

ISSN 2300-0597

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE



TOM II

2015

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE

Tom II



ZESPÓŁ
NAUKOWY
DO BADAŃ
DZIEJÓW
RADOMIA

2015

ISSN 2300-0597

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE

Tom II

RADOM 2015

RADOMSKIE STUDIA HUMANISTYCZNE
RADOM HUMANITIES STUDIES

Rada Naukowa:

Andrzej Buko, Wiesław Caban, Jerzy Flaga, Dariusz Główka, Joanna Kalaga, Feliks Kiryk, Waldemar Kowalski, Dariusz Kupisz, Jadwiga Muszyńska, Piotr Rozwadowski, Henryk Samsonowicz, Ryszard Szczygieł, Dariusz Trzeźniowski, Piotr A. Tusiński, Marek Wierzbicki.

Kolegium Redakcyjne:

Dariusz Kupisz (red. naczelny), Sebastian Piątkowski (z-ca redaktora naczelnego), Anna Spólna (z-ca redaktora naczelnego), Agata Świątkowska (sekretarz), Mariusz Kozdrach (sekretarz).

Recenzenci tekstów przesłanych redakcji:

prof. dr hab. Joanna Kalaga, prof. dr hab. Paweł Okołowski, prof. dr hab. Dariusz Trzeźniowski, dr hab. Leszek Wierzbicki, prof. dr hab. Marek Wierzbicki.

Redakcja językowa i streszczenia:

j. angielski – Maja Wagner-Nawrocka

j. polski – Danuta Woźniak

Wydawca:

Zespół Naukowy do Badań Dziejów Radomia

ul. Grodzka 8, 26-600 Radom

tel. 509-441-046

rshrocznik@gmail.com

Czasopismo wydano w oparciu o środki: Gminy Miasta Radomia, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu oraz spółki „Rewitalizacja”.

ISSN 2300-0597



Spis treści

ARTYKUŁY

Róża Paszkowska (Uniwersytet Warszawski)

Narzędzia kościane z wczesnośredniowiecznego Radomia, stanowiska 1 i 2 ... 11

Aleksandra Lis (Uniwersytet Warszawski)

Naczynia ceramiczne ze stanowiska nr 3 (kościół św. Wacława) w Radomiu 27

Agata Świątkowska (UMCS Lublin)

Właściciele Zakrzewa i Przytyka w powiecie radomskim

od XV do połowy XIX wieku 49

Jacek Woyno (IPN Warszawa)

Pułkownik dyplomowany Gwido Kawiński 67

Sebastian Piątkowski (IPN Radom)

„Z wnętrza bóżnicy dochodził okropny krzyk...” Masowy mord żołnierzy

Wehrmachtu na Żydach w Lipsku nad Wisłą 8 września 1939 roku 77

Adrian Szary (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radom i inne wątki autobiograficzne w „Panu Kleksie” Jana Brzechwy 89

Marcin Kępa (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radomskie wątki w twórczości Zofii Romanowiczowej 99

Anna Spólna (UTH Radom)

Długie trwanie. Obraz prowincji w wierszach Michała Sobola 115

Wiesław Chudoba (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Andrzej Pinno i Leszek Kołakowski. Spotkania architekta z filozofem 129

MATERIAŁY

Jadwiga Muszyńska (UJK Kielce)

Z XVI- i XVII-wiecznych opisów materialnego zaplecza wojskowego zamków

obronnych biskupstwa krakowskiego 145

Mariusz Kozdrach (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Podział majątku Stefana Ksawerego Kochanowskiego z przełomu

1791 i 1792 roku 151

Andrzej Bartosiak (Radomskie Towarzystwo Naukowe) <i>Sytuacja zdrowotna i socjalna Radomia w okresie międzywojennym.</i> <i>Album „Opieka społeczna otwarta”</i>	177
Sebastian Piątkowski (IPN Radom) <i>Zbrodnie niemieckie w powiecie radomskim w latach 1939–1945.</i> <i>Kalendarium represji wobec ludności polskiej</i>	191
RECENZJE, POLEMIKI, SPRAWOZDANIA	
Zbigniew Lechowicz (NID Łódź) <i>Skrzynno w różnych perspektywach. Na motywach artykułu</i> <i>Tomisława Giergiela „O trudnościach badań komplementarnych</i> <i>systemu grodowego”</i>	245
Ryszard Szczygiel (UMCS Lublin) <i>Miasto w nowej odsłonie. Monografia Ilży. T. I: Od czasów najdawniejszych</i> <i>do 1945 roku, pod red. S. Piątkowskiego, Warszawa 2014, ss. 383</i>	269
Marcin Kuna <i>Matka Twardogłowych. Recenzja książki Marcina Kępy „Twierdza Radom”</i> ..	275
Joanna Marciniak-Barczyk (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.) <i>„Działo się na radomskim rynku” – zapomniana fontanna na Rynku</i> <i>Nowego Miasta w Radomiu</i>	281
Grzegorz Barczyk, Joanna Marciniak-Barczyk, Wojciech Marciniak (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.) <i>Najstarszy ratusz Nowego Miasta w Radomiu w świetle badań</i> <i>archeologiczno-architektonicznych</i>	293
Noty biograficzne autorów artykułów	313

Table of contents

ARTICLES

Róża Paszkowska (Uniwersytet Warszawski)

Bone tools from Early Medieval Radom, sites 1 and 2 11

Aleksandra Lis (Uniwersytet Warszawski)

Ceramic pottery from Site No. 3 (St. Wenceslas Church) in Radom 27

Agata Świątkowska (UMCS Lublin)

The owners of Zakrzew and Przytyk in the Radom Poviast from the 15th until mid-19th century 49

Jacek Woyno (IPN Warszawa)

Colonel Gwido Kawiński 67

Sebastian Piątkowski (IPN Radom)

„Terrible cries were coming from the inside of the synagogue” – The mass murder of the Jews by the Wehrmacht soldiers in Lipsko by Vistula River, the 8th of September 1939 77

Adrian Szary (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radom and other autobiographical threads in „Pan Kleks” (Mr. Inkblot) by Jan Brzechwa 89

Marcin Kępa (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radom threads in Zofia Romanowiczowa’s writings 99

Anna Spólna (UTH Radom)

Enduringness The portrayal of the province in the poetry of Michał Sobol 115

Wiesław Chudoba (Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Andrzej Pinno and Leszek Kołakowski. The encounters of an architect with a philosopher 129

RESOURCES

Jadwiga Muszyńska (UJK Kielce)

From the 16th and 17th Century descriptions of the military facilities in defensive castles of the bishopric of Kraków 145

Mariusz Kozdrach (Radomskie Towarzystwo Naukowe) <i>The Division of property of Stefan Ksawery Kochanowski from the turn of 1792</i>	151
Andrzej Bartosiak (Radomskie Towarzystwo Naukowe) <i>Health and Social Situation in Radom during the inter-war period. Album „Open social care”</i>	177
Sebastian Piątkowski (IPN Radom) <i>German crimes in the Radom Poviát in 1939–1945. The chronology of the repressions against Polish people</i>	191
REVIEW ARTICLES, POLEMICS AND REPORTS	
Zbigniew Lechowicz (NID Łódź) <i>Skrzynno from different perspectives. Based on the article of Tomisław Giergiel. „About the difficulties of complementary research of the borough system”</i>	245
Ryszard Szczygiel (UMCS Lublin) <i>The New Look of the Town. A Monograph of Itża. Vol. 1: From the Earliest times until 1945, ed. S. Piątkowski, Warszawa 2014</i>	269
Marcin Kuna <i>Mother of the headstrong. A review of Marcin Kępa’s book, „Twierdza Radom,, (Radom Fortress)</i>	275
Joanna Marciniak-Barczyk (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.) <i>At the Radom market square – the forgotten fountain at the New Town Square in Radom</i>	281
Grzegorz Barczyk, Joanna Marciniak-Barczyk, Wojciech Marciniak (Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.) <i>The oldest town hall in New Town in Radom in architectural and archaeological research</i>	293
About the authors	313

Artykuły

Róża Paszkowska
(Uniwersytet Warszawski)

Narzędzia kościane z wczesnośredniowiecznego Radomia, stanowiska 1 i 2

Przedmiotem niniejszego artykułu są narzędzia wykonane z kości i poroża pochodzące ze stanowiska 1 (grodzisko „Piotrówka”) i stanowiska 2 (osada nad rzeką Mleczną) w Radomiu¹. Opracowywane przeze mnie zabytki pochodzą z badań E. Kierzkowskiej-Kalinowskiej, prowadzonych w latach 1959–1971 oraz z badań ratowniczych w latach 1973–1974 i 1979–1980². Funkcjonowanie osady datować można na czas od początku IX do schyłku XII lub pierwszej połowy XIII w. Powstanie grodu przypada na drugą połowę X w. Kres jego funkcjonowania stanowiło lokowanie nowego miasta Radom w połowie XIV w.³

Wśród zabytków zaklasyfikowanych do grupy narzędzi wyróżnić można kilka kategorii. Są to igły, szydła, iglice (duże igły o szerokich, wachlarzowatych główkach, służące być może do dziania; mogą to być też małe szydła), narzędzia tkackie i przędzalnicze (grzebienie tkackie, czółenka tkackie, zgrzebla, przęślik). Zbiór ten liczy 84 przedmioty. Jest to zatem znacząca grupa w całym zestawie przedmiotów z kości i poroża, na który składa się 211 zabytków wydzielonych⁴. Wszystkie poddane zostały analizie archeozoologicznej mającej na celu określenie surowca (kość lub poroże), gatunku oraz części anatomicznej⁵. Na narzędziach zaobserwowano także ślady antropogeniczne, powstałe na skutek przystosowywania ich do pracy lub też

¹ Za udostępnienie materiałów serdecznie dziękuję mgr Małgorzacie Cieślak-Kopyt z Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu.

² E. Skubicha, *Archeologia Radomia – dzieje badań*, w: *Radom: korzenie miasta i regionu*, t. 4, red. A. Buko, D. Głównka, M. Trzecicki, Warszawa 2013, s. 105–112; B. Fuglewicz, *Początki Radomia. Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy nad rzeką Mleczną*, Radom 2013, s. 17–37.

³ A. Buko, *Topografia najstarszego Radomia na tle wybranych ośrodków wczesnopolskich*, w: *Radom: korzenie miasta i regionu*, t. 1, red. A. Buko, D. Głównka, Warszawa 2010, s. 100, ryc. 11; J. Kalaga, *Wczesnośredniowieczny Radom i wybrane zagadnienia tła chronologiczno-kulturowego*, w: *Radom: korzenie miasta*, t. 4, s. 25–30.

⁴ W swoich badaniach uwzględniłam tylko zabytki zachowane do dnia dzisiejszego. Przedmioty z kości i poroża, znane wyłącznie z inwentarzy polowych oraz kart katalogowych, nie były możliwe do zweryfikowania.

⁵ Za konsultacje archeozoologiczne serdecznie dziękuję prof. Alicji Lasocie-Moskalewskiej oraz dr Annie Gręszak z Zakładu Bioarcheologii Instytutu Archeologii UW.

późniejszego użytkowania. Analiza formy zabytków, a także śladów, jakie na ich powierzchni pozostawiła praca, pozwoliły na wnioskowanie o ich funkcji.

Wyniki analizy surowcowej, przeprowadzonej dla wszystkich 84 zachowanych narzędzi z kości i poroża, wskazują na zdecydowaną przewagę kości, jako surowca używanego do ich produkcji (tabela 1). Wynika to nie tyle z właściwości tkanki kostnej, co z jej dostępności (szczątki pozostałe po konsumpcji) oraz kształtu niektórych części anatomicznych, które niewielkim nakładem pracy mogły zostać przystosowane do użytkowania. W nielicznych przypadkach dość specyficznych zabytków (o których mowa będzie później) wybierano droższe i trudniej dostępne poroże. Kość dominowała zarówno na stanowisku 1, jak i 2. Podział surowca na pochodzący od zwierząt dzikich i udomowionych potwierdza teorię o chętnym wykorzystywaniu surowca pozostałego po konsumpcji zwierząt hodowlanych (tabela 2). Niektóre przedmioty ze względu na znaczny stopień obróbki nie zostały oznaczone jednoznacznie pod względem gatunku. W trzech sytuacjach określić można było rodzinę, do rozstrzygnięcia została jednak kwestia czy są to kości świni czy dzika (świniowate), bydła czy jelenia, owcy/kozy czy sarny (przeżuwacze). Ponownie rozkład zabytków pod względem pochodzenia od zwierząt udomowionych i dzikich wygląda podobnie na grodzisku i na osadzie.

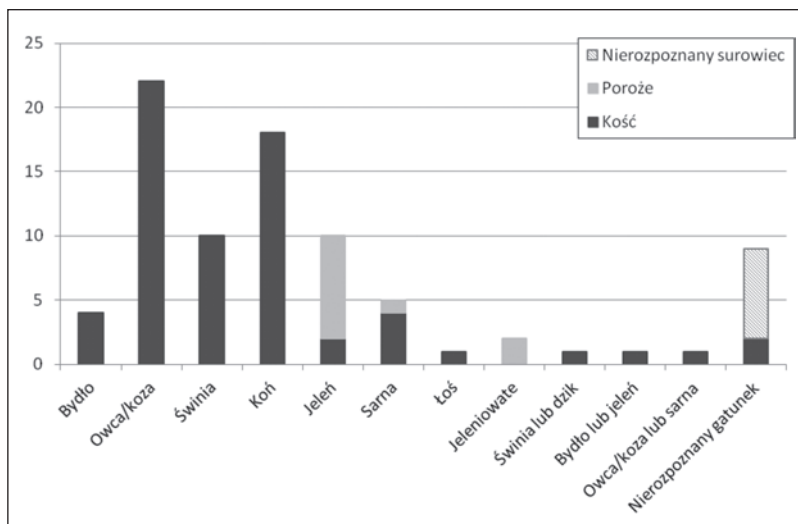
Tabela 1. Radom, stanowisko 1 i 2. Rozkład surowcowy zabytków z grupy narzędzia

	Ilość zabytków na stan. 1	Ilość zabytków na stan. 2	Ilość zabytków razem
Kość	19	47	66
Poroże	5	6	11
Nieokreślony surowiec	2	5	7
Razem	26	58	84

Tabela 2. Radom, stanowisko 1 i 2. Rozkład zabytków pod względem pochodzenia od zwierząt udomowionych lub dzikich

	Ilość zabytków na stan. 1	Ilość zabytków na stan. 2	Ilość zabytków razem
Zwierzęta udomowione	14	40	54
Zwierzęta dzikie	7	11	18
Pochodzenie kości niepewne (świnia–dzik, bydło–jeleń, owca/koza–sarna)	2	1	3
Nierozpoznany gatunek	3	6	9
Razem	26	58	84

Jeśli przyjrzymy się rozkładowi gatunkowemu omawianych zabytków (wyk. 1), okaże się, że najwięcej wykonano ich z kości owcy/kozy (22 okazy: 6 z grodziska i 16 z osady) oraz konia (18 okazów: 2 z grodziska i 16 z osady). O połowę mniej przedmiotów wyrzeźbiono z kości świni (10 sztuk: 4 z grodziska i 6 z osady), przy czym ilość ta może być nieco zaniżona, gdyż jeden egzemplarz, pochodzący ze stanowiska 2, nie pozwolił na jednoznaczne określenie gatunku (świnia lub dzik). Takie samo znaczenie w grupie znalezisk określanych jako narzędzia ma jeleni (10 sztuk: 4 ze stanowiska 1, 6 ze stanowiska 2), nieco mniejsze sarna (5 okazów: 2 z grodziska, 3 z osady). Jelenie i sarny dostarczały zarówno poroża, jak i kości. Jedna kość z osady należała do łośa. W przypadku dwóch fragmentów poroża nie ma pewności czy pochodził od sarny czy jelenia. Również dwie kości budzą zastrzeżenia – mogły należeć do bydła lub jelenia oraz owcy/kozy lub sarny. Szczątki bydła mają w tym zbiorze niewielkie znaczenie. Wstępne obserwacje, wyniki z analizy surowcowej i gatunkowej, zostaną pogłębione oraz rozszerzone o identyfikację anatomiczną przy omówieniu poszczególnych kategorii zabytków.



Wyk. 1. Radom, stanowiska 1 i 2. Rozkład gatunkowy zabytków z rozróżnieniem kości i poroża. Rozkład ilościowy poszczególnych gatunków w całym zbiorze narzędzi

Pierwszą grupą narzędzi, wykonywanych z kości, są igły (ryc. 1). Z Radomia pochodzi 15 igieł lub ich fragmentów. Pięć znaleziono na stanowisku 1, pozostałe na stanowisku 2. W przypadku większości nie udało się ustalić z jakiego surowca były wykonane (7 egzemplarzy) ze względu na znaczny stopień obróbki i niewielkie rozmiary zachowanych fragmentów. W przypadku siedmiu igieł surowcem była kość, jedną wykonano prawdopodobnie z kompaktki poroża (nieokreślonego gatunku). Wszystkie kości (oprócz jednej, niezidentyfikowanej, zachowanej w postaci niewielkiego fragmentu) pochodziły ze szkieletu świni. Były to kości strzałkowe. Nadają się



Ryc. 1. Igły z Radomia, stanowisko 2.
Fot. R. Paszkowska

one znakomicie na igły ze względu na wydłużony, wąski kształt. Jedyna praca, jakiej wymagały to ucięcie i zaostrenie części pracującej, choć bywały także strugane na całej długości. Niektóre z nich miały nawierconą dziurkę w rozszerzającej się wachlarzowato główce. Niekiedy główka była dodatkowo opracowywana – zwężana. Świadomy dobór surowca (kości strzałkowej świni) do produkcji igieł potwierdzony jest także na innych stanowiskach wczesnośredniowiecznych. W Sądziadce (X–XIII w.), woj. lubelskie, obok kości strzałkowych świni, używano także tych części anatomicznych, ale pochodzących od psa⁶. Na wrocławskim Ostrowie Tumskim, woj. dolnośląskie, w warstwach datowanych na X–XI w., odkryto 10 igieł, z czego 9 wykonanych było z kości strzałkowej świni, a jedna z kości ryby⁷. W przypadku Ostrowa Tumskiego w Poznaniu, woj. wielkopolskie, 3 igły na 5 znalezionych (warstwy z XIV–XVI w.) wykonano z tej właśnie części anatomicznej świni⁸. Ostrów Lednicki, woj. wielkopolskie, dostarczył jednego egzemplarza igły (pierwsza połowa XI w.) właśnie z kości strzałkowej świni⁹. Z Janowa Pomorskiego (Truso, VII/VIII – koniec X w.), woj. warmińsko-mazurskie, pochodzi zbiór 23 igieł i ich półwytworów¹⁰. Wszystkie egzemplarze przebadane pod kątem surowca (19 sztuk) to kości strzałkowe świni¹¹. Przyjmuje się, że igły o wąskich główkach służyły do zszywania tkanin i skór, natomiast okazy o główkach szerokich używane były w plecionkarstwie i przy wyrobie sieci rybackich¹². Tylko trzy igły radomskie zachowały się w całości. Ich długość wynosiła od 5 do 10 cm. Szerokość główek wahała się między 0,3 a 0,7 cm.

⁶ R. Paszkowska, *Zabytki z kości i poroża*, w: *Sutiejsk. Gród pogranicza polsko-ruskiego w X–XIII w. Studium interdyscyplinarne*, red. J. Kalaga, Warszawa – Pękowice 2013, s. 107.

⁷ K. Jaworski, *Wyroby z kości i poroża w kulturze wczesnośredniowiecznego Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu*, Wrocław – Warszawa 1990, s. 68–71, Tabela 12, tabl. VI: a-i.

⁸ O. Antonowska-Gorączniak, *Przedmioty z kości i poroża z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu*, w: *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. 5, red. H. Kóčka-Krenz, Poznań 2005, s. 221, Tabela 4, tabl. II: 1–5.

⁹ D. Makowiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt na Ostrowie Lednickim w średniowieczu. Studium archeozoologiczne*, „Biblioteka Studiów Lednickich”, t. 6, 2001, s. 62–67, Tabela 97–98, fot. III-3.

¹⁰ E. Cnotliwy, *Przedmioty z poroża i kości z Janowa Pomorskiego*, w: *Przedmioty z poroża i kości z Janowa Pomorskiego. Studia nad Truso*, t. 2, red. M. Bogucki, M. F. Jagodziński, Elbląg 2013, s. 86, ryc. 7: 14–15; 14: 3–4; 19: 12; 50.

¹¹ D. Makowiecki, *Wytwory z poroża i kości w ujęciu zoologicznym*, w: *Przedmioty z poroża i kości...*, s. 191–192, Tabela 5, 7, ryc. 7.

¹² E. Cnotliwy, op. cit., s. 86; M. Norska-Gulkowa, *Wyroby z rogu i kości z wczesnośredniowiecznego grodu-miasta na Ostrówku w Opolu*, „Opolski Rocznik Muzealny”, t. 8, 1985, s. 315; M. Rulewicz, *Rybolówstwo Gdańska na tle ośrodków miejskich Pomorza od IX do XIII w.*, „Gdańsk Wczesnośredniowieczny”, t. 10, 1994, s. 94 i n.; J. Wrzesiński, *Lednicki przyczynek do znajomości plecionkarstwa*, „Studia Lednickie”, t. 3, 1993, s. 151–171.

Kategorią budzącą większe wątpliwości są tak zwane iglice (ryc. 2). W Radomiu można wyróżnić 4 takie zabytki. Jeden pochodzi z grodziska, trzy z osady. Wszystkie wykonane zostały z kości strzałkowej świni, w jednym przypadku świni lub dzika. Miały długość od 9 do 11,5 cm (w przypadku egzemplarzy zachowanych w całości lub nieznacznie uszkodzonych) i znacznie szersze główki niż egzemplarze zaliczone do kategorii igieł (od 1,3 do 1,6 cm). To właśnie ta cecha zadecydowała o ich wydzieleniu z kategorii igieł. Do wyrobu omawianych zabytków wybierano większe egzemplarze kości strzałkowej. W dwóch przypadkach w główce wycięto otworki, w jednym wachlarzowata główka nie miała dziurki, w ostatnim zachowało się tylko ostrze – część pracująca (ostrze było na tyle szerokie, że odpowiadało wielkości innych iglic, a nie igieł). Iglice lub też małe szydła, którymi mogły także być te przedmioty, zachowały ślady strugania powierzchni. W literaturze zabytki te uważane są za narzędzia do wyrobu sieci rybackich¹³. K. Jaworski uważa, że dwie iglice znalezione na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu, datowane na XI w., mogą świadczyć o rybołówstwie rzecznym w tym ośrodku¹⁴. Dane etnograficzne z Polesia wskazują na wykorzystanie niewielkich, zaokrąglonych kości bez dziurek do plecenia łapci¹⁵.

Największą grupę narzędzi z surowców pochodzenia zwierzęcego z wczesnośredniowiecznego grodu i osady nad rzeką Mleczną tworzą szydła. Jest to zbiór liczący 56 zabytków, z czego znaczna część pochodzi z osady (40 sztuk). Większość z nich wykonana została z kości (49 sztuk), zaledwie kilka z poroża (7 egzemplarzy). Wykorzystywano kości: owcy/kozy, konia, bydła, świni, sarny, jelenia, łosia oraz poroże jelenia i sarny (wyk. 2). W przypadku jednego okazu z kości nie udało się rozpoznać gatunku. Zdecydowanie najczęściej wykonywano szydła z kości owcy/kozy i konia. Niekiedy wykorzystywano także kości sarny, które mają podobną wielkość i ukształtowanie do szczątków owcy i kozy. Dość liczna jest też grupa szydeł z poroża jelenia, używano również poroża sarny. Pojedyncze egzemplarze reprezentują kości bydła, świni, jelenia, łosia.

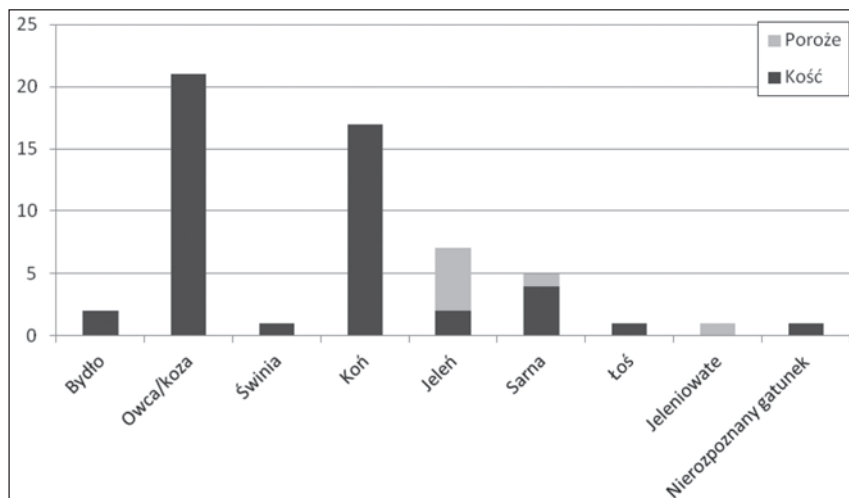


Ryc. 2. Iglice z Radomia, stanowiska (od góry): 1, 2 i 2. Fot. R. Paszkowska

¹³ K. Jaworski, op. cit., s. 71–72; W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk*, Toruń 1930, s. 50.

¹⁴ K. Jaworski, op. cit., s. 72.

¹⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1: *Kultura materialna*, Warszawa 1967, s. 351–352, ryc. 315.



Wyk. 2. Radom, stanowisko 1 i 2. Rozkład gatunkowy szydeł z rozróżnieniem kości i poroża. Rozkład ilościowy poszczególnych gatunków w całym zbiorze szydeł

Wyniki identyfikacji anatomicznej szydeł prezentuje tabela 3. Na jej podstawie można zaobserwować, że zdecydowanie najchętniej do produkcji szydeł wykorzystywano kości odcinka metapodialnego (kości śródreżca i śródstopia; niektórych egzemplarzy nie udało się określić pod kątem pochodzenia z kończyny górnej lub dolnej – umieszczone zostały w zbiorczej kategorii metapodia). W całym zbiorze szydeł stanowiły one ponad połowę. Używano kości metapodialnych bydła (2 egzemplarze), owcy/kozy (14 sztuk), konia (9 sztuk), sarny (4 egzemplarze) i jelenia (2 okazy). Szydła uzyskiwano poprzez skośnie przecięcie kości, zastruganie w szpic i zaostrenie. Rolę uchwytu pełnił koniec bliższy lub dalszy kości, niekiedy również obrabiany (ryc. 3). Osobną grupę stanowią szydła z kości rysikowej, występującej tylko u konia (ryc. 4). Kości te ze względu na kształt świetnie nadawały się na szydła i nie wymagały wielkiego nakładu pracy. Wystarczyło je zaostrić, ewentualnie nieco obrobić nasadę, która służyła za uchwyt narzędzia. Takich przekłuwaczy jest 5. Do produkcji szydeł służyły także kości piszczelowe owcy/kozy (6 sztuk; ryc. 5) i konia (1 egzemplarz). Trzy szydła wykonano z kości łokciowej (świnia, koń, łoś; ryc. 6), zaledwie jedno z kości promieniowej owcy/kozy. Nie stwierdzono narzędzi z masywnych kości ramiennych i udowych. Z poroża wykonano 7 szydeł. Używano zarówno istoty zbitej wyciętej z fragmentu poroża (4 sztuki; ryc. 7), jak i większych fragmentów – parostków lub uciętych zakończeń tyki (3 sztuki). Poroże pochodziło od jelenia i sarny. Jeden fragment przypisano ogólnie do zwierząt jeleniowatych. Na podstawie badań archeozoologicznych nie stwierdzono obecności szydeł z kości ptasich, co było sugerowane w literaturze¹⁶.

¹⁶ B. Fuglewicz, *Początki Radomia...*, s. 253–254.

Tabela 3. Radom, stanowisko 1 i 2. Identyfikacja anatomiczna szydeł

	Bydło	Owca/ koza	Świnia	Koń	Jeleń	Sarna	Łoś	Jelenio- wate	Gatunek nieokre- ślony	Razem
Poroże – parostek lub zakończenie tyki	0	0	0	0	2	1	0	0	0	3
Poroże – istota zbita	0	0	0	0	3	0	0	1	0	4
Kość promieniowa	0	1	0	0	0	0	0	0	0	1
Kość łokciowa	0	0	1	1	0	0	1	0	0	3
Kość śródreżca	0	6	0	0	1	1	0	0	0	8
Kość piszczelowa	0	6	0	1	0	0	0	0	0	7
Kość śródstopia	0	4	0	1	0	2	0	0	0	7
Kość rysikowa	0	0	0	5	0	0	0	0	0	5
Metapodium	2	4	0	8	1	1	0	0	0	16
Nieoznaczone kości	0	0	0	1	0	0	0	0	1	2
Razem	2	21	1	17	7	5	1	1	1	56

W literaturze szydła zwane są także rylcami, przekłuwaczami i kolcami¹⁷. Termin „kolec”, zaproponowany przez K. Jaworskiego, wydaje się być najbardziej neutralny, nie wskazuje on bowiem na funkcję tego przedmiotu, a odnosi się do cech jego budowy. Określenie „szydło” zakorzeniło się w nomenklaturze archeologicznej, należy jednak pamiętać, by traktować je niejako w oderwaniu od kwestii funkcji tych



Ryc. 3. Szydła z kości metapodialnych owcy/kozy. Radom, stanowiska (od lewej): 2, 2 i 1. Grupa I wg K. Jaworskiego. Fot. R. Paszkowska



Ryc. 4. Szydła z kości rysikowych konia. Radom, stanowisko 2. Grupa III wg K. Jaworskiego. Fot. R. Paszkowska

¹⁷ K. Jaworski, op. cit., s. 61.



Ryc. 5. Szydła z kości piszczelowej owcy/kozy. Radom, stanowisko 2. Grupa I wg K. Jaworskiego. Fot. R. Paszkowska

pełniły różne funkcje. Zazwyczaj wykonywane były z kości, rzadziej używano poroża. Z Ostrowa Lednickiego (warstwy od drugiej połowy X do drugiej połowy XI w.) pochodzi 6 szydeł. Wszystkie wykonane są z kości owcy/kozy. Podobnie jak w Radomiu preferowano kości odcinka metapodialnego (3 śródściska i 2 śródstopia), użyto także 1 kości piszczelowej¹⁹. Na osadzie i cmentarzysku w Kałdusie, stanowisko 2, woj. kujawsko-pomorskie, zaobserwowano większą różnorodność kolców (warstwy od pierwszej połowy XI do XII/XIII w.). Używano tam wyłącznie kości. Pochodziły od bydła (kość łokciowa), owcy/kozy (kości śródstopia i śródściska) oraz sarny (kość piszczelowa)²⁰. Z grodziska (stanowisko 3; pierwsza połowa XII – druga połowa XIII w.) w tej samej miejscowości pochodzi nieco więcej szydeł. Wykonane były z kości świni, owcy/kozy, konia, jelenia, sarny. Oprócz standardowo używanych kości śródściska, śródstopia, piszczelowej i promieniowej, wykorzystano także fragment łopatki świńskiej²¹. Na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu (połowa X – druga połowa XII w.) wystąpiło 46 kolców, z czego aż 40 wykonanych było

narzędzi. Można wyliczyć kilka możliwych zastosowań dla tych prostych przedmiotów o ostrym końcu. Mogły służyć do przekłuwania czegoś (skóry), rycia wzorów w miękkim surowcu (glinie), dziania. Przypuszcza się także, że mogły być używane jako swego rodzaju gwoździe czy haki. Niektóre ostre egzemplarze mogły stanowić także element prymitywnej broni¹⁸. Na wielu stanowiskach wczesnośredniowiecznych, podobnie jak w Radomiu, stanowią one bardzo dużą grupę znalezisk. Możliwe zatem, że zależnie od formy, kolce



Ryc. 6. Szydło z kości łokciowej łosia. Radom, stanowisko 2. Grupa II wg K. Jaworskiego. Fot. R. Paszkowska

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ D. Makowiecki, *Hodowla oraz użytkowanie zwierząt*, s. 64, Tabela 97–98, fot. III-4–9.

²⁰ Idem, *Wczesnośredniowieczna gospodarka zwierzętami i socjotopografia in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*, w: *Mons Sancti Laurentii*, t. 6, Toruń 2010, s. 80–84, ryc. 39: f-i, aneks 5, Tabela 1, s. 239–241.

²¹ Ibidem, s. 80–84, ryc. 39: f-i, aneks 5, Tabela 2, s. 242–247.

z kości²². Podobnie jak na innych wspomnianych stanowiskach, wydaje się, że sytuacja ta wynika z dostępności surowca kościanego (pozostałego po konsumpcji mięsa) oraz prostej obróbki niewymagającej specjalistycznych narzędzi ani technik. K. Jaworski zauważa większe natężenie występowania tego typu narzędzi w nawarstwieniach starszych. W młodszych fazach mogły one zostać zastąpione odpowiednikami z metalu²³. Analizy archeozoologiczne przeprowadzone zostały dla 30 przedmiotów. Najczęściej (8 egzemplarzy) wybierano kości metapodialne (śródręcze) owcy/kozy. Trzy okazy wykonano z kości śródręcza i śródstopia sarny, które zbliżone jest wymiarami i kształtem do tejże części anatomicznej owcy/kozy. Wykorzystywano również kości rysikowe konia (3 okazy). Pozostałe kości (piszczelowe świni i bydła, promieniowa bydła i udowa bydła) wydają się być dobrane nieco przez przypadek²⁴. W przypadku założenia grodowego w Sąsiadce szydła stanowiły najliczniejszą grupę wśród znalezisk łączonych z wytwórczością rękodzielniczą. Było ich aż 64, w tym 59 poddano analizom surowcowym. Z poroża wykonano jedynie 6 szydeł (2 okazy – sarna, 4 – jeleni). Podobnie jak w Radomiu, wykorzystywano zarówno całe parostki, jak i zaostrome zakończenia tyki, a także płytki wycięte z istoty zbitej poroża²⁵. Większość z koleców wykonana została jednak z kości. W zbiorze 53 zabytków rozpoznano kości konia (rysikowa, metapodialna, promieniowa, udowa), bydła (metapodialna, piszczelowa, żebro), świni (strzałkowa, promieniowa, piszczelowa), owcy/kozy (metapodialna, promieniowa, piszczelowa, udowa), psa (piszczelowa, łokciowa), jelenia (metapodialna), sarny (metapodialna, promieniowa), dzika (strzałkowa), bobra (piszczelowa), niedźwiedzia (łokciowa)²⁶. Jest to zestaw bardziej różnorodny niż ten z Radomia, powtarza się jednak zdecydowana przewaga kości odcinka metapodialnego. W Sąsiadce chętnie wykorzystywano także kości rysikowe konia. Co ciekawe, w Janowie Pomorskim – Truso znaleziono szydła wyłącznie z poroża²⁷.

Na podstawie surowca i sposobu wykonania K. Jaworski zaproponował cztery typy koleców dla materiału z Ostrowa Tumskiego we Wrocławiu. Grupa I to kolce powstałe z kości po odcięciu jednego z końców i zaostreniu. Grupa II to szydła z fragmentów kości, ze ścianek poddanych struganiu i zaostreniu. Grupa III to formy wykorzystujące



Ryc. 7. Szydło z poroża jelenia. Radom, stanowisko 1. Grupa IV wg K. Jaworskiego. Fot. R. Paszkowska

²² K. Jaworski, op. cit., s. 65.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, s. 61–65, Tabela 11.

²⁵ R. Paszkowska, *Zabytki z kości i poroża z wczesnośredniowiecznego stanowiska we wsi Sąsiadka, woj. lubelskie*, Warszawa 2012, praca magisterska w archiwach Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, s. 107–108.

²⁶ Ibidem, s. 109.

²⁷ E. Cnotliwy, op. cit., s. 85.



Ryc. 8. Szydła z połupanych fragmentów kości metapodialnych: konia, jelenia, konia, bydła. Radom, stanowisko 2. Grupa II wg K. Jaworskiego. Fot. R. Paszkowska

naturalny kształt kości. Do grupy IV zaliczył wszystkie okazy z poroża²⁸. Klasyfikację tę można zastosować również do zbioru kołców z Radomia. Większość z nich należy do grupy I. Są to przede wszystkim kości owcy/kozy i sarny. Nieco mniej kołców należy do grupy II. Wykonywane były z połupanych kości większych gatunków zwierząt (konia, bydła, jelenia, łosia; ryc. 8). Kilka zaostzonych kości rysikowych konia kwalifikuje się do grupy III. Niewielkie znaczenie miała

także grupa IV, czyli szydła z poroża. Część z nich wykonano z parostków, większość jednak wystrugano z płytek istoty zbitiej. Z przeglądu typów owych kołców nasuwa się wniosek, że średniowieczni mieszkańcy osady i grodu w miarę możliwości dobierali odpowiednie kości do produkcji narzędzi. Zdawali sobie sprawę z tego, iż z części metapodialnych szkieletów owcy, kozy i sarny można pozyskać materiał, który w najprostszy, najmniej absorbujący sposób można przerobić na szydło, co więcej, będzie ono najwygodniejsze w użytkowaniu, dzięki nasadom, które tworzą naturalne rękojeści. W mniejszym stopniu wykorzystywano inne partie szkieletów oraz kości innych gatunków, gdyż wystruganie z nich szydła było bardziej pracochłonne lub też efekt był mniej zadowalający. Słabsze znaczenie grupy III w Radomiu wyjaśnić można zapewne mniejszą dostępnością kości konia, którego walory przeżyciowe wysoce przerastały znaczenie pokonsumpcyjne. Małą ilość szydeł z poroża tłumaczy natomiast większa wartość tego surowca, który chętniej wykorzystywany był w produkcji przedmiotów ozdobnych, elementów stroju, oprawek i okładzin.

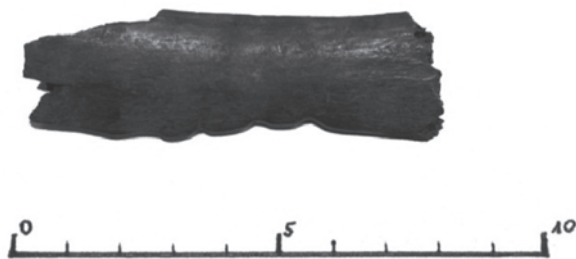
Z wykopalisk na stanowiskach 1 i 2 w Radomiu pochodzi także szereg innych narzędzi. Można je łącznie określić jako przedmioty tkackie i przędzalnicze. Do grupy tej należą domniemany przęślik, trzy zgrzebła, dwa grzebienie tkackie (jeden mocno uszkodzony), czółenka tkackie oraz dwa przedmioty z poroża o rozwidlonym zakończeniu, których funkcja nie jest jasno sprecyzowana, w literaturze łączone są jednak z tą właśnie dziedziną wytwórczości.

Pierwszy z wymienionych zabytków to niewielki, okrągły przedmiot z otworem po środku (wysokość 0,9 cm, średnica zewnętrzna 1,8 cm), z główki kości udowej małego przeżuwacza. Wykonany został poprzez odcięcie krążka z naturalnie kolistej główki kości. Wywiercono w nim duży otwór. Wypukła powierzchnia nosi ślady delikatnego strugania, które odsłoniło miejscami istotę gąbczastą. Zabytek pochodzi

²⁸ K. Jaworski, op. cit., s. 66–67.

z osady i datowany jest na XII w. Przedmioty takie znane są z wielu stanowisk wczesnośredniowiecznych. Interpretowane były często jako przęśliki. Niewielkie wymiary tego przedmiotu każą nam jednak zastanowić się dokładniej nad jego funkcją. Przęśliki wczesnośredniowieczne, którymi obciążano wrzeciona w procesie skręcania włókna w przędzę, wykonywane były zazwyczaj z kamienia lub gliny. Na podstawie badań eksperymentalnych wiadomo, że najbardziej znaczącą cechą przęślika jest jego waga. Duże znaczenie ma także średnica zewnętrzna²⁹. Zabytek radomski należałby do najmniejszych przęślików zarówno pod względem średnicy, jak i wysokości, a co za tym idzie, także i wagi. Dodatkowo, biorąc pod uwagę surowiec z jakiego jest wykonany, można stwierdzić, że byłby wyjątkowo lekkim przęślikiem. Niewykluczone, że cechy te dyskwalifikują omawiane znalezisko, jeśli chodzi o użycie przy obciążaniu wrzeciona. Tym niemniej, zauważyć należy, że w literaturze funkcjonuje taka właśnie interpretacja. V. Hrubý uważa, że lżejszych przęślików używano przy przędzeniu wełny, cięższych natomiast przy przędzeniu lnu³⁰. Z Wrocławia, Ostrowa Tumskiego, z warstw datowanych od X/XI aż po XII/XIII w., pochodzi 5 przęślików, głównie z główek kości udowych. Ich średnice zawierają się w przedziale 2,2–2,9 cm, wysokość 0,4–1,3 cm³¹. Są zatem większe od znaleziska z Radomia. Nadal jednak byłyby bardzo lekkimi przęślikami. Drugą możliwą interpretacją tego zabytku, która umiejscawia go wśród elementów stroju a nie wśród narzędzi, jest guzik. Z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu pochodzi okaz zbliżony rozmiarem (średnica zewnętrzna 1,5 cm) do znaleziska radomskiego³². Również we wspomnianej już Sąsiadce znalazł się jeden taki zabytek³³. Takie płasko-wypukłe przedmioty z surowców pochodzenia zwierzęcego mogły też pełnić rolę pionków do gry³⁴.

Ze zbiorów radomskich pochodzą trzy zgrzebła. Pierwsze, znalezione na osadzie, wykonane było z żebra bydlęcego. Został się fragment ułamany z obu stron, z płytko wyrzeźbionymi, w zasadzie ledwo zaznaczonymi zębami (ryc. 9). Drugie zgrzebło, pochodzące z grodziska,



Ryc. 9. Zgrzebło z żebra bydlęcego. Radom, stanowisko 2. Fot. R. Paszkowska

²⁹ I. Żołędziowska, *Nowe spojrzenie na typologię przęślików*, w: *Sutiejsk. Gród pogranicza...*, s. 150–156.

³⁰ V. Hrubý, *Slovanské kostěné předměty a jejich výroba na Moravě*, „Památky Archeologické”, t. 48, 1957, s. 132.

³¹ K. Jaworski, op. cit., s. 75–76, Tabela 14.

³² O. Antonowska-Gorączniak, op. cit., s. 222, tabl. II: 25.

³³ R. Paszkowska, *Zabytki z kości i poroża...*, s. 106–107. Tam dalsza literatura.

³⁴ K. Jaworski, op. cit., s. 76.



Ryc. 10. Zgrzebło z żebra bydłęcego. Radom, stanowisko 1.
Fot. R. Paszkowska

także uformowane zostało z żebra bydłęcego. Ten egzemplarz ma równo i wyraźnie wycięte trójkątne zęby na jednej krawędzi. Jest ułamany z obu stron (ryc. 10). Trzeci okaz to zgrzebło z kości długiej znalezione na stanowisku 1. Zostało wyrzeźbione ze ścianki kości piszczelowej owcy/kozy lub sarny. Trójkątne

zabki na jednej z krawędzi uformowano i wygładzono. Wszystkie okazy są uszkodzone. Zgrzebła miały służyć rozczesywaniu włókien przed ich przędzeniem. Mogły być używane także do czyszczenia sierści koni, przy wyrobie wojłoku z лыка, przy produkcji pilśni z sierści zwierząt. Kolejne możliwe funkcje to obróbka skóry oraz ornamentowanie naczyń glinianych³⁵. Przykłady znane są z wielu stanowisk na ziemiach dzisiejszej Polski (Wrocław, Szczecin, Niemcza, Gniezno, Zbąszyń, Pырzyce, Milicz, Opole), nie są one jednak znaleziskami częstymi. Datowane są szeroko od IX do XIII w.³⁶.

Kolejna grupa zabytków, grzebienie tkackie, służyć mogła podobnym celom co zgrzebła. Przyjmuje się, że przedmioty te, zaopatrzone w długie zęby, służyły do czesania lnu i wełny. Teoria o ich zastosowaniu w tworzeniu wzorów na ceramice wydaje się nieuzasadniona. Rycie ornamentu nie wymagałoby zastosowania aż tak długich zębów. Mało prawdopodobne jest też użytkowanie ich w zabiegach toaletowych lub przy upinaniu fryzury. Przedmioty takie rzadko były zdobione, nie zawsze były też starannie wykonywane³⁷. Z grodziska w Radomiu znany jest grzebień tkacki z kości metapodialnej bydła lub jelenia (ryc. 11). Od spodu oraz z wierzchu został płasko ścięty i wygładzony. Również boki grzebienia obrabiano: zwężono i uformowano w kształt prostokątny.



Ryc. 11. Grzebień tkacki. Radom, stanowisko 1.
Fot. R. Paszkowska

Zęby zostały nacięte niezbyt równo, szpary między nimi są bardzo wąskie. Grzebień nie zachował się w całości, zęby poobłamywały się tuż przy nasadzie. Dziurka widoczna w uchwycie jest naturalnym otworem kości. Drugi przedmiot, pochodzący z osady, który prawdopodobnie mógł być grzebieniem tkackim, zachował

³⁵ Ibidem, s. 74–75.

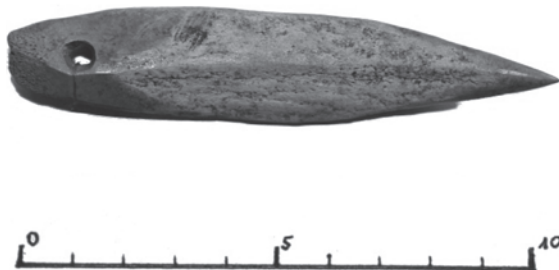
³⁶ B. Fuglewicz, *Początki Radomia...*, s. 251–252, tabl. 39: 3–4.

³⁷ K. Jaworski, op. cit., 39–41.

się w mniejszym fragmencie. Jest to płytką wyciętą z kości śródreźca (odcinek metapodialny) konia. Została płasko ścięta od spodu i wygładzona, podobnie jak zabytek omawiany powyżej. W tym egzemplarzu otwór został nawiercony przez człowieka. Nie ma pewności co do funkcji owej płytki, ponieważ nie zachowały się ślady zębów. Być może jednak był to uchwyt od takiego właśnie grzebienia tkackiego. Przedmioty te zazwyczaj wykonywano z kości bydłęcych, na co wskazują odkrycia z terenów Pomorza (Gniew, Gdańsk, Kołobrzeg, Szczecin, Wolin)³⁸. Mimo, iż były to przedmioty proste, nie wymagające specjalistycznych narzędzi, to odkrycia na Starym Mieście w Hamburgu (XIII–XV w.) sugerują, iż mogły istnieć także pracownie specjalizujące się w ich produkcji³⁹.

Znalezisko z nawarstwień grodziska, interpretowane jako czółenko tkackie, to odrostek poroża jelenia (ryc. 12). Poprzez struganie nadano mu kształt wrzecionowaty. Z jednej strony nawiercono dziurkę (wierząc z obu stron aż do zbiegnięcia się otworów). Na drugim końcu ukształtowano szpic, który następnie wygładzono. Jest on masywny, raczej dość tępy. Od spodu odsłoniła się istota gąbczasta poroża. Przedmiot jest łódeczkowato wygięty, co wiąże się z kształtem poroża, aczkolwiek wydaje się być celowym wykorzystaniem tej cechy naturalnej. Narzędzie to służyło do wykonywania wątku tkaniny. Nawijano na nie nić, a następnie przekładano pomiędzy rozpiętymi nitkami osnowy. Przedmiot znaleziono na grodzisku, w wypełniku jamy datowanej na XI w.⁴⁰ Według B. Fuglewicz, czółenka tkackie wykonywane być mogły przede wszystkim z drewna, co tłumaczy ich niewielką ilość w materiale archeologicznym. Drewniane odpowiedniki omawianego znaleziska znane są z Opolą (X–XI w. i XII–XIII w.)⁴¹.

Przedmioty wiązane z tkactwem⁴² o rozwidlonym zakończeniu to dość zagadkowe obiekty. Z osady radomskiej, z badań E. Kierzkowskiej-Kalinowskiej, pochodzą dwa takie zabytki. Obydwa wykonane są z poroża jelenia, z dużego fragmentu istoty zbitej, pozyskanej zapewne z tyki. Mniejszy przedmiot (długość 7,8 cm) ma od wewnątrz widoczną istotę gąbczastą, wystruganą w taki sposób,



Ryc. 12. Czółenko tkackie. Radom, stanowisko 1.
Fot. R. Paszkowska

³⁸ E. Cnotliwy, *Rzemiosło rogownicze na Pomorzu wczesnośredniowiecznym*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1973, s. 231.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ B. Fuglewicz, *Początki Radomia...*, s. 252, tabl. 39: 6.

⁴¹ Ibidem, przyp. 109.

⁴² *Piotrówka. Pamięć rodowodu. Katalog wystawy*, red. E. Skubicha, M. Kwiatkowska-Rzodeczko, Radom 2013, s. 76.



Ryc. 13. Przedmiot tkacki. Radom, stanowisko 2.
Fot. R. Paszkowska

że przedmiot stał się lekko wklęsły (ryc. 13). Jego powierzchnia górna jest natomiast wypukła, nosi ślady strugania. Jeden koniec przedmiotu ułamał się, drugi uformowany został w widelki. Boki zostały zastrugane, w każdym z nich wycięto po dwa naprzeciwległe, trójkątne wgłębienia, tworzące przewężenia. Drugi przedmiot uformowany został

podobnie, lecz, jak się wydaje, mniej starannie. Zachował się w nieco większym fragmencie (długość 9,5 cm). Nie posiada wycięć tworzących przewężenia, z jego krawędzi bocznych wystają natomiast wypustki. Obydwa przedmioty pochodzą z osady i datowane są ogólnie na cały okres jej funkcjonowania. E. Cnotliwy, podobne znaleziska ze Szczecina (XIII w.), woj. zachodniopomorskie, interpretuje jako szpile⁴³. Dwie z nich mają rogate zakończenie, analogiczne do przedmiotów radomskich. Posiadają także przewężenia ukształtowane za pomocą wcięć, wydają się być jednak staranniej wykonane. Zastanawiająca jest ich wielkość. Czy tak duże i długie przedmioty mogły służyć do „upinania” szat lub włosów? Brak kolejnych analogii pozostawia kwestię funkcji tych znalezisk otwartą.

Narzędzia z kości i poroża pochodziły przede wszystkim z osady nad rzeką Mleczną (stanowisko 2), mniej pozyskano z nawarstwień grodu (stanowisko 1). Na osadzie znaleziono 58, a na grodzisku 26 okazów. Zgadza się to z ogólną tendencją rozłożenia zabytków z tego typu surowców w Radomiu. Zauważyć można jednak, że na grodzisku znaleziono mniej więcej tyle samo elementów stroju, oprawek i okładzin co na osadzie. W przypadku grzebieni, przyborów toaletowych oraz grotów z kości i poroża, więcej było ich na stanowisku 1. Na stanowisku 2 zdecydowanie dominowały za to właśnie narzędzia i inne przedmioty użytku codziennego.

Wyniki analiz archeozoologicznych omawianych zabytków można przedstawić na tle analiz szczątków pokonsumpcyjnych wykonanych dla materiałów pochodzących ze stanowiska 2 (osada)⁴⁴. We wszystkich fazach istnienia osady największe znaczenie konsumpcyjne wśród zwierząt udomowionych miało bydło (38%). Tymczasem spośród zabytków wydzielonych kości tego gatunku mają marginalne znaczenie. Ich celowy dobór zdaje się być widoczny jedynie w przypadku zgrzebeł z żebra. Zastosowanie połupanych kości metapodialnych przy produkcji

⁴³ E. Cnotliwy, *Rzemiosło rogownicze...*, s. 232, ryc. 107: g-i.

⁴⁴ K. Krysiak, A. Lasota-Moskalewska, K. Świeżyński, *Analiza zwierzęcych szczątków kostnych z wczesnośredniowiecznej osady w Radomiu*, „Archeologia Polski”, t. 20, 1975, z. 2, s. 378–383, Tabela I–III.

szydeł jest raczej przypadkowe. Wśród pozostałości po konsumpcji, na drugim miejscu znajdują się szczątki świni. Z biegiem czasu znaczenie tego gatunku rośnie (28%). Niewiele spośród jego pozostałości kostnych używano w produkcji narzędzi. Wyraźnie jednak można zauważyć, o czym wspomniano już wyżej, celowe pozyskiwanie kości strzałkowych, które bardzo dobrze nadawały się na igły i iglice. Dużo mniejsze znaczenie w konsumpcji mięsa miały owca i koza (10%). Tymczasem wśród zabytków stanowią one najliczniejszą grupę. Z ich kości, dzięki niewielkim rozmiarom, chętnie wykonywano proste narzędzia zwane kolcami. Zauważalny jest celowy dobór surowca tych właśnie gatunków. W przypadku konia, którego znaczenie konsumpcyjne było niewielkie i stopniowo malało w kolejnych fazach funkcjonowania osady (7%), również stwierdzić można o świadomym pozyskiwaniu kości do obróbki. Wśród zabytków jego szczątki stanowiły bowiem istotną część. Były to przede wszystkim szydła, wykonywane zarówno z połupanych fragmentów kości długich, jak i z całych kości rysikowych. Wśród szczątków pokonsumpcyjnych zwierząt dzikich dominował jeleni (blisko 6%). W zbiorze narzędzi wyróżniono kilka okazów z kości i poroża tego gatunku. Jest to wynik niewielki, jeśli wziąć pod uwagę dominujące znaczenie poroża jelenia wśród zabytków rogowniczych innych kategorii (ozdoby, elementy stroju, przybory toaletowe i inne). Wczesnośredniowieczni wytwórcy zdawali sobie sprawę z właściwości poroża i chętnie wykorzystywali je przy produkcji. Było ono jednak cenniejsze niż kość, sporadycznie wykonywano z niego narzędzia służące codziennej pracy i ulegające szybkiemu zniszczeniu. Niewiele pozostałości w materiałach pokonsumpcyjnych pochodziło od dzika (niecałe 4%). Zaledwie jedno narzędzie mogło być wykonane z jego kości. Jeszcze mniej szczątków pozostałych po konsumpcji przypisano do sarny (2%) i łosia (1%). Wśród zabytków stanowią one rzadkość. Sarna, oprócz poroża, dostarczyła także kości metapodialnych, które ze względu na rozmiary, podobnie jak w przypadku owcy i kozy, chętnie wykorzystywano do produkcji szydeł. Użycie kości łosia wydaje się być przypadkowe.

Znalezione narzędzia, omówione w niniejszym artykule, wskazują na duże znaczenie obróbki włókien, tkactwa, plecionkarstwa oraz krawiectwa w życiu wczesnośredniowiecznych mieszkańców grodu i osady w Radomiu. Uwagę zwraca zwłaszcza duża ilość tak zwanych szydeł czy też kolców. Mogły one pełnić różne funkcje w gospodarstwie domowym oraz w wyspecjalizowanych pracowniach (szewskich, krawieckich), co tłumaczyłoby liczebność zbioru. Pochodzenie większości narzędzi z osady (stanowisko 2) może sugerować, że to głównie tam skupiała się działalność produkcyjna. Obserwacje te wpisują się w całościowy obraz kompleksu osadniczego w Radomiu. Na podstawie innych kategorii znalezisk stwierdzono bowiem⁴⁵, że w drugiej fazie funkcjonowania osada nad rzeką Mleczną przekształciła się z wiejskiego siedliska w dobrze zorganizowane, rzemieślnicze podgrodzie.

⁴⁵ B. Fuglewicz, *Początki Radomia...*, s. 296–304; Eadem, *Obraz społeczności radomskiej wczesnego średniowiecza przez pryzmat tzw. zabytków wydzielonych*, w: *Radom: korzenie miasta...*, t. 4, s. 101.

Streszczenie: Z badań stanowisk 1 i 2 w Radomiu pochodzi duży zbiór narzędzi wykonanych z kości i poroża (igły, iglice, szydła, narzędzia tkackie i przędzalnicze). Na podstawie badań archeozoologicznych stwierdzono, że do ich produkcji używano przede wszystkim kości zwierząt udomowionych, w mniejszym stopniu szczątków zwierząt dzikich, w tym poroża, doceniając zwłaszcza kości owcy/kozy i konia. Poszczególne kategorie zabytków wskazują na celowy dobór konkretnych części anatomicznych pozyskiwanych ze szkieletów konkretnych gatunków. Przykładem mogą być igły, wykonywane powszechnie z kości strzałkowych świni. Niekiedy zauważyć można jednak przypadkowy, losowy wybór surowca. Większość narzędzi z kości i poroża pochodzi z osady i wskazuje na rozwój rzemiosła na jej terenie zarówno jeśli chodzi o obróbkę kości i poroża, jak i obróbkę włókien, produkcję tkanin i krawiectwo, gdyż z tymi dziedzinami wytwórczości związana jest większość z omawianych zabytków.

Słowa kluczowe: kość, poroże, rogownictwo, narzędzia, obróbka, Radom, wczesne średniowiecze

Summary: Site 1 and 2 in Radom yielded a large collection of tools made of bone and antlers (needles, pins, awls, spinning and weaving tools). Based on archeozoological studies, it was concluded that the bones used for the making of these tools primarily came from bones of domesticated animals, and to a lesser extent from wild animals, including antlers. In particular, the bones of sheep/goat and horse were valued. The various categories of artefacts indicate a deliberate choice of specific anatomical parts obtained from the skeletons of specific species. Examples include needles, which were often made from pig's fibula. Sometimes, however, the raw material appears to be selected randomly or casually. Most of the tools made of bones and antlers come from the settlement and indicate the development of craft within it, both in regards to the tooling of bone and antler, as well as to the processing of fibres and the production of fabrics and tailoring, since the artefacts are linked to those areas of production.

Key words: bone, antlers, horn-craft, tools, tooling, Radom, early middle ages

Aleksandra Lis
(Uniwersytet Warszawski)

Naczynia ceramiczne ze stanowiska nr 3 (kościół św. Wacława) w Radomiu¹

Głównym źródłem prezentowanego opracowania jest materiał ceramiczny z badań archeologicznych prowadzonych w Radomiu na stanowisku nr 3 w latach 1960–1968². Objęły one wnętrze kościoła św. Wacława i jego najbliższe otoczenie, fragment osady wczesnośredniowiecznej przy ulicy św. Wacława oraz teren cmentarzyska przykościelnego na Placu Stare Miasto³.

Osada na tym obszarze powstała już w XI stuleciu, ale jej największy rozwój przypadł na XIII i XIV w. Budynek kościoła datuje się na koniec XIII stulecia, później był on systematycznie rozbudowywany⁴. W XIX i XX w. świątynię przebudowano i przestała ona pełnić funkcje sakralne.

Dotychczas materiały ceramiczne uzyskiwane w wyniku badań archeologicznych prowadzonych w Radomiu doczekały się nielicznych opracowań. Szczególną uwagę należy zwrócić na artykuł pod tytułem *Wyniki badań archeologicznych przy średniowiecznych murach obronnych w Radomiu w latach 1966–1967*⁵, w którym omówiono fragmenty naczyń ceramicznych znalezione na Nowym Mieście w Radomiu. Były to przede wszystkim naczynia siwe, rzadsze były brunatne, czerwone, białe oraz kremowe. Większość została datowana na XVII–XIX w. Zdaniem autorów (por. przypis 5) Radom znajdował się w strefie wpływów centrów produkcji

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pod tym samym tytułem napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja Buko na seminarium magisterskim „Archeologia wczesnego średniowiecza” prowadzonym w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Maszynopis znajduje się w bibliotece Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

² B. Fuglewicz, *Początki Radomia – wczesnośredniowieczny zespół osadniczy nad rzeką Mleczną*, Radom 2013, s. 19.

³ E. Kierzkowska-Kalinowska, *Dziesięć lat badań ekspedycji wykopaliskowej w Radomiu Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” [dalej BK RTN], t. 7, 1970, z. 1–2, s. 42–43.

⁴ E. Kierzkowska, W. Kalinowski, *Dawny kościół św. Wacława w Radomiu w świetle ostatnich badań*, BK RTN, t. 5, 1968, z. 1, s. 18–21.

⁵ J. Gula, W. Twardowski, *Wyniki badań archeologicznych przy średniowiecznych murach obronnych w Radomiu w latach 1966–1967*, BK RTN, t. 6, 1969, z. 1–2, s. 59–68.

garncarskiej z Kielecczyny i Warszawy⁶. Jest to bardzo interesująca teza, do której postaram się także nawiązać w moim artykule. Kolejnym badaczem, poruszającym temat garncarstwa późnośredniowiecznego w publikacji *Zamek w Radomiu. Archeologia i architektura. Badania i interpretacje* jest Zbigniew Lechowicz. W obrębie tej budowli znaleziono między innymi naczynia tradycyjne⁷, które autor opracowania określił jako nieróżniące się od innych wyrobów pochodzących z Radomia z okresu późnego średniowiecza. Domieszka schudzająca stosowana do ich produkcji to gruby i średni tłuczeń w dużej ilości. Nie jest pewne, czy zostały wykonane techniką taśmowo-ślizgową. Wypalono je w atmosferze utleniającej. W formie i zdobnictwie (m.in. linie faliste, nakłucia, nacięcia) nawiązują do ceramiki wczesnośredniowiecznej.

Analizy zawarte w powyższych publikacjach nie wyczerpują zagadnień związanych z radomskim, późnośredniowiecznym garncarstwem, a raczej stanowią dobry punkt wyjścia do dalszych rozważań. Podstawowym celem niniejszej publikacji jest prezentacja charakterystyki naczyń ceramicznych z obszaru wokół kościoła św. Wacława w Radomiu. Na podstawie prezentowanej bazy źródłowej starałam się określić stan zaawansowania radomskiego garncarstwa w późnym średniowieczu oraz występujące w nim regionalizmy.

Liczebność materiału ceramicznego i jego stan zachowania

Podczas opracowywania materiału ceramicznego ze stanowiska nr 3 w Radomiu wzięłam pod uwagę zabytki pochodzące z wybranych 16 wykopów w liczbie 1440 (por. tabela 1–4, 6–9). Nie są to wszystkie fragmenty naczyń glinianych uzyskanych podczas badań wykopaliskowych przy kościele św. Wacława. Jednak można domniemać, że jest to zestaw reprezentatywny dla tego terenu. Starałam się wybrać te wykopy, do których powstała najbardziej czytelna i dokładna dokumentacja rysunkowa i opisowa (ryc. 1).

Najliczniejsze wśród fragmentów naczyń są brzuśce, natomiast najmniej jest wylewów. Liczba den jest tylko nieco większa od wylewów (tabela 1).

Tabela 1. Liczebność i udział procentowy części naczyń

Części naczyń				
wylewy	brzuśce	dna	nieokreślone	razem:
214	985	232	9	1440
14,86%	68,40%	16,11%	0,63%	100,00%

⁶ Ibidem, s. 62.

⁷ Z. Lechowicz, *Zamek w Radomiu. Archeologia i architektura. Badania i interpretacje*, Radom 2012, s. 107.



Ryc. 1. Plan stanowiska nr 3 w Radomiu z zaznaczonymi wykopami archeologicznymi z lat 1960–1968 (pogrubioną linią zaznaczono wykopy, z których pochodzi analizowana ceramika) (rys. A. Lis)

Większość ułamków naczyń ceramicznych określiłam jako wczesnośredniowieczne (tabela 2). Cechuje je wykorzystanie w procesie produkcji techniki ugniata-
 nia, ilość domieszki niestarannie wyselekcjonowanego tłucznia o zróżnicowanej wiel-
 kości ziaren oraz dowolność dekoracji powierzchni wyrobów. Niektóre z nich, moim
 zdaniem, noszą cechy przejściowe między garncarstwem wczesnośredniowiecznym
 a późnośredniowiecznym. Niewiele mniej zabytków pochodzi z okresu późnego śre-
 dniowiecza. Wyróżnia je wykonanie w technice taśmowo-ślizgowej, większa selekcja
 domieszki schudzającej oraz postępująca standaryzacja ornamentów. Najmniej lic-
 nie reprezentowany jest materiał ceramiczny z okresu nowożytnego. Naczynia w tym
 okresie wytwarzano z użyciem toczenia. Masa ceramiczna, z jakiej zostały wykonane,
 zawiera starannie dobraną domieszkę materiałów nieplastycznych, natomiast zdobie-
 nia powierzchni to przede wszystkim malowanie i ornament „rybiej łuski”⁸.

⁸ A. Buko, *Ceramika wczesnośredniowieczna, późnośredniowieczna i nowożytna*, w: *Kleczanów – badania rozpoznawcze 1989–1992*, red. A. Buko, Warszawa 1997, s. 177–214.

Tabela 2. Liczebność i udział procentowy różnie datowanych fragmentów

wczesne średniowiecze	późne średniowiecze	czasy nowożytnie	razem:
664	506	270	1440
46,11%	35,14%	18,75%	100,00%

Na podstawie przeprowadzonej przeze mnie analizy erozji i fragmentaryzacji materiału ceramicznego jego stan zachowania mogą określić jako średni. Decyduje o tym zaobserwowana erozja powstała w wyniku deformacji morfologicznej naczyń oraz fragmentaryzacja określająca ich stopień rozdrobnienia. Cechy te wskazują na zjawiska, w jakich uczestniczyły podczas użytkowania, jak i po porzuceniu. Erozję podzieliłam na trzy stopnie (brak śladów erozji; I stopień związany z częściowym wyrównaniem przełomów i krawędzi ceramiki i miejscowymi wytarciami jej powierzchni; II stopień oznaczający wytarcie, zaokrąglanie fragmentów naczyń ceramicznych i znaczne zatarcia jej powierzchni), korzystając z metody opracowanej przez Andrzeja Buko⁹. Fragmentaryzacja¹⁰ ma trzy kategorie: pierwsza obejmuje naczynia z zachowanym wylewem, szyjką i górną częścią brzuśca lub z dnem i częścią przydenną, druga z wylewem i szyjką lub z częścią dna i częścią przydenną, natomiast trzecia to okruchy ceramiczne z zachowaną górną lub dolną częścią naczynia.

W przebadanym zbiorze najwięcej fragmentów nosi ślady erozji I stopnia, a najmniej II stopnia (tabela 3). Warto zwrócić uwagę na stosunkowo powszechną niezbyt dużą erozję I stopnia, której towarzyszy znaczna fragmentaryzacja materiału. Sugeruje to występowanie na stanowisku nr 3 w Radomiu większego udziału zjawisk powodujących fragmentaryzację niż procesów związanych z erozją. Być może jest to bezpośrednio związane z licznymi przebudowami kościoła św. Wacława, podczas których naruszano i niszczone starsze warstwy osadnicze. Materiał ceramiczny nie podlegał silnej erozji, co oznacza, że nie zalegał zbyt długo na powierzchni gruntu.

Tabela 3. Liczebność i udział procentowy poszczególnych stopni erozji

Erozja			
I stopień	II stopień	brak	razem:
997	202	241	1440
69,04%	14,27%	16,69%	100,00%

Pośród całego opracowywanego materiału ceramicznego zdecydowanie najczęściej występują ułamki naczyń o cechach II kategorii fragmentaryzacji, natomiast najrzadsze są przykłady I kategorii (tabela 4).

⁹ Idem, *Wykorzystanie zjawisk erozji ceramiki w analizach procesów formowania się stanowisk osadniczych*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 42, 1990, s. 349–359.

¹⁰ Idem, *Ceramika wczesnopolska. Wprowadzenie do badań*, Wrocław 1990, s. 236–238.

Tabela 4. Liczebność i udział procentowy poszczególnych kategorii fragmentaryzacji

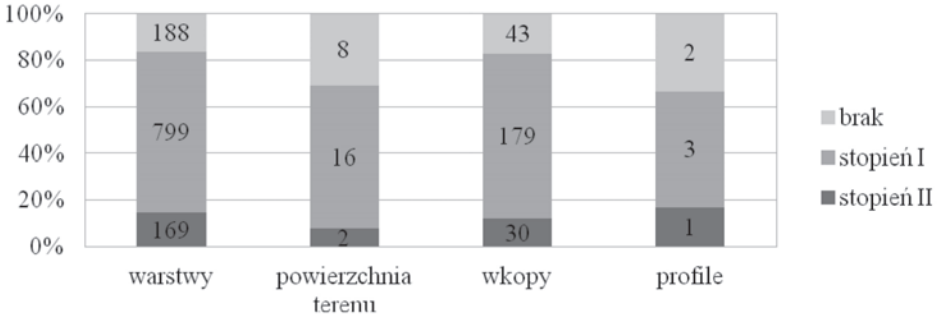
Fragmentaryzacja			
kategoria I	kategoria II	kategoria III	razem:
80	1060	297	1440
5,55%	73,61%	20,62%	100,00%

Najbardziej zniszczonymi częściami naczyń są dna, których ponad połowę przyporządkowałam do III kategorii (tabela 5). Najlepiej zachowały się wylewy. Wśród nich najczęstsze są należące do III kategorii, a najrzadsze przyporządkowane do I kategorii. Najwięcej brzuśców należy do kategorii IIb, a najmniej jest fragmentów naczyń z I kategorii. Pośród den najczęściej występują ułamki zaliczone do III kategorii, a najrzadziej przyporządkowane do I kategorii.

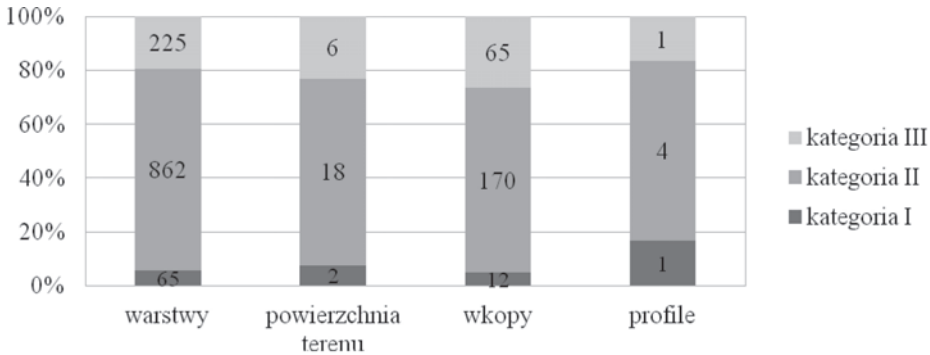
Tabela 5. Liczebność i udział procentowy kategorii fragmentaryzacji poszczególnych części naczyń

Fragmentaryzacja a części naczyń				
wylewy				
kategoria I	kategoria II		kategoria III	razem:
31	81		102	214
14,49%	37,85%		47,66%	100,00%
brzuśce				
kategoria I	kategoria II		kategoria III	razem:
	IIa	IIb		
39	112	790	44	985
3,96%	11,37%	80,20%	4,47%	100,00%
dna				
kategoria I	kategoria II		kategoria III	razem:
10	71		151	232
4,31%	30,60%		65,09%	100,00%

Niestety, próby znalezienia zależności między rodzajem obiektu: warstwami, powierzchnią terenu, wkopami, profilami wykopów a stopniem fragmentaryzacji czy stopniem erozji nie powiodły się (ryc. 2, 3). We wszystkich przypadkach udało się potwierdzić jedynie tezę o średnim stanie zachowania fragmentów naczyń oraz o większym nasileniu fragmentaryzacji niż erozji w całym analizowanym zbiorze.



Ryc. 2. Liczebność i udział procentowy poszczególnych stopni erozji ceramiki w różnych typach obiektów



Ryc. 3. Liczebność i udział procentowy poszczególnych kategorii fragmentaryzacji ceramiki w różnych typach obiektów

Dane technologiczne

Najpopularniejszym sposobem wykonywania naczyń ceramicznych, wyeksplorowanych na stanowisku nr 3 w Radomiu, była technika taśmowo-ślizgowa. Świadczy o tym ponad jedna trzecia badanego materiału (tabela 6). Przeważała w nim domieszka schudzająca w postaci średnioziarnistej, a niektóre drobnoziarnistej. Przyjęłam, że domieszka drobnoziarnista ma ziarna o średnicy do 0,5 mm, domieszka średnioziarnista – od 0,5 mm do 1,0 mm, natomiast domieszka gruboziarnista – powyżej 1 mm¹¹. Nieco rzadziej stosowano ugniatanie. W tej grupie nie zdarzały się prawie ułamki wyróżniające się domieszką drobnoziarnistą. Najwięcej było fragmentów z uziarnieniem gruboziarnistym. Sporadycznie występowało toczenie. W tym zbiorze nie było w ogóle domieszki gruboziarnistej, a większość ułamków wyróżniała się drobnymi ziarnami domieszki. Co do nieznaczącej części analizowanego zbioru nie udało się ustalić techniki wykonania.

¹¹ J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie w wiekach XIV i XV*, Wrocław 1967, s. 69.

Tabela 6. Liczebność i udział procentowy poszczególnych technik wykonania

Technika wykonania				
ugniatanie	taśmowo-ślizgowa	toczenie	nieokreślona	razem:
537	547	238	119	1440
37,31%	37,98%	16,50%	8,26%	100,00%

Pośród fragmentów naczyń ceramicznych niewiele ponad połowa została wypalona w atmosferze utleniającej (tabela 7). Ich czerepy mają barwę jasnoczerwoną, ciemnopomarańczową czy brunatną. Kolor na powierzchni niektórych z ułamków wyrobów jest nierównomierny, co świadczy o niedoskonałych warunkach uzyskanych podczas wypału. Wykazują one cechy ceramiki wczesnośredniowiecznej, późnośredniowiecznej lub nowożytnej.

Wypał redukcyjny zastosowano podczas wykonywania jednej czwartej spośród omawianego materiału ceramicznego. Wyroby tego rodzaju mają czerepy szaroczarne lub stalowoszare. Większość z nich ma jednobarwne przełomy świadczące o stałych warunkach wypału ceramiki. Wszystkie ułamki mają typowe cechy ceramiki późnośredniowiecznej.

Warto zwrócić też uwagę na fragmenty naczyń wykonanych z glin białych. Większość z nich została wypalona w atmosferze utleniającej, a niewielka część w warunkach redukcyjnych. Te pierwsze wyróżniają się białą lub jasnorożową barwą czerepów, natomiast druga podgrupa ma szare powierzchnie zewnętrzne i wewnętrzne oraz białe przełomy. Wszystkie te naczynia reprezentują raczej cechy późnośredniowieczne niż wczesnośredniowieczne.

Tabela 7. Liczebność i udział procentowy poszczególnych rodzajów wypałów ceramiki

Wypał				
wypał redukcyjny	wypał redukcyjny glin kaolinitowych	wypał utleniający	wypał utleniający glin kaolinitowych	razem:
351	67	729	293	1440
24,38%	4,65%	50,63%	20,35%	100,00%

W masie garncarskiej analizowanych zabytków w ponad połowie przypadków jako domieszkę schudzającą zastosowano tłuźceń (tabela 8). Zazwyczaj jego ziarna miały średnią wielkość. Do wykonania niewielkiej grupy naczyń wykorzystano tłuźceń gruboziarnisty. Był on dwa razy mniej popularny niż tłuźceń drobnoziarnisty. Większość spośród tych zabytków ma cechy ceramiki tradycyjnej.

Piasek jako domieszka schudzająca był wykorzystywany nieco rzadziej. Najczęściej stosowano ziarna średniej wielkości, a najrzadziej grube. Przeważnie używano go w naczyniach późnośredniowiecznych i nowożytnych.

Tabela 8. Liczebność udział procentowy poszczególnych rodzajów domieszki

Domieszka								
tłuczeń				piasek				razem:
drobno- -ziarnisty	średnio- -ziarnisty	grubo- -ziarnisty	razem:	drobno- -ziarnisty	średnio- -ziarnisty	grubo- -ziarnisty	razem:	
243	377	140	760	287	339	54	680	1440
16,88%	26,18%	9,72%	52,77%	19,93%	23,54%	3,75%	47,22%	100,00%

Dane morfologiczne

Fragmety wyrobów ceramicznych podzieliłam zarówno pod względem rodzajów naczyń z jakich pochodzą, jak i typów ich części.

Za rodzaj wyrobu uznałam takie grupy zabytków, jak: garnki, dzbany, misy wyodrębnione na podstawie ich funkcji¹². W analizowanym materiale ceramicznym przeważały fragmenty garnków (tabela 9). Nie udało się określić rodzaju naczynia dla około dziesięciu procent całego zbioru. Drugie pod względem liczebności były ułamki mis. Na trzecim miejscu wymienić można fragmenty dzbanów. Kubki, ucha i pokrywki były najmniej liczne.

Typ wyrobu (lub jego części) to określenie wewnętrznego podziału rodzajów naczyń¹³. Ze względu na stan zachowania materiału nie wydzieliłam typów naczyń. Z tego samego powodu nie udało mi się wyróżnić typów den, ale podzieliłam wylewy wszystkich znalezisk na typy.

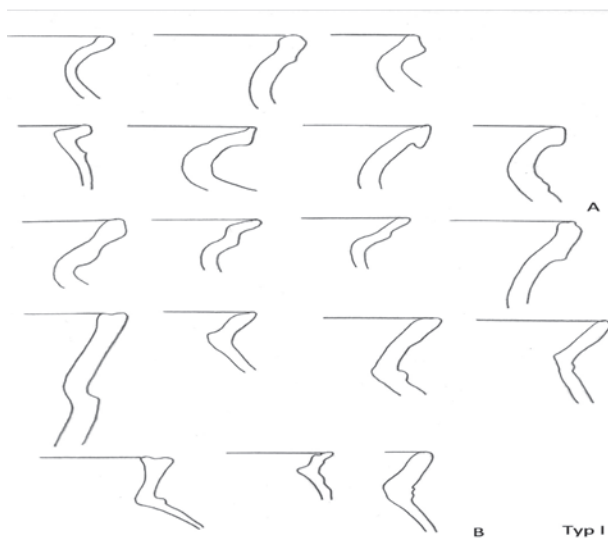
Tabela 9. Liczebność i udział procentowy poszczególnych rodzajów naczyń

Rodzaje naczyń							
garnki	dzbany	misy	kubki	ucha	pokrywki	nieokre- śnione	razem:
790	171	294	14	15	13	143	1440
54,86%	11,88%	20,42%	0,97%	1,04%	0,90%	9,93%	100,00%

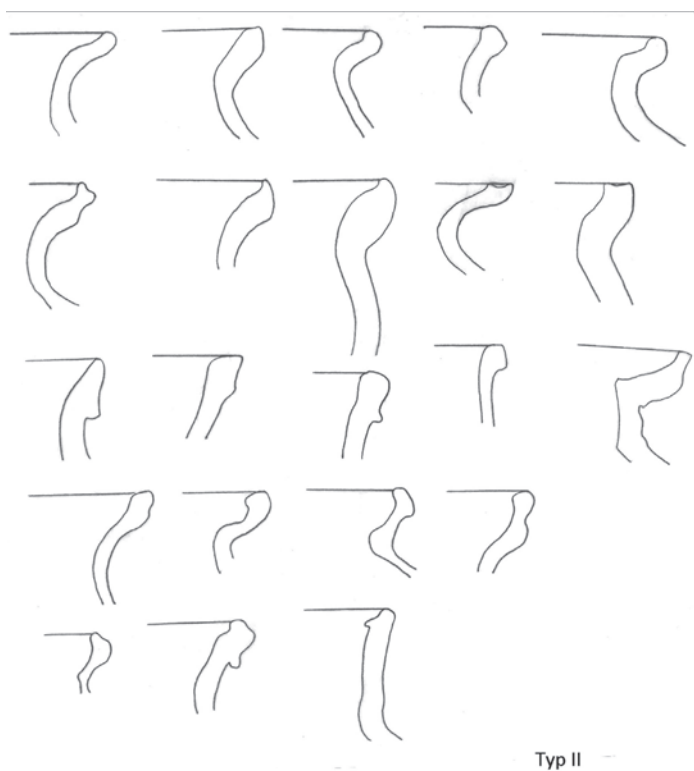
Brzegi garnków podzieliłam na dwa typy (ryc. 4a i 4b). Pierwszy z nich wyróżnia się wywinięciem na zewnątrz. Ma on najczęściej kształt taśmy, chociaż niekiedy bez pogrubienia. Wśród wylewów typu I wydzieliłam podtyp A i B. Do podtypu A należą brzegi naczyń o cechach morfologicznych typowych dla wczesnego średniowiecza, jednak część z nich wypalono w atmosferze redukcyjnej i ozdobiono żłobkami dookólnymi wykonanymi grzebykiem garncarskim, co było zdobieniem charakterystycznym dla późnego średniowiecza. Podtyp B tworzą wylewy wyrobów późnośredniowieczne i nowożytnie. Drugi typ wylewów garnków (ryc. 4b) jest nieznacznie nachylony do wewnątrz naczynia. Niektóre przybrały formę wałka lub listwy.

¹² M. Gajewska, J. Kruppé, *Stan i problematyka badań nad produkcją garncarską w Polsce w XIV i XV w.*, w: *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 1, red. Z. Kamieńska, Wrocław 1961 s. 25.

¹³ *Ibidem*, s. 26.

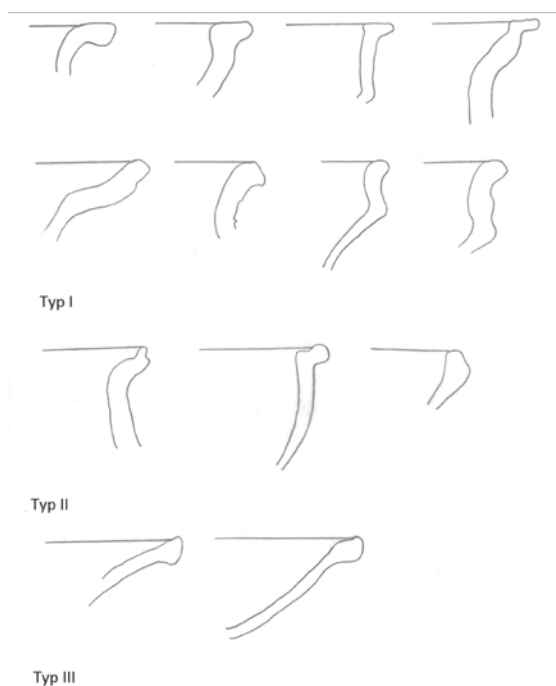


Ryc. 4a. Wylewy garnków typu I (rys. A. Lis)



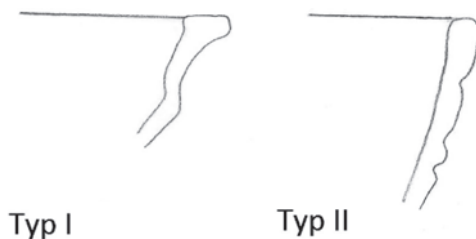
Ryc. 4b. Wylewy garnków typu II (rys. A. Lis)

Bardziej różnorodne są wylewy mis (ryc. 5). Wyróżniłam wśród nich trzy typy. Pierwszy to brzeży wywinięte na zewnątrz. Są one zdecydowanie liczniejsze niż pozostałe typy. Wylewy lekko zachylone do wewnątrz naczyń stanowią drugi typ, a trzeci to silnie wychylony na zewnątrz z pogrubioną taśmą na krawędzi. Są one typowe dla płytkich mis i głębokich talerzy charakterystycznych dla okresu nowożytnego.



Ryc. 5. Wylewy mis (rys. A. Lis)

Wśród wylewów dzbanów wyróżniłam dwa typy (ryc. 6). Pierwszy z nich jest nieznacznie wychylony na zewnątrz i zdobiony listwą plastyczną. Drugi typ jest rozchylony i ornamentowany żłobkami dookolnymi.



Ryc. 6. Wylewy dzbanów (rys. A. Lis)

Zdobienie wyrobów

Ponad połowa ułamków naczyń ze stanowiska nr 3 w Radomiu nie jest ozdobiona. Tylko dla jednego fragmentu nie udało się określić tej cechy (tabela 10).

Tabela 10. Liczebność i udział procentowy zdobionych i pozbawionych ornamentów naczyń

Zdobnictwo			
ornament określony	ornament nieokreślony	brak ornamentu	razem:
660	1	780	1440
45,76%	0,07%	54,17%	100,00%

Na pozostałych fragmentach występują motywy zdobnicze, które podzieliłam na dwie grupy. Pierwsza z nich, oznaczona cyfrą 1, składa się z motywów prostych (ryc. 7). W ten sposób wyróżniłam zdobienia składające się z pojedynczych dekoracji. Drugą grupę, której przyporządkowałam cyfrę 2, tworzą motywy złożone. Są to połączone ze sobą różne pojedyncze zdobienia. Więcej naczyń zostało ozdobionych za pomocą motywów prostych.

Wśród obu grup najliczniej występują fragmenty ze żłobkami dookolnymi zwielokrotnionymi. Tylko w pojedynczych przypadkach materiał ceramiczny ma dekoracje zwielokrotnionymi żłobkami dookolnymi, liniami falistymi i ornamentem plastycznym oraz zwielokrotnionymi żłobkami dookolnymi, ornamentem radełkowym i polewą¹⁴.

W grupie 1 (tabela 11) najpopularniejsze są ornamenty zwielokrotnionych żłobków dookolnych (ryc. 7:1). Są to poziome linie wykonywane na naczyniu przed wypałem za pomocą grzebienia garncarskiego bądź patyczka. Ten pierwszy pozostawiał bardziej regularne, płytsze ślady, natomiast drugi chaotyczne i głębokie odciski.

Pośród omawianego zbioru dwa razy rzadsze od naczyń zdobionych żłobkami dookolnymi są wyroby z polewą na powierzchni. Szkliwo pokrywało zewnętrzne lub wewnętrzne ścianki naczyń. Występowało w dwóch barwach: żółtej lub brązowej.

Ponad dziesięć razy mniej od ułamków naczyń z glazurą jest fragmentów ze śladami polerowania (ryc. 8:4). W większości przypadków są to poziome pasy. Na żadnym z nich nie występowały bardziej skomplikowane wzory wykonywane tym ornamentem.

Sporadyczne są przykłady fragmentów naczyń zdobionych malowaniem (ryc. 7:5, 8:1). Większość malowano czerwono-bordową farbą. W trzech przypadkach ornament wykonano niebieską farbą, a tylko w jednym zarówno czerwoną, jak i niebieską.

O połowę rzadziej od ułamków ozdobionych malowaniem występują wzory zwielokrotnionych linii falistych (ryc. 7: 2). Najczęściej są to zdobienia składające

¹⁴ W przypadku naczyń z badań przy kościele św. Wacława polewa podkreśla ornamentykę wyrobów i dlatego została omówiona przy okazji analizy zdobienia naczyń. Por. A. Wałowy, *Późnośredniowieczne garncarstwo krakowskie w świetle źródeł archeologicznych*, „Materiały Archeologiczne”, t. 19, 1979, s. 98.

się z falujących poziomych linii. W dwóch przypadkach ornament tego rodzaju jest przedstawiony schematycznie.

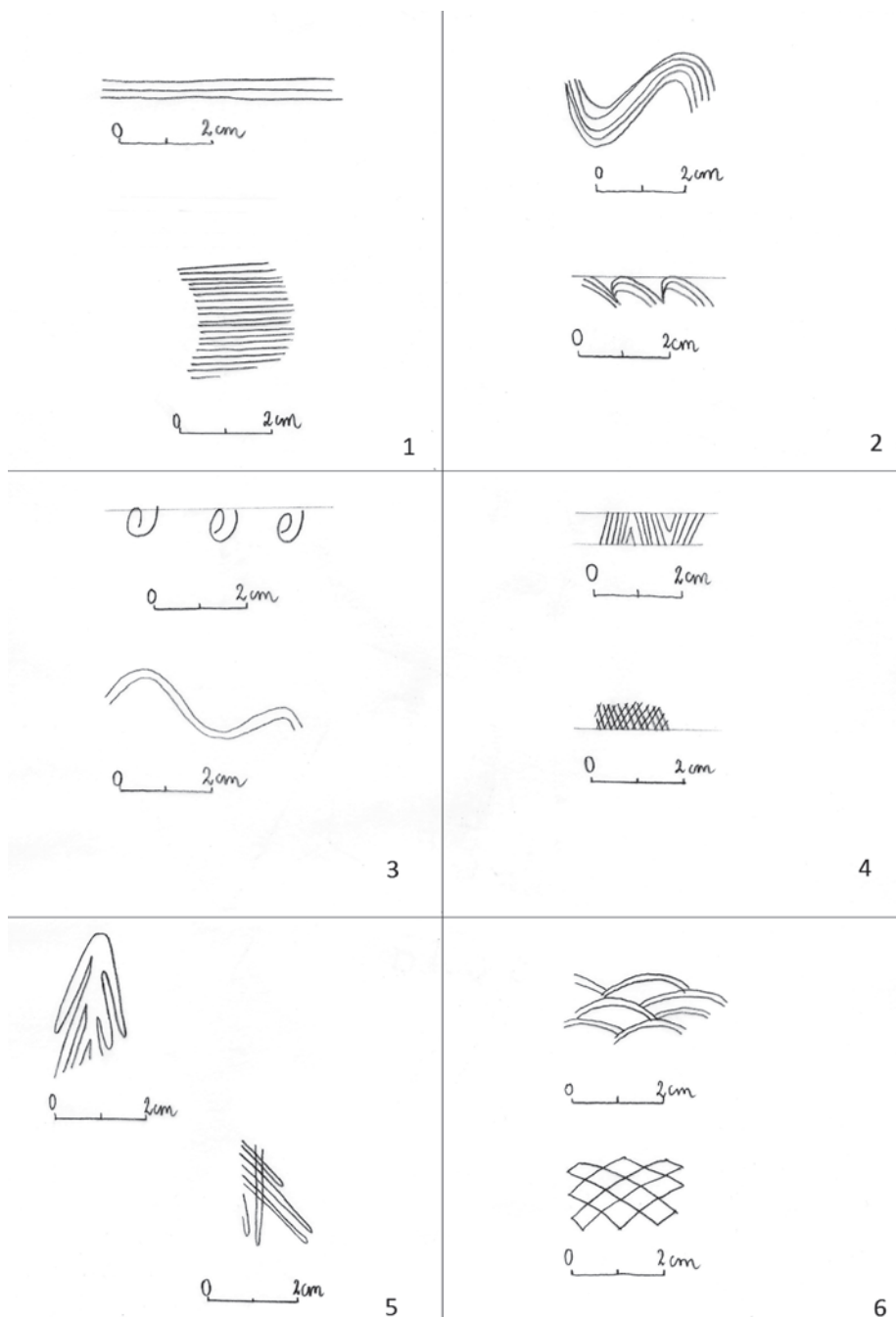
Mniej popularne są ornamenty plastyczne w postaci poziomych wałków przechodzących przez cały obwód naczynia. Rzadziej do zdobienia naczyń wykorzystywano pojedyncze linie faliste (ryc. 7:3) i ornamenty radełkowe (ryc. 7: 4). W połowie przypadków są to wąskie, mało skomplikowane pasy odcisków radełka, a reszta to szerokie sfery wykazujące większy stopień skomplikowania. Najmniej licznie występującym ornamentem w tej grupie jest zdobienie „rybią łuską” (ryc. 7:6). Są to szerokie połączone ze sobą odcinki okręgu.

Tabela 11. Liczebność i udział procentowy poszczególnych motywów prostych

	Zdobienia	liczba	%
	Motywy proste (grupa I)	zwielokrotnione żłobki dookolne	376
zwielokrotnione linie faliste		7	1,16%
pojedyncza linia falista		4	0,66%
ornament plastyczny		6	0,99%
ornament radełkowy		4	0,66%
malowanie		15	2,48%
polerowanie		25	4,14%
„rybia łuska“		3	0,50%
polewa		164	27,15%
razem:			604

Tabela 12. Liczebność i udział procentowy poszczególnych motywów złożonych

	Zdobienia	liczba	%
	Motywy złożone (grupa II)	zwielokrotnione żłobki dookolne i linie faliste	15
zwielokrotnione żłobki dookolne i ornament plastyczny		3	5,36%
zwielokrotnione żłobki dookolne i ornament radełkowy		3	5,36%
zwielokrotnione żłobki dookolne i polerowanie		4	7,14%
zwielokrotnione żłobki dookolne i polewa		14	25,00%
ornament plastyczny i polewa		9	16,07%
„kratka” i polewa		3	5,36%
ornament radełkowy i polewa		3	5,36%
zwielokrotnione żłobki dookolne, linie faliste i ornament plastyczny		1	1,79%
zwielokrotnione żłobki dookolne, ornament radełkowy i polewa		1	1,79%
razem:		56	100,00%



Ryc. 7. Przykłady zdobień naczyń (1 – zwiokrotnione żłobki dookólne, 2 – zwiokrotnione linie faliste, 3 – pojedyncza linia falista, 4 – ornament radełkowy, 5 – malowanie, 6 – „rybia łuska“) (rys. A. Lis)

Druga grupa motywów jest o wiele rzadsza (tabela 12). Najliczniejsze spośród nich są ornamenty zwielokrotnionych żłobków dookolnych z liniami falistymi. Stanowią je zazwyczaj połączone pasma poziomych kresek i zwielokrotnionych fal. Tylko w jednym przypadku, na fragmencie naczynia ceramicznego, linie faliste znajdują się powyżej i poniżej żłobków dookolnych. Rzadziej występują ułamki, na których są jednocześnie zwielokrotnione żłobki dookolne i polewa. Zazwyczaj polewa znajduje się wewnątrz naczyń, a na zewnątrz są żłobki dookolne. Niezbyt często na fragmentach można zaobserwować połączenie ornamentu plastycznego i polewy. O połowę mniej wyrobów zdobią zwielokrotnione żłobki dookolne z polerowaniem. Z tak samo małym natężeniem występują zabytki zdobione zwielokrotnionymi żłobkami dookolnymi ornamentem plastycznym, zwielokrotnionymi żłobkami dookolnymi i ornamentem radełkowym, „rybią łuską” i polewą oraz ornamentem radełkowym i polewą. Najrzadszymi wzorami dekoracji są zwielokrotnione żłobki dookolne, linie faliste i ornament plastyczny oraz zwielokrotnione żłobki dookolne, ornament radełkowy i polewa.

Material ceramiczny ze stanowiska nr 3 w Radomiu w kontekście terytorialnym i chronologicznym

Charakterystyka naczyń ceramicznych ze stanowiska nr 3 w Radomiu nie byłaby pełna bez analizy porównawczej wyrobów o podobnej chronologii znanych z innych obszarów ziem polskich. Do porównania wybrałam stanowiska z Mazowsza, Małopolski, Śląska i Wielkopolski. Wyniki badań z miejscowości z dwóch ostatnich regionów posłużyły mi do nakreślenia szerszego kontekstu terytorialnego znalezisk, natomiast zapoznanie się z wyrobami garncarstwa mazowieckiego i małopolskiego pozwoliło przybliżyć okoliczności powstania naczyń ceramicznych z Radomia. Materiały wybrane jako tło porównawcze są określane w piśmiennictwie przedmiotu za pochodzące z późnego średniowiecza. Niektóre z nich przejawiają także cechy wczesnośredniowieczne.

Stan zaawansowania wytwórczości garncarskiej: ceramika tradycyjna czy wczesnośredniowieczna?

Pośród fragmentów naczyń ceramicznych ze stanowiska nr 3 w Radomiu przeżywały fragmenty wykazujące cechy wczesnośredniowieczne. Zostały one wypalone w dość niestabilnej atmosferze utleniającej. Przełomy czerepów wyróżniają się znaczną ilością grubo- i średnioziarnistej domieszki w postaci tłuczni i piasku. W zbiorze duża liczba fragmentów została oceniona jako ułamki garnków. Jednocześnie jest w nim mniej innych rodzajów naczyń takich jak misy czy dzbany. Garnki wyróżnia stosunkowo duża różnorodność brzegów. Wymienione cechy morfologiczne i technologiczne zazwyczaj współwystępują ze zdobieniami uznawanymi za wczesnośredniowieczne takimi jak głębokie żłobki dookolne czy linie faliste¹⁵.

¹⁵ J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 204.

Przy okazji zauważalna jest pewna standaryzacja wzorów ornamentyki, co jest typowe dla okresu późnego średniowiecza. Wymienione cechy pozwalają określić część analizowanego materiału ceramicznego jako tzw. ceramikę tradycyjną. Tym pojęciem określa się naczynia ceramiczne wykonane metodami typowymi dla młodszych faz wczesnego średniowiecza, które używane były w okresie późnego średniowiecza¹⁶. W piśmiennictwie przedmiotu niekiedy stosuje się wymiennie terminy ceramika tradycyjna i wiejska¹⁷. Są one definiowane w bardzo podobny sposób. Moim zdaniem oba określenia odnoszą się do tej samej specyficznej grupy naczyń, do której należą także wyroby ze stanowiska nr 3 w Radomiu. Najprawdopodobniej naczynia wiejskie docierały tu w związku z obowiązującym jeszcze tradycyjnym sposobem organizacji zaopatrzenia tego ośrodka administracyjnego przez system danin¹⁸. Zjawisko to znane jest także z innych miast średniowiecznych. Pojawienie się w Radomiu wyrobów typu wiejskiego mogło być także związane z wymianą handlową, w wyniku której docierały jako pojemniki na produkty spożywcze wytwarzane na wsi. Fragmenty wylewów o cechach tradycyjnych w materiale ceramicznym z badań przy kościele św. Wacława wyróżnia bardzo duża średnica¹⁹. Świadczy to o wielkości naczyń, z których pochodzą (ryc. 8:2). Być może analizowana ceramika wywodziła się z obszarów wsi rozlokowanych pod Radomiem i została przywieziona na teren osady wokół kościoła św. Wacława²⁰.

W tym miejscu warto zastanowić się nad poziomem wyrobów garncarskich ze stanowiska nr 3 w Radomiu. Przeanalizowane fragmenty naczyń nie wykazują przejawów standaryzacji między innymi pod względem form. To sugeruje, że wytwórcy wyrobów ceramicznych znalezionych na tym terenie (być może mieszkańcy okolicznych wsi) nie musieli nadążać za rosnącym popytem ani dbać o wydajność pracy. Wiąże się z tym także niski poziom techniczny naczyń. To wszystko przemawia za pewną peryferyjnością omawianego rejonu. Wskazuje na to także brak miejscowych regionalizmów w garncarstwie²¹.

W piśmiennictwie przedmiotu niejednokrotnie sygnalizowano już fakt regresu osadnictwa przy kościele św. Wacława w okresie od XV do XVIII w.²² Być może już przed XV stuleciem ten obszar był słabiej zaludniony, ponieważ miasto lokacyjne przeniesiono na inne miejsce. To w rejon Nowego Miasta przybywali najprawdopodobniej rzemieślnicy dysponujący umiejętnościami technicznymi określanymi jako nowości związane z kształtowaniem się garncarstwa późnośredniowiecznego. Być

¹⁶ M. Rębkowski, *Średniowieczna ceramika miasta lokacyjnego w Kołobrzegu*, Kołobrzeg 1995, s. 21.

¹⁷ M. Sekuła, *Warszawska siedziba książęca w świetle najnowszych badań*, „Z Otchłani Wieków” (por. przyp. 33), 2011/2012, nr 66, s. 30–31.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 208.

²⁰ M. Kwapieniowa, *Organizacja produkcji i zbytu wyrobów garncarskich w Krakowie w XIV–XV w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. 51, 1976, s. 48.

²¹ J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 197–198.

²² E. Kierzkowska-Kalinowska, op. cit., s. 62.

może teren wokół kościoła św. Wacława pozostawał w tym czasie obszarem peryferyjnym, na którym przeżywały się stare tradycje wytwórcze.

Być może nowości w garncarstwie późnośredniowiecznym, obserwowane w analizowanym materiale ceramicznym, to świadectwo wędrówek czeladników po ukończeniu pewnego etapu szkolenia zawodowego²³. Mogli być wysyłani na naukę zawodu do większych miast, aby zapoznać się z nowinkami technicznymi, po czym wracali do Radomia i tam wykorzystywali w pracy zawodowej nowo nabyte umiejętności.

Naczynia, które można określić jako wiejskie czy tradycyjne znane są też z badań wykopaliskowych w mniejszych ośrodkach małopolskich takich jak: Kleczanów koło Sandomierza²⁴, Igołomia koło Krakowa²⁵, Tyniec koło Krakowa²⁶, Szaflary koło Nowego Targu²⁷ czy Dobczyce koło Mysłowic²⁸. Znajdowały się pod wpływem większych miast, w pobliżu których funkcjonowały. Także z mniejszych ośrodków z Mazowsza, np. z Wilanowa²⁹, Jazdowa³⁰ czy Komorowa³¹ znane są podobne zabytki łączące cechy wczesnośredniowieczne i późnośredniowieczne. Egzemplarze naczyń ceramicznych, określanych jako ceramika tradycyjna, zostały również rozpoznane podczas badań większych ośrodków Mazowsza i Małopolski takich jak Warszawa³² czy Kraków³³.

Niestety, nikła liczba badań wykopaliskowych wsi na Śląsku i w Wielkopolsce nie pozwala na zestawienie znalezisk wieś – miasto z tych obszarów.

Regionalizmy w produkcji garncarskiej – przykłady analogicznych materiałów

Ziemię radomską uważa się za miejsce oddziaływania wpływów kulturowych z Mazowsza i Sandomierszczyzny oraz z okolic Krakowa³⁴. Wiązało się to z rozsze-

²³ M. Kwapieniowa, *Przygotowanie garncarzy do zawodu w świetle polskich statutów cechowych*, w: *Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 6, red. Z. Kamieńska, Wrocław 1966, s. 100.

²⁴ A. Buko, *Ceramika wczesnośredniowieczna*, s. 193.

²⁵ L. Gajewski, *Materiały do późnośredniowiecznego garncarstwa wiejskiego w Małopolsce*, „Materiały Archeologiczne”, t. 1, 1959, s. 350.

²⁶ G. Leńczyk, *Wyniki dotychczasowych badań na Tyńcu pow. Kraków*, „Materiały Starożytne”, t. 1, 1956, s. 48.

²⁷ A. Wałowy, *Materiały z badań archeologicznych na średniowiecznym zameczku w Szaflarach, pow. Nowy Targ*, „Materiały Archeologiczne”, t. 2, 1960, s. 270.

²⁸ M. Kwapieniowa, A. Wałowy, *Średniowieczny piec garncarski odkryty w Dobzycach, pow. Mysłowice*, „Materiały Archeologiczne”, t. 7, 1966, s. 240.

²⁹ T. Morysiński, *Z problematyki badań nad średniowieczną ceramiką z Wilanowa*, „Monument – studia i materiały krajowego ośrodka badań i dokumentacji zabytków”, t. 1, red. T. Morysiński, 2004, s. 164–165.

³⁰ A. Gołębniak, *Badania archeologiczne na obszarze Zamku Ujazdowskiego w Warszawie*, „Rocznik Warszawski”, t. 15, 1979, s. 171.

³¹ T. Morysiński, *Późnośredniowieczne i nowożytnie naczynia gliniane z Komorowa k. Warszawy*, w: *Studia i Materiały Archeologiczne*, t. 10, red. T. Scholl, Warszawa 2000, s. 134.

³² J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 202–204.

³³ A. Wałowy, *Późnośredniowieczne garncarstwo krakowskie w świetle źródeł archeologicznych*, „Materiały Archeologiczne”, r. 19, 1979, s. 37–39.

³⁴ M. Wilczyńska, *Ziemia radomska między Mazowszem a Sandomierzem w średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 15, 1967, z. 1, s. 116.

rzaniem osadnictwa z tych regionów na tereny ziemi radomskiej. Był to efekt planowej działalności mającej na celu systematyczne zagęszczenie osadnictwa związanego z ośrodkami centralnymi na tym obszarze. Jednym z celów powyższego artykułu była próba wskazania przejawów tych procesów w wytwórczości garncarskiej. Na podstawie dostępnego piśmiennictwa przedmiotu postarałam się określić, jakie zjawiska są charakterystyczne dla wymienionych obszarów, a które są związane z przenikaniem różnych tradycji. Jerzy Kruppé³⁵ wyróżnił trzy grupy wyrobów typowych dla garncarstwa Małopolski: malowaną ceramikę białą, naczynia stołowe pokryte oliwkową polewą oraz ceramikę grafitową. Poza tym w Małopolsce nie były popularne nowości w wytwórczości naczyń ceramicznych związane z procesem kolonizacji na prawie niemieckim – wypał w atmosferze redukcyjnej i zdobienie ornamentem radełkowym. Dotychczas nie podjęto jeszcze próby różnicowania garncarstwa z rejonu Krakowa i Sandomierza. Nie można więc ustalić, jakie są przejawy regionalizmów w wytwórczości garncarskiej z obszaru Radomia pochodzących z tych centrów miejskich.

Naczynia o białych czerepach wytwarzano z glin kaolinitowych i zdobiono czerwoną (brunatną) lub brązową farbą. Malowano nią proste geometryczne motywy. Przykłady takich wyrobów znane są zarówno z terenu Małopolski, jak i Mazowsza.

Naczynia białe pochodzą z wykopalisk z okolic bogatych w złoża glin kaolinitowych – na przykład na Kielecczyźnie³⁶. Znane są także ze stanowisk położonych na terenach pozbawionych tego surowca. Wymienić tu można chociażby Warszawę³⁷. W Małopolsce, między innymi w Sandomierzu³⁸ czy Kleczanowie³⁹, ceramika wykonana z glin wypalających się na kolor biały lub beżowy jest najliczniejsza. Z Mazowsza nie są znane przykłady miejsc o jej wyraźnej dominacji⁴⁰. W porównaniu z wymienionymi miejscami na stanowisku nr 3 w Radomiu naczynia białe występują w przeciętnej ilości (ryc. 8:1). Może to wskazywać na wpływy zarówno małopolskie, jak i mazowieckie. Sugeruje to ponadto pewną peryferyjność ośrodka radomskiego względem Małopolski.

³⁵ J. Kruppé, *Garncarstwo późnośredniowieczne w Polsce*, Wrocław 1981, s. 42.

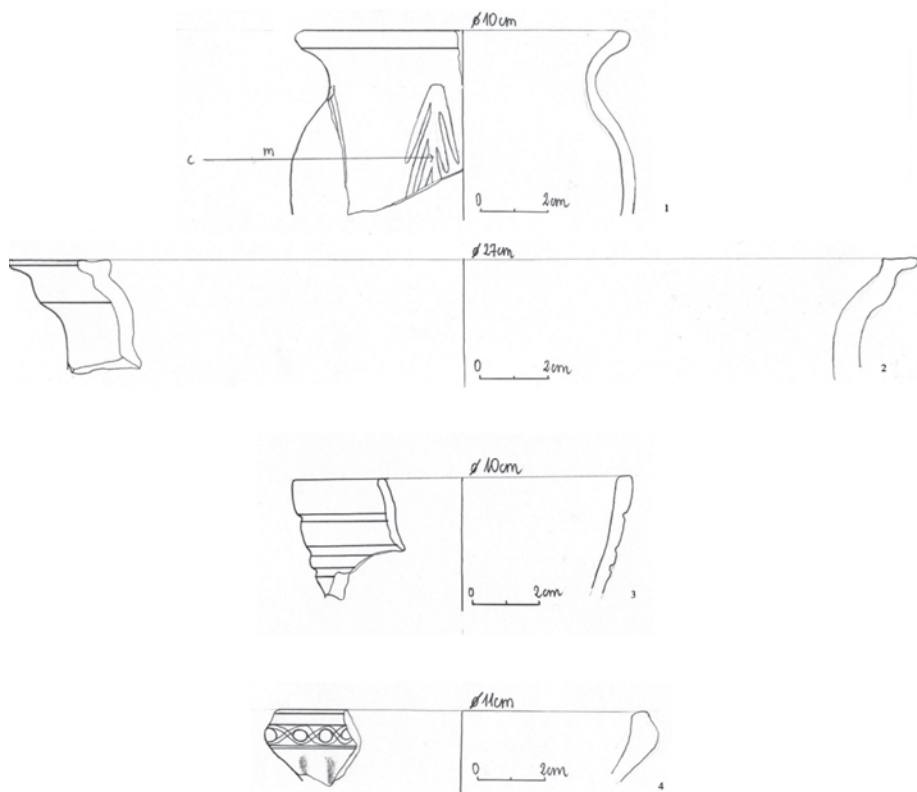
³⁶ C. Hadamik, *Ekspansja ceramiki białej na przykładzie Checin w: Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do problematyki badawczej*, red. A. Buko, L. Kajzer, Kielce – Łagów 2005, s. 50; M. Gajewska, *Materiały archeologiczne do dziejów późnośredniowiecznego garncarstwa Kielecczyzny*, w: *Studia z dziejów rzemiosła*, t. 1, s. 243.

³⁷ J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 210.

³⁸ M. Dąbrowska, M. Gajewska, J. Kruppé *Późnośredniowieczne i nowożytne naczynia gliniane oraz kaffe. Komentarz do analizy*, w: *Sandomierz: badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, Warszawa 1993, s. 240.

³⁹ A. Buko, *Ceramika wczesnośredniowieczna*, s. 193.

⁴⁰ Por. R. Cędrowski, *Badania archeologiczne prowadzone przy rewitalizacji piwnic w kamienicach Strony Dekerta Rynku Starego Miasta w Warszawie*, „Z Otchłani Wieków”, 2011/2012, nr 66, s. 57–59; T. Morysiński, *Z problematyki badań...*, s. 163; Idem, *Późnośredniowieczne i nowożytne naczynia...*, s. 131.



Ryc. 8. Fragmenty naczyń ceramicznych ze stanowiska nr 3 w Radomiu (rys. A. Lis)

Zastanawiające jest pochodzenie naczyń białych znalezionych przy kościele św. Wacława. W starszym piśmiennictwie przedmiotu⁴¹ miejsc produkcji tego gatunku ceramiki upatruje się w ośrodku kieleckim lub iżeckim. Pojawienie się jej w Radomiu jest związane w tej interpretacji z handlem na szlaku wiślanym. Jednak przykład badań ceramiki białej z Płocka⁴² sugeruje, że mogła być ona wytwarzana na miejscu z lokalnych surowców. Określenie czy ceramika biała z Radomia jest miejscowym produktem, czy importem wymagałoby badań fizykochemicznych gliny, z jakiej została wykonana. Do uzyskania jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie przyczyniłoby się zlokalizowanie w obrębie Radomia (a wręcz samego stanowiska nr 3) pracowni garncarskiej zajmującej się wytwórczością tego rodzaju. Równie pomocne byłoby rozpoznanie pod tym względem materiałów ceramicznych z pozostałych stanowisk średniowiecznego i wczesnośredniowiecznego Radomia.

⁴¹ J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 210.

⁴² M. Trzeciecki, *Ceramika biała w średniowiecznym i nowożytnym Płocku*, w: *Naczynia białe w Polsce południowej i środkowej. Wstęp do problematyki badawczej*, red. A. Buko, L. Kajzer, Kielce – Łagów 2005, s. 73.

Kolejnym gatunkiem ceramiki, wymienianym jako regionalizm, są naczynia pokryte oliwkową polewą i wyróżniające się drobnoziarnistą domieszką piasku. Ich frekwencja przy kościele św. Wacława nie jest duża. Podobnie jest na stanowiskach małopolskich. Jednak lektura opracowań dotyczących garncarstwa nie pozwala na jednoznaczne określenie tego gatunku wyrobów jako regionalizm. Występują one także w innych regionach – na Dolnym Śląsku na przykład w Zdunach⁴³ czy wielkopolskich Żernikach⁴⁴. Określiłabym je raczej jako wyrób do pewnego stopnia luksusowy. Ich mała liczebność w okolicy kościoła św. Wacława być może jest kolejnym czynnikiem przemawiającym za peryferyjnością tego osiedla.

Ze stanowiska nr 3 w Radomiu nie jest znany żaden fragment ceramiki grafitowanej wyróżnianej jako małopolski regionalizm. W najnowszym piśmiennictwie przedmiotu jest ona uważana za przejaw naśladownictwa (bądź importu) wyrobów z obszaru Moraw⁴⁵. Przykłady takich zabytków znane są w większości ze Śląska. Nieobecność naczyń grafitowanych sugeruje brak wpływów tego regionu na wytwórczość garncarską w Radomiu. W materiałach ze stanowiska nr 3 nie ma także ceramiki żółtej, typowej dla Dolnego Śląska⁴⁶.

Rozpatrując regionalizmy w małopolskim garncarstwie, warto zwrócić uwagę na dwa aspekty – pojawienie się wypału redukcyjnego i ornamentu radełkowego. Ich występowanie w materiale ceramicznym w Małopolsce łączy się z napływem niemieckich osadników w wyniku procesu kolonizacji na prawie niemieckim⁴⁷. Występują one też w materiale ceramicznym ze stanowiska nr 3 w Radomiu, lecz w żaden sposób nie przeważają nad tradycyjną technologią i zdobnictwem. Sugeruje to, że zapotrzebowanie na naczynia nowego gatunku było niewielkie. Źródeł tego stanu rzeczy można dopatrywać się w dwóch zjawiskach. Wprowadzanie nowości w radomskim garncarstwie było procesem powolnym, a nowi osadnicy nie przybyli tu zbyt licznie, ponieważ obszar wokół kościoła św. Wacława traktowany był jako peryferyjny.

Garncarstwo Mazowsza nie wytworzyło żadnych charakterystycznych gatunków wyrobów. Możliwe, że wynika to również z pewnego rodzaju peryferyjności

⁴³ R. Grygiel, T. Jurek, *Zduny – późnośredniowieczne i nowożytnie rezydencje właścicieli miasta*, Łódź 1999, s. 59.

⁴⁴ P. Pawlak, *Ceramika naczyniowa*, w: *Żerniki, stan. 25. Osadnictwo pradziejowe, wieś średniowieczna i folwark nowożytny*, red. E. Pawlak, P. Pawlak, Poznań 2007, s. 89.

⁴⁵ P. Rzeźnik, *Ślad oddziaływań garncarstwa morawskiego na ceramikę średniowiecznego Śląska u progu i w czasie lokacyjnych przemian osadniczych*, w: *Civitas et villa-miasto i wieś w średniowiecznej Europie środkowej*, red. C. Buško, Wrocław – Praha 2002, s. 444; P. Rzeźnik, H. Stoksik, *Ceramika grafitowa z Raciborza (XII–XIII w.) w świetle pierwszych analiz specjalistycznych*, w: *Seria monograficzna muzeum w Gliwicach*, t. 10, red. L. Jodliński, Gliwice 2004, s. 184.

⁴⁶ S. Kałagate, *Ceramika z wieży rycerskiej w Witkowie, gm. Szprotawa, woj. zielonogórskie, stanowisko nr 6*, w: *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Gruszczyńska, A. Targońska, Rzeszów 1994, s. 173–179; J. Lewczuk, *Ceramika z grodziska stożkowatego w Letnicy, gm. Świdnica, woj. zielonogórskie, stanowisko nr 12, AZP 63-12/58*, w: *Garncarstwo i kaflarstwo...*, s. 151–157.

⁴⁷ J. Kruppé, *Garncarstwo późnośredniowieczne...*, s. 84; Idem, *Garncarstwo warszawskie...*, s. 191.

tego terenu⁴⁸. Brak znanych regionalizmów być może wiąże się z niewielką liczbą publikacji poruszających zagadnienia dotyczące działalności garncarzy w tym rejonie⁴⁹. Próbując scharakteryzować ten rodzaj wytwórczości, można jedynie ograniczyć się do stwierdzenia, że na wspomnianym obszarze znane były wszystkie wymienione powyżej zjawiska, jak: naczynia białe, naczynia z oliwkową polewą, naczynia grafitowane, ornament radełkowy oraz wypał redukcyjny⁵⁰. Ze względu na małą liczbę opracowań dotyczących wytwórczości naczyń pochodzących z Mazowsza, nie można określić częstotliwości ich występowania. Materiał ceramiczny, pochodzący ze stanowiska nr 3 w Radomiu, też wyróżnia się wspomnianą peryferyjnością i przeciętnością, co podkreśla jeszcze bardziej jego związki z Mazowszem.

Bardzo trudno rozstrzygnąć, który region miał większy wpływ na wytwórczość garncarską odkrytą podczas badań przy kościele św. Wacława w Radomiu. W analizowanym materiale ceramicznym przenikają się regionalizmy zarówno z Małopolski, jak i Mazowsza. W rozstrzygnięciu tego problemu z pewnością pomogłaby intensyfikacja systematycznego pozyskiwania źródeł i studiów ceramologicznych oraz regularna publikacja ich wyników.

Streszczenie: Artykuł prezentuje znaleziska naczyń ceramicznych z badań archeologiczno-architektonicznych na stanowisku nr 3 w Radomiu (kościół Świętego Wacława). Zawiera dane technologiczne, morfologiczne oraz zdobienia zabytków z tych wykopalisk. Oprócz analizy materiałów zabytkowych zawiera podsumowanie stanu badań nad późnośredniowiecznym Radomiem oraz próbę ukazania garncarstwa ziemi radomskiej w szerszym kontekście chronologicznym i terytorialnym. Praca próbuje dać odpowiedź na pytanie o stopień zaawansowania wytwórczości garncarskiej tego obszaru oraz stara się wskazać regionalizmy w produkcji garncarskiej ziemi radomskiej.

Słowa kluczowe: garncarstwo, późne średniowiecze, naczynia białe, ceramika tradycyjna

⁴⁸ Ibidem, s. 193.

⁴⁹ Por. R. Cędrowski, *Miasta Południowego Mazowsza: Czersk – Góra Kalwaria – Mińsk Mazowiecki w świetle badań archeologicznych*, „Rocznik Mazowiecki”, 2001, nr 13, s. 125–134; P. Fijałkowski, *Początki Sochaczewa i jego związki z Płockiem*, „Notatki Płockie”, 1990, nr 35, z. 1–2, s. 7; K. Meyza, *Błonie – miasto, w świetle najnowszych obserwacji archeologicznych*, „Rocznik Mazowiecki”, 2001, nr 13, s. 143; U. Perlikowska-Puszkarska, *Serock w świetle badań wykopaliskowych i nadzorów archeologicznych*, „Rocznik Mazowiecki” 2001, nr 13, s. 119; T. Wróblewski, *Archeologia o zamku w Gostyninie*, „Notatki Płockie”, 1990, nr 35, s. 14.

⁵⁰ Por. Kajzer L., *Średniowieczny drewniany dwór obronny w Orłowie nad Bzurą*, „Slavia Antiqua”, t. 32, 1989/1990, s. 265–281; J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie...*, Wrocław 1967.

Summary: The article presents the finds of ceramic vessels from the archaeological-architectural research on Site No. 3, in Radom (Church of St. Wenceslas). It includes technological and morphological data, and the decorative aspects of the artefacts from these excavations. In addition to the analysis of historical materials, it provides a summary of the state of research on late medieval Radom and attempts to show the pottery of the Radom area in the wider chronological and territorial context. This work attempts to answer the question about the degree of sophistication of the pottery manufacturing in this area and tries to point to regional aspects of pottery production.

Key words: pottery, late Middle Ages, white vessels, traditional ceramics

Agata Świątkowska
(UMCS Lublin)

Właściciele Zakrzewa i Przytyka w powiecie radomskim od XV do połowy XIX wieku

Pierwsi dziedzice Zakrzewa

Miejscowość Zakrzew znajdowała się w granicach województwa sandomierskiego, a dokładniej na terenie powiatu radomskiego „przy szosie między Przytykiem i Radomiem”¹. Pod względem administracji kościelnej parafia zakrzewska należała do diecezji krakowskiej, a ściślej rzecz ujmując, do archidiaconatu radomskiego. Zakrzew był raczej niewielką osadą wiejską oddaloną o około 12 km od grodu radomskiego, której znaczenie wzrosło w XV w., gdyż przez nią przebiegał szlak handlowy z Rusi do Wielkopolski².

Pierwsze wzmianki o Zakrzewie (Zakrzowie) pochodzą z 1330 r. i mają związek z przeniesieniem tej wsi na prawo magdeburskie. W latach 1339 i 1354 Zakrzew dziedziczyli Eustachiusz (Eustachy), kasztelan lubelski i Stanisław Firlejowie. W drugiej połowie tegoż wieku dobra zakrzewskie przejął Piotr Firlej, syn Eustachiusza i Jan, potomek wspomnianego Stanisława. W początkach XV w. Zakrzew należał do Andrzeja Zakrzewskiego herbu Lewart, który w 1417 r. ufundował pierwotny drewniany kościół. Tenże dziedzic był spadkobiercą Spytka Kolczka (Kolczka), który mógł być pierwszym właścicielem Zakrzewa, a w latach 1387–1399 sprawował urząd podczaszego województwa sandomierskiego. Najstarszą zakrzewską świątynię erygowano 1 sierpnia 1417 r. i poświęcono ku czci „Pana Boga Wszechmogącego, św. Andrzeja, Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, św. Jana Ewangelisty, św. Elżbiety, 10 000 panien, św. Doroty, św. Małgorzaty, św. Wawrzyńca dyakona” przez krakowskiego biskupa Wojciecha Jastrzębca. Natomiast erekcję parafii zakrzewskiej

¹ J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 409; P.W. Gołubców, *Historia parafii pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie w latach 1795–1918 w świetle dokumentów archiwalnych*, Wołów 2004, s. 10.

² I. Stefańska, W. Urban, *Powiat radomski w XVI w.*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” [dalej BK RTN], t. 20, 1984, z. 1–2, s. 60; A. Dunin-Wąsowiczowa, *Granice administracji kościelnej*, w: *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w drugiej połowie XVI w.*, cz. 2, red. W. Pałucki, Warszawa 1993, s. 50–55.

potwierdził w 1552 r. biskup krakowski Andrzej Zebrzydowski. Kolatorami, czyli opiekunami kościoła, był dziedzic Zakrzewa i posesor Gulinka³.

Spadkobiercą Andrzeja był jego syn Jan piszący się z Zakrzowa. Jako kolejnych właścicieli wymienia się Eustachego Dersława i Andrzeja herbu Lewart. Bracia Ci są wzmiankowani jako dziedzice w 1440 r., a w owym czasie Zakrzew liczył 20 łanów ziemi, znajdował się tam folwark rycerski i trzy karczmy. Możliwe jest, iż Eustachy Dersław i Andrzej byli synami Andrzeja Zakrzewskiego, który miał właśnie dwóch synów. Powstaje zatem pytanie dotyczące osoby Jana, który został wymieniony w dokumencie z 1441 r. jako syn Andrzeja Zakrzewskiego i jednocześnie brat również Andrzeja. Czy zatem Andrzej „ojciec” mógł mieć jednak trzech potomków? W oparciu o informacje z 1441 r., mówiące wyraźnie o dwóch synach Andrzeja, wydaje się to mało prawdopodobne, dlatego należy przyjąć, że fundator zakrzewskiego kościoła miał dwóch synów, a Jan i Eustachy Dersław to jedna i ta sama osoba⁴. Prawem własności Zakrzewa mogli poszczycić się również przedstawiciele rodu Tynickich (najprawdopodobniej w drugiej połowie XV w.), ale znikoma ilość materiałów źródłowych nie pozwala na rzetelne zweryfikowanie tych informacji. Pewne natomiast jest, że od początkowych lat XVI w. Zakrzew dziedziczyli Podludowscy herbu Janina (średniozamożna rodzina szlachecka), a w dalszej kolejności ród Kochanowskich (należący do bogatej szlachty powiatu radomskiego) herbu Korwin, który zarządzał tymi dobrami do lat 40. XIX stulecia.

Miasto Przytyk do końca XV wieku

Przytyk znajdował się przy „drodze bitej z Radomia do Klwowa i Nowego Miasta” w dolinie rzeki Radomki (Radmierzy) i sąsiedował z Zakrzewem, a od Radomia dzieliło go 18 wiorst. Pierwsze informacje o istnieniu osady przytyckiej pojawiają się w roku 1333 i podają, iż założycielem Przytyka był Piotr z Podludowa. Niestety, brak na ten temat przekazów źródłowych znacznie utrudnia potwierdzenie tej hipotezy, która przez historyków jest jednak często akceptowana i przyjmowana⁵. Tenże Piotr, którego rodową siedzibę stanowiła wieś Podludów, ulokowana w ziemi sandomierskiej, osiadł nad rzeką Radomką – przepływającą przez ziemię przytycką – i założył miasto Przytyk, które zyskało rangę gniazda rodowego Podludowskich

³ J. Wiśniewski, op. cit., s. 409; A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII w.*, Radom 2002, s. 238; B. Chlebowski, *Zakrzów*, w: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* [dalej SGKP], red. B. Chlebowski, t. 14, Warszawa 1895, s. 321.

⁴ P.W. Gołubców, op. cit., s. 14–15; *Gmina Zakrzew wczoraj i dziś*, red. K. Smolińska, M. Piwowarczyk, Zakrzew 2009, s. 17.

⁵ J. Wiśniewski, op. cit., s. 172–173; F. Siarczyński, *Opis powiatu radomskiego*, Radom 2004, s. 69; A. Grodziński, *Miasto Przytyk i wieś Podludowskich*, „Kontakt”, 1983, nr 5/55, s. 22 – autor jako założyciela Przytyka wymienia Pawła, a nie Piotra z Podludowa i zauważa, iż jego syn Jan powinien pisać się z Ostrowa – tak jak nazywała się „faktyczna siedziba rodu”, a nie z Przytyka; B. Chlebowski, *Przytyk*, w: SGKP, t. 9, Warszawa 1888, s. 240.

pieczętujących się herbem Janina⁶. Potwierdza to m.in. fakt, iż ród ten jeszcze w XV w. pisał się bądź to z Podlodowa, bądź z Przytyka, natomiast już w kolejnym stuleciu przedstawiciele tej rodziny pisali się tylko z Przytyka.

Piotr Podlodowski, po przybyciu nad Radomkę, osiedlił się początkowo w miejscowości Ostrów (obecna nazwa to Zameczek) i wznosił tam zamek pełniący rolę pierwotnej siedziby rodowej. O pierwszym miasteczku Przytyk, które erygował Piotr, nie można powiedzieć zbyt wiele ze względu na znikomą ilość materiałów źródłowych⁷. Pewne jest, iż Przytyk posiadał prawa miejskie w roku 1463, a jego właścicielami byli Jan i Jakub (bądź Mikołaj) Podlodowscy, bracia, którym również przypisuje się rolę fundatorów miejscowej parafii znajdującej się w zasięgu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i archidiaconatu kurzelowskiego.

Wspomniany Jan, który pełnił funkcję kasztelana radomskiego, uzyskał w 1488 r. potwierdzenie od króla Kazimierza Jagiellończyka nowej lokacji miasta Przytyk powstałego przy pierwszym miasteczku. Warto zaznaczyć, że lokacja nowego ośrodka miejskiego o tej samej nazwie nie spowodowała nagłego zniknięcia pierwotnej osady ani też nie sprowadziła jej do roli przedmieścia. W zachowanych przekazach źródłowych z XVI w. oraz z pierwszych lat XVII w. wyodrębniano zarówno Stary Przytyk, jak i sąsiednie Nowe Miasto. To ostatnie zajmowało powierzchnię 630 mórg ziemi, a wpływ na rozwój gospodarczy tegoż ośrodka miały bez wątpienia, uzyskiwane przez dziedziców herbu Janina w XV i kolejnych stuleciach, przywileje umożliwiające organizowanie targów i jarmarków. Poza tym Przytyk znajdował się w odległości 16 km od Radomia i przebiegał przez niego szlak handlowy prowadzący z Rusi do Wielkopolski, co zwiększało atrakcyjność osady i zabezpieczało w pewien sposób dochody posesorów, które pozyskiwano m.in. dzięki opłatom, jakie byli zobligowani uiszczać kupcy przejeżdżający przez przytyckie mosty zbudowane na rzece Radomce⁸. Ród Podlodowskich cieszył się prawem posiadania Przytyka jeszcze w XVII w., przekazując je niejednokrotnie przedstawicielom rodziny Kochanowskich herbu Korwin, z którymi często wchodzili w koligacje rodzinne spowodowane małżeństwami pomiędzy tymi dwiema rodzinami szlacheckimi.

Podlodowscy w Przytyku i Zakrzewie w czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej

Przedstawicielem rodu znad Radomki, który posiadał rozległe dobra ziemskie na obszarze powiatu radomskiego, był z pewnością właściciel Przytyka Jan Podlodowski, kasztelan żarnowski, a następnie radomski i dworzanin króla Kazimierza Jagiellończyka, który z polecenia monarchy brał udział w zagranicznych

⁶ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 315–316.

⁷ A. Nierychlewska, op. cit., s. 241.

⁸ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI w.*, Kielce 1994, s. 19; J. Wiśniewski, op. cit., s. 173; S. Błaszczuk, *Z kart historii*, „Ziemia Przytycka”, 1999, nr 1, s. 2; *Dokumenty miasta Radomia z lat 1444–1611*, cz. 2, oprac. B. Wyrozumska, BK RTN, t. 21, 1984, z. 4, s. 28.

misjach dyplomatycznych. Tenże Jan, umierając prawdopodobnie w 1497 roku, pozostawił swym sześciu synom (zrodzonym z małżeństwa z Urszulą Chlewicką) do podziału dobra zakrzewskie i przytyckie⁹. W związku z tym potomkowie Jana dokonali działu tychże majątków ziemskich w roku 1502. Zgodnie z tym dokumentem Janowi Podlodowskiemu, synowi założyciela drugiego ośrodka miejskiego w Przytyku, który w owym czasie pełnił godność plebana w Błotnicy i kanonika krakowskiego oraz jego bratu Hieronimowi przekazane zostały prawa własności do Woli Sukowskiej, Sukowa, dworu znajdującego się w Ostrowie razem z przyległościami, czyli z folwarkiem, łąnem ziemi, dwoma stawami i młynem. Przypadły im również lasy na obszarze od Rudnika do Kaszowskiego Gulinka i połowa Starego Przytyka od wielkiego mostu oraz połowa Nowego Miasta (Nova Civitae). Kolejni spadkobiercy seniora Jana, czyli Mikołaj i Feliks, zostali posesorami Zakrzewa Kościelnego, Woli Zakrzewskiej, Oblasu i nowego młyna, a także stawu na Radomce. Następny brat – Zbigniew, pełniący urząd podstolego rawskiego, odziedziczył część Przytyka, Woli Zakrzewskiej, Studzienic i Oblasu. Szósty z synów Jana – Paweł, swe dobra ziemskie posiadał w Potkannie, Ostrołęce, Studzieninach i Słowikowie. Poza tym zarówno Zbigniew, jak i Paweł byli posiadaczami obszarów leśnych w okolicach Zakrzewa i nowego młyna w Przytyku. Natomiast po śmierci swej matki Urszuli z Chlewisk, dodatkowo mieli otrzymać należne jej opłaty, które dostarczały powinności mostowe i targowe¹⁰.

Warto w tym miejscu wspomnieć, iż Podlodowscy od czasu osiedlenia się w Przytyku wprowadzali obowiązki finansowe względem swych poddanych. Działania te miały doprowadzić do sprawniejszego funkcjonowania miejscowego handlu i gospodarki. Dzięki temu życie dziedziców i mieszkańców zmieniłoby się na lepsze. Inicjatorem tych zmian był Jan Podlodowski senior, który za przyzwoleniem królewskim obciążył lokalną społeczność obligatoryjną opłatą z racji targowego i mostowego w Przytyku. Trwało to do roku 1463, gdyż w tym czasie, w poniedziałek przed świętem Oczyszczenia Matki Boskiej, mieszczanie radomscy zostali uwolnieni od tych powinności. Postanowienie wydał Kazimierz Jagiellończyk, a społeczny szacunek zyskał Jan dzięki lokacji nowego miasteczka Przytyk w 1488 r. Aby „świeże” osiedle mogło zacząć prężnie rozwijać się, uzyskał Jan na te potrzeby przywileje na dwa jarmarki w dni św. Mikołaja i św. Wita oraz możliwość organizowania poniedziałkowych targów. Tradycja tych ostatnich przetrwała do dnia dzisiejszego. Zezwolenia królewskie wpłynęły na poprawę kondycji finansowej dziedzica i w mniejszym stopniu mieszkańców znad Radomki¹¹.

⁹ I. Kaniewska, *Jan Podlodowski*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej PSB], t. 27, Wrocław 1983, s. 130.

¹⁰ Dział dóbr między synami Jana Podlodowskiego z 1502 r., Archiwum Państwowe w Radomiu, Zarząd Dóbr Państwowych [dalej APR, ZDP], sygn. 13, k. 4–6.

¹¹ J. Wiśniewski, op. cit., s. 173; S. Błaszczuk, *Z kart historii*, „Ziemia Przytycka”, 2000, nr 3, s. 2; I. Kaniewska, *Jan Podlodowski*, s. 130; Z. Guldon, *Ludność żydowska w Przytyku w XVII–XVIII w.*, „Wieś Radomska”, t. 6, 2001, s. 149; *Dokumenty miasta Radomia...*, s. 27–28.

Dalsze podziały dóbr między rodziną Podlodowskich były wynikiem śmierci matki oraz zakończeniem ziemskiego żywota przez niektórych z braci. W związku z tym w roku 1508 Zbigniew odziedziczył część Przytyka, Studzienice i Oblas, z których płacił podatek w wysokości 3 grzywien 4 groszy i 9 denarów. Hieronim opłacał pobór z pozostałej części Przytyka, Sukowa i Woli Sukowskiej w wysokości 4 grzywien. Kolejny z braci – Feliks był posesorem Zakrzewa i Woli Zakrzewskiej oraz uiszczal opłatę w kwocie 3 grzywien 1 grosza i 12 denarów, Paweł natomiast był właścicielem Studzienic (zapewne części, gdyż resztą zarządzał Zbigniew), Potkanny i Ostrołęki. W 1513 r. zmarł Feliks, a jego dobra ziemskie przejęli Paweł i Zbigniew, którzy dokonywali między sobą kolejnych podziałów i wymiany łań¹². Pierwszy z nich, w niedzielę po dniu św. Łukasza w 1511 r., otrzymał królewskie potwierdzenie przywilejów z roku 1488 odnośnie do targów i jarmarków. W roku 1518 każdorazowa opłata za przejazd przez most od wozu przewożącego towary, trafiająca do kieszeni Pawła, wynosiła 4 denary, a zarządzenie to zatwierdził monarcha w Krakowie. Sumę tę podwyższono w 1528 r. o 1 denara, gdyż Podlodowski argumentował to koniecznością budowy i naprawy mostów w Przytyku.

Według danych zawartych w lustracji dróg z lat 1564–1565 w górnym biegu Radomki znajdował się staw powstały z inicjatywy Podlodowskich, dzielący rzekę „na troje z upustów, między którymi rozczochami miasteczko siadło, na których wodach budują mosty, jeden od pagórek latrów 8, drugi wśród miasteczka latrów 5, a trzeci wyjeżdżając z miasta przez całą rzekę, od jałowych upustów jest wesolek z gacią latrów 55, ale snać, że mijają łąkami”. Mieszczanin z Przytyka Jan Młodziński, który był arendarzem mostowego, stwierdził, że „dawa arendą marcarum 24 i 2 funty pieprzu, ale bierze mostowe i od furmanów Mazurów, którzy podle miasteczka jeżdżą po sól do Skrzynna, chocia nie bywają na mościach”¹³. Taki podział rzeki spowodował trudności w omijaniu mostów i konieczne było opłacanie przejazdu. Trzy mosty funkcjonowały już od 1502 r., co potwierdzone jest w przekazach źródłowych, a z czasem stały się przedmiotem działań rodzinnych i zabiegano o prawo ich dziedziczenia. W roku 1530 prawo własności do Zakrzewa przeszło w ręce Mikołaja Podlodowskiego, a od 1547 r. w tej roli odnajdujemy Stanisława Lupę, syna wspomnianego Pawła i Katarzyny Rogolińskiej. Również Walenty i Mikołaj Podlodowscy, bracia Lupy, dziedziczyli Zakrzew w 1559 r., a po dziesięciu latach majątkiem tym zarządzali Jan i Wojciech¹⁴. Wymienieni Walenty i Mikołaj Podlodowscy, właściciele Zakrzewa, zawarli w 1559 r. pewną transak-

¹² *Rejestr poborowy powiatu radomskiego z 1508 r.*, w: *Źródła dziejowe*, t. 15, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886, s. 467, 474, 477; Dział dóbr między Podlodowskimi z 1513 r., APR, ZDP, sygn. 13, k. 41–43.

¹³ A. Grodziński, op. cit., s. 22; S. Błaszczuk, *Z kart historii...*, nr 1, s. 2; Idem, *Z kart historii...*, nr 3, s. 2; Wiśniewski, op. cit., s. 173; *Źródła do dziejów Radomia w XVI–XVIII w.*, wyd. Z. Guldon, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 1, red. Z. Guldon, Radom 1995, s. 188.

¹⁴ A. Nierychlewska, op. cit., s. 238; D. Kupisz, *Dobra ziemskie Podlodowskich herbu Janina w powiecie radomskim i stężyckim w XVI i XVII w.*, „Res Historica”, 2013, nr 36, s. 145–161.

cję. W zamian za sumę 800 florenów zastawili swe majątki ziemskie Kasprowi i Piotrowi Kochanowskiemu, m.in. w ziemi zakrzewskiej i przytyckiej. Pożyczka ta została zapewne spłacona, ponieważ w 1569 r. dobra zakrzewskie ponownie znalazły się w sferze wpływów rodu znad Radomki¹⁵.

Zgodnie z rejestrem poborowym powiatu radomskiego z 1576 r. dobra zakrzewskie należały do Jana Podlodowskiego, syna Stanisława Lupy, który wykupił je od wyżej wymienionego Wojciecha. Należy zauważyć, iż Stanisław Lupa w pierwszej połowie XVI w. był również dziedzicem Przytyka oraz wyróżniał się spośród innych przedstawicieli rodu znad Radomki. Zastąpił na arenie nie tylko lokalnej, ale i ogólnopaństwowej jako poseł wybierany z województwa sandomierskiego na sejm koronny, m.in. w 1547 i 1548 r. oraz za sprawą kontrowersyjnej wymiany dóbr, tzw. frymarku, którego dokonał z królem. Również zwrócił na siebie uwagę w izbie poselskiej przede wszystkim jako aktywny przeciwnik małżeństwa Zygmunta II Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Głośno wyrażał swe opinie i poglądy, a dzięki swej niezwykle poprawnej wzorcowej polszczyźnie i talentom oratorskim jedną z jego sejmowych mów umieszczono w dziele *Historia wymowy polskiej* jako wzorzec dla innych¹⁶.

Stanisław Lupa z małżeństwa z Elżbietą z Biejkowskich pozostawił sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki (Annę, Dorotę i Urszulę). Najstarszy z męskich potomków Grzegorz, starosta radomski w latach 1568–1574, po śmierci ojca zarządzał Ostrowem, ale też w 1553 r. dziedziczył Przytyk, Suków i Wolę Sukowską. Z Przytyka, zgodnie z rejestrem poborowym z 1576 r., opłacał pobór razem z innymi przedstawicielami rodu znad Radomki jako dziedzic tegoż ośrodka. Kolejny syn Lupy – Jan, również posiadał prawo do Przytyka i Zakrzewa, a będąc w pewnym okresie swego życia zwolennikiem protestantyzmu, a dokładnie nauki Jana Kalwina, świątynię zakrzewską miał zamienić na zbór, a po wypędzeniu plebana osadził na plebani łowczego z ptaszarnią. Zapał reformacyjny dotknął też kościół w sąsiednim Przytyku, ale w końcowych latach XVI w. zarówno w parafii przytyckiej, jak i zakrzewskiej, których kolatorami byli Podlodowscy, powrócono na łono Kościoła katolickiego¹⁷. Jan, dbając o polepszenie sytuacji gospodarczej w miasteczku, na sejmie

¹⁵ *Cochanoviana. Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*, red. W. Urban, M. Gorbaczowa, Wrocław 1985, s. 143.

¹⁶ D. Kupisz, *Dobra ziemskie...*, s. 145–161; I. Kaniewska, *Stanisław Lupa Podlodowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 5, 1960, s. 47–73; *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 60, 103, 106; D. Kupisz, *Frymark Podlodowskich. Z dziejów walki o egzekucję dóbr*, BK RTN, t. 31, 1996, z. 1–4, s. 82–92. Tutaj szerzej o frymarku.

¹⁷ J. Wiśniewski, op. cit., s. 174, 181, 409; O działalności religijnej Podlodowskich zob. A. Świątkowska, *Podlodowscy z Przytyka i ich działalność religijna w XVI w.*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, t. 1, 2013, s. 85–106; *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII w. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 78–79; M. Korolko, *Jana Kochanowskiego żywot i sprawy*, Warszawa 1985, s. 191, 231; W. Urban, *Kochanowscy w Radomkiem*, BK RTN, t. 29, 1992, z. 1–4, s. 103, 106.

piotrkowskim w 1548 r., otrzymał od monarchy zezwolenie na pobieranie opłat od właściciela każdego konia zaprzęzonego u wozu z towarem i od wołów przepędzanych przez most przytycki. Kwotę ustalono na 6 denarów, czyli po szelągu¹⁸. Najmłodszym potomkiem Lupy był Jakub, podkoniuszy królewski, który posiadał tylko nieznaczne części w ziemi zakrzewskiej.

Do właścicieli miasteczka Przytyk zaliczał się również w drugiej połowie XVI w. Andrzej Podlodowski, syn Grzegorza i wnuk Lupy, ale stan ten nie trwał raczej długo, ponieważ w początkowych latach kolejnego stulecia doszło do podziału dóbr, m.in. pomiędzy dziećmi Jana Podlodowskiego, czyli wnukami Stanisława Lupy. Potomek Jana – Jerzy, dziedzic Zakrzewa, zapisał się na kartach lokalnej historii jako szlachcic, który wznosił nowy budynek kościelny, również wykonany z drewna tak jak poprzednia świątynia, w roku 1612. Budowla ta przetrwała do 1776 r., a pozostałością po niej jest zachowana chrzcielnica z piaszkowca, którą w 1617 r. ufundował ówczesny właściciel Jerzy Podlodowski z Przytyka¹⁹. Poza tym pod opiekę rodu dostały się nowe wsie: Gołędzin, Kotarwice, Trabllice, Kowala, część Gulinka i Gembarzów odziedziczone wraz z innymi uposażeniami ziemskimi przez potomków Jana. Najstarszym jego synem był Grzegorz, który otrzymał Zakrzew, Gołędzin, Wolę Zakrzewską i Mleczków. Oprócz tego zapisano mu „...młyn Borowiec z niwkami i łąkami na gruncie przytyckim, z zagrodnikami, którzy są przy nim osadzeni i wszystkie po tej stronie Radomki i Bełkownicy, w tym tamy i stawy na rzeczach, których było wiele, także część Gulinka i wieś Gembarzów koło Mazowszan”. Krzysztofowi, drugiemu synowi, przypadły wszystkie części w Przytyku z wsiami Ostrów, Suków i Wola Sukowska aż do rzeki z młynami etc. Jakub zaś dostał wieś Mazowszany, Kotarwice, Trabllice, Kowala, Podlodów, Blizocin i Wola Blizocka w powiecie stężyckim²⁰. Początek stopniowego zmniejszania się dóbr ziemskich rodziny Podlodowskich miał miejsce jeszcze przed rokiem 1627 w związku ze ślubem Anny, córki Grzegorza, z Mikołajem Kochanowskim z Sycyny, synem Mikołaja i Zofii Kaszowskiej. Anna wniosła w posagu Zakrzew, Wolę Zakrzewską, Gołędzin, Mleczków, Kozią Wolę, Gulinek, Gębarzów, a także część Jaszowic i dzięki tego typu koligacjom rodzinnym Kochanowscy herbu Korwin stawali się właścicielami majątków ziemskich należących do dziedziców znad Radomki²¹. Małżeństwo Anny z Podlodowskich Kochanowskiej i Mikołaja Kochanowskiego miało dać początek Kochanowskim z Przytyka. Należy tu również zaznaczyć, iż nie tylko Anna

¹⁸ J. Wiśniewski, op. cit., s. 173; S. Błaszczuk, *Z kart historii...*, nr 3, s. 2.

¹⁹ I. Kaniewska, *Jakub Podlodowski*, w: PSB, t. 27, Wrocław 1983, s. 129; *Rejestr poborowy powiatu radomskiego z 1569 r.*, w: *Źródła dziejowe*, t. 14, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886, s. 313, 315; J. Wiśniewski, op. cit., s. 409–410.

²⁰ Podział dóbr z lat 1601–1603, APR, ZDP, sygn. 12, k. 7–9, 51–58; *Regesty z Metryki Koronnej do dziejów powiatów opoczyńskiego, radomskiego, stężyckiego z lat 1574–1795*, cz. 1 (1574–1659), red. Z. Pietrzyk, Radom 2001, s. 62 – w roku 1614 dziedziczy już Przytyk Grzegorz, brat Krzysztofa, od którego Mikołaj Oleśnicki, kasztelan radomski, pożyczka sumę 2000 złp.

²¹ D. Kupisz, M. Kozdrach, *Kochanowscy w XV–XVIII w. Główne linie rodziny*, Radom 2014, s. 121–122.

poślubiła członka rodu herbu Korwin, ponieważ jej krewna Dorota w 1575 r. wyszła za mąż za Jana, poetę z Czarnolasu, a małżonką Jerzego z Konar Kochanowskiego została Zofia Konstancja Podlodowska, córka Stefana. Mariaże te powodowały wzrost uposażeń Korwinów kosztem Janinów.

W drugiej połowie XVII w. największe majątki znajdowały się w rękach Jakuba Bonawentury i Mikołaja Podlodowskich. Pierwszy z nich był synem wyżej wymienionego Krzysztofa i sprawował funkcję wojskiego radomskiego. Jego dobra ziemskie zwiększyły się w roku 1658 w wyniku objęcia części uposażeń po Annie Kochanowskiej, córce Grzegorza. Doszło do tego wskutek śmierci męża Anny, Mikołaja Kochanowskiego, kasztelana zawichojskiego posiadającego prawo dożywocia na wioskach małżonki. Zgodnie z tym podziałem Jakub Bonawentura wszedł w posiadanie Gulina z folwarkiem, Koziej Woli, Gołędzina i pustego placu w Radomiu, a także otrzymał lasy przy Woli Zakrzewskiej i młyn Borowiec „pod samym Zameczkiem Ostrowskim Jakuba Podlodowskiego”. Natomiast Zofia Kochanowska, córka Stefana Podlodowskiego – właściciela rozległych dóbr w ziemi stężyckiej, dostała Zakrzew z folwarkiem, Wolę Zakrzewską, Gulinek z folwarkiem, Mleczków z folwarkiem i „pusty plac pogorzałego spichlerza w Kozienicach”, poza tym *ius patronatus* nad kościołem parafialnym w Zakrzewie²². Na mocy tego działu zarówno jedna, jak i druga strona otrzymała m.in. po cztery wioski i trzy folwarki.

Przedstawicielem rodu znad Radomki, który należał do jej zamożniejszych członków, był wspomniany Mikołaj, syn Andrzeja. Tenże dziedzic pełnił w latach 1654–1669 prestiżową funkcję starosty radomskiego. Zgodnie z rejestrem pogłównego i podymnego z lat 1662 i 1663 Mikołaj był właścicielem miasta Przytyk (całości lub też części), a także Ostrowa, Wrzosu, Jabłonnej, Żerdzi, Słowikowa oraz Studzienic, czyli dziedziczył prawdopodobnie 1 całe miasto i 6 wsi z łączną liczbą 538 poddanych. Jako posesor dóbr przytyckich dążył do odbudowania miasteczka ze zniszczeń dokonanych podczas potopu szwedzkiego. W związku z tym w roku 1667 uzyskał od Jana Kazimierza przywilej na założenie w Przytyku cechów rzemieślniczych „dla kuśnierzy, krawców, szewców, tkaczy, kowali i wszelkich przekupniów na wzór ustaw istniejących po miastach Królewskich w województwie sandomierskim”. Wyznaczone zostały nowe dni, w których miały się odbywać jarmarki, czyli na św. Mateusza, oktawę Bożego Ciała i dzień św. Kazimierza²³.

Mikołaj ożenił się z Anną Grądką z Niedźwiadowej, ale nie mieli oni potomstwa. Dlatego też po bezpotomnej śmierci Podlodowskiego, który jako nieliczny z rodu uzyskał godność senatorską, obejmując w 1671 r. stanowisko kasztelana kijowskiego, większość majątku przejął Piotr Kochanowski z Policzny, starosta

²² Dział dóbr pomiędzy Jakubem Bonawenturą Podlodowskim i Kochanowskimi z 1658 r., APR, ZDP, sygn. 12, k. 29–35.

²³ D. Kupisz, *Działalność gospodarza starostów radomskich w XVI–XVII w. w świetle lustracji oraz inwentarzy*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 62, 2002, s. 205; J. Wiśniewski, op. cit., s. 174; *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 79; Z. Trawicka, *Starostowie radomscy w XVII w.*, „Kieleckie Studia Historyczne”, t. 11, Kielce 1993, s. 100.

radomski, a zarazem krewny Mikołaja. W 1673 r. Piotr dziedziczył cały Przytyk razem z dworem, natomiast niemała część uposażeń ziemskich w 1681 r. należała do Jana Komorowskiego, który był podstolim bielskim oraz mężem Teresy, córki Krzysztofa Podlodowskiego. Jan i Teresa dobra, które wniosła do małżeństwa dziedziczka znad Radomki, czyli część Przytyka, Ostrów, Suków i Wolę Sukowską, sprzedali w 1684 r. Janowi Kazimierzowi Tarle, pełniącemu urząd starosty goszczyńskiego, i jego żonie Ludwice Zieleckiej. Poza tym zrzekli się oni patronatu nad parafią w Przytyku. W tym samym czasie Ewa Podlodowska, wdowa po Piotrze Duninie-Kożuchowskim, przekazała swoje prawa do dóbr dziedzicznych na rzecz wspomnianego Tarły, który dążył do wykupywania majątków w parafii przytyckiej i zakrzewskiej od rodziny Kochanowskich²⁴. Mimo to w XVIII stuleciu uposażenia te ponownie znalazły się w posiadaniu Korwinów.

Kochanowscy w Przytyku i Zakrzewie w XVI–XVIII wieku

Związki rodu Kochanowskich z ziemią przytycką sięgają drugiej połowy XVI w., kiedy to Jan Kochanowski w rodzinnej parafii narzeczonej, czyli w Przytyku, poślubił w karnawale (między 17 stycznia a 14 marca) 1575 r. Dorotę Podlodowską, córkę dziedzica znad Radomki. Jednakże nie wiadomo czy ich dzieci były posesorami dóbr przytyckich, gdyż źródła na ten temat milczą. W pierwszej połowie kolejnego stulecia córka Grzegorza Podlodowskiego – Anna, wdowa po Marcynie Roszkowskim z Rokszyca, wyszła za mąż za Mikołaja Kochanowskiego z Sycyny, a ich potomstwo miało dzierżawić Przytyk i Zakrzew wraz z okolicznymi wsiami (łącznie 7 całych wsi, 1 część wsi i 5 folwarków)²⁵. Natomiast w drugiej połowie XVII w. w roli dziedzica Przytyka znajdujemy Mikołaja Podlodowskiego, starostę radomskiego i późniejszego kasztelana kijowskiego. Po śmierci tegoż senatora w 1673 r. posesorem całego miasta Przytyk został Piotr Kochanowski z Policzny pełniący funkcję starosty radomskiego. Mimo tego, że część dóbr przytyckich w 1684 r. wykupił starosta goszczyński z rodu Tarłów, to w początkach XVIII w. Przytyk wrócił pod zarząd Korwinów²⁶.

W 1715 r. jako fundator przytyckiego kościoła pojawił się Józef Bonawentura z Konar Korwin Kochanowski, starosta niechorowski, wnuk Jerzego Kochanowskiego i Zofii Konstancji z Przytyka Podlodowskiej, który wznosił nową

²⁴ D. Kupisz, *Dobra ziemskie...*, s. 145–161; *Urządnicy województw kijowskiego i czernichowskiego XV–XVIII w. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 2002, s. 31; W. Bondyra, *Dobra ziemskie Tarłów w Małopolsce w czasach saskich*, w: *Tarłowie. Z dziejów kulturalnych, gospodarczych i politycznych rodu*, t. 2, red. H. Gmiterek, A. Szymanek, Janowiec 2009, s. 53.

²⁵ J. Wiśniewski, op. cit., s. 174, 411; W. Małcurzyński, *Posiadłości rodziny Kochanowskich w ziemi radomskiej. Podług rejestrów poborowych z lat 1569, 1576, 1577*, „Biblioteka Warszawska”, t. 2, 1884, s. 170; J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jej majątnościach i fundacjach*, Warszawa 1869, s. 53, 78; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 1, Gniezno 1875–1881, s. 738; M. Korolko, op. cit., s. 190–191; T. Palacz, *Czarnolas Jana Kochanowskiego*, Lublin 1986, s. 40; Idem, *Człek boże igrzysko. Jan Kochanowski w Radomskim*, Radom 1998, s. 36.

²⁶ Kontrakty dotyczące dóbr Podlodowskich z lat 1681–1684, APR, ZDP, sygn. 12, k. 36–37.

drewnianą świątynię, gdyż poprzednia została zniszczona „zębem czasu”. Kochanowski najprawdopodobniej był właścicielem Przytyka, gdyż to zazwyczaj dziedzice w swych dobrach podejmowali się wznoszenia, m.in. budynków sakralnych. Tenże Józef „jak niegdyś cesarz Herakliusz Świąte drzewo Krzyża niósł na własnych ramionach na tę górę, na którą dźwigał go Zbawiciel, tak i on kościół ten pod wezwaniem Św. Krzyża będący, dźwignął z upadku jakby własnym ramieniem, bo przywiódł go do tego w jakim jest przyzwoitego stanu, a to własnym sumptem z nowa stawiając”²⁷. Józef Bonawentura zmarł około 1726 r., pozostawiając jedyną córkę Eleonorę, która oprócz Przytyka dziedziczyła Zakrzew, Mleczków, Golędzin, Brzozowicę, Konary, Młodnice, Kaleń, Zadąbrowie i Głogów. Jej pierwszym mężem został Stanisław Wyżycki, ale małżeństwo to nie trwało długo. Eleonora po raz drugi wyszła za mąż, a jej wybrankiem został Antoni Kruszyński, kasztelan gdański²⁸.

Nie jest pewne przez ile lat Józef Bonawentura Kochanowski, a następnie Eleonora dzierżyli prawa do Przytyka, ale kolejnym dziedzicem tego miasteczka miał zostać Franciszek Ksawery z Kierzkowa Korwin Kochanowski, żyjący w latach 1720–1782. W owym czasie, a dokładnie w 1777 r., staraniem Franciszka Ksawerego, Przytyk uzyskał królewski przywilej o następującej treści: „[...] przychyliłiśmy się na prośbę W. Xawerego Kochanowskiego, kasztelana Zawichostskiego, do nas wniesioną, abyśmy 8 jarmarków do miasteczka Przytyka nadać i naznaczyć raczyli. Jakoż pierwszy dnia 27-go grudnia, 2-gi 21-go stycznia, 3-ci 19-go marca, 4-ty na w. czwartek, 5-ty 10-go czerwca, 6-ty 16-go sierpnia, 7-my 21-go października przez dni ósm, 8-my 29-go listopada, wiecznemi czasy nadajemy i naznaczamy bez przeszkody jednak poblizszych miast i miasteczek. Na które to jarmarki wolno będzie wszelkiego narodu kupcom *et cujuscunque status et conditionis* ludziom przyjeżdżać, przychodzić, towary, zboże sprowadzać, konie, bydło rogate i nie rogate stadami i pojedynczo przepędzać i przyprowadzać, to wszystko sprzedawać, kupować, frymarczyć, towary, za towary, rzeczy za rzeczy zamieniać pod wolnością i bezpieczeństwem tam jadącym, idącym, na jarmarkach bawiących, jako też z nich powracającym, w prawie opisanem i warunkami, takich tylko nie dopuszczając, których prawa od spółkowania z dobrami oddalają i onego zabraniają, prawa nasze królewskie Rzeczypospolitej i Kościoła Św. katolickiego w całości zachowują”²⁹. Proboszczem miejscowego kościoła w roku 1772 był Józef Walenty Korwin Kochanowski, brat wspomnianego Franciszka Ksawerego³⁰.

Franciszek Ksawery Kochanowski, syn Stanisława i Anny Marii Ankwiczówny, w 1759 r. był szambelanem królewskim, potem kasztelanem żarnowskim, czechowskim,

²⁷ J. Wiśniewski, op. cit., s. 181, *Encyklopedia Przytyka. Przytyk i okolice*, red. E. Bocheńska, Przytyk 2011, s. 74.

²⁸ Wzmianka o testamencie Józefa Kochanowskiego z roku 1726, starosty niechorowskiego, Archiwum Państwowe w Radomiu, Hipoteka powiatu radomskiego [dalej APR, HPR], sygn. 1346, k. 186; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, Warszawa 1908, s. 370; Idem, op. cit., t. 10, Warszawa 1907, s. 280; D. Kupisz. M. Kozdrach, op. cit., s. 148.

²⁹ J. Wiśniewski, op. cit., s. 175–176.

³⁰ A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 285–286. Józef Walenty w roku 1760 był kanonikiem kijowskim, następnie proboszczem u św. Jana w Warszawie, a w roku 1777 występuje jako kantor kijowski.

wiślickim, a także kawalerem Orderu Wirtemberskiego i aktywnym działaczem na sejmiku województwa sandomierskiego. W 1760 r. kupił on miasteczko Przytyk z dworem od niejakiego Szydłowskiego, jednakże znikoma ilość materiałów źródłowych nie pozwala na jednoznaczne potwierdzenie tych informacji. Żoną tegoż Kochanowskiego została Józefa z Dąbskich, kasztelanka wojnicka. Ponieważ nie mieli dzieci, prawa do Przytyka przejął brat Franciszka Ksawerego – Leon pełniący funkcję posła z województwa sandomierskiego na sejm, jak również urząd chorążego sandomierskiego oraz uczestniczący w insurekcji 1794 r. przy boku Tadeusza Kościuszki. Leon po swoim bracie odziedziczył nie tylko Podgajek, ale i główny ośrodek miejski³¹. Według dokumentów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Radomiu, w 1789 r. „miasto Przytyk dziedziczne J.W. Leona Kochanowskiego, chorążego sandomierskiego w posesji tegoż zostające [...], wieś Podgajek z przyległościami [...] dziedziczne” również do tegoż Leona w owym czasie należało.

Po Leonie, być może na mocy dzierżawy lub z racji zastawy, w latach 1795–1802 Przytykiem kierował Joachim Kochanowski wywodzący się z linii rodu z Krzyszkowic. Natomiast w ciągu 1802 r. rolę zarządcy dóbr przytyckich przejął syn wzmiankowanego wyżej Leona – Hieronim. Leon, z małżeństwa z Marianną Rostworowską, kasztelanką zakroczymską, pozostawił, m.in. syna Hieronima, żyjącego w latach 1778–1858 i sprawującego urząd radcy województwa sandomierskiego w 1820 r., jak również będącego posłem na sejm z 1831 r. Po swym ojcu został posesorem Przytyka (wymienia się go w tej roli w roku 1812) oraz Słowikowa, Podgajka i Studzienic w ziemi radomskiej. Tenże Kochanowski jeszcze w 1832 r. posiadał dobra przytyckie, zaś jego następcą był Ludwik z rodu Kochanowskich. Nie był on potomkiem Hieronima, który, ożeniwszy się z Apolonią Męcińską, w 1842 r. przeniósł się do Krakowa. W mieście tym od 1846 r. był dyrektorem poczty. Zmarł, nie pozostawiając po sobie spadkobierców³². Hieronim sprzedał w 1832 r. Przytyk swemu krewnemu Ludwikowi, synowi Joachima wywodzącemu się z linii z Krzyszkowic: „[...] od roku 1832 po sprzedaży

³¹ Ibidem; A. Grodziński, op. cit., s. 23; *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 186; W. Szczygielski, *Franciszek Ksawery Kochanowski*, w: PSB, t. 13, Wrocław 1967–1968, s. 183–184; Idem, *Leon Kochanowski*, w: PSB, t. 13, s. 193–194; D. Kupisz, *Rody szlacheckie ziemi radomskiej*, Radom 2009, s. 128–129; *Regestr Diecezjów Franciszka Czaykowskiego, czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784*, oprac. S. Górzyński, Warszawa 2009, s. 122 – według tegoż *Regestru* 4 części w miasteczku Przytyk i dobra w Zameczku po śmierci Franciszka Ksawerego Kochanowskiego (1782 r.) znalazły się w posiadaniu Michała Świdzińskiego, kasztelana radomskiego, syna Stanisława, a następnie przejął je brat Franciszka Ksawerego – Leon Kochanowski.

³² B. Owczarek, *Kochanowscy i miejscowości z nimi związane w dokumentach Archiwum Państwowe w Radomiu*, BK RTN, t. 21, 1984, z. 3, s. 83; *Księga domowa od roku pańskiego 1763 rodziny Kochanowskich*, Biblioteka Narodowa, sygn. I.9651, k. 33, 35, 43v-44-Należy zaznaczyć, że od 1802 r. właścicielem Przytyka jest Hieronim Kochanowski (nabył zgodnie z wolą ojca dobra Przytyk wraz z zapisaną na tymże majątku sumą 230000zł), a Joachim prawdopodobnie był nim w latach 1795–1802; A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 286; J. Wiśniewski, op. cit., s. 182; A. Grodziński, op. cit., s. 23; „*Księga domowa*” *Leona i Hieronima Kochanowskich (1763–1855)*, „Przegląd Historyczny”, t. 20, 1916, z. 3, s. 375; W. Bieńkowski, *Hieronim Kochanowski*, w: PSB, t. 13, s. 184 – autor podaje, że już w 1802 r. Hieronim objął Przytyk i Podgajek po swym ojcu Leonie; Ludwik Kochanowski wymieniony jest jako współdziedzic Przytyka w 1834 r., APR, HPR, sygn. 887, k. 115–118.

dóbr Przytyka w tymże roku Ludwikowi i Domicelli Kochanowskim małżonkom za sumę 513000 złotych mający w posiadaniu swoim prawem dziedzictwa do roku 1836. Kochanowscy mieli zamiar sprzedania dóbr Przytyka jako nie będący w możności zaspokojenia wierzycieli hipotecznych transakcją przez Hieronima Kochanowskiego z sumy szacunkowej przekazanych – powziąwszy o tym wiadomość Kostuś, a w bliższych stosunkach rodzinnych zostający z Ludwikiem Kochanowskim, nabył dobra Przytyk prawem dziedzictwa za sumę wyżej wyrażoną, w tej rachubie co do wierności wypłacania wierzycielom hipotecznym, że suma sto tysięcy żony mojej [Apolonii Męcińskiej – A. Ś.] hipotecznie zabezpieczoną jako posagową mieć będzie darowaną³³. Dobra w Przytyku zakupił po Ludwiku, wzmiankowany Kostuś [Konstanty] Kochanowski, syn Stanisława i Konstancji z Bajerów, który pozostawał od 1819 r. pod opieką swego wuja, Hieronima i jego żony. Nowy dziedzic „[...] wydzierżawił folwarki należące do Przytyka Ludwikowi Kochanowskiemu, byłemu dziedzicowi [...]”. Administratorem dóbr ziemskich, obciążonych długami, o których spłatę upominało się, np. Towarzystwo Kredytowe, został wspomniany Hieronim, a powodem tego był przede wszystkim zagraniczny wyjazd Konstantego, który, powróciwszy do kraju w 1839 r., sam zajął się zarządzaniem swoim majątkiem. Jednakże nie trwało to długo, ponieważ jeszcze w tym samym roku, w wieku 25 lat, „przeniósł się do wieczności”³⁴. W związku z tymi wydarzeniami dwóch wierzycieli, a mianowicie Ludwik Kochanowski, „[...] któremu należało się reszty z sumy za szacunek dóbr Przytyka 25 000 zł” i Łukasz Pióro – „patron przy Trybunale Radomskim, który ponabycwał od wierzycieli sumy hipoteczne i dobra Przytyk zajął na wywłaszczenie”, wystawili tenże majątek i trzy wioski z ziemi sandomierskiej na „sprzedaż w drodze wywłaszczenia na licytację”³⁵.

W 1840 r. dobra Przytyk, poniżej połowy ich wartości, kupił wzmiankowany Łukasz Pióro³⁶. Jednakże zanim do tego doszło Hieronim Kochanowski, jako dziedzic dóbr przytyckich, wspierał materialnie liczne prace przy parafialnym kościele, ale też uregulował obowiązki mieszczan względem swojego dworu. Z 1803 r. pochodzi wykaz powinności Przytyka oraz Podgajka, Słowikowa i Studzienic, zgodnie z którym:

1. „Każdy osiadły mieszczanin rocznie płacić powinien z całkowitego placu w szczególności z 1/2, za odstawę zboża do Wisły z 1/2, żniwnego prócz pomocy w ludziach z 1/2, rybnego z 1/2. Co wszystkiego czyni z 1/2 17 gr. 7 1/2
2. W czasie żniwa dają pomoc dworowi dni 100, a dwór im każdy dzień płaci po 12 gr.
3. Podróż w drogę z listami pieszo lub konno o mil dwie a najdalej trzy, ile razy tego dwór zapotrzebuje w kolej odbywać powinni.

³³ *Księga domowa od roku pańskiego...*, k. 38v-39.

³⁴ *Ibidem*, k. 38, 39v-40, 41; A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 277.

³⁵ *Księga domowa od roku pańskiego...*, k. 41v-42.

³⁶ Wykaz hipoteczny dóbr Przytyk, APR, HPR, sygn. 880, k. 4; *Księga domowa od roku pańskiego...*, k. 42v.

4. Rzemieślnicy kunsztu szewskiego w ogólności wszyscy cech składający dają co rok do dworu tak zwane *parne*, to jest butów par pięć, trzewików tyleż, kuśmierz, wielu ich będzie, każdy z nich winien do dworu nówek baranich korzec jeden.
5. Każdy z placu całkowitego oddaje na reperację mostu dylów 4 długości łokci 9, a z połowy placu dwa.
6. Ile razy grobla przez nagłość wody psuje się, tyle razy jak katolicy tak Żydzi do jej reperacji wychodzą się winni, co nazywa się szarwark.
7. Ci którzy mają wymiar łąk nad innych większy, dodają do czynszu kapłony w proporcji wielkości łąki po dwa, po trzy i więcej.
8. Komornicy winni są dostarczyć do dworu w piątek i sobotę ryb i raków³⁷.

Właściciel Przytyka, Hieronim Kochanowski, zapewniał, iż wszystkie obowiązki są realizowane i opłacane bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Ponadto w owym czasie pewne powinności nałożono na miejscową ludność żydowską względem dworu Kochanowskich w Przytyku, a treść zobowiązań była następująca:

1. „Z każdego placu całkowitego są obowiązani płacić rocznie dworowi złp. 8, żniwowego złp. 8, bóźniczego złp. 5, razem złp. 21.
2. Z każdego placu dawać są winni do reperacji mostów dylów 4, łokci dziewięć mających, a z połowy placu dylów 2.
3. Dają pomoc do żniw w ludziach co rok dni dwieście, a dwór płacić im ma za każdy dzień po gr. 12.
4. Podróż pieszo lub konno utrzymują o mil 2, najdalej 3, ile razy potrzeba dworu wymaga.
5. Przedający swoje place winni dawać do aprobaty dworowi, płacąc od każdego sta złp. 7 do prowentu dworskiego.
6. Na Św. Bożego Narodzenia i Wielkanoc oddawać są winni tzw. świętalne po funcie każdego korzenia, a rzeźnicy taniej groszem każdego czasu mięso dawać do dworu.
7. Którzy zaś ponabywali od katolików place z łąkami ze dworu nadanemi, od tych jak i katolicy dają czynsz w kapłonach po 2, po 3 i więcej podług wielkości wymiaru łąki.
8. Z placu kierkuta za posuwanie takowego proporcjonalnie płacą.
9. Są zobowiązani brać ze dworu warzywo i za zagon każdy kapusty jaka się urodzi płacić po złp. 8, zaś inną w ogóle jarzynę jako to rzepę, marchew, ziemniaki, pasternak, buraki płacić po złp. dwa.
10. Zbożę: pszenicę, żyto i jęczmień zwyczajnie podług ceny targów, jakie będą od Nowego Roku do Wielkanocy, płacić są obowiązani, na Św. Marcina należną sumę rzetelnie oddać, a dwór do tego terminu czekać ma.
11. A że prócz browaru dworskiego i szynków w dworskich domach będących, miasto ma swoje browary i szynki, przeto z tych opłacają rocznie złp. 6500. Do tego korzeni na święta niejaką kwotę.

³⁷ J. Wiśniewski, op. cit., s. 176–177; S. Błaszczak, *Z kart historii...*, nr 3, s. 2.

12. Gnojów nie wolno im nikomu zbywać, tylko na dworskie grunta oddawać.
13. Piekarkom jak żydówkom, tak katoliczkom nie wolno gdzieindziej mleć, jak w swoim dworskim młynie, także słodów i surowców, a kto by do cudzego udał się młyna, winien jednak zapłacić do dworskiego procentu.
14. Rzeźnicy w dworskich jatkach mięso sprzedawać obowiązani, składając za to daninę według ugody.
15. Kahalni miejscy opłacają do dworu rocznie złp. 600.
16. Żydzi handlujący i mający swoje kramy składają do dworu rocznie złp. 500³⁸.

Oprócz tego w 1808 r. Kochanowski pozbawił swych mieszczan przywileju wyrabiania i sprzedawania trunków w zamian za niewielką opłatę na rzecz dworu. Natomiast w 1815 r. miał miejsce układ pomiędzy posesorami Przytyka (Hieronimem) i lokalnymi mieszczanami. Zgodnie z jego postanowieniami zamiast opłat i obowiązków względem dworu, mieszczenie płacili Kochanowskiemu 1200 złp, z czego 1000 złp. płacili Żydzi, a 200 złp. katolicy (warto dodać, iż w 1790 r. w Przytyku było 108 mężczyzn wyznania mojżeszowego, a 26 było katolikami). Opłatę tę uiszczano w ciągu roku w dwóch ratach, a obowiązywało to do 1822 r.³⁹ Z obecnością Ludwika Kochanowskiego w ziemi przytyckiej wiąże się otwarcie w miasteczku banku pożyczkowego, jednak zbyt duże oprocentowanie pożyczek, które ustalił dziedzic (zamiast 2 zł 14 gr pobierał 17 zł 29 gr rocznie!) i coraz większe zubożenie ludności sprawiło, że bank funkcjonował bardzo krótko⁴⁰. Natomiast zaciągane przez właścicieli pożyczki, np. w Towarzystwie Kredytowym, ze spłatami których zalegano, przyczyniły się do tego, iż dobra ziemskie zostały wystawione na licytację i sprzedane w 1840 r. jednemu z wierzycieli za mniej niż połowę rzeczywistej wartości.

Obecność i początki funkcjonowania rodziny Kochanowskich jako dziedziców Zakrzewa sięgają XVII w. Anna z Podlodowskich Kochanowska, żona Mikołaja Kochanowskiego z Sycyny, który miał prawo dożywocia na wioskach żony, wniosła do rodu Korwinów dobra zakrzewskie. Natomiast na mocy podziału dóbr z 1627 r. swojemu stryjowi Krzysztofowi Podlodowskiemu, Anna przekazała „[...] sztukę boru albo gaju na dziedzinie zakrzowskiej, albo Woli Zakrzowskiej leżącej [...] od drogi z Przytyka do Gulina idącej, wzdłuż od drogi z Przytyka do Gulina idącej aż do drogi od Bosaka do Oblasa ciągnącej się wszcz z Radomia do Przytyka idącej aż do drogi Zakrzewa do młyna Borowca [...]”⁴¹. Mąż Anny, Mikołaj Kochanowski, pochodził z Sycyny, z linii wywodzącej się od Mikołaja, brata Jana – poety z Czarnolasu i był sekretarzem królewskim, stolnikiem sandomierskim, a także objął funkcję kasztelana zawichojskiego. Kres jego życia nastąpił w 1656 r. i z uwagi na to, że nie pozostawił potomstwa, Zakrzew przejęła kolejna linia Korwinów. Jednakże w 1658 r. dokonano ponownego podziału dóbr pomiędzy Jakubem Bonawenturą

³⁸ J. Wiśniewski, op. cit., s. 177–178.

³⁹ S. Błaszczyk, *Z kart historii...*, nr 3, s. 3; Idem, *Z kart historii...*, 2000, nr 4, s. 3.

⁴⁰ J. Wiśniewski, op. cit., s. 179.

⁴¹ Dział dóbr między Anną z Podlodowskich Kochanowską a Krzysztofem Podlodowskim z 1627 r., APR, ZDP, sygn. 12, k. 9; B. Owczarek, op. cit., s. 81; *Gmina Zakrzew...*, s. 18.

Podlodowskim, synem Krzysztofa, a Zofią Konstancją Kochanowską, córką Stefana Podlodowskiego i żoną Jerzego z Konar Kochanowskiego, o czym nadmieniono wcześniej. Zgodnie z tym działem Zofia stała się właścicielką m.in. Zakrzewa, który posiadali Kochanowscy aż do 1844 r.

Pod koniec XVII w. Zakrzew dziedziczył Franciszek Kochanowski, cześnik, a nie podczaszy nowogrodzki, który z małżeństwa zawartego 1 czerwca 1694 r. z Zofią Katarzyną z Kurdwanowskich herbu Półkoczic miał pozostawić tylko jednego potomka Rocha. Niestety, problemy sprawia znaleźć w przekazach źródłowych śladów o ewentualnych dzieciach tegoż Rocha, który zmarł w młodym wieku (w 1731 r.), wcześniej niż ojciec⁴². Wiemy natomiast, iż w pierwszej połowie XVIII w. Zakrzew należał do Franciszka, syna Jerzego z Konar Kochanowskiego i Zofii Konstancji z Podlodowskich Kochanowskiej urodzonego w 1655 r. Z małżeństwa z Anną Zofią Białobrzeską herbu Abdank⁴³ pozostawił córkę Konstancję i syna Józefa Bonawenturę, który po śmierci ojca w 1702 r. został właścicielem Zakrzewa. Natomiast spadkobierczynią tego ostatniego została jego córka Eleonora, która, wychodząc za mąż za Antoniego Kruszyńskiego, wniosła mężowi dobra zakrzewskie. Eleonora i Antoni mieli trzy córki, a jedna z nich, Ludwika, poślubiła Stefana Ksawerego Kochanowskiego i wspólnie zarządzali Zakrzewem.

Stefan Ksawery był synem Konstantego i Anny Dunin-Karwickiej i sprawował w latach 1768–1789 funkcję wojskiego większego radomskiego, a ponadto był w posiadaniu wójtostwa radomskiego. Dziedziczył przede wszystkim Zakrzew, ale również Wolę Zakrzewską i Gulinek oraz inne wsie w powiecie radomskim, a wartość dóbr należących do niego w 1767 r. oszacowano na 180 tys. złp.⁴⁴. Uznanie i szacunek lokalnej społeczności zyskał poprzez ufundowanie nowego kościoła parafialnego, który służy wiernym do dnia dzisiejszego. Stefan Ksawery, wspólnie ze swoją żoną Ludwiką z Kruszyńskich oraz z innymi dobrodziejami, 25 kwietnia 1770 r. rozpoczął budowę kolejnego murowanego budynku kościelnego. Prace trwały do 1776 r., kiedy to świątynia miała zostać zakończona i pokryta gontem, ale nie było na niej wieżyczki. Nowy kościół utrzymany w stylu barokowym w owym czasie został poświęcony przez kanonika kijowskiego, dziekana i surrogata radomskiego, a jednocześnie proboszcza Cerekwi, księdza Andrzeja Ziółkowskiego⁴⁵.

⁴² D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 144 – ustalili, iż Franciszek od 1720 r. tytułował się cześnikiem, a nie, jak uznawano dotąd, podczaszym nowogrodzkim.

⁴³ Ibidem, s. 146, Anna Zofia Białobrzaska, wojszczanka radomska, wniosła Kochanowskiemu z racji posagu 8000 zł zapisanych na Przytyku.

⁴⁴ Dział dóbr Zakrzew między siostrami: Ludwiką i Apolonią Kruszyńskimi z 1767 r. oraz wartość dóbr zakrzewskich, APR, HPR, sygn. 1346, k. 166–167. Warto wspomnieć, że drugą żoną Antoniego Kruszyńskiego, kasztelanica gdańskiego, została siostra Stefana Ksawerego, Ludwika z Kochanowskich; *Regestr Diecezjów...*, s. 123 – podaje, iż Zakrzew w okresie 1783–1784 należał do niejakiego Świdzińskiego, który został wymieniony jako syn Felicjana, cześnika rawskiego.

⁴⁵ J. Wiśniewski, op. cit., s. 409, 411; D. Kupisz, *Rody szlacheckie...*, s. 133–134.

W roku 1791 doszło do podziału dóbr pomiędzy dziećmi Stefana Ksawerego i Ludwika, czyli między Joachimem, Leopoldem, Paulą i Antoniną⁴⁶. Posiadaczem praw do Zakrzewa po 1791 r. był Joachim Kochanowski, który zarządzał też majątkiem w Przytyku, o czym wzmiankowano wcześniej. Joachim był skarbnikiem radomskim, a jego żoną została Joanna z Sołtyków, z którą miał trzech synów: Franciszka Salezego, Kajetana i Ludwika oraz trzy córki, m.in. Józefę. Nie jest pewne kiedy Joachim przekazał Zakrzew swym spadkobiercom, ale bez wątplenia jeszcze w 1813 r. był jego posiadaczem, ponieważ 8 września tegoż roku została zawarta prywatna ugoda pomiędzy „Joachimem Kochanowskim dziedzicem Zakrzowa a księdzem [Mikołajem] Staniszewskim proboszczem Zakrzowa, którzy zobowiązują się nawzajem, aby pierwszy odstawił wszelkie Liwerunki i furaże jakiegokolwiek na Plebanię Zakrzowską nałożone będą pod zarząd kościołem przez pobyt księdza Staniszewskiego, drugi zaś aby odstąpił wszelkich Pretensyi i do Dziesięciny Zakrzowa i Gulinka, dopóki tylko będzie Proboszczem Zakrzowskim”⁴⁷.

Dokumentem potwierdzającym, iż Joachim posiadał dobra w Zakrzewie w 1819 r. jest akt małżeństwa jego córki Józefy Kochanowskiej, która wyszła za mąż za Józefa Młodeckiego. W akcie tym wymieniony został ojciec panny młodej jako właściciel Zakrzewa, a w roli świadka pojawił się brat Józefy, Kajetan, urodzony w 1796 r.⁴⁸ Również w dokumentach dotyczących hipoteki powiatu radomskiego w roku 1824 Joachim wymieniony jest jako dziedzic dóbr Zakrzew. Po tym czasie właścicielem majątku w Zakrzewie został syn Joachima Franciszek Salezy, ale prawdopodobnie dzielił te dobra ze swoim bratem Ludwikiem, ponieważ ostatni z nich, będąc świadkiem na ślubie Szymona Hirosza i Tekli Reynart, który zawarli 27 października 1825 r., figuruje jako „współdziedzic dóbr Zakrzowa z przyległościami”⁴⁹. Natomiast Franciszek Salezy, żyjący w latach 1804–1883, ożenił się z Izabellą Pomianowską, z którą miał troje dzieci: córkę Zofię i dwóch synów: Gustawa i Kazimierza. Jednakże żadne z jego dzieci nie otrzymało dóbr zakrzewskich, a Franciszek Salezy zaczął sprzedawać rodzinny majątek i w 1836 r. Zakrzewską Wolę wykupił od niego Jacek Wąsowicz.

Ostatnimi właścicielami Zakrzewa z rodu Kochanowskich byli wymienieni Józef Młodecki i Józefa z Kochanowskich Młodecka⁵⁰, którzy majątkiem tym dysponowali do 1844 r. W tymże roku sprzedali Zakrzew Piotrowi Suskiemu za kwotę 40800 rubli srebrnych⁵¹. Transakcja ta kończyła czasy, w których rodzina

⁴⁶ Dział dóbr między dziećmi Stefana Ksawerego z 1791 r., APR, HPR, sygn. 1346, k. 156–213.

⁴⁷ P. W. Gołubców, op. cit., s. 59–60; K. Niesiecki, op. cit., s. 738; T. P(alacz), *Kochanowscy w Zakrzewie*, „Wojewódzki Informator Kulturalny – Radom”, 1979, nr 6(20), s. 31–32.

⁴⁸ Archiwum parafii Zakrzew, Księga małżeństw z lat 1817–1822, s. 10.

⁴⁹ W testamencie Jakuba Grzegorzewskiego z 1824 r. Joachim wymieniony jest jako dziedzic Zakrzewa, APR, HPR, sygn. 1346, k. 134–144; Archiwum parafii Zakrzew, Księga małżeństw z lat 1823–1825, s. 25–26.

⁵⁰ Dziedzice dóbr zakrzewskich w 1834 r., APR, HPR, sygn. 1343, k. 4–5.

⁵¹ Potwierdzenie sprzedaży Zakrzewa przez Józefa i Józefę Młodeckich, APR, HPR, sygn. 1343, k. 7.

Kochanowskich posiadała uposażenia ziemskie w Zakrzewie oraz Przytyku utraczonych bezpowrotnie w pierwszej połowie XIX stulecia.

Streszczenie: Właściciele dóbr ziemskich w Przytyku i Zakrzewie, począwszy od XV, a w przypadku pierwszej z wymienionych miejscowości już w XIV stuleciu, aż do połowy XIX w., wywodzili się z dwóch rodów szlacheckich: Podlodowskich herbu Janina oraz Kochanowskich herbu Korwin. Pierwsi z nich należeli do średnio-zamożnej szlachty, która w XIV w. erygowała miasteczko Przytyk i do XVII w. była jego posesorami. Natomiast majątek zakrzewski ród ten nabył na przełomie XV/XVI stulecia. Z kolei Kochanowscy, znamienita rodzina z Czarnolasu, sytuująca się w gronie bogatej szlachty powiatu radomskiego, otrzymała Zakrzew i Przytyk dzięki koligacjom rodzinnym wynikającym z małżeństw zawieranych pomiędzy przedstawicielami tychże dwóch rodów. Kochanowscy byli posesorami dóbr ziemskich zakrzewskich i przytyckich, które sprzedali w połowie XIX stulecia.

Słowa kluczowe: Kochanowscy, Podlodowscy, Przytyk, Zakrzew

Summary: The landowners in Zakrzew and Przytyk, beginning in the 15th (and, in the case of Przytyk, the 14th century) until the mid-19th century, came from two noble families: Podlodowski, having the Janina coat of arms, and Kochanowski, having the Korwin coat of arms. The former belonged to the Polish nobility who founded Przytyk in the 14th century and were its owners until the 17th century. While the Zakrzew estate was purchased at the turn of the 16th century. Kochanowscy, an esteemed family from Czarnolas, one among the rich nobles of the Radom Poviast, received Przytyk and Zakrzew as a result of marriages concluded between representatives of these two families. The Kochanowski family were the owners of the Zakrzew and Przytyk estates, which they sold in the mid-19th century.

Key words: Kochanowski, Podlodowski, Przytyk, Zakrzew

Jacek Woyno
(IPN Warszawa)

Pułkownik dyplomowany Gwido Kawiński



Gwido Kawiński urodził się 20.02.1891 r. w Tarnowie. Rodzicami jego byli: Grzegorz – oficer armii austriackiej i Adelina z domu Gorajs. Od 1898 r. uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej w Rzeszowie, którą ukończył w 1901 r. Kontynuując tradycje rodzinne, postanowił pójść w ślady swego ojca. Następstwem tej decyzji było wstąpienie w 1902 r. najpierw do Niższej Wojskowej Szkoły Realnej w Koszycach znajdującej się na terenie ówczesnych Węgier (obecnie Słowacji), a potem, po pomyślnym zakończeniu nauki, w 1905 r. do Wyższej Wojskowej Szkoły Realnej w Hranicach (Czechy). Trwającą tam cztery lata naukę zakończył w 1908 r. z wynikiem pozytywnym, wstępując jednocześnie do Akademii Wojskowej w Wiener-Neustadt. Po uzyskaniu dyplomu jej ukończenia 18 sierpnia 1911 r., przyjęty został w stopniu podporucznika w szeregi armii austriackiej¹. Dzień ten był równocześnie początkiem jego służby w rzeszowskim 40 pułku piechoty. Już kilka dni po przybyciu do Rzeszowa, 1 września 1911 r., objął funkcję dowódcy plutonu. Jednocześnie również nadzorował budowy strzelnic polowych oraz prowadził kurs dla żołnierzy przewidzianych do obsługi karabinów maszynowych².

W miarę spokojną służbę w prowincjonalnym galicyjskim garnizonie przerwał wybuch I wojny światowej. 40 pułk piechoty skierowany został na front przeciwrosyjski i tutaj też 1 sierpnia 1914 r. mianowano go porucznikiem. Biorąc udział na czele swojego plutonu w zażartych walkach z Rosjanami, 1 września tego roku otrzymał pod Rybczewicami ciężką ranę, na skutek której do 2 lutego 1915 r. przebywał na rekonwalescencji w szpitalu. Po wyleczeniu skierowany został do pułkowego batalionu zapasowego jako jej adiutant. 20 czerwca 1915 r., już jako dowódca kompanii znalazł się powtórnie na froncie rosyjskim, gdzie 29 września pod Łuckiem dostał się do nie-

¹ Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny ppłk. Szt. Gen. G. Kawińskiego. Centralne Archiwum Wojskowe [dalej CAW], akta personalne [dalej ap] 12042+17672, k. 27.

² Ibidem, wniosek nominacyjny na stopień majora wystawiony 30 II 1920 r. przez Szefa Sztabu 6 Armii pułkownika Sztabu Generalnego Juliana Stachewicza, k. 44–45.

woli, w której przebywał do 13 marca 1918 r. Wtedy po powrocie do macierzystego garnizonu pełniąc funkcję oficera stacyjnego, mianowany został kapitanem. Kilka miesięcy później od maja 1918 r. walczył na froncie wołyńskim, a później włoskim – najpierw jako drugi, a potem pierwszy adiutant 40 pułku piechoty. 23 października przydzielony został do 4 Brygady Piechoty jako jej szef sztabu. Na stanowisku tym pozostał do 6 listopada 1918 r.³ Podczas służby w wojsku austriackim odznaczony został Krzyżem Karola, Medalem dla Rannych i trzykrotnie Medalem Uznania.

Po powrocie z frontu włoskiego do kraju 1 grudnia 1918 r. wstąpił w szeregi tworzącego się Wojska Polskiego. I znowu miało to miejsce w Rzeszowie, mieście, gdzie rozpoczynał, jeszcze w szeregach armii zaborczej, swą żołnierską karierę⁴. Objął tu stanowisko adiutanta Pułku Piechoty Ziemi Rzeszowskiej przemianowanego następnie na 18 pułk piechoty.

Już 4 grudnia 1918 r., jako dowódca naprędce zebranego i jeszcze nie do końca należycie zorganizowanego batalionu tego pułku, wyruszył w pole pod Przemyśl, gdzie został przydzielony do Grupy Operacyjnej gen. Zygmunta Zielińskiego⁵. Zadaniem tej grupy było odrzucenie spod Przemyśla Ukraińców, którzy zajęli kilka jego południowo-wschodnich fortów i oczyszczenie z przeciwnika terenu po Chyrów w celu nawiązania łączności z Grupą Operacyjną płk. Henryka Minkiewicza wykonującą od strony Sanoka w kierunku na Chyrów równoległe uderzenie⁶. Zadanie to zostało obustronnie w zupełności wykonane.

W bojach pierwszej grupy ogromne zasługi położył kpt. Kawiński. Batalion, którym dowodził, liczył 15 oficerów i 560 żołnierzy. Byli to w przeważającej mierze aresztanci, rekruci i ochotnicy po zaledwie kilkudniowym przeszkoleniu. Także wyekwipowanie pozostawiało wiele do życzenia. Na stanie batalionu były zaledwie 2 karabiny maszynowe z dwoma żołnierzami potrafiącymi je należycie obsłużyć. Brak było również wystarczającej ilości środków łączności oraz jakiegokolwiek zabezpieczenia sanitarnego. Mimo tych wszystkich trudności, po zaledwie kilkudniowym przeszkoleniu w Przemyślu, batalion znalazł się w akcji już 7 grudnia 1918 r. Następnego dnia w południe, wykonując rozkaz gen. Zielińskiego batalion kpt. Kawińskiego wziął szturmem forty Optyń i Grochowce, biorąc przy tym do niewoli 2 oficerów, 38 szeregowych, zdobywając 2 karabiny maszynowe przy stratach własnych 4 rannych.

10 grudnia 1918 r. przesunięty z rezerwy Grupy Operacyjnej gen. Zielińskiego, batalion otrzymał rozkaz wzięcia obsadzonej przez nieprzyjaciela wsi Fredropol. Rozkaz ten wykonał, biorąc do niewoli kilkunastu jeńców.

³ Tamże, przebieg służby G. Kawińskiego w wojsku austro-węgierskim przedstawiony przez Komisję Weryfikacyjną Ministerstwa Spraw Wojskowych, k. 35.

⁴ Ibidem, k. 42–43.

⁵ T. Kryśka-Karski, *Generalowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 27.

⁶ J. Sopotnicki, *Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe*, Lwów 1921, s. 61 nn.

12 grudnia batalion współuczestniczył przy zajęciu Niżankowic, a następnego dnia zdobył po krótkiej, lecz zaciętej potyczce Borszczowice. Rozpraszając przeciwnika, zdobył 1 karabin maszynowy i wziął do niewoli 1 oficera i kilku szeregowych, tracąc zaledwie 2 rannych.

15 grudnia w trakcie ofensywy na Dobromil batalion kpt. Kawińskiego odparł kontratakami formacji marszowej flankowy atak Ukraińców przeprowadzony z kierunku Borszczowic, biorąc kilku jeńców i zabijając 1 oficera i kilku żołnierzy bez żadnych strat własnych.

Po zakończeniu akcji Grupy Operacyjnej gen. Zielińskiego batalion kpt. Kawińskiego, stacjonujący poszczególnymi kompaniami w kilku miejscowościach, ubezpieczał linię kolejową między Przemyślem a Chyrowem, odznaczając się w niewielkich wypadach i patrolowaniu, a przede wszystkim przy obronie atakowanego ciągle mostku w Drozdowicach. Na okres ten przypada też wypad części batalionu pod dowództwem kpt. Kawińskiego na ukraińską wieś Chałupki Halickie, jako rewanż za napad i spalenie wsi polskiej. W akcji tej zniszczył oddział kpt. Kawińskiego oddział nieprzyjacielski, biorąc część Ukraińców do niewoli i 30 kładąc trupem.

Z początkiem kwietnia 1919 r. batalion kpt. Kawińskiego skoncentrowany został w Medyce i przerzucony do Chorośnicy. Urządził stąd 12 kwietnia udaną wyprawę na Wołczyszczowice, biorąc kilku jeńców i zabijając 15 żołnierzy przeciwnika, przy stratach własnych ograniczonych do 4 ciężko rannych. Zaraz następnego dnia batalion został przerzucony pociągiem pod Ustrzycki Dolne, gdzie od razu wyruszył do boju, zdobywając 1 karabin maszynowy i biorąc kilku jeńców.

Po zaledwie kilku dniach batalion znowu został przerzucony, tym razem pod Gródek Jagielloński, gdzie wszedł w skład Grupy Operacyjnej płk. Daniela Konarzewskiego. W tym czasie kpt. Kawiński na czele swojego i jeszcze jednego batalionu 18 pułku piechoty wziął udział w akcji na Gródek Jagielloński, Staczany, Obroszyn, Basiówkę, Narajówkę, Sokolniki zdobywając 2 karabiny maszynowe i biorąc jeńców. Przed rozpoczęciem ofensywy majowej w Galicji batalion kpt. Kawińskiego złączył się ostatecznie z pozostałą częścią swojego macierzystego pułku. Był to już wówczas batalion zupełnie zorganizowany, wzorowo wyćwiczony, o pełnym składzie i pierwszorzędnej wartości pod względem bojowym. Składał się mianowicie z: 4 kompanii piechoty, kompanii karabinów maszynowych (oprócz tego każda kompania piechoty miała po 2 karabiny maszynowe), plutonu telefonicznego i pełnej kolumny taborowej. Tak dobry pod każdym względem stan batalionu był w pierwszym rzędzie i w głównej mierze osobistą zasługą kpt. Kawińskiego, który w jego zorganizowanie, uzupełnienie, uzbrojenie, wyszkolenie oraz sprawność bojową włożył ogromną pracę. Dzięki temu była to jedna z najlepszych jednostek bojowych na froncie galicyjskim. Nic też dziwnego, że w czasie ofensywy majowej w Galicji towarzyszyło temu batalionowi dalsze powodzenie. I tak w maju 1919 r. wziął on szturmem pozycje nieprzyjacielskie pod

Więckowicami i zajął mosty na rzece pod Samborem, co przeszkodziło Ukraińcom w ich zniszczeniu. Następnie w nocy 13 maja sforsował, pod ogniem nieprzyjacielskiego pociągu pancernego, przeprawy i zajął wyznaczoną przez dowództwo część Sambora⁷.

Podczas walk frontowych kpt. Kawiński wykazał wszechstronne uzdolnienia do dowodzenia samodzielnym batalionem, co spotkało się z uznaniem przełożonych, którzy, chcąc w pełni wykorzystać jego umiejętności, 1 czerwca 1919 r. przenieśli go do Dowództwa 6 Armii, gdzie sprawował z bardzo dobrym rezultatem na przemian funkcje szefa Oddziału VI (Prezydialnego) i Oddziału I (Organizacyjnego)⁸. Były to stanowiska przewidziane etatowo dla podpułkownika względnie majora Sztabu Generalnego (Szt. Gen.)⁹. W trakcie służby w Dowództwie 6 Armii wykazał swoją wyjątkową energię, czego przykładem są wydarzenia z pierwszej połowy lipca 1920 r., kiedy to na tyły 6 Armii przedarła się bolszewicka 6 Dywizja Kawalerii. W celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji i powzięcia odpowiednich decyzji Szef Sztabu Dowództwa Frontu Galicyjskiego gen. Edmund Kessler nakazał kpt. Kawińskiemu zorganizować kombinowany oddział i na jego czele udać się w kierunku na południe i zachód od Płoskirowa (który był miejscem postoju Dowództwa 6 Armii) w celu wyjaśnienia panującej tam sytuacji. 4 lipca kpt. Kawiński w ciągu zaledwie 2 godzin utworzył oddział składający się z 1 oficera i 50 szeregowych Kompanii Sztabowej, 2 karabinów maszynowych z obsługą z III Batalionu Kieleckiego oraz z personelu oddziału już wcześniej mu podległego. Oddział wyruszył niezwłocznie w kierunku Jarmoliniec. Po dojściu do Rozyczyn przysłała wiadomość, że bolszewicka jazda przesunęła się już na północ i operuje w okolicach Czarnego Ostrowia. Oddział kpt. Kawińskiego dokonał więc zwrotu i przez Płoskirów ruszył na zachód. Wobec fatalnego stanu dróg oraz konieczności zachowania ciszy w pobliżu wroga, przerzucono w okolice Hreczan 2 samochody, które odtąd wykorzystywane były do transportu oddziału. Podczas krótkiego odpoczynku w Hreczanach, dzięki telefonicznej wiadomości ze Sztabu 6 Armii, dowiedziano się, że nieprzyjaciel atakuje załogę Czarnego Ostrowia. W tej sytuacji kpt. Kawiński podejmuje natychmiastową decyzję o wyruszeniu z odsieczą. Tuż po wyjściu z Hreczan o godz. 1³⁰ w nocy z 4 na 5 lipca do oddziału dobiegły odgłosy silnej strzelaniny artyleryjskiej i kulomiotowej z dwóch przeciwnych kierunków – od Czarnego Ostrowia i od

⁷ Pismo Dowództwa Frontu Podolskiego z 24 II 1920 r. do Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wojskowych z wnioskiem o wysunięcie kpt. G. Kawińskiego przy ostatecznym ustalaniu starszeństwa o jeden stopień wyżej. CAW, ap 12042+17657, k. 39-41; Z dziejów wojennych 18 pułku piechoty (mmps). CAW I.400.1105; Z dziejów wojennych 18 pułku piechoty (mmps). CAW I.400.1326; M. Roszkiewicz, *Zarys historii wojennej 18-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 5-7, 9-10; B. Waligóra, *Dowództwa Grup – operacyjnych, taktycznych, artylerii i innych*, w: *Spis władz wojskowych 1918-1921*, Warszawa 1936 (mmps w zbiorach CAW), k. 33, 74; *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, red. nauk. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 319-320.

⁸ Poświadczenie służby G. Kawińskiego. CAW, ap 12042+17672, k. 2; E. Oppman, *Dowództwa Armii*, w: *Spis władz...*, k. 19.

⁹ Szt. Gen. – oficer Sztabu Generalnego, tytuł ten do 1928 r. był odpowiednikiem dzisiejszego tytułu oficera dyplomowanego.

Płoskirowa. Podczas marszu nastąpił taki moment, kiedy jakiś oddział jazdy bolszewickiej, prawdopodobnie przebijający się z Płoskirowa do Czarnego Ostrowia, sygnalizował chęć uderzenia na oddział kpt. Kawińskiego. Widząc to, zręcznym manewrem uchylił się on od walki, przechodząc za bagna, które zasłoniły polski oddział od sowieckiej kawalerii. W odległości 4–5 kilometrów na wschód od Czarnego Ostrowia natknęto się na wysadzony przez bolszewików pociąg wiozący Generalne Kwatermistrzostwo Sprzymierzonej Armii Ukraińskiej oraz część sztabu polskiej 6 Armii. Załoga pociągu odpierała właśnie ataki bolszewickie. Przybycie oddziału kpt. Kawińskiego wzmocniło ją liczebnie, dodało ducha i uratowało od rozbitcia przez wroga. Kpt. Kawiński podporządkował się najstarszemu oficerowi – ukraińskiemu płk. Miszkowskiemu i na jego rozkaz wraz ze swym oddziałem pozostał w rezerwie. Rezerwa przez około 4 godziny pozostawała pod ogniem bolszewickiej artylerii. Około południa 5 lipca sytuacja strony polskiej uległa znacznemu pogorszeniu wobec opanowania przez bolszewików stacji i miasta Czarny Ostrów i rozbitcia znajdującej się tam załogi oraz tych oddziałów, które z pociągu podsunęły się pod miasto. Wobec wyraźnie zagrażającego niebezpieczeństwa w wypadku pozostania na dotychczasowych pozycjach, dowodzący wówczas w zastępstwie rannego płk. Miszkowskiego oddziałami polsko-ukraińskimi, ukraiński płk Tituniuk nakazał odwrót. Oddział kpt. Kawińskiego powiększony o grupę oficerów ukraińskich stanowiął prawe skrzydło odwrotowe. Przy pierwszych ruchach odwrotowych bolszewicy, wykorzystując bliski dystans obstrzału, cały swój ogień artyleryjski skierowali na ten oddział. Jednocześnie nieprzyjaciel ze swego prawego skrzydła usiłował wziąć oddział kpt. Kawińskiego pod skośny ogień karabinów maszynowych, zaś z północy pojawiła się kawaleria bolszewicka z widocznym zamiarem odcięcia mu odwrotu. W tej sytuacji kpt. Kawiński z zimną krwią potrafił podległe mu oddziały uchronić od paniki i pod osłoną 3 karabinów maszynowych, pod trwającym 2 godziny obstrzałem wroga, cofnął się w porządku do Hrużewic, skąd już bez walki wycofał się do Płoskirowa. Oddział jego w ciągu 22 godzin przebył 50 kilometrów, w tym 40 pieszo. Kpt. Kawiński tak w marszu, jak i w walce wykazał się dużą umiejętnością kierowania zorganizowanym ad hoc oddziałem, łącząc to z ogromnym męstwem i narażając się niejednokrotnie na zranienie i utratę życia¹⁰.

Po zakończeniu działań wojennych jeszcze przez kilka miesięcy pozostawał na stanowisku Szefa Oddziału I (Organizacyjnego) Dowództwa 6 Armii, aby 1 lipca 1921 r. zostać oficerem Sztabu Inspektoratu Armii Nr V (Armia Lwów)¹¹.

1 listopada 1923 r. otrzymał od dawna przysługujący mu awans do stopnia majora¹². Jednocześnie również w tym samym dniu rozpoczął studia na zorganizowanym

¹⁰ Wniosek o odznaczenie orderem *Virtuti Militari* z 27 X 1920 r. CAW, VM 17-1054; Wykaz osób odznaczonych orderem *Virtuti Militari* CAW, I.302.17.25, s. 130, poz. 145.

¹¹ Poświadczenie służby Gwido Kawińskiego. CAW, ap 12042+17657, k. 2.

¹² Ibidem, wniosek nominacyjny kpt. Kawińskiego na stopień majora wystawiony 6 XII 1920 r. przez Szefa Sztabu 6 Armii płk. Szt. Gen. Juliana Stachewicza, k. 36; Ibidem, Arkusz ewidencyjno-kwalifikacyjny ppłk. Szt. Gen. Gwido Kawińskiego, k. 28; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, Warszawa 1922, s. 32; „Rocznik Oficerski” 1923, Warszawa 1923, s. 74, 275, 402.

przez Wyższą Szkołę Wojenną III kursie doszkolenia. Był jednym z 65 oficerów-kursantów, którzy mieli szczególne predyspozycje do służby w sztabach¹³. Podczas trwającej rok nauki uzyskał ze strony kadry dydaktycznej bardzo wysokie oceny. W krótkiej opinii szkolnej czytamy więc, że był „Inteligentny, pracowity, poważny. Charakter prawy. Uzdolnienie wojskowe wyrobione. Nadaje się na szefa sztabu dywizji lub do Inspektoratu Armii”. Podobny charakter miała opinia służbowa, która również zawierała same superlatywy. Brzmiała ona: „Wybitny. Charakter wyrobiony i prawy, usposobienie spokojne i pogodne. Nadzwyczaj pilny i pracowity. Fachowo i taktycznie bardzo dobrze wyszkolony. Bardzo dokładny, sumienny i systematyczny. Bardzo dobry organizator, kierownik i wychowawca”¹⁴.

Po tak pomyślnym ukończeniu kursu w Wyższej Szkole Wojennej i uzyskaniu 29 listopada 1924 r. tytułu oficera Sztabu Generalnego został w dniu następnym mianowany Szefem Sztabu Lwowskiej 5 Dywizji Piechoty. Na stanowisku tym pozostał do 24 października 1926 r. W międzyczasie otrzymał awans na stopień ppłk. Sztabu Generalnego¹⁵.

25 października 1926 r. opuszcza Sztab 5 Dywizji Piechoty i obejmuje dowodzenie stacjonującego we Lwowie II batalionu 19 pułku piechoty. Następnie zaś 5 maja 1927 r. przeniesiony zostaje służbowo do Chojnic na stanowisko dowódcy samodzielnego I Batalionu Strzelców¹⁶.

Już po kilku miesiącach sprawowania tej funkcji po odbytych manewrach otrzymał od Dowódcy Okręgu Korpusu Nr VII (Poznań) gen. dyw. Wacława Dzierżanowskiego następującą opinię: „Nadzwyczaj wyrobiony, spokojny i systematyczny dowódca, dowodził oddziałem złożonym z różnych elementów różnych sposobach działania i sposobach poruszania się (piechota, kawaleria, samochody pancerne, cykliści i artyleria konna) – potrafił doskonale skoordynować wysiłki tych elementów oraz działając jako oddział rozpoznawczy korpusu i jako osłona flanki dywizji. Wybitny dowódca”¹⁷. Niewątpliwie opinia ta przyczyniła się do przesunięcia go na bardziej prestiżowe i odpowiedzialne stanowisko – w czerwcu 1929 r. zostaje dowódcą radomskiego 72 pułku piechoty¹⁸.

Dowództwo tego oddziału pozostawało w jego rękach ponad 6 lat, co jak na politykę kadrową, prowadzoną w tym czasie przez władze wojskowe, było okresem

¹³ P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997, s. 25, 68.

¹⁴ Album oficerów dyplomowanych, absolwentów kursu doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej – rocznik 1923/24. CAW, I.340.1/231, k. 11.

¹⁵ Lista oficerów Sztabu Generalnego (stan z dnia 31 XII 1925 r.), Warszawa 1926, s. 7; *Komunikat dyslokacyjny sił zbrojnych*, Warszawa 1928 (mssps w zbiorach CAW), s. 9; Arkusze ewidencyjno-kwalifikacyjny ppłk. Szt. Gen. Gwido Kawińskiego, CAW, ap 12042+17672, k. 28.

¹⁶ CAW,teczka akt personalnych (tap) 1235/5/53, s. 6; „Rocznik Oficerski 1928”, Warszawa 1928, s. 108.

¹⁷ Opinia gen. dyw. Wacława Dzierżanowskiego dot. dowódcy I Batalionu Strzelców ppłk. Szt. Gen. Gwido Kawińskiego z dnia 19 X 1927 r., CAW, ap 12042+17672, k. 30.

¹⁸ CAW, tap 1235/5/53, s. 6. *Lista oficerów dyplomowanych (stan z dnia 15 IV 1931 r.)*, Warszawa 1931, s. 5.

stosunkowo długim. Mimo wielu codziennych trudności spowodowanych problemami głównie natury organizacyjnej i finansowej potrafił z dowodzonej przez siebie jednostki uczynić jeden z najlepszych pułków piechoty. Świadczą o tym choćby oceny wystawiane przez przełożonych. Zaledwie 3 lata po objęciu dowództwa pułku przez ppłk. dypl. Kawińskiego Dowódca 28 Dywizji Piechoty¹⁹ gen. bryg. Władysława Bończa-Uzdowski napisał o nim: „Wybitny dowódca pułku. [...] Nadaje się na dowódcę piechoty dywizyjnej i na wyższe stanowiska w sztabach”. Opinię tę potwierdził Dowódca Okręgu Korpusu Nr I (Warszawa) gen. bryg. Czesław Jarnuszkiewicz²⁰.

Podobne opinie wystawiono także w latach późniejszych. Zacytować warto choćby ich fragmenty. Jeśli chodzi o ocenę wartości osobistych: „Charakter wyrobiony, prawy. – Uspokojenie spokojne, pogodne. – Wymagający w stosunku do podwładnych, lecz sprawiedliwy. Karny i lojalny, umie rozgraniczyć stosunki służbowe od towarzyskich. – Nadzwyczaj pilny i pracowity, jest przykładem dla podwładnych. Poczucie humoru i ideowość bez zarzutu. Bierze czynny udział w pracach społecznych. Stosunek do społeczeństwa wzorowy”. Ocena inteligencji: „Bardzo inteligentny, bystrość umysłu wybitna. – Bardzo szybko orientuje się i umie niezwłocznie zużytkować posiadane wiadomości dla powzięcia rozsądnych postanowień”. Ocena wartości zawodowych: „Bardzo dobrze, fachowo wyszkolony, taktycznie wyrobiony, kieruje i dowodzi pułkiem bez zarzutu. – Decyzje jego są szybkie i trafne, umie skoordynować działanie poszczególnych broni i służb. Rozumie duszę żołnierza i dba o niego. – Jako dowódca pułku w polu i instruktor w garnizonie – bez zarzutu”. Ocena zdolności organizacyjnych i administracyjnych: „Umie bardzo dobrze zorganizować sobie pracę, planowo przeprowadza swe zamierzenia. – Dokładność, systematyczność sumienność wybitna. Wszelkie ćwiczenia organizuje i przeprowadza bardzo dobrze”. Ocena zdolności kierowniczych wychowawczych: „Jako wychowawca i kierownik korpusu oficerskiego bez zarzutu. – Umie w sposób taktowny, lecz stanowczy wywierać swój dodatni wpływ na podwładnych. – W ciągu ostatniego roku podciągnął cały pułk pod każdym względem do tego stopnia, że postawił go na pierwszym miejscu w dywizji”. Określenie przydatności służbowej: „Nadaje się w zupełności na dowódcę piechoty dywizyjnej. Kierunek zainteresowania: „Dowodzenie i taktyka broni połączonych”. Ocena ogólna: „Wybitny”²¹.

Opinie bezpośrednich przełożonych potwierdził także Inspektor Armii gen. dyw. Gustaw Orlicz-Dreszer, który płk. Kawińskiego jako dowódcę 72 pułku piechoty ocenił następująco: „Bardzo inteligentny, zdolny i umiejący zorganizować pracę wojskową dowódca. Bardzo dobry wyszkoleniowiec i wychowawca. Jako

¹⁹ W skład 28 Dywizji Piechoty oprócz radomskiego 72 pułku piechoty wchodził również dęblński 15 pułk piechoty, warszawski 36 pułk piechoty Legii Akademickiej oraz 28 pułk artylerii lekkiej z Dębłina. Komunikaty dyslokacyjne Sił Zbrojnych z 1927 i 1935 r. (msps w zbiorach CAW).

²⁰ Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1931. CAW, ap 12042+17657, k. 26.

²¹ Ibidem, Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1932 wraz z opinią dwóch przełożonych – dowódcy 28 Dywizji Piechoty gen. bryg. W. Bończy-Uzdowskiego i Dowódcy Piechoty Dywizyjnej płk. Adama Brzechwy-Ajdukiewicza, k. 25.

dowódca oznacza się inicjatywą nieprzeciętną i wielkimi zdolnościami wychowawczymi. Osiągnął bardzo duże rezultaty w pracy jako dowódca pułku. Nadaje się na dowódcę piechoty dywizyjnej”²². W czasie dowodzenia 72 pułkiem piechoty mianowany zostaje 1 stycznia 1932 r. pułkownikiem dyplomowanym (płk dypl.)²³.

Przychylając się do ocen i sugestii przełożonych, 16 października 1935 r. został dowódcą piechoty dywizyjnej 27 Dywizji Piechoty w Kowlu. W tej nowej funkcji również wykazał się wybitnymi umiejętnościami i osiągnięciami, czego dowodem są oceny wystawiane przez dowódcę dywizji gen. bryg. Juliusza Drapelę, w których niejednokrotnie podkreślał on, że płk dypl. Kawiński sprawuje wzorowo powierzone mu stanowisko²⁴. W 1939 r., dowodząc piechotą dywizyjną, a potem przez pewien czas całą 27 Dywizją Piechoty, wyróżnił się w walkach pod Płockiem 14 września, kiedy to na czele specjalnie utworzonej grupy w sile dwóch pułków piechoty (19 i 24) oraz trzech dywizjonów artylerii podjął walkę z niemiecką 3 Dywizją Piechoty. Po ciężkim nocnym boju wyparto Niemców z części zajmowanego przez nich terenu, ale przyczółka dywizji niemieckiej nie zdołano całkowicie zniszczyć²⁵. Podczas dalszych walk 17 września został ciężko ranny w kręgosłup na terenie Puszczy Kampinoskiej, a następnie od 28 września do 19 października przebywał w szpitalu dla jeńców wojennych w Legionowie. Po kuracji – jeszcze przez kilka miesięcy 1940 r. – znajdował się w niewoli niemieckiej, skąd został jako inwalida zwolniony²⁶. W 1941 r. wstąpił w szeregi Armii Krajowej, używając pseudonimów „Czesław”, „Wujek” oraz „Rudolf”. Jako wyższy oficer sprawował w Komendzie Głównej AK w latach 1941–1942 funkcję Inspektora, w 1943 r. Inspektora Głównego, a potem do czerwca 1944 r. Inspektora na Obszar Lwów²⁷. W sierpniu 1944 r. stanął na czele niepełnej 7 Dywizji Piechoty zorganizowanej i wystawionej w ramach trzydywizyjnego korpusu AK pod dowództwem płk. Jana Zientarskiego-Lizińskiego.

²² Ibidem, Opinia Inspektora Armii gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera dotycząca płk. Kawińskiego za rok 1935, k. 18.

²³ Ibidem, Poświadczenie służby G. Kawińskiego, k. 2.

²⁴ Ibidem, Roczne listy kwalifikacyjne płk. dypl. G. Kawińskiego za lata 1936–1938, k. 19–21.

²⁵ G. Kawiński, Relacja z działań bojowych 27 Dywizji Piechoty. Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Warszawa 1972, t. 2, s. 85–86; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 359; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, cz. 1, *Wojna obronna Polski 1939*, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1983, s. 332–333, 343; *Wojsko Polskie, Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej*, cz. 7, *Regularne jednostki Wojska Polskiego w 1939 r. Organizacja, działania bojowe, uzbrojenie, metryki związków operacyjnych dywizji i brygad*, Warszawa 1975, s. 249–250. M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 3, w: *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1983, s. 291.

²⁶ Niepodpisane pismo do I-go Wiceministra Obrony Narodowej gen. dyw. Mariana Spychalskiego z 19 III 1948 r. przedstawiające dane personalne i przebieg służby wojskowej płk. G. Kawińskiego. CAW, ap 12042+17672, k. 4 i 5.

²⁷ Ibidem, Pismo Szefa II Oddziału Głównego Zarządu Informacji WP płk. Ignacego Krzemienia do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 12.02.1948 r. w sprawie działalności płk. Gwido Kawińskiego podczas okupacji, k. 7; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 117.

W związku z rozkazem gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego z 14 sierpnia, wzywającym oddziały AK na terenie całego kraju do marszu na odsiecz powstańczej Warszawie, dowódca Okręgu Kielce płk Zientarski nakazał koncentrację wszystkich podległych mu sił, a wśród nich 7 Dywizji Piechoty w składzie 27 i 74 pułku piechoty²⁸.

Od sierpnia do października 1944 r. dowodził oddziałami AK na terenie częstochowsko-włoszczowskim. Już po rozwiązaniu oddziałów liniowych AK – między listopadem 1944 r. a styczniem 1945 r. pozostawał nadal w konspiracji, ale już bez konkretnego przydziału. Po wkroczeniu Armii Czerwonej wystąpił z konspiracji i od stycznia do 8 sierpnia 1945 r. pracował jako kasjer w nadleśnictwie Lipie, w pow. częstochowskim. Od listopada 1945 r. do marca 1948 r. był kierownikiem gazowni w Bardzie w pow. ząbkowickim, a potem w tej samej miejscowości od marca do września 1948 r. pracował jako księgowy Spółdzielni Spożywców Bardo, gdzie następnie od października tego roku do stycznia 1949 r. był zwykłym pracownikiem, aby na koniec zostać członkiem zarządu tej spółdzielni²⁹. Mimo, jak się wydaje, niepodejmowania działalności skierowanej przeciw nowej, komunistycznej władzy, cały czas pozostawał pod obserwacją służb specjalnych, o czym świadczą zachowane dokumenty³⁰.

Niestety, mimo podejmowanych wysiłków nie udało się ustalić dalszych jego losów po 1949 r. Wiadomo tylko, że z małżeństwa zawartego z Heleną Czerny miał córkę Jadwigę (ur. w 1923 r.), która po wojnie była studentką Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz nieznanego z imienia syna (ur. w 1927 r.).

Za zasługi bojowe i pracę podczas pokoju otrzymał następujące odznaczenia: *Virtuti Militari* V kl., dwukrotnie Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Order Odrodzenia Polski i Medal Dziesięciolecia.

²⁸ *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, cz. 3, *Polski ruch oporu 1939–1945*, red. nauk. B. Kobuszewski, P. Matusak, T. Rawski, Warszawa 1988, s. 805, 830–832; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej: Armia Krajowa*, t. 3, Londyn 1950, s. 633–634; J. Ślaski, *Polska walcząca*, t. 3, Warszawa 1999, s. 928. Tutaj też błędnie podano nazwisko Kamiński.

²⁹ Przebieg pracy cywilnej od początku pracy zawodowej G. Kawińskiego. CAW, tap 1235/5/53, s. 9.

³⁰ Pismo z dnia 10 I 1948 r. Szefa Gabinetu I Wiceministra Obrony Narodowej ppłk. Zbigniewa Dłubaka do Szefa Głównego Zarządu Informacji WP płk. Stefana Kuhla w sprawie wydania zaświadczenia o ujawnieniu się płk. G. Kawińskiego. CAW, ap 12042+17672, k. 12; Ibidem, Pismo Szefa II Oddziału Głównego Zarządu Informacji WP płk. Krzemienia do Szefa Oddziału Informacji Okręgu Wojskowego Nr 4 ppłk. Lewkowicza z dnia 22 I 1948 r. w sprawie zebrania przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bardzie szczegółowych informacji o G. Kawińskim, k. 11; Ibidem, Pismo Szefa II Oddziału Głównego Zarządu Informacji WP płk. Krzemienia i Szefa 1 Sekcji II Oddziału Głównego Zarządu Informacji WP ppłk. Nauma Lewandowskiego do Szefa Oddziału Informacji Okręgu Wojskowego Nr 5 z dnia 22 I 1948 r. w sprawie zebrania materiałów dotyczących G. Kawińskiego, k. 10.

Streszczenie: Gwido Kawiński urodził się w 1891 r., a zmarł po 1949 r. W wieku 11 lat wstąpił do Niższej Wojskowej Szkoły Realnej w Koszycach, a potem do Wyższej Wojskowej Szkoły Realnej w Hranicach. Swoją karierę wojskową rozpoczął od uzyskania stopnia podporucznika w służbie armii austriackiej. Kawiński był również dowódcą plutonu rzeszowskiego 40 pułku piechoty, w czerwcu 1929 r. objął dowództwo radomskiego 72 pułku piechoty, natomiast pułkownikiem dyplomowanym został mianowany 1 stycznia 1932 r. Podczas II wojny światowej dowodził m.in. oddziałami Armii Krajowej na terenie częstochowsko-włoszczowskim. Za swe zasługi wojskowe otrzymał m.in. odznaczenie Virtuti Militari V kl., dwukrotnie Krzyż Walecznych oraz Order Odrodzenia Polski.

Słowa kluczowe: Gwido Kawiński, pułkownik dyplomowany, batalion

Summary: Gwido Kawiński was born in 1891 and died after 1949. At the age of 11, he entered Militär-Unterrealschule in Košice, and then to Militär-Oberrealschule in Hranice. His military career began as a Second Lieutenant in the service of the Austrian army. Kawiński was also the Commander of the Rzeszow Platoon in the 40 infantry regiment. In June 1929, he took command of the 72 Radom infantry regiment and was appointed Colonel on January 1, 1932. During World War II, he commanded Home Army troops in the Włoszczowa-Częstochowa region. For his military merits, he received the War Order of Virtuti Militari, 5th class, twice the Cross of Valour, and the Order Polonia Restituta.

Key words: Gwido Kawiński, colonel, battalion

Sebastian Piątkowski
(IPN Radom)

„Z wnętrza bóżnicy dochodził okropny krzyk...” Masowy mord żołnierzy Wehrmachtu na Żydach w Lipsku nad Wisłą 8 września 1939 roku

Geneza, przebieg i następstwa Wojny Obronnej 1939 r. to tematyka ciesząca się już od wielu dekad niesłabnącym zainteresowaniem zarówno badaczy, jak i pasjonatów historii. Wśród opracowań o najróżniejszym charakterze, dotyczących jednak przede wszystkim działań militarnych, odnaleźć można liczne wątki poświęcone zjawisku, które towarzyszyło nierzadko walkom Niemców z Polakami – zbiorowym i indywidualnym egzekucjom, przeprowadzanym przez żołnierzy Wehrmachtu na cywilnych osobach, zatrzymanych na obszarach starć i w ich sąsiedztwie¹. Jedną z takich zbrodni był masowy mord, dokonany 8 września 1939 r. na kilkudziesięciu osobach narodowości żydowskiej w Lipsku – miasteczku leżącym wówczas w powiecie iłżeckim województwa kieleckiego².

Lakoniczne, a zarazem bardzo ogólnikowe i niekiedy błędne informacje o zbrodni lipskiej, pojawiają się na kartach szeregu opracowań dotyczących wrześniowych walk³. Co jednak interesujące, jej szerszy – co prawda niepełny i niepozbawiony usterek – opis, odnaleźć można tylko w jednej książce, a mianowicie

¹ Np. Sz. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce. Zbrodnie dokonane na polskiej ludności cywilnej w okresie I IX–25 X 1939 r.*, Warszawa 1967, passim; *Materiały z konferencji naukowej poświęconej zbrodniom Wehrmachtu popełnionym na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej (1939–1945)*, red. M. Wrzosek, Warszawa 1967, passim; *Zbrodnie Wehrmachtu w dorzeczu Pilicy. Wrzesień 1939 r. Materiały sympozjum naukowego zorganizowanego 17 IV 1975 w Piotrkowie Trybunalskim*, red. R. Rosin, Łódź 1975, passim; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 88–99.

² Obecnie miasto – stolica powiatu w województwie mazowieckim.

³ Np. Sz. Datner, op. cit., s. 294 (autor ten stwierdza, iż 8 września 1939 r. nieznaną „[...] formacja wojska niemieckiego rozstrzelała [w Lipsku – S.P.] 14 żołnierzy polskich i około 120 osób cywilnych, w większości Żydów) J. Gumkowski, *Eksterminacja ludności w Polsce w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945*, Poznań 1962, s. 37; A. Jankowski, *Zbrodnie Wehrmachtu w Kieleckiem*, „Rocznik Świętokrzyski” t. 18, 1991, s. 13; Idem, *Ukarani i nieukarani zbrodniarzy hitlerowscy z Kielecczyzny*, w: *Wrzesień 1939 roku na Kielecczyźnie (seminarium historyczne)*, red. L. Kaczanowski, M. Raczkowski, Kielce 1970, s. 128; E. Morawski, Cz. Barański, *Żydzi*, w: *Ziemia Lipska*, red. Cz. Barański, t. 1, Warszawa 2006, s. 78 (autorzy ci stwierdzają, że 8 września 1939 r. „Pluton egzekucyjny rozstrzelał – na oczach spędzonego tłumu – byłego rabina Knobla Cukra (sic! – S.P.), a następnie spalono żywcem ok. 80 osób zamkniętych w modrzewiowej synagodze przy ul. Iłżeckiej”); K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 27; M. Wardzyńska, op. cit., s. 124.

popularnonaukowej pracy Eugeniusza Fąfary dotyczącej wojennych i okupacyjnych losów polskich Żydów⁴. Co sprawiło, że tak tragiczne i przejmujące po dziś dzień w swej wymowie wydarzenie nie wzbudziło dotychczas szerszego zainteresowania historyków? Bezspornie zdecydował o tym bardzo słaby stan zachowania źródeł. Wobec braku jakichkolwiek materiałów niemieckich dotyczących zbrodni oraz niewystępowania jej śladów w aktach lokalnej administracji różnych pionów z lat okupacji i pierwszych lat powojennych (na ten temat w dalszej części opracowania), wyjątkowej wręcz wartości nabierają świadectwa zgromadzone w końcu lat sześćdziesiątych XX w. przez pracowników Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. Sporządzone wówczas protokoły przesłuchań szeregu mieszkańców Lipska pamiętających zbrodnię, pozwalają na wnikliwe przedstawienie jej przebiegu. One to właśnie stanowią podstawową bazę źródłową niniejszego szkicu. Niemalże całkowita zagłada żydowskiej społeczności Lipska sprawiła, że pamięci Polaków nie można niestety uzupełnić świadectwami wyznawców judaizmu, żyjących niegdyś w tym mieście⁵.

Wyjaśnienie wydarzeń, do których doszło w Lipsku 8 września 1939 r., nie jest możliwe bez chociażby ogólnikowego przedstawienia nastrojów i przekonań panujących wśród żołnierzy Wehrmachtu, którzy brali udział w agresji na Polskę. Były one pochodną silnej indoktrynacji będącej przedmiotem wnikliwych badań przeprowadzonych przez niemieckiego historyka Jochena Böhlera. Odsyłając czytelników do opracowań tego autora⁶, przypomnijmy pokrótce jego najważniejsze ustalenia. Udowadniają one przede wszystkim, że już przed wybuchem wojny niemieckich żołnierzy informowano na skalę masową, iż przeciwnik, z którym przyjdzie im walczyć, odznacza się brakiem honoru, skłaniając się nie do otwartych walk, ale do działań sabotażowych i dywersyjnych; „Okrucieństwo, brutalność, odstępstwo i kłamstwo to metody walki, które wzburzony Polak stosuje zamiast spokojnej siły” – stwierdzano w instrukcji Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu wydanej w ostatnich dniach sierpnia 1939 r.⁷ Ostrzegano także, że polska ludność stanowi silne zaplecze dla armii, w związku z czym licznych mężczyzn, kobiety i dzieci wyposażono w broń, którą będą atakować niemieckich żołnierzy, strzelając im w plecy z zamaskowanych stanowisk. Polskich Żydów określano w jednej z broszur kolportowanej w szeregach Wehrmachtu jako „[...] sympatyków bolszewizmu przepełnionych

⁴ E. Fąfara, *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 22–26. W pracy tej występują niestety liczne zniekształcenia nazwisk i świadków zbrodni: „Typiak” zamiast Pytlak, „Lamcha” zamiast Tamcha i „Lebensztajn” zamiast Lebenstadt.

⁵ Przykładowo, wśród ponad 3 tys. relacji zgromadzonych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej AŻIH), występuje tylko jedna relacja osoby mieszkającej w okresie okupacji w Lipsku. Zawiera ona tylko skrajnie lakoniczne informacje na temat interesującej nas zbrodni. Por. AŻIH, Relacje, 301/82. Relacja Michała Birenbauma, III 1945 r., s. 1.

⁶ J. Böhler, *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna*, Kraków 2009; Idem, *Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce*, Kraków 2011.

⁷ Idem, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 43.

nienawiścią do Niemców”⁸, ostrzegając, że jako fanatycy będą oni brać czynny udział w sabotażu i dywersji. Te i inne stwierdzenia ugruntowywały bardzo silne nastroje antypolskie i antysemityczne u niemieckich żołnierzy, wśród których było wielu mężczyzn o niskim poziomie wykształcenia, popierających bezkrytycznie idee głoszone przez nazistów. Nastroje te pogłębiły się jeszcze po wkroczeniu oddziałów Wehrmachtu do Polski; zabudowa, stan sanitarny i szeroko rozumiane warunki życia w wielu polskich miastach, miasteczkach i wsiach, stanowiły dla wielu żołnierzy dowód „wyższości” Niemców nad Polakami oraz świadectwo, iż teren zajmowany w toku walk zamieszkiwany jest przez „podludzi”⁹.

Opinie powyższe podzielała zapewne co najmniej część żołnierzy oddziałów Wehrmachtu, które 8 września 1939 r. dotarły do Lipska. Tego dnia, po godzinie 9.00, do miasteczka od strony Iłży wjechała kolumna niemieckich pojazdów. Na jej czele podążał oddział rozpoznawczy składający się z kilku wozów pancernych i motocykli. W niewielkiej odległości za tą szpicą znajdował się znacznie większy, kilkusetosobowy oddział, przemieszczający się także na pojazdach mechanicznych. Należały one do 3. Dywizji Lekkiej Wehrmachtu dowodzonej przez gen. mjr. Adolfa Kuntzena. Jednostka ta walczyła przeciwko oddziałom polskim już od pierwszego dnia wojny, docierając 7 września do Daleszyc. Tutaj została wzmocniona 15. pułkiem piechoty (zmot.) i pododdziałami artyleryjskimi wchodzącym w skład 29. Dywizji Piechoty (zmot.), przystępując do oskrzydlenia tzw. południowego zgrupowania Armii „Prusy”¹⁰. Wspomnianego dnia, po wyruszeniu z Daleszyc, Niemcy osiągnęli Łagów, następnie Opatów. Z tej ostatniej miejscowości wysłano oddział wydzielony, który dotarł do Ostrowca Świętokrzyskiego. Rankiem 8 września dywizja skierowała się z rejonu Opatowa i Ostrowca na Lipsko¹¹.

W oddziale niemieckim, który 8 września znalazł się w Lipsku, znajdowały się: wozy pancerne, samochody i inne pojazdy 3. Dywizji Lekkiej, 3. batalion 15. pułku piechoty (zmot.), 3. dywizjon 29. pułku artylerii oraz 1. dywizjon 65. pułku artylerii ciężkiej. Żołnierze kolumny znajdowali się w stanie pełnej gotowości, obawiając się ataku ze strony Polaków. Wielu było uzbrojonych w broń maszynową oraz znaczne zapasy amunicji. Dowódcą oddziału był ppłk Walter Wessel. Jego zadaniem było rozpoznawanie i ewentualne oczyszczanie dróg dla macierzystej jednostki – 29. Dywizji Piechoty (zmot.), dowodzonej przez gen. por. Joachima Lemelsena. Celem zaś dotarcie przez Lipsko i Ciepiałów do Zwolenia,

⁸ Ibidem, s. 45.

⁹ Ibidem, s. 50 i n.; R. Hargraeves, *Blitzkrieg w Polsce. Wrzesień 1939*, Warszawa 2009, s. 311–314.

¹⁰ Walki Armii „Prusy”, starającej się powstrzymać marsz niemieckich jednostek ku środkowej Wiśle, omawiają szczegółowo: A. Wróblewski, *Armia „Prusy” 1939*, Warszawa 1986; P. Zarzycki, *Południowe Zgrupowanie Armii „Prusy” we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 2001.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Oddział w Lublinie. Delegatura w Radomiu (dalej: AIPN Ra), Ds. 15/67. Protokół oględzin książki: J. Lemelsen, *29 Division*, Bad Nauheim 1960, 15 XII 1969 r., s. 6.

a następnie do Puław, gdzie znajdował się bardzo ważny w prowadzonych działaniach militarnych most na Wiśle¹².

Zarówno szpica, jak i ubezpieczenie przejechały przez Lipsko, nie zatrzymując się. Motocykle i wozy pancerne ruszyły drogą prowadzącą do Ciepielowa, poruszając się bezpiecznie, a więc z niedużą prędkością. Wkrótce po odjeździe Niemców w Lipsku pojawiła się druga kolumna wojskowa. Tym razem byli to Polacy – żołnierze dywizjonu rozpoznawczego Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, która osłaniała most w Solcu. Jak stwierdził po wojnie dowódca dywizjonu, oddział, który dotarł do Lipska, tworzyło 25 motocykli, na których jechało 75 oficerów i żołnierzy, dowodzonych przez rtm. Leona Podreza, doskonale uzbrojonych, m.in. w ręczne karabiny maszynowe i dwa karabiny przeciwpancerne. Zadaniem oddziału było rozpoznanie okolic miasta, a także osłanianie patrolu saperckiego, który miał zaminować drogę prowadzącą do Lipska (dowódcą saperów wchodzących w skład patrolu był ppor. Zdzisław Laskowski)¹³. Kiedy Polacy dowiedzieli się od mieszkańców o niedawnym przejeździe przez Lipsko niemieckiej kolumny, zapadła decyzja o wyruszeniu za nią. Polscy motocykliści dopadli Niemców w rejonie wsi Anusin. Walka na drodze rozpoczęła się ok. godziny 10.30 i trwała kilkadziesiąt minut.

Z relacji jednego z uczestników boju wynika, że po długotrwałej wymianie ognia (straty po obu stronach nie są znane) rtm. Podrez wydał podkomendnym rozkaz wycofania się. Motocykliści ruszyli w drogę powrotną w kierunku Lipska, nie wiedząc, że przez miasto to przeszły nadciągające od strony Tarłowa siły główne 29. Dywizji Piechoty (zmot.). W rejonie wsi Drezno Polacy natknęli się na wyjeżdżające zza zakrętu nieprzyjacielskie pojazdy pancerne. Rozpoczęła się walka ogniowa, w czasie której Polakom celnym strzałem z karabinu przeciwpancernego udało się rozbić jedną z nieprzyjacielskich maszyn. W chwilę później rtm. Podrez został śmiertelnie ranny. Dowodzenie przejął ppor. Laskowski, który po obrzuceniu nieprzyjaciela granatami zarządził odwrót. Znajdujący się „między młotem a kowadłem” Polacy ruszyli ponownie w kierunku Anusina, gdzie wcześniej walczyli z Niemcami. Odwrót odbywał się pod morderczym ostrzałem – jedna z serii karabinu maszynowego skosiła m.in. motocykl ppor. Laskowskiego, zabijając ppor. na miejscu. W walce zginęli także inni oficerowie – ppor. Julian Bartoszewicki, por. Kazimierz Sochacki i por. Czapliński¹⁴. Ich podkomendni, rozproszeni na polach

¹² Ibidem, Ds. 15/67. Sprawozdanie z wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskiej 29 Dywizji Piechoty (zmot.) w okolicach Ciepielowa i Lipska we wrześniu 1939 r., 20 V 1970 r., s. 226–227.

¹³ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Konstantego Kułagowskiego, 23 VII 1969 r., s. 87.

¹⁴ W. Zalewski, *W Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej 1939. Z dziejów 1. Pułku Strzelców Konnych*, Warszawa 1988, s. 54–55.; S. Maksimiec, *Warszawska Brygada Pancerno-Motorowa 1939*, Oświęcim 2014, s. 80–82. Przedstawiony w drugim z wymienionych opracowań przebieg walki różni się w wielu aspektach od opisów znanych z innych źródeł. Według tego autora motocykliści rtm. Podreza zaatakowali tyły Niemców walczących pod Dąbrową i dopiero po odniesionym jakoby zwycięstwie ruszyli w drogę powrotną w kierunku Lipska, napotykając we wsi Drezno przeważające siły niemieckie. Informacje te nie pokrywają się chronologią i przebiegiem boju dąbrowskiego, opisanego w szeregu innych prac (zob. przypis 17).

na obu stronach drogi, stali się łatwymi celami dla Niemców. Dowódca dywizjonu rozpoznawczego Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej mjr Konstanty Kułagowski stwierdził już po wojnie, że do miejsca jego dowodzenia powróciło następnego dnia zaledwie 20 żołnierzy z wysłanego wcześniej patrolu – przeważnie w cywilnych ubraniach i bez broni. W walce i z rąk niemieckich zginęło zatem aż 55 ich kolegów, w tym wszyscy oficerowie¹⁵.

Jak można przypuszczać, omówiona walka miała kluczowy wpływ na wydarzenia, które zaszły w następnych godzinach w Lipsku. Stosunkowo szybki wyjazd z miasta pojazdów 29. Dywizji Piechoty (zmot.) nie oznaczał, że Niemcy opuścili je całkowicie. Jak wynika z dokonanych już po zakończeniu wojny ustaleń, w Lipsku pozostał 3. batalion 71. pułku piechoty i 2. bateria 29. pułku artylerii Wehrmachtu¹⁶. Oficerowie tych jednostek dysponowali – m.in. dzięki łączności radiowej – już ok. godz. 12.00 doskonałą wiedzą na temat walki w rejonie Drezna, a z biegiem czasu także na temat rozpoczętej wkrótce walki pod Dąbrową¹⁷. Więcej niż prawdopodobne jest, iż sztab dywizji wydał im rozkaz zabezpieczenia tyłów przed ewentualnymi atakami ze strony dywersantów lub sabotażystów. „Zabezpieczenie” to doprowadziło do uwięzienia setek osób, a następnie śmierci 80 z nich. Okoliczności tej zbrodni szokują po dziś dzień okrucieństwem i bezwzględnością.

Właśnie ok. godz. 12.00 niemieccy żołnierze rozpoczęli akcję polegającą na systematycznym przeszukiwaniu Lipska i zatrzymywania wszystkich napotkanych mężczyzn zarówno narodowości polskiej, jak i żydowskiej. Zatrzymań dokonywano na ulicach i podwórkach, a patrole wchodziły też do prywatnych domów, wypędzając ich mieszkańców na ulice. Więźniów kierowano na Rynek. „Ja siedziałem wraz z rodziną i sąsiadami w piwnicy – wspominał Bolesław Rzepka – Do piwnicy

¹⁵ AIPN Ra, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Konstantego Kułagowskiego, 23 VII 1969 r., s. 87.

¹⁶ Obsada dowódca wymienionych jednostek 3 stycznia 1939 r. przedstawiała się następująco: dowódca – ppłk Thomas, adiutant dowódcy – ppor. Jungmann, dowódca 9. Kompanii – por. Dochow, oficerowie 9. Kompanii – ppor. Baschta i ppor. Zaehle, dowódca 10. Kompanii – kpt. Weyher, dowódca 11. Kompanii – kpt. Leschke, oficer 11. kompanii – ppor. Kellermann, dowódca 12. Kompanii – mjr Canitz, oficerowie 12. Kompanii – ppor. von Holly i ppor. Bielitz. Dowódcą 2. baterii 29. pułku artylerii był we wspomnianym przed chwilą okresie kpt. dr Kratsch. Choć jest więcej niż prawdopodobne, że oficerowie ci wyruszyli do walki we wrześniu 1939 r. nie istnieją jednoznaczne dowody potwierdzające ich obecność w Lipsku w czasie wspomnianych wydarzeń. AIPN Ra, Ds. 15/67. Sprawozdanie z wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskiej 29. Dywizji Zmotoryzowanej w okolicach Ciepiewa i Lipska we wrześniu 1939 r., 20 V 1970 r., s. 205, 207.

¹⁷ Przebieg walki pod Dąbrową, a zwłaszcza problem skali dokonanych już po jej zakończeniu egzekucji na wziętych do niewoli polskich żołnierzach, budzi liczne kontrowersje. Najobszerniejsze opracowania poświęcone tej problematyce to: H. Kowalska-Kutera, J. Pelc-Piastowski, *Piechurzy Apokalipsy. Bój i mord jeńców pod Dąbrową koło Ciepiewa 8–9 września 1939 r.*, Starachowice 1998; J. Ryt, *Mord pod Ciepiewem w relacjach i dokumentach*, Pszczyna 2009. Wyniki badań oraz zachowane źródła sumuje i omawia: S. Piątkowski, *Walka i masowy mord na żołnierzach Wojska Polskiego pod Dąbrową koło Ciepiewa. (Próba określenia genezy, przebiegu i skali „największej egzekucji polskich jeńców” w kampanii 1939 roku)*, „Z Dziejów Walk o Niepodległość”, t. 3, 2015 (w druku).

zajrzało dwóch niemieckich żołnierzy. Mierząc do nas z długiej broni pokazali na migi, żebym wyszedł ja oraz mój sąsiad Franciszek Chmielnicki. Prócz nas dwóch w piwnicy były tylko kobiety i dzieci. Ci dwaj żołnierze wyprowadzili nas na ulicę. Zobaczyłem, że środkiem ulicy, tzn. wzdłuż ulicy stoi łańcuch uzbrojonych niemieckich żołnierzy, jeden od drugiego w odległości 20–30 metrów. Patrole niemieckich żołnierzy po dwóch wchodziły do domów i wyprowadzały stamtąd mężczyzn. Wyprowadzanym wskazywali ręką, że mają iść do najbliższego Niemca stojącego na środku ulicy. Ten z kolei, mierząc do wyprowadzanych z broni, wskazywał ręką, żeby iść do następnego stojącego żołnierza, a ten następny znowu odsyłał nas dalej. Ręce kazano nam wszystkim trzymać podniesione do góry. W ten sposób ja i inni wyprowadzeni dotarliśmy do Rynku. Rynek był dookoła obstawiony przez niemieckich żołnierzy. Na Rynku stało wiele samochodów, a przy nich również niemieccy żołnierze. Na Rynku wszystkich nas wprowadzono pod ścianę remizy strażackiej i tam kazano siedzieć. Dookoła nas stały strażę przy wymierzonych w nas karabinach maszynowych. Zgromadzono nas tam kilkuset, zarówno Polaków, jak i Żydów¹⁸.

Mężczyźni siedzieli na ziemi przez dłuższy czas, będąc obserwowanymi bacznie przez żołnierzy. Nikt z nich nie wiedział, jaki cel miało tak masowe zatrzymanie i jaki los Niemcy zamierzają zgotować swym więźniom. Systematycznie narastał jednak niepokój i obawa najgorszego. Minorowe nastroje wzmogły się skrajnie, gdy wśród zatrzymanych pojawiła się plotka mówiąca, że wszyscy więźniowie zostaną rozstrzelani. Informację taką usłyszeć mieli przypadkowo Żydzi, w bliskości których znajdowali się niemieccy żołnierze, rozmawiający między sobą na temat planowanej egzekucji¹⁹. Obawy o dokonanie przez najeźdźców masowego mordy okazały się jeszcze wówczas bezpodstawne. Pierwszy etap akcji represyjnej został zamknięty około godziny 14.00 przyjazdem na Rynek samochodu z oficerami wysokiej rangi. Można domniemywać, że wśród nich mógł być dowódca 29. Dywizji Piechoty (zmot.) gen. Lamesen, który podjął decyzję dotyczącą dalszego trybu postępowania z zatrzymanymi. Jeden z oficerów, korzystając z pośrednictwa tłumacza, wygłosił do więźniów krótkie przemówienie. Oświadczył mężczyznom, iż wszyscy oni zostaną za chwilę zwolnieni, mogą powrócić do rodzin. Jednocześnie zapowiedział, że aż do odwołania żaden z nich nie ma prawa opuszczać swego domu, a wszystkie sprawy gospodarskie, zakupy itd. mają załatwiać wyłącznie kobiety. Ogłosił również, iż każdy mieszkaniec Lipska płci męskiej, napotkany na ulicy lub placu, zostanie natychmiast rozstrzelany²⁰.

Zanim mężczyznom pozwolono rozejść się, na Rynku doszło do tragicznych wydarzeń – pierwszych w wojennej historii tego miasta. Ten sam oficer, który wygłosił przemówienie, przeszedł się między zatrzymanymi i wybrał z nich trzy osoby.

¹⁸ AIPN Ra, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Bolesława Rzepki, 19 IX 1969 r., s. 169.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem; AIPN Ra, Ds. 15/67. Sprawozdanie z wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskiej 29. Dywizji Zmotoryzowanej w okolicach Ciepłowa i Lipska we wrześniu 1939 r., 20 V 1970 r., s. 200.

Byli to Żydzi: rabin o nazwisku Knobel²¹, przewodniczący zarządu lipskiej gminy wyznaniowej Izrael Cuker²², a także mężczyzna o nieznanym po dziś dzień personaliach – według niektórych świadectw jeden z zamożniejszych lipskich kupców. Całą trójkę poprowadzono pod eskortą do budynku mieszczącej się przy Rynku szkoły powszechnej. Po chwili zebrani usłyszeli stamtąd odgłosy strzałów. Mężczyźni zostali zastrzeleni²³.

Dokonany przez Niemców mord na elicie lipskich Żydów nie był bezsprzecznie wydarzeniem przypadkowym. Jak wskazuje przebieg następnych godzin, stanowił on dopiero wstęp do zbiorowego mordu na wyznawcach judaizmu. Chociaż nie wiadomo, kto był jego pomysłodawcą i inspiratorem, o przygotowywanej akcji musieli wiedzieć przynajmniej niektórzy oficerowie i żołnierze przebywający w Lipsku. Pomimo iż kilkuset mężczyznom zgromadzonym wcześniej na Rynku pozwolono powrócić do domów, atmosfera panująca w mieście była bardzo napięta. Podgrzewały ją, mające miejsce w godzinach popołudniowych, liczne zbrodnie dokonywane przez Niemców w różnych rejonach miejscowości na pojedynczych Żydach i ich grupach.

Ofiarami jednego z pierwszych mordów padli Majloch Borensztajn, Lejba Kac i jeszcze jeden mężczyzna noszący przydomek „Koziarz”. Ryszard Czerwonka wspominał po latach te wydarzenia następująco: „W tym samym domu co ja mieszkał Żyd Majlek Borensztajn. Niemieccy żołnierze przyglądali mu się i coś rozmawiali między sobą. Majlek nagle wykazał niepokój, powiedział coś do swojego syna i szybko się oddalił. Syn Borensztajna – Jojne – który był młodszy ode mnie powiedział mi, że Niemcy namawiali się między sobą, żeby zabić jego ojca, [a] ojciec zrozumiał ich rozmowę i ukrył się. Po pewnym czasie jeden z niemieckich żołnierzy przywołał mnie gestami i coś pokazywał na migi. Zrozumiałem, że każde mi pokazywać wszystkie przejścia pomiędzy podwórzami. Ja poszedłem z grupą niemieckich żołnierzy, a za mną szedł ten, który mnie przywołał i trzymał w ręce pistolet. Niemieccy żołnierze zaglądali do różnych zakamarków. Znaleźli Majleka Borensztajna, który siedział w ustępie koło starej synagogi i znaleźli jeszcze dwóch

²¹ Nazwisko rabina w takim właśnie brzmieniu występuje w zebranych po wojnie relacjach. Jedynym znanym tzw. etatowym rabinem żydowskiej gminy wyznaniowej w Lipsku był w okresie międzywojennym Abram Dawid Rotfeld (jego obecność na tym stanowisku potwierdzona jest źródłowo w latach 1926–1933). Być może w spisywanych w ćwierć wieku później relacjach doszło do zniekształcenia nazwiska; równie prawdopodobne jest jednak, że w połowie lat trzydziestych Rotfeld odszedł lub zmarł i został zastąpiony przez niejakiego Knobla. Mężczyzna rozstrzelany przez Niemców mógł być jednak również tzw. rabinem nieetatowym, a więc mentorem i nauczycielem judaizmu, niezatrudnianym jednak przez gminę wyznaniową. Na temat Rotfelda zob. K. Urbański, *Gminy żydowskie male w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, s. 256–257; Idem, *Almanach gmin żydowskich województwa kieleckiego w latach 1918–1939*, Kielce 2007, s. 82.

²² Izrael Cuker (według niektórych zapisów: Cukier) był w okresie międzywojennym aktywnym członkiem żydowskiej gminy wyznaniowej w Lipsku. Powojenne relacje wskazują, że w chwili wybuchu wojny pełnił funkcję przewodniczącego jej zarządu. Por. K. Urbański, *Gminy żydowskie...*, s. 256–256; Idem, *Almanach gmin żydowskich...*, s. 82.

²³ Ibidem; AIPN Ra, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Jana Pytlaka, 3 X 1969 r., s. 158.

Żydów, z których jeden miał przydomek „Koziarz”, a drugiego ani nazwiska ani przydomka nie pamiętam. Widziałem, że ta grupa niemieckich żołnierzy kazała się tym trzem Żydom ustawić w rząd. Niemcy powiedzieli coś do Żydów i Żydzi zdjęli buty. Ja przeczuwając coś niedobrego, zacząłem się oddalać. Zatrzymałem się koło domu Walentego Czerwonki i stamtąd, z odległości około 30 metrów zobaczyłem, że ten niemiecki żołnierz, który mnie przywoływał i potem prowadzi pod pistoletem, strzela z pistoletu do wszystkich trzech Żydów. Żydzi padli, a ich zabójca oddalił się. Dwaj Żydzi nie dawali żadnych znaków życia, a Majlek Borensztajn po chwili usiadł. Stojący w pobliżu żołnierze niemieccy zaczęli coś wołać i nadszedł ten Niemiec z pistoletem, który strzelał przedtem do tych Żydów, wyjął pistolet, strzelił kilkakrotnie do Borensztajna, [a] ten padł i już znaku życia nie dał”²⁴.

Jak wynika z relacji świadków, dla wydarzeń rozgrywających się w Lipsku, duże znaczenie miał fakt, iż 8 września przypadał w piątek – dzień będący w judaizmie początkiem szabasu. W godzinach popołudniowych do miasta zaczęli powracać Żydzi przebywający wcześniej w okolicznych wsiach. Chcieli oni teraz spotkać się z rodzinami, uczestniczyć w wieczornym nabożeństwie w synagodze, a później rozpocząć świąteczny odpoczynek. Żaden z nich nie wiedział o wprowadzonych przez Niemców zarządzeniach, zakazujących mężczyznom przebywania na ulicach i placach. W całym miasteczku doszło do licznych mordów, dokonanych przez żołnierzy na tego rodzaju schwytych przypadkowo ofiarach. „Na własne oczy widziałem – wspominał Franciszek Przepiórka – jak niemiecki wojskowy zastrzelił na ulicy Czachowskiego znanego mi osobiście Żyda – szklarza imieniem Josek. Nazwiska tego Żyda nie pamiętam. Josek wszedł do Lipska, niosąc na plecach skrzynkę ze szkłem, i narzędziami. Prawdopodobnie wracał ze wsi, gdyż najczęściej chodził po wsiach i szklął okna. Z odległości około 30 metrów widziałem, że niemiecki wojskowy w mundurze, nie mający przy sobie broni długiej, a tylko pistolet przy pasie, wyjął pistolet i oddał do Joska z odległości paru kroków 6 strzałów z pistoletu. Josek przewrócił się na ziemię, ale ruszał się i próbował jeszcze siadać. Ten sam wojskowy niemiecki odpiął wówczas od pasa łopatkę saperską i kantem tej łopatki bił Joska po głowie tak długo, aż Josek przestał się ruszać. Po odejściu tego Niemca podszedłem bliżej do Joska i przyjrzawszy mu się, stwierdziłem, że Josek nie żyje”²⁵.

Innym zamordowanym w ten sposób Żydem był mężczyzna o nieznanym personaliach – wnuk właścicielki jednego ze sklepów tekstylnych. Niemieccy żołnierze zatrzymali go na ulicy i dokładnie zrewidowali. Najprawdopodobniej znaleziono przy nim brzytwę, którą uznano za broń. Mężczyzna został zaprowadzony do stodoły i po chwili zastrzelony²⁶. Śmierć ta zapoczątkowała jednak dopiero kolejną serię tragicznych wydarzeń. Żołnierze wezwali do siebie siedmioosobową grupę Żydów – zapewne przywołując ich ze znajdujących się obok zabudowań – i nakazali im

²⁴ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Czerwonki, 14 X 1969 r., s. 127–128.

²⁵ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Przepiórki, 23 IX 1969 r., s. 165.

²⁶ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Jana Pytlaka, 3 X 1969 r., s. 158.

przeniesienie zwłok w inne miejsce, prawdopodobnie do domu, w którym zamordowany mieszkał wraz z rodziną. Jeden z mężczyzn mających wypełnić to ponure zadanie, przedsiębiorca transportowy o nazwisku Kestenberg, wdał się w rozmowę z Niemcami, która wkrótce przerodziła się w kłótnię. Po odniesieniu zwłok żołnierze nie pozwolili już Żydom powrócić do domów. Wszystkich siedmiu mężczyzn ustawiono pod ścianą mleczarni, a następnie oddano do nich serię z karabinu maszynowego. Sześciu z nich zginęło na miejscu, natomiast Kestenberg, który upadł na ziemię na sekundę przez rozlegnięciem się strzałów, nie został nawet draśnięty. Po opuszczeniu przez Niemców miejsca egzekucji udało mu się niepostrzeżenie odejść z tego miejsca²⁷.

Prowadzone przez żołnierzy „polowanie na ludzi” trwało aż do wieczora. Z powojennych zeznań świadków wynika, że w mieście odbyła się być może jeszcze jedna zbiorowa egzekucja mężczyzn, przeprowadzona także pod ścianą mleczarni, ale po drugiej stronie tego budynku; zginąć miało wówczas 10–11 Żydów²⁸. Pojedyncze osoby zatrzymywane były też na podwórzach domów i na ulicach. Niemcy kierowali się w swych działaniach jednoznacznie kryteriami rasowymi. Ich ofiarą stał się np. mieszkaniec Lipska Stanisław Lasota, posiadający bujny, czarny zarost. Zatrzymany na jednej z ulic, zaczął być prowadzony przez żołnierzy w kierunku Rynku wśród okrzyków „Jude” („Żyd”). Na pomoc ruszyła mu żona i kilka innych kobiet, zaświadczać, że jest on katolikiem. Niemcy wypuścili Lasotę dopiero po przejściu z nim do mieszkania i sprawdzeniu, że nie jest obrzezany²⁹.

W godzinach wieczornych uwaga żołnierzy skupiła się na starej, modrzewiowej synagodze, stojącej przy ul. Iłżeckiej. W budynku tym zgromadziła się grupa religijnych Żydów pragnących – pomimo ogłoszonego przez Niemców zakazu opuszczania domów – rozpocząć szabas uroczystą modlitwą. Jak wynika z powojennych ustaleń, w bóżnicy znalazło się w sumie 70 osób. Wiemy, że były wśród nich całe rodziny lipskich furmanów Tamchy i Lebenstadta³⁰. Około godziny 20.00, w pobliżu tego budynku, rozległ się pojedynczy strzał, oddany jakoby w kierunku niemieckich żołnierzy. Bezspornie był on prowokacją mającą rozpocząć masowy mord, gdyż wśród Niemców rozległy się okrzyki „Juden schiessen” („Żydzi strzelają”)³¹.

W kilka chwil później niemieccy żołnierze podbiegli do drzwi synagogi i zamknęły je, uniemożliwiając wyjście przebywającym w środku ludziom. Kolejnym etapem zbrodni stało się wrzucenie do wnętrza budynku granatów, których eksplozje

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem; Ds. 15/67. Sprawozdanie z wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskiej 29 Dywizji Zmotoryzowanej w okolicach Ciepłowa i Lipska we wrześniu 1939 r., 20 V 1970 r., s. 206.

²⁹ E. Fałara, op. cit., s. 26.

³⁰ AIPN Ra, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Jana Pytlaka, 3 X 1969 r., s. 159.

³¹ Według niektórych świadectw, dopiero po rozlegnięciu się strzału żołnierze wtargnęli do stojących przy ul. Iłżeckiej domów i zapędzili zamieszkałych w nich Żydów do bóżnicy. Zdaniem autora niniejszego opracowania, wersja mówiąca o spontanicznym zgromadzeniu się w świątyni osób, pragnących rozpocząć szabas modlitwą, wydaje się bardziej prawdopodobna.

wywołały pożar drewnianego obiektu. „Z punktu, w którym znajdowałem się, widziałem dobrze starą synagogę – wspominał Ryszard Czerwonka – Po pewnym czasie widziałem, że ten sam Niemiec, który zabił tych trzech Żydów, podchodzi do starej synagogi i rzuca w okno granat trzonkowy. Granat odbił się od ramy okiennej i upadł niedaleko tego Niemca, który jednak zdążył skoczyć do dołu. Gdy granat wybuchł, Niemiec wyszedł z dołu i rzucił drugi trzonkowy granat, który tym razem padł przez okno do wnętrza synagogi. Wewnątrz bożnicy rozległ się wybuch, z okien wyleciały szyby, a z dachu spadło nieco gontów. Po wybuchu usłyszałem ze środka przeraźliwy pisk. Uciekłem na własne podwórko”³². Gdy we wnętrzu synagogi umierali uwięzieni tam ludzie, budynek otaczał pluton niemieckich żołnierzy. Pilnowali oni, by żadna z uwięzionych osób nie miała najmniejszej szansy na ocalenie. Franciszek Przepiórka opowiadał po latach: „Z wnętrza bożnicy dochodził okropny krzyk wielu ludzi. Zobaczyłem, że przez jedno z okien Żydzi usiłują przedostać się przez okna na zewnątrz. W jednym z południowych okien bożnicy zaczęła pchać się od środka większa gromada Żydów. Jeden z niemieckich żołnierzy wymierzył w nich z pistoletu maszynowego i zaczął strzelać seriami. Widziałem, że dwóch Żydów wypadło z okna na zewnątrz i leżało martwych pod ścianą synagogi, niektórzy zawisli w oknie, a inni Żydzi wpadali do środka. Inni żołnierze niemieccy też strzelali w okna płonącej synagogi, ale ja ze swojego miejsca nie widziałem, co się działo w tych oknach. Żołnierzy niemieckich wokół synagogi mogło być około 40. Niemieccy żołnierze stali wokół synagogi długo i odeszli dopiero, gdy runął dach synagogi i ze środka nie dochodziły już żadne ludzkie głosy”³³. Wydarzenia te potwierdza również Ryszard Czerwonka, stwierdzając: „Przy płocie naszego podwórka stała grupa niemieckich żołnierzy, którzy mieli karabiny oparte o płot i od czasu do czasu strzelali z tych karabinów w kierunku starej bożnicy, lub w kierunku innych podwórek”³⁴.

Autorzy przytoczonych świadectw obserwowali każdą lipskich Żydów z ukrycia. Otaczający płonąca synagogę Niemcy starali się, aby zbrodnia ta nie miała świadków. Bez ostrzeżenia strzelano zatem w okna domów, w których zauważono przypatrujące się zbrodni osoby. Strzały oddano m.in. w okna mieszkań Antoniego Kolendy (pocisk ranił przebywającego tutaj kilkunastoletniego chłopca) i adwokata Michalskiego, a w kierunku domu należącego do kobiety o nazwisku Kołodziejczyk rzucono granat³⁵.

Gdy synagoga jeszcze płonęła, okazało się, że ogień ogarnął szereg sąsiadujących z nią budynków mieszkalnych i gospodarczych. Według niektórych świadectw miało to związek z niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się pożaru, podsycanego przez wiatr; według innych, budynki te – zamieszkiwane i użytkowane przede

³² AIPN Ra, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Czerwonki, 14 X 1969 r., s. 128.

³³ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Przepiórki, 23 IX 1969 r., s. 165–166.

³⁴ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Czerwonki, 14 X 1969 r., s. 128–129.

³⁵ Ibidem; Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Jana Pytlaka, 3 X 1969 r., s. 157.

wszystkim przez Żydów – podpalili z premedytacją niemieccy żołnierze³⁶. Pożar rozprzestrzenił się błyskawicznie, ogarniając wkrótce całą dzielnicę Lipska. Szalał przez całą noc, dogasając dopiero nad ranem. O świcie okazało się, że strawił doszczętnie kilkadziesiąt budynków (według niektórych świadectw 100)³⁷ znajdujących się przy ul. Hżeckiej i zachodniej pierzei Rynku. Setki osób utraciły wówczas dobytek całego życia.

Nigdy nie dowiemy się już, ile dokładnie osób zginęło w Lipsku 8 września 1939 r. Dzień ten przyniósł prawdziwą tragedię miejscowym Żydom. Jak wskazują powojenne ustalenia, w spalonej synagodze oraz na ulicach i podwórzach miasteczka zamordowano co najmniej 80 przedstawicieli tej społeczności – mężczyzn, kobiet i dzieci. Należy podkreślić, iż liczba ofiar była być może większa, gdyż wśród zamordowanych byli uciekinierzy z innych miejscowości, których tragiczny los nie pozostawił śladu w pamięci świadków. Co najmniej kilka osób narodowości polskiej odniosło różnego rodzaju obrażenia, pochodzące m.in. od postrzałów oddanych z niemieckiej broni. Miasto zostało doszczętnie zrujnowane przez pożar, a straty materialne były wręcz ogromne. Całe Lipsko sparaliżowane było strachem, a mieszkańcy – zwłaszcza mężczyźni – bali się przez kilka następnych dni opuszczać swe domy i przebywać na ulicach i placach³⁸.

Ofiary zbrodni pozostają po dziś dzień anonimowe. Kwerenda przeprowadzona przez autora w aktach metrykalnych przechowywanych w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lipsku wykazała, że akty ich zgonów nie zostały sporządzone³⁹. Negatywne wyniki przyniosła też próba odszukania śladów masowego mordu w aktach tzw. spraw uznania za zmarłego, rozpatrywanych w latach 1945–1950 przed lipskim sądem grodzkim⁴⁰. Szczątki pomordowanych w całym mieście Żydów spoczywały w miejscach ich śmierci prawdopodobnie do 10 września 1939 r. Wówczas to Niemcy wydali zgodę na zebranie ciał i pogrzebanie ich w zbiorowej mogile, którą wykopano w pobliżu spalonej doszczętnie synagogi⁴¹. Miasto ogarnięte było już wówczas kolejną falą represji związanych z „zabezpieczaniem tyłów” oddziałów Wehrmachtu. Znajdujący się tutaj kościół wraz z otaczającym go cmentarzem został przekształcony w przejściowy obóz jeniecki dla żołnierzy Wojska Polskiego wziętych do niewoli pod Dąbrową i innych miejscach walk. Oprócz nich w obozie uwięziono również wiele osób cywilnych, podejrzewanych przez Niemców o działalność sabotażową i dywersyjną z powodu krótko obciętych włosów, czy też przypadkowego posiadania elementów wyposażenia wojskowego (np. skarpet). Wydarzenia te, którym towarzyszyły także liczne zbrodnie na cywilach zamieszkujących okolice Lipska,

³⁶ Ibidem, Ds. 15/67. Sprawozdanie z wyników śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskiej 29. Dywizji Zmotoryzowanej w okolicach Ciepiewa i Lipska we wrześniu 1939 r., 20 V 1970 r., s. 206.

³⁷ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Przepiórki, 23 IX 1969 r., s. 166.

³⁸ Ibidem, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Bolesława Rzepki, 19 IX 1969 r., s. 160.

³⁹ Urząd Stanu Cywilnego w Lipsku. Księga zgonów żydowskich za lata 1922–1942.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Radomiu, Sąd Grodzki w Lipsku, 230–419.

⁴¹ AIPN Ra, Ds. 15/67. Protokół przesłuchania świadka Jana Pytłaka, 3 X 1969 r., s. 159.

wprowadzały ten region w tragiczny okres niemieckiej okupacji. Jak pokazała przyszłość, dla Polaków oznaczała ona pasmo aresztowań, egzekucji, deportacji do obozów koncentracyjnych i innych działań o charakterze eksterminacyjnym. Dla Żydów okazała się okresem, który przyniósł tej społeczności niemalże całkowitą zagładę.

Streszczenie: Lipsko to niewielkie miasto położone kilkadziesiąt kilometrów od Radomia – obecnie stolica jednego z powiatów w województwie mazowieckim. 8 września 1939 r. zostało ono zajęte przez oddziały niemieckiej armii. Już w południe żołnierze rozpoczęli akcję represyjną wobec mieszkańców Lipska polegającą na czasowym aresztowaniu wszystkich mężczyzn zarówno Polaków, jak i Żydów. Szybko przekształciła się ona w serię egzekucji, której ofiarami padały osoby narodowości żydowskiej. Żydzi byli rozstrzelani przez Niemców w różnych punktach miasta – pojedynczo i w kilkusobowych grupach. W godzinach wieczornych żołnierze otoczyli drewnianą synagogę, w której na wieczornej modlitwie zgromadziło się ok. 70 osób. Budynek został zamknięty, a następnie ostrzelany i podpalony. Wszystkie przebywające w nim osoby zginęły. Pożar przeniósł się na sąsiednie ulice, niszcząc ok. 100 budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Słowa kluczowe: Lipsko, Holocaust, Wehrmacht, egzekucja, eksterminacja

Summary: Lipsko, a small town situated several kilometres from Radom, is at present the capital of a Poviát in the Mazovia Voivodship. By the 8th of September 1939, it was taken over by the troops of the German army. By noon, the soldiers had begun repressions against the inhabitants of Lipsko by detaining all the men – both Polish and Jewish. This quickly deteriorated to a series of executions whose victims were Jewish. Individually and in small groups, Jews were shot to death by Germans at various locations in town. In the evening, the soldiers surrounded the local synagogue, where about 70 people had gathered for the evening prayer. The building was locked down, shot at, and set on fire. Everyone inside perished. The fire spread onto other streets destroying more than 100 homes and various buildings.

Key words: Lipsko, Holocaust, Wehrmacht, execution, extermination

Adrian Szary
(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radom i inne wątki autobiograficzne w *Panu Kleksie* Jana Brzechwy

Antoni Marianowicz redagowany przez siebie zbiór wspomnień o Janie Brzechwie rozpoczyna interesującym spostrzeżeniem:

Czy pamiętacie zakończenie jednej z najgłośniejszych książek Jana Brzechwy – *Akademia Pana Kleksa*?¹ Przywołany cudownym sposobem autor identyfikuje się tam niejako ze swym bohaterem: „Jestem autorem historii o panu Kleksie – odparł szpakowaty pan. – Napisałem tę opowieść, gdyż ogromnie lubię opowieści fantastyczne i pisząc je, sam bawię się znakomicie”. Akademia pana Kleksa jest więc w istocie Akademią pana Brzechwy, my wszyscy zaś chcąc nie chcąc jesteśmy jej absolwentami¹.

Myśl tę podtrzymuje ekranizacja powieści z roku 1983, gdzie w końcowej sekwencji filmu reżyser i scenarzysta Krzysztof Gradowski każe – odgrywanej przez Piotra Fronczewskiego – postaci pisarza wypowiedzieć następujące słowa: „Niektórzy nawet twierdzą, że ten dziwak Kleks to ja!”. Korespondują one wyraźnie ze wspomnieniami małżonki autora – Janiny, która, na łamach przytoczonej już pracy Marianowicza, tak oto relacjonuje rozmowę z Janem Brzechwą na temat bohaterów tej fantastycznej trylogii:

Tryumf przeczytałam jednym tchem i chociaż znałam możliwości autora w dziedzinie fantazji, byłam oszołomiona bogactwem pomysłów, których starczyłoby na kilka fantastycznych powieści, a przecież tyle tam znalazłam realiów z naszego codziennego życia, nieznacznie tylko zretuszowanych. Szczególnie zaintrygowała mnie jedna z występujących tam postaci, mianowicie: „Weronik Czyścioch, dyplomowany dozorca z dziada, pradziada”. To była jedyna postać całkowicie realistyczna i zadziwiająco konsekwentna, narysowana jedną zdecydowaną kreską. Nie mogłam się powstrzymać i zapytałam:

– Skąd się u Ciebie wzięła taka postać? O ile mi wiadomo oprócz naszej zacnej dozorczyńni, pani Karczewskiej, nie masz znajomości w tych sferach, a Weronik jest tak prawdziwy, jakbyś miał przed oczami żywy model.

– Zgadza się – odparł Janek – miałem taki model. Nie poznajesz?
To ty mi pozowałaś do tej postaci.

¹ A. Marianowicz, *Wstęp*, w: *Akademia Pana Brzechwy. Wspomnienia o Janie Brzechwie*, red. A. Marianowicz, Warszawa 1984, s. 5.

– Hm – bąknęłam speszona. – A dlaczego zmieniłeś mi płéć?

– Dla niepoznaki – powiedział konspiracyjnym szeptem. – A na pocieszenie powiem ci, że ten stary kuglarz Kleks, to ja sam².

W okresie, kiedy tekst o polskim czarnoksiężniku przeżywa swój renesans, dzięki książkom Joanne Kathleen Rowling o przygodach Harrego Pottera zasadne będzie omówienie w niniejszym artykule trudnego problemu wskazania kilku domniemanych wątków autobiograficznych, które Brzechwa przelała na karty swojej powieści o Panu Kleksie. Materiał ten może okazać się pomocny podczas omawiania utworu z uczniami czwartej klasy szkoły podstawowej, w której jest on lekturą.

Wskazane byłoby na wstępie przypomnieć kilka podstawowych faktów z biografii autora analizowanej, dziecięcej powieści. Jan Lesman, gdyż tak brzmiało prawdziwe nazwisko pisarza³, urodził się 15 sierpnia 1898 r. w Żmerynce na Podolu. W chwili wydania „Akademii” liczył już czterdzieści osiem lat. Był więc człowiekiem dojrzałym, wykształconym (ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego), a także zarówno znanym satyrykiem, jak poetą i twórcą literatury dziecięcej. Nade wszystko jednak miał za sobą doświadczenie wojny.

Małżonka pisarza wspomina następująco:

Akademia Pana Kleksa pierwsza część trylogii, powstała w czasie okupacji w latach 1941–1943. Młodzi czytelnicy nie zdają sobie sprawy z tego, co to jest wojna, czym była okupacja niemiecka, ale ludzie dorośli, którzy przeżyli te czasy, mogą się dziwić, że właśnie wtedy powstawała tak pogodna i fantastyczna opowieść tak oderwana od ówczesnej ponurej rzeczywistości. Jan Marcin Szancer rysował także w tym samym czasie. W ten sposób obaj zaspokajali naturalną potrzebę pracy⁴.

Przywołany kontekst historyczny pozostaje nie bez znaczenia dla baśniowej fabuły. Możliwe, że on właśnie stał się asumptem do wykreowania placówki – swoistej enklawy odizolowanej od świata – jaką stanowi Akademia Pana Kleksa. Zarówno sam budynek z kolorowych cegiełek, jak i przestrzeń edukacyjna wypełniona uniwersalnymi wartościami „prawdy, dobra i piękna”, pozostają w opozycji do brutalnej, okupacyjnej rzeczywistości. Ten antagonizm ujawniony zostaje także w warstwie onomastycznej. Zwróćmy uwagę, że imiona wszystkich wychowanków – podobnie jak ich opiekuna Ambrożego rozpoczynają się na literę „A”. Ta cecha staje się zasadą selekcji uczniów, dokonywanej przez Kleksa; pozornie dlatego, że, jak tłumaczy, „nie chce zaprzętać sobie głowy innymi literami alfabetu”⁵ – a tak naprawdę – ponieważ jego mistrz doktor Paj-Chi-Wo wyjawiał mu ukryte znaczenie ludzkich imion. Według tego ostatniego, rozpoczynającym się literą „A” przypisana jest *a priori* zdolność i pracowitość. Stąd zapewne w Akademii mamy czterech Adamów, pięciu Aleksandrów, trzech Andrzejów, trzech Alfredów, sześciu

² J. Brzechwa, *Coś z kuchni*, w: *Akademia Pana Brzechwy...*, s. 112–113.

³ Pseudonim literacki „Brzechwa” wymyślił dla niego stryjeczny brat Bolesław Leśmian.

⁴ J. Brzechwa, *Jak powstała Akademia?*, w: *Pan Kleks na ekranie. Przewodnik po filmach „Akademia Pana Kleksa” i „Podróże Pana Kleksa”*, Warszawa 1988, s. 2–3.

⁵ Idem, *Pan Kleks*, Poznań 2003, s. 8.

Antonich, jednego Artura, jednego Alberta i jednego Anastazego, czyli ogółem dwudziestu czterech uczniów. Interesującą rzeczą jest fakt, że wszelkie inne postaci, które pochodzą spoza Akademii, posiadają imiona zaczynające się na inną niż „A” literę: szpak Mateusz, golarz Filip i inżynier Bogumił Kopeć z fabryki dziur i dziurek. Przejawia się tu pewna postawa wartościująca, zawierająca się w relacji „swój – obcy”⁶. Imię staje się czynnikiem konsolidującym tę hermetyczną społeczność⁷. Jak zauważa badaczka Izabela Łukasik w swoim artykule *Filozofia edukacji w Akademii Pana Kleksa*, w kontekście społecznym książki mamy do czynienia z interakcjami w środowisku lokalnym (wizyta w fabryce dziur i dziurek, odwiedziny u fryzjera). Wreszcie należy zwrócić uwagę na własny, immanentny świat relacji z samym sobą. Zostają one rozbite poprzez wtargnięcie na teren Akademii kogoś obcego z zewnątrz. Tym intruzem jest mechaniczna lalka – Alojzy. Jeśli pamiętamy o wspomnieniach małżonki pisarza, dotyczących genezy utworu, postać ta nabiera zupełnie innej wymowy. Film Gradowskiego idzie właśnie tą ścieżką interpretacyjną. Zmiana imienia mechanicznej lalki na Adolf nie pozostawia już żadnych wątpliwości, że do Akademii wkracza wojna, a dzieciństwo postawione zostaje w stan zagrożenia⁸. Jej echa pobrzmiewają także w *Niezwykłej opowieści Mateusza*:

Z łatwością wydostałem się spod rumowisk, wskoczyłem na poręcz jakiegoś mebla i wyfrunąłem przez okno. Byłem wolny! Długo unosiłem się nad moją ojczyzną, ale zewsząd dołatywały tylko wrzaski ginącego ludu i wycia zgłodniałych wilków. Wsie i miasta pustoszały. Królestwo mojego ojca rozpadło się i zamieniło w gruzy, pośród których szalały głód i rozpacz [...] Szybując ponad ziemią, oplakiwałem śmierć rodziców i klęskę, która dotknęła mój kraj⁹.

W tym przypadku metaforę działań okupantów stanowi inwazja wilków. Należy zauważyć, że wśród wartości presuponowanych przez Jana Brzechwę w powieści *Pan Kleks* jest także **patriotyzm**. Lekcję miłości ojczyzny Kleks rozpoczyna od zapoznania uczniów z geografią ich kraju i państw sąsiadujących. Używa jednak niezwykłych rozwiązań metodycznych i niekonwencjonalnych technik poznania¹⁰, które – być może – powinien przypomnieć sobie współczesny polonista. Główny bohater Adam Niezgódka relacjonuje:

⁶ Zob. P. Nowak, *Opozycja swój: obcy w dyskursie perswazyjnym (na materiale polskiej publicystyki z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, w: *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1998, s. 211–231; J. Puzynina, *Problemy wartościowania w języku i tekście*, „Etnolingwistyka”, t. 16, 2004, s. 179–189.

⁷ A. Szary, *Aksjologia w Akademii*, w: *Nie bój Brzechwy. Studia i szkice kleksologiczne*, red. J. Malicki, J. Papuzińska, Katowice 2010, s. 112–117.

⁸ A. Kalinowska, *Literackie wizje dzieciństwa. Od Stumilowego lasu do Akademii Pana Kleksa*, w: *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin 2005, s. 330.

⁹ J. Brzechwa, *Pan Kleks...*, s. 24.

¹⁰ Zob. A. Szary, *Echa wojny w „Akademii Pana Kleksa”*, „Guliwer”, 2009, nr 1, s. 56–61; Idem, *Wątki autobiograficzne w „Panu Kleksie” Jana Brzechwy*, w: *Teksty kultury w szkole*, red. B. Myrdzik, L. Tymiak, Lublin 2008, s. 217–225; Idem, *Patentonia, czyli pomysły prof. Ambrożego Kleksa na współczesną lekcję patriotyzmu*, „Nasza Rota”, 2006, nr 3–4, s. 68–69.

Byłem już poprzednio w dwóch szkołach, ale po raz pierwszy w życiu widziałem taką lekcję geografii. Mateusz wytoczył na boisko dużą piłkę zrobioną z globusa, rozdzielił nas wszystkich na dwie drużyny i powyznaczał nam stanowiska, zupełnie tak jak do gry w piłkę nożną. [...] Cała sztuka polegała na tym, aby uderzając w piłkę nogą, wymieniać równocześnie miasto, rzekę albo górę, w którą właśnie trafił czubek trzewika. Na znak dany przez Mateusza gra rozpoczęła się. Biegaliśmy za globusem jak szaleni i kopaliśmy piłkę z całych sił. Przy każdym kopnięciu padał okrzyk któregoś z graczy:

- Radom!
- Australia!
- Londyn!
- Tatry!
- Skierniewice!
- Wisła!
- Berlin!
- Grecja!¹¹.

Warto w tym miejscu zastanowić się czy to przypadek, że wśród nazw geograficznych, jako pierwsze pada miasto Radom? Może to sentymentalny powrót Brzechwy do czasów młodości, kiedy w roku 1918 jego rodzice powrócili do Polski z Kazania i zamieszkali właśnie w Radomiu, gdzie ojciec Janka dostał pracę w Dyrekcji Kolei Państwowych. Na ten wątek w biografii Brzechwy zwraca uwagę Anna Szóstak:

Tuż przed końcem I wojny światowej, gdy odzyskanie niepodległości stało się już tylko kwestią niedługiego czasu, Lesmanowie zaczęli czynić przygotowania do powrotu do Polski. Wolną ojczyznę najwcześniej dane było powitać Janowi, który to w 1918 r. przyjechał do Warszawy. Aleksandrowi Lesmanowi udało się wkrótce znaleźć pracę w Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, gdzie osiadł wraz z żoną¹².

Zanim jednak przyjrzymy się bliżej postaci ojca, którego kilka cech usposobienia złożyło się na osobowość Ambrożego – pragnę zauważyć, że w *Panu Kleksie* ma także odzwierciedlenie przywiązanie Brzechwy do kolejnictwa. Ujawni się ono na zasadzie – jakbyśmy to dziś powiedzieli – ujawnienia zasobów podświadomości, bo w onirycznej warstwie utworu, jako jeden z epizodów *Snu o siedmiu szklankach*, tak oto relacjonowanego przez Adasia Niezgódkę:

Śniło mi się, że się zbudziłem. Pan Kleks prz przemieniał w chłopców wszystkie krzesła, stoły i stołki, łózka, ławki i wieszadła, szafy i półki, tak że łącznie z uczniami Akademii było nas przeszło stu.

¹¹ J. Brzechwa, *Pan Kleks...*, s. 44–45.

¹² A. Szóstak, *Od modernizmu do lingwizmu. O przemianach w twórczości Jana Brzechwy*, Kraków 2003, s. 30. Wątek radomski w biografii Brzechwy porusza również M. Urbanek, *Brzechwa nie dla dzieci*, Warszawa 2013, s. 30: „Wiosną 1918 r. ruszyłem do Polski, której jeszcze nie było, ale wieści znanad Wisły napawały mnie coraz większą nadzieją [...] częściowo koleją, a częściowo pieszo dotarłem z Kazania do Warszawy w maju 1918 r. – wspominał Brzechwa. Rodzice, którzy podróżowali osobno, zatrzymali się w Radomiu, gdzie ojciec podjął pracę w Dyrekcji Kolei Państwowych”.

– Zawiozę was dzisiaj do Chin – oświadczył pan Kleks.

Gdy wyrząłem przez okno, ujrzałem stojący przed domem maleńki pociąg, złożony z pudełek od zapalek, przyczepionych do czajnika zamiast lokomotywy. Czajnik był na kółkach i buchała zeń para. Powsiadaliśmy do maleńkich tych wagoników i okazało się, że wszyscy pomieściliśmy się w nich doskonale¹³.

Zamiłowanie do Chin, które ma swój literacki odpowiednik w formie pisanych po chińsku sekretów Pana Kleksa czy wprowadzeniu do powieści doktora Paj-Chi-Wo, korzeniami swymi sięga zapewne również dzieciństwa Brzechwy. Z autobiograficznej powieści *Gdy owoc dojrzewa* dowiadujemy się, jak enigmatyczny był dla niego stojący w jadalnym pokoju parawanik z chińskim nadrukiem:

Przed kominkiem stoi chiński haftowany parawan. W jednym miejscu jedwab jest pęknięty. Przez ten otwór wrywam strzępy papieru zadrukowanego dziwnymi chińskimi znakami. Powiększam nawet otwór, żeby dostać się głębiej. Matka idzie na skargę do ojca. Ale ojciec nigdy się nie gniewa, tylko prosi, abym tego czy owego nie robił. Matka wprowadza więc w czyn własną metodę wychowawczą i przestaje ze mną rozmawiać. Nie odzywa się do mnie, nie odpowiada na pytania... Stan taki trwa dzień, dwa dni, trzy dni... Przeżywam ciężko tę karę milczenia i wolałbym już siedzieć w ciemnym pokoju. Ale matka przestała zamykać mnie w ciemnym pokoju, od chwili gdy wykryła, że ojciec wchodzi przez okno i odbywa karę wraz ze mną. Zresztą nie tak bardzo znów zawiniłem: po prostu obciąłem naczelnikowi stacji guzik od paltka do mojej kolekcji. Zbieram namiętnie guziki, mam ich mnóstwo, a takiego właśnie było mi brak¹⁴.

Zacytowane dzieło odsłania również nienajlepsze relacje Brzechwy z matką, a z drugiej strony ogromną miłość i przywiązanie jakim darzył on swego ojca. Zwróćmy uwagę na – ujawnioną w przytoczonym cytacie – zbieżność dziecięcych pasji Janka, przejawiających się w zbieraniu najrozmaitszych guzików i podobnych czynności, jakim oddawał się Adaś Niezgodka z *Akademii Pana Kleksa*:

Opowiadanie Mateusza wzruszyło mnie ogromnie. Postanowiłem uczynić wszystko, co będzie w mojej mocy, aby odnaleźć zgubiony guzik i przywrócić Mateuszowi jego prawdziwą postać. Od tej chwili starannie zacząłem zbierać wszelkie guziki, jakie udawało mi się znaleźć, a nadto, będąc poza Akademią pana Kleksa – czy to w tramwaju, czy na ulicy, czy też wreszcie na terenach sąsiednich bajek – niepostrzeżenie obcinałem scyzorykiem guziki od palt, żakietów i marynarek napotykanych pań i panów¹⁵.

Przyjrzyjmy się teraz seniorowi rodu Lesmanów. Ojciec – wspomina Halina, siostra Brzechwy – był erudytą i posiadał niebywałą pamięć. Miał ogromny zasób wiadomości. Ludzie zwracali się do niego jak do żywej encyklopedii z pytaniami dotyczącymi różnorodnych dziedzin. Dodaje dalej, iż był nadzwyczaj muzykalny

¹³ J. Brzechwa, *Gdy owoc dojrzewa*, Warszawa 1965, s. 82–83.

¹⁴ Ibidem, s. 11. O dialogu kultur w literaturze dziecięcej zob. A. Szary, *Przedstawiciele różnych kultur jako bohaterowie bajek literackich*, w: *Oswajanie inności w edukacji polonistycznej*, red. B. Myrdzik, E. Dunaj, Lublin 2010, s. 133–142.

¹⁵ J. Brzechwa, *Pan Kleks...*, s. 26.

i miał absolutny słuch. Ponieważ jednak nie miał głosu, więc tylko nucił i podśpiewywał: „param-pam-pam, param-pam-pam”¹⁶. Zwróćmy uwagę, że podobną mądrością i charyzmą cechował się będzie Ambroży Kleks, ba! on także, jak ojciec Brzechwy, często na kartach powieści będzie sobie w podobny sposób podśpiewywał. Oto kilka cytatów będących potwierdzeniem dostrzeżonych atrybutów Kleksa, które autor przejął zapewne z dziecięcych wspomnień o swoim ojcu:

Mam więc nadzieję, że potraficie przekazać zdobytą wiedzę następnym pokoleniom i rozślawić moją Akademię na cały świat. Każdy z was pójdzie odtąd własną drogą, a ja... Ja muszę udać się do krainy, która na mojej mapie figuruje jako Alamakota. O ile pamiętacie, utknęli tam przed laty bajdoccy żeglarze. Obowiązek nakazuje mi ich odszukać. Żegnaj was, moi drodzy! Pa-ram-pam-pam! Pa-ram-pam-pam!¹⁷.

– Pa-ram-pam-pam! Pa-ram-pam-pam! – zawołał pan Kleks, porwał pana Lewkonika za rękę i przez kilka minut kręcił się z nim w „drobnej kaszce”¹⁸.

Odlatując pozostawił za sobą na niebie białą smugę jak odrzutowiec. Przez chwilę wisiała ona w przestworzach nieruchomo, potem jednak stopniowo porozsuwała się na części, te zaś przybrały kształt liter i ułożyły się w znajome sylaby. – Pa-ram-pam-pam – przeczytałem na głos rozplywające się w powietrzu litery. Tą ulubioną niewymyślną śpiewką pan Kleks obwieszczał światu tryumf swego wielkiego umysłu, swoje zwycięstwo nad niewzruszalnymi dotychczas prawami natury¹⁹.

Sam autor wspomina ojca, który chodził „grać w matematykę” do „ostatniego pokoju”. Było to miejsce pełne tajemnic i sekretów. Zakaz wchodzenia do tego odległego pokoju podnosił urok jego tajemniczości. Przywołany przez Brzechwę w jego autobiograficznej powieści opis tego pomieszczenia, do którego wstęp był dla małego chłopca tak spektakularny, nasuwa mi myśl o pokoju z sekretami Pana Kleksa:

Na trzecim piętrze przechowywane są tajemnicze i nikomu nie znane²⁰ sekrety pana Kleksa. Nikt nie ma prawa tam wchodzić, a gdyby nawet komuś zachciało się wejść, nie miałby którejś, bo schody doprowadzone są tylko do drugiego piętra i sam pan Kleks dostaje się do swoich sekretów przez komin²¹.

Przypomnijmy, że do sekretów pana Kleksa udało się wdrzeć Alojzemu Bąbłowi, który zniszczył je bestialsko, podobnie jak złodziej zniszczył dokumenty z biurka w „ostatnim pokoju”, w którym ojciec Brzechwy zajmował się matematyką. Czy to tylko zbieg okoliczności, że Kleks ma najwyższy stopień naukowy z matematyki? Jest wszak doktorem filozofii, chemii i medycyny, uczniem i asystentem słynnego doktora Paj-Chi-Wo, profesorem matematyki i astronomii na uniwersyte-

¹⁶ H. Korecka, *Gniazdo*, w: *Akademia Pana Brzechwy...*, s. 7–26.

¹⁷ J. Brzechwa, *Pan Kleks...*, s. 224.

¹⁸ *Ibidem.*, s. 321.

¹⁹ *Ibidem.*, s. 337.

²⁰ Pisownia „nie” z imiesłowem zgodna z tekstem oryginału.

²¹ J. Brzechwa, *Pan Kleks...*, s. 7.

cie w Salamance. Kwestii tej nie rozstrzygniemy, podobnie jak tego czy „bezdenne” kieszenie w surducie Ambrożego nie są wspomnieniem Brzechwy z wizyt u Jana Fidlera:

W 1905 r. często bywaliśmy u Fidlerów. Jaś miał wtedy siedem lat. Jan Fidler bardzo lubił chłopca, brał go na kolana i przekomarzał się z nim wesoło. Potem otwierał przepaściste szuflady starego biurka i pozwalał mu w nich grzebać, a nawet wybierać sobie niektóre przedmioty jak: resztki ołówków, nalepki, jakieś pudełeczka, gumki i stalówki. Wszystko to były dla Jasia niezwykle cenne rzeczy. Napychał sobie kieszenie tymi rupieciami, a w domu rozkładał „skarby” przed Antkiem i Zosią²².

Oto kolejna zaskakująca paralela do tego passusu z *Pana Kleksa*:

Kieszenie spodni są, moim zdaniem, bez dna. Pan Kleks może schować w nich, co tylko zechce, i nigdy nie znać, że cokolwiek w nich się znajduje. Mateusz opowiadał mi, że przed pójściem spać pan Kleks opróżnia wszystkie kieszenie spodni i układa ich zawartość w sąsiednim pokoju, przy czym nieraz zdarza się tak, że w jednym pokoju miejsca nie wystarcza i trzeba otworzyć dodatkowo drugi, a niekiedy nawet trzeci pokój²³.

Przykład powyższy kończy tropienie domniemanych wątków autobiograficznych, które Brzechwa przeniósł ze swego wczesnego dzieciństwa oraz okresu młodości do trylogii o Ambrożym Kleksie. Na koniec artykułu należałoby, dla uzyskania pełniejszego obrazu, powrócić do elementów, które autor przejął już z wieku dojrzałego. Niniejszy szkic rozpoczęły wspomnienia wojny i okupacji, a także rozważania o bohaterach, dla których kreacji posłużyły bliskie Brzechwie osoby, na przykład małżonka pisarza.

Sięgnijmy zatem jeszcze raz do jej zapisków:

Kiedy czytamy książkę, która się nam podoba, wtedy zaczynamy się interesować osobą autora, a już szczególnie jesteśmy ciekawi skąd autor czerpał pomysły. Jest to ciekawość całkiem naturalna, ale odpowiedź na nią nie może być jednoznaczna. Wprawdzie na to pytanie Brzechwa odpowiadała krótko: „Przeważnie z głowy”. Ale skąd one brały się w głowie. Ja także zastanawiałam się nad tym, kiedy w sąsiednim pokoju Brzechwa pisał swoje wiersze i bajki i po wielu latach doszłam do wniosku, że niewyczerpanym źródłem pomysłów, nawet tych z pozoru najbardziej nieprawdopodobnych i fantastycznych jest zwykłe, codzienne życie. Mózg ludzki to taki komputer, który wszystkie spostrzeżenia koduje, a następnie przetwarza. Kodowanie jest udziałem każdego człowieka, ale przetwarzanie, to już sprawa indywidualna. Oto przykład takiego przetwarzania. Podczas zwiedzania jakiegoś muzeum podziwialiśmy płaskorzeźbę przedstawiającą grupę dostojnych starców. Ich długie do pasa brody przypominały do złudzenia makaron, kiedy się go nad talerzem nawija na widelec, w dodatku cała ta płaskorzeźba była w kolorze kremowym, czyli makaronowym. Popatrz – powiedział Brzechwa – oni mają brody z makaronu. Jestem głodny. Chodźmy na spaghetti z sosem pomidorowym. W trakcie swoich podróży Pan Kleks trafia do Parzybrocji, której mieszkańcy mają brody z makaronu²⁴.

²² H. Korecka, op. cit., s. 11.

²³ J. Brzechwa, *Pan Kleks...*, s. 31.

²⁴ Idem, *Coś z kuchni...*, s. 104.

Skoro mowa o kulinariach, małżonka pisarza wspomina także:

Janek lubił wsadzać nos w garnki, kiedy głodny wracał do domu. A tak potrafił sobie urobić wszystkie kolejne gosposie, że nie tylko mu na to pozwalały, ale nawet zapraszały go do kuchni na wstępną degustację. Janek próbował, radził dodać tu soli, tam pieprzu, a raz nawet powiedział:

- Ja bym tu dodał kolendru.
- Co to za pomysł? A czy ty w ogóle wiesz do czego służy kolender?
- Niezupełnie, ale nazwa jest taka smakowita. Pewnie na tej zasadzie pan Kleks pitrasił swoje sosy, potrawy i nalewki i karmił nimi wychowanków „Akademii”²⁵.

Wspomnienia Janiny Brzechwy tłumaczą także pomysł „Szpitala chorych sprzętów” z *Akademii Pana Kleksa*:

Otóż pewnego razu goście pozalewali stół, który w owym czasie służył Brzechwie za biurko. Na lśniącej politurze powstały szpetne, białe plamy. Brzechwa bardzo się zmartwił, gdyż nie lubił rzeczy brzydkich, zniszczonych i nieestetycznych.

– Nie martw się ja ci ten stół wyleczę – pocieszałam go. I obietnicy dotrzymałam. Mianowicie, na każdą plamę kładłam kompresiki z oleju lnianego z solą. Trwało to kilka dni. Brzechwa z wielką uwagą i niedowierzaniem przyglądał się moim zabiegom. Kto wie? Może właśnie ten incydent nasunął mu pomysł szpitala chorych sprzętów. Podobnych przykładów mogłabym przytoczyć wiele²⁶.

Przykłady komponentów autobiograficznych, mających swoje odzwierciedlenie w jednej z najgłośniejszych powieści Brzechwy, można by mnożyć. Niniejszy artykuł, złożony z kompilacji wypowiedzi pisarza i najbliższych mu osób, wraz z badaniami komparatystycznymi oraz porównaniem ich do kilku cytatów z trylogii o Kleksie nie wyczerpie tego trudnego, aczkolwiek bardzo interesującego tematu. Dodajmy na koniec tylko, że w *Panu Kleksie* autor powołuje do istnienia tak zwaną Wyspę Sobowtórów. Ten dziwny ład zamieszkują jakby zapasowe egzemplarze różnych znakomitych ludzi, prawdopodobnie na wypadek, gdyby dla któregoś z nich czas życia okazał się za krótki. Sobowtórów obierano drogą losowania spośród wybitnych uczonych, wynalazców, artystów i podróżników. W opisie tego enigmatycznego miejsca doszukać się można zatem aluzji do życia w zaświatach. Profesor Kleks w ostatniej części swoich przygód wyrusza na wyspę dnia drugiego lipca:

Wyruszamy do Wyspy Sobowtórów: ja, Adaś i pan Weronik. Pan, panie Anemonie, musi zostać tutaj i zaopiekować się córkami. A więc postanowione! Drugiego lipca w południe odbijamy od brzegów Alamakoty!²⁷.

Wyjaśnijmy, że *Tryumf Pana Kleksa* powstaje w roku 1965, kiedy autor jest już poważnie chory. Rok później umiera. Zastanawiająca jest zbieżność dat. Drugi lipca okazał się nie tylko dniem rozpoczęcia podróży, ale także dniem śmierci poety:

²⁵ J. Brzechwa, *Jak powstała...*, s. 2.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Idem, *Pan Kleks...*, s. 259.

Graliśmy Kleksa aż do 11 czerwca 1967 r. – relacjonuje Henryk Szletyński – razem sto sześćdziesiąt dwa razy, zawsze wobec wypełnionej i rozradowanej widowni. Ale już wiosną roku 1966 mieliśmy wiadomości, że nasz poeta jest poważnie chory i że przebywając w klinice zdaje sobie sprawę z tego, iż żywy już jej nie opuści. Zmarł drugiego lipca²⁸.

Czy Jan Brzechwa antycypował datę swojej śmierci?²⁹ Jednego możemy być pewni – pisarz, kreując profesora Ambrożego Kleksa³⁰ przez znaczną część swego życia, tak mocno zżył się z tą postacią, że śmiało należy rozwinąć myśl Marianowicza, od której rozpocząłem, że pisarz uczył czytelników w swej „Akademii”, był ich przewodnikiem po baśniowych krainach w czasie „Podróży”, by wreszcie – nawet dziś pół wieku po wydaniu powieści – „tryumfować”...

Streszczenie: Artykuł jest próbą wpisania znanej powieści dla dzieci w kontekst historyczno-biograficzny. Geneza *Akademii Pana Kleksa* wiąże się bowiem z wydarzeniami drugiej wojny światowej, co pozwoliło Brzechwie stworzyć w utworze swoistą enklawę o klarownym porządku aksjologicznym. Ponadto w artykule zasygnalizowany został mało znany wątek radomski w życiu rodziny Lesmanów. W roku 1918 ojciec Brzechwy był Dyrektorem Kolei Państwowych w Radomiu.

Słowa kluczowe: literatura dziecięca, Jan Brzechwa, wątki autobiograficzne, Radom

Summary: The article is an attempt to put the famous novel for children into a historical and biographical context. The origin of *Akademia Pana Kleksa* (*Mr. Inkblot's Academy*) is tied with the events of the Second World War, which allowed Brzechwa to create in a kind of enclave with a very clear axiological order. In addition, the article mentions a little-known Radom thread in the life of the Lesman family. In 1918, Brzechwa's father was Director of the State Rail in Radom.

Key words: children's literature, Jan Brzechwa, autobiographical threads, Radom

²⁸ H. Szletyński, *Skromna garść wspomnień*, w: *Akademia Pana Brzechwy...*, s. 35–36.

²⁹ Wątek ten rozwijam w artykule A. Szary, A. Kalinowska, *Czy bajka zawsze jest tylko bajką? O fantastyce naukowej w twórczości Jana Brzechwy*, w: *Fantastyka XIX i XX wieku. Granice i pogranicza*, red. J. Szcześniak, Lublin 2007; Na temat śmierci w poezji Brzechwy zob. A. Szary, *Śmierć to jedyna liryka prawdziwa. O pojęciu śmierci w poezji Jana Brzechwy*, w: *Język pisarzy. Problemy słownictwa*, t. 3, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa 2011, s. 157–166.

³⁰ Nazwisko Kleks odsyła nie tylko do asocjacji, związanych z piśmiennictwem, ale również do stereotypów językowych, czy szerzej narodowościowych. Zwraca na nie uwagę J. Bartmiński, *Stereotypy językowe*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 371–396, pisząc, że: „stereotyp Żyda ma długą tradycję, dawniej zdecydowanie negatywną, por. przenośnie żyd »kleks« [...]”. Ta pejoratywna konotacja nabiera dodatkowych znaczeń, gdy się pamięta o pochodzeniu rodziny Lesmanów.

Marcin Kępa
(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Radomskie wątki w twórczości Zofii Romanowiczowej

Władysławowi Macherzyńskiemu

Zofia (z Górskich) Romanowiczowa (1922–2010), polska powieściopisarka, poetka i tłumaczka, do dziś pozostaje jedną z najwybitniejszych radomskich pisarek, której twórczość w rodzinnym mieście (nie odbiega to wiele od sytuacji w kraju) pozostaje nieznaną szerszemu gronu czytelników. Na pewno za taki stan rzeczy odpowiada fakt, iż praktycznie całe swoje twórcze życie pisarka spędziła na emigracji i tam też ukazała się znakomita większość jej książek. Kilka powieści miało co prawda krajowe wydania, ale ostatnia z nich (*Trybulacje proboszcza P.*) datowana jest na 2001 r. W kraju ukazały się ponadto powieści: *Baśka i Barbara* (1958, dwa lata po wydaniu książki w Paryżu), *Przejście przez Morze Czerwone* (1961, rok po paryskiej edycji), *Łagodne oko błękitu* (1987, dziewięć lat po pierwodruku za granicą), *Sono felice* (1995, osiemnaście lat od zagranicznego wydania) i wreszcie, na początku XXI stulecia, wspomniane *Trybulacje proboszcza P.* Pozostałe książki, czyli powieści: *Słońce dziesięciu linii*, *Szklana kula*, *Groby Napoleona*, *Skrytki*, *Na wyspie* oraz zbiór opowiadań *Próby i zamiary* nie miały wydań w Polsce, zaś te, które miały szczęście ukazać się w kraju, nigdy nie były wznawiane. Niewątpliwie więc wieloletnie przerwy w krajowych edycjach jej dzieł, sytuacja polityczna w Polsce, a także środowisko, z którym na trwałe związała się pisarka (paryska „Kultura”) mogły przyczynić się do deficytu twórczości Romanowiczowej w świadomości czytelniczej jej rodaków w Polsce, zwłaszcza od drugiej połowy lat 60. do drugiej połowy lat 80. minionego wieku. Mogły, ale czyż w Polsce tamtych lat nie znane były teksty Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy choćby Andrzeja Bobkowskiego, którzy również praktycznie nie istnieli w oficjalnym obiegu? Myślę, że przyczyna „odsunięcia” literatury Romanowiczowej od polskiego czytelnika była nieco innej natury. Jej książki, pisane stylem odznaczającym się nie tylko wielką erudycją i kulturą literacką, ale także kobiecą zmysłowością, nie należały do najłatwiejszych w odbiorze, zwłaszcza, że autorka korzystała

obficie z osiągnięć *nouveau roman*, wprowadzając szarpaną, często mozaikową narrację i liczne elementy poetyckie do swojej prozy¹. I przede wszystkim sama tematyka jej utworów, nakierowana na wewnętrzne przeżycia, pozbawiona podtekstów politycznych czy historycznych komentarzy, też wówczas zdawała się być trochę „z boku” głównych literackich sporów, mód czy trendów². Mimo to praktycznie każda nowa powieść pisarki spotykała się z zainteresowaniem i przychylnością krytyków³, artystka miała też stałe i wierne, choć może niezbyt liczne, grono zagorzałych czytelników.

1.

Niewątpliwie do najważniejszych tematów polskiej literatury drugiej połowy lat 40., 50. czy nawet 60. należało rozliczenie z czasem hitlerowskiej okupacji. Większość tworzących wtedy pisarzy II wojna światowa dotknęła bezpośrednio, wręcz zmieniła, a nawet ukształtowała ich życie. Wielu z nich dopiero po latach potrafiło opisać swoje wojenne traumy. Romanowiczowa należała do romantycznego pokolenia „Kolumbów”, które wzrastało w niepodległej Polsce i któremu przyszło zmierzyć się z hitlerowskim najeźdźcą. W czasie okupacji była łączniczką ZWZ w Radomiu, gdzie w 1941 r. została aresztowana. W latach 1942–1945 była więźniarką hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Ravensbrück i Neu-Rohlau. Po wojnie mieszkała we Włoszech i Francji, gdzie skończyła studia romanistyczne w Paryżu i gdzie rozpoczęła pisarską karierę. Bardzo ważny element jej twórczości, zwłaszcza w pierwszych publikacjach, stanowi tematyka wojenna – okupacyjna i obozowa, ale – jak zaznaczyłem wcześniej – przedstawiona w bardzo oryginalny i subtelny sposób. A ponieważ całą swoją wczesną młodość spędziła w Radomiu, zatem i wątki radomskie pojawiły się, naturalną koleją rzeczy, w kilku jej książkach. Postaram się te wątki w dalszej części tego opracowania prześledzić, szczególnie uwzględniając literacką topografię miasta młodości Romanowiczowej; ta topografia jest bardzo czytelna w wielu fragmentach

¹ Dobrze oddaje to Stanisław Bereś, pisząc o specyficznej filozofii czasoprzestrzeni u Zofii Romanowiczowej (spiralnej, rwanej i multiplikowanej), dzięki której mamy do czynienia z wielopłaszczyznową, labiryntową i mozaikową strukturą powieściową, intensyfikującą mroczną atmosferę wolno odkrywanej tajemnicy, S. Bereś, *Romanowiczowa Zofia*, w: *Literatura polska XX w. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz, A. Lam, Warszawa 2000, s. 107.

² O stylu literackim Romanowiczowej tak pisze Alina Jamrozek-Sowa: „Pisarka operuje językiem wyrafinowanym, ze słów tka delikatną siatkę znaczeń. Szuka językowych ekwiwalentów doświadczenia ludzkiego. Język jej powieści jest silnie nacechowany poetycko” (A. Jamrozek-Sowa, *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*, Rzeszów 2008, s. 5). Zaś Piotr Kuncewicz w swoim leksykonie podkreśla, że „[...] jej emigracyjność polega niemal wyłącznie na paryskim adresie, gdyż sprawy polityczne nie interesują jej zupełnie. [...] Jej domeną jest dezintegracja wewnętrzna jednostki ludzkiej, pogranicze jawy i snu, nieustanne powroty do przeszłości”, P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. 2, Warszawa 1995, s. 168.

³ O dobrym odbiorze krytycznym dzieł Romanowiczowej świadczą chociażby znakomite nazwiska jej recenzentów (np. Kazimierz Wierzyński, Konstanty Jeleński, Tymon Terlecki, Henryk Bereza czy Józef Wittlin) jak i tytuły recenzji (m.in. *Liryczny pamiętnik macierzyństwa*, *Pochwała kobiety piszącej*, *Książka polska i wszechludzka*, *Zapomniana sztuka fabuły* czy *Zofii Romanowiczowej proza czysta*).

książek autorki *Sono felice*. Mam tu na myśli przede wszystkim jedną z najważniejszych jej powieści, *Szklaną kulę*, której akcja w całości toczy się w okupowanym przez Niemców Radomiu. Miasto (w retrospekcjach) pojawia się także w późniejszej jej powieści *Łagodne oko błękitu*, i w dwóch opowiadaniach (*Myszka* i *Przyjazd*) ze zbioru *Próby i zamiary*. Alina Jamrozek-Sowa, autorka okazałej, monograficznej książki *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*, podkreśla związek doświadczeń radomskiego dzieciństwa i wczesnej młodości pisarki z literackim stylem pisarki:

Liryzacja wypowiedzi ma po części źródło w autobiograficzności niektórych wątków, szczególnie odnoszących się do dzieciństwa przeżywanego w pejzażu radomskiej wsi. Chętnie sięga po symbole⁴.

Zanim jednak przystąpimy do omawiania wybranych wątków w twórczości Romanowiczowej, zbierzmy „radomskie” fakty, które znamy z biografii pisarki. Pozwolą one nie tylko lepiej zrozumieć jej wybrane książki, ale i – po prześledzeniu licznych „radomskich” cytatów – docenić literacki kunszt pisarki, twórczo przetwarzającej wątki ze swojej biografii.

Zofia Górską urodziła się 3 grudnia 1922 r. w Radomiu jako najstarsze z sześciorga dzieci Zygmunta Górskiego (ur. 1897) i Marianny ze Stolińskich Górskiej (ur. 1898). Na chrzcie otrzymała jako pierwsze imię Felicja, zapewne na cześć matki chrzestnej – Felicji (Felixy) Lisickiej. Dwoje z młodszego rodzeństwa pisarki zmarło w wieku dziecięcym. Skrupulatnie prowadzona przez bratanka Romanowiczowej (Jacka Górskiego) kronika rodzinna podkreśla szlachectwo przodków⁵. Z informacji zawartych w kronice wynika, że do Radomia rodzina Górskich przybyła około 1886 r., kiedy to dziadek pisarki, Józef Górski (zm. 1933) objął tu posadę dróżnika „szosowego” (przez pewien czas, pod koniec życia, pracował także jako tutejszy woźny sądowy) i kupił w mieście dom. Jednym z jego siedmiorga dzieci był ojciec pisarki Zygmunt Górski, członek Radomskiej Organizacji Niepodległościowej, peowiak i legionista. O jego działalności narodowowyzwoleńczej i patriotycznej wiemy m.in. z zachowanych w Centralnym Archiwum Wojskowym dokumentów, w tym z napisanego przezeń życiorysu, który stał się podstawą do przyznania Zygmunтови Górskiemu Krzyża Niepodległości w 1932 r. Patriotyczne zasługi dla kraju położyli także stryjowie Romanowiczowej – Zdzisław (ułan Pierwszego Pułku Ułanów Krechowickich) i Edward (ksiądz prałat, Radca Kapituły Katedralnej Sandomierskiej i wykładowca seminarium duchownego) a także dalsza rodzina pisarki⁶. W 1921 r. Zygmunt Górski poślubił w Smogorzewie (powiat opoczyński) Mariannę Stolińską. Żona Górskiego pochodziła z Goździkowa (jej ojciec, zarządcą majątku Jastrzęb, kupił w początkach XX w. w Goździkowie drewniany dwór), tam też Romanowiczowa spędzała rokrocznie wakacje. Małżonkowie zamieszkali

⁴ A. Jamrozek-Sowa, op. cit., s. 11.

⁵ Por. ibidem, s. 378.

⁶ Szerzej o tym pisze A. Jamrozek-Sowa, op. cit., s. 381–383.

w Radomiu, w nieistniejącej już dziś kamienicy przy ulicy Żeromskiego 82⁷, z dużym ogrodem w podwórzu. Później, w roku 1936, Marianna i Zygmunt Górscy zakupili dwór i ponad trzydziestohektarowy majątek w podradomskim Wrzeszczowie. Ich najstarsza córka Zofia uczęszczała do Państwowego Gimnazjum im. dr. Tytusa Chałubińskiego (wówczas szkoła mieściła się przy ulicy Traugutta 61, siedzibie dawnej Miejskiej Szkoły Handlowej, zaś jej żeńska filia, założona przez ówczesnego dyrektora Michała Małuję, znajdowała się w nieistniejącym już parterowym budynku przy Narutowicza 5). Zofia Górską ukończyła trzy klasy gimnazjum (zwieńczone tzw. „małą maturą”) i pierwszą klasę licealną (czerwiec 1939). Już w szkole dała się poznać jako zdolna poetka; debiutowała wierszem *Alejka białych floksów* w „Głosach Sztubackich” – czasopiśmie młodzieży szkół średnich Radomia, Koźienic, Opatowa, Skarżyska i Suchedniowa. Drukowała tam także, oprócz poezji, swoje pierwsze opowiadania. We wspomnieniach Wandy Szczawińskiej, redaktorki działu literacko-naukowego, młoda pisarka w owym czasie rozczytana była w mitologiach oraz Starym i Nowym Testamencie⁸. Pasjami czytywała także polskich poetów: Jana Lechonia, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana. Dużym przeżyciem dla kilkunastoletniej poetki było spotkanie autorskie z Marią Kuncewiczową⁹.

8 września 1939 r. do Radomia wkroczyły wojska niemieckie i tym samym rozpoczęła się trwająca ponad pięć lat okupacja. Terror, łapanki, godzina policyjna czy masowe aresztowania stały się elementami dnia powszedniego miasta, które administracyjnie zostało siedzibą dystryktu Generalnego Gubernatorstwa. Wychowywana w patriotycznym duchu młoda pisarka, za sprawą ojca, członka ZWZ, wstąpiła do konspiracji, brała także udział w tajnym nauczaniu. Z tym ostatnim wiąże się pewien literacki epizod. Otóż postać młodej konspiratorki Zosi została utrwalona na kartach powieści Elżbiety Jackiewiczowej *Pokolenie Teresy* opisującej tajne nauczanie w Radomiu czasu II wojny światowej. Autorka, pedagog i popularna niegdyś pisarka dla młodzieży, fabułę swojej najbardziej znanej książki oparła o osobiste doświadczenia – w czasie okupacji Jackiewiczowa, jako nauczycielka Liceum Jana Kochanowskiego, zajmowała się organizowaniem tajnych kompletów i tajnym nauczaniem; wśród jej uczennic była także późniejsza autorka *Szklanej kuli*¹⁰. Warto podkreślić, że Radom w czasie wojny był silnym ośrodkiem ruchu oporu, tu mieściła się siedziba Komendy Obwodu Armii Krajowej. W liście do radomskiego historyka i regionalisty Władysława Macherzyńskiego Romanowiczowa tak opisuje swoją rolę w konspiracji: „[...] byłam »na posyłki« – coś tam gdzieś nosiłam albo przynosiłam, od tzw. gazetek po broń”¹¹. W nocy z 24 na 25 stycznia 1941 r. osiemnastoletnia

⁷ Została zburzona w 1966 r.

⁸ W. Szczawińska, *Opowiadania obozowe*, „Miesięcznik Prowincjonalny”, (2001), Radom, nr 1–2, s. 27. Warto wspomnieć, że pisarka zadedykowała Wandzie Szczawińskiej, matce chrzestnej swojej jedynej córki Barbary, opowiadanie *Moja siostra Marta* z tomu *Próby i zamiary*.

⁹ Por. Z. Romanowiczowa, *Moje „Próby i zamiary”*, „Tydzień Polski”, 23 X 1965 r., s. 5.

¹⁰ Por. E. Jackiewiczowa, *Pokolenie Teresy*, Warszawa 1981, s. 73.

¹¹ Za: A. Jamrozek-Sowa, op. cit., s. 393.

przyszła pisarka została wraz z ojcem aresztowana; w ich domu Niemcy znaleźli radio, powielacz i broń. Aresztowanie Górskich było częścią dużej radomskiej akcji opresyjnej hitlerowców względem Polaków; tej nocy wolność straciło ponad 300 osób. Wydarzenie to zdeterminowało dalsze losy pisarki (i zapewne charakter i tematykę znacznej części jej późniejszej twórczości), która, po krótkim pobycie w radomskim więzieniu, została przewieziona do Skarżyska-Kamiennej, gdzie rozpoczęły się przesłuchania. Wszystkich aresztowanych mężczyzn skazano na śmierć w obozie zagłady w Oświęcimiu. Ojciec Romanowiczowej zginął 14 marca 1941 r.; został najprawdopodobniej rozstrzelany wraz z grupą siedemdziesięciu dwóch więźniów politycznych. Jego córkę, wraz z innymi zatrzymanymi kobietami, przewieziono do więzienia w Kielcach. W zasadzie na tym kończy się radomski etap życia pisarki; wymowną, symboliczną scenę pożegnania z rodzinnym miastem przedstawiła Romanowiczowa w powieści *Szklana kula*, wspomina ją także w artykule *Moje „Próby i zamiary”*, kiedy pisze: „[...] wtedy to właśnie zobaczyłam po raz ostatni moje miasto pod śniegiem w szparze uchylonej na moment płachty ciężarówki”¹². Kolejnym etapem wojennej gehenny Zofii Górskiej był Pińczów, gdzie większość aresztantek rozstrzelano w trzech egzekucjach. Później wywieziono ją do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück.

Pisarce udało się przeżyć wojnę. Do Polski już jednak nie powróciła. Po dwuletnim pobycie w Ravensbrück została przewieziona do obozu Neu Rohlau koło Karlsbadu. Zaś po ucieczce w 1945 r. z transportu ewakuacyjnego i po wielu traumatycznych przeżyciach oraz szczęśliwych dla pisarki zbiegach okoliczności przedostała się do Murnau, a stamtąd – z pomocą Janiny Rychlewiczowej, prezesa PCK na Austrię i Niemcy, do Włoch, gdzie kontynuowała po wojennej przerwie edukację i rozpoczęła karierę literacką.

2.

Tragiczne lata 1939–1945 powracają w wielu książkach Romanowiczowej. Doświadczenia wojenne, okupacyjne i obozowe pisarka zamknęła w powieściach: *Przejście przez Morze Czerwone*, *Słońce dziesięciu linii*, *Szklana kula* oraz *Łagodne oko błękitu*, której bohaterką i narratorką jest młoda nauczycielka tajnych kompletów w Radomiu, podobnie jak we wspomnianym już *Pokoleniu Teresy* Jackiewiczowej. Zaczniemy jednak od Radomia w *Szklanej kuli*. Wizja miasta też jest tutaj niejednokrotnie (aczkolwiek nie zawsze) zbieżna z tą zaproponowaną przez Jackiewiczową w jej głośnej książce. Natomiast wizja świata – u obu pisarek diametralnie różna.

Bohaterką wydanej w 1964 r. powieści Romanowiczowej jest nastoletnia Halina, która jednocześnie stanowi *alter ego* narratorki – pomiędzy tymi dwiema postaciami istnieje tajemnicza więź, niejednokrotnie trudno się na pierwszy rzut oka zorientować, której z kobiet dotyczy dany fragment – ich losy wzajemnie się

¹² Z. Romanowiczowa, *Moje „Próby i zamiary”*... Nie było to jednak rzeczywiste pożegnanie z Radomiem. Warto podkreślić, że pisarka odwiedziła swoje miasto po wojnie, w roku 1948, podczas nielegalnej wizyty w Polsce. Twórczą reminiscencją tej wizyty jest opowiadanie *Przyjazd*.

przenikają. W ponurym krajobrazie okupowanego Radomia dziewczynę spotykają kolejne nieszczęścia – śmiertelna choroba, śmierć brata i ciężarnej matki, aresztowanie ojca. Jednak poczucie klęski, przecucie nadchodzących nieszczęść nie rozpoczyna się z dniem wkroczenia Niemców do Radomia. Jest już jej to wpojone wcześniej przez rodziców i szkołę. To martyrologiczne wychowanie kontrastuje co prawda u Haliny z młodzieńczą chęcią życia, z jego biologiczną witalnością, jednakże konstrukcja psychiczna bohaterki jest już na tyle ukształtowana, że cierpienie (obecne czy przyszłe) traktuje jak chleb powszedni. A i nauczana przez egzaltowaną szkolną wychowawczynię historia jej miasta (jako dzieje kraju w mikroskali) to pasmo nieszczęść, które są (muszą być) – jako wiernej spadkobierczyni, radomianki – i udziałem dziewczyny. Lokalne dziedzictwo kulturowe bowiem już od dziecka przytłacza:

To już nie tylko szkoła, nie tylko patriotyczna nauczycielka wpajały w Halinę tradycję powstań, spisków, rewolucji i szubienic stojących na rogatkach. W wieku, w którym zna się na ogół Tomcia Palucha i Jasia i Małgosię, ona знаła na pamięć pieśń o Stanisławie Wernerze. Stanisław Werner, uczeń szkoły średniej, uczestnik zamachu na naczelnika żandarmerii carskiej von Płotto w 1906 r. nie wydał nikogo z zamachowców i na mocy wyroku sądowego został rozstrzelany. Rodzicom nie oddano ciała. A jeszcze przedtem stale też coś się działo, we wszystkim Radom brał udział szczerze, nie targując się o cenę wolności. Okoliczne lasy aż po Sandomierz, aż po Kielce rozbrzmiewały echemi powstańczych potyczek. Do Bukówna, na cmentarz, gdzie spoczywał Dionizy Czachowski, woziło się kwiaty jak na grób kogoś z rodziny, i Halina bawiła się w chowanego w wielkich, zarosłych paprocią rowach, które pozostały z okopów pierwszej wojny światowej¹³.

Dlatego też „Groby i cmentarze odgrywały zresztą wielką rolę w mieście, gdzie od pokoleń życie stanowiło monetę obiegową”¹⁴.

Miasto w powieści jest zimne, zamarznęte, szklane (martwe?) i odrealnione, „[...] skostniałe pod śniegiem, już wówczas syntetyczne, zabudowane przez pamięć według własnych schematów, w oderwaniu od rzeczywistości”, co kontrastuje z sielskim, ciepłym opisem domu bohaterki na wsi. Przestrzeń miejska jest nieprzyjazna, podobnie jak miejski cmentarz (zabytkowa rzymskokatolicka nekropolia przy obecnej ulicy Limanowskiego), przeciwstawiony małemu, wiejskiemu, z lipami, ulubionemu miejscu Haliny. Zdeterminowana tragicznie bohaterka bierze zresztą symboliczny ślub z Radomiem w kościele oo. bernardynów, najcenniejszym zabytku miasta:

Nareszcie było jej dane, i z nadatkiem, to o co prosiła, gdy pełna zuchwałej ufności składała swój ślub w kościele Bernardynów pod trójkątnym oknem, obwiedzionym rzęsami promieni, które widziało ją ze stropu.

Okno patrzyło, ucho słuchało pochrząkiwań, pojękiwań, szurania stóp, pobrzękiwania różańcowych ziaren w kościele pustym o tej rannej porze, gdzie nie było widać nikogo. Może ludzie zostawiali tu raz na zawsze swoje intencje, żeby przemawiały za nich same? Organy szumiały cichym, pszczelim brzękiem, aby od czasu do czasu wybuchnąć grzmotem, burzą.

¹³ Eadem, *Szklana kula*, Paryż 1964, s. 49.

¹⁴ Ibidem, s. 50.

To była odpowiedź z góry. Płomienie świec wydłużały się, kładły od potężnego, jawnego oddechu. A potem znowu organy cichły i pokorne, natrętne szepty wypelzały z kątów, powtarzając wiecznie ludzkie, wiecznie swoje¹⁵.

Masochistyczny, autodestrukcyjny mariaż, przedstawiony na tle poetyckiego opisu wnętrza świątyni, wiąże główną bohaterkę na zawsze z miastem, którego nie opuści aż do śmierci. W przeciwieństwie do narratorki, która stąd wyjeżdża i dzięki temu otwiera się przed nią życie, Halina pozostaje tutaj i umiera, kiedy Armia Czerwona wkracza w styczniu 1945 r. do Radomia. Ciało Haliny dosłownie zgniło w mieście „wciśniętym we wklęsłą misę, na dno wilgotnych łąk i moczarów”¹⁶. Pozostałe opisy dotyczące miasta nie pozostawiają złudzeń. To miejsce p r z e j ś c i o w e, tragiczne, które można pokochać jedynie wtedy, kiedy się je opuści:

O tym mieście na pozór tak wiele powiedzieć się nie da. Należało ono do tych poczciwych, prowincjonalnych miast, gdzie ludzie wprawdzie rodzą się, i to obficie, ale skąd wyfruwają też bardzo szybko w dalsze i bliższe światy, zjeżdżając tu potem od czasu do czasu na śluby, chrzciny albo pogrzeby i utrzymując coraz to rzadszą, coraz to bardziej rwącą się korespondencję z ciotkami i kolegami ze szkolnej ławy. [...]

To miasto nazywa się Radom. Znam je, było moje, nie muszę chyba tego taić dla jakichś wymogów kompozycji¹⁷.

I dalej, jeszcze wymowniej:

Ale tak naprawdę co można wiedzieć o świecie, w którym jest się zamkniętym jak w szklanej kuli? Cyfry i daty z podręcznika były czystą abstrakcją. Rzeka Mleczna, wyraźna na mapie, przebijała się tylko miejscami pomiędzy domy i nie sposób było sprawdzić, czy niebieska żyłka na papierze odpowiada rzeczywistości w swoich meandrach mętnej smudze wijącej się pośród kęp kaczęćców, zalatującej czasem mdłym odorem garbarni? Do tego potrzeba dystansu, perspektywy, do tego trzeba by opuścić miasto tak jak ja i zobaczyć je całe w jednym mgnieniu oka, w jednym tomie ilustrowanej monografii¹⁸.

Symbolicznym pożegnaniem z miastem, będącym jednym z najważniejszych i zarazem najpiękniejszych fragmentów książki, jest okamgnienie, „moment wieczny”, gdy plandeka ciężarówka, która wiezie narratorkę, na chwilę podnosi się, a ona widzi miasto jak na dłoni, całe. Potem narratorka świat (Radom) zaciera się, do Haliny zaś wraca po śmierci.

W momencie kiedy ciężarówka skręcała, wiatr odwiał brzeg brezentowej płachty i na jedno mgnienie oka ukazał mi się Radom. Mgnienie oka nie jest tu przesadą. Było to nawet mgnienie oka tak krótkie, że można by porównać je do chwili gdy gwiazda spada, i, zanim zdąży się wykrzyknąć – ach! – i sformułować życzenie, już o niej, ani śladu i nie wiadomo, czy się ją rzeczywiście widziało [...].

¹⁵ Ibidem, s. 16.

¹⁶ Ibidem, s. 131.

¹⁷ Ibidem, s. 41.

¹⁸ Ibidem, s. 47.

W niewielkim tym mgnieniu oka, w szparze niedopiętej płachty miasto zmieściło się jednak całe, nie wiem jakim sposobem. Nie było możliwe aż tyle domów i ulic naraz zobaczyć, a poza tym trwało to ułamek sekundy. Inna rzecz, że potem nastąpiło ładne parę lat wspomniania. Jak na rysunkach dzieciennych pamięć nie ustawia rzeczy według zasad perspektywy, ona je wylicza i sumuje. Już wtedy, w tym krótkim ułamku sekundy ja to miasto zobaczyłam z bardzo daleka, oczami pamięci.

Ulice były wyludnione. Ani żywego ducha. Śnieg, który padał pewno przez całą noc, potęgował to uczucie pustki. Nie było nawet żadnych śladów na tym śniegu, nic, tylko dwie głębokie koleiny odcisnięte na jezdni przez naszą ciężarówkę¹⁹.

Kolejnym intrygującym, iście profetycznym fragmentem powieści jest refleksja nad przyszłością domu rodzinnego Haliny:

Kiedyś, gdy Radom rozwinie się i przesunie nowymi dzielnicami poza figurkę na Skrzyżowaniu Wysokiej (dziś 25 Czerwca, przyp. MK) i Żeromskiego, poza którą za naszych, moich i Haliny czasów, już tylko bardzo nędzna, kocimi łbami brukowana ulica prowadziła na lotnisko, za przejazd kolejowy, zabudowana po obydwu stronach jednopiętrowymi najwyżej kamienicami, zapewne rozbierze się te domy pod wysokie osiedla [...]. Wówczas dom Haliny przestanie istnieć²⁰.

Rzeczywiście, dom rodzinny bohaterki, umiejscowiony przez autorkę w miejscu jej realnego domu, czyli kamienicy przy Żeromskiego 82, został zburzony kilka lat po ukazaniu się powieści.

W rozbudowanych w *Szklanej kuli* opisach przestrzeni miejskiej Radomiaoczesne miejsce zajmuje wspomniany już cmentarz. Nie może być chyba inaczej, gdyż już z przytoczonych powyżej fragmentów całe miasto jawi się jako wielkie cmentarzysko, a jego mieszkańcy jako strażnicy tragicznej pamięci, skazani, podobnie jak ich przodkowie, na śmierć:

Odgrodzona od reszty żelaznym łańcuchem, zwisającym festonami u betonowych paliaków, kwatera Poległych za Ojczyznę stanowiła jakby osobny cmentarz na cmentarzu, znacznie ważniejszy. Od głównej alei obsadzonej krzewami czarnej tui rozchodziły się drobniejsze ścieżki przed frontem grobów w wojskowym jakoby wciąż ordynku, przykrytych płytami z kamienia. O te płyty trzeba było niesłychanie dbać [...].

Pod bramą cmentarza już się usadowiły prośalne dziady wystawiając kikuty owinięte szmatami [...]. Na dokolnym murze wystawione były całe kwaciarnie, donice wielkich, strzępiastych chryzantem i innej, podlejszej ich odmiany, której drobne kwiaty miały krwistordzawy kolor gnijących liści [...].

Ale najdziwniej i najstraszniej robiło się na cmentarzu, gdy już zapadł wczesny, jesienny zmierzch. Halina osłaniała rękami lampki, gdy ojciec przytykał zapałkę do knotu i mnożące się płomyki zaczynały pełgać i falować, jak gdyby poruszały je niewidzialne oddechy. Cały cmentarz płonął, ludzie tłoczyli się w alejkach, obładowani wieńcami, donicami chryzantem, lampkami, świecami, witali się składali sobie u swoich grobów wizyty, rozmawiali uroczystości i odświętni, goście na wielkiej, dorocznej gardenparty u zmarłych²¹.

¹⁹ Ibidem, s. 41–42.

²⁰ Ibidem, s. 157.

²¹ Ibidem, s. 54–56.

Umarłe miasto żyje tylko tragiczną przeszłością:

Tyle rzeczy trzeba było wyobrażać sobie o tym mieście. Wszystko kiedyś było i albo się spaliło, albo zostało zburzone przez jakiś kolejny najazd. Parę przypór gotyckich w kościele świętego Wacława, ślad przeglądającego gdzieś pod opadającą wyprawą „polskiego” wiązania cegieł o charakterystycznym układzie, polegającym (trzeba to było koniecznie zanotować) na układaniu w każdej warstwie na przemian główek i wozówek, to znów jakiś wirydarzyk, jakaś kamieniczka, dom Esterki, który dotrwał do czasów moich i Haliny, ale któremu, jak mnie pouczyła monografia, nie darowali ostatni najeźdźcy – z tych paru fragmentarycznych szczątków, jak z połamanego czerepu przedpotopowego zwierzęcia, trzeba było rekonstruować w czasie klasówek i przed tablicą niewiarygodne całości.

Gdy murom trudno było ostać się, zamkom kościołom, cóż dopiero mówić o ludziach? W tym mieście nie żyło się ani długo, ani bezpiecznie. Zresztą dewizą mieszkańców zdawało się być od zawsze stare przysłowie [...] „nie warto chcieć żyć za każdą cenę – trzeba zawsze zapytać najpierw ile kosztuje?”. Wolność tu była w większej cenie, to pewne, niż życie²².

Kilkakrotnie w książce opisywane jest radomskie więzienie, usytuowane w poklasztornych budynkach obok kościoła św. Trójcy, co w połączeniu z powyższymi ustępami uzupełnia tragiczną wizję okupowanego Radomia. Już nie tylko jako umarłego miasta, ale jako więzienia, błotnistej niecki, z której – by żyć – trzeba się wydostać:

Zresztą na najwyższym piętrze gmachu wystającym ponad mur, okna były ujęte od dołu w czarne budy, które pozwalały światłu padać do wnętrza cel tylko prosto z nieba, bez żadnej szansy zerknięcia w dół, na miasto²³.

I dalej:

W pewnym sensie to była ulga, myśl że ojca Janusza nie ma już za którąś z tych drobnych szybek w gmachu na tyłach kościoła Świętej Trójcy. – Typowy obiekt barokowy – dyktowała im niegdyś nauczycielka. – Na miejscu starego kościoła i klasztoru benedyktyńskiego, spalonego podczas najazdów szwedzkich, podjęto nową fundację ukończoną w 1733 roku. Podczas wojen napoleońskich mieścił się tutaj lazaret wojskowy. W 1836 roku kościół przebudowano na cerkiew prawosławną. Po pierwszej wojnie światowej kościół uległ dalszej przebudowie, zaś klasztor użytkowany jest obecnie jako więzienie.

– Nieprawdaż jak ten wysoki mur więzienia psuje widok tak ciekawego zespołu architektonicznego? – przerywała dyktowanie nauczycielka.

Później, ale to już dość szybko teraz nastąpi, Halina miała także, jak prawie wszyscy w tym mieście, poznać co kryje się po drugiej stronie tych murów, o których pani Dobikowa umiała starą piosenkę, pewno jeszcze z czasów Stanisława Wernera:

²² Ibidem, s. 49–51.

²³ Ibidem, s. 79.

Więzienne mury z kamienia
Widoku srogi, ponury,
Jak będą pioruny były
Niech biją w więzienne mury²⁴.

Przytoczone powyżej liczne cytaty, nagromadzone w jednym miejscu (w książce porozrzucane, przez to mniej wymowne jako całość), obrazują tragiczną wizję Radomia (świata) w *Szklanej kuli*. Do tego dochodzą jeszcze opisy okupacyjnej codzienności, które są podobne jak w książce Jackiewiczowej (łapanki, egzekucje publiczne, pożary). Tyle że u tej ostatniej mamy do czynienia ze zdrową duchem, heroiczną, oddaną narodowej sprawie młodzieżą, a miasto w *Pokoleniu Teresy* jest tytułowej bohaterce i narratorce przyjazne. Często też narratorka podkreśla swoją z nim więź, mówiąc o nim „moje miasto”, personifikuje Radom, nadając mu szlachtetne cechy. Zaś u Romanowiczowej wizja miasta jest czarna, a bohaterka książki śmiertelnie chora. Jest niczym biblijny Hiob, wciąż dręczony i doświadczany, tyle że brakuje tutaj szczęśliwego zakończenia cierpiętniczej próby. To charakterystyczna cecha większości bohaterek książek Romanowiczowej (są nimi prawie zawsze kobiety); podkreśla to, pisząc o książkach autorki *Sono felice*, Kuncewicz:

Ma stałą obsesję Hioba [...]. Każdy jej bohater został dotknięty nieszczęściem. Właściwie jest to świat w tonacji bardzo czarnej; nawet macierzyństwo okazuje się tu nieszczęściem²⁵.

3.

Kolejną „radomską” książką autorki *Baśki i Barbary*, poruszającą także wspomniany wyżej wątek macierzyństwa, jest późniejsza od *Szklanej kuli* o cztery lata powieść *Łagodne oko błękitu*. To historia miłości polskiej więźniarki i niemieckiego strażnika opowiedziana przez nauczycielkę głównej bohaterki. Fabuła, a w niej przede wszystkim konkretne miejsca, bardzo mocno nawiązują do wojennych przeżyć autorki. Czytelne są tutaj odniesienia do aresztowania pisarki w Radomiu, pobytu w więzieniach w Skarżysku, Kielcach i Pińczowie, w końcu w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Wnikliwą analizę i interpretację *Łagodnego oka błękitu* (podobnie jak w przypadku *Szklanej kuli*) przeprowadziła Jamrozek-Sowa²⁶; my skupimy się na literackich odniesieniach do topografii i historii Radomia, które co prawda zajmują mniej poczesne miejsce niż w przypadku wcześniej omawianej powieści, ale za to obraz miasta młodości pisarki jest tutaj nieco inny.

²⁴ Ibidem, s. 78–79.

²⁵ P. Kuncewicz, op. cit., s. 168.

²⁶ Ta „[...] powieść to mozaika układana wciąż na nowo z atomów własnej traumatycznej pamięci pisarki oraz nurtujących ją obsesji”, por. H. Urbas, *Romanowiczowa Zofia*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, s. 294–295.

Na początku akcja dzieje się w okolicach Radomia, w podmiejskiej szkole przerobionej na tymczasowe więzienie. Przez całą powieść przewija się sporo radomskich retrospekcji sprzed wojny i z lat 1939–1941. Na kanwie wstrząsających przeżyć z pobytów w więzieniach w Radomiu, Kielcach i Pińczowie zbudowana jest subtelna opowieść o kobietach-więźniarkach – doświadczonej i oddanej narodowowyzwoleńczej sprawie nauczycielce Dominice, młodziutkiej Misi, która przeżywa swą pierwszą miłość z Niemcem Wernerem, pięknej Joannie i pani (*nomen omen*) Radomskiej. Jest szekspirowski romans (tytuł nawiązuje do słynnego wiersza Cypriana Kamila Norwida *W Weronie*, będącego z kolei poetyckim odniesieniem do *Romea i Julii*), jest macierzyństwo, jest też rozbuchana seksualność, fizjologia, pojawia się wątek żydowski. Za to tutaj Radom (bardziej odległy, odrealniony), podobnie jak u wspomnianej Jackiewiczowej, to tym razem „nasze miasto”, bohaterka, jakże odmienna od Haliny i jej *alter ego*, czuje się ważną częścią czegoś większego, ma naturę społecznikowską. Dobrze oddaje to poniższy fragment:

Ulica, ta, z której mnie w drugim roku wojny wysiedlono, kiedy wracałam do domu i co krok witały mnie znajome twarze i ukłony, nie była moją, była naszą ulicą, moja kamienica, w której znałam od lat każdego lokatora, była naszą kamienicą o wspólnych problemach reperacji dachu, światła na klatce schodowej, kluczy od strychu. Gdybym nie wystrzeżała się staropanieńskiej egzaltacji, powiedziałabym, że tak samo było z miastem, krajem, światem²⁷.

To część dłuższej refleksji narratorki nad codziennym, okupacyjnym życiem „pomiędzy innymi”, o byciu częścią większego organizmu (świecący stylistycznie, oryginalny opis – porównanie deszczowych kropeł na szybie, może leż? – które się łączą). Więzy z miastem jest silna i głęboka. Nie chodzi tutaj jednak o przywiązanie czy głęboki sentyment do konkretnych miejsc; raczej do ludzi tworzących zsolidaryzowaną w nieszczęściu miejską wspólnotę (która w odczuciu narratorki wcześniejszego opowiadania *Przyjazd* rozpadnie się bezpowrotnie kilka lat później):

Od paru dni zaczęło nas karmić nasze miasto. [...] Widać było, że całe nasze miasto składało się na te zupy, każda z rodzin przynosiła, co tylko udało się jej zdobyć i na kartki, i na czarnym rynku, każda z nas odbierała pełną menażkę jak paczkę z domu, jak list od swoich²⁸.

Podobieństw do *Pokolenia Teresy* w radomskich wątkach *Łagodnego oka błękitu* jest więcej. Sporo miejsca w obu powieściach zajmują opisy „nowego porządku” w mieście, czyli chaotycznego, przygnębiającego efektu drastycznego i gwałtownego odwrócenia przez okupanta starego ładu. W reprezentacyjnym centrum miasta zamieszkują Niemcy, Żydzi zostają zamknięci w dwóch gettach, wielu wysiedlonych ze śródmieścia Polaków zasiedla żydowskie domy:

²⁷ Z. Romanowiczowa, *Łagodne oko błękitu*, Warszawa 1987, s. 16–17.

²⁸ Ibidem, s. 27–28.

Przesuwano nas wtedy jak im się podobało po czarnych i białych polach szachownicy, nie wiadomo, gdzie było lepiej, a gdzie na kogo czekała śmierć. Ludzi, którzy tu przede mną mieszkali, zamknięto w nowo utworzonym getcie na Wałowej. Myśmy musieli wejść w ciepłe jeszcze po nich mieszkania²⁹.

Niezwykle podobne są opisy nowych, wojennych mieszkań bohaterek, zakończone skierowaniem uwagi na mezuzy. W *Łagodnym oku błękitu* czytamy:

Nowe mieszkanie wyglądało żałośnie. W głębi długiego jak kiszka podwórza – duży ciemny pokój i kuchnia z oknami wychodzącymi na wytwórnię kielbas, przy której od rana do nocy szwargotali Niemcy odbierający towar. Wewnątrz – pozdzierane tapety, zapuszczone podłogi, nie domykające się futryny. Na framudze drzwi wejściowych – płaska, blaszana rurka z wsuniętą wewnątrz, ciasno zrolowaną kartką. Na kartce – hebrajskie pismo³⁰.

U Jackiewiczowej stoi zaś:

Jedyną zaleta mieszkania, które przydzielono mi po nagłym wysiedleniu całej naszej ulicy zarekwirowanej »nur für Deutsche«, było okno wychodzące z kuchni na czyjś zapuszczony ogródek. [...] Otwarte okno pozwalało też zapomnieć o zapachu, który pozostał po dawnych lokatorach. Łóżka zastałam puste, w takich wypadkach za podszeptem atawizmu wszyscy pamiętaliśmy o pościeli i ja także przede wszystkim zwinęłam w toboł kołdry i prześcieradła. Ale deski i wezłowia przesiąkły potem cudzych narodzin, chorób, śmierci, nędzy. Z otwartych drzwi szafy wysypywały się na podłogę barchanowe dzieciinne koszulki, połatanie spódnice, kaftany. Wychodząc jak w pożarze, łapiąc, co pod ręką, pamiętali jednak o narzędziach pracy: na stojącym pod oknem warsztacie szewskim nie było dłuta, szydła, tylko puste pudełko po kleju i kilka par starych butów, po które nikt nigdy do mnie się nie zgłosił, czekało na reperację.

Na framudze wejściowych drzwi przybita była blaszana rurka z wsuniętą do środka kartką pokrytą hebrajskim pismem³¹.

Podobne w tych książkach są także opisy tajnych kompletów; obie narratorki tych dwóch powieści organizowały w Radomiu podziemne nauczanie. I obie niejednokrotnie podkreślają wielką solidarność łączącą wówczas nauczycieli z uczniami, zaznaczają wspólnotę doświadczeń opartą na ryzyku i związanej z ciągłym, podświadomym strachem:

Wszyscy byliśmy jednakowo zagrożeni, dobrze wiedziałam, że moi uczniowie przemycają pod bluzami nie tylko szkolne książki i zeszyty, co samo już pachniało wywózką³².

Niektóre fragmenty tych pisanych niemal jednocześnie książek stanowią wręcz niesamowitą twórczą korespondencję, literacki dialog pomiędzy autorkami dwóch pokoleń; nauczycielki i uczniocy (jak zostało już wspomniane Jackiewiczowa była w czasie okupacji nauczycielką polskiego, Górska uczyła na jej tajne komplety). Podobieństwo kończy się z momentem aresztowania bohaterki *Łagodnego oka błękitu*, podobnie jak autorki – w styczniu 1941 r.:

²⁹ Ibidem, s. 12.

³⁰ E. Jackiewiczowa, op. cit., s. 41.

³¹ Z. Romanowiczowa, *Łagodne oko...*, s. 11–12.

³² Ibidem, s. 14.

Na ten sygnał razem przeniesione w inny świat, razem jak gdyby do innego, niepodobnego życia narodzone, jednocześnie zachłysnęłyśmy się zimowym powietrzem miasta. Ulice były ślepe, domy przyczajone, tylko z niektórych zgwałconych bram wysuwały się po drodze grupy pędzonych jak my w pośpiechu, w ponagleniu, które odtąd miało już dla nas nie ustawać, i dążyły ku zastawionym po rogach ciężarówkom³³.

Kolejne sceny, dziejące się odtąd w zamknięciu, to już całkowita narracyjna rozbieżność pomiędzy *Pokoleniem Teresy* a książką Romanowiczowej. Wizja Radomia jest jednak w tej ostatniej, jeśli można użyć takiego terminu, bardziej optymistyczna niż w *Szklanej kuli*. Koszmar okupacji zostaje zbalansowany przez wielką międzyludzką solidarność panującą w mieście. Brak tutaj tej czarnej rozpacz i wyobcowania, defetyzmu i beznadziei, wyzierającej z kart powieści o umierającej Helenie. Dużo mniej też w *Łagodnym oku błękitu* opisów miasta, więcej zaś ciasnych wnętrz; jeśli pojawiają się radomskie reminiscencje – są one (zwłaszcza przedwojenne) nacechowane sentymentalnie.

Na spacerach z Zygmuntem na przykład zdarzały się takie chwile, że niebo było zbyt niebieskie, drzewa zbyt żywe, świat w zachodzącym słońcu zbyt piękny, żeby nie chcieć tego jakoś zatrzymać, jakoś w tym usnąć na zawsze³⁴.

Jedna z drugoplanowych postaci książki nosi zresztą nazwisko Radomska i jest „wykładaczką snów”. Czyżby w ten subtelny sposób autorka podsuwała nam „radomski” trop? Trop śnienia o rodzinnym mieście, ale tym razem nie będzie to już li tylko czarny koszmar?

4.

Radomskie reminiscencje są także wyraźnie obecne w dwóch tekstach ze zbioru *Próby i zamiary* wydanego nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie w 1965 r. Tom zawiera siedemnaście autobiograficznych opowiadań, w znakomitej większości poświęconych wojennym doświadczeniom

³³ Ibidem, s. 8. Fabuła jest w książce nieliniarna, mozaikowa. To także różni książki Jackiewiczowej i Romanowiczowej.

³⁴ Ibidem, s. 101.

dczeniom pisarki. Dwa „radomskie” opowiadania są tutaj wyjątkiem; pierwsze – *Myszka* – traktuje o relacjach tytułowej, ośmioletniej bohaterki z opiekuńczym, ale neurotycznym ojcem (rzecz dzieje się przed wojną, zapewne około roku 1930), zaś drugie, *Przyjazd*, opowiada o wizycie młodej kobiety w rodzinnym mieście i spotkaniu z matką kilka lat po zakończeniu wojny (jeśli trzymać się ściśle biografii pisarki, mamy rok 1948). Już zatem na pierwszy rzut oka widać, że Radom, jako miejsce akcji, nie jest przypadkowy – podkreślane są w obu opowiadaniach niełatwe rodzinne związki, więc i rodzinne miasto jest idealnym dla nich tłem.

W pierwszym tekście silna więź kilkuletniej Myszkki z kalekim ojcem, inwalidą wojennym, zostaje wystawiona na próbę, kiedy dziewczynka zabiera z domu ozdobę choinkową – wykonanego przez rodzica anioła, i podarowuje go kilkuletniemu koledze Jasiowi, synowi znajomych ojca, z którymi ten jest w ostrym konflikcie. W drugim – zagubiona bohaterka dopiero po finalnym spotkaniu z matką odzyskuje na moment zabrane jej przez wojnę poczucie bezpieczeństwa i rodzinnego ciepła. Obraz miasta w *Myszcze* przypomina przedwojenne reminiscencje Radomia ze *Szklanej kuli*. Najważniejszym miejscem jest oczywiście cmentarz, na którym spoczywają polegli za ojczyznę koledzy ojca:

Na cmentarzu jest w rogu kwatery poległych. Odgradzona od reszty żelaznym łańcuchem zwisającymi festonami u betonowych palików, stanowi jakby cmentarz na cmentarzu, znacznie ważniejszy. Leżą tam koledzy ojca, którzy zginęli na wojnie podczas gdy ojciec wrócił zdrowo. Od alei obsadzonej czarną tują rozchodzą się drobniejsze ścieżki, przed frontem grobów przykrytych płytami z kamienia. O te płyty trzeba niesłychanie dbać³⁵.

Myszka, podobnie jak Helena, wychowywana jest w kulcie umiłowania ojczyzny. Od małego dziecka jej naturalnym otoczeniem jest cmentarz i środowisko dorosłych-kombatantów, w którym aktywnie działa ojciec. Bunt ośmioletniej bohaterki, jeszcze nie do końca zwerbalizowany i uświadomiony, jest pierwszym krokiem w kierunku dorosłości. Jest także głosem, apelem dziecka o dzieciństwo, o wyrwanie się z kręgu kultu śmierci. O tym, że mamy do czynienia z przetworzonym literacko Radomiem, świadczy chociażby fragment o słynnym, wywodzącym się stąd malarzu, czyli Jacku Malczewskim³⁶.

W opowiadaniu *Przyjazd* nazwa miasta Radom zostaje zmieniona na Rudyń. Nasuwa to skojarzenia z Iwaszkiewiczowskim Ludyniem z opowiadania *Matka Joanna od Aniołów*. Może to mieć znaczenie, gdyż podobnie jak ksiądz Suryn, tak i Teresa przybywa do miasta, by odnaleźć miłość. Tyle że rodzicielską. Wizyta w Rudyniu jest też swoistą podróżą w głąb siebie. Przez większość akcji bohaterka jednak nie może odnaleźć się w swojej „ściślejszej ojczyźnie”³⁷.

³⁵ Eadem, *Próby i zamiary*, Londyn 1965, s. 88–89.

³⁶ Por. Ibidem.

³⁷ Takim terminem określał Radom wspomniany przed momentem Jacek Malczewski.

To było tutaj! Nigdy w życiu nie miała poczucia tak kompletnej obcości. Nie poznawała niczego, zarysu drzew majaczących w pół nieba, profilu budynków, świateł stacji³⁸.

Przestrzeń miejska jest dla niej obca i zimna, mimo że od wyjazdu stąd minęło ledwo siedem lat.

Sprzed dworca odjeżdżały właśnie ostatnie dorożki z podniesionymi ceratowymi budami, a nawet jakaś taksówka o staromodnym dachu, która zakręciła z taką fantazją, że na Teresę bluznęła fontanna z kałuży. Plac był ciemny, pełen wyrw i rozkopany, wydawał się szalenie zamknięty ciemnością, jakby nie odchodziła odeń żadna ulica. Dorożki zapadły jak pod ziemię. W dalszym ciągu nie poznawała niczego, nie była nawet pewna kierunku, w którym należało pójść³⁹.

Podobnie obco wyglądają mijani po drodze do rodzinnego domu ludzie:

[...] mieli twarze obce i dziwnie egzotyczne. Skąd się wzięło tylu obcych ludzi w jej rodzinnym mieście?⁴⁰

Bardzo czytelna w tym opowiadaniu jest topografia miasta. Droga, którą przebywa bohaterka (ma na imię Teresa, podobnie jak u Jackiewiczowej) pokrywa się z rzeczywistą drogą do domu przy Żeromskiego 82 („Kolejowa, teraz skręcamy w Wysoką, a potem koło figurki na prawo”)⁴¹. Dalej następuje wspomnieniowy opis targowiska przy figurce⁴².

Również dom rodzinny wydaje się bohaterce obcy, pozbawiony niegdysiejszych zakazów, których przestrzeganie było wyznacznikiem bezpieczeństwa. Dawne klasery ojca, będące onegdaj rodzinną świętością, teraz walają się zakurzone i uszkodzone. Dopiero (finałowe) spotkanie z matką, mimo fizycznej zmiany u rodzicielki, przywraca na chwilę spokój i poczucie bezpieczeństwa domowego ogniska.

Miastu swojej młodości poświęciła Romanowiczowa cztery utwory – dwie powieści i dwa opowiadania. Przedstawiła w nich zdecydowanie przygnębiającą wizję okupacyjnego Radomia, który opuściła na zawsze jako dziewiętnastoletnia dziewczyna (a i ta sprzed wojny, jak i po jej zakończeniu, do najbardziej optymistycznych nie należy). Relacja bohaterka–miasto jest zawsze trudna, obciążona tragiczną historią (kolejne krwawe powstania, rewolucja 1905 r., I wojna światowa, niemiecki terror okupacyjny), która przytłacza i zarazem tragicznie determinuje losy stworzonych przez pisarkę postaci literackich (mających swe realne pierwowzory, na czele z samą autorką). Radom to u Romanowiczowej – jeśli można użyć późniejszej nomenklatury, związanej z radomskim Czerwcem 76’ – „miasto z wyrokiem”,

³⁸ Z. Romanowiczowa, *Próby...*, s. 114.

³⁹ Ibidem, s. 116–117.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 118.

⁴² Też pokrywający się z rzeczywistością. Przed wojną i w latach 40. XX w. było tam znane radomskie targowisko.

któremu pisarka spłaciła częścią swojej twórczości artystyczny trybut. Jest to „spłata” niełatwa, naznaczona ciężarem osobistych, traumatycznych przeżyć. Przestrzeń miejska jest u autorki *Baśki i Barbary* niemal zawsze zimna, ciemna, odpychająca, generująca permanentne poczucie zagrożenia, zwiastująca nadchodzącą katastrofę. Bardzo symptomatyczne jest, że jedna z dwóch głównych bohaterek *Szklanej kuli*, pozostając w mieście, umiera (jej ciało gnije, rozkłada się w „miejskim” leprozorium, w chorobogennym klimacie), ta zaś, której udaje się je opuścić, po symbolicznym pożegnaniu, będzie żyć dalej. Najbardziej znaczącym miejscem w radomskiej przestrzeni jest cmentarz – muzeum narodowych tragedii, gdzie trwa wielkie „gardenparty u zmarłych”. To także bardzo symptomatyczne. Podobnie jak przytaczane już stwierdzenie, że aby poznać (i pokochać) Radom, trzeba zeń wyjechać.

Jednakże, mimo wszystko, chlubą dla miasta winno być to, że Romanowiczowa opisała je w sposób literacki, subtelnie i bardzo osobiście. Obok Jehoszui Perlego, klasyka literatury jidysz, urodzonego i wychowanego w Radomiu, autora autobiograficznej książki *Żydzi dnia powszedniego* (działającej się w Radomiu przełomu XIX i XX w.), Romanowiczowa to najwybitniejsza pisarka związana z Radomiem. Nie tylko poprzez miejsce urodzenia i wychowania, ale także poprzez swoją oryginalną literacką twórczość, której znaczący fragment związała z miastem.

Streszczenie: Artykuł przedstawia wszystkie radomskie wątki w twórczości Zofii Romanowiczowej, umiejscowione w kontekście jej pisarstwa oraz biografii, a także nakreśla specyfikę i oryginalność literatury autorki *Szklanej kuli* na tle polskiej literatury powojennej. Szczególny nacisk położony jest na opisy przestrzeni miejskiej (i relacji bohaterka-narratorka-miasto), z których wyłania się interesujący, literacki obraz międzywojennego i wojennego Radomia. Wizja miasta u Romanowiczowej skontrastowana jest z wizją Radomia w powieści *Pokolenie Teresy* Elżbiety Jackiewiczowej, która była nauczycielką pisarki na tajnych kompletach.

Słowa kluczowe: Romanowiczowa Zofia, wojna (II wojna światowa), Radom

Summary: The article presents all Radom threads in Zofia Romanowiczowa's works, placed within the context of her writing and biography, and it outlines the specificities and the originality of the literature of her *Szklana Kula (Glass Ball)*, against on the backdrop of Polish post-war literature. A particular emphasis is on descriptions of urban space (including the creation of the main character-narrator-town), from which emerges an interesting, literary picture of the inter-war and wartime Radom. The vision of the town in Romanowiczowa's work is contrasted with the vision of Radom in the novel *Pokolenie Teresy (Theresa's Generation)* by Elżbieta Jackiewiczowa, who was the author's teacher in the underground classes.

Key words: Romanowiczowa Zofia, war (World War II), Radom

Anna Spólna
(UTH Radom)

Długie trwanie. Obraz prowincji w wierszach Michała Sobola

Michał Sobol jest poetą niespiesznego namysłu. Po swoim debiucie – tomie *Lamentacje*, za które w 2001 roku otrzymał Nagrodę im. Kazimierzy Iłakowiczówny – wydał zaledwie trzy książki poetyckie: *Działania i chwile* (2007), *Naturalia* (2010) i *Pulsary* (2013). Ostatni zbiór był nominowany do Nagrody Literackiej Gdynia oraz do Nagrody im. Wisławy Szymborskiej, został także uhonorowany Nagrodą Literacką Miasta Radomia. Jedną z nici łączących wszystkie tomy wierszy Sobola jest obraz prowincji i zamieszkujących ją ludzi.

Poeta urodził się w Cerekwi koło Radomia, mieszka w Zabierzowie Bocheńskim pod Krakowem. Te fakty nabierają szczególnego znaczenia w świetle jego słów o kształtującym osobowość – także artystyczną – doświadczeniu życia na wsi:

W pewnej chwili uświadomiłem sobie, że większość pisarzy została wychowana w mieście i moje doświadczenie jest na tym tle dość wyjątkowe, więc pojawia się rodzaj zobowiązania, żeby o tym napisać, bo jeśli nie ja, to kto. Czulem też coraz większą potrzebę mówienia w imieniu tych, którzy milczą, którzy w nowej rzeczywistości się nie odnaleźli, którzy przegrali z historią¹.

Najczęstszą scenerią wierszy Sobola, a jednocześnie przedmiotem kontemplacji i egzystencjalnego namysłu, jest więc prowincja. Świat skromny, przeciętny, porzucony na uboczu wielkich spraw urasta do rangi *teatrum mundi*. Pełen tropów prowadzących w przeszłość, ujawnia swe znaczenia tym, którzy potrafią je odczytać. Sakralizowana codzienność prowadzi w inny wymiar – w poetyckim widzeniu zacierają się granice między zwykłym życiem a celebrowanym świętem wtajemniczeń.

Poezja Sobola odzwierciedla niezwykle mocne poczucie zakorzenienia w świecie rzeczy. Miejsce, które zajmuje wśród nich człowiek, nie zawsze jest uprzywilejowane: podlegając losowi, prawom czasu, zmiennym nastojom, wydaje się on istnieć w sposób mniej trwały, niż otaczająca go przyroda. Podmiot tych wierszy postrzega świat przez pryzmat jego umocowania w bycie – pomimo ciągłych metamorfoz natury i procesu niszczenia materii, które ujawniają także nietrwałość przygodnych form ludzkiego istnienia.

¹ Zob. wywiad z poetą, opublikowany w książce *Poculiśmy prawo do spełniania marzeń: rozmowy z Iloną Lompart*, Norymberga 2011, s. 57.

Sobolowi obca jest antropologiczna idealizacja wsi, o której Wojciech Burszta pisze jako o tęsknocie za „arkadyjską niewinnością wiejskości, gdzie wszystko toczyło się własnym rytmem i gdzie społeczeństwa ludowe realizowały pierwotny model kultury oparty na bezpośredniej komunikacji i braku alternatyw”². Nie jest to także literatura etnologicznej obserwacji, choć w tekstach autora *Pulsarów* nie brak prozy życia, zwykłych czynności i prostych gestów, którym nadaje szczególną rangę. W wierszu *Antyczne maski mówią* Sobol wyrazistym gestem zrównuje kulturę i naturę:

dzielimy się słowem jak mięsem
znając wartość obydwu

jeżeli tego nie rozumiecie
rzućcie w kąt waszych tragików

i jedźcie za rogatki miasta
jak król w wiejskim przebraniu

i poszukajcie pracy przy młocce
za miskę zupy i nocleg w sianie
(P, 27)³.

Właściwą miarą sztuki staje się jej moc zaspokojenia ludzkich potrzeb, równie źródłowych jak dach nad głową i posiłek. Sobol wydaje się wierzyć, że życie na prowincji – na której nie tylko się urodził, ale którą wybrał w dorosłym życiu – pozwala uświadomić sobie tę prawdę.

Miejsca

Dla Sobola to, co dobrze znane, codzienne, prowokuje do namysłu i dzięki skupieniu uwagi na detalu przestaje być przezroczyście⁴. Miejsca, o których pisze poeta, są mało atrakcyjne – wbrew rozpowszechnionej ideologii regionalizmu opartego na kapitale symbolicznym⁵ nie mitologizuje ich i nie upiększa. Mimo wszystko pozostają wyjątkowe dla uważnego, obserwującego podmiotu. Autor *Naturaliów* nie wydaje się typowym przykładem pisarza współtworzącego modną dziś literaturę

² W.J. Burszta, „*Wież utracona*” *dzisiaj*, „Autoportret”, 2012, nr 4, s. 43, URL: <http://www.slideshare.net/mik_krakow/6-wojciech-jzef-burszta-wie-utracona-dzisiaj?tid=d10ba8cf-2c36-437b-a9e6-262eb608a63b&v=qf1&b=&from_search=37>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.].

³ Wiersze Michała Sobola cytuję za tomami: *Lamentacje*, Kraków 2001 (skrót – L); *Działania i chwile*, Nowa Ruda 2007 (skrót – DC); *Naturalia*, Kraków 2010 (skrót – N); *Pulsary*, Warszawa 2013 (skrót – P). W nawiasie, po skrócie tytułu, podaję numer strony.

⁴ „Mnóstwo rzeczy oczywistych jest jakby niewidzialnych dla nas. Trzeba bardzo dużo uwagi namyśle, żeby do tych pokładów oczywistości, które są w nas, dotrzeć. To, co jest wspólne, jest paradoksalnie niewidzialne” – twierdzi. Por. *Poculiśmy prawo do spełniania marzeń...*, s. 59.

⁵ Tomasz Zarycki analizuje eksponowanie sfery symbolicznej (i społecznej) typowe dla tożsamości peryferyjnych, pozbawionych znaczenia ekonomicznego czy politycznego. Por. T. Zarycki, *Nowe ujęcia zależności centro-peryferyjnych*, Warszawa 2009, s. 140.

„małych ojczyzn”⁶. Przestrzeń w jego wierszach nie jest wyłącznie tłem wydarzeń, scenerią, w której rozgrywają się ludzkie „działania i chwile”. Zmusza do odpowiedzi, milcząco czeka, pełna znaków do rozszyfrowania:

dopiero teraz posiniała okolica, nieprzenikniona
krótkim sezonem urlopów, mogła chcieć czegoś od nas.
(*Postój*, DC, 32)

Wiersz *W Przysusze* pozornie tylko opisuje tytułowe miasteczko: park, dworzec, parterowe domy, zrujnowaną budowlę, której przeznaczenia nie sposób rozpoznać („dawny spichlerz/albo synagoga. Nieważne.”, L, s. 9). Jego tematem jest względność czasu, ujawniającego swą zmienną dynamikę. Pośpiech młodzieży wracającej autobusem do swych wiosek, sięgającej myślą najwyżej do sobotniej potańcówki w remizie, skonstrastowany jest z trwaniem materii. „Miałem czas” – wspomina podmiot, sytuując się pomiędzy natłokiem doraźnych spraw a cierpliwą historią, która i tak w końcu opomni się o opuszczoną świątynię⁷.

Wieś Kostrzyń między Klwowem i Radzanowem to pomidory uprawiane w tunelach i plebania, w której okna otwiera na oścież bohater. Jego wejście do pustego domostwa obserwują doskonale mu znany pozłacany anioł schowany na strychu i puszczyk zamieszkujący dzwonnice. Nic tu nie jest takie, jak by się wydawało: bezszelestny intruz wydaje się dobrze zadomowiony, ptak śledzi go zamkniętym okiem (*Włamywacz*, L, 35). Rzeczywistość poddaje się wtargnięciu, jak gdyby czekała na gościa, pragnęła ludzkiej obecności.

Wiersz *Wzgórza Koneckie* jest pełnym podskórnego napięcia opisem pejzażu, który za sprawą puenty („są tak daleko stąd”) zamienia się w poetyckie wspomnienie (L, 36). *Misja* relacjonuje podróż z Kielc, przez Skarżysko, w głąb puszczy, znacząc oddalanie się od dużego miasta coraz podlejszymi środkami lokomocji (DC, 24). W *Spinningu* łowienie ryb nad Pilicą jest lekcją instynktu wykraczającą poza wędkarską sprawność (DC, 44). Przenoszenie rowerów przez Radomkę, które kojarzy się bohaterowi z dziecięcą zabawą w wojenne pochody lub nielegalnym przemysłem, staje się także symbolicznym przełamywaniem barier własnego lęku (*Granica*, N, 12).

„Mokra okolica. /jeden z dopływów Radomki zasilają tutejsze źródła/ po deszczu” – taki opis pozwala uznać, że miejscowość, w której zamiast gwiazdy niosącej Dobrą Nowinę zapalają się ekrany telewizorów, choć nie wymyślona, mogłaby być wszędzie. Cała prowincja w jesienne lub zimowe niedzielne popołudnie traci

⁶ O renesansie regionalizmu i lokalności oraz swoistej „koniunkturze na przestrzeń” pisze E. Rybicka, *Geopoetyka*, w: *Kulturowa teoria literatury, Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2012, s. 428 i n.

⁷ Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Taube Philanthropies, Cahnman Foundation, World Monuments Fund oraz Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego od 2012 r. trwają prace remontowe w XVIII-wiecznej synagodze. Zob. *Rewitalizacja synagogi w Przysusze*, URL: < <http://fodz.pl/?d=5&id=93&l=p>>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.].

realność: „pod masztami anten odpływa w próżnię” (*Widmo*, DC, 43). Podobnie jak polana, której sekretem okazuje się skradziony samochód. Wokół niego kłębi się zło:

[...] wielki ruch,
Jakby sprawcą wszystkiego był rzeźnik, po którym
Wieczorem zostają tylko rogi, sierść i kopyta.
(*Matecznik*, DC, 47)

Obrazy utrwalone w umyśle dziecka drzemią w nim później, gotowe do przywołania w każdej chwili. Nie zaciera się pamięć widoku, dostępnego niegdyś przyklepionemu do szyby chłopcu – poza kopiec nawozu, bok stodoły, na łąkę i sosnowy lasek – tak zwykłego, że archetypicznego (*Widok*, DC).

Nawet podróżując do Włoch, bohater wiezie ze sobą – jak wzorzec z Sèvres – własny model świata, ukształtowany poprzez uważne obcowanie z północną naturą:

Moja Europa nie jest elokwentna, rozmawia językiem
pokruszonej cegły, grą różnic w wyglądzie liści i kotów.
(*Czarny lodowiec*, N, 40)

Wiersz Farmakon wskazuje na źródła zarówno kompleksów, jak godności mieszkańca Mitteleuropy. Co znamienne, pisany jest z zewnętrznej perspektywy poznawczej⁸, umożliwiającej dystans:

Kiedy spotykałem tych załęcznionych ludzi,
powtarzałem sobie Europa Środkowa
i przechodziło,
wzgórza odzyskiwały godność niezdobitych gór,
w ciemną zieleń po deszczu wchodził wiatr,
były chwile rudo złotego światła pod wieczór.
(N, 46)

Określenie przynależności „załęcznionych ludzi” funkcjonuje podobnie jak zakłęcie: lecznicza formuła powoduje ustąpienie nienazwanego tu wprost uczucia. Jakiego? Może to wstyd, upokorzenie, poczucie podrzędności Europejczyków drugiej kategorii, z którymi podmiot – na mgnienie – miałby ochotę się nie utożsamiać. Za sprawą „lekarstwa” powraca do niego pierwotne poczucie godności, niezależności i piękna swojej części świata (co znamienne, związane z ziemią, nie historią). Tyle że greckie słowo *pharmakon* nabiera dwuznaczności w świetle komentarzy Jacquesa Derridy do filozofii Platona. W *Fajdrocie* pismo potraktowane jest jako gwarancja mądrości, środek przeciwko zapomnianiu. Francuski dekonstrukcjonista czyta dialog krytycznie⁹. Także Sobol uwydatnia pozornie uzdrawiającą moc znaku,

⁸ To jeden z niewielu wierszy Sobola, który można interpretować w świetle świadomości postkolonialnej. Por. uwagi Heleny Duć-Fajfer, która rozwija (za Tzvetanem Todorovem) koncepcję wygnańca reprezentującego „podwójną zewnętrzność” wobec swego narodu. H. Duć-Fajfer, *Etniczność a literatura*, w: *Kulturowa teoria literatury...*, s. 446.

⁹ Por. Platon, *Fajdros*, przeł. L. Regner, Warszawa 1993, s. 47; J. Derrida, *Farmakon*, przeł. K. Matuśzewski, w: *Idem, Pismo filozofii*, Kraków 1993, s. 43–69.

zastępującego naturalną pamięć: pokazuje, że tożsamość Środkowoeuropejczyków domaga się dziś słów i definicji, które ongiś nie były potrzebne. Być może wiersz jest autorefleksją kogoś, kto – po zetknięciu się z kulturą Południa czy Zachodu – stracił źródłową świadomość przynależności do świata, jaki znał od zawsze, zanim nauczył się pisać, czytać i używać geopolitycznych słów-kluczy, owej trucizny ludzi wykształconych.

Ludzie

Poezja Sobola przywołuje mentalność ludzi zależnych od naturalnego cyklu vegetacji warunkującego rytm prac polowych. W wielu jego wierszach ujawnia się tęsknota za światem wyobrażeń, utrwalonych w języku mieszkańców wiosek i miasteczek¹⁰. Związani blisko z ziemią przynosili w swojej mowie skojarzenia, stopniowo zanikające wraz ze zmianą trybu życia:

włosy barwy gnoju
dzisiaj coraz mniej
znana jest
barwa gnoju
[...]
w tramwaju dziewczyna
rozpinając pasemka gnoju
miarowo jak klacz przeżuwa
miętową gumę
(*Porównanie*, L, 17)

Porównania koloru włosów do gnoju, a dziewczyny do klaczy, są czymś więcej, niż estetyczną prowokacją. Dla bohatera przeniesionego w wielkomiejskie realia przywołują obrazy ginącego świata. Podmiot ma świadomość archaiczności tych skojarzeń, ale ich brutalny charakter łągodzi wspomnienie pracy przy oborniku, która stopniowo przyzwyczajała do jego zapachu i konsystencji. Sobol wpisuje się tu być może w tradycję młodopolskiego przełamywania klasycystycznego *decorum*, które pozwoliło Leopoldowi Staffowi porównywać zapach „czcigodnego gnoju” do „wszystkich wonności Arabii”¹¹, ale jest daleki od uwznioślenia wiejskiego zasobu skojarzeń. Podmiot odkrywa go w sobie z niejakim zdumieniem, by za jego sprawą powrócić ścieżką sensualnych wrażeń do źródła swojego prywatnego imaginarium.

Wiersze Sobola ujawniają niekiedy, jakby mimochodem, niechęć, która budzi „otyłość obcych/ twarze rodzącej się mądrości przedmieść/ i zdrowe zęby za grubymi wargami” (27–31 *grudnia*, L, 24), skontrastowane z subtelną innością pożądanego kobiety. Bohaterami jego książek bywają zaśmiecający bezkarnie lasy, prymitywni lecz skuteczni w swej nieustępliwości wandy (Strateg, N, 28) lub

¹⁰ O związkach kulturowych sensów etniczności i języka literatury pisze E. Prokop-Janiec, *Etniczność*, w: *Kulturowa teoria literatury...*, s. 417–418.

¹¹ L. Staff, *Gnoj*, w: idem, *Wybór poezji*, Wrocław 1985, s. 131–132.

chłopcy okradający działki za milczącym przyzwoleniem matki (*Truskawki*, P, 15). Częściej poezja autora *Naturaliów* zapisuje jednak dyskretne współczucie wobec zmęczonych pracą ojców i starszych braci, wracających autobusami o zmierzchu „z nieudanego polowania”, zgasłych jak ich papierosy (*Kroki ujemne*, DC, 50). Jest w niej sympatia do palących opony (w uparciu kultywowanej parodii Sobótki) chłopców z „potępionych dzielnic: chamówek zamłynie korea meksyk”, którzy

Ironiczni i pełni
nieznanego luzu
kpiąc z siebie
wracali wydłubując
z zębów resztki
pestek z dyni.

(*Picnic*, N, 48)

Kiedy poeta opisuje „wiejskie kobiety/ o stopach rozdętych chodzeniem/ po nierównym polu”, wpatrzone z zachwytem w tandetne, jaskrawo zdobione pantofelki, wprowadza je (także za sprawą tytułu *Szewczyk*) w przestrzeń baśni niemożliwej. Nidoszłe Kopciuszki doskonale „wiedziały, że są nie dla nich” owe magiczne artefakty innego życia. Liryczna narracja eksponuje najpierw uwiedzenie, później rozczarowanie, które za cenę frustracji ocala bohaterki przed kiczem, tą ubogą namiastką luksusu (P, 50). Innym wariantem opowieści o wymarzonem, lepszym świecie jest scena z targowiska w miasteczku:

[...] gdzie swój niewielki kramik rozłożył
sprzedawca perfum, wszystkich w jednej cenie,
jak te moje niedobitki z rajy, elokwentny, otoczony
wieńcem przekwitłych już kobiet z okolicznych
wiosek, uważnie wsłuchanych w to, co i jak mówił.

(*Sprzedawca perfum*, P, 61)

„Niedobitkami z rajy” są kupowane przez bohatera owocowe sadzonki, w tym jabłoni. Zdarzenie zaczyna więc przypominać biblijną scenę kuszenia Ewy, a słowa wymownego handlarza – kłamstwa Szatana. Naiwność kobiet nie jest jednak traktowana z pobłażliwością. Podmiot także płaci za swoją namiastkę rajy: ukryte w drzewkach marzenie o prześwieconych słońcem płatkach i subtelnym zapachu sadu.

Zwykle ludzie z podradomskich czy podkrakowskich wsi i miasteczek są bohaterowi bliscy, choć czasem wydają się mu fascynującymi przedstawicielami zamierzchniej epoki, ginącej cywilizacji. Ich dzień powszedni, zwykły jak „wieprzowa kość w krupniku” ogryzana razem z ojcem, łączy się w świadomości bohatera z książką *Życie codzienne Etrusków*, której obecność w domu nabiera niespodziewanych sensów. Uwypatnia bowiem podobieństwo między sposobem życia „zapomnianego ludu” a egzystencją mieszkańców „wsi/ gdzieś pod lasem” (*Życie codzienne*, P, 8)¹². Sobol każe pamiętać, że każda społeczność buduje sieć zależności według podob-

¹² Przewrotnym komentarzem do tego wiersza jest wykład pana Orkusza *O prehistorii* (P, 42).

nych mechanizmów władzy i dostępu do dóbr. Hierarchie podlegają zmianom, ale odradzają się bezustannie w nowych, często pokracznych formach „w określonym miejscu, określonym czasie”. Z powodu deficytów w zaopatrzeniu w latach osiemdziesiątych piękna córka właścicieli sklepu mięsnego stawiała się królewną, nie mniej pożądaną, niż niegdyś dziedziczki tronu (*Królewska córka*, P, 21).

Bohaterowie poetyckich narracji Sobola rzadko noszą konkretne imiona, wyjątkowo – nazwisko (jak Ulaski w eksponującym zawodność wspomnień wierszu *1981–1983?*, P, 36, jak pan Orkusz z cyklu zamieszczonego w *Pulsarach*, który jest bardziej literacką postacią, niż człowiekiem z krwi i kości). Nieco częściej pojawiają się nazwy stopnia pokrewieństwa (ojciec, matka, babka). W *Działaniach i chwilach* można wyodrębnić cykl wierszy, których tematem jest więź pomiędzy podmiotem a jego braćmi, określanymi poprzez wykonywany zawód. Weterynarz, hydraulik, pszczelarz krzątają się wokół swoich spraw, a ich „działaniami i chwilom”¹³ towarzyszy wspomnienie wspólnych dziecięcych zabaw i wypraw.

W kilku utworach pojawiają się postaci zapisane w historii i pamięci coraz mniej licznych świadków, jak major Henryk Dobrzański „Hubal”. Wspominany w Chlewiskach przywódca partyzantów, walczący „gdzieś tam po lasach”, śpiący po wiejskich kwaterach, zabierający „siano na wóz [...] i w buty plewy” jest prawdziwszy niż ten, którego pokazywano w telewizyjnym serialu (*Hubal*, L, 39).

Po Wiktorze Kozłowskim, twórcy niezwykłych „ksiąg drzewnych”, autorze *Słownika leśnego, bartnego, bursztyńskiego i oryńskiego*¹⁴, pozostał na cmentarzu w Chlewiskach pomnik, nieoddający jego prawdziwej pasji. Ów nagrobek to „[...] odlany z żelaza dąb naturalny z korą, wysokości 11 stóp, grubości cali 15 u spodu. Na drewnie umocowana tablica z napisem: Wiktorowi Kozłowskiemu, profesorowi szkoły leśnej w Siekiernie, autorowi *Słownika leśnego*, zmarłemu 25 stycznia 1858 r., przyjaciele i koledzy”¹⁵. Poświęcony dziewiętnastowiecznemu przyrodnikowi wiersz jest utrzymany w konwencji wymyślonego epitafium¹⁶. To mowa zza grobu ze zwyczajowym *sta viator*:

Próbowałem ratować sens mową bardziej związłą,
zaraz po otrzeptaniu liści z przęgowanych liszajów,
tych przecinków, a po dotknięciu palcem znaków
zapytania, których nie zna ścisłość. Nic z tego,
przechodniu, nie zawiera mój grób, żeliwny pień,
Już mocno zardzewiały [...].

(*Wiktor Kozłowski*, N, 22)

¹³ Takim jak walka z „gminnym pomorem/ kur” (*brat weterynarz i ja*, 14), podłączanie wody do osiedla domków jednorodzinnych (*brat hydraulik i ja*, 15), podbieranie miodu (*brat pszczelarz i ja*, 16).

¹⁴ M. Słupek, *Księgi drzewne*, URL: <http://przyroda.radom.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=296:ksigi-drzewne&catid=56:tradycje&Itemid=107>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.]. Za wskazanie tej informacji bardzo dziękuję panu doktorowi Łukaszowi Zaborowskiemu.

¹⁵ Ibidem. Warto dodać, że Sobol jest absolwentem Technikum Leśnego w Zagnańsku.

¹⁶ O tradycji gatunku zob. A. Spólna, *Nowe „Treny”? Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka*, Kraków 2007, s. 35–41.

W wierszu Sobola uobecniająca głos zmarłego prozopopeja¹⁷ pozwala odtworzyć pasję poznawczą badacza, pracowicie szukającego odpowiedzi, owego nieosiągalnego w pełni „sensu”.

Poeta nie ulega rozpowszechnionej za sprawą masowych mediów fascynacji czarnym obrazem Polski „drugiej kategorii”. Na prawach wyjątku przywołuje dramatyczne opowieści, lecz wyraźnie eksponuje swój dystans przez zapośredniczenie relacji. Pan Orkusz wspomina, czego dowiedział się od swojej opiekunki na temat telewizji, która epatuje:

[...] reportażami
opisującymi smutne dzieje patologicznych rodzin
gdzieś na dalekiej prowincji, rzadko
pomijającymi beznadziejny przypadek ojca tyrana dla zabawy
maltretującego swoją żonę i dzieci lub ciągnące się
latami i nierozstrzygalne jak spory filozoficzne
procesy spadkowe o dom ruderę i działkę na bagnach.

(*O środkach*, P, 30)

Starzec, którego komentarz przytacza podmiot wiersza, dostrzega w telewizyjnych programach interwencyjnych (egzotycznych dla człowieka otoczonego książkami w martwych językach) nie tylko negatyw plotek z życia celebrytów. Kwalifikuje je jako marginalia, „obrzeża, opłotki” esencji życia (*O środkach*, P, 30). Rzecz w tym, że Orkusz nie jest wyłącznie – jak sugeruje Adam Wiedemann – rozumującym w sposób alternatywny „mędrcom i mentorem”, który zdumiewa dziecięcego bohatera retorycznymi wywodami, burzącymi jego myślowe przyzwyczajenia¹⁸. Ma w sobie coś z Orkusa, greckiego demona śmierci, a jego skłonność do odwracania potocznych wyobrażeń jest naznaczona złośliwą satysfakcją z burzenia bezpiecznych ram, w których skłonni jesteśmy umieszczać naszą rzeczywistość. To poniekąd jurodiwy, święty szaleniec, a jego nauki są niebezpiecznie dwuznaczne. Toteż marginalizowanie zła, którego przejawy nagłaśniają środki masowego przekazu, nie leży w zamiarze Sobola, choć mierzi go niezdrowa fascynacja obrazami patologii. W jego poezji życie na prowincji bywa okrutne i prymitywne, lecz wiejskie pochodzenie nie stygmatyzuje: zło jest cechą świata i jego przejawy odnaleźć można w każdym otoczeniu.

¹⁷ Prozopopeja – fikcja głosu nieobecnych lub zmarłych – była niezwykle często wykorzystywana w napisach nagrobnych, zwłaszcza że niegdyś odczytywano je głośno. Por. A. Wypustek, *Papirusy, epitafia, inskrypcje*, „Literatura na Świecie”, 1996, nr 8–9, s. 219.

¹⁸ A. Wiedemann, *Król w wiejskim przebraniu*, „Dwutygodnik”, 2013, nr 115, URL: <<http://www.dwutygodnik.com/artukul/4712-krol-w-wiejskim-przebraniu.html>>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.]. Krytyk słusznie dostrzega odmienność tej postaci od takich porte parole autora, jak *Niejaki Piórko* Henriego Michaux, *Pan Cogito* Zbigniewa Herberta bądź *Gospod Danes* Iztoka Osojnika. Podobnie uproszczoną interpretację postaci Orkusa odnajduję w recenzji M. Kuc, *Wiersze Michała Sobola*, „Rzeczpospolita” z dn. 01 X 2013 r., URL: <<http://www.rp.pl/artukul/1053268.html>>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.].

Rzeczy

Sobola inspiruje myśl o archaiczności świata prowincji, na której się wychował, a jednocześnie o gwałtowności przemian, które zaszły w kraju jego dzieciństwa w ostatnich dekadach¹⁹. Świadcami długiego trwania i narzędziami technologiczno-ideowej rewolucji są rzeczy. Za atrybuty dawnych „złotych epok” uznaje poeta nie tylko „gładki kamień albo kość”, lecz przemianowanie funkcji przedmiotów i zwierząt, jak przy prymitywnej uprawie roli, „gdy radłem był pniak a krowa koniem” (*nerw*, L, 33).

Prowincjonalne życie często oznacza borykanie się z ubóstwem. Ujawnia się ono w szczegółach, czytelnych dla oswojonego z niedostatkiem podmiotu:

Na doroczne święto, zamiast przepisowych goździków,
Dzieci z biedniejszych wiosek często przynosiły łubin.
(*Łubin*, L. s. 16)

Najkrótsze dni w roku porównywane są do „szpary” zatykanej szmatą wyciągniętą spod łóżka ((27–31 *grudnia*, L, s. 24),). Bieda jest zresztą względną, zależną od standardów obowiązujących w danym miejscu i czasie. Opuszczone „cegłane baraki” kiedyś świadczyły o różnym statusie ich właścicieli, dziś wszystkie wyglądają podobnie:

[...] Starsi potrafili jeszcze czasem
Rozróżnić, które należały do miejscowych
Bogaczy i są przejawem ukrytej w nas potrzeby
Uzewnętrzniania, które kryły biedą, ten przesąd,
Że wszyscy nie jesteśmy bogaczami.
(*Misja*, DC, 24)

Budowane w latach siedemdziesiątych domy przypominające „kloc, sześcian prawie/ o równych krawędziach”, choć świadczyły o rosnącej zasobności wsi, do dziś zamieszkiwane są tylko po części, jakby luksus kilku pokoi był dla ich właścicieli czymś nieprzyzwoitym i zbędnym. Dlatego wybierają dla siebie:

[...] podpiwniczenie
na tyle wysokie, że stanowiło właściwe
miejsce ich codziennego życia, z poziomymi
szparami zaparowanych wciąż szyb,
jak w pralni, lecz w nieuchylnych
ramach wstrzelonych w mur. [...].
(*Pawełek*, P, 12)

Swą potrzebę piękna ujawniają jednak w starannie utrzymanych rabatach ogródka, które otaczają umieszczoną w centrum figurę świętego.

¹⁹ „[...] taka tradycyjna wieś, która istniała całe tysiąclecie, zachowała się tylko na Radomszczyźnie, na Kielecczyźnie, w górach, w Bieszczadach, trochę w Lubelskiem, w Białostockiem” – mówi w wywiadzie. Por. *Poculiśmy prawo do spełniania marzeń...*, s. 57.

Imaginizacyjne wiersze skoncentrowane na obrazie zwykle dominują u Sobola nad lirycznymi wyznaniem. Rzeczy pamiętane z dzieciństwa nie są dla podmiotu tej poezji wartością same w sobie – mają raczej znaczenie „impulsu autobiograficznego”²⁰ przenoszącego do głębszych pokładów doświadczenia. Ich znaczenie jako niegdyś pożytecznych narzędzi lub pamiętek z przeszłości jest drugorzędne wobec wyzwalających się przy ich używaniu postaw i zachowań. Jak w wierszu o lampie naftowej, znanej z dzieciństwa:

Posiadanie lampy łączyło się z zapomnianą
już dziś troskliwością, żeby
podkręcać płomień, przecierać szkiełko, nie stłuc,
nie rozlać, zaopatrzyć się w zapas
nafty jeszcze przed zimą.

(*Lampa*, DC, 32)

Bohater bywa jednak krytycznym przewodnikiem po świecie przedmiotów zamienionych w eksponaty. Poprzez swą wartość historyczną mogłyby świadczyć o potędze przeszłości, tymczasem zwyczajnie rozczarowują, jak w przysuskim Muzeum Oskara Kolberga:

...przemierzyłem niby epoki rdzą nabite sale
i zrozumiałem wkrótce że to co z takim trudem
w końcu odkopano było dalekie od ideału
w jakim żyli dotąd w moim umyśle
wodzowie plemion znad rzeki Radomki że krzemień
skrobał łój i sadło lecz niedokładnie.

(*Fundatorka*, L, 27)

Realia są mniej imponujące niż obraz wojowniczych przodków, który bohater pielęgnował dotąd w swej naiwności. Dopiero niespodziewana wiadomość o łączącej podradomskie miasteczko z Krakowem osobie Urszuli z Morsztynów Dębińskiej, zwanej w wierszu „fundatorką”, dodaje sensu wizycie w muzeum. Z jej nadania zbudowano w Przysusze kościół parafialny, ona też – jak świadczy „papier żółtkły za szkłem” – ufundowała łańcuchy otaczające Kolegiatę Świętej Anny²¹. Wiersz zaczyna się wspomnieniem owego ogrodu – rzucającego cień, wżartego w starodrzew – kończy frazą „za jakie grzechy łańcuch dziś zaciska pętlę” (*Fundatorka*, L, 27). Jest trwalszy niż ludzie, którzy umieścili go wokół świątyni – podobnie jak narzędzia Prasłowian świadczy o obecności dawno minionych istnień.

²⁰ Określenie Janet Verner Gunn. Por. J. Verner Gunn, *Sytuacja autobiograficzna*, w: *Autobiografia*, red. M. Czerwińska, Gdańsk 2009, s. 154.

²¹ Starościna kazała otoczyć łańcuchami także trzy inne kościoły w Krakowie (Mariacki, Dominikański, św. Wojciecha). Na kościele świętej Anny znajduje się tablica ten fakt upamiętniająca. Por. M. Rożek, *Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa*, Warszawa 1997, s. 84 oraz L. Frączek, *Miejsce zgonu i pochówku Urszuli Dębińskiej*, URL: <<https://mbasic.facebook.com/notes/historia-szczekocin/miejsce-zgonu-i-poch%C3%B3wku-urszuli-dembi%C5%84skiej/448783098467224/>>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.].

Pozostaje jednak symbolem przymusu, unieruchomienia, może nawet pragnienia za-
głady.

Wiersz *Muzeum Techniki w Chlewiskach* uwydatnia ekspansję sił przyrody, dominującej nad (świetnie zachowanymi) obiektami dziewiętnastowiecznej huty żelaza. Bociany, które zamieszkały na kominie fabrycznym, wąż przesuwany się wśród zielska, rozrosłe drzewa uświadamiają zwiedzającemu, że świat „jest zaraz, czeka za ogrodzeniem”, ważniejszy niż ślady przeszłości, „dostojne i śmieszne” jak nieczynne maszyny parowe (DC, 34).

Muzeum Rzeźby Polskiej w Orońsku także stwarza okazję do kontemplacji materii przekształconej w coś więcej: dzieła sztuki stają się obiektami o odmiennych własnościach. Naruszając prawa fizyki, na moment odzwyczajają od percepcji świata materii jako zbioru oczywistości:

[...] obejrzałem
wystawę rzeźby współczesnej rozłożoną
niedaleko szosy E-7 w ukrytym w drzewach pawilonie

by później znowu czekać aż odmiękną
moje oczy wpatrzone
w świat rzeczy które pchnięte padają
a rzucone z siłą zataczają łuk w powietrzu.

(*Dzień*, DC, s. 11)

Poezja autora *Naturaliów* pozwala dostrzec świętość ukrytą w codzienności. Kopce kamieni, porzucone na polach jak „kopie / ziguratów”, są unieruchomioną potencjalnością: „nasieniem / miasta w uśpieniu oczekującym na deszcz”, zmagazy-
nowaną energią potrzebną do zmartwychwstania (*Kamienie*, DC, 38). Zwykła pry-
zma piasku czy węgla, zsunięta z ciężarówki, zmienia najbliższy krajobraz. Za jej
sprawą podwórko przeistacza się w sakralną przestrzeń oczekiwania:

Odsłoni się oczom sylwetka kopca, prawie święta,
Jajo złożone przez ptaka, który przed chwilą odfrunął,
Jajo, z którego pod szuflą może coś się wykluje.

(*Wyladunki*, DC, 25)

Prawdziwe gęsie jaja są przedmiotem religijnego zachwytu. Sobol przechodzi od realistycznej obserwacji (porównanie ich do wysychających w słońcu górskich kamieni) do metaforycznego opisu „płynnej lepkości życia” zamkniętej w skorupkach (*Wylęgarnia*, DC, 27). Choć moment zachwytu tą tajemnicą został ujęty w ramy trywialnej scenki rodzajowej (bohaterowie piją wódkę w wylęgarni), we wspomnieniu nabiera cech świeckiej epifanii.

Podsumowanie

Michał Sobol określił Tadeusza Różewicza „spadkobiercą tej najstarszej tra-
dycji, kiedy to między poezją a mową nadającą rzeczom imiona nie było jeszcze

różnicy”²². W wierszach autora *Lamentacji* można dostrzec tęsknotę za takim właśnie nazywaniem rzeczywistości, w którym słowo będzie jednocześnie wierne światu i nośne artystycznie. Choć jako poeta, który „widzi i opisuje”, jest on uczniem Adama Mickiewicza i Czesława Miłosza, poprzez wagę przywiązywaną do gestu poetyckiego nazywania jako stwarzania sensu zbliża się do dramatycznej linii Różewicza.

Dyskretny autobiografizm wierszy Sobola, oparty na „kulturowym geście czytania siebie”²³, wykracza poza relację o ludziach, miejscach i rzeczach: otwiera szeroką perspektywę namysłu nad dynamiką przemian świadomości wspólnoty. To poezja blisko związana z doświadczeniem ziemi, biologicznego trwania i najbardziej podstawowych czynności, lecz wzbogacona o namysł dalece wykraczający poza praktyczność. Niewiele utworów sięga natomiast do spisanych dziejów wsi i miasteczek, w których obracają się ich bohaterowie, jakby w dowód nieufności wobec historii jako siły pochodzącej z zewnątrz tego świata, częściej niszczącej, niż twórczej. Przeszłość jest raczej rozumiana jako długie trwanie, czasem sięgające poza obręb ludzkiej pamięci – rodzaj nie zawsze uświadomionej więzi łączącej ludzi wielu epok.

Obraz prowincji rozszerza się u Sobola poprzez poszukiwanie nici łączących najbliższą okolicę ze światem, przeszłość z teraźniejszością. Znamienny dla uniwersalizacji tego, co lokalne, jest utwór *Wiek żelazny* z tomu *Działania i chwile*. Podmiot wraca do domu, omijając pozostałości prymitywnych dymarek i dopada go nagle „pewność, że pod żelazem z tutejszych rud upadł / Rzym”. Odtwarza pracę dawnych metalurgów jako kult „nowo odkrytego boga” potężniejszego niż bóstwa natury, trwający przez stulecia²⁴. Kręty zarys swojej ścieżki zestawia z równie kapryśnymi kierunkami „tamtego podboju” (DC, 35), łącząc doświadczenie bycia „tu i teraz” z poczuciem ciągłości dziejów Europy.

Co zaskakujące, z wyjątkiem kilku wierszy z *Pulsarów* (takich jak *Historia Kościola* czy *Pawełek*) poezja ta nie dotyka spraw wiejskiej religijności, a i we wspomnianych utworach wiara ma charakter zrytualizowany. Na to miejsce wchodzi rozsiane w znajomej „domowej” przestrzeni znaki zdegradowanej transcencji – jak porzucone podczas wiosennych porządków zwłoki młodego baranka z wiersza *Zawieszenie* (DC, 53) – które nie pozwalają zapomnieć o skażeniu świata złem. W wierszu *Ściąłem* pojawia się jak wyrzut sumienia drzewo, które bohater kiedyś wybronił przed siekierą ojca, a teraz ściął „u samego korzenia” (L, 32). Bogactwo symboliki tego obrazu (kojarzącego się z odrzuceniem tradycji, utratą rodzinnego gniazda) pozwala mówić o paradoksalnym przymusie naruszenia dawnego porządku, zerwania więzi z przeszłością.

²² M. Sobol, *Szibbolet nie dla Tadeusza Różewicza*, „Znak”, 2012, nr 681, URL: <<http://www.mie-siecznik.znak.com.pl/2393/calosc/szibbolet-nie-dla-tadeusza-rozewicza>>, [data dostępu: 30 XI 2014 r.].

²³ Por. J. Verner Gunn, *Sytuacja autobiograficzna...*, s. 150.

²⁴ O produkcji żelaza z rud darniowych na tym terenie zob. B. Zientara et al., *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1988, s. 31.

Prowincja nie jest Arkadią, nigdy nią nie była, nawet we wspomnieniach z dzieciństwa, które w poezji Sobola ma słodko-gorzki smak wolności i biedy. Przed idealizowaniem świata, który w tak hipnotyczny sposób fascynuje autora *Naturaliów*, broni go „przewrotny wymiar literatury”²⁵ – subtelna ironia, dająca pożądaną dystans do zapisywanych z pietyzmem „działań i chwil”.

Streszczenie: Artykuł omawia obraz prowincji utrwalony w poezji Michała Sobola poprzez analizę pojawiających się w jego wierszach miejsc, osób i rzeczy. Wierność szczegółowi łączy się u autora *Pulsarów* z metaforycznym oraz symbolicznym potraktowaniem realiów wiejskiego czy małomiasteczkowego życia. Historyczna perspektywa „długiego trwania” świata prowincji pozwala poecie uniwersalizować prywatne doświadczenie obcowania ze śladami przeszłości w języku, obyczaju i oswojonej przestrzeni. Mieszkańcy prowincji portretowani są ze zrozumieniem i empatią, choć bez sentymentalizmu. Wiersze Sobola łączą realizm obserwacji z filozoficznym komentarzem, a emocjonalne zaangażowanie z ironicznym dystansem wobec opisywanego świata.

Słowa kluczowe: Michał Sobol, prowincja, autobiografizm, geopoetyka, poezja a historia, poezja a filozofia

Summary: The article discusses the portrayal of the province presented in the poetry of Michał Sobol that appears in his poems of places, people, and things. The author of *Pulsary (Pulsars)* blends faithfulness to detail with metaphoric and symbolic treatment of rural and small town life. The historical perspective of the endurance of the provincial world allows the poet to universalize his private experience of communing with the traces of the past in the language, custom, and his own space. Residents of the province are portrayed with understanding and empathy, though without sentimentality. Sobol's poems combine realism of observation with philosophical commentary and his emotional involvement with an ironic distance to the described world.

Key words: Michał Sobol, province, autobiografism, geopoetics, poetry and history, poetry and philosophy

²⁵ *Poculiśmy prawo do spełniania marzeń...*, s. 62.

Wiesław Chudoba
(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Andrzej Pinno i Leszek Kołakowski. Spotkania architekta z filozofem¹

Zwiedzający Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu mogą zauważyć, iż „Kolekcja rodzinny Pinno” bezpośrednio sąsiaduje z „Gabinetem prof. Leszka Kołakowskiego”. Może się wydawać, że to jakiś zwykły zbieg okoliczności, ale, jak zobaczymy, jest to coś więcej niż przypadek. Kolekcję rodziny Pinno podarował muzeum prof. Andrzej Pinno, architekt. Gabinet prof. Leszka Kołakowskiego jest darem Tamary Kołakowskiej, żony filozofa. Tylko nieliczni wiedzą, iż urodzeni w Radomiu Pinno i Kołakowski spotkali się po raz pierwszy jako chłopcy w tej samej szkolnej klasie w Radomiu, potem jako dorośli niespodziewanie spotkali się w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, aby po śmierci ponownie spotkać się, choć jest to niezwykle – gdyż pośmiertne – spotkanie, w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. To nie przypadek, ale sytuacja, która, poza zwykłymi kolejami ludzkich losów, kryje w sobie głębszy sens. Te trzy spotkania architekta i filozofa łączy bowiem jakaś przedziwna „logika życia”.

Można zapytać, cóż może mieć wspólnego architektura z filozofią? Kołakowski mieszkał w małym domku w Oksfordzie i nic nie wiadomo o jego zainteresowaniach architekturą. Z pozoru wygląda na to, że nic nie łączy tych dziedzin, ale tylko z pozoru. Architektura bowiem wiąże się z budowaniem, a budowanie można rozumieć szeroko, jako budowanie w sferze ducha, budowanie w kulturze za pomocą pojęć i narzędzi filozofii. W ten sposób dochodzimy do filozofii i pracy filozofa. Filozof konstruuje światopoglądy, czyli buduje w sferze ducha, włącza się w budowę sensu życia ludzkiego. Filozofowanie można rozumieć więc jako budowanie kultury i to na dwa sposoby. To nie tylko budowanie systemów filozoficznych takich jak platonizm, arystotelizm, kartezjanizm, marksizm, empiryzm logiczny i inne systemy, to także budowanie przez filozoficzną refleksję nad naszą kulturą. Na owo drugie rozumienie budowania w filozofii składa się namysł nad wartościami takimi jak wolność, dobro, prawda, piękno, by wymienić najważniejsze; namysł połączony z krytycyzmem, któremu patronują nadzieja, dialog, solidarność, tolerancja i inne

¹ Składam serdeczne podziękowania pani Barbarze Michejdzie-Pinno za przesłane mi materiały dotyczące męża Andrzeja i życzliwe wsparcie w trakcie pracy nad tym artykułem.

intelektualne walory. Ten duchowy gmach kultury bez wątpienia jest uogólnionym domem człowieka wspartym na filarach filozofii i teologii. Z niego źródłowo płynie sens, który przełamuje pustkę, chaos i obojętność empirycznego świata.

O ile rola filozofa w humanistycznej kulturze jest istotna i ważna, choć nie zawsze doceniana, o tyle rola architekta jest niezbędna przy budowie dobrego domu. Budowanie domu jest – wedle wielkiego religioznawcy Mircei Eliadego – zawsze odtwarzaniem aktu stworzenia świata: „zbudowanie domostwa zawsze znaczy tyle, co podjęcie decyzji ważnej życiowo – zarówno w wypadku indywiduum, jak też wspólnoty. Chodzi tu bowiem o to, by stworzyć świat, w którym człowiek chce żyć, zatem o naśladowanie dzieła bogów – kosmogonii”². Architekt za każdym razem jest włączony, w sposób szczególny, w proces budowy domu, a przeto w budowę najbliższego otoczenia, czyli w budowę naszego ludzkiego świata. Jego praca jest zawsze twórcza i oryginalna: „w formie budowy domostwa podkreśla się symbolizm kosmiczny”³. Co interesujące, dzieło architekta i filozofa są do pewnego stopnia komplementarne, przenikają się i uzupełniają w materialnym i duchowym kosmosie.

Prześledzimy teraz losy tych dwóch niezwykłych i ciekawych postaci oraz możliwych wzajemnych inspiracji na tle relacji, jakie łączą filozofię i architekturę.

I

Andrzej Pinno. Architektura i filozofia

Wśród rzeszy polskich architektów przełomu XX i XXI w. nieżyjący już Andrzej Pinno odznaczał się pewnym szczególnym rysem, a mianowicie stałym odnośnikiem swoich architektonicznych koncepcji do filozofii. Podążaniem za najnowszymi trendami w architekturze skorelowanymi nie z biznesem, nie z chwilowymi modami, lecz z humanistycznymi ideami filozofii, odwołującymi się do ekologii i do najlepszych wzorców kultury.

Andrzej Pinno⁴ – syn Alfonsa i Janiny z Łagodzińskich – był architektem i pedagogiem. Naukę rozpoczął w Prywatnej Szkole Powszechnej przy Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Radomiu. W czasie okupacji niemieckiej uczestniczył w tajnych kompletach i należał do Szarych Szeregów. Tuż po wojnie ukończył Gimnazjum, a potem Liceum im. Tytusa Chałubińskiego. W tym też roku rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie uzyskał dyplom w 1952 r. W czasie studiów zetknął się z pismami Le Corbusiera, który był jego największą inspiracją i ukierunkował jego myślenie w architekturze w duchu modernizmu.

² M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1996, s. 42.

³ Ibidem, s. 43.

⁴ Andrzej Pinno – urodzony 17 II 1927 r. w Radomiu, zmarł 1 VII 2006 r. w Arlington, w USA.

W latach 1950–1958 był projektantem w Biurze Projektów Architektonicznych „Miastoprojekt Stolica” w pracowniach Kazimierza Piechotki, doktora Zygmunta Kleyffa i profesora Bohdana Pniewskiego. W następnych latach studiował na Akademii Sztuk Pięknych (ASP) w Warszawie, gdzie ukończył Wydział Architektury Wnętrz (1961), pracując równocześnie w Biurze Studiów i Projektów Doświadczalnych Budownictwa Mieszkaniowego, Komitecie do Spraw Budownictwa, Urbanistyki i Architektury oraz Zakładach Doświadczalnych Architektury ASP. Zarówno w tym czasie, jak i w następnych latach Pinno brał udział w konkursach architektonicznych krajowych i międzynarodowych, a prace jego były prezentowane na różnych wystawach. Warto wspomnieć o jego współpracy przy projektach osiedli „Bielany” i „Szosa Krakowska” w Warszawie, ośrodka sportowego „Start” w Warszawie, domu towarowego „Dukat” w Olsztynie (1959–1962). Jest także autorem projektu konkursowego kościoła parafialnego na Bielanach (1960). Został wyróżniony wraz z zespołem Nagrodą II stopnia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych (1965).

W 1963 r., dzięki pomocy profesora Sołtana, wyjechał do Francji i został projektantem w znanym biurze architektonicznym Candilis-Josic-Woods w Paryżu. Nie bawił tu długo i w następnym roku znalazł się w Stanach Zjednoczonych. Dostał wtedy stypendium prestiżowego Uniwersytetu Harvarda w Cambridge (Massachusetts). Tu też w 1966 r. ukończył studia podyplomowe na Wydziale Urbanistyki. W tym samym roku otrzymał *fellowship* tego uniwersytetu i został adiunktem w Rennselaer Polytechnic Institute w Troy (New York). Następnie w latach 1967–1969 był wykładowcą na Uniwersytecie Montrealskim, w Kanadzie. W roku 1969 na tym samym uniwersytecie wykładał też Kołakowski. Jeśli wtedy nie spotkali się, to z pewnością o sobie słyszeli. Z kolei w latach 1969–1973 Pinno wykładał i był kierownikiem prac badawczych na Wydziale Architektury Uniwersytetu Stanu Pensylwania. Stąd przeniósł się na Uniwersytet Cornell w Ithaca (New York), gdzie wykładał w latach 1973–1976. W tym czasie pełnił też obowiązki *visiting critic* na Uniwersytecie w Toronto.

Pinno uczestniczył w wielu konferencjach z zakresu architektury i kultury organizowanych w Polsce, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Należał do Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP), Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP) oraz Groupe d’Etude d’Architecture Mobile (GEAM). Wygłaszał referaty na temat teoretycznych zagadnień obu tych dziedzin, między innymi na uniwersytetach Columbia, Berkeley oraz na konferencjach Association of Collegiate Schools of Architecture (ACSA).

W 1975 r. profesor Pinno – jak wielu rodaków pracujących naukowo za granicą – uczestniczył w Montrealu w Trzecim Kongresie Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (PIASA – Polish Institute of Arts and Sciences of America) na Uniwersytecie McGill w Montrealu. W kongresie tym uczestniczył także jego szkolny kolega, profesor Kołakowski.

Leszek Kołakowski. Filozofia i kultura

Leszek Kołakowski⁵ – syn Jerzego i Lucyny Kołakowskich – był historykiem filozofii i filozofem; po śmierci matki w 1930 r. i ojca zabitego przez Niemców w 1943 r. pozostawał pod opieką ciotki – Janiny Pietrusiewicz. Naukę pobierał, tak jak Pinno, w prywatnej szkole. Jako uczniowie spotkali się w 1934 r. w Sześcioklasowej Prywatnej Szkoły Powszechnej im. M. Konopnickiej w Radomiu. Pod pewnym względem znaleźli się w podobnej sytuacji, którą opisała, w liście do autora z 20 czerwca 2012 r., Barbara Michejda-Pinno⁶:

Zgodnie z tym, co mi wiadomo, Andrzej Pinno chodził z Leszkiem Kołakowskim do II i III klasy szkoły powszechnej im. Marii Konopnickiej w Radomiu [...]. Opowiadania mojego męża wiążą się z nauczaniem religii we wspomnianej szkole. Otóż w jego klasie było tylko dwóch uczniów i jedna uczennica innych wyznań czy przekonań niż katolickie, wobec czego w czasie lekcji religii nie organizowano dla nich żadnych innych zajęć. Tak więc przez katolickiego katechetę tych troje było po prostu z lekcyj zwalnianych. Był to Leszek Kołakowski jako bezwyznaniowy, Andrzej Pinno jako ewangelik wyznania augsburskiego oraz jedna dziewczynka jako przedstawicielka wyznania mojżeszowego – jak się wówczas oficjalnie mówiło i pisało. Imienia i nazwiska tej koleżanki nie zapamiętałam, ale może w jakichś rejestrach szkolnych się zachowało? Cała ta trójka miała oczywiście ogromną frajdę z tego zwolnienia, wólczyła się po szkolnych korytarzach i wymyślała różne psoty [...].

Ich początkowa znajomość trwała do 1936 r., w którym Kołakowski z rodziną przeprowadził się do Łodzi, gdzie w 1939 r. zdał do gimnazjum. W następnych latach ich losy przebiegały niezależnie, ale dźwigały ten sam wojenny bagaż. W czasie wojny uczyli się w ramach tajnego nauczania i zdali tzw. „małą maturę”. Całą wojnę Kołakowski mieszkał poza Radomiem. Najpierw krótko w Łodzi, potem dwa lata w Skórnicach niedaleko Końskich, skąd wyjechał na krótko do Garbatki, następnie ponad rok był w Warszawie, a końcowy okres wojny znowu spędza w Garbatce. Obaj otrzymali świadectwo w tej samej szkole, w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Chałubińskiego w Radomiu. Pinno otrzymał *Świadectwo* ukończenia Gimnazjum Ogólnokształcącego (czyli „małą maturę”) 5 maja 1945 r., Kołakowski miesiąc później – 3 czerwca tego samego roku. Oba świadectwa wystawione zostały na podstawie poświadczenia o tajnym nauczaniu wystawionym przez kierownika kompletu Helenę Łubińską, w obu komisjach zasiadała Mieczysława Pietrusiewicz. Aby nadrobić zaległości okresu wojny, zdają pierwszą i drugą klasę liceum oraz maturę, z tym, że Pinno wszystko w Radomiu, a Kołakowski tylko pierwszą klasę w Radomiu, drugą klasę i maturę w Łodzi. W lipcu maturę zdaje Pinno, a Kołakowski we wrześniu 1945 r. Jeśli dla pierwszego z nich początkową inspiracją były modernistyczne pisma Le Corbusiera *W stronę architektury*⁷ (*Vers une architecture*), to dla drugiego

⁵ Leszek Kołakowski – urodzony 23 X 1927 r. w Radomiu, zmarł 17 VII 2009 r. w Oksfordzie, w Wielkiej Brytanii.

⁶ Pierwszą żoną Andrzeja Pinno była Maja z Eichlerów, z którą miał syna Macieja, drugą Barbara z Michejdów.

⁷ Le Corbusier [Jeanneret Charles Édouard], *Vers une architecture*, Paris, G. Cres, 1923 (polskie tłumaczenie: *W stronę architektury*, przeł. T. Swoboda, Warszawa 2013).

podobną inspiracją było dzieło Rudolfa Euckena *Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie*⁸.

Od jesieni 1945 r. obaj studiują i robią naukowe oraz zawodowe kariery. Kołakowski kończy Uniwersytet Łódzki w 1950 r. i rozpoczyna pracę na Uniwersytecie Warszawskim. Od wczesnej młodości był marksistą i popierał socjalistyczną rewolucję w Polsce. Początkowo był partyjnym ortodoksem. Po polskim Październiku 1956 r., w którym odegrał ważną rolę, przechodzi na pozycje rewizjonistyczne i stopniowo dystansuje się od socjalizmu. W następnych latach rozwija antropologię filozoficzną, na jej bazie powstają niezwykle oryginalne rozważania nad kulturą, zebrane potem w książce *Kultura i fetysze*⁹. Na szczególne podkreślenie zasługuje jego głośna praca *Świadomość religijna i więź kościelna*¹⁰. Konstytuuje ona razem z pracami trzech innych historyków filozofii – Bronisława Baczki, Andrzeja Walickiego i Jerzego Szackiego – słynną „warszawską szkołę historii idei”.

Wydarzenia Marca 1968 r. przerwały filozoficzną karierę Kołakowskiego w Polsce i doprowadziły do rozbitcia „warszawskiej szkoły historii idei”. Pozbawiony pracy na UW, szykanowany i stale inwigilowany, mając zaproszenia z różnych uniwersytetów, zdecydował się opuścić Polskę na kilka lat, a w efekcie nie wrócił już na stałe do kraju. Na początku grudnia 1968 r. Kołakowski z rodziną wyjechał do Kanady. Wykładał na Uniwersytecie McGill oraz na Uniwersytecie Montrealskim. Przez kolejny rok akademicki wykładał na University of California w Berkeley. Kołakowski, zrażony studenckim ekstremizmem, nie dał się namówić do pozostania w Berkeley i osiadł w lecie 1970 r. w Oksfordzie jako *fellow* w All Souls College. Tak rozpoczęła się jego międzynarodowa kariera jako filozofa. W tym czasie liczne uniwersytety i towarzystwa naukowe z Europy i Ameryki Północnej zapraszały go na wykłady. I tak cały 1975 r. spędził na wykładach na Uniwersytecie Yale, w New Haven. Będąc w New Haven, zaproszony został na Kongres Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce.

II

Drugie spotkanie naszych bohaterów było związane z Trzecim Kongresem Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce i miało miejsce najpierw w Kanadzie, a następnie w Stanach Zjednoczonych. W Kanadzie obaj uczestniczyli we wspomnianym już Trzecim Kongresie Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (PIASA – Polish Institute of Arts and Sciences of America) w dniach 16–18 maja 1975 r. na Uniwersytecie McGill w Montrealu. Niezwykle było ich spotkanie na kongresie, które Barbara Michejda-Pinno, w cytowanym już liście do autora, tak opisuje: „Obaj byli już profesorami na amerykańskich uczelniach, obaj zaproszeni

⁸ R. Eucken, *Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie: zagadnienie życia ludzkości w rozwoju dziejowym od Platona do naszych czasów*, t. 1–2, Lwów – Poznań 1925.

⁹ L. Kołakowski, *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Warszawa 1967.

¹⁰ Idem, *Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym XVII w.*, Warszawa 1965.

zostali do uczestniczenia, choć w odmiennych sekcjach. Prof. Kołakowski po swoim wystąpieniu był oczywiście w kularach przez wszystkich oblegany, ale wypatrzył mojego męża trzymającego się na uboczu, ucieszył się bardzo i głośno powiedział: „Jędrus! Nie do wiary!”. Profesor Pinno uczestniczył w grupie tematycznej dotyczącej architektury, gdzie miał wykład *O pozanaukowych metodach w architekturze*. Profesor Kołakowski zaś brał udział w dyskusjach dwóch grup tematycznych dotyczących nauk politycznych oraz filozofii.

Odnowiona niespodziewanie po czterdziestu latach, w tak niezwyklej sytuacji, znajomość dała początek ich bliższym kontaktom i korespondencji. W pierwszym, datowanym 22 maja 1975 r., liście Pinno¹¹, poza zrozumiałą radością z ich spotkania, nawiązuje do filozofii i krytykuje pozytywizm, który przynosi szkody nie tylko w filozofii, ale i architekturze. Do tego dołączona jest wnikliwa krytyka podstaw behawioryzmu. Prosi filozofa o uwagi do swojego tekstu będącego referatem na konferencję w Berkeley. Proponuje spotkanie w czerwcu w Yale. Jak wynika z drugiego listu, datowanego na 27 lipca, państwo Pinno w lipcu odwiedzili w New Haven Kołakowskiego, który przyjął ich „niezwykle serdecznie i gościnnie”. W tymże liście Pinno pytał o stosunek filozofii do teorii architektonicznych i zapraszał Kołakowskich do Ithaca na sierpień. Do tego spotkania jednak nie doszło. Kołakowski w liście z 22 września 1975 r. do swojego dawnego kolegi dziękuje mu za wizytę u siebie i wyjaśnia przyczyny dla jakich nie mógł z rodziną skorzystać z zaproszenia do Ithaca. W korespondencji Pinno do Kołakowskiego z roku 1975 płyną zapewnienia, że artykuły i książki filozofa są ważnym źródłem jego inspiracji. Nic dziwnego zatem, że dla Pinno ich spotkanie było silnym impulsem do zwrócenia się w stronę filozofii jako ożywczej inspiracji na polu architektury.

Oczywiście, takie spotkanie nie mogło być tylko spotkaniem koleżeńskim, ale, jak przystało na uczonych, było także spotkaniem w przestrzeni wspólnych wartości. W tym miejscu dochodzimy do problemu relacji między filozofią a architekturą, który wymaga omówienia.

Wspólne drogi i ścieżki myśli

Z dotychczasowych rozważań wynika już jasno, dlaczego wspólny obszar ideowej zbieżności Kołakowskiego i Pinno możemy umiejscowić na terenie filozofii. Filozoficzne zacięcie Pinno jest wyraźnie zaznaczone w jego artykułach i pracach. Filozofię nazywa się czasami „królową nauk”, gdyż jest najogólniejszą refleksją nad całokształtem wszystkich nauk. Na podobnej zasadzie architekturę, która angażuje w siebie wszystkie sztuki, nazywa się „królową sztuk”. Obaj więc działali twórczo w królewskich dyscyplinach.

Idee filozoficzne mają istotny wpływ na kulturę, w tym na architekturę. Ów wpływ filozofii nie dokonuje się natychmiast i bezpośrednio, ale zawsze pośred-

¹¹ Listy Pinno do Kołakowskiego znajdują się w Archiwum Leszka Kołakowskiego w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

nio i z pewnym przesunięciem czasowym. Widać bowiem w różnych okresach historii pewną korelację między architekturą a filozofią. Najogólniej modernizmowi w filozofii (okres od Kartezjusza do Jeana-Paula Sartre'a) odpowiada modernizm w architekturze. Jak wiemy, jest to prąd powstały na początku XX w., ale czerpał ogólnie z filozoficznego modernizmu, a w zasadniczej części z filozofii oświecenia. Niewątpliwie obaj twórcy odwoływali się, każdy na swój sposób, do wspólnego obszaru oświeceniowych idei równości, wolności i braterstwa, wysoko cenili rozum i naukowy pogląd na świat. Czym dla Kołakowskiego był marksizm w filozofii, tym dla Pinno był modernizm w architekturze. Trafnie tę zbieżność filozofii i architektury w modernizmie rozpoznał Pinno, pisząc: „[...]moderniści dążyli do jednego celu do zbudowania świata racjonalnego i sprawiedliwego, opartego na nauce i technologii i uwzględniającego postęp społeczny”¹². Jednak Pinno w swoim myśleniu i pisarstwie wykraczał poza architekturę, zerkając w stronę filozofii. Spojrzenie na architekturę przez pryzmat filozoficznych idei dawało mu lepsze zrozumienie sytuacji i głębsze możliwości analizy problemów, w jakie uwikłana była współczesna architektura. Miało ono ważne momenty, na które warto zwrócić tu uwagę.

Nastawienie prospołeczne

Mimo iż filozofia i architektura wydają się być ideowo odległe, da się jednakże zauważyć pewne wspólne podłoże, z jakiego wyrastają u każdego z nich. U Kołakowskiego jest to początkowo antropologia filozoficzna, a szerzej pewna filozofia społeczna. W myśl antropologii człowiek to świat człowieka, a świat człowieka to świat jego społecznych potrzeb i wartości. U Pinno w całym okresie twórczości uderzające jest takie właśnie myślenie w kategoriach społecznych, a dokładniej – myślenie o człowieku przez pryzmat jego niezbędnych życiowych potrzeb, które skupiają się wokół domu (mieszkania) oraz otoczenia i warunkują nasz intelektualny i duchowy rozwój. Bo czymże jest projektowanie mieszkań i budynków użyteczności publicznej oraz ich zaplecza – a tym zajmował się architekt Pinno – jeśli nie praktycznym działaniem zainspirowanym myśleniem w kategoriach społecznych. Pisał o tym w artykule *Architektura zmienna i jej możliwości w zakresie ewolucji form mieszkalnictwa*¹³. Omawia w nim bardzo szczegółowo różnego rodzaju potrzeby rodziny, które należy uwzględnić w procesie projektowania współczesnych mieszkań. Wymienia potrzeby podstawowe: ekonomiczne, przestrzeni i czasu, bezpieczeństwa i stabilizacji oraz potrzeby wyższego rzędu: harmonii między małżonkami, kontaktów społecznych i uznania, wiedzy i rozwoju kulturalnego, który obejmuje także duchowe wartości. Oba aspekty – myślenie o człowieku i działanie na rzecz człowieka – spaja pewna szczególna cecha, pewnego rodzaju wrażliwość, u obu obecna i nakierowana na szerokie rozumienie jego potrzeb i wartości. Kołakowski

¹² A. Pinno, *Tradycja i postęp w architekturze*, „Pokaz” 1994, nr 3, s. 31–33.

¹³ Idem, *Architektura zmienna i jej możliwości w zakresie ewolucji form mieszkalnictwa*, „Architektura” 1963, nr 11, s. 436–440.

pisał o tym w eseju *Istota i istnienie w pojęciu wolności*¹⁴. Po ogromnych zniszczeniach wojennych ten wspólny sposób myślenia, uwzględniający materialny i duchowy rozwój, był udziałem wielu Polaków i przyczynił się do odbudowy i modernizacji kraju.

Kryzys w kulturze a pozytywizm

Tym, co łączy naszych bohaterów w ich dojrzałym okresie, była świadomość kryzysu¹⁵ w nauce i w kulturze Zachodu „podmywanej” różnymi odmianami filozofii pozytywistycznej. Obaj odnosili się jednak tylko do warstwy aksjologicznej kryzysu. W przypadku Pinno źródłem odniesień do filozofii była świadomość kryzysu cywilizacji naukowo-technicznej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., który to kryzys miał przełożenie na architekturę. Kołakowski zaś kryzys odnosił do wymiaru etycznego marksizmu, a potem zaniku wymiaru metafizycznego w kulturze. Wyznacznikiem kryzysu w nauce i kulturze była dla nich filozofia pozytywizmu, a najbardziej scjentyzm, który stał się narzędziem różnych totalitaryzmów.

Kryzys ów najogólniej polegał na oderwaniu się nauki i szybko rozwijającej się techniki od humanistycznej refleksji i doprowadził do zaniku duchowych potrzeb oraz moralnego zagubienia i metafizycznego wymiaru egzystencji ludzkiej. Wynikał on z kilku tendencji: nadużywania i absolutyzowania naukowych metod badawczych, koncentracji na badaniach szczegółowych oraz utraty zdolności formułowania ogólnych celów. W wyniku tego akcent został przesunięty z całościowej wizji świata ludzkiego na jej różne części i oderwane fragmenty. Wiedza, mimo iż oparta była na nauce, utraciła wewnętrzną spójność, „pokawałkowana zaczęła rodzić zgniłe owoce”. Tendencje te znalazły wyraz w rozwoju różnych odgałęzień filozofii pozytywistycznej i nauk behawioralnych, które zaczęły silnie dominować w kulturze. Wiąż między naukami ścisłymi i eksperymentalnymi a humanistyką została zerwana. Widocznym efektem kryzysu był – jak widział to Pinno – rozkład platońskiej triady, czyli ostra separacja prawdy, dobra i piękna. Tym sposobem oświeceniowa idea postępu ulegała rozmyciu i destrukcji.

Stosunek Kołakowskiego do pozytywizmu jest najbardziej charakterystycznym wykładnikiem rozpoznania przez niego sytuacji kryzysowej, najpierw w marksizmie w 1956 r., a potem ogólnie w kulturze połowy lat sześćdziesiątych XX w. Owe dwa momenty są w tej sprawie godne podkreślenia. Pierwszy łączył się z rewizjonistycznym zwrotem w jego filozofii, który – najogólniej – polegał na nadaniu swojej filozofii orientacji humanistycznej i antropocentrycznej. Świadczy o tym jego esej *Z czego żyją filozofowie?*¹⁶. Drugą stroną antropocentryzmu Kołakowskiego było odchodze-

¹⁴ Drukowany w jego książce: L. Kołakowski, *Światopogląd i życie codzienne*, Warszawa 1957, s. 102–127.

¹⁵ Omawiając stosunek Kołakowskiego i Pinno do kryzysu kultury Zachodu ograniczam się tylko do pewnego wycinka tego złożonego problemu, pomijając tu jego materialne (rozwój technologiczny) i społeczne źródła (m.in. sekularyzacja), skupiając się na sferze idei i wartości.

¹⁶ L. Kołakowski, *Światopogląd i życie...*, s. 7–28.

nie od pozytywizmu, czyli w tym przypadku od materializmu dialektycznego. Sens tego zwrotu polegał na tym, że w świecie zdominowanym przez pozytywistyczne schematy, a na nich oparty był dogmatyczny marksizm, prawa nauki redukowały człowieka do roli narzędzia „obiektywnych i bezosobowych praw rozwoju społecznego”. Oznaczało to brak autonomii człowieka. Stąd brało się instrumentalne traktowanie ludzi, co ujawnił tajny referat Chruszczowa (1956). Krytyczne podejście do pozytywizmu, a w szczególności do scjentyzmu, umożliwiło Kołakowskiemu przejście od naturalistycznej wizji marksizmu do antynaturalistycznej¹⁷ (negującej „konieczność historyczną” komunizmu i wszelkie „spżżowe prawa historii”), humanistycznej wizji marksizmu.

W miarę rozwijania przez Kołakowskiego antropologii opartej na poglądach młodego Karola Marksa (*Karol Marks a klasyczna definicja prawdy*¹⁸) – to moment drugi – pozytywizm pozostawał nadal w ogniu jego krytyki. Kołakowski zauważył, iż pozytywizm dąży do wyrugowania metafizyki z naszej kultury, co w dalszych konsekwencjach prowadziło do „intelektualnego uwiadu”¹⁹ i sprzyjało kryzysowi końca lat sześćdziesiątych XX w. w Europie i USA (mnoży się wtedy krytyka cywilizacji naukowo-technicznej). Ubocznym efektem tej tendencji było moralne bankructwo realnego socjalizmu w Polsce zakończone wydarzeniami 1968 r., po których Kołakowski z powodu politycznych szykan opuścił Polskę. Świadomość kryzysu w filozofii i kulturze w obu momentach była decydująca, a jej głównym źródłem był pozytywizm i jego współczesne odmiany. Podsumowanie swoich badań nad pozytywizmem w kulturze zawarł Kołakowski w cytowanej już *Filozofii pozytywistycznej*. Niezmiennie krytyczna ocena pozytywizmu rzutowała na całą dalszą jego filozoficzną drogę.

Pinno był pilnym czytelnikiem tej książki i innych prac swojego szkolnego kolegi. Proces uświadomienia sobie kryzysu i jego związku z pozytywizmem widzimy także u niego, z tym, że przebiegał on później niż u Kołakowskiego. Po początkowym zachwycie modernizmem dostrzegł on głębokie oznaki kryzysu w architekturze. Jak opisuje w artykule *Prawda, dobro i piękno w architekturze*²⁰, po zwycięstwie ruchu modernistycznego nastąpił w tej dziedzinie okres stagnacji. Rewolucyjny impet przekształcił postępową siłę modernizmu w konserwatywną tradycję. Z racjonalnej wizji modernistów pełnej słońca, przestrzeni i zieleni została brzydota socrealizmu, a na Zachodzie slumsy, getta i dzielnice nędzy. Myślenie Pinno o architekturze stale oświetlane było przez filozoficzne idee. W swoich poszukiwaniach zwracał się

¹⁷ Tak interpretowana i ujmowana jest ewolucja ideowa L. Kołakowskiego, a przed nim także S. Brzozowskiego, A. Walicki, *Filozofia dojrzałości dziejowej*, w: S. Brzozowski, *Idee*, Kraków 1990, s. 36–37.

¹⁸ L. Kołakowski, *Karol Marks a klasyczna definicja prawdy*, „Studia Filozoficzne” 1959, nr 2, s. 43–69.

¹⁹ Cytuję: Odrzucenie możliwości sądów syntetycznych a priori – fundamentalny akt ustanawiający pozytywizm jako doktrynę – może być utożsamiany z redukcją wszelkiej wiedzy do biologicznych reakcji, zob. L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa 1966, s. 232.

²⁰ A. Pinno, *Prawda, dobro i piękno w architekturze*, „Architektura” 1980, nr 6, s. 83–86.

w stronę aksjologicznej platońskiej triady. We wspomnianym wyżej artykule występuje on przeciw separacji tych trzech wartości w architekturze, która to separacja jest dobitną oznaką redukcjonizmu będącego wyróżnikiem kryzysu. Poszukiwał zatem innego – niż pozytywistyczny i behawioralny – paradygmatu nauki, który chciał stosować w architekturze. Stąd całościowe, uwzględniające uwarunkowania społeczne, spojrzenie na architekturę i przekonanie, że „realizacja założeń architektonicznych wymaga syntezy działań politycznych, ekonomicznych, społecznych i estetycznych”. Takie podejście w jego zamyśle było pomostem między nauką i technologią, a sferą duchową człowieka, której nie da się oddzielić od nauki.

W czasie buntu studenckiego okresu 1968–1970 i w latach następnych w architekturze również szukano nowych horyzontów, o czym świadczą zainteresowania ideami Paolo Soleriego i jego koncepcją arkologii²¹ realizowaną w USA. Pinno odwiedził osadę Arkasonti (Arizona), gdzie wdrażano idee arkologii, ale mimo chwilowego zainteresowania nowym prądem w architekturze ustrzegł się – tak jak Kołakowski w filozofii – myślenia utopijnego. Choć nie był filozofem, to jego myślenie w obszarze architektury mocno było wsparte na humanistycznych wartościach i filozofii oraz wzbogaciło go intelektualnie. Można przypuszczać, iż Kołakowski również w jakiejś mierze wzbogacił się ideowo w spotkaniu z kolegą architektem.

III

Od 1976 r. do końca życia Pinno był profesorem na Wydziale Architektury i Urbanistyki Uniwersytetu Texas w Arlington. Dla Kołakowskiego rok 1975 był trudny, pełen wahań wobec niezwykle atrakcyjnej propozycji pracy w Uniwersytecie Yale (dożywotnia profesura). Mając do ukończenia swój wielki filozoficzny projekt, historię marksizmu, wybrał ostatecznie powrót do Europy. W styczniu 1976 r. wrócił do Oksfordu, aby dokończyć pisanie trzeciego tomu swojej historii marksizmu. Nasi bohaterowie rozjechali się, każdy w swoją stronę, ich kontakt się urwał. Wydanie *Głównych nurtów marksizmu*²² przyniosło Kołakowskiemu światową sławę i liczne honory, z których wymieńmy tylko najważniejsze: Honorową Nagrodę Księgarzy Niemieckich, Europejską Nagrodę za Esej, Premium Erasmianum, Thomas Jefferson Award, Ernst Bloch Prize, Order Orła Białego, a zwieńczeniem był humanistyczny Nobel, Nagroda Biblioteki Kongresu USA – *Kluge Prize*.

Kiedy Polska odzyskała wolność w 1989 r., otworzyły się nowe możliwości w zakresie odwiedzin rodzinnego kraju. Pinno od roku 1993 prowadził gościnnie wykłady na Politechnice Warszawskiej. Tak samo Kołakowski, który stale zjawiał się w Polsce od 1988 r., a od 1997 r. prowadził wykłady i seminaria na Uniwersytecie Warszawskim. Bywali zatem obaj, choć niezależnie od siebie, w Warszawie

²¹ H. Skolimowski, *Nowe wizje społeczno-architektoniczne: Paolo Soleri i idea arkologii*, w: Idem, *Zmierzch światopoglądu naukowego*, Londyn 1974, s. 131–150.

²² L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – Rozwój – Rozkład*, t. 1–3, Paryż 1976–1978.

i Radomiu, a zdarzyło się im publikować nawet w jednym czasopiśmie „Pokaz”²³, choć w różnym czasie.

Ostatnie dwudziestolecie ich życia było okresem, w którym obaj, każdy na swoim polu, musieli ustosunkować się do nowych prądów w kulturze.

Między modernizmem a postmodernizmem

Kryzys nie ominął zarówno oświecenia w filozofii, jak i modernizmu w architekturze. Obie dziedziny przestały odpowiadać na wezwania nowego czasu. Pod wpływem dwóch światowych wojen i upadku dwóch totalitaryzmów XX w. (faszyzmu i komunizmu) oraz krytycznej pracy rozumu idea postępu moralnego doznała destrukcji. Zachwiało to całym pojęciem postępu w myśli ludzkiej. Tak to z upadku wielkich narracji historycznych – takich jak m.in. marksizm – narodził się postmodernizm, który przejawiał się również w architekturze. Pomieszanemu języków w filozofii odpowiadało w architekturze pomieszanie stylów, gra elementów, kolaż. Postmodernizm negował prawdę i wszelką metafizykę. Nadto cechowało go oderwanie od rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturalnej. Zatem w każdym aspekcie był on pluralizmem bez granic, co pociągało za sobą relatywizm. Jak można sądzić, był nie do przyjęcia dla obu naszych bohaterów osadzonych mocno w humanistycznej kulturze i nakierowanych na transcendentne wartości religii chrześcijańskiej.

Negatywny stosunek Kołakowskiego do postmodernizmu²⁴ jest powszechnie znany. Kulturowanie ducha prawdy, krytycyzm wobec mód w filozofii i wielki szacunek do chrześcijaństwa powodują, że nie mogło być inaczej. Pinno, dla którego postmodernizm był nowym wyzwaniem, zauważał, w odniesieniu do postmodernizmu w architekturze, relatywizację świata do języka i skupienie się na grach językowych w tej dziedzinie. Jest to wynik oderwania się nauki od otoczenia człowieka, od problemów społecznych oraz zaniku wartości moralnych i etycznych principów. Postmodernizm w architekturze, w swoich dwóch formach, jako dekonstruktywizm oraz historyzm, programowo kapitulował wobec wyzwań życia w świecie po upadku komunizmu. Ten pierwszy – dekonstruktywizm – ograniczał pole swoich zainteresowań do „języka form architektonicznych, do jego struktury i organizacji”²⁵. Drugi – historyzm – negujący postęp, był w swojej narracji nawrotem do języka klasycyzmu w architekturze. Oba, nie mając pozytywnego nastawienia do przyszłości, były wewnętrznie sprzeczne. Wyjście z tej sytuacji Pinno widział w spojrzeniu „na architekturę jako na całościowy fragment otaczającej ją rzeczywistości”²⁶. Tym samym zakończony będzie jego zdaniem „przejęciowy etap architektury postmo-

²³ Idem, *Głos wielu wód*, „Pokaz” 1999, nr 27.

²⁴ Idem, *Głos bardzo krótki i nieoświecony do postmodernistycznej debaty*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 14.

²⁵ A. Pinno, *Między słabością a siłą postmodernizmu, czyli architektura po modernizmie*, „Pokaz” 1994, nr 4, s. 38–41.

²⁶ Ibidem.

dernistycznej – architektury reagującej na świat, który był burzący to wszystko co w nim było złe i niewystarczające – i zacznie się okres architektury budującej nowy świat po modernizmie, architektury nieznannej jeszcze, ale ofiarującej nam nie tylko nowe idee, lecz także nową nadzieję²⁷. Pewien widoczny tu optymizm Pinno co do roli architektury kontrastuje w tym czasie z uczuciem nieukrywanego zawodu co do filozofii u Kołakowskiego. Ich myślenie pod koniec życia znalazło się więc między modernizmem (oświeceniem) a postmodernizmem. Pierwszy z tych ideowych prądów był nie do odrzucenia w całości, a drugi zaś nie do przyjęcia w całości.

Obaj profesorowie pozostawili w Radomiu pamiątki, każdy inne, ze swojego pracowitego i twórczego życia. Pinno przekazał w darze dla Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu materiały ze swojego archiwum, a przede wszystkim kolekcję dzieł sztuki i pamiątek rodzinnych gromadzonych przez kilka pokoleń, która stanowi stałą ekspozycję. Zmarł w 2006 w r. Arlington w Teksasie, a pochowany został w Warszawie na cmentarzu ewangelicko-augsburskim. Pośmiertnie odznaczony przez władze miasta Radomia medalem *Bene Merenti Civitas Radomiensis*. Tym samym medalem został odznaczony Leszek Kołakowski w 2007 r. z okazji 80. rocznicy urodzin. Filozof zmarł w 2009 r. w Oksfordzie i jest pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Po jego śmierci żona Tamara przekazała jego pamiątki z Oksfordu do Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Stanowią tu Gabinet prof. Leszka Kołakowskiego. Historia zatoczyła koło.

Architekt to niezbędny intelektualny przewodnik przy budowie domów i miast, którego pracę można nazwać także budowaniem, tyle że na wyższym poziomie. Filozof to bez wątpienia budowniczy kultury, tworzący bądź odkrywający głębszy sens, bez którego życie ludzkie degraduje się do życia biologicznego. Filozofowanie to zatem budowanie, tyle że w innym wymiarze, budowanie duchowego domu człowieka na Ziemi, a przez to także jego stanowiska w kosmosie. Bez pracy filozofa, który sensotwórczym wysiłkiem oświeca nam świat, nie da się dobrze mieszkać ani w zwykłym domu, ani w uogólnionym obszerniejszym domostwie zwanym kulturą ludzką. Dzieło architekta i dzieło filozofa, choć z różnych dziedzin, wpisują się więc w jeden projekt cywilizacyjny i kulturalny. Jest oczywiste, że średniowieczna katedra w Chartres i ówczesne dzieła filozoficzne i teologiczne (Dunsa Szkota czy św. Tomasza z Akwinu) sytuują się na poziomie wysokiej kultury. Zarówno twórczość Pinno, jak i Kołakowskiego zanurzona jest również w czymś większym jeszcze, czymś, co także zwiemy wysoką kulturą.

Tak już bywa, że losy ludzi pełne pasji i twórczego wysiłku, splatają się za życia i po śmierci. Nic w tym dziwnego, że poświęcone naszym bohaterom sale w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu przylegają do siebie. Rzecz w tym, że wybitni twórcy nieoczekiwanie spotykają się z powodu różnych okazji, a ich dzieła sąsia-

²⁷ Ibidem.

dują ze sobą, taka jest bowiem owa „logika życia” wspomniana na początku tych rozważań. Niezwykle spotkania Pinno i Kołakowskiego w zaskakujący sposób ją potwierdzają.

Streszczenie: Andrzej Pinno i Leszek Kołakowski urodzili się w 1927 r. w Radomiu, gdzie po raz pierwszy spotkali się w szkole. Po ukończeniu studiów, Pinno został architektem, a Kołakowski filozofem. Obaj byli profesorami na wyższych uczelniach i ponownie spotkali się nieoczekiwanie w 1975 r. podczas Trzeciego Kongresu Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce na Uniwersytecie McGill w Montrealu, a także później w USA. Artykuł analizuje związki pomiędzy architekturą i filozofią rysujące się w badaniach naukowych i w życiu Pinno i Kołakowskiego.

Słowa kluczowe: Leszek Kołakowski, Andrzej Pinno, architektura, filozofia

Summary: Andrzej Pinno and Leszek Kolakowski were both born in 1927 in Radom where they met for the first time in school. After university, Pinno became an architect and Kolakowski became a philosopher. They both became university professors and met again unexpectedly in 1975 during the 3rd Congress of the Polish Institute of Arts and Sciences of America at McGill University in Montreal, and also later in the USA. The article analyses the connections between architecture and philosophy, drawing on the academic research and the lives of Pinno and Kolakowski.

Key words: Leszek Kołakowski, Andrzej Pinno, architecture, philosophy

Materialy

Jadwiga Muszyńska
(UJK Kielce)

Z XVI- i XVII-wiecznych opisów materialnego zaplecza wojskowego zamków obronnych biskupstwa krakowskiego

Biskupi krakowscy, wielcy latyfundiści, podobnie jak świeccy magnaci, utrzymywali prywatne wojsko rozlokowane w strategicznych punktach swych posiadłości. Wojsko to, będące niepaństwowym, wspierało jednak nieraz obronę potoczną kraju w momentach zagrożenia, zwłaszcza w wojnach przeciw Szwedom i Moskwie. Południowych rubieży Rzeczypospolitej strzegło natomiast doskonale zorganizowane i wyposażone wojsko w kluczu muszyńskim. Klucz miał niewielkie znaczenie gospodarcze, spełniał jednak inną ważną funkcję – stanowił wyraźną granicę dóbr zarówno biskupich, jak i całej Korony. Tereny górskie były trudne do osadnictwa ze względu na ciężkie warunki naturalne, jednak miejscowości takie jak Muszyna, Tylicz, Muszynka, Andrzejówka, ulokowane wzdłuż granicy z Węgrami, dawały wyraz przynależności górskich terenów do Korony. To z kolei wiązało się z potrzebą ochrony pogranicza, potrzebą zorganizowania ludzi, których głównym zadaniem byłaby właśnie straż na wyznaczonym terenie, a więc stworzenie swego rodzaju armii i policji. Najbardziej typową formą obrony pogranicza, poza znanymi z innych terenów dóbr stołowych biskupów w postaci budowy zamków warownych, na terenie Kresu Muszyńskiego było utrzymywanie siły zbrojnej o określonej liczbie żołnierzy, do której należało pilnowanie, aby lasy od strony Węgier nie były wycinane „aby nieprzyjaciel przejścia do Korony z Węgier nie miał”¹. Także poddani klucza mieli obowiązki związane z obroną pogranicza, istniała tam bowiem swego rodzaju policja, zwana harnikami oraz dragonia biskupia złożona z sołtysów. W reformie sołectw z 1678 r., wydanej przez biskupa Andrzeja Trzebickiego, określono, że „służba sołtysów przy boku księcia Jmci ma się odprawować na koniach dobrych, osoba człowieka ma być dorodna, suknie przystojne, koń i rynsztunek dobry”². Reforma określała ponadto, że starosta dwa razy w roku ma robić przegląd rynsztunku i jeśli jakiś sołtys stawi się na złym koniu – ma zostać osadzony i ukarany. W świetle inwentarza z 1668 r., obejmującego 33 wsi klucza, z 25

¹ *Ordynacja dla klucza muszyńskiego*, Kraków, 20 XI 1647, biskup Piotr Gembycki w: *Ordynacje i ustawy wiejskie z Archiwum Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie, 1451–1689*, wyd. S. Kuraś, Kraków 1960, nr 99, s. 101.

² *Reforma sołectw klucza muszyńskiego*, Kielce, 2 III 1678, biskup Andrzej Trzebicki, w: *Ordynacje i ustawy wiejskie*, nr 105, s. 112.

z nich sołtysi wyprawiali po 1 koniu, z 8 zaś po 2 konie i jeden z arendarzy także 2 konie. W sumie więc mieli do dyspozycji 43 konie³. Obowiązek obrony klucza dotyczył także mieszczan i chłopów. Wśród powinności kmieczych w 1645 r. odnotowujemy, „iż z muszkietem, z szablą i siekierą każdy stanąć gdy potrzeba powinien. Prochy i insze potrzeby sobie kupują, a w drogę gdy od domu daleko odchodzi, na strawę dają...”⁴. Organizacja wojska w kluczu wynikała z odgórnych ustaleń biskupich. Odznaczała się hierarchicznym podziałem obowiązków, każdy obywatel Kresu musiał być przygotowanym do walki w każdej chwili, co miała mu zapewnić comiesięczna musztra oraz przymusowe posiadanie wyposażenia typowo wojskowego.

W innych miejscach strategicznych dóbr stołowych biskupstwa nie było tak licznego i dobrze wyszkolonego wojska, za to budowano tam zamki warowne wyposażone w różne rodzaje broni, będące do dyspozycji w razie niespodziewanej sytuacji zagrożenia. Szczególną dbałością zarówno jeśli chodzi o siłę obronną zamków, jak i o różnorodność materialnego zaplecza wojskowego otaczali biskupi tereny położone na pograniczu polsko-śląskim (Siewierz), ale także ważnymi w tych czasach były Iłża i Lipowiec. Najwcześniejsze wzmianki o gromadzeniu na zamku „materiału obronnego” pochodzą z Iłży z 1577 r. Inne znamy z zapisów inwentarzy z 1645 i 1668 r.

Regestr strzelby na zamku jeźdeckim [w 1577 r.]

Or.: Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, rkps 11507

Działo jedno wielkie polne wzdłuż na łokci 6 ćwierci jednej, na kołach dobrych z łożem, herb na nim Lilija i chłoppek co na nim napis niemiecki w ręku trzyma. Roku 1526 [odla]ne, a przy nim ładunek i czingurek [sic!] [ludwi]sarza Hermana.

Item półdziało wielkie polne z wielką kulą wzdłuż na 3 łokcie na kołach z łożem. Herb na nim Lilija i Sowa. Roku 1527 lane.

Item drugie półdziałko niewielkie wzdłuż na 3 łokcie z łożem, z [h]erbem Liliją. Roku 1526 lane.

Item drugież takoweż wzdłuż na 3 łokcie z łożem, z Lilią i Orłem. Roku 1576 lane. Takowe drugie dwie półdziałki zasłał był pan starosta do Mirowa dla żołnierów. Te już są odesłane z łożem i z kołami do Jełże.

Kije żelazne da[---]⁵ wszystkie są na zamku, 7 mi[---]⁶ których jest dziewięć.

Jakub Uldrycki canonicus Cracoviensis, subscripsit.

Ź r ó d ł o: *Odpis z najstarszego inwentarza klucza ilżeckiego biskupów krakowskich 1577 r.*, wyd. J. Muszyńska i W. Urban, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, t. 2, Radom 1996, s. 179.

³ *Inwentarz klucza muszyńskiego 1668 r.*, w: *Inwentarz biskupstwa krakowskiego z 1645 r.*, Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [dalej AKKK], sygn. B. 2, passim.

⁴ *Inwentarz klucza muszyńskiego 1645 r.*, w: *Inwentarz biskupstwa krakowskiego z 1645 r.*, AKKK, sygn. B. 1, k. 633v.

⁵ Miejsce zniszczone.

⁶ Miejsce zniszczone.

Zamek w Iłży 1653 r.

C e k a u z i k. Ten z przyjazdu zaraz, ku dziedzińcowi idąc po prawej ręce o dwu sklepikach na chowanie strzelby, kul i prochów, do których drzwi oboje na zawiasach: dolne z wrzeciędzem, a wierzchnie z zamkiem i wrzeciędzem. Od tego cekauziku po moście filarami podmurowanym idąc jest brama murowana.

Armata zamkowa

Działek spiżowych polnych	nro 4
Działek żelaznych większych	nro 2
Działek żelaznych mniejszych	nro 2
Muszkietów lontowych	nro 17
Samopałów krzasowych	nro 4
Moździerzów żelaznych	nro 3
Kul żelaznych pospolitych	nro 450
Kul kobelnych ołowianych	nro 2930
Kul muszkietowych i bandoletnich [sic!]	nro 2000
Prochu kamieni	7/25
Proch do zapałów funtów	12
Saletry funtów	13
Siarki funtów	22
Szufel do nabijania działek	7
Szabel główne	26
Kotłów kozackich	2
Bęben piechotny	1
Chorągiew kozacka biała z krzyżem ceglastym	1
Chorągiew piechotna płomienna biała z krzyżem arrasowym	1
Grot do chorągwi kozackiej złoty na drzewcu malowanym	1

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inv. B. 17, k. 3,10.

Zamek w Iłży 1668

Armata zamkowa

Dział wielkich ze wszystkimi potrzebami – na wieży 1, w bramie 5 - facit	6
Muszkietów nowych 17, starych 23	- facit 40
Rur muszkietowych	8
Hantab od muszkietów	2
Kaydan 4, dyby 1	5
Motyki żelaznych	16
Prochu bareła wielka	1
Lutrowanego barełka mniejsza	1
Muszkietowego prochu barełki	¼
Hakownic na wieży i w bramie	5
Moździerz na kole okowanym porząnym	1
Łoz starych od osady muszkietów	12

Zamków starych od strzelby	10
Łyżka do lania kul	1
Łopatek złych połamanych	17
Kul ręcznych granatowych	28
Działkowych 268, mniejszych 260	528
Ołowiu kamieni	5/23

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inw. B. 2, k. 404.

Zamek w Siewierzu 1645

Armata zamkowa

Działek w bramie osadzonych na kołach 4. Koła pod nimi: spaw na jednym kole złego żelaza szyn półtory, a na drugim kole tylko jedna szyna, na inszych nie masz nic. Item moździerzów dwa na kołkach, koła pod nimi kowane. Item działek dwie żelaznych, pod nimi koło kowane. Hakownic szesnaście, siedemnastej złamane łoże. Kijów 7 i rura zła strzaskana. Muszkietów z zamkami 3, bez zamków 5

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inv. B. 1, k. 131 v.

Zamek w Siewierzu 1668

Armata zamkowa

Działo 1 spiżowe wielkie. Łoże ma stare z kołem porzannym, koło 1 okowane porzannie bez refy, a drugie leda co tylko szyn 2 na nim

Działo 2 spiżowe w osadzie starej z kolcem. Koła barzo złe, na jednym tylko szyn 3 z refami bez bursztynków

Działko 3 mniejsze spiżowe, łoże ma stare bez kolca, koło okowane, na jednym kole nie masz szyny 1

Działko 4 mniejsze spiżowe, łoże ma stare bez kolca, w osadzie starej, na kołach bosych.

Dział żelaznych w łożach gołych, na kołach bosych nowych 2

Działek polnych spiżowych z porzannemi łożami, kolcami i skrzynkami, koła 3 bose, jedno kowane z napisem greckim co Jaśnie Oświecony JM książdz Andrzej Trzebicki biskup krakowski wróciwszy z obozu zostawił 2

Moździerzy żelaznych dużych w łożach gołych na kołach nowych bosych 2

Hakownic 13. Item bez zamków 2 facit 15

Rura strzaskana od hakownicy 1

Muszkietów oprawnych bez zamków 4

Klinów żelaznych 7

Kul żelaznych większych 6, małych 90 facit 96

Ołowiu plus minus funtów 20

Prochu plus minus funtów 60

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inv. B. 2, k. 148 v–149.

Zamek w Lipowcu 1645

Armata zamkowa

Moździerzów nro 2, rozerwany trzeci

Kobyl⁷ w Lipowcu nro 6, w Jemielnie nro 4

Passów z banderami nro 2, szabel złych nro 3

Kijów żelaznych do przelania złych nro 8

Dołamanów⁸ czerwonych złych nro 8, katanek złych nro 8, ubrań złych nro 4

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inv. B. 1, k. 5 v.

Zamek w Lipowcu 1668

Ten na górze wysokiej między lasami, zmurowany z kamienia białego. Dziedziniec sam na pagórku osobnym, murem wkoło obwiedziony, w nim wieża potężna wysoka i studnia w skale wykowana. Ten Szwedowie spalili.

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inv. B. 2, k. 94.

Dwór w Muszynie 1668

Armata

Działek żelaznych w osadzie na kołach kowanych 4

jedno łoże ma zle a w drugim szworznia nie masz i szyny na kole dwie zagwożdżone

Muszkietów lontowych 46

Muszkietów starych 28

facit (muszkietów!) 74

Głowien na szable 2

Lontów sążni i z gotowemi do półwerszaków 209

Pistoletów przedniejsza para i pośledniejszych par 3 z ostrzami wszystkie facit par 4

Prochu funtów nro 34

Choraągiew stara kitajczana wkręty 4 stara 1, nowa druga z kopiami mosiężnemi,
z herbem Św. Pamięci Jmci biskupa Piotra Gembickiego facit 2

Ołowiu sztuk: mała 1, wielka 1 facit 2

Kul żelaznych nro 102

Ź r ó d ł o: AKKK, sygn. Inw. B. 2, k. 639 v.

Streszczenie: Przedstawiony materiał obrazuje stan materialnego zaplecza wojskowego w strategicznych miejscach dóbr stołowych biskupów krakowskich w XVI i XVII w. – Iłży, Siewierzu, Lipowcu i Muszynie. Budowano tam zamki warowne wyposażone w różne rodzaje broni, będące do dyspozycji w razie niespodziewanej sytuacji zagrożenia. Wojsko biskupów krakowskich było wojskiem prywatnym,

⁷ Kobylca – kobylicy, bariera z drewna. Na kobylicach, zrobionych w rodzaju wysokich stołków układano pomosty do przeprowadzania dział, taborów i wozów przez rzeki. Z Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1989, s. 52.

⁸ Dołaman – kurta zwierzchnia husarska; Z Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1989, s. 10.

niepaństwowym wspierało jednak nieraz obronę potoczną kraju w momentach wymagających większej mobilizacji, zwłaszcza w wojnach przeciw Szwedom i Moskwie. Południowych rubieży Rzeczypospolitej strzegło natomiast doskonale zorganizowane i wyposażone wojsko w kluczu muszyńskim.

Słowa kluczowe: Biskupstwo krakowskie, zaplecze wojskowe, klucz muszyński

Summary: The presented material illustrates the material state of the military facilities of royal domain in strategic locations of Kraków bishops in the 16th and 17th centuries, namely, Iłża, Siewierz, Lipowiec, and Muszyna. The castles were fortified and built with various types of weaponry, which were available in the event of unexpected emergencies. Military forces of bishops were private, non-state supported; however, sometimes they supported the common defence of the country in times demanding greater mobilization, especially in the wars against the Swedes and Moscow. The southern fringes of the Republic were protected by the excellently organized and equipped army of the Muszyna State.

Key words: The bishopric, military facilities, Muszyna State

Mariusz Kozdrach

(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Podział majątku Stefana Ksawerego Kochanowskiego z przełomu 1791 i 1792 roku

Akty podziałów dóbr ziemskich (*divisionis bonorum terrestrium*) od kilku lat cieszą się rosnącym zainteresowaniem historyków, którzy podkreślają szerokie możliwości wykorzystania tego typu źródeł w badaniach. Przejawem tego zainteresowania są zarówno edycje poszczególnych dokumentów, jak i próby monograficznego opracowania owego zagadnienia¹. W wydanym niedawno zbiorze *Akty podziałów dóbr ziemskich szlachty sandomierskiej z XVII w.* J. Pielas zwrócił uwagę, iż „dotychczasowe edycje dokumentów podziałowych szlachty sandomierskiej są nieliczne”, a ich „odnalezienie [...] nie należy do zadań łatwych ze względu na stan zachowania bazy źródłowej”². Wobec powyższego, tym bardziej wartościowy i wart publikacji wydaje się prezentowany niżej materiał.

Przedstawiany dokument nie zawiera daty spisania (pochodzi z przełomu 1791 i 1792 r.), a znany jest jedynie z dziewiętnastowiecznej kopii odnalezionej w aktach hipotecznych dóbr Zakrzew³. Jego przedmiotem jest podział majątku między przedstawicielami reprezentującej lokalną elitę urzędniczą rodziny Kochanowskich herbu Korwin.

W przeciwieństwie do spotykanych zwykle aktów podziału⁴, poniższy dokument powstał za życia spadkodawcy, w tym przypadku – Stefana Ksawerego Kochanowskiego. Był on synem wojskiego stężyckiego Konstantego Kochanowskiego i – jak wielu przedstawicieli tej rodziny – należał do grona szlachty aktywnej na forum publicznym. Od 1768 r. pełnił urząd wojskiego większego radomskiego, a w 1773 r. posłował na sejm rozbiorowy. Początkowo dziedziczył jedynie

¹ Odrębne studium poświęcone podziałom szlacheckich dóbr ziemskich (w odniesieniu do XVII w.) zob. ostatnio: J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII w.*, Kielce 2013 (tam również przegląd literatury przedmiotu).

² *Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego*, t. 3: *Akty podziałów dóbr ziemskich szlachty sandomierskiej z XVII w.*, oprac. J. Pielas, Kielce 2014, s. XII–XV (tam również przegląd wydanych dotąd aktów).

³ AP Radom, Hipoteka Powiatowa Radomska [dalej HP Radomska], sygn. 1346, s. 156–213.

⁴ J. Pielas, op. cit., s. 115.

podradomskie Żakowice, dzięki małżeństwu z Ludwiką z Kruszyńskich (spadkobierczynią wygasłej linii Kochanowskich z Konar) objął jednak znaczne dobra w powiecie radomskim – Zakrzew i Gulinek z przyległościami. Po śmierci żony Kochanowski wycofał się z życia publicznego – w 1789 r. zrzekł się urzędów, a dwa lata później zdecydował się przekazać majątek dzieciom⁵. Aktem zeznanym w grodzie radomskim 19 listopada 1791 r. ustąpił z całości majątku na rzecz synów (Leopolda i Joachima) i córek (Pauli i Antoniny)⁶.

Niewykluczone, że decyzja Kochanowskiego z 1791 r. była jedynie realizacją zapisów prawa staropolskiego, które przewidywało, iż „ojciec winien wydzielić potomstwu działę z dóbr macierzystych po dojściu dzieci do lat sprawnych”⁷. Stefan Ksawery od 1774 r., kiedy ustąpił swym przyrodnim braciom dziedziczne Żakowice⁸, nie posiadał „własnych”, „ojczystych” dóbr (jedynie pewne sumy pieniężne zabezpieczone na dobrach), wypełnienie przywołanego przepisu byłoby zatem równoznaczne ze zrzeczeniem się przezeń majątku, co też istotnie miało miejsce.

Z faktu, iż dobra Zakrzew i Gulinek (będące podstawą ustępowanego majątku) stanowiły substancję macierzystą wynikał również obowiązek prawny dla rodzeństwa – konieczność równego podziału między braci i siostry⁹. Na płaszczyźnie tej nie doszło jednak do porozumienia (jak wynika z treści dokumentu podziałowego bracia chcieli zaniżyć wartość dóbr, by zmniejszyć wymiar sum posagowych dla siostr), wobec czego 21 listopada 1791 r. rodzeństwo zdecydowało o powołaniu superarbitra dla przeprowadzenia podziału majątku¹⁰.

Zebrany dopiero 26 grudnia 1791 r. sąd polubowny pod przewodnictwem Wojciecha Święcickiego (superarbitra) obradował co najmniej tydzień (31 grudnia czynności jeszcze się nie zakończyły)¹¹, zaś powstały w toku jego pracy akt podziału stanowi dziś cenny zabytek staropolskiego prawa. Dokument zawiera opis typowych czynności podziałowych¹², a przywołane w nim roty przysięg, czy wnioski dowodowe w żywy sposób oddają realia epoki.

⁵ AP Radom, HP Radomska, s. 165–166 i nn; *Protokół ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza powiatu radomskiego z 1789 r.*, oprac. Z. Guldon, S. Zieliński, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2: *Historia społeczno-religijna okresu wczesnonowoczesnego*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1996, s. 257; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 10, Warszawa 1907, s. 276; D. Kupisz, M. Kozdrach, *Kochanowscy w XV–XVIII w. Główne linie rodziny*, Radom 2014, s. 148–149; D. Kupisz, *Rody szlacheckie ziemi radomskiej*, Radom 2009, s. 133–134; *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII w. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 84.

⁶ AP Radom, HP Radomska, sygn. 1346, s. 157–158.

⁷ J. Pielas, op. cit., s. 34.

⁸ A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276.

⁹ J. Pielas, op. cit., s. 33–34.

¹⁰ AP Radom, HP Radomska, sygn. 1346, s. 157–158. O roli superarbitra w postępowaniu podziałowym zob. J. Pielas, op. cit., s. 140.

¹¹ AP Radom, HP Radomska, sygn. 1346, s. 156, 191.

¹² Por. J. Pielas, op. cit., s. 115–163.

Arbitrzy, biorący udział w podziale (Paulę i Antoninę Kochanowskie reprezentowali stryjowie Karol i Stanisław Kochanowscy, Leopolda – Tomasz Dunin-Szpot, a Joachima – Andrzej Rafałowicz) wraz z wymienionymi świadkami, niewątpliwie tworzyli krąg „przyjaciół” rodziny Kochanowskich. Źródło zawiera również cenne dane genealogiczne odnoszące się do samej rodziny Kochanowskich oraz bardzo interesujące wiadomości o procesach sądowych, zapisach i działach sięgających połowy XVII stulecia. Kilkanaście wzmianek tego typu, w formie rejestrowanych aktów z ksiąg grodzkich i ziemskich radomskich, znanych jest jedynie z tego źródła.

Wartościowe są również dane dotyczące gospodarki i stanu ekonomicznego dóbr. Wprawdzie ich opis nie jest zbyt szczegółowy, bowiem ostatecznie do podziału nie doszło, a całość dóbr przejął Joachim Kochanowski, nie zmienia to jednak faktu, że stanowi rzadkie i cenne źródło dla dziejów gospodarczych powiatu radomskiego. Według wyliczeń sądu polubownego Zakrzew i Gulinek z przyległościami dawały roczny dochód w wysokości 12 289 złp. W ramach tej sumy 18,9% dawała propinacja, 12,2% młyn, a 20,3% dzierzawa Gulinka. Udział głównych upraw (z Zakrzewa) w ogólnym dochodzie przedstawiał się zaś następująco: żyto – 11,6%, pszenica – 7,8%, owies – 6,6%, a jęczmień – 4,2%. Dokument odzwierciedla również znaczny stopień zadłużenia dóbr i pozwala na analizę kręgu pożyczkodawców Kochanowskich.

Prezentowany akt stanowi także ciekawe źródło do dziejów skarbowości okresu Sejmu Wielkiego. Sposób wyliczania intraty przez sąd polubowny (na podstawie rejestrów wysiewów z trzech ostatnich lat) był identyczny jak przy wyliczaniu ofiary wieczystej w 1789 r.¹³, o ile jednak źródła podatkowe oszacowały dochodowość dóbr Kochanowskich na zaledwie 5 424 złp. 9 gr.¹⁴, to w 1791 r. była to suma 12 289 złp. Ze swych dóbr winni więc Kochanowscy wnosić w 1791 r. do Skarbu Rzeczypospolitej 1 289 złp. (nie 540 złp), co oznacza, że taryfa podatkowa była w ich przypadku zaniżona o ok. 56%.

Różnicę taką można częściowo tłumaczyć klęskami naturalnymi, jakie w tym czasie nawiedzały Zakrzew (dokument wspomina o „dwojakiej pogorzeli” i gradobiciu¹⁵). Istotny jest również fakt, że przy wyliczaniu intraty w roku 1791 posłużono się znacznie wyższymi szacunkowymi cenami produktów rolnych aniżeli w 1789 r.¹⁶ (por. tabela 1). Jest to o tyle interesujące, że w składzie komisji ustalającej wysokość podatku 10. grosza w powiecie radomskim znajdowali się m.in. Wojciech Święcicki i Stanisław Kochanowski, a więc te same osoby, które szacowały dochodowość majątku Stefana Ksawerego Kochanowskiego w 1791 r.¹⁷

¹³ Por. R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 293.

¹⁴ *Protokół ofiary...*, s. 257.

¹⁵ AP Radom, HP Radomska, sygn. 1346, s. 199, zob. też s. 203.

¹⁶ O szacunku zbóż przy wyliczaniu ofiary wieczystej zob. R. Rybarski, op. cit., s. 286–292.

¹⁷ *Volumina Legum*, t. 9, wyd. J. Ohryzko, Kraków 1889, s. 78; *Protokół ofiary...*, s. 227.

Tabela 1. Szacunek cen produktów rolnych według ofiary 10. grosza (1789) i aktu podziałowego (1791)

	1789	1791
żyto (korzec)	5 złp	8 złp
pszenica (korzec)	7 złp	12 złp
jęczmień (korzec)	4 złp	6 złp
owies (korzec)	3 złp	4 złp
groch (korzec)	7 złp	12 złp
tatarka (korzec)	4 złp	6 złp
proso (korzec)	7 złp	12 złp
siano (wóz)	3 złp	6 złp
konopie/len (kopa)	–	6 złp
kapłon (sztuka)	12 gr	15 gr
jaja (kopa)	1 szel.	½ gr

Źródło: *Protokół ofiary...*, s. 228; R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 286; AP Radom, HP Radomska, sygn. 1346, s. 170–173.

Podstawę niniejszej edycji stanowi dziewiętnastowieczna kopia aktu podziałowego (ekstrakt z akt ziemskich radomskich) odnaleziona w księdze hipotecznej dóbr Zakrzew¹⁸. Kopia ta zaopatrzona jest w komentarze marginalne i podkreślenia (wyróżniające partie tekstu istotne dla postępowania sądowego z XIX w.), które – jako późniejsze i nie mające związku z treścią samego dokumentu – usunięto. Podobnie postąpiono z podpisami urzędników sądowych i świadków z XIX stulecia. Zrezygnowano również z arengi, zastępując ją związłym regestem poprzedzającym tekst źródła, a zawierającym informacje o dacie i miejscu oblaty oryginalnego aktu.

Treść źródła przygotowano zgodnie z zaleceniami *Instrukcji wydawniczej* dla źródeł nowożytnych¹⁹. Pisownię zmodernizowano, wprowadzono również interpunkcję, której pierwotny tekst był niemal zupełnie pozbawiony. Daty rozwinięto, a liczebniki (daty dzienne i roczne, kwoty, objętości) wyrażono za pomocą cyfr arabskich. Zrezygnowano z wprowadzania skrótów (wyjątki: złp. – złoty polski, gr. – grosz, szel. – szeląg), także w odniesieniu do zwrotów grzecznościowych, które jedynie ujednolicono (w formie rozwiniętej), zachowując – zgodnie ze specyfiką epoki – ich pisownię wielką literą²⁰. Pozostałe skróty, występujące w tekście, rozwinięto w nawiasach kwadratowych. Zwroty łacińskie wyróżniono kursywą, a wyjaśniono w przypisach dolnych.

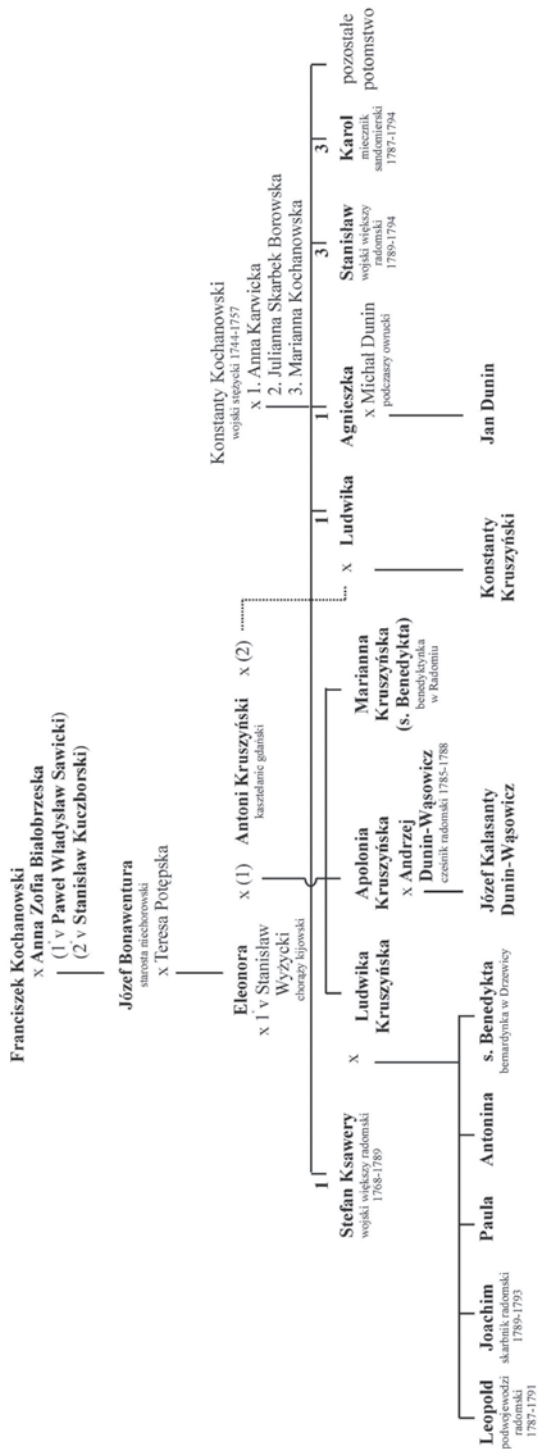
Osoby wymienione w źródle starano się zidentyfikować. Tam, gdzie się to udało, podawano w przypisie (przy pierwszym wymienieniu danej osoby) związane notki biograficzne. Dla lepszej orientacji w powiązaniach rodzinnych osób występujących w akcie podziału przygotowano również uproszczoną tablicę genealogiczną.

¹⁸ AP Radom, HP Radomska, sygn. 1346, s. 156–213.

¹⁹ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

²⁰ Por. A. Falniowska-Gradowska, *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, Kraków 1997, s. XX.

POWIĄZANIA RODZINNE UCZESTNIKÓW PODZIAŁU MAJĄTKU
STEFANA KSAWEREGO KOCHANOWSKIEGO Z 1791/1792 R.



TEKST ŹRÓDŁOWY

Kopia. Oblata w księgach ziemskich radomskich (zaginione). Do akt podał 28 III 1794 r. ur. Piotr Paliszewski²¹. Ekstrakt z akt ziemskich radomskich sporządzony w XIX w. (nazwisko kopisty nieznane) i załączony do księgi hipotecznej dóbr Zakrzew (AP Radom, Hipoteka Powiatowa Radomska, sygn. 1346, s. 156–213).

[s. 156] Działo się na gruncie dóbr Zakrzewa, w województwie sandomierskim, a powiecie radomskim leżących, we dworze tamże będącym, dnia 26 miesiąca grudnia Roku Pańskiego 1791, w przytomności Wielmożnych i urodzonych Karola Węzyka Rudzkiego stolnikiewicza wiślickiego²², Jana Dunina podczaszycza owruckiego²³, Stanisława Kamińskiego vicesgerenta grodzkiego [s. 157] radomskiego²⁴, Józefa Roszkowskiego²⁵, Wincentego Szydłowskiego²⁶, Macieja Okulskiego²⁷ i innych osób zgromadzonych, tudzież w obecności ucziwego Jędrzeja Fornalskiego woźnego przysięgłego²⁸, dzieło niniejsze ogłaszającego. Sąd polubowny to jest Jaśnie Wielmożny Wojciech Święcicki²⁹ chorąży powiatu, podstarosta i sędzia grodzki radomski, rotmistrz kawalerii narodowej, Komisji Cywilno-Wojskowej

²¹ Piotr Paliszewski – zapewne tożsamy z Piotrem Władysławem Ignacym Paliszewskim h. Abdank, synem Benedykta i Franciszki Życkiej, chrzczonym w 1775 r. w par. Odrowąż (pow. opoczyński), S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 13, Warszawa 1916, s. 184.

²² Karol Węzyk-Rudzki h. Wąż – syn Kazimierza Węzyk-Rudzkiego, stolnika wiślickiego w latach 1789–1793, posła na Sejm Wielki, dziedzica Branicy w par. Jasionna w 1789 r., Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Średniowieczu IH PAN w Krakowie [dalej PSH-G IH PAN Kraków], Kartoteka Słownika Historyczno-Geograficznego województwa sandomierskiego w dobie Sejmu Wielkiego [dalej Kartoteka SH-G], hasło: Branica; *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 158–159; S. Uruski, op. cit., t. 15, oprac. A. Włodarski, Warszawa 1931, s. 305.

²³ Jan Dunin h. Łąbedź – syn podczaszycza owruckiego Michała Dunina (dziedzica Klwat w par. Wsola w 1789 r.) i Agnieszki Kochanowskiej (siostry Stefana Ksawerego Kochanowskiego), PSH-G IH PAN Kraków, Kartoteka SH-G, hasło: Klwaty; A. Boniecki, op. cit., t. 5, Warszawa 1902, s. 105, ibidem, t. 10, Warszawa 1907, s. 276.

²⁴ Stanisław (Onufry Stanisław) Kamiński – wicegerent i susceptant grodzki radomski od 1787, w XIX w. dziedzic Sokolnik Suchych, A. Boniecki, op. cit., t. 9, Warszawa 1906, s. 210.

²⁵ Józef Roszkowski h. Rola (lub Ogończyk) – subdelegat grodzki radomski w 1791 r., syn Felicjana, a brat Antoniego – kanonika inflanckiego i dziekana zwoleńskiego, plebana w Brzózcie, Archiwum parafii Cerekiew, Księga małżeństw z lat 1785–1797, s. 20; S. Uruski, op. cit., t. 15, oprac. A. Włodarski, Warszawa 1931, s. 269; J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913, s. 14.

²⁶ Wincenty Szydłowski – dzierżawca dóbr Gulinek (zob. dalej w tekście), postać bliżej nieznana.

²⁷ Maciej Okulski – postać bliżej nieznana, być może tożsamy z Maciejem-Józefem Okolskim h. Rawicz, wylegitymowanym w Galicji w 1782 r., S. Uruski, op. cit., t. 12, Warszawa 1915, s. 280.

²⁸ Jędrzej (Andrzej) Fornalski – woźny przysięgły radomski, postać bliżej nieznana.

²⁹ Wojciech Święcicki h. Jastrzębiec – podstarości i sędzia grodzki radomski (1776–1790), chorąży radomski (1779–1793), komisarz Komisji Cywilno-Wojskowej województwa sandomierskiego powiatu radomskiego, lustrator królewsczyzn w 1789 r., tego roku odnotowany jako właściciel wsi Ryki i Kadłub (par. Błotnica), *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 68, 216; D. Kupisz, *Urzednicy grodzcy radomscy w XVI–XVIII w. Stan badań i postulaty badawcze*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 40, 2006, z. 1–4, s. 22; *Protokół ofiary...*, s. 231.

województwa sandomierskiego powiatu radomskiego prezydujący komisarz, zapisem polubownym w grodzie radomskim dnia 21 miesiąca listopada roku terażniejszego 1791 przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Korwina Kochanowskiego bywszego wojskiego większego radomskiego³⁰ ojca, swym i Wielmożnych Panien Pauli i Antoniny córek swoich³¹ z niegdy Wielmożną Ludwiką z Kruszyńskich³² małżonką spółdzonych, jako opiekuna naturalnego czyniącego z jednej, tudzież Wielmożnego Leopolda³³ [s. 158] podwojewódzkiego starszego z drugiej i Wielmożnego Joachima³⁴ skarbnika radomskich młodszego z trzeciej strony synów, a mianowicie braci między sobą rodzonych Kochanowskich zeznanym, gdy Wielmożni Leopold i Joachim Kochanowscy bracia wypuszczenie substancyi ojczystej i macierzystej przed księgami tymiż grodzkimi radomskimi dnia 19 miesiąca tegoż listopada i roku bieżących uczynione, od Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego ojca pozyskali, do postanowienia masy tejże substancyi, wyrachowania długów i porcyi dla Wielmożnych braci, a dla Wielmożnych Ichmości Panien sióstr posagów pochodzących wynalezienia, za najwyższego sędziego i superarbitra obrany i uproszony, z którym to zapisem polubownym, temuż Jaśnie Wielmożnemu superarbitrowi dnia dzisiejszego na czele dzieła wyrażonego, na grunt dóbr Zakrzewa zjechać mającemu, zupełna moc i władza jurysdykcyi swojej, wraz z Wielmożnymi arbitrami po jednym [s. 159] od każdej strony umieścić powinnymi rozpoczęcia, złożenie dokumentów masę substancyi ojcowskiej Kochanowskiej i macierzystej Kruszyńskiej, tudzież długów wyjaśniających, przez Wielmożnego ojca za poprzedzającą przysięgą nakazania, z których złożonych przejrząwszy stan dóbr, rozstrzygnąwszy rejestra, prowenta dóbr okazujące, niemniej wydatki i podatki gruntowe odciągnąwszy, masy całkowitej substancyi ustanowienia długów tak ojczystych jako i macierzystych porachowania i potrącenia, z czystej substancyi posagów dla Wielmożnych sióstr postanowienia przy dobrach z prowizyi opłacać powinnej zostawienia, potom dóbr, między Wielmożnych braci, zachowując zwykłą w tej mierze uroczystość,

³⁰ Stefan Ksawery Kochanowski h. Korwin – wojski większy radomski w latach 1764–1789, żonaty z Ludwiką z Kruszyńskich, ojciec Pauli, Antoniny, Benedykty, Joachima i Leopolda. W 1789 r. odnotowany jako dziedzic Zakrzewa, Wólki Zakrzewskiej i Gulinka, A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276; *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 84; *Protokół ofiary...*, s. 257.

³¹ Paula i Antonina Kochanowskie h. Korwin – córki Stefana Ksawerego Kochanowskiego i Ludwiki z Kruszyńskich, A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276.

³² Ludwika Kochanowska z Kruszyńskich h. Prawdzic – córka kasztelanica gdańskiego Antoniego Kruszyńskiego i Eleonory z Konar Kochanowskiej, żona Stefana Ksawerego Kochanowskiego, matka Joachima, Leopolda, Pauli, Antoniny i Benedykty, dziedziczka sporych dóbr w pow. radomskim (por. w tekście), A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276; ibidem, t. 12, Warszawa 1908, s. 370; D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 148–149.

³³ Leopold Kochanowski h. Korwin – starszy syn Stefana Ksawerego i Ludwiki Kruszyńskiej, podwojewodzi radomski (1787–1791), w 1789 r. posesor (arendowny) Wierzchowisk (par. Krępa) i Jaszewic (par. Cerekiew), A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276; *Protokół ofiary...*, s. 233, 238.

³⁴ Joachim Kochanowski h. Korwin – młodszy syn Stefana Ksawerego i Ludwiki Kruszyńskiej, skarbnik radomski (1789–1793), w 1793 r. mianowany cześnikiem radomskim, A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276; *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 69, 77.

rozdzielenia wątpliwości wszelkich i okoliczności zachodzących rozwiązania, przysięg odbierania, świadectw, jeżeli będzie potrzeba, wyprowadzenia, terminów wyznaczenia, ostrości przyłączenia i całej tej czynności, sposobem w działach wzywaniem, nie zważając na niestawienie się lub odstąpienie czyli [s. 160] odmówione, umieszczenia W. arbitra, albo różność zdań, przecinając apelacją rozsądzenia, zaręczając i zapisując się, iż to wszystko co przez rzeczonoego Jaśnie Wielmożnego superarbitra ustanowionego zostanie, za rzecz niewzruszoną i trwałą przyjęto będzie, nadaną została. Przychylając się do wspomnianego zapisu polubownego na grunt dóbr niniejszych zjechał, zwierzchność swoją sądowniczą głosem woźnego w akcie wyrażonego oznajmić i ku schylaniu się do zachodu słońca do nazajutrz odwołać nakazał. Dnia zaś następnego, to jest 27 miesiąca grudnia jurysdykcję swoją polubowną wraz JW. i Wielmożnymi arbitrami jako to Jaśnie Wielmożnym Stanisławem Korwinem Kochanowskim wojskim i komisarzem cywilno-wojskowym powiatu radomskiego³⁵ i Wielmożnym Karolem Korwinem Kochanowskim miecznikiem województwa sandomierskiego³⁶ z strony Wielmożnych Ichmości Panien Pauli i Antoniny Kochanowskich wojskich radomskich, Panien niezamężnych, sióstr między sobą rodzonych, tudzież Jaśnie Wielmożnym [s. 161] Duninem Szpotem³⁷ szambelanem Jego Królewskiej Mości, komisarzem cywilno-wojskowym powiatu radomskiego z strony Wielmożnego Leopolda Kochanowskiego podwojewódzkiego radomskiego, niemniej Wielmożnym Jędrzejem Rafałowiczem³⁸ vicesgerentem grodzkim radomskim z strony Wielmożnego Joachima Kochanowskiego skarbnika radomskiego wezwanymi ugruntował, po której ugruntowanej sąd kompromisarski stronom zapisanie stawiennictwa zalecił, na którym to terminie Wielmożny Stefan Ksawery Korwin Kochanowski bywszy wojski wyższy radomski, tudzież Wielmożne Paula i Antonina Panny niezamężne, siostry między sobą rodzone Kochanowskie, niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich córki, z tymże Wielmożnym Stefanem

³⁵ Stanisław Kochanowski h. Korwin – brat przyrodni Stefana Ksawerego, syn Konstantego Kochanowskiego z trzeciego małżeństwa, wojski większy radomski (1789–1793), dziedzic Żakowic i Młodzianowa (par. Radom) w 1789 r., A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 277; *Urządnicy województwa sandomierskiego...*, s. ; *Protokół ofiary...*, s. 246.

³⁶ Karol Kochanowski h. Korwin – brat przyrodni Stefana Ksawerego, drugi syn Konstantego Kochanowskiego z trzeciego małżeństwa, miecznik sandomierski w latach 1787–1794. W 1789 r. dziedzic Brogowej i Klonowej (par. Skrzyńsko), A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 277; *Urządnicy województwa sandomierskiego...*, s. 75, 98; *Protokół ofiary...*, s. 249.

³⁷ Tomasz Dunin-Szpot h. Łabędź – z tytułem szambelana JKM odnotowany w 1790 r. jako dziedzic Woli Grabowej (par. Wrzeszczów). W 1789 r. tytułowany był podstolim buskim, choć od maja tego roku urząd ten sprawował Andrzej Zajączkowski, PSH-G IH PAN Kraków, Kartoteka SH-G, hasło: Wola Grabowa; *Protokół ofiary...*, s. 255; *Urządnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 92.

³⁸ Jędrzej (Andrzej) Rafałowicz h. Odyniec – vicesgerent grodzki radomski, od 1794 r. pisarz ziemski sandomierski (urzędu nie potwierdza *Urządnicy województwa sandomierskiego...*, s. 101), prawnik (w 1814 r. sędzia trybunału cywilnego I instancji w Radomiu), w 1789 r. dziedzic części Sadowa i Woli Więcierzowej w powiecie radomskim, S. Uruski, op. cit., t. 15, Warszawa 1931, s. 152, *Protokół ofiary...*, s. 239; J. Luboński, *Monografia historyczna miasta Radomia*, Radom 1907, s. 255.

Ksawerym Kochanowskim wojskim radomskim spółdzone, przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego ojca i w jego asystencji jako naturalengo opiekuna czyniące osobiście, Wielmożny Leopold Korwin Kochanowski podwojewodzi radomski syn, a mianowicie brat starszy osobiście, [s. 162] Wielmożny Joachim Korwin Kochanowski skarbnik powiatu radomskiego syn i brat młodszy także osobiście, urodzony Mikołaj Górski³⁹ przypowiadający się osobiście, gdy stawili się, przeto sąd kompromisarski stosując się do obmowy zapisu polubownego, wyżej w swojej treści wytkniętego, naznacza, iżby Wielmożny Stefan Ksawery Kochanowski bywszy wojski radomski, Wielmożnych Kochanowskich córek i braci stawających ojciec, dokumenta wszelkie masę substancyi ojczystej Kochanowskiej i macierzystej Kruszyńskiej okazujące, tudzież długi tąż substancyję obciążające, wyluszczające złożył, Wielmożnym synom i córkom swoim komunikował, a to natychmiast. I chociaż Wielmożny Kochanowski ojciec dokumenta wszelkie, tak do substancyi swojej własnej, potomstwu swojemu do podzielenia się i umiarkowania niąz ofiarowanej należące, jako też i substancyję niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich małżonki swojej wyjaśniające, niemniej do długów też obydwie substancyje dotykające, ściągające się, na koniec inwentarz [s. 163] w dawniejszych latach stan dóbr Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej i Gulinka opisujące i tabelę ludności poddaństwa na teraz w tychże dobrach będącego, ich wielość, budowle, załogę i powinności wyrażające, na ostatek rejestra od roku 1786 dnia 24 miesiąca czerwca do dnia dzisiejszego prawie, z lat sześciu spisane wysiewy, zbiór i wymłot zboża oraz wszelkie z dóbr niniejszych Zakrzewa z przyległościami pochodzące dochody, wydatki, wyluszczające, tak w naturze, jakoliteż niektóre dokumenta przez sumariusze składa i że wszystkie rzetelnie pokłada i komportuje i już dostateczniej tych dokumentów komportować nie jest w stanie, ani być może, do sądu kompromisarskiego wnosi oraz dla tym większego przeświadczenia, na rzetelne komportowanie rzeczonych dokumentów przysięgę w sądzie terażniejszym wykonać ofiaruje, zaś Wielmożni Kochanowscy synowie na takowejże komportacji dokumentów, jako dostatecznie uskutecznionej zupełnie przestając, [s. 164] lubo przysięgi od Wielmożnego ojca nie wymagają, jednak sąd kompromisarski zapatrzwszy się na przepis zapisu polubownego, komportację dokumentów za poprzedzającą przysięgą uczynić wskazującego, tudzież dla tym pewniejszego i trwalszego swego osądzenia nakazuje, iżby Wielmożny Stefan Ksawery Kochanowski bywszy wojski radomski rzetelność komportowanych przez siebie dokumentów przysięgą zatwierdził, na tę rotę: „jako dokumenta wszelkie tak do substancyi swojej, jako też niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich małżonki należące, masę tychże substancyi okazujące i długi wyrażające, rzetelnie złożył i komunikował, ani nic na pokrzywdzenie swego potomstwa nie utaił”; a to nieodwłocznie wypełnił przysięgę

³⁹ Najprawdopodobniej Mikołaj Górski h. Odrowąż – przedstawiciel drobnoszlacheckiej rodziny dziedziczącej w 2 poł. XVIII w. część Chruślic (par. Cerekiew), dzierżawca Zakrzewa i Woli Zakrzewskiej (por. w tekście), zmarł bezdzietny w 1816 r., A. Boniecki, op. cit., t. 6, Warszawa 1903, s. 280.

Wielmożny Kochanowski z zwykłą uroczystością na rotę powyżej przepisaną, po której wypełnionej zadośćuczynienie wyrokowi sądu swego uznawszy, sąd kompromisarski do ustanowienia masy substancji macierzystej dla Wielmożnych Kochanowskich braci do podziału, a dla Wielmożnych sióstr na [s. 165] posag przypadającej, przystąpić przedsięwzię. A gdy się z komportowanych dokumentów, mianowicie zaś działu między niegdy Wielmożną Ludwiką z Kruszyńskich, Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego z jednej, a niegdy Wielmożną Apolonią także z Kruszyńskich⁴⁰, niegdy Wielmożnego Jędrzeja Dunina Wąsowicza⁴¹ natenczas łowczego radomskiego z drugiej strony, małżonkami, siostrami między sobą rodzonymi, niegdy zaś Wielmożnej Eleonory z Kochanowskich⁴² i Antoniego Kruszyńskiego kasztelanica gdańskiego⁴³ małżonków córkami, we środę po święcie Świętych Trzech Króli [7 stycznia] roku 1767 nastąpionego, dekretem kompromisarskim zjazdowym na gruncie dóbr niniejszych Zakrzewa w poniedziałek po święcie Świętych Trzech Króli [12 stycznia] roku wzmiankowanego rozpoczętym i zapadłym, a do ksiąg ziemskich w Radomiu w poniedziałek po święcie Świętej Agnieszki Panny i Męczenniczki [26 stycznia], roku tegoż wciągniętym zatwierdzonego, okazuje, iż majątność dóbr niniejszych Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej, Gulinka, [s. 166] Kobylarni, młyna Borowiec zwanego, na schedę niegdy wzmiankowanej Wielmożnej Ludwicy z Kruszyńskich Kochanowskiej w sumie szacunkowej 180 000 złp. dostała się, a teraz po śmierci tejże Wielmożnej Kochanowskiej taż majątność dla Wielmożnych Kochanowskich braci i sióstr w naturze substancji macierzystej

⁴⁰ Apolonia Dunin-Wąsowiczowa z Kruszyńskich h. Prawdzic – córka kasztelanica gdańskiego Antoniego Kruszyńskiego i Eleonory z Konar Kochanowskiej, spadkobierczyni sporych dóbr pod Radomiem (por. w tekście), żona cześnika radomskiego Andrzeja Dunin-Wąsowicza, matka Józefa Kalasantego (zm. 1816), radcy powiatu radomskiego, A. Boniecki, op. cit., t. 12, s. 370; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 5, Poznań 1883, s. 421.

⁴¹ Jędrzej (Andrzej) Dunin-Wąsowicz h. Łabędź – łowczy radomski w latach 1768–1785, później cześnik radomski (zm. 1788/1789), starosta brodnicki, syn podstolego radomskiego Stanisława Dunin-Wąsowicza, dziedzic dóbr Wir (par. Wrzos) i Konary z przyległościami, żonaty 1^o z Katarzyną Dunin-Łabęcką, 2^o z Apolonią z Kruszyńskich, córką kasztelanica gdańskiego Antoniego Kruszyńskiego i Eleonory z Konar Kochanowskiej (T. Żychliński błędnie uznaje Eleonorę Kochanowską, za trzecią żonę Dunin-Wąsowicza), *Urządnicy województwa sandomierskiego...*, s. 69, 73; T. Żychliński, op. cit., t. 5, s. 421; *Protokół ofiary...*, s. 242, 255.

⁴² Eleonora Kruszyńska z Kochanowskich h. Korwin – ostatnia przedstawicielka i spadkobierczyni większej części majątku Kochanowskich z Konar, córka starosty niechorowskiego Józefa Bonawentury Kochanowskiego i Teresy Gertrudy Potępskiej, żona 1^o Stanisława Wyżyckiego (rozw.), 2^o kasztelanica gdańskiego Antoniego Kruszyńskiego, matka Ludwicy, Marianny i Apolonii, zmarła w 1743 r., D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 146–149.

⁴³ Antoni Kruszyński h. Prawdzic (1706–1774) – syn kasztelana gdańskiego Waleriana Kruszyńskiego i Teresy z Konopackich, dziedzic znacznych dóbr w województwie malborskim, kilkakrotnie komisarz Trybunału Skarbowego w Radomiu, żonaty 1. z Eleonorą Kochanowską, 2. z Ludwiką Kochanowską (siostrą Stefana Ksawerego), J. Dygdała, S. Wierchosławski, *Nawra Kruszyńskich i Szczanieckich. Studium w dziejów szlachty i ziemiaństwa ziemi chełmskiej*, Toruń 1990, s. 53–62 (w pracy Ludwika uznana błędnie za siostrę Eleonory); A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276, 280 (tu nazwisko Antoniego podane błędnie jako Kniszyński); D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 148–149.

spada, za czym sąd w porządku wynalezienia szacunku pomienionej substancji, do objazdu tych dóbr i w stanie onychże przejrzenia się zabrał się, zalecając, aby Wielmożny Kochanowski bywszy wojski radomski ojciec gromady poddaństwa w tu-tejszych dobrach znajdującego się, końcem badania z okoliczności i potrzeby wy-paść mającego, stawić nakazał i to natychmiast. Które to dobra objechawszy, stan onychże zwiedziwszy, obszerność gruntów, lasów, łąk i ich gatunek zważywszy in-dagacją z gromad jako i sądownie uczyniwszy, gdy Wielmożni Kochanowscy bra-cia nasamprzód, iż szacunek tych dóbr działami roku 1767 sporządzonymi, zbyt do sumy [s. 167] 180 000 złp. wywyższony został, okazując niemoc do szacunku po-dobnego dziś przywiązywać się, tłumaczenie swoje zanoszą: „Iż sąd kompromisar-ski roku 1767 szacując dobra, nie tylko dowodów stanu dóbr, lecz nawet determina-cyi Wielmożnych sióstr dzielących przychylił się, a determinacja nie inna jak wygórować szacunek dóbr była obmową dekretu tegoż sądu kompromisarskiego – przekonywają – i lubo w takowymże szacunku niegdy Wielmożna Kochanowska – ich matka – dobra te przyjęła, to natenczas nie zdawała się być pokrzywdzoną, bo z również wywyższonym szacunkiem dóbr scheda przez niegdy Wielmożną Wąsowiczową łowczyną radomską obraną została, obydwie zaś wspomniane Wielmożne siostry dla umieszczenia długów całkowitą substancją obciążonych na wyciągnięcie szacunku zezwalały, ani szkodne być podówczas nie mogły, bowiem zostając obydwie naturalnymi do substancji dziedziczenia [s. 168] właścicielkami, nikogo na skupie nie miały. Teraz zaś, kiedy by się sąd do wzmiankowanego szacun-ku przychylił, wynalezienie dla Wielmożnych sióstr posagów uszkodzenie znaczne braciom przyniosłoby” – wnoszą, na poparcie którego wniosku tabela intraty z rege-strów trzechletnich roku 1788, roku 1789 i roku 1790, z wysiewów wyciągnięta, składają, którą, że więcej dobra Zakrzew i Wola Zakrzewska z młynem Borowcem jak na rok (po odtrąceniu podatku dziesiątego grosza, prawem ostatnim ciągnącego się sejmu⁴⁴ ustanowionego) złp. 6 600 uczynić nie mogą, a dobra Gulinek procentu rocznego 1 900 złp. wynoszą, w sądzie swym dowodzą, zaś Wielmożny Kochanowski wojski radomski równym przywiązaniem tak do synów, jakoteż i córek swoich pała-jąc, aby żadne z potomstwa jego w prawie natury nie poniosło uszkodzenia, jeżeliby już nad działały roku 1767 wyżej dobra rzeczzone oszacować nie można [s. 169] było, to przynajmniej utrzymania szacunku działami tymiż oznaczonego imieniem córek swoich od sądu kompromisarskiego domaga się. Zaczyn sąd wniosków pomienio-nych stron wysłuchawszy, a każdej słuszność chcąc wymierzyć, zawiesiwszy tym-czasem szacunku dóbr ustanowienie, nakazuje, aby urodzony Mikołaj Górski *per-cepte*⁴⁵ i wydatki z dóbr niniejszych Zakrzewa i Woli Zakrzewskiej, w latach ostatnich trzech [*dobra te* – MK] trzymający, i rejestra z lat pomienionych zapisujący, rzetel-ność spisania tych rejestrów zaprzysiągł na tę rotę: „Jako rejestra wszelkich

⁴⁴ *Ofiara wieczysta Prowincjów obojga narodów na powiększenie sił krajowych*, zw. „ofiara 10 gro-sza” uchwalona na Sejmie Czteroletnim 6 IV 1789 r., zob. R. Rybarski, op. cit., s. 274 i nn.

⁴⁵ *Percepta* – łac. przychód.

wysiewów w dobrach tutejszych Zakrzewie ozimych i jarych, zbiorów w snopie, wymłotów, sianożęć, zgoła całej *percepty* i wydatków gruntowych w latach świeżo zeszlých 1788 na rok 1789, od 1789 do roku 1790 i 1790 do 1791 trzymane i przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego wojskiego bywszego radomskiego w sądzie swym składane [s. 170] wiernie i rzetelnie zapisywał”. A to natychmiast wykonał urodzony Górski przysięgę rotą sobie przypisaną, po której wykonany sąd polubowny do wyciągnięcia intraty z dóbr pod szacunek przychodzących, z wysiewów w regestrach przerzeczonych umieszczonych ozimych i jarych, z trzech lat, ziarno razem łącząc i średnie na wysiewy biorąc, przystępuje. I lubo się okazuje, że na same pola dworskie żyta ozimego korcy 54 na rok jeden przypada, gdy jednak sąd z tychże regestrów i z indagacyi z poddaństwa uczynionej objaśnia się, iż oprócz dworskich pól znajduje się półłanków pustych 24, które do dworu zasiewają i na każdy z nich wyjść może po korcy 3 żyta. Zostawiwszy jedną część półłanków na jarzynę, drugą na ugór, na trzeciej wysiewu żyta rachuje się korcy 24 i przyłączywszy do powyższego wysiewu korcy 54 uczyni wysiewu żyta rocznego korcy 78. Z tego plonu trzy ziarna miarkując, wynosi korcy 234, z których jedno ziarno na odsiew zostawiwszy, na intratę liczy się dwa ziarna, to jest żyta korcy 176, korzec 1 licząc po [s. 171] zł 8, za żyto złp. 1 408. Pszenicy wysiewu rocznego korcy 40, dwa ziarna na intratę czyni korcy 80, po zł 12 rachując, za pszenicę złp. 960. Jęczmienia wysiewu korcy 43, którego na intratę z dwóch ziaren korcy 86 po zł 6 korzec, czyni złp. 516. Owsa wysiewu na dworskich niwach korcy 78, przydawszy wysiew na jednej części roli powyżej wymienionych półłanków pustych, korcy 24, wynosi wysiewu rocznego korcy 102, a z dwóch ziaren na intratę korcy 204, korzec 1 po złp. 4, za owies złp. 816. Grochu wysiewu korcy 3, na intratę korcy 6 po złp. 12, za groch rachuje się złp. 72. Tataraki wysiewu korcy 2, ćwierci 3, na intratę dwa ziarna korcy 5 ćwierci 2 po zł 6, za tatarakę złp. 33. Żyta jarego korzec 1 ćwierci [s. 172] 2 na intratę korcy 3 po zł 8 miarkuje się złp. 24. Prosa wysiewu korcy 2, na intratę korcy 4 po zł 12, proso uczyni złp. 48, a tak intraty zbożowej z wysiewów rachując wynika złp. 3 877, że zaś pomimo zbóż z krescencyi dworskiej, zwykli poddani dóbr tutejszych z ról niektórych pustych i kopanin trzeci snopek zboża do dworu oddawać, przeto sąd wyciągnąwszy z regestrów omłot zboża z trzecizny przybyłego, za zboże z trzecizny rocznego dochodu złp. 779 przyłącza, za siana wozów 200, podchędźżywszy łąki z sianożęci rocznej zebrać mogącego, wóz po złp. 6 rachując, złp. 1 200. Z propinacyi w dobrach Zakrzewie, Woli Zakrzewskiej, Gulinku i przy młynie Borowiec zwanym, podług ostatniego kontraktu złp. 2 333 gr. 6. Z młyna Borowca stosownie do kontraktu z terażniejszym młynarzem [s. 173] zawartego złp. 1 500. Za konopi przez poddanych Zakrzewa i Woli Zakrzewskiej na daninę oddawać zwykłych garści kop 15, kopa jedna po zł 6, złp. 90. Za kapłonów czynszowych 64 po gr. 15, złp. 32. Jaj kop 15 sztuk 40, sztuka po ½ gr. miedzianego, złp. 15 gr 20. Z powyższych więc przychodów intraty rocznej z dóbr Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej i młyna Borowiec układa się złp. 9 827. Gdy dobra wieś Gulinek najwięcej w dzierżawnych zostawały posesyjach, a przeto regestrów dostatecznych wysiewy okazujących być

nie może, za czym sąd przychyliwszy do kontraktów dzierżawnych, zważywszy oraz nadgradzane posesorom niedobory, roztrząsnąwszy nawet niektóre rejestra, zbiór zboża z tej wsi wyrażające, i na gatunek gruntu zapatrzywszy się, rocznej intraty z zboża, siana i czynszów (prócz propinacyi już wyżej do ogólnej [s. 174] arendy wsi Zakrzewa przyłączonej) sumę 2 500 złp. stanowi, którą do wzmiankowanej intraty zakrzewskiej przydawszy, rocznej z całych dóbr intraty złp. 12 289 wykazuje. Z tej intraty opłatę podatku ofiary grosza dziesiątego prawem terażniejszego sejmku ustanowionego, z dóbr zaś niniejszych Zakrzewa, Gulinka z przyległościami w kwocie złp. 540, przez Komisję Wojewódzką wyciągniętej, corocznie do Skarbu Koronnego płacić powinnego, jako dług intratę obowiązujący potrąciwszy, czystej resztującej intraty rocznej złp. 11 749 z Dóbr Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej, Gulinka z Kobylarnią i młynem Borowiec przychodzić objaśnia. Po której wyluszczonej intracie, rozwiązując zawieszenie wyżej przez sąd swój polubowny uczynione, a zastanowiwszy się tak nad szacunkiem dóbr tychże Zakrzewa z przyległościami w sumie ogólnej złp. 180 000, działami w roku 1767 [s. 175] między Wielmożnymi Kochanowskimi i Wąsowiczami małżonkami sporządzonymi ułożonym, jakoli też nad intratą teraz sądownie z dóbr wzmiankowanych wyprowadzoną, niemniej z objazdu dóbr dopełnionego, że jeszcze rolnictwo i umiarkowanie gruntów może za czasem przynieść dziedzinie żyźniejszy użytek zważając, jakoli też równie mając wzgląd, iż dziedzic w znoszeniu wszelkim w dobrach przypadków jest podległy, a przeto dostateczną nie zawsze mieć może z ziemi i innych dochodów intratę, to wszystko sąd kompromisarski na uwagę wzięwszy i przywiązując się do słuszności, szacunek dóbr Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej, Gulinka, Kobylarni i młyna Borowca z wszelką tych dóbr własnością i obszernością jaka być powinna, do sumy 240 000 złp. podnosi i w tej wielkości sumy masę substancyi niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich Kochanowskiej macierzystej dla Wielmożnych Kochanowskich braci i siostr ustanawia. W tym miejscu wniosek Wielmożnych Kochanowskich braci na wydatki gruntowe i nieprzewidziane przypadki [s. 176] zmniejszenia szacunkowej sumy 240 000 złp. żądających uczyniony rozpoznając. Ponieważ sąd kompromisarski podatek grosza dziesiątego ofiary już potrącił i ustanawiając szacunek podług stanu dóbr dzisiejszego na wszystkie użytki, przypadki i ekspensa względ zachowywał, przeto niemoc umniejszać szacunku już raz przez sąd ułożonego oświadcza. A dalej skuteczniając przepis polubownego zapisu, do wyrachowania długów wspomnianą substancyję macierzystą obciążających zabiera się. I ponieważ dowiedziono jest, że sumy pierwsza 12 000 złp. urodzonego Józefa Potrykowskiego⁴⁶ zastawna, na dobrach Gulinku rozciągająca się, druga 1 400 złp. urodzonego Osowskiego⁴⁷ prawem zastawnym na Kobylarni ubezpieczona, trzecia 600 złp. tegoż urodzonego Osowskiego za reparacyę dóbr Zakrzewa przez dzierżawę trzymany pochodząca, czwarta 2 820 złp.

⁴⁶ Józef Potrykowski – postać nieznana. W 1789 r. właścicielem części Młodocina Większego (par. Kowala Stępcocina) był Jacek Potrykowski, *Protokół ofiary...*, s. 239.

⁴⁷ Tożsamości osoby nie udało się ustalić.

Jaśnie Wielmożnemu Stanisławowi Świdzińskiemu wojewodzie rawskiemu⁴⁸ należąca się. Piąta 1 000 złp. urodzonego Zegarta⁴⁹ [s. 177] szósta 1 000 złp. urodzonego Brodowskiego⁵⁰. Siódma 4 000 złp. po przewielebnej Jejmości Pannie Benedyckie Kruszyńskiej⁵¹ konwentu radomskiego Panien zakonu świętego Benedykta zakonnicy, niegdy Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego i Eleonory z Kochanowskich małżonków kasztelanictwa gdańskich córce, na posąg z dóbr ojczystych i macierzystych wynaleziona i przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego za poprzedzającym kwitem w grodzie radomskim w sobotę po święcie Świętego Michała Archanioła [*1 października*] roku 1757 przez rzeczony konwent radomski Panien benedyktynek zeznanym spleciona, na koniec ósma 84 złp. za taksę niewiasty Wielmożnemu Błońskiemu⁵² z *luitą*⁵³ wyliczona, dekretem wyżej wspomnianym działowym na gruncie dóbr Zakrzewa w poniedziałek po święcie Świętych Trzech Królów roku 1767 zapadłym i do ksiąg ziemskich w Radomiu w poniedziałek po święcie [s. 178] Świętej Agnieszki Panny i Męczenniczki roku tegoż wniesionym, za długi na substancyi niegdy Wielmożnej Eleonory z Kochanowskich Kruszyńskiej kasztelanicy gdańskiej znajdujące się są uznane, które to sumy sumę wraz złączoną 22 904 złp. wynoszące, do schedy pierwszej dóbr Zakrzewa z przyległościami Wielmożnej Ludwicy z Kruszyńskich Kochanowskiej przypadłej są przywiązane i onęż Wielmożny Stefan Ksawery Kochanowski bywszy wojski radomski z substancyi żoninej, jak świadczy rzeczony dekret działowy oraz inne dowody, poznosił, za czym sąd polubowny sumę powyższą 22 904 złp. za dług Wielmożnej niegdy Ludwicy z Kruszyńskich Kochanowskiej, a zniesienie [*za wkład* – MK] Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego poczytuje. Gdy zaś scheda pierwsza Dóbr Zakrzewskich schedzie drugiej dóbr Konary, Głogowa, Kalenia, Brzozowicy,

⁴⁸ Stanisław Świdziński h. Półkozic (zm. 1761) – wojewoda rawski (1754–1757), starosta radomski w latach 1730–1745, *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 80, 216.

⁴⁹ Osoba o nieznannej tożsamości.

⁵⁰ Być może Dominik Brodowski – dziedzic części Parznic (par. Kowala Stępcocina) w 1789 r., *Protokół ofiary...*, s. 240.

⁵¹ Marianna (imię zakonne Benedykta) Kruszyńska h. Prawdzic – córka Eleonory z Kochanowskich i Antoniego Kruszyńskiego (nie wymienia jej A. Boniecki, op. cit., t. 12, s. 370), siostra Apolonii Dunin-Wąsowiczowej i Ludwicy Kochanowskiej, zakonnica w klasztorze benedyktynek w Radomiu, od 1775 r. podprzeorysza, zmarła w 1779 r., M. Borkowska, *Leksykon zakonnicy polskiej epoki przedrozbiorowej*, t. 2: *Polska centralna i południowa*, Warszawa 2005, s. 373; J. Dygdała, S. Wierzchosławski, op. cit., s. 75.

⁵² Najprawdopodobniej chodzi o podcześnie drohickiego Macieja Błońskiego h. Nałęcz lub jednego z jego synów: Teodora – regenta grodzkiego radomskiego (1788) komornika ziemskiego radomskiego (1795), w 1789 r. właściciela cz. Maliszowa (par. Kowala Stępcocina) lub Filipa – rotmistrza kawalerii narodowej, dziedzica Kosowa Mniejszego (par. Kowala Stępcocina) w 1789 r., *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, oprac. E. Sęcysz, Warszawa 2007, s. 32; A. Boniecki, op. cit., t. 1, s. 292; *Protokół ofiary...*, s. 240; *Księgi Metrykalne Kościołów Radomskich*, seria A: *Metryki chrztów*, t. 13: *Kościół św. Wacława 1784–1795*, oprac. D. Kupisz, Radom 2014, s. 158.

⁵³ Luita – łac. suma pieniędzy.

Młodnic, Zadąbrowia, Gołędzina i Mleczkowa, przez niegdy Wielmożną Apolonię z Kruszyńskich niegdy Wielmożnego [s. 179] Jędrzeja Dunina Wąsowicza małżonkę obranej, sumę 25 738 zł gr. 15 polskich na dodatek porównania sched zapłacić obowiązana była i tę sumę Wielmożny Stefan Ksawery Kochanowski, jak naucza dekret działowy roku 1767 z sumy wraz złączonej 37 381 złp. na dobrach Zadąbrowiu, Gołędzinie i Mleczkowie sposobem praw zastawnych temuż Wielmożnemu Kochanowskiemu służących zostającej, na oczyszczenie schedy drugiej dóbr pomienionych pochodzącej ma sobie przez Wielmożnych Wąsowiczów małżonków wytrąconą, zaczym i tę sumę 25 738 zł gr. 15 polskich za ciężar z substancyi żoninej przez Wielmożnego Kochanowskiego uspokojony sąd polubowny uznaje. Kiedy znowu Wielmożnemu Stefanowi Ksaweremu Kochanowskiemu podczas działów tyle razy wzmiankowanych nadgrodenia za [s. 180] reparacyję dóbr Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej, Gulinka, Kobylarni i młyna Borowiec upominającemu się, z sumy wyższej 20 234 zł gr. 25 polskich szel. 1 na też reparacyję wyłożonej suma tylko 10 121 zł gr 12 polskich przez sąd kompromisarski umiarkowaną zaprzysiędz nakazaną, a po darowanej, jako w rzeczy oczywistej, przez W. dziedziczki dóbr tychże przysiędze, za rzetelną, osądzoną, do schedy pierwszej dóbr zakrzewskich przyłączoną, zabezpieczoną i do poszukania wskazaną, być z dekretu działowego roku 1767 okazuje się. Zaczym sąd polubowny i tę sumę 10 121 zł gr 12 polskich za dług dóbr zakrzewskich tytczący się oznacza, niemniej sumę 1 070 złp. urodzonym Szymanowskim z pretensyi z dóbr Konary pochodzącej dekretem zjazdowym przyśadzoną, a z mocy ewikcyi działami ostrzeżonej, przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego [s. 181] oczyszczając dobra Zakrzew uspokojoną, na koniec sumę 525 złp. z czynszu od sumy złp. 3 000 Przewielebnych ojców franciszkanów konwentu zawichojskiego wyderkafowej do schedy dóbr Konary aplikowanej, przed działami roku 1767 zaległego narosłą i w tej kwocie przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego wyliczoną, obydwie za istotny dług z substancyi żoninej spleacony osądza. A tak powyższe wszystkie sumy przez sąd swój roztrząśnione w ogół spoiwszy, sumę 60 338 zł gr 27 polskich z długów w substancyi niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich Kochanowskiej ściągających się za zniesioną i na dobrach żoninych fundusz swój mającą, Wielmożnemu Stefanowi Ksaweremu Kochanowskiemu bywшему wojskiemu radomskiemu sąd kompromisarski przyznaje. Co się tyczy sumy 10 000 złp. przez niegdy Wielmożną Annę Zofię z Białobrzeskich⁵⁴ pierwszego niegdy [s. 182] Wielmożnego Pawła Władysława Sawickiego sędziego ziemskiego mielnickiego⁵⁵, powtórnego niegdy Wielmożnego

⁵⁴ Anna Zofia z Białobrzeskich h. Abdank (1^{ov} Sawicka, 2^{ov} Kuczborska, 3^{ov} Kochanowska) – córka wojskiego radomskiego Hieronima Białobrzeskiego, dziedzica części Taczowa (par. Cerekiew) i Krystyny Łędzkiej, A. Boniecki, op. cit., t. 1, s. 186; D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 146.

⁵⁵ Paweł Władysław Sawicki h. Lubicz – sędzia ziemski mielnicki w latach 1665–1671, *Urzednicy podlascy XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 120.

Stanisława Kuczborskiego⁵⁶ małżonkę, Wielmożnego Wojciecha Kazimierza Niemyskiego wojskiego mielnickiego⁵⁷, od niegdy Wielmożnego Jegomości Księdza Franciszka Rybińskiego⁵⁸ proboszcza lewartowskiego na kontrakt, czyli kartę w księgach trybunalskich lubelskich w sobotę w sam dzień święta Świętej Maryi Magdaleny [22 lipca] roku 1673 roborowaną, zaciągniętą i na dobrach miasteczka Przytyka w powiecie tutejszym radomskim leżących zapewnionej, później, jak opiewa zlewek w grodzie radomskim w poniedziałek po niedzieli postnej, *Reminiscere*⁵⁹ zwanej [15 marca], roku 1688 przez Wielmożnego Jegomości księdza Marcina Graniewskiego⁶⁰ proboszcza lewartowskiego na osobę Wielmożnego Franciszka Kochanowskiego⁶¹ zeznany i zapis w tymże grodzie pod jednym dniem przez Wielmożnego Franciszka Kochanowskiego na rzecz Wielmożnego Jegomości księdza Graniewskiego, jego następców i mansjonarzów kościoła lewartowskiego uczyniony, z dóbr Przytyka na dobra Zakrzew przeniesiony i działami [s. 183] w roku 1767 nastąpienymi i do schedy pierwszej dóbr zakrzewskich między długami pomieszczonej. Lubo Wielmożny Stefan Ksawery Kochanowski złożywszy zaskarżenie w grodzie radomskim dnia 1 miesiąca sierpnia roku 1780, o niemożności zlewku przez niegdy Wielmożnego Jegomości księdza Graniewskiego Wielmożnemu Franciszkowi Kochanowskiemu uczynionego i zapisu przez siebie zaniecione, sumy rzeczoney 10 000 złp. na mocy przywileju prawa kaduka do substancyi po niegdy Jegomości księdzu Franciszku Rybińskim proboszczu lewartowskim pozostały, od Najjaśniejszego Stanisława Augusta szczęśliwie nam panującego, otrzymanego, na rzecz swoją przyznania domaga się, gdy jednak ta kategoryja bez rozprawy między Jegomości księżmi proboszczem i mansjonarzami lewartowskimi obejść się nie może i sądowi swemu polubownemu do rozporządzenia nie podpadającą zostaje,

⁵⁶ Stanisław (Stanisław Szczęsny) Kuczborski h. Ogończyk – łowczy płocki (1665), żonaty 1. z Marianną Karwacką (1^{ov} podstarości ciechanowiecki Walenty Mirowicki), 2. z Anną Zofią Białobrzecką (1673), A. Boniecki, op. cit., t. 13, Warszawa 1909, s. 98.

⁵⁷ Wojciech Kazimierz Niemyski h. Jastrzębiec odm. – wojski mielnicki w latach 1671–1688, następnie stolnik podlaski, a wreszcie podsędek lubelski (zm. przed 1695), żonaty 1. z Zofią Sawicką, 2. z Jadwigą Tomisławską, egzекutor testamentu plebana lewartowskiego Franciszka Rybińskiego (zob. niżej), S. Uruski, op. cit., t. 12, Warszawa 1915, s. 112; *Urzędnicy podlascy...*, s. 129, 151; *Urzędnicy województwa lubelskiego XVI–XVIII w. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, Kórnik 1991, s. 41; *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego 1669–1697*, oprac. H. Gmiterek, Lublin 2003, s. 62.

⁵⁸ Ibidem, s. 62, 132, Franciszek Rybiński h. Radwan (najpewniej) – proboszcz w Białej, pleban w Lewartowie, dziedzic dóbr Snopków na Lubelszczyźnie, zmarły przed 1681 r.

⁵⁹ 2 niedziela Wielkiego Postu.

⁶⁰ Marcin (vel Mateusz) Antoni Graniewski h. Leliwa – sekretarz królewski (1669), ksiądz, kanonik chełmski, dziekan opatowski, proboszcz lubartowski, fundator (1685) kościoła w Firleju, A. Boniecki, op. cit., t. 7, Warszawa 1904, s. 41; <http://www.kajakiempowieprzu.pl/dziedzictwo-kulturowe-#firlej> [dostęp: 5 V 2015 r.].

⁶¹ Franciszek z Konar Kochanowski h. Korwin (1655–1702) – syn Jerzego i Zofii Konstancji z Przytyka Podlódowskiej, dziedzic Konar w końcu XVII w., żonaty z Anną Zofią z Białobrzezskich, ojciec Józefa Bonawentury, a dziad Eleonory, D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 146.

przeto sąd wniosek Wielmożnego Kochanowskiego względem takowej 10 000 złp. [s. 184] sumy do przyzwoitej odsyła jurysdykcji i niżej sądowe wyroki, komu ta suma służyć ma nastąpią, oneż do gruntu dóbr przywiązując, między długi macierzyste policza. Także sumę 3 000 złp. przewielebnych ojców franciszkanów konwentu krakowskiego wyderkafową, działami roku 1767 do schedy dóbr Zakrzewa dołączoną, przy dobrach Zakrzewie zostawać ostrzega, kiedy bowiem oprócz Wielmożnego Leopolda podwojewodzkiego, Joachima skarbnika radomskiego, braci, Wielmożnych Pauli i Antoniny sióstr Kochanowskich zostaje jeszcze Przewielebna Benedykta Kochanowska⁶², zakonu świętego Franciszka konwentu drzewickiego profeska, Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego córa, z niegdy Wielmożną Ludwiką z Kruszyńskich spłodzona, której to Przewielebnej Benedykcie córce, czyli raczej konwentowi drzewickiemu Wielmożny Kochanowski ojciec sumę złp. 2 000, z substancyi swej ojczystej i niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich macierzystej urzędownie [s. 185] zapisał, zaczyn z tej sumy 2 000 złp. do substancyi ojczystej złp. 500 odsyłając, resztującą sumę 1 500 złp. za dług substancyi macierzystej stanowi. I chociaż suma 18 000 złp. z wyższej sumy 36 000 złp. komplannacją pewną między Wielmożnym Józefem Morysonem chorążym rożańskim⁶³, swym i Wielmożnej Katarzyny z Milewskich⁶⁴ małżonki imieniem czyniącem z jednej, a Wielmożnym Stefanem Ksawerym Kochanowskim swym i Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich małżonki swojej oraz Wielmożnej Apolonii Kruszyńskiej, natenczas panny, imieniem także robiącym z drugiej strony, w Lublinie roku 1761 zawartą, za pretendowaną sumę złp. 48 764 zastawną na Przytyku i kalkulacją ugodzonej pochodząca, działami roku 1767 na schedę dóbr Zakrzewa do [s. 186] zniesienia położoną została, atoli gdy po rzeczonyj komplannacji sukcesorowie Kruszyńskich z nowo wynalezionych dokumentów pretensyję Wielmożnych Morysonów za niesłuszną być okazując, o nieważność takowejże komplannacji w roku 1779 zaskarżyli się, o uchylenie której i innych szkodliwych transakcyi proces przeciw Wielmożnym Morysonom do ziemstwa radomskiego wytoczyli, a po otrzymanej w tymże sądzie na Wielmożnych Morysonach kondemnacie sprawa teraz od dalszego rozsądzenia zależy, przeto sąd polubowny niemoc sumy wymienionej 18 000 złp. za dług Wielmożnej niegdy Ludwiki z Kruszyńskich Kochanowskiej rachować oświadcza. Ułatwiając pretensyję względem sumy 15 000 złp. z wyższej sumy 30 000 złp. za mobilia wszelkie, ruchomości i stadninę przez niegdy Wielmożnego Józefa Kochanowskiego starostę niechorowskiego⁶⁵ testamentem ostatniej swej woli w roku

⁶² Benedykta (imię zakonne) Kochanowska h. Korwin – córka Stefana Ksawerego Kochanowskiego i Ludwiki z Kruszyńskich, siostra Pauli, Antoniny, Józefa i Leopolda, bernardynka w Drzewicy. Nie wymienia jej A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 276. Bliższych danych o niej nie posiada też M. Borkowska, op. cit., s. 173.

⁶³ Józef Moryson (Morrison) h. wł. – por. S. Uruski, op. cit., t. 11, Warszawa 1911, s. 281.

⁶⁴ Katarzyna z Milewskich – osoba nierozpoznana.

⁶⁵ Józef Bonawentura z Konar Kochanowski h. Korwin (zm. ok. 1726) – starosta niechorowski, dziedzic dóbr Konary i Zakrzew z przyległościami, żonaty z Teresą Gertrudą z Potępskich, ojciec Eleonory Kochanowskiej, D. Kupisz, M. Kozdrach, op. cit., s. 146–148.

1726 nastąpionym i do ksiąg grodzkich radomskich przez oblatę roku tegoż [s. 187] podanym, sukcesorom niegdy Wielmożnego Franciszka Kochanowskiego skarbnika radomskiego odkazanych pochodzący, przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego z substancyi dóbr Zakrzewa, jako niegdy Wielmożnego Kochanowskiego starosty niechorowskiego własnych, dopominający się. Ponieważ związek odpowiedzi w tej kategorii łączny jest z Wielmożnym Józefem Kalasantym Duninem-Wąsowiczem⁶⁶, niegdy Wielmożnej Apolonii z Kruszyńskich synem, z niegdy Wielmożnym Jędrzejem Duninem-Wąsowiczem cześnikiem radomskim spółdzionym i jako dóbr Konar dziedzicem, zwłaszcza, że Wielmożny Kochanowski bywszy wojski radomski w tejsze okoliczności sprawę do ziemstwa radomskiego już rozpoczął, zaczym sąd kompromisarski po rozsądzenie rzeczonyj pretensyi strony do tegoż ziemstwa radomskiego odsyła. Tym sposobem długi na substancyi niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich Kochanowskiej wojskiej radomskiej znajdujące się rozpoznawszy, wielość onychże, tak przez [s. 188] Wielmożnego Kochanowskiego ojca zniesionych, jakoliteż przez rezolucyję sądu swego przy dobrach zostawionych w sumie 74 838 zł gr. 27 polskich sąd kompromisarski okazuje i tę sumę 74 838 zł gr. 27 polskich z długów pochodzącą z masy substancyi macierzystej w sumie 240 000 złp. ustanowionej potrąciwszy, czystej masy substancyi macierzystej w sumie 165 161 zł gr. 3 polskich pozostawić skazuje. Tedy bowiem Wielmożni Kochanowscy bracia i siostry, prawdziwie przywiązany w rodzeństwie postępując afektem, pragnąc, aby Przewielebna JPanna Benedykta Kochanowska, siostra ich rodzona, konwentu drzewickiego zakonnica na przyzwoite utrzymywanie i konieczne potrzeby dostarczającym funduszem opatrzoną była, odciążenia sumy kapitalnej 9 000 złp. [s. 189] z powyższej czystej masy substancyi macierzystej i tej przy dobrach Zakrzewie zostawienia żądają. Przeto sąd kompromisarski tak słuszne i przykładne żądanie rodzeństwa uskuteczniając, sumę takową 9 000 złp. z sumy wspomnianej 165 161 zł gr. 3 polskich odłączywszy, resztującej masy substancyi macierzystej sumę 156 161 zł gr. 3 polskich do działu dla Wielmożnych Kochanowski podaje. Z tym jednak ostrzeżeniem, że suma wymieniona 9 000 złp. po najdłuższym Przewielebnej JPanny Benedykty Kochanowskiej życiu na powrót w Dom Wielmożnych Kochanowskich, do równego między bracią i siostrami podziału wracać się powinna będzie. Czyniąc zaś podział substancyi macierzystej, w sumie 156 161 zł gr. 3 polskich jak się rzekło będącej, między Wielmożnym Leopoldem podwojewodzim, [s. 190] Joachimem skarbnikiem radomskim bracią, Paulą i Antoniną Pannami niezamężnymi siostrami Kochanowskimi, na równe cztery rodzeństwa głowy, dla każdego z Wielmożnych braci porcyję po złp. 39 040 gr. 8 den. 4 ½, a dla każdej z Wielmożnych sióstr podobnież po złp. 39 040 gr. 8 den. 4 ½ na posag wynajduje i podług obmowy zapisu kompromisarskiego sumy Wielmożnych

⁶⁶ Józef Kalasanty Dunin-Wąsowicz h. Łabędź (zm. 1816) – radca powiatu radomskiego w XIX w., syn Andrzeja Dunin-Wąsowicza i Apolonii z Kruszyńskich, dziedzic dóbr Konary z Przyległościami, T. Żychliński, op. cit., t. 5, s. 421.

siostr posażne, do ich stanu obrania do dóbr niniejszych Zakrzewa z przyległościami z opłacać mianej prowizyi przywiązane mieć chce. Uprzątnąwszy powyższe czynności, nakazuje sąd kompromisarski, iżby Wielmożny Leopold Kochanowski podwojewodzi radomski, brat starszy, schedy działowe dóbr Zakrzewa z przyległościami, z przyłączeniem długów wylikwidowanych ułożył i Wielmożnemu Joachimowi Kochanowskiemu skarbnikowi radomskiemu, bratu młodszemu, do wybrania podał, a to nieodwołalnie. A gdy zamiast schedy ułożenia i onychże podania Wielmożny Leopold Kochanowski [s. 191] podwojewodzi radomski schedę swoją dóbr Zakrzewa z przyległościami z prawa równego natury należąca i dla siebie przypaść mającą, Wielmożnemu Joachimowi Kochanowskiemu skarbnikowi radomskiemu sprzedać przedsięwziął i w tej mierze ciż Wielmożni Kochanowscy bracia kontrakt sprzedażny na dniu 31 miesiąca terażniejszego grudnia roku schodzącego 1791, to jest w czasie odprawiającego się sądu polubownego, między sobą sporządzili i ten do potwierdzenia sądowi swemu podali. Przeto sąd takowy kontrakt we wszystkich warunkach i opisach zatwierdziwszy, Wielmożnego Joachima Kochanowskiego skarbnika radomskiego i jego potomków przy niewątpliwym całkowitych dóbr Zakrzewa, Woli Zakrzewskiej, Gulinka, Kobylarni i młyna Borowiec zwanego z wszelką własnością i przyległościami dziedzictwie zachowuje, zalecając aby Wielmożny Leopold Kochanowski podług obmowy kontraktu sprzedażnego donacją dóbr pomienionych Zakrzewa z przyległościami i kwit z szacunku w formie prawem przepisany [s. 192] nieodwłocznie przed księgami grodzkimi radomskimi na osobę Wielmożnego Joachima Kochanowskiego skarbnika radomskiego i jego sukcesorów uznał. Ponieważ Wielmożni Leopold i Joachim, Wielmożne JPanny Paula i Antonina siostry Kochanowscy, a mianowicie synowie i córki, mając sobie macierzystej spod dożywocia i substancyi ojczystej wypuszczenie przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego wojskiego bywszego radomskiego, ojca, ofiarowane i przed księgami grodu radomskiego dnia 19 miesiąca listopada roku dzisiejszego 1791 dopełnione, na zawdzięczenie tego dobrodziejstwa i potrzebne utrzymywania się wydatki, oprócz przywoitych wygod, sumę 4 000 złp. Wielmożnemu Kochanowskiemu ojcu do najdłuższych dni życia rodzicielskiego corocznie płacić przyrzekli i takowej sumy wypłata skryptem ręcznym dnia 21 miesiąca tegoż listopada i roku danym, w grodzie radomskim tegoż dnia potwierdzonym, zabezpieczoną została, przeto ciż Wielmożni [s. 193] Kochanowscy bracia i siostry rozbierając teraz pomiędzy siebie wypłacenie rzeczonej 4 000 złp. sumy, każdy z Wielmożnych braci po złp. 1 200, a każda z Wielmożnych siostr po złp. 800 corocznie, na wyliczenie tej sumy 4 000 złp. składać się powinni będą. I kiedy Wielmożny Joachim Kochanowski przy całkowitych dóbr macierzystych dziedzictwie pozostaje, zatem tenże Wielmożny Joachim Kochanowski nie odwołując się do rodzeństwa swego, a oczyszczając dobra zaręczeniu podległe, sumę wspomnianą 4 000 polskich corocznie, zaczynając od przyszłego święta Świętego Jana Chrzyciela [24 czerwca] roku następującego 1792, oraz we wszystkim skuteczniając opis skryptem wyrażony Wielmożnemu Kochanowskiemu ojcu, choć za kwitem ręcznym, wypłacać

obowiązany będzie, a zaś na zadośćuczynienie swoje (odciągnawszy sumę złp. 1 200 na porcyję tegoż do wypłaty pochodząca) od [s. 194] Wielmożnego Leopolda Kochanowskiego podwojewódzkiego radomskiego złp. 1 200 i od każdej Wielmożnej siostry po złp. 800 corocznie odbierać sobie ma. Kiedy bowiem na posag dla Wielmożnych Ichmości Panien Pauli i Antoniny Kochanowskich, czyli każdej z nich z substancyi macierzystej po złp. 39 040 gr. 8 den. 4 ½ przez sąd swój kompromisar-ski wynaleziono jest i te sumy posażne, tak przez wyrok sądu swego kompromisar-skiego, jako i kontrakt sprzedaży między Wielmożnymi Kochanowskimi bracią nastąpiony, do dóbr Zakrzewa z przyległościami przywiązane znajdują się. Przeto Wielmożny Joachim Kochanowski jako dóbr niniejszych dziedzic, zaczynając od dnia 24 czerwca roku przyszelego 1792 prowizyję od sumy posagowej 39 040 złp. gr. 8 den. 4 ½ wynikającą, po pięć od sta rachując, sumę złp. 1952, szel. 1 wynoszącą, coroczniekażdej [s. 195] Wielmożnej siostrze zakwitem ręcznym W. Kochanowskiego wojskiego ojca, jako naturalnego opiekuna, wypłacać będzie i corocznie z tej sumy prowizyjonalnej 1952 złp. szel. 1 każdej Wielmożnej siostrze po złp. 800 na satys-fakcyją sumy 4 000 złp. dla Wielmożnego ojca należącej, wyżej określonej, potrącać sobie. Gdy zaś której z Wielmożnych sióstr za życia Wielmożnego Kochanowskiego ojca przyjdzie wnieść w związki stanu małżeńskiego, natenczas Wielmożny Joachim Kochanowski sumę 39 040 złp. gr. 8 den. 4 ½ posagową wypłacając, z niej sumę 16 000 złp. przy dobrach Zakrzewie zatrzyma, a prowizyję od tej sumy 16 000 złp. pochodzącą, corocznie kwotę tyle razy wspomnianą złp. 800 nagradzać sobie będzie, po najdłuższym zaś życiu ojcowskim, takowa suma 16 000 złp. [s. 196] z dóbr Zakrzewa za ubezpieczeniem onejże podniesioną być może. Ewikycja generalna do dziedzictwa i długów ustalonych ostrzega się, tak iż gdyby się miał jakowy dług utajony lub i przysądzony, substancyję macierzystą dóbr Zakrzewa z przyległościami obciążający wykazać, do tego długu zniesienia kosztów prawnych powrócenia zarówno rodzeństwo Wielmożni bracia i siostry Kochanowscy należeć powinni. Objęcie zaś dóbr Zakrzewa z przyległościami na rzecz Wielmożnego Joachima Kochanowskiego skarbnika radomskiego od dnia 24 czerwca roku nadchodzącego 1792 nastąpi, a do wzmiankowanego dnia z zaspokojeniem podatków i *expens* gruntowych, tudzież z zaplaceniem czynszów od sum wyderkafowych Wielmożny Kochanowski wojski bywszy radomski przy posesyi utrzymuje się; dokumenta, szczególnie do dziedzictwa i dóbr Zakrzewa ściągające się, przy Wielmożnym Joachimie Kochanowskim zostawione być powinny. Co się należy do substancyi ruchomej i wszelkich mobiliów po śmierci Wielmożnej [s. 197] Ludwiki z Kruszyńskich Kochanowskiej matki pozostałych, te wszystkie mobilia, po odstąpieniu Wielmożnych braci samym tylko Wielmożnym Ichmości Pannom Pauli i Antoninie siostrzom Kochanowskim do równego między nimi podzielenia się służyć mają. Z tym ostrzeżeniem, że pierścień Wielmożnej Jejmości Pannie Pauli, a zegarek Wielmożnej Jejmości Pannie Antoninie dostaje się. Co by zaś swego czasu do wyprawy brakowało, natedy Wielmożny Joachim Kochanowski wydatek koniecznie na wyprawę potrzebny zastąpi i przy wyliczeniu posagu wyłożoną sumę potrąci

sobie. Tak więc ułatwiwszy substancyję macierzystą, do postanowienia masy substancyi Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego bywszego wojskiego radomskiego, ojca, sąd kompromisarski udaje się. Gdy zaiste z obrachowania długów macierzystą substancyję dotyczących pokazało się, iż Wielmożny Kochanowski ojciec z dóbr niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich małżonki swojej sumę wraz złączoną 60 338 zł gr. [s. 198] 27 polskich zniósł i tę ma sobie przez sąd swój przyznaną, przeto sąd kompromisarski w teźże wielości sumy, sumy 60 338 złp. gr. 27 masę substancyi ojczyściej na teraz będącej dla Wielmożnych Kochanowskich braci i siostr, a mianowicie synów i córek ułożywszy, do wyrachowania długów tąż substancyję uciskających przychodzi. Na samprzód sumę pierwszą Jejmości Pani z Gołębiowskich Wilkowskiej⁶⁷ ewikcyjonalną przez Wielmożnego Stafana Ksawerego Kochanowskiego ojca zapisem ubezpieczoną złp. 6 000, od niej prowizyi do dnia 24 czerwca roku 1792 dwuletniej złp. 600. Drugą od Wielmożnej Jejmości Pani Zdziechowskiej miecznikowej radomskiej⁶⁸, przez tegoż Wielmożnego Kochanowskiego pożyczoną złp. 3 000, prowizyi trzyletniej do tegoż dnia 24 czerwca po siedem od sta [s. 199] rachując, złp. 630. Trzecią od Wielmożnego Joachima Kochanowskiego syna młodszego przez Wielmożnego Kochanowskiego ojca na wystawienie budowli dworskiej i austeryi, jakoteż skupienie zbóż do siewu, po dwojakiej pogorzeli świeżo w tych dobrach z niemalą szkodą podniesionej i grabobiciu zaciągniętą złp. 5 000. Czwartą Wielmożnemu Konstantemu Odrzechowskiemu miecznikowi latyczowskiemu⁶⁹ złp. 540. Piątą Wielmożnemu Józefowi Roszkowskiemu złp. 210. Szóstą Wielmożnej Jejmości Pannie Zdziechowskiej⁷⁰ złp. 70 przez Wielmożnego Kochanowskiego ojca winne. Siódmą urodzonemu Wincentemu Szydłowskiemu dzierżawcy dóbr Gulinka należąca i za niedobór z dzierżawy zgodzoną złp. 1 500. Ósmą urodzonemu Mikołajowi Górskiemu dziesięcinę i trzeciznę trzymającemu, podobnież za niedobór przez grabobicie ułożoną złp. 1 000. Dziewiątą [s. 200] temuż zaległuch zasług złp. 370. Dziesiątą urodzonemu Janowi Górskiemu⁷¹

⁶⁷ Tożsamości osoby nie udało się ustalić. W 1775 r. nieznanzy bliżej Józef Wilkowski posiadał niewielką część wsi Kopiec (par. Osuchów), PSH-G IH PAN Kraków, Kartoteka SH-G, hasło: Kopiec.

⁶⁸ Konstancja Zdziechowska z Treygów h. wł. – wdowa po zmarłym przed 8 VI 1790 r. mieczniku radomskim Bartłomieju Zdziechowskim, posesorze Mleczkowa, Taczowa i Woli Taczowskiej (par. Cerekiew), *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 74; *Protokół ofiary...*, s. 233; *Księgi Metrykalne...*, seria A: *Metryki chrztów*, t. 12: *Kościół św. Wacława 1745–1783*, oprac. D. Kupisz, Radom 2012, s. 65, 76, 90 (w metrykach Konstancja określana jako „Treydzianka”).

⁶⁹ Konstanty Odrzechowski – w rzeczywistości nie miecznik, a miecznikiewicz latyczowski, syn Antoniego Odrzechowskiego (rzekomego miecznika w 1753 r. wg *Urzednicy podolscy XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998, s. 170–171), po ojcu posesor w 1789 r. Gulina z Kozią Wolą należących do Dunin-Brzezińskich, PSH-G IH PAN Kraków, Kartoteka SH-G, hasło: Gulin.

⁷⁰ Najprawdopodobniej Ewa Krystyna Zdziechowska h. Rawicz – córka Konstancji i Bartłomieja Zdziechowskich, chrzczona w Radomiu w 1770 r., *Księgi Metrykalne...*, seria A, t. 12, s. 90.

⁷¹ Najprawdopodobniej Jan Górski h. Odrowąż – brat Mikołaja (dzierżawcy Zakrzewa), wymieniany jako jego spadkobierca w XIX w., współdziedzic Chruślic (par. Cerekiew), A. Boniecki, op. cit., t. 6, s. 280.

złp. 200. Jedenastą Józefowi Kucharzowi⁷² złp. 200 z zasług od Wielmożnego Kochanowskiego wynikające. Dwunastą niewiernemu Michłowi⁷³ złp. 919. Trzynastą niewiernemu Kalmonowiczowi złp. 630. Czternastą niewiernemu Opatowskiemu złp. 4 052. Piętnastą Niewiernemu Kadysiewi złp. 172. Szesnastą niewiernemu Rakoczemu złp. 205. Siedemnastą niewiernemu Markowiczowi złp. 2 556. Osiemnastą niewiernemu Haimowi złp. 200. Dziewiętnastą Niewiernemu Smuklerzowi złp. 200 przytyckim. Dwudziestą niewiernemu Żelikowi złp. [s. 201] 1 000 radomskiemu. Dwudziestą pierwszą niewiernemu Mendłowi złp. 394. Dwudziestą drugą niewiernemu Krakowskiemu złp. 173 przysuskim kupcom i obywatelom za towary przez Wielmożnego Kochanowskiego kredytem brane. Dwudziestą trzecią niewiernemu Izraelowi Wolfowiczowi arendarzowi zakrzewskiemu, nad sumę z arendy pochodzącą, dla różnych majstrów naddaną złp. 2 000, za długi ojcowskie sąd kompromisarski poczytuje. Ponieważ Wielmożny Kochanowski ojciec klasztorowi Panien bernardynek drzewickiemu, przy wstępie do Zakonu Przewielebnej Jejmości Panny Benedykty Kochanowskiej córki swojej, sumę złp. 2 000 zapisał i już z tej sumy sumę złp. 1 500 między długami macierzystymi sąd kompromisarski pomieścił, więc resztującą sumę złp. [s. 202] 500, jako z ojczystej substancji wyznaczoną, do długów ojcowskich przyłącza. Że zaś teraz Wielmożny Kochanowski ojciec rzeczonej Przewielebnej Jejmości Pannie Benedykcie Kochanowskiej na utrzymanie się i przyzwoitych potrzeb opatrzenie sumę złp. 3 000 do życia wspomnianej córki swojej z substancji ojczystej udziela, zaczynając i tę sumę 3 000 złp. na dług ojczysty sąd kompromisarski być mniema. Z tym atoli warunkiem, że po zejściu Przewielebnej Jejmości Panny Benedykty Kochanowskiej wzmiankowana 3 000 złp. suma zwrot swój w Dom Wielmożnych Kochanowskich mieć będzie i z niej, jako ojczystej, trzy części dla Wielmożnych braci, a czwarta dla Wielmożnych sióstr do podziału przypadną. Wniosku Wielmożnego Kochanowskiego wojskiego bywszego radomskiego potrzebne dokończenie fabryk w dobrach Zakrzewie, po praktykowanej pogorzeli zaczętych, zaspokojenie partykularnych dłużków swoich i inne wydatki konieczne [s. 203] wymagające okazującego, dla których sumę złp. 3 000 z substancji swojej odciągającego wysłuchawszy i sąd polubowny nie mogąc zarządzenia swoim własnym majątkiem nikomu tamować, a o potrzebach nieuchronnych wyżej wniesionych przekonany zostając, sumę wytchniętą złp. 3 000 z masy substancji ojczystej potrąconą i za dług rozumianą być uznaje. A tak wszystkich długów przez rezolucję sądu swego objaśnionych i wyrażonych sumę złp. 38 321 ustanawia, którą to sumę złp. 38 321 z długów wypływającą z sumy złp. 60 338 gr. 27 na masę substancji pochodzącą wytrąciwszy, resztującej czystej masy substancji ojczystej sumę złp. 22 017 gr. 27 sąd polubowny [s. 204] wynajduje. I lubo sąd kompromisarski z dopiero wymienionej czystej masy ojczystej substancji do wyznaczenia dla Wielmożnych braci porcyi, a dla Wielmożnych sióstr posagów przystąpić usiłował, gdy jednak

⁷² Postać nierozpoznana, sługa Kochanowskich.

⁷³ Tożsamości wierzycieli wyznania mojżeszowego nie udało się ustalić.

Wielmożny Joachim Kochanowski skarbnik radomski dóbr Zakrzewa z przyległościami, jako już dziedzic, dla dóbr swoich odpowiedzi podległych bezpieczeństwa upatrując, złożywszy dekret kompromisarski na gruncie dóbr Żakowice w poniedziałek po święcie Najświętszej Panny Oczyszczenia^{13 lutego} roku 1772, między Wielmożnym Stefanem Ksawerym, Stanisławem i Karolem bracią Kochanowskimi i innymi nastąpiony, do ksiąg grodzkich radomskich we czwartek po niedzieli postnej *Letare*⁷⁴ zwanej [2 kwietnia] roku tegoż podany, sumę złp. 11 333 gr. 10 na porcyję z substancyi macierzystej dla Wielmożnej Ludwiki z Kochanowskich przereczonych, Wielmożnych Stefana, Stanisława i Karola Kochanowskich [s. 205] siostry rodzonej, Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego kasztelanica gdańskiego małżonke wyznaczający, tę sumę i prowizyje od porcyi z substancyi ojczyznej wynikającej pochodzące, że Wielmożny Stefan Ksawery Kochanowski do zniesienia na siebie przejął zaświadczający, tudzież dekret ziemski w Radomiu dnia 12 miesiąca stycznia roku 1778, między tąż Wielmożną Ludwiką z Kochanowskich niegdy Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego kasztelanica gdańskiego małżonką pozostałą wdową i innymi z jednej, a Wielmożnym Stefanem Ksawerym Kochanowskim wojskim radomskim z drugiej strony zapadły, zapłacenie sumy wzmiankowanej 11 333 zł gr 10 polskich wraz z prowizyjami, tak dekretem kompromisarskim przyśadzonymi, jako i po dekrete należącymi po pięć od sta rachować mianymi, sumę jednak kapitalną nie przechodzącymi, na rzecz [s. 206] Wielmożnej Kruszyńskiej wdowy, przez Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego nakazujący, jakoli też dekret Trybunału Lubelskiego dnia 16 miesiąca czerwca roku 1781 między Wielmożną Ludwiką z Kochanowskich Kruszyńską kasztelanicową gdańską pozostałą wdową, matką i Konstantym⁷⁵ synem, Kruszyńskimi z jednej, a Wielmożnym Stefanem Ksawerym Kochanowskim wojskim radomskim i Ludwiką z Kruszyńskich małżonkami z drugiej strony zyskany, nie zważając na dekret roku 1778 ziemski radomski i uchyliwszy proces na terminie dosyć czynnym otrzymany, w porządku sum przez strony obydwie od siebie żądanych poznania, wyrachowania i komu jakie należec będą zapłacić lub kompensować nakazania, zjazd na grunt dóbr niniejszych Zakrzewa uznający, na ostatek dekret zjazdowy na gruncie dóbr tychże Zakrzewa dnia [s. 207] 23 miesiąca września roku 1782 na stawienie się Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego wojskiego radomskiego i Ludwiki z Kruszyńskich małżonków, zaocznie względem Ludwiki z Kochanowskich matki i Konstantego syna Kruszyńskich forowany, do ksiąg grodzkich radomskich dnia 24 października roku tegoż przez oblatę wciągnięty, sumę jedną wraz złączoną 20 866 zł gr. 20 polskich z długów przez niegdy Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego kasztelanica gdańskiego zaciągniętych i na substancyi żoninej niegdy Wielmożnej Eleonory

⁷⁴ 4 niedziela Wielkiego Postu.

⁷⁵ Konstanty Ignacy Kruszyński h. Prawdzic (1751–1818) – jedyny syn Antoniego Kruszyńskiego (z małżeństwa z Ludwiką z Kochanowskich), dziedzic dóbr w zaborze pruskim, od 1786 r. szambelan dworu pruskiego, A. Boniecki, op. cit., t. 12, s. 370; J. Dygdała, S. Wierchosławski, op. cit., s. 75–93.

z Kochanowskich ubezpieczonych, a przez Stefana Ksawerego Kochanowskiego zniesionych wynikającą; drugą sumę 5 400 złp. [s. 208] za towary gdańskie z lasów zakrzewskich przez tegoż Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego sprzedane wynalezioną, od Wielmożnych Kruszyńskich na rzecz Wielmożnych Kochanowskich przysądżający, a tymi sumami sumę 11 333 złp. gr. 10 z prowizyjami od Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskiego Wielmożnej Kruszyńskiej kasztelanicy gdańskiej dekretem ziemskim radomskim 1778 roku do zapłacenia nakazaną nadgradzający i teje sumy 11 333 zł gr. 10 polskich z prowizyjami W. Kruszyński[ej] na substancyi niegdy Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego kasztelanica gdańskiego z mocy dożywocia i zapisu sumy 20 000 złp. pruskiej monety przez Wielmożną Kruszyńską posiadanej poszukiwanie ostrzegający, a jeszcze po odzyskanie resztującej sumy [s. 209] przez sąd zjazdowy uznanej i z inszymi na owymże terminie zjazdu nie rozwiązanymi Wielmożnych Kochanowskich małżonków do substancyi tyle razy rzeczono Wielmożnego Antoniego Kruszyńskiego przekazującej, że dopóty suma resztująca złp. 22 017 gr. 27 ojczysta na dobrach Zakrzewie procesem przez Wielmożną Kruszyńską wziętym objętych będąca nie może być do podziału wzięta, dopóki sprawa W. Kruszyński[ej] o zapłacenie sumy posagowej 11 333 zł gr. 10 polskich z prowizyjami toczona, chociaż już, ale zaocznym, dekretem osądzona, zupełnie ukończoną nie zostanie, do sądu swego wnosi. Przeważa sąd kompromisarski zapatrzwszy się na proces W. Kruszyński[ej] z Wielmożnymi Kochanowskimi wyżej wychnięty i cały bieg sprawy zważywszy, oraz do słusznego Wielmożnego [s. 210] Joachima Kochanowskiego wniosku przychyliwszy się, od dobrego rozporządzenia sumą ojczystą 22 017 zł gr. 10 polskich wstrzymuje się, lecz tę sumę przy dobrach Zakrzewie do istotnego załatwienia sprawy z Wielmożną Kruszyńską zostawia, po której to sprawie ukończyć mianej, wspomniana z masy ojczystej substancyi suma między Wielmożnych Kochanowskich braci i siostry podług prawa natury i zwyczaju krajowego rozdzieloną i wraz z prowizyją po pięć od sta, od dnia 24 miesiąca czerwca roku przypadającego 1792, zapłaconą być powinna. Wynajdując zaś wierzycielom Wielmożnego Kochanowskiego ojca funszusz swój na sumach z dóbr zakrzewskich pochodzących mających satysfakcję, nakazuje sąd polubowny, aby Wielmożny Joachim Kochanowski, dóbr Zakrzewa z przyległościami dziedzic, sumy powyższe wszystkie w obrachunku długów [s. 211] ojcowskich do liczby dwudziestej trzeciej wyszczególnione, sumę wraz złączoną 21 821 złp. wynoszące, każdemu z wierzycieli za poprzedzającym na osobę swoją zlewkiem zapłacił i sumę złp. 3 000 na rzecz swoją teraz Wielmożnego Kochanowskiego ojca zostawioną, temuż Kochanowskiemu ojcu za kwitem urzędowym wyliczył. Niemniej Wielmożny Joachim Kochanowski prowizyję od sumy wraz złączonej 12 000 złp. Przewielebnej Jejmości Pannie Benedykcie Kochanowskiej siostrze, konwentu drzewickiego bernardynek zakonnicy, z substancyi macierzystej i ojczystej na utrzymanie się naznaczonej wynikającą, po pięć od sta rachować mianą, corocznie do najdłuższego Jej życia, poczynszy od dnia 24 miesiąca czerwca roku nadbiegającego 1792 [s. 212] płacić obligowany będzie. Tudzież od sum wyderkaflowych

Wielmożnych Ichmościów księży franciszkanów krakowskich złp. 3 000 i konwentu drzewickiego Panien bernardynek wraz złączonych 2 000 złp. czynszu płacenie od tegoż dnia 24 czerwca roku 1792 do Wielmożnego Joachima Kochanowskiego ściągać ma. A co się tyczy do innej substancyi niegdy Wielmożnej Ludwiki z Kruszyńskich i Wielmożnego Stefana Ksawerego Kochanowskich bywszego wojskiego radomskiego macierzystej i ojczystej, w wydzwignięciu na teraz będącej i skądkolwiek i kiedykolwiek wynaleźć się mogącej, do tej substancyi podług wymiaru prawa natury Wielmożni Kochanowscy bracia i siostry należeć powinni. Dokumenta do windykować mianej substancyi przy Wielmożnym Leopoldzie Kochanowski podwojewodzim radomskim braci starszym zostają, a po każdym interesie ukończonym Wielmożne [s. 213] rodzeństwo w proporcji partycypacyi substancyi koszt na windykacyję łożony powrócić obowiązany będą. A gdy wszystkie rzeczy ruchome macierzyste dostały się Wielmożnym Ichmościom Pannom Pauli i Antoninie Kochanowskim, nawzajem wszystkie mobilia ojcowskie samym tylko Wielmożnym Leopoldowi i Joachimowi Kochanowskim braciom służyć mają i powinny. Mocą niniejszego wyroku. Wojciech z Krempy i Święcic Święcicki chorąży powiatu radomskiego od stron zapisany superarbiter mp. Tomasz Dunin Szpot szambelan Jego Królewskiej Mości arbiter mp. Stanisław Korwin Kochanowski arbiter mp. W[ojski] R[adomski]. Karol Korwin Kochanowski arbiter M[iecznik] S[andomierski]. mp. Jędrzej z Piwel [sic!]⁷⁶ Rafałowicz V[ices]G[e]R[ent] arbiter mp.

Streszczenie: Przedmiotem niniejszej publikacji jest pochodzący z przełomu 1791 i 1792 r. akt podziału majątku Stefana Ksawerego Kochanowskiego – właściciela dóbr Zakrzew i Gulinek z przyległościami. Dokumenty tego typu powstawały zwykle po śmierci szlachcica, w tym jednak przypadku Kochanowski zdecydował się ustąpić swych dóbr dzieciom jeszcze za życia. Stąd jest aktywnym uczestnikiem postępowania działowego. Prezentowane źródło, stosunkowo rzadkie dla terenu powiatu radomskiego, stanowi cenny materiał do badań nad stosunkami rodzinnymi Kochanowskich. Jest również wartościowym źródłem do badań nad staropolskim prawem, gospodarką i skarbowością schyłku XVIII w.

Słowa kluczowe: Kochanowscy, Kruszyńscy, podział majątku, Zakrzew, Gulinek

Summary: The subject of this publication is the Act of Division of the property of Stefan Ksavery Kochanowski, the owner of the Gulinek and Zakrzew estates with appurtenances (**), dating back to 1791 and 1792. Documents of this type were usually written after the death of a nobleman, but, in this case, Kochanowski decided to

⁷⁶ Wywodząca się z Wielkiego Księstwa Litewskiego rodzina Rafałowiczów h. Odyniec pisała się wg S. Uruskiego (op. cit., t. 15, s. 152) „de Pilwiele”. Nie udało się ustalić o jaką miejscowość chodzi, choć *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* notuje na Litwie rzekę Pilwa i jezioro Pilwie oraz kilka wsi o zbliżonej nazwie – Pilwiece, Pilwinie, SGKP, t. 8, Warszawa 1887, s. 147.

give his property to his children while he was still alive. Thus, he is an active participant in the proceedings of division. The presented source, relatively rare for the Radom area, provides valuable material for research into the Kochanowski family relations. It is also a valuable source for research into the Polish law, economy, and finances of the end of the 18th century.

Key words: Kochanowski family, Kruszyński family, division of the estate, Zakrzew, Gulinek

Andrzej Bartosiak
(Radomskie Towarzystwo Naukowe)

Sytuacja zdrowotna i socjalna Radomia w okresie międzywojennym. Album „Opieka społeczna otwarta”

W zasobach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu pod tytułem „Opieka społeczna otwarta” znajduje się wolumin, który zawiera 53 karty. W niniejszym opracowaniu zostanie zaprezentowanych tylko 20 zdjęć obrazujących wartość historyczną i dokumentacyjną woluminu. Współczesna metodologia badań historycznych docenia znaczenie dokumentacji fotograficznej i filmowej jako cennego źródła informacji naukowej. Również w przypadku badań historii radomskiej służby zdrowia, sytuacji sanitarnej, zdrowotnej oraz społecznej mieszkańców Radomia w okresie międzywojennym (w latach 1918–1939).

Wolumin został wydany w formie albumu na sztywnym papierze w dużym formacie. Estetyczna forma opisów, jak również ręcznie wklejane zdjęcia, świadczą o bardzo ograniczonym nakładzie lub wykonaniu tylko w jednym egzemplarzu. Należy sądzić, że album powstał, aby udokumentować osiągnięcia Samorządu Radomia z okazji np. dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Teza ta wynika z dat pojawiających się w opisach zdjęć. Najpóźniejsza data to 1927 r. Inną przyczyną powstania albumu mogła być wizyta delegacji zagranicznej, o czym świadczyć mogą tłumaczenia opisów ilustracji w języku francuskim. Wolumin ten nie posiada strony tytułowej, co uniemożliwia określenie, kto był jego autorem.

Szczególne znaczenie ma ów album dla zaprezentowania złożonych relacji pomiędzy światem medycznym a działaniami opiekuńczo-wychowawczymi podejmowanymi wobec dzieci i młodzieży w ww. okresie. W naszej historii sztandarową postacią łączącą w sobie cechy pedagoga i lekarza był Janusz Korczak (Henryk Goldszmit)¹, lecz wyżej wymieniony album niezbitnie dowodzi, że lekarze oraz szeroko rozumiany personel medyczny zaangażowany był w walkę o zdrowie, poprawę warunków sanitarnych, kształtowanie młodego pokolenia.

¹ M. Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa 1989.

Podstawowym problemem władz miasta Radomia, jak również władz II Rzeczypospolitej, w pierwszych latach po zakończeniu pierwszej wojny światowej było zapewnienie podstawowych potrzeb bytowych społeczeństwa, m.in. poprzez walkę z głodem, brakiem higieny osobistej, a także ograniczonym dostępem do służby zdrowia i szkolnictwa. Realizacja tych zadań następowała przez różnego rodzaju instytucje miejskie i społeczne.

Ogromna ilość sierot, pólsierot wymuszała na władzach miasta powstawanie instytucji, w których dzieci mogły znaleźć schronienie, wyżywienie oraz godziwe warunki egzystencji.



Fot. 1. Pierwsza stacja opieki nad dzieckiem i matką, kropla mleka. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „Opieka lekarska i rozdawnictwo mleka dla 175 dzieci”²

Fakt powstania stacji opieki nad dzieckiem i matką oraz jej funkcjonowania w Radomiu w okresie międzywojennym pozwala na stwierdzenie, że problemy te nie były obce ówczesnemu społeczeństwu. Inwalidzi, kalecy wojenni, sieroty wojenne byli w okresie dwudziestolecia międzywojennego zjawiskiem masowym, szczególnie w dużych ośrodkach miejskich. Skutki działań militarnych pierwszej wojny światowej spowodowały, że liczba sierot była wówczas w całym kraju bardzo wysoka. Według spisu powszechnego z 1921 roku wynosiła ona 1 561 300 sierot, w tym 115 200 sierot całkowitych³.

² Wszystkie zamieszczone zdjęcia pochodzą z albumu *Opieka społeczna otwarta* znajdującego się w zasobach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu.

³ Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku*, Warszawa 1927, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.

Wolumin ten zawiera również fotografie żłobków, które spełniały tę rolę. Do żłobków przyjmowane były (zgonie z podpisem pod zdjęciem) niemowlęta i dzieci do lat 3 podzucone, sieroty i pólsieroty, których matki pracowały samodzielnie poza domem.



Fot. 2. Żłobek



Fot. 3. Żłobek. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „Celem zabezpieczenia niemowlętom naturalnego pokarmu, zupełnie zdrową matkę przyjmujemy razem z dzieckiem, wkładając na nią obowiązek dokarmiania drugiego niemowlęcia”

Powstawały również inne instytucje spełniające rolę opiekuńczo-wychowawczą. Zaliczały się do nich schroniska, ochrony i przedszkola dla dzieci.



Fot. 4. Miejskie przedszkole, ochrona dla dzieci od 3 do lat 7. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „Dzieci otrzymują śniadanie, obiad i fachową opiekę”

Dzieci starsze, znajdujące się w trudnej sytuacji rodzinnej, były lokowane w schroniskach i ochronach. Instytucje te spełniały rolę opiekuńczo-wychowawczą, niemniej dzieci uczęszczały obowiązkowo do szkół powszechnych.

Znane instytucje społeczne, opiekujące się dziećmi wykluczonymi społecznie, zlokalizowane były przy:

- ul. Lubelskiej 89 (obecnie ulica Stefana Żeromskiego) – „Schronisko dla bezdomnych dzieci pod zarządem Radomskiego Koła Ziemiarek”,
- ul. Stare Miasto 3 – „Dom Sierot św. Antoniego” – prowadzony przez organizację społeczną noszącą oficjalną nazwę „Towarzystwo Dobroczynności w Radomiu”,
- ul. Świeża 1 (obecnie ulica Kazimierza Kelles-Krauza) – „Dom Sierot św. Rodziny” – prowadzony przez organizację społeczną noszącą oficjalną nazwę „Towarzystwo Dobroczynności w Radomiu”,
- ul. Warszawska 3 – „Przytułek dla podrzutków” – Instytucja utrzymywana była przez Komisję Opieki Społecznej przy Magistracie miasta Radomia, a dużego wsparcia (przede wszystkim w postaci żywności) udzielał przytułkowi Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom,
- ul. Obozisko 6 – Dom Sierot Żydowskich prowadzony przez Żydowski Komitet Ratunkowy Ziemi Radomskiej⁴.

⁴ S. Piątkowski, *Instytucje opieki nad dzieckiem sierocym w Radomiu w latach 1920–1930*, Radom 1995, s. 6–12.



Fot. 5. Schronisko koedukacyjne dla dzieci od 7 do 14 lat. Napis nad zdjęciem brzmiał: „Schronisko koedukacyjne dla dzieci od lat 7 do 14. Wszystkie dzieci chodzą do szkoły powszechnej”

Schroniska zapewniały dzieciom, oprócz godziwych warunków noclegowych, sanitarnych i żywieniowych, również stałą opiekę wychowawczą.

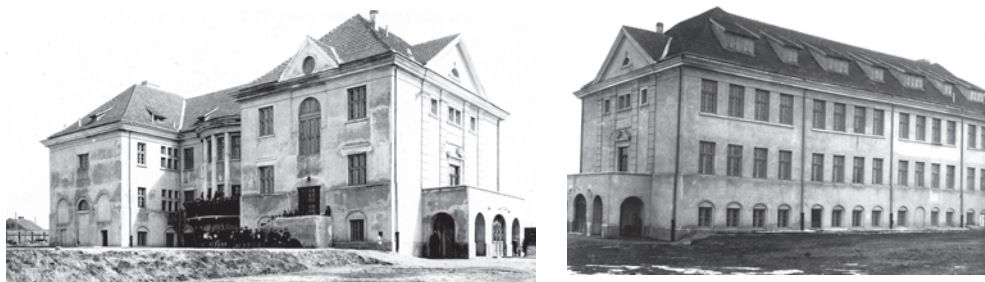
Głównym źródłem finansowania działalności instytucji opieki społecznej był budżet Magistratu Miasta Radomia. Niestety, ogólna sytuacja finansów państwa, a za tym i miast w okresie międzywojennym, była bardzo trudna, co powodowało chroniczny niedobór środków na finansowanie tych instytucji. Pomoc instytucji prywatnych i społecznych (polskich i zagranicznych) stanowiła drugie źródło finansowania działalności instytucji opieki społecznej. Ogłoszenia prasowe zachęcające do wspierania działalności opieki społecznej, kwesty, loterie i zabawy dobroczynne stanowiły również częstą praktykę.

Przedstawione powyżej zdjęcia i ich opisy nie zawierają dokładnych informacji pozwalających na powiązanie przedstawionych obrazów z konkretnymi instytucjami opiekuńczymi.

Ustalenie precyzyjnej liczby instytucji opiekuńczych dla dzieci i młodzieży, funkcjonujących w okresie międzywojennym, jest bardzo trudne, niemniej ze zgromadzonych materiałów wynika, że ich liczba w odniesieniu do problemów społecznych, istniejących w tym okresie, była niewielka. Radom w okresie międzywojennym liczył od 60 000 (1921 r.) do 90 000 mieszkańców (1939 r.) i był dużą aglomeracją miejską na tle społeczeństwa, w dużej części, agrarnego. Starania władz miasta oraz innych instytucji społecznych w dziedzinie opieki nad sierotami, samotnymi matkami, niepełnosprawnymi, były zapewne niedostateczne.

Role instytucji, które umożliwiały dzieciom i młodzieży korzystanie z prawidłowego żywienia, higieny i możliwości dostępu do opieki zdrowotnej, spełniały

również szkoły powszechne. Bezpłatny dostęp do szkolnictwa powszechnego zapewniała w artykule 119 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona 17 marca 1921 r.⁵ Szkoły budowane w okresie międzywojennym w większości były murywane i wyposażone w podstawowe urządzenie miejskiej infrastruktury technicznej, takie jak toalety, prysznice, łazienki, posiadały także stołówki, w których realizowano żywienie lub dożywianie zbiorowe oraz organizowano zajęcia pozalekcyjne. Szkolnictwo w okresie międzywojennym było obowiązkowo organizowane przez gminy i częściowo finansowane przez skarb państwa w oparciu o ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych⁶.



Fot. 6. Szkoła Powszechna im. Prezydenta Narutowicza wybudowana w 1926 r.



Fot. 7. Szkoła Powszechna im. Prezydenta Narutowicza wybudowana w 1926 r. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „Śniadanie wydawane przez Samorząd najbiedniejszym dzieciom”

⁵ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, DZ. U. 1921, nr 44, poz. 267.

⁶ Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, DZ. U. 1922, nr 18, poz. 143.

Budynek (fot. 6) przetrwał do dzisiejszych czasów i pełni również rolę oświatową. Swoją siedzibę ma w nim Zespół Szkół Plastycznych im. Józefa Brandta w Radomiu przy ul. Józefa Grzeczmarowskiego 13 (dawna ulica Szkolna).

W dalszych latach nauki rolę opiekuńczo-społeczną dla młodzieży spełniało szkolnictwo średnie i funkcjonujące przy szkołach samodzielnie bursy. Szkolnictwo średnie w okresie międzywojennym było płatne, a tylko najzdolniejsi mogli liczyć na stypendia⁷.

Przykładem szkolnictwa średniego technicznego jest Miejska Szkoła Rzemiosł. Budynek przetrwał do czasów współczesnych w prawie niezmienionej formie. Obecnie w budynku przy ul. 25 Czerwca ma swoją siedzibę Zespół Szkół Samochodowych jako kontynuator tradycji średniego szkolnictwa technicznego w Radomiu.



Fot. 8. Miejska Szkoła Rzemiosł



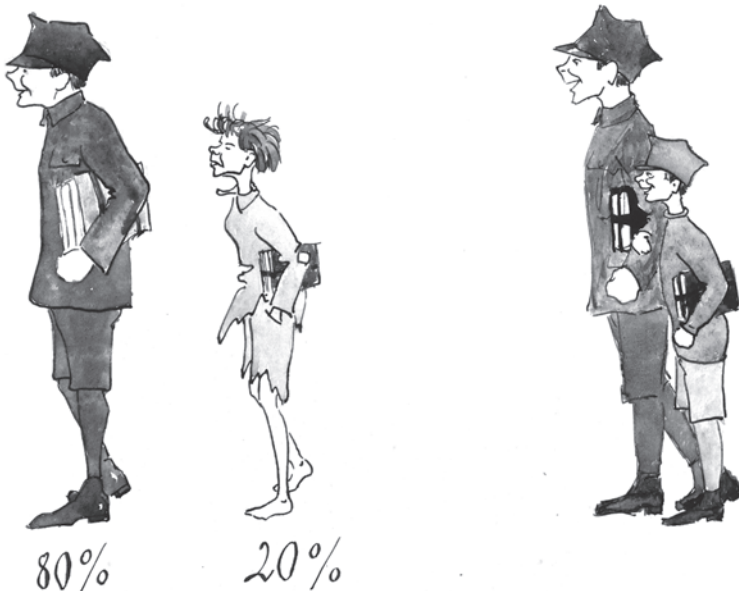
Fot. 9. Warsztaty Miejskiej Szkoły Rzemiosł

⁷ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r...., art. 119.

Władze Radomia organizowały akcje socjalne.



Fot. 10. Akcja socjalna organizowana przez magistrat radomski. „Obiady wydawane 100 dzieciom najbiedniejszym”. Napis pod zdjęciem brzmiał: „Grupa dzieci podczas obiadu”



Fot. 11. Akcja socjalna organizowana przez magistrat radomski. Zdjęcie nosi tytuł: „8000 dzieci uczą się w szkołach powszechnych”, „Wydawanie obuwia, swetrów i pał”. Pod zdjęciem, po lewej stronie, znajduje się napis: „Dzieci podczas zapisu do szkoły”, a po prawej stronie: „Te same po rozdaniu obuwia i odzieży”

Szkoły spełniały ważną rolę w zapewnieniu dostępu dzieci i młodzieży do higieny ogólnej. Przykład pochodzi ze Szkoły Powszechnej im. Prezydenta Narutowicza.

Świadomość społeczna dotycząca zachowań prozdrowotnych w tym czasie była bardzo niska. Wydawnictwa medyczne podawały recepty mające zapewnić zdrowie. W książce *Nowe lecznictwo przyrodnicze* z 1926 r. znajdują się następujące recepty na zapobieganie chorobom: „Chorobom zapobiedz albo się przed nimi uchronić. Ciało swe powinno się tak samo ochraniać, jakoby jaką suknią lub inny przedmiot kosztowny. Jak się kto z suknią swą obchodzi, tak też i ona się trzyma. To samo dzieje się i z naszym ciałem. Lecz ciało swe ochraniać nie znaczy bynajmniej, uwalniać go od mozołów, wiatrów i słoty, o nie! byłoby to rozpieszczeniem ciała naszego i bardzo szkodliwym. Ciało ochraniać, tak aby się je jak najdłużej utrzymało bez narządzenia, polega szczególnie: na obfitem używaniu świeżego powietrza na dworze, na spaniu przy otwartym oknie, na codziennej pielęgnacji skóry, codziennym stolcu, jeżeli potrzeba za pomocą lewatyw, na unikaniu albo przynajmniej rozsądnym umiarkowaniu w używaniu drażniących pokarmów i napojów, w ogóle na pożywieniu miernem, potem przedewszystkiem na obfitem ciałoruchu (praca, przechadzka, gimnastyka lecznicza) i na odpowiednim spoczynku. Suknią już od początku mniej trwałą, trzeba się z podwójną troskliwością zająć i podwójnie ją ochraniać; to samo ma się także z ciałem słabowitem, od urodzenia skłonmem do wszelkich chorób⁸⁷”.



Fot. 12. Szkoła Powszechna im. Prezydenta Narutowicza wybudowana w 1926 r. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „Kąpiel”

⁸ F.E. Bliz, *Nowe lecznictwo przyrodnicze*, Poznań 1929, s. 71–72.

W placówkach szkolnych personel medyczny prowadził szeroką akcję profilaktyki oraz leczenia chorób uważanych w okresie międzywojennym za choroby społeczne. Taką jednostką chorobową była gruźlica, inaczej zwana suchotami. Cytując za autorem *Nowego leczenia przyrodniczego*, suchoty uważano w tym czasie za chorobę najbardziej rozpowszechnioną: „Płuc suchoty (gruźlica) jest najbardziej rozpowszechnioną i najczęstszą chorobą rodzaju ludzkiego. W najwięcej przypadkach rozwija się powoli i przewlekle. Rozróżniamy formę ostrą i przewlekłą; pierwszą nazywamy gruźlicą ostrą lub gruźlicą prosowną, ostatnią gruźlicą płuc przewlekłą lub suchotami płuc”⁹.

Ważnym elementem w walce z gruźlicą była likwidacja niedożywienia wśród młodzieży.



Fot. 13. Walka z gruźlicą

Kolejnym elementem walki z tą chorobą była profilaktyka i okresowe badania dzieci i młodzieży.



Fot. 14. Walka z gruźlicą. Podpis pod zdjęciem brzmi: „Gabinet lekarski”

⁹ Ibidem, s. 602.

Inną formą walki o poprawę stanu zdrowia wśród młodzieży były akcje kolonijne.



Fot. 15. Walka z gruźlicą. Popis pod zdjęciem brzmiał: „Fragment miejskiej kolonji i pół kolonji dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Korzysta 1000 dzieci”

Kolejnym problemem zdrowotnym, wynikającym z niskiej świadomości, złego żywienia i złych warunków sanitarnych, był w okresie międzywojennym stan uzębienia dzieci i młodzieży. Na tym polu służby medyczne również podjęły próby w celu poprawienia stanu zdrowia populacji.



Fot. 16. Przymus leczenia zębów. Leczenie bezpłatne. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „Gabinet dentystryczny. Płomby cementowe, porcelanowe, srebrne, usuwanie zębów ze znieczuleniem”

Warunki sanitarne i stan higieny w Radomiu na początku okresu międzywojennego były bardzo złe. Istniejące sieci: wodociągowa i kanalizacyjna nie spełniały podstawowych warunków swego funkcjonowania. Mieszkańcy pobierali wodę głównie z płytkich studzien – była ona wciąż zanieczyszczona bakteriami okrężnicy, co przez cztery lata powodowało endemiczne występowanie duru brzuszego (1919–1922)¹⁰.

¹⁰ *Życie codzienne w międzywojennym Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, red. G. Łuszkiewicz-Dzierżawska, t. 43, 2009, z. 4.

Zapewnienie bieżącej wody mieszkańcom Radomia było zadaniem nadrzędnym władz miasta. Budynek stacji pomp przetrwał do czasów współczesnych.



Fot. 17. Stacja pomp

Kolejnym elementem miejskiej infrastruktury wodociągowej były wieże ciśnień. Budynek położony przy ul. Juliusza Słowackiego przetrwał do czasów współczesnych.



Fot. 18. Wieża ciśnień. Napis nad zdjęciem brzmiał: „Radom, jak większość miast zaboru rosyjskiego, był pozbawiony kanalizacji, wodociągów, zakładu kąpielowego i higienicznie urządzonej rzeźni. Pierwszą troską samorządu w Wolnej Polsce było przeprowadzenie tych niezbędnych dla zdrowia inwestycji. W roku 1927 roboty zostały ukończone”

Staraniem samorządu Radomia założono łaźnię miejską w budynku dawnej rogatki lubelskiej przy ulicy Stefana Żeromskiego. Budynek przetrwał do czasów współczesnych.



Fot. 19. Zakład kąpielowy. Napis nad zdjęciem brzmiał: „Radom, jak większość miast zaboru rosyjskiego, był pozbawiony kanalizacji, wodociągów, zakładu kąpielowego i higienicznie urządzonej rzeźni. Pierwszą troską samorządu w Wolnej Polsce było przeprowadzenie tych niezbędnych dla zdrowia inwestycji. W roku 1927 roboty zostały ukończone”

Radom w latach 1918–1939 był miejscowością posiadającą typowe problemy skupiska wielkomiejskiego. Dramatyzm działań I wojny światowej, zniszczenia wojenne, skutki zaborów, bieda, brak infrastruktury komunalnej, choroby społeczne, brak podstawowych środków medycznych, sieroctwo wojenne stanowiły o pauperyzacji społeczeństwa. Zjawiska te w dużym stopniu dotyczyły również Radomia.

Troska władz II Rzeczypospolitej w zakresie pomocy społecznej określona w ustawie z 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej, a szczególnie definicja opieki społecznej zawarta w artykule pierwszym ustawy: „Opieką społeczną w rozumieniu niniejszej ustawy jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu, powyżej określonego”, nie mogła zastąpić realnej pomocy społeczeństwu ze strony ubogiego państwa.



Fot. 20. Zakład kąpielowy – wewnątrz

Okres międzywojenny był pod wieloma względami przejściowym. Jest to widoczne bardzo wyraźnie także w przypadku zagadnień związanych z opieką społeczną. Powojenne realia i ogromne trudności natury gospodarczej, niedobór odpowiedniej bazy lokalowej dla potrzeb instytucji charytatywnych, źródeł finansowania działalności społecznej, świadomości oraz zamożności społecznej nie pozwalały na realizację w pełni prawa ustanowionego w ustawie o opiece społecznej z 1923 r.

Streszczenie: Artykuł ukazuje zjawiska zdrowotne, socjalne oraz społeczne zachodzące w społeczeństwie radomskim, którego źródłem jest wolumin znajdujący się w zasobach Miejskiej Biblioteki Publicznej Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu. Wolumin został wydany w formie albumu na sztywnym papierze w dużym formacie. Estetyczna forma opisów, jak również ręcznie wklejane zdjęcia, świadczą o bardzo ograniczonym nakładzie lub wykonaniu tylko w jednym egzemplarzu. Należy sądzić, że album został wydany dla udokumentowania osiągnięć samorządu Radomia z okazji np. dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Teza ta wynika z dat pojawiających się w opisach zdjęć. Najpóźniejsza data to 1927 r. Inną przyczyną powstania albumu mogła być wizyta delegacji zagranicznej, o czym świadczą mogą tłumaczenia opisów ilustracji w języku francuskim. Wolumin ten nie posiada strony tytułowej, co uniemożliwia określenie kto był jego autorem. Prezentacja tego woluminu podkreśla znaczenie dokumentacji fotograficznej i filmowej jako cennego źródła informacji naukowej.

Słowa kluczowe: społeczeństwo radomskie, sytuacja zdrowotna, sytuacja socjalna, album „Opieka społeczna otwarta”

Summary: The article describes social and health phenomena and changes in the society, using as a source a unique volume from the Radom's Public Library of Józef A. and Andrzej S. Załuskis in Radom. The volume was published in the form of an album on stiff paper in large format. The aesthetic form of the descriptions as well as manual pasting in of the pictures are evidence of a very limited edition, or that it was made in only one copy. It is likely that the album was made to document the achievements of the local Government of Radom e.g. to commemorate the decade of independence by Poland. This hypothesis stems from the dates that appear in the descriptions of the images, with the most recent being from 1927. Another reason of the creation of this album might have been be a visit of a foreign delegation which may be evidenced form the translation of illustrations into French. This volume does not have a cover page, which makes it impossible to determine who was its author. The presentation of this volume highlights the importance of photographic and film documentation as a valuable source of research information.

Key words: Radom inhabitants, health situation, social situation, album “Open social Care”

Sebastian Piątkowski
(IPN Radom)

Zbrodnie niemieckie w powiecie radomskim w latach 1939–1945. Kalendarium represji wobec ludności polskiej

W maju 2015 r. przypadła 70. rocznica zakończenia drugiej wojny światowej. Choć powszechnie pamięta się, że przyniosła ona Polsce ogromne straty ludnościowe i materialne, nie zostały one po dziś dzień kompleksowo przebadane, przeanalizowane i opisane¹. Zjawisko to dotyczy m.in. obszaru objętego w latach 1867–1952 granicami powiatu radomskiego. Opracowanie niniejsze stanowi próbę częściowego wypełnienia tej luki poprzez przedstawienie – w formie kalendarium – zbrodni dokonanych tutaj przez Niemców na osobach narodowości polskiej.

Pasjonat historii, zainteresowany omawianą problematyką, odnajdzie w katalogach bibliotecznych dwie publikacje, których autorzy starali się opisać w formie syntetycznej działania eksterminacyjne okupantów realizowane w powiecie radomskim. Jako pierwszy zadania tego podjął się Jan Franecki², jako drugi – autor niniejszego tekstu³. Charakter tych opracowań i ich ograniczona objętość, wymusiły przedstawienie w nich tylko najważniejszych przejawów niemieckiego ludobójstwa. Informacje te można jednak uzupełnić, sięgając do wydawnictw regionalnych, a zwłaszcza publikacji poświęconych historii miast i gmin wiejskich leżących niegdyś i obecnie w powiecie radomskim. Szereg interesujących

¹ Por. W. Grabowski, *Raport. Straty ludzkie poniesione przez Polskę w latach 1939–1945*, w: *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, s. 13–38; K.J. Latuch, *Straty demograficzne Polski w latach 1939–1945 (z prac nad weryfikacją oficjalnych szacunków)*, w: *ibidem*, s. 39–50.

² J. Franecki, *Powiat radomski w latach wojny i okupacji 1939–1945*, w: *Powiat radomski*, red. J. Boniecki, S. Ośko, S. Witkowski, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 13, 1976, z. 1–2, s. 117–124.

³ S. Piątkowski, *Lata wojny i okupacji (1939–1945)*, w: *Powiat radomski od średniowiecza do współczesności*, red. idem, Radom 2009, s. 172–179.

danych, dotyczących strat ludzkich z lat 1939–1945, znalazło się zatem w opracowaniach o najróżniejszym charakterze dotyczących przeszłości Białobrzegów⁴, Skaryszewa⁵ i Wyśmierzyc⁶, a także dawnych gmin: Gębarzew i Kowala⁷, Jedlińsk i Wielogóra⁸, czy też Zakrzew⁹. Wzbogacają je dane zamieszczane w publikacjach dotyczących m.in. miejsc pamięci narodowej¹⁰, czy też opracowaniach o charakterze ogólniejszym, poświęconych próżnym aspektom prowadzonej przez Niemców polityki eksterminacyjnej¹¹. Nie zmienia to jednak faktu, iż na półkach bibliotecznych odnaleźć można wydawnictwa regionalne (z aspiracjami do ujęć monograficznych), w których problematyka strat ludzkich z okresu okupacji jest w praktyce nieobecna¹², szereg mikroregionów powiatu radomskiego nie doczekało się także po dziś dzień nawet przyczynkarskich opracowań, poruszających wydarzenia z okresu okupacji niemieckiej. Wydobyć ze źródeł archiwalnych i przelać na karty niniejszego opracowania informacji, dotyczących tragicznych wydarzeń z lat 1939–1945, wydaje się zatem przedsięwzięciem mogącym uzupełnić wydatnie lokalną historiografię, stanowiąc też asumpt do dalszych badań.

Przed omówieniem kontrukcji kalendarium konieczne jest przedstawienie podstawowych kryteriów i uwarunkowań, które ukształtowały jego treść. Przede wszystkim podkreślenia wymaga fakt, iż prezentowany wykaz dotyczy powiatu radomskiego w granicach z lat 1867–1952, zdecydowanie różnych od granic,

⁴ *Czas wojny i okupacji 1939–1945 na Ziemi Białobrzeszkiej*, red. S. Matysiak, Białobrzegi 1988, s. 9–13; S. Piątkowski, *Białobrzegi i okolice w latach wojny i okupacji (1939–1945)*, w: *Białobrzegi. Studia i szkice z dziejów miasta*, red. R. Renz, Radom 1999, s. 156–159.

⁵ W. Płowiec, *II wojna światowa*, w: *Skaryszew. Dzieje, ludzie, jarmarki końskie*, red. idem, Radom 2006, s. 19–25.

⁶ T. Rostkowski, *Wyśmierzyce, historia i terażniejszość. Od zmroku zniewolenia do jutrzynki wolności*, Wyśmierzyce 2014, s. 134–146.

⁷ S. Piątkowski, *Kowala. Wieś powiatu radomskiego i jej okolice od czasów najdawniejszych do schyłku XX w.*, Radom 2010, s. 171–179; E. Orzechowska, *Godów. Dzieje radomskiej dzielnicy*, Radom 2010, s. 68–94.

⁸ S. Piątkowski, *Jedlińsk. Monografia historyczna miejscowości i jej okolic*, Radom 2012, s. 268–280.

⁹ D. Kupisz, *Dzieje wsi Taczów*, Radom 2012, s. 96.

¹⁰ B.J. Serdelski, *Lasy nasiąkłe krwią. Monografia*, t. 1, Radom 1995, s. 29 i n.; t. 2, Radom 1996, s. 30 i n.; J. Lombarski, *Alfabet Pamięci Ziemi Radomskiej*, t. 1–2, b.m.i.r.w.

¹¹ Np. *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Województwo radomskie*, red. brak, Warszawa 1980, passim; A. Jankowski, *Pacyfikacje i miejsca masowych straceń na Ziemi Radomskiej w latach 1939–1945*, Radom 1978, passim; K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Opracowanie materiałów ankiety z 1945 r. (województwa: białostockie, gdańskie i kieleckie)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, t. 8, 1956, s. 186–192; J. Fajkowski, J. Religa, *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 292–317; T. Domański, A. Jankowski, *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939–1945*, Kielce 2011, s. 21 i n.; *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1940–1944*, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1–4, Warszawa – Oświęcim 2006.

¹² Np. *615 lat. Radzanów i okolice*, red. A. Ciechowicz i in., Radom 2006; *Ziemia stromiecka*, red. M. Brzezińska i in., Radom 2006.

jakie ta jednostka administracyjna obejmuje obecnie¹³. Chociaż wraz z utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa Niemcy włączyli doń cały przedwojenny powiat kozienicki, był to zabieg sztuczny. Spośród 44 gmin tworzących w okresie okupacji powiat radomski interesują nas zatem wydarzenia mające miejsce na terenie 27: Białobrzegi, Gębarzew, Gzowice, Jedlińsk, Kowala, Kozłów, Kuczki, Orońsko, Potworów, Przytyk, Radom, Radzanów, Rogów, Skaryszew-miasto, Skaryszew, Stara Błotnica, Stromiec, Szydłowiec-miasto, Szydłowiec, Wielogóra, Wieniawa, Wierzbica, Wolanów, Wyśmierzyce-miasto, Zakrzew i Zalesice¹⁴. Kalendarium nie obejmuje miasta Radomia posiadającego status odrębnego starostwa grodzkiego (miasta wydzielonego na prawach powiatu).

Chociaż w latach 1939–1945 powiat radomski był miejscem działań eksterminacyjnych, których ofiarami stali się przedstawiciele najróżniejszych narodowości i wyznań, opracowane kalendarium dotyczy wyłącznie represji wobec osób narodowości polskiej. Pominięto w nim przejawy terroru okupantów, wymierzone w Żydów, Romów, czy też zbiegłych z niemieckiej niewoli żołnierzy Armii Czerwonej. Zagadnienia te, bardzo ważne dla poznania historii powiatu radomskiego, zasługują bezsprzecznie na odrębne badania. Ze względu na bardzo słaby stan obecnej wiedzy, zdecydowano się też ograniczyć do minimum informacje o obozach pracy przymusowej – zwłaszcza obozach Służby Budowlanej – funkcjonujących w powiecie radomskim. Informacje na ich temat nie wykraczają obecnie poza ogólniki, których powielanie byłoby bezzasadne¹⁵. Analogiczna sytuacja dotyczy metod, dynamiki i skali wywozu mieszkańców powiatu radomskiego do pracy przymusowej w niemieckim rolnictwie i przemyśle¹⁶.

Zestawienie zostało oparte na zróżnicowanej bazie źródłowej. Jej podstawę stanowią materiały archiwalne – niestety, zachowane w stopniu wysoce niekompletnym. Zjawisko to dotyczy zwłaszcza akt wytworzonych przez organa niemieckiej administracji cywilnej i służb policyjnych. Zarówno materiały Urzędu Gubernatora

¹³ Szereg gmin leżących niegdyś w powiecie radomskim objętych jest obecnie granicami administracyjnymi innych powiatów: białobrzezkiego (Białobrzegi, Radzanów, Stara Błotnica, Stromiec, Wyśmierzyce), przysuskiego (Potworów, Wieniawa) i szydlowieckiego (Orońsko, Rogów, Szydłowiec – miasto, Szydłowiec). Równocześnie w obecnym powiecie radomskim leży wiele miejscowości związanych niegdyś w innymi powiatami, jak np. Iłża, czy też Pionki.

¹⁴ Leżące w latach 1939–1945 w powiecie radomskim gminy przedwojennego powiatu kozienickiego to: Bobrowniki, Brzeźnica, Góra Puławska, Grabów nad Pilicą, Grabów nad Wisłą, Jedlnia, Kozienice-miasto, Kozienice, Mariampol, Oblasy, Pionki, Policzna, Rozniszew, Sarnów, Sieciechów, Suskowola, Świerże Górne, Tczów, Trzebień, Zwoleń-miasto. *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbestandsaufnahme am 1. März 1943. Herausgegeben vom Statistischen Amt des Generalgouvernements*, Kraków 1943, s. 60–63.

¹⁵ Por. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, red. Cz. Pilichowski i in., Warszawa 1979, passim.

¹⁶ Zjawisko to zostało opisane w skali dystryktu radomskiego przez S. Meduckiego, *Wywożenie siły roboczej z dystryktu radomskiego do prac przymusowych w Rzeszy w czasie okupacji (1939–1944)*, „Polska Klasa Robotnicza. Studia Historyczne”, t. 6, 1974.

Dystryktu Radomskiego, jak i podlegającego mu Starosty Powiatowego w Radomiu, to jedynie szczątki zawierające przede wszystkim korespondencję dotyczącą zagadnień gospodarczych¹⁷. Z kolei akta Komendy Policji Bezpieczeństwa w Radomiu obejmują przede wszystkim korespondencję nadesłaną, której tematyka koncentruje się na operacjach przeprowadzanych w ośrodkach miejskich¹⁸. Nie dysponujemy niestety jakimikolwiek aktami niemieckich jednostek wojskowych, czy też posterunków niemieckiej żandarmerii. W tej sytuacji wyjątkowego znaczenia nabierają akta więzienia niemieckiego w Radomiu z lat 1939–1945¹⁹. Szczegółowa kwerenda, w tworzących ten zespół ponad 14 tys. arkuszach ewidencyjnych więźniów, pozwoliła na odnalezienie wielu danych na temat osób zamordowanych w indywidualnych i zbiorowych egzekucjach oraz deportowanych do obozów koncentracyjnych.

Szereg unikalnych i nieobecnych dotychczas w historiografii informacji zawierają też materiały dotyczące okupacyjnych dziejów powiatu radomskiego wytworzone po zakończeniu wojny. Pierwsza inicjatywa na rzecz oszacowania strat ludzkich na omawianym terenie została podjęta już w marcu 1945 r. przez kierownictwo Referatu Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Radomiu. W piśmie rozesłanym wówczas do wszystkich zarządów gminnych proszono o podanie informacji na temat zbrodni dokonanych przez Niemców wraz z danymi dotyczącymi ofiar. Chociaż władze poszczególnych gmin wykonały to polecenie ze zróżnicowanym zaangażowaniem (począwszy od stosunkowo lakonicznych odpowiedzi, a skończywszy na sporządzaniu obszernych tzw. kronik bestialstw hitlerowskich), zgromadzona wiedza pozwoliła ocalić od zapomnienia szereg wydarzeń z okresu okupacji²⁰. Także w 1945 r. Starostwo Powiatowe w Radomiu uczestniczyło w akcji prowadzonej w całym kraju przez sądy grodzkie mającej na celu zewidencjonowanie tzw. miejsc kaźni z okresu okupacji. Koncentrowała się ona na zgromadzeniu danych dotyczących pojedynczych i zbiorowych mogił ofiar niemieckich represji²¹.

Kolejna inicjatywa, mająca na celu zgromadzenie informacji na temat zbrodni niemieckich, została podjęta dopiero w końcu lat sześćdziesiątych XX w. Szeroko zakrojone prace ankietyzacyjne rozpoczęła wówczas Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. Jej pracownicy, a także wspierający ich wolontariusze, zajęli się wówczas wypełnianiem – w oparciu o pamięć świadków – specjalnych kwestionariuszy, dotyczących m.in. aresztowań, egzekucji, deportacji do

¹⁷ Materiały niemieckiej administracji cywilnej, obejmujące w latach 1939–1945 powiat radomski, przechowywane są w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu [dalej APR]. Osobom zainteresowanym zawartością poszczególnych zespołów i dziejami ustrojowymi ich aktotwórców warto polecić przegląd internetowej bazy danych SEZAM ([www.http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php](http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php)), gdzie zagadnienia te zostały szczegółowo opisane.

¹⁸ Materiały Komendy Policji Bezpieczeństwa w Radomiu z lat 1939–1944 przechowywane są w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie.

¹⁹ Są one przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu. Na ten temat szczegółowo: S. Piątkowski, *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, Lublin 2009, *passim*.

²⁰ APR, Starostwo Powiatowe w Radomiu (dalej SPR), s. 117–119.

²¹ Wyniki akcji w odniesieniu do powiatu radomskiego przedstawia K. Leszczyński, *op. cit.*, s. 186–192.

obozów koncentracyjnych, konfiskat mienia itd.²² Choć i ta akcja przyniosła interesujące ustalenia, na ich zróżnicowaną przydatność merytoryczną wywarł wyraźny wpływ upływ czasu. Uzyskaną w jej trakcie wiedzę pogłębiano w trakcie śledztw prowadzonych przez wspomnianą Komisję.

Zamieszczone poniżej kalendarium łączy informacje zawarte we wszystkich przedstawionych źródłach, a także cytowanych opracowaniach. Podkreślić należy, że umieszczone w nim dane dotyczą bezsprzecznie tylko pewnej części zrealizowanych przez Niemców działań o charakterze ludobójczym. W materiałach archiwalnych znalazły się tylko ślady tych faktów, które zostały zapamiętane przez świadków wydarzeń – zazwyczaj krewnych i sąsiadów ofiar. Pamięć ta była często niepełna, a niekiedy wręcz zawodna²³. Największe problemy wiązały się z ustaleniem konkretnych dat zbrodni, a niekiedy również ich miejsc. W dokumentach zauważalne są także usterki i zniekształcenia w pisowni imion i nazwisk osób, które stały się celem niemieckich represji. Jak już wspomniano, pomimo tych uwarunkowań, kalendarium zawiera ogrom danych merytorycznych nieobecnych w jakichkolwiek opracowaniach naukowych, popularnych i pamiętnikarsko-wspomnieniowych. Zestawienia tego nie należy traktować jako materiału wyczerpującego przedmiotową tematykę, ale jako punkt wyjścia do dalszych, szczegółowych badań. Zdaniem piszącego te słowa, najpoważniejsze postulaty badawcze istniejące w tej sferze dotyczą zbrodni dokonanych przez funkcjonariuszy poszczególnych posterunków niemieckiej żandarmerii, szeroko rozumianego funkcjonowania obozów Służby Budowlanej (Baudienst), prowadzonej m.in. w powiecie radomskim akcji masowych wysiedleń ludności cywilnej na potrzeby niemieckich poligonów wojskowych, a także przeprowadzonej w 1944 r. akcji masowego zmuszania polskich rolników do pracy przy budowie fortyfikacji mających zatrzymać front wschodni. Raz jeszcze należy podkreślić, iż uzyskanie w miarę pełnego obrazu historii powiatu radomskiego w latach wojny i okupacji, nie jest możliwe bez prześledzenia działań eksterminacyjnych prowadzonych wobec Żydów, Romów oraz jeńców Armii Czerwonej.

Poszczególne hasła w kalendarium zostały skonstruowane według określonego schematu. Po dacie dziennej zamieszczono nazwę miejscowości, w której rozegrało się dane wydarzenie wraz z jej przynależnością administracyjną (gminną) w okresie okupacji. W przypadku ośrodków będących siedzibami władz gminnych z uzupełnienia takiego zrezygnowano. Dalsza treść hasła zawiera opis wydarzenia, ze względu na wymogi wydawnicze, skrajnie lakoniczny. Opisując ofiary zbrodni,

²² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Delegatury w Kielcach, 53/4865, 53/4891.

²³ Doskonałym przykładem tego zjawiska jest pamięć o wydarzeniach, mających miejsce 10 lipca 1944 r. w Sadku koło Szydłowca, podczas których ofiarami zbrodni dokonanej przez żandarmów padli Jan Bąk i jego kuzyn Aleksander Szymański. W piśmie przesłanym w 1945 r. do SPR przedstawiciel władz gminnych stwierdził, że zbrodnia ta miała miejsce w czerwcu 1944 r., a obu mężczyzn zamordowano na podwórzu gospodarstwa Bąków. Dzięki rozmowie z córką p. Jana Bąka, autorowi niniejszego opracowania udało się uzyskać informacje o dokładnej dacie wydarzenia, a także o tym, iż egzekucja odbyła się w pobliskim lesie.

starano się zamieścić przy imieniu i nazwisku każdej osoby informacje o miejscu jej zamieszkania oraz rok jej urodzenia (w niektórych przypadkach – wiek). Przy opisach działań o charakterze masowym – egzekucjach oraz deportacjach do obozów koncentracyjnych – dane szczegółowe dotyczą niemalże wyłącznie mieszkańców powiatu radomskiego; są one uzupełnione niekiedy o powody aresztowania. Choć ograniczona objętość tekstu uniemożliwiła niestety zamieszczenie informacji o dalszych losach osób deportowanych do obozów, dane te można odnaleźć w literaturze, a także w bazach zamieszczonych na stronach internetowych²⁴. Konieczność wielokrotnego powielania informacji o tych samych źródłach sprawiła także, iż zrezygnowano z opatrywania każdego hasła przypisem. Autor liczy, iż osoby zainteresowane pogłębieniem wiedzy o konkretnych wydarzeniach zechcą przeprowadzić samodzielnie kwerendę w materiałach źródłowych lub też skontaktować się z nim osobiście w celu uzyskania stosownych wskazówek.

KALENDARIUM

- **6 IX 1939 r. Skaryszew.** Miasto, nieposiadające jakiegokolwiek znaczenia strategicznego, zostało zbombardowane przez niemieckie samoloty. W wyniku bombardowania zginęło 6 osób: Katarzyna Sulima, Henryk Sulima, Danuta Zielińska, nieznaną mężczyźnią narodowości polskiej i 2 osoby narodowości żydowskiej. Spaleniu uległy 2 domy i stodoła.
- **8 IX 1939 r. Skaryszew.** Miasto zostało zbombardowane po raz drugi. W wyniku nalotu zginęło 10 mieszkańców: Jan Dziocha, Stanisław Płowiec, Stanisława Chruściak, Marianna Trzcńska, Maria Wojczakowska oraz 5 osób narodowości żydowskiej. Spaleniu uległo 12 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi.
- **10 IX 1939 r. Ciechostowice gm. Szydłowiec.** W rejonie wsi niemieccy żołnierze zatrzymali mieszkańca tej miejscowości Wiktora Karpetę (l. 40), który został zastrzelony na miejscu.
- **10 IX 1939 r. Barak gm. Szydłowiec.** Niemcy z nieustalonej formacji aresztowali mieszkańca tej wsi Józefa Sokołowskiego (l. 20), który został wywieziony w nieznanym kierunku.
- **11 IX 1939 r. Skaryszew.** W godzinach przedpołudniowych niemieccy żołnierze zatrzymali na szosie koło miasta dwóch księży i cywila (być może nauczyciela). Podczas rewizji i tego ostatniego znaleziono łuskę karabinową. Po krótkiej rozmowie wszyscy mężczyźni zostali rozstrzelani. Prawdopodobnie w związku z tym wydarzeniem żołnierze niemieccy aresztowali, a następnie zapędzili na plac targowy licznych mężczyzn w wieku 18–50 lat zamieszkałych w mieście

²⁴ Warto zwrócić uwagę na fakt, iż bazy te zawierają standardowo tylko dane o dacie i miejscu urodzenia więźnia, imieniu jego ojca, a także o jego losach pod dotarciem do obozu (np. baza Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu: <http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezninach/>). Pomijają natomiast informacje o miejscu zamieszkania danej osoby w chwili aresztowania – kluczowej dla zawartości prezentowanego kalendarium.

i okolicznych wsiach. Podejrzewano, że znajdują się wśród nich przebrani w cywilne ubrania polscy żołnierze. Po kilku godzinach niewielką grupę zatrzymanych zwolniono, a pozostałych wywieziono do obozów jenieckich w Kielcach, Ostrzeszowie i Altengrabow w Saksonii. Osadzonych w Kielcach zwolniono po miesiącu, a osadzonych w Ostrzeszowie i Altengrabow po 3 miesiącach. W obozie zmarł z pewnością mieszkaniec Skaryszewa Jan Kobiela, a prawdopodobnie także jego krajan Stefan Buraczyński.

- **14 IX 1939 r. Mniszek gm. Wolanów.** W rejonie wsi niemieccy żołnierze zatrzymali mieszkańca tej miejscowości Jana Sowę (l. 22), który został zastrzelony na miejscu.
- **30 IX 1939 r. Wierzbica.** Żandarmeria polowa z Jastrzębia aresztowała mieszkańców osady: ks. proboszcza Piotra Dębowskiego, wójta gminy Władysława Lipińskiego, sekretarza gminy Feliksa Stanika i młynarza Jana Zawiszę. Aresztowani zostali uwięzieni na posterunku w Jastrzębiu, ale po pewnym czasie odzyskali wolność.
- **IX 1939 r. Pogorzale gm. Szydłowiec.** W lesie koło wsi żandarmeria polowa rozstrzelała zatrzymanych na drodze mieszkańców Majdowa gm. Szydłowiec: Antoniego Buczka (l. 43) i Joachima Winiarskiego (l. 67).
- **IX 1939 r. Wieniawa.** Niemcy z nieustalonej formacji zastrzelili w ogrodzie parafialnym 4 nieznanymi z nazwisk żołnierzy Wojska Polskiego.
- **IX 1939 r. Mniszek gm. Wolanów.** Przy drodze prowadzącej z tej wsi w kierunku Opoczna żołnierze niemieccy zastrzelili mężczyznę (l. 30) o nieznanym personaliach pochodzącego prawdopodobnie z Radomia.
- **IX 1939 r. Wojsławice gm. Kuczki.** W bliżej nieznanymi okolicznościach Niemcy rozstrzelali mieszkańca tej wsi o nazwisku Wólczyński, przy którym znaleziono amunicję.
- **4 X 1939 r. Wierzbica.** Funkcjonariusze gestapo z Radomia aresztowali mieszkańców osady: wójta gminy Władysława Lipińskiego, sekretarza gminy Feliksa Stanika i gospodarza Kazimierza Kwietnia, stawiając im zarzut niestosowania się do zarządzenia o oddaniu broni. Aresztowani zostali uwięzieni w Radomiu, ale po pewnym czasie odzyskali wolność.
- **12 X 1939 r. Szydłówek gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkańca tej wsi Jana Parszewskiego (l. 38), który – według informacji niemieckich – został w trzy dni później rozstrzelany.
- **12 X 1939 r. Firlej gm. Wielogóra.** Funkcjonariusze policji bezpieczeństwa rozstrzelali tutaj 7 osób przywiezionych z Radomia. W egzekucji zginął m.in. gajowy z Oblasu gm. Przytyk Jan Magiera, aresztowany za posiadanie broni.
- **24 X 1939 r. Miejsce nieznanne.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 10 osób osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim z powodu posiadania broni. Było wśród nich co najmniej 8 mieszkańców pow. radomskiego: robotnik Władysław Farbis z Kowali (ur. 1910 r.), Władysław Jędras z Jeżowej Woli gm. Kowala (ur. 1908 r.), młynarz Anatoliusz

Jończyk z Piastowa gm. Wielogóra (ur. 1902 r.), Józef Kwaczyński ze Stefanowa gm. Przytyk (ur. 1907 r.), robotnik rolny Władysław Kwaczyński z Przytyka (ur. 1904 r.), robotnik Franciszek Skrzyniarz z Szydłowca (ur. 1898 r.), młynarz Kazimierz Stańczykowski z Gulina gm. Zakrzew (ur. 1905 r.), młynarz Józef Wydra z Piastowa gm. Wielogóra (ur. 1914 r.).

- **9–11 XI 1939 r. Radom.** Niemcy przeprowadzili akcję prewencyjną, osadzając w więzieniu radomskim ponad 120 mieszkańców Radomia i sąsiednich powiatów zaliczających się do lokalnej elity politycznej, społecznej i gospodarczej. Akcja ta miała na celu prawdopodobnie zapobieżenie manifestacjom patriotycznym z okazji Święta Niepodległości. Jednym z zatrzymanych był rolnik z Karszówki gm. Kuczki Jakub Wdowski (ur. 1887 r.).
- **15 XI 1939 r. Mleczków gm. Zakrzew.** W niedalekim od tej miejscowości lesie Niemcy rozstrzelali 5 osób przewiezionych z więzienia radomskiego, a aresztowanych za posiadanie broni. Jedną z ofiar był rolnik z Brzeziec gm. Stromiec Piotr Gostkowski (ur. 1892 r.).
- **16 XI 1939 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 6 osób aresztowanych z nieznanymi przyczynami. Byli to m.in. mieszkańcy wsi Świniary w pow. Stopnica i wsi Swaryszów w pow. Jędrzejów.
- **15 XI 1939 r. Siczki gm. Jedlnia Letnisko.** W bliżej nieznanymi okolicznościach Niemcy zabili tutaj mieszkańca Radomia Mieczysława Kępskiego.
- **XI 1939 r. Olszowa gm. Jedlińsk.** Żołnierze z żandarmerii polowej przyjechali do gospodarstwa Józefa Kuśmierskiego (l. 42), oskarżając go o przechowywanie broni. Rolnik został dotkliwie pobity, a gdy podjął próbę ucieczki – zastrzelony.
- **2 XII 1939 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 19 osób aresztowanych m.in. za posiadanie broni. Było wśród nich co najmniej 3 mieszkańców pow. Radom: robotnik Wacław Rutkowski ze Skaryszewa (ur. 1915 r.), rolnik Stefan Wójcik z Franciszkowa gm. Wolanów (ur. 1902 r.) i szewc Jan Zajęc ze Skaryszewa (ur. 1916 r.).
- **14 XII 1939 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 28 osób aresztowanych m.in. za posiadanie broni. Było wśród nich co najmniej 8 mieszkańców pow. Radom: rolnicy z Kadłubka gm. Stara Błotnica: Stanisław Dyziak (ur. 1912 r.), Jan Mastalerz (ur. w 1911 r.), Jan Szymański (ur. 1901 r.), Józef Szymański (ur. 1911 r.) i Stanisław Woźniak (ur. 1916 r.); rolnicy z Kalinowa gm. Stromiec: Antoni Kacprzak (ur. 1916 r.) i Stanisław Klimski (ur. 1915 r.) oraz rolnik z Franciszkowa gm. Wolanów Andrzej Kołodziejki (l. 49).
- **15 XII 1939 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 12 osób aresztowanych m.in. za posiadanie broni. Było wśród nich co najmniej 7 mieszkańców pow. Radom: robotnicy z Przytyka: Mieczysław Dyjas (ur. 1916 r.) i Stanisław Dyjas, rolnicy z Polan gm. Wierzbica: Józef Szczęśny (ur. 1908 r.) i Józef Ziętek (ur. 1896 r.), rolnik

- z Moczydła gm. Stara Błotnica Jan Królikowski (ur. 1904 r.), rolnik z Gozdu gm. Kuczki Jan Kucharski (ur. 1900 r.) oraz rolnik z Siekluk gm. Stara Błotnica Bolesław Smolaga (ur. 1906 r.).
- **XII 1939 r. Jedlnia Letnisko gm. Gzowice.** W niedalekim od tej miejscowości lesie o zwyczajowej nazwie „Mysie Górki” Niemcy rozpoczęli przeprowadzanie egzekucji więźniów przywożonych z Radomia. Egzekucje te trwały do II 1940 r., a następnie w latach 1943–1944. Liczba zamordowanych tam osób szacowana jest na ok. 450.
 - **1939 r. Kosów gm. Kowala.** W niedalekim od tej miejscowości lesie Niemcy rozpoczęli przeprowadzanie egzekucji więźniów przywożonych z Radomia. Zbiorowe i pojedyncze rozstrzelania przeprowadzono tam przez cały okres okupacji. Minimalna liczba zamordowanych tam osób szacowana jest na ok. 420. Według miejscowej ludności w lesie kosowskim zginąć mogło nawet ok. 2 tys. osób.
 - **12 I 1940 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 18 osób aresztowanych m.in. za posiadanie broni oraz sabotaż. Byli to mieszkańcy m.in. Jasiońca, Piotrowego Pola i Rzecznówka w pow. Iłża, Chałupek pow. Włoszczowa oraz Skarżyska-Kamiennej.
 - **8 II 1940 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 17 osób aresztowanych m.in. za posiadanie broni oraz sabotaż. Byli wśród nich co najmniej 2 mieszkańcy pow. Radom: inkasent z Dąbrówki Warszawskiej gm. Wielogóra Stanisław Gołębiowski (ur. 1909 r.) – aresztowany za „niezameldowanie władzom o powrocie z wojska”, a także szewc z Jedlanki gm. Jedlińsk Waclaw Jemiołek.
 - **9 II 1940 r. Miejsce nieznane**²⁵. W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali 20 osób – mieszkańców Starachowic (w tym licznych inteligentów) aresztowanych pod zarzutem prowadzenia działalności konspiracyjnej.
 - **14 II 1940 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 19 osób aresztowanych z różnych przyczyn; straceni byli mieszkańcami m.in. Starachowic, Ostrowca Świętokrzyskiego i Tadeuszówki Małej pow. Końskie. Wśród rozstrzelanych byli również rolnicy z Cudnowa gm. Gzowice: Antoni Sałek (ur. 1912 r.) i Jan Sałek (ur. 1902 r.).
 - **4 IV 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią Niemcy przeprowadzili egzekucję 141 mężczyzn aresztowanych pod zarzutem współpracy z Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego mjr Henryka Dobrzańskiego ps. „Hubal”. Byli to mieszkańcy wsi w pow. Końskie (m.in. Kochanów, Nadolna, Skłoby, Stefanków) i pow. Opoczno (m.in. Gałki, Jakubów, Korytków, Mechlin, Stefanów, Wywóz).
 - **10 IV 1940 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 12 osób – w przeważającej większości

²⁵ Być może egzekucja ta miała miejsce w lesie koło Skaryszewa.

mieszkańców Skarżyska-Kamiennej aresztowanych z powodu prowadzenia pracy konspiracyjnej.

- **IV 1940 r. Stromiec i Wola Stromiecka gm. Stromiec.** Niemcy z niestabilnych formacji dokonali zatrzymań nieznannej ilości młodych mężczyzn i kobiet. Skierowano ich do punktu zbornoego w Radomiu w celu wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec.
- **IV 1940 r. Sadek gm. Szydłowiec.** Niemcy z niestabilnej formacji pobili dotkliwie mieszkańca tej wsi Pawła Ruzika. Spowodowało to w kilka dni później jego zgon.
- **15 V 1940 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg, którym Niemcy wywieźli nieznaną liczbę osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Wśród deportowanych był cieśla z Wierzbicy Jan Czubak (ur. 1885 r.).
- **16 V 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na sąsiadujących z wsią nieużytkach Niemcy rozstrzelali co najmniej 29 mężczyzn osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim. Byli to przede wszystkim mieszkańcy Radomia, a także m.in. Iłży oraz pow. Końskie i pow. Opatów. W egzekucji zginęło też czterech mieszkańców pow. Radom: rolnik z Huty Mazowszańskiej gm. Gębarzów Józef Kowalczyk (ur. 1913 r.), rolnik z Kosowa gm. Kowala Ryszard Szymański (ur. 1902 r.) oraz dwaj mieszkańcy Szydłowca: kupiec Stanisław Majewski (ur. 1899 r.) i szewc Feliks Parszewski (ur. 1897 r.).
- **24 V 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na sąsiadujących z wsią nieużytkach Niemcy rozstrzelali co najmniej 104 osoby osadzone wcześniej w więzieniu radomskim. Byli to przede wszystkim mieszkańcy Brzezin Łódzkich, Piotrkowa Trybunalskiego, Radomia, Starachowic, Końskich oraz pow. Iłża, Kozienice i Sandomierz. W egzekucji zginęło też 9 mieszkańców pow. Radom: ślusarz z Trablic gm. Gębarzew Stefan Brzozowski (ur. 1909 r.), tapicer z Wincetowa gm. Gzowice Józef Buraczyński (ur. 1905 r.), szewc z Szydłowca Kazimierz Gadowski (ur. 1908 r.), fryzjer z Długojowa gm. Radom Antoni Jaworski (ur. 1907 r.), robotnik z tej samej miejscowości Jan Jeźmański vel Izmański (ur. 1901 r.), robotnik z Białobrzegów Stanisław Joniec [lub: Juniec] (ur. 1911 r.), aresztowany za posiadanie broni rolnik z Józefowa gm. Radom Jan Kundys (lat 52), rolnik z Podgajka gm. Przytyk Józef Pośnik (ur. 1914 r.) i rolnik z Ludwikowa gm. Stara Błotnica Stefan Rokiciński (ur. 1894 r.).
- **14 VI 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na sąsiadujących z wsią nieużytkach Niemcy rozstrzelali co najmniej 23 mężczyzn osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim. Byli to przede wszystkim mieszkańcy pow. Końskie i pow. Opoczno. W egzekucji zginęło też 4 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Krogulczy Suchej gm. Orońsko Piotr Białas (ur. 1882 r.), rolnik z Kotarwic gm. Kowala Józef Chodakowski (l. 53), aresztowany za posiadanie broni rolnik z Zacharzewa gm. Radzanów Edward Dudek (ur. 1913 r.) i aresztowany za posiadanie broni rolnik z Pirogu gm. Stromiec Stanisław Romanowski (ur. 1922 r.).

- **4 VII 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na sąsiadujących z wsią nieużytkach Niemcy rozstrzelali co najmniej 24 mężczyzn osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim. Byli to przede wszystkim mieszkańcy Skarżyska-Kamiennej aresztowani za działalność konspiracyjną.
- **6 VII 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na sąsiadujących z wsią nieużytkach Niemcy rozstrzelali co najmniej 44 osoby osadzone wcześniej w więzieniu radomskim. Byli to przede wszystkim mieszkańcy Radomia, Sandomierza, Starachowic oraz pow. Iłża i Grójec. W egzekucji zginęło też 5 mieszkańców pow. Radom, zamieszkałych w Godowie gm. Kowala: aresztowany za należenie do konspiracji modelarz Jan Kocia (ur. 1905 r.), emerytowany żołnierz Wojska Polskiego Józef Skurski (ur. 1889 r.) i ślusarz Stefan Zawicki (ur. 1901 r.), aresztowany za posiadanie wyposażenia wojskowego rolnik z Rogowa Michał Celi (ur. 1906 r.), a także emerytowany żołnierz Wojska Polskiego z Jedlińska Aleksander Masłowski [lub: Mastowski] (ur. 1902 r.).
- **10 VII 1940 r. Miejsce nieznane.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 30 osób osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim. Byli to przede wszystkim mieszkańcy Radomia, a także mieszkańcy pow. Iłża i Sandomierz aresztowani z powodu prowadzenia przed wojną działalności komunistycznej.
- **15 VII 1940 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg, którym Niemcy deportowali co najmniej 203 osoby osadzone w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych było minimum 26 mieszkańców pow. Radom: współwłaściciel dóbr ziemskich Chruściechów gm. Stara Błotnica Marian Arkuszewski (ur. 1871 r.), jego syn Antoni Arkuszewski (ur. 1909 r.), robotnik z Białobrzegów Stanisław Kucharski (ur. 1917 r.), szofer-mechanik z Kaptura Starego gm. Radom Edward Musielewicz (ur. 1916 r.), murarz z Szydłowca Franciszek Adwent (ur. 1904 r.), sekretarz zarządu gminy Przytyk Bernard Mirecki [lub: Milewski] (ur. 1909 r.), robotnik z Wośnik gm. Kowala Stanisław Boniek (ur. 1908 r.), rolnicy z Maliszewa gm. Gębarzew: Józef Chruślak (ur. 1902 r.) i Józef Utkowski (ur. 1917 r.), aresztowany za posiadanie broni rolnik z Ciepłej gm. Szydłowiec Władysław Czubak (ur. 1914 r.), robotnik z Szydłowca Roman Faber (ur. 1920 r.), rolnik z Kowali Feliks Gawor (ur. 1919 r.), aresztowany za „sabotaż” robotnik ze Śmiłowa gm. Rogów Stanisław Guźliński (ur. 1895 r.), szewcy z Szydłowca: Teodor Jakubowski (ur. 1886 r.) i Feliks Momentowicz (ur. 1903 r.), funkcjonariusz Policji Polskiej z posterunku w Radzanowie Leon Janikowski (ur. 1901 r.), aresztowany za posiadanie broni robotnik z Żakowic gm. Kowala Józef Romelczyk (ur. 1905 r.), mieszkaniec Janiszewa gm. Gębarzew Jerzy Rus (ur. 1924 r.), rolnik z Brzeskiej Woli gm. Stromiec Marian Siuda (ur. 1904 r.), robotnik z Makowa gm. Skaryszew Andrzej Sobera (ur. 1916 r.), robotnik z Suchej gm. Białobrzegi Bolesław Surowiecki (ur. 1911 r.), aresztowany za „rozsiewanie wieści” kolejarz z Dobieszyna gm. Stromiec Roman Tarnowski

(ur. 1914 r.), piekarz z Wolanowa Stanisław Tyczyński (ur. 1919 r.), robotnik z Rybianki gm. Szydłowiec Józef Wychowaniec (ur. 1898 r.), a także rolnicy ze wsi Maryno gm. Gzowice: Jan Wdowski (ur. 1912 r.) i Piotr Wilczyński (ur. 1911 r.).

- **4 VIII 1940 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na sąsiadujących z wsią nieużytkach Niemcy rozstrzelali nieznaną liczbę osób osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim.
- **10 VIII i 18 VIII 1940 r.** Miejsca nieznanne. W podradomskich miejscach straceń Niemcy przeprowadzali egzekucje pojedynczych osób, prawdopodobnie osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim.
- **20 VIII 1940 r. Miejsce nieznanne.** W jednym z podradomskich miejsc straceń Niemcy rozstrzelali co najmniej 3 mężczyzn, osadzonych wcześniej w więzieniu radomskim. Jednym z zamordowanych był, aresztowany za posiadanie broni, stolarz z Kosowa gm. Kowala Zygmunt Zajączkowski (ur. 1918 r.).
- **20 VIII 1940 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli nieznaną liczbę osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Wśród deportowanych było co najmniej 12 mieszkańców pow. Radom: współwłaścicielka majątku Chruściechów gm. Stara Błotnica Antonina Arkuszewska (ur. 1883 r.) i jej córka Maria Arkuszewska (ur. 1918 r.), współwłaścicielka majątku Sucha Zofia Glinka (ur. 1872 r.), aresztowany za posiadanie broni rolnik z Siekluk gm. Stara Błotnica Stanisław Fudala (l. 37), aresztowani za posiadanie broni rolnicy z Owadowa gm. Kozłów: Jan Kasprzak (ur. 1909 r.) i Antoni Szymanowicz (ur. 1909 r.), robotnik z Żakowic gm. Kowala Stanisław Mieszczakowski (ur. 1900 r.), młynarz z Kosowa Większego gm. Kowala Stanisław Pijanowski (ur. 1907 r.), aresztowany prawdopodobnie za posiadanie radia elektromonter z Szydłowca Czesław Wcisław (ur. 1914 r.), mieszkanka Przytyka Maria Wielocha (ur. 1913 r.), a także rolnicy z Kiedrzyń gm. Potworów: Julian Więckowski (ur. 1911 r.) i Leon Żak (ur. 1907 r.).
- **VIII 1940 r. Jedlińsk gmina.** Niemcy rozpoczęli akcję masowych wysiedleń wsi powiatu radomskiego, której celem było uzyskanie terenów pod poligon wojskowy. W pierwszym etapie mieszkańcom kilkudziesięciu miejscowości leżących na wschód od linii kolejowej Radom–Warszawa oraz na północ od rzeki Radomki nakazano całkowite opuszczenie domów do końca września. Rodzinom, które dostosowały się do wezwania, zezwalano na zabranie mienia ruchomego oraz koni i bydła, wypłacając w pewnych przypadkach „zasiłki” w wysokości 100 zł na osobę. Zapowiadano również wypłacenie w przyszłości odszkodowań za utracone grunty, co oczywiście nie zostało zrealizowane. Akcja ta objęła znaczną część wsi należących do gm. Jedlińsk, m.in. Bartodzieje, Bierwce, Goryń, Wolę Goryńską, Wierzchowiny, Józefówek Wierzchowiński, Czarny Ług itd. Mieszkańcy większości z nich posłuchali nakazu i w obawie przed represjami porzucili gospodarstwa. Symbolem oporu stała się wieś Goryń, gdzie rolnicy odmówili opuszczenia swych domów. Jesienią 1940 r.

miejscowość została spacyfikowana – część mieszkańców zamordowano, a resztę wypędzono, nie pozwalając im na zabranie żadnego dobytku. Zabudowania wsi zostały spalone.

- **8 XI 1940 r. Radom.** Z miasta odjechał pierwszy transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli nieznaną liczbę osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Wśród deportowanych był m.in. emerytowany funkcjonariusz Policji Państwowej z Szydłowca Edmund Starosta (ur. 1882 r.).
- **15 XI 1940 r. Olszowa-Bródek gm. Jedlińsk.** Niemcy zarządzili wysiedlenie wsi, w wyniku czego musiało opuścić ją 196 osób. Wysiedlenie przeprowadzono brutalnie, m.in. bijąc rolników gumowymi pałkami.
- **XI 1940 r. Gzowice Kolonia gm. Gzowice.** Na drodze przy wsi Niemcy rozstrzelali pracownika umysłowego Bolesława Chmielewskiego (l. 32), oskarżając go o zabicie w restauracji w Pionkach dwóch Niemców.
- **1940 r. Przytyk.** Niemcy rozpoczęły całkowite wysiedlenie ludności gm. Przytyk, kontynuując je etapami do 1942 r. Akcja ta objęła osadę Przytyk oraz wsie: Kaszów, Kaszewska Wola, Oblas, Podgajek, Słowików, Studzienice, Suków, Sukowska Wola, Tursk i Żerdź. W jej efekcie do opuszczenia miejsc zamieszkania zmuszono ok. 14 tys. osób – Polaków i Żydów.
- **1940 r. Wieniawa gmina.** Niemcy pobili ze skrajną brutalnością sekretarza Zarządu Gminy w Wieniawie Adama Bieńkowskiego. Była to kara za niewypełnienie planu rocznego wyjazdów mieszkańców gminy do pracy w Rzeszy.
- **1 I 1941 r. Kozłów gmina.** Niemcy opublikowali obwieszczenie rozpoczynające drugi etap wysiedleń wsi powiatu radomskiego na potrzeby poligonu wojskowego. Nakazano w nim opuszczenie domów (bezwzględnie do 1 IV 1941 r.) mieszkańcom licznych wsi w gm. Kozów – m.in. Antoniówki, Kozłowa, Dąbrowy Kozłowskiej, Lesiowa, Jastrzębi, Owadowa, Wojciechowa, Woli Owadowskiej, Rajca Poduchownego i in. W kolejnych etapach wysiedleniami objęto miejscowości leżące na zachód i północny zachód od Radomia, a należące do gmin Przytyk, Wolanów i Zakrzew.
- **8 I 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 78 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 12 mieszkańców pow. Radom: szewc Stanisław Szewczyk z Białobrzegów (ur. 1901 r.), rolnik Jan Napora z Brodka (ur. 1915 r.), ślusarz Stefan Kotliński z Gołębiowa gm. Radom (ur. 1906 r.), Stanisław Kowacz z Huty Szydłowieckiej gm. Szydłowiec (l. 44), rolnik Piotr Niezgodą z Kłonowa (ur. 1914 r.), robotnik Józef Pochylski z Natolina (ur. 1913 r.), blacharz z Przytyka Szczepan Izydorzycy (ur. 1906 r.), szewc z Szydłowca Jakub Piłarski (ur. 1912 r.), młynarz z Wacyna gm. Radom Jan Nowaczek (ur. 1915 r.), rolnik z Woli Owadowskiej gm. Kozłów Józef Kuśmierski (ur. 1896 r.), a także rolnicy z Wolanowa: Stanisław Ziomek (ur. 1914 r.) i Wacław Ziomek (ur. 1912 r.).

- **I 1941 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą Niemcy przeprowadzili (w odstępach kilkudniowych) dwie egzekucje więźniów przywiezionych z Radomia. W pierwszej zginęło ok. 30, a w drugiej ok. 14 osób.
- **24–25 I 1941 r. Radom i powiat.** W godzinach nocnych Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania w mieście i jego okolicach, zatrzymując prawdopodobnie 335 osób, w tym 38 kobiet. Wszyscy więźniowie zostali przewiezieni do Skarżyska-Kamiennej i osadzeni w budynku jednej ze szkół powszechnych przekształconej w areszt. Po miesięcznych przesłuchaniach 24 II 1941 r. niemalże wszystkich mężczyzn deportowano transportem do obozu w Auschwitz, poddając ich eksterminacji. 26 kobiet zostało odesłanych ze Skarżyska-Kamiennej do więzienia w Kielcach, a stamtąd do więzienia w Pińczowie. Tutaj większość zginęła w trzech kolejnych egzekucjach: 28 VII 1941 r. w lesie koło Włoszczowic pod Pińczowem rozstrzelano m.in. Alinę Daumas, Zofię Piekarską, Stanisławę Szwejcer – wszystkie zamieszkałe w Jedlni-Letnisku gm. Gzowice oraz Stanisławę Jałowiec ze Skaryszewa. 2 III 1941 r. w tym samym lesie zginęło kolejnych 5 kobiet, wśród których były nauczycielka z Jedlni-Letniska Stanisława Piekarska oraz Katarzyna Osuch ze Skaryszewa. Pozostałe więźniarki deportowano do obozu koncentracyjnego Ravensbrück.
- **24 II 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 27 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 3 mieszkańców Szydłowca: urzędnik Stanisław Kałuża (ur. 1894 r.), funkcjonariusz Policji Polskiej st. posterunkowy Władysław Promiński (ur. 1900 r.) i były funkcjonariusz Policji Państwowej Antoni Zieleniak (ur. 1898 r.).
- **II 1941 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 10 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **20 III 1941 r.** Niemcy wysiedlili wieś Gulinek gm. Zakrzew, wypędzając z niej wszystkich mieszkańców.
- **III 1941 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 14 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **III 1941 r. Mokrosęk gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach przybyli do Mokrosęku gm. Stara Błotnica, aresztując tutaj wyrobnika rolnego Jana Wolczyka (l. 32). Natychmiast rozpoczęto przesłuchanie, pytając aresztowanego o ukrytą broń. Wolczyk został pobity m.in. kolbami karabinów, a następnie przewieziony do aresztu w Białobrzegach, a stąd do więzienia radomskiego, gdzie zmarł 14 II 1942 r.
- **III 1941 r. Potworów gmina.** Niemcy rozpoczęli akcję przymusowego wysiedlenia ludności polskiej z gminy. Była ona prowadzona do końca okupacji, obejmując gromady: Dębiny, Janki, Wir, Mokrzec, Rdzów, Grabowa, Grabowska Wola, Ocieść, Grotki i Żydy oraz wschodnią część gromad Kacperków i Długie. Wysiedleniom towarzyszyły masowe rekwizycje inwentarza i ruchomości, wycinki lasów, a także rozbiórki zabudowań należących do rolników. Rozbiórki te

objęły również 3 wiatraki, budynki szkolne w Wirze i Mokrzczu oraz remizę strażacką w Ulowie. Większość gruntów uprawnych należących do wysiedlonych rolników została zalesiona.

- **III 1941 r. Wierzbica.** Żandarmi z Radomia pobili dotkliwie wójta gminy Feliksa Jastrzębskiego i sekretarza gminy Feliksa Stanika. Powodem pobicia był zarzut opieszałości w werbunku robotników rolnych do pracy w Rzeszy.
- **5 IV 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 114 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 9 mieszkańców pow. Radom: mieszkańcy Gąsaw Rządowych gm. Rogów: giser Stanisław Ungier (ur. 1905 r.) i kamieniarz Maciej Sala (ur. 1909 r.), robotnik z Antoniówki gm. Gzowice Tadeusz Kustra (ur. 1919 r.), rolnik z Biniędzic gm. Wolanów Józef Kwaczyński (ur. 1917 r.), garbarz z Gołębiowa gm. Radom Stefan Stępień (ur. 1909 r.), rolnik z Kadłubka Starego gm. Stara Błotnica Jan Wiatrak (ur. 1900 r.), rolnik z Rudy Wielkiej gm. Kowala Antoni Kwiatek (ur. 1887 r.) oraz robotnik z Wincentowa gm. Gzowice Edward Grzywacz (ur. 1906 r.).
- **20 IV 1941 r. Kadłubek Stary gm. Stara Błotnica.** Mieszkaniec tej wsi Jan Wiatrak (l. 41) na polecenie policji z Jedlińska zgłosił się w Radomiu do nieznanego bliżej urzędu niemieckiego, gdzie został aresztowany, a następnie wywieziony do Hamburga. W połowie 1942 r. żandarmi poinformowali rodzinę o jego śmierci.
- **IV 1941 r. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach zatrzymali sołtysa wsi Stanisława Adamczyka i urzędnika gminnego Mieczysława Smolińskiego. Obu zatrzymanych wypytywano o mieszkańców dokonujących nielegalnego uboju oraz przemiału zboża, bijąc ich przy tym dotkliwie po głowach m.in. rękoczynkami pistoletów, a także grożąc rozstrzelaniem.
- **IV 1941 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 8 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **IV 1941 r. Skaryszew.** Pracownicy niemieckiego urzędu pracy (Arbeitsamt) pobili dotkliwie pięściami i gumowymi pałkami sekretarza tutejszej gminy wiejskiej Jana Marcinkiewicza, zarzucając mu bezczynność w akcji werbowania i wysyłania młodzieży do Niemiec.
- **IV 1941 r. Kozłów gmina.** Niemcy wysiedlili przymusowo ludność ze wsi Lesiów, Kozłów i Owadów, przeznaczając ich grunty na tereny poligonu. W niedługim czasie, podczas ćwiczeń wojskowych, Kozłów został całkowicie spalony. Na gruntach utworzono niemiecki majątek ziemski, zezwalając rolnikom powrócić do swych zagród i pracować w nim jako robotnicy najemni.
- **17 V 1941 r. Budy Skaryszewskie gm. Skaryszew.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali i wywieźli w niewiadomym kierunku mieszkańców tej wsi: Waclawa Kowalskiego i Henryka Staniewskiego.
- **23 V 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 54 osoby osadzone

w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 2 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Brudnowa gm. Wieniawa Stefan Jaworski (ur. 1902 r.) oraz rolnik z Rudy Wielkiej gm. Kowala Józef Nowak (ur. 1908 r.).

- **3 VI 1941 r. Polany gm. Zalesice.** Wieś została otoczona przez niemiecką ekspedycję karną, której członkowie schwytali i poddali torturom w formie bicia batami i zadawania ran klutym ostrzami bagnetów ok. 12 gospodarzy, m.in. Józefa Koryckiego, Stanisława Kruszlaka, Wincentego Piątka i Jana Więcaszka. Powodem akcji było podejrzenie o nielegalny wywóz przez mieszkańców wsi drewna z pobliskiego lasu.
- **30 VI 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli ponad 100 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 36 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Błędowa gm. Wierzbica Władysław Jarząbek (ur. 1919 r.), urzędnik z gm. Skaryszew Waław Kosmański (ur. 1912 r.), robotnik z Dąbrówki Zabłotniej gm. Kowala Józef Sekulski (ur. 1919 r.), robotnik z Długojowa gm. Radom Mieczysław Orlicki (ur. 1911 r.), elektromechanik z Franciszkowa gm. Wolanów Mieczysław Nowakowski (ur. 1901 r.), szewc z Gaju gm. Skaryszew Waław Mazur (ur. 1917 r.), rolnik-ślusarz z Gołębiowa gm. Radom Jan Jasiński (ur. 1905 r.), mieszkańcy Grzmiącej gm. Radzanów: młynarz Jan Barciński (ur. 1895 r.) i robotnik Roman Lewandowski (ur. 1910 r.), szewc z Gzowic Marian Mazianek (ur. 1918 r.), robotnik z Janiszewa gm. Gębarzew Jan Trzeciak (ur. 1908 r.), mieszkańcy Jedlni-Letnisko gm. Gzowice: piekarz Antoni Grzegorzczak (ur. 1920 r.) i aresztowany z powodu działalności konspiracyjnej urzędnik Ryszard Mikiciński (ur. 1898 r.), robotnicy z Korycisk gm. Wieniawa: Jan Chłopecki (ur. 1906 r.) i Jan Piasta (ur. 1910 r.), mieszkańcy Kuczek: szewc Jan Grzegorzczak (ur. 1911 r.), rolnik Jan Kędzior (ur. 1913 r.) i robotnik Jan Rębiś (ur. 1916 r.), robotnik z Ludwikowa gm. Stara Błotnica Józef Sułek (ur. 1913 r.), robotnik z Mokrosęku gm. Jedlińsk Jan Rudnicki (ur. 1921 r.), rolnik z Podgórek gm. Kuczki Walenty Tuzimek (ur. 1904 r.), szofer-mechanik z Podlesia gm. Stromiec Henryk Bugajski (ur. 1909 r.), robotnik z Rajca Szlacheckiego gm. Radom Bolesław Ślendakowski (ur. 1902 r.), robotnik z Rudy Wielkiej gm. Kowala Władysław Cieślak (ur. 1902 r.), szewc ze Skaryszewa Henryk Stępniewski (ur. 1915 r.), rolnik ze Starej Woli Gołębiowskiej gm. Radom Piotr Binkowski (ur. 1914 r.), robotnik z Wacyna gm. Radom Bronisław Gielniewski (ur. 1911 r.), robotnik z Wincentowa gm. Gzowice Jan Pokorski (ur. 1902 r.), robotnik z Woli Lipienieckiej gm. Wierzbica Karol Klimek (ur. 1920 r.), kupiec z Zalesic Feliks Smorańgiewicz (ur. 1910 r.), robotnik z Zawad Nowych gm. Jedlińsk Marcei Majak (ur. 1897 r.), a także mieszkańcy Żakowic gm. Kowala: introligator Jan Frytz (ur. 1907 r.) i tokarz Jan Włodarz (ur. 1904 r.).
- **VI 1941 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią funkcjonariusze policji bezpieczeństwa rozstrzelali ok. 20 osób przywiezionych z Radomia.

- **VI 1941 r. Wierzbica.** Pracownicy niemieckiej straży leśnej dokonali publicznej chłosty na 52 mieszkańcach gminy, karząc ich w ten sposób za opóźnienie w wywózce drewna z lasu.
- **30 VII 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 14 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 3 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Głogowa gm. Wieniawa Stanisław Chłopecki (ur. 1915 r.), ślusarz z Godowa gm. Kowala Marian Brzeziński (ur. 1911 r.) oraz aresztowany za „uchylanie się od pracy” ślusarz z Szydłowca Marian Rusek (ur. 1912 r.).
- **15 VIII 1941 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią funkcjonariusze policji rozstrzelali ppłk. Stanisława Kalabińskiego – we wrześniu 1939 r. dowódcę 55. Dywizji Piechoty więzionego w obozie koncentracyjnym Buchenwald, a następnie w Radomiu.
- **13 IX 1941 r. Wymysłów gm. Orońsko.** Niemiecka policja bezpieczeństwa aresztowała mieszkańca tej wsi Kazimierza Kazańskiego, który został wywieziony w niewiadomym kierunku.
- **17 IX 1941 r. Kozłów gmina.** Niemcy nakazali wysiedlenie wsi Dąbrowa Jastrzębska, w następstwie czego do jej opuszczenia zostało zmuszonych 275 osób. Identycznie zarządzenie wydano w stosunku do wsi: Jastrzębia (168 osób), Dąbrowa Kozłowska, Wojciechów (123 osoby), Wola Owadowska (331 osób) i Wólka Lesiowska (249 osób).
- **1 X 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 58 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 7 mieszkańców pow. Radom: gajowy z Baraku gm. Szydłowiec Antoni Majcherski (ur. 1904 r.), były student medycyny z Chronowa gm. Orońsko Bolesław Jankowski (ur. 1913 r.), urzędnik z Gołębiowa gm. Radom Antoni Ficek, rolnik z Gozdu gm. Kuczki Stefan Gaszyna (ur. 1917 r.), garbarz z Janiszpola gm. Gębarzew Józef Włodek (ur. 1893 r.) oraz stolarz z Sadka gm. Szydłowiec Adam Majcherski (ur. 1893 r.).
- **9 X 1941 r. Dąbrowa Jastrzębska gm. Kozłów.** Administrator miejscowego majątku ziemskiego o nazwisku „Gajs” (zapis fonetyczny) z nieznanymi przyczyn przyjechał do domu rolnika z Dąbrowy Jastrzębskiej Feliksa Woźniaka. Gdy Woźniak zaczął uciekać oddano do niego kilka strzałów, zabijając go na miejscu. Według niepotwierdzonych informacji, mord ten wiązał się z nieopuszczeniem przez rolnika obszaru objętego przymusowym wysiedleniem.
- **24 X 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 55 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Był wśród nich robotnik z Żakowic gm. Kowala Jan Tuzimek (ur. 1901 r.).
- **X 1941 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję 24 więźniów przywiezionych z Radomia.

- **X 1941 r. Odechów gm. Skaryszew.** Dwaj polscy policjanci z posterunku w Skaryszewie zastrzelili mieszkańca tej wsi Franciszka Borucińskiego, który wioził do domu mękę z nielegalnego przemiału.
- **XI 1941 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 16 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **10 XII 1941 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 51 osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 5 mieszkańców pow. Radom: aresztowany za działalność konspiracyjną rolnik z Kuczek Edward Serafin (ur. 1911 r.), mieszkaniec Marywilu gm. Szydłowiec Bronisław Masiarz, rolnik z Szydłówka Czesław Minda, a także dwaj mieszkańcy Wośnik aresztowani za posiadanie broni: cieśla Feliks Herman (ur. 1893 r.) i muzykant Konstanty Kamiński (ur. 1895 r.).
- **1941 r. Radom gmina.** Mieszkańcy wsi Dąbrowa i Długojów Górny, sąsiadujących z lotniskiem wojskowym na podradomskim Sadkowie, byli celem długotrwałych represji, które miały zmusić ich do opuszczenia gospodarstw. Żołnierze w porozumieniu z komisarzem rolnym konfiskowali rolnikom inwentarz żywy i martwy, dokonywali rozbiórek domów mieszkalnych, wypędzali mieszkańców z gospodarstw w okresie świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, a także w okresie deszczy i niskich temperatur. Działaniom tym towarzyszyła przemoc fizyczna.
- **29 I 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli kilkadziesiąt osób osadzonych w miejscowym więzieniu. Było wśród nich 11 mieszkańców pow. Radom: aresztowany za posiadanie broni monter młyński z Białobrzegów Stanisław Piasecki (ur. 1908 r.), aresztowany za posiadanie broni i amunicji rolnik z Borków gm. Stromiec Bociański (ur. 1923 r.), mieszkaniec Czarnego Lasku gm. Kuczki Franciszek Sekuła (ur. 1912 r.), robotnik z Jedlni Letnisko gm. Gzowice Andrzej Bidas (ur. 1922 r.), aresztowany z powodu „uprawiania propagandy komunistycznej” robotnik z Karszówki gm. Kuczki Michał Falkiewicz (ur. 1912 r.), rolnik z Kuczek Władysław Sekuła (ur. 1919 r.), kolejarz z Lipienic gm. Rogów Jan Zdziech (ur. 1915 r.), aresztowani za posiadanie broni mieszkańcy Malczewa gm. Gębarzew: rolnik Józef Kwaczyński (ur. 1916 r.) i robotnik Władysław Szewczyk (ur. 1914 r.), a także robotnicy z Podlesia gm. Stromiec: robotnik Franciszek Bolek (ur. 1907 r.) i rolnik Feliks Wodziński (ur. 1917 r.).
- **I 1942 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 30 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **19 III 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych był m.in. robotnik z Wincentowa gm. Gzowice Walerian Szczepański (ur. 1904 r.).
- **III 1942 r. Dęba gm. Przytyk.** Niemcy przeprowadzili wysiedlenie wsi Dęba koło Wrzeszczowa, paląc zabudowania rolników, którzy wrócili tutaj w celu

zabrania prywatnych rzeczy. W efekcie spłonęły gospodarstwa Jana Kosonoga, Józefa Drabika i Jana Turka.

- **III 1942 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 18 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **4 IV 1942 r. Potworów.** Policjanci polscy z posterunku w Potworowie zameldowali, iż urządzili obławę na ukrywającego się na terenach wysiedlonych mieszkańca tej gminy Władysława Opszałę, który zbiegł pomimo ostrzelania go z broni długiej.
- **17 IV 1942 r. Skaryszew.** Funkcjonariusze gestapo z Radomia aresztowali i wywieźli w nieznanym kierunku 4 mieszkańców miasta: Kazimierza Bossy, Wacława Bossy, Stefana Drażkiewicza i Józefa Kozickiego.
- **18 IV 1942 r. Wir Stary gm Potworów.** Niemcy sfinalizowali całkowite wysiedlenie wsi zapowiedziane już w 1940 r. Dowodzący przybyłą do Wiru ekspedycją karną nakazali mieszkańcom opuszczenie wsi w ciągu 10 minut i składanie swych rzeczy na podstawione samochody. Ludzie wraz z bagażami zostali przewiezieni na stację kolejową w Radomiu, a stąd pociągami do Piły (wówczas miasto w Niemczech). Tutaj skierowano ich do pracy w fabrykach i gospodarstwach rolnych.
- **20 i 23 IV 1942 r. Wieniawa.** Policjanci polscy z posterunku w Wieniawie doprowadzili do karnego obozu pracy w Wincentowie 13 mieszkańców wsi: Koryciska, Pogroszyn, Ryków, Sokolniki Mokre i Żuków.
- **25 IV 1942 r.** Komenda powiatowa Policji Polskiej rozesała do posterunków w powiecie pismo nakazujące doprowadzenie do karnego obozu pracy w Wincentowie osób uchylających się od pracy, dokonujących pokątnego przejęcia, niedostarczających kontyngentów oraz wełny owczej.
- **29 IV 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych był m.in. robotnik z Żakowic gm. Kowala Józef Wykrota (ur. 1919 r.).
- **IV 1942 r. Krzyszkowice gm. Przytyk.** Żandarmi z nieustalonego posterunku rozstrzelali mężczyznę o nieznanym personaliach.
- **7 V 1942 r. Białobrzegi.** Starosta powiatowy nakazał polskim policjantom z posterunku w Białobrzegach doprowadzenie do punktów zbornych Służby Budowlanej (Baudienst) 21 mieszkańców wsi tej gminy: Białobrzegów, Kamienia, Korzenia, Redlina, Sucheja i Wólki Kożuchowskiej.
- **12 V 1942 r. Wymysłów gm. Skaryszew.** Niemcy z nieznanego formacji aresztowali w domu rolnika Jana Kuca (l. 38). Został on po pewnym czasie rozstrzelany w Odechowie.
- **14 V 1942 r. Powiat radomski.** Komenda Powiatowa Policji Polskiej w Radomiu rozesała pismo do wszystkich posterunków, informując, że 8 V 1942 r. starosta powiatowy nakazał stawiennictwo 659 osób do punktów zbornych Służby Budowlanej (Baudienst) w Jedlni, Radomiu i Zwoleniu. Ponieważ stały się

jedynie 64 osoby, nakazano schwywanie wszystkich uchylających się do 30 V 1942 r.

- **15 V 1942 r. Skaryszew.** Na terenie gminy gestapo z Radomia dokonało aresztowań, zatrzymując nauczycieli: Józefa Kępińskiego z Grzmucina, Józefa Majdę z Chomentowa i Andrzeja Piskorza z Modrzejowic. Wszyscy zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych, gdzie ponieśli śmierć.
- **25 V 1942 r. Wola Stromiecka gm. Stromic.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach aresztowali mieszkańca tej wsi Józefa Wieteskę i pobili dotkliwie Jana Wieteskę.
- **28 V 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym wywieziono nieznaną liczbę osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych był m.in. robotnik z Gaju gm. Skaryszew Władysław Stróżka (ur. 1921 r.).
- **V 1942 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili dwie egzekucje, rozstrzelując więźniów przywiezionych z Radomia. W pierwszej zginęły ok. 24 osoby, a w drugiej ok. 40 osób.
- **V 1942 r. Piastów i Wsola gm. Wielogóra.** W związku z rozbudową lotniska wojskowego Niemcy wysiedlili przymusowo kilka gospodarstw rolnych, niszcząc zabudowania mieszkalne i gospodarcze. Ich właściciele wraz z rodzinami musieli przenieść się m.in. do wsi Klwaty. W Piastowie wysiedlenie objęło w sumie 26 osób należących do rodzin Antoniego Cieślaka, Jana Ziółka, Franciszka Naduły, Genowefy Fijołek i Antoniego Malczewskiego. We Wsoli wysiedlono 16 osób.
- **5 VI 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym wywieziono nieznaną liczbę osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych było m.in. 2 mieszkańców pow. Radom: ślusarz z Firleja gm. Wielogóra Antoni Żabicki (ur. 1910 r.) i aresztowany za nielegalny handel robotnik z Żakowic gm. Kowala Klemes Wrzesień (ur. 1907 r.).
- **VI 1942 r. Woźniki gm. Kowala.** W bliżej nieznanych okolicznościach Niemiec zatrudniony w administracji rolnej zastrzelił mieszkankę tej wsi Zofię Derlecką.
- **21 VII 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym deportowano nieznaną liczbę osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród wywiezionych był m.in. robotnik z Malczewa gm. Gębarzew Marian Wziątek (ur. 1922 r.).
- **25 VII 1942 r. Rogolin gm. Radzanów.** Żandarmi z nieustalonego posterunku zastrzelili mieszkańca tej wsi Józefa Dziegielewskiego (ur. 1922 r.) młocącego żyto we własnej stodole.
- **VII 1942 r. Kacprowice gm. Wolanów.** Żandarmi rozstrzelali młodego Polaka o nieznanym personaliach – junaka Służby Budowlanej (Baudienst).
- **8 VIII 1942 r. Białobrzegi.** Komendant Posterunku Policji Polskiej w Białobrzegach zameldował, że jego podwładni doprowadzili do punktów

zbornych Służby Budowlanej (Baudienst) 5 ukrywających się, nieznanych z nazwisk mieszkańców Białobrzegów.

- **13 VIII 1942 r. Wielogóra.** Komendant Posterunku Policji Polskiej w Firleju zameldował, że jego podwładni doprowadzili do punktów zbornych Służby Budowlanej (Baudienst) 11 nieznanych mieszkańców gm. Wielogóra.
- **17 VIII 1942 r. Wojślawice gm. Kuczki.** W lesie niedaleko wsi Niemcy rozstrzelali, aresztowanego kilka godzin wcześniej w rodzinnym domu, mieszkańca Myśliszewic Franciszka Zamolskiego (l. 30).
- **1 IX 1942 r. Radom.** Z miasta wyjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym deportowano nieznaną liczbę osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród wywiezionych było m.in. 5 mieszkańców pow. Radom: zamieszkali w Antoniówce gm. Gzowice robotnik ślusarski Antoni Zagożdżon (ur. 1925 r.) i rolnik Piotr Zagożdżon (ur. 1890 r.), stolarz z Długojowa gm. Radom Franciszek Zalewski (ur. 1903 r.), rolnik z Franciszkowa gm. Wołanów Bronisław Tyczyński (ur. 1908 r.) oraz kolejarz z Rajca Szlacheckiego gm. Radom Jan Woszytyl (ur. 1894 r.).
- **15 IX 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych był m.in. murarz z Idalina gm. Gębarzew Stanisław Tomczyk (ur. 1912 r.).
- **IX 1942 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 12 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **6 X 1942 r. Radom.** Z miasta wyjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych była m.in. kasjerka z Kruszyny gm. Jedlińsk Teodozja Wrzesińska (ur. 1909 r.).
- **12 X 1942 r. Rożki gm. Kowala.** W miesiąc po mającym miejsce na stacji kolejowej w Rożkach starciu żołnierzy AK z członkami niemieckiego patrolu Niemcy przeprowadzili tutaj egzekucję poprzez powieszenie 15 osób przywiezionych z Radomia – w większości aktywnych działaczy konspiracji. W egzekucji zginęli radomianie: Zofia Grabosz – żołnierz AK ps. „Lucyna” (ur. 1910 r.), malarz pokojowy Stanisław Grabosz (l. 52), Julia Grabosz (ur. 1906 r.), uczeń Mieczysław Grabosz (ur. 1925 r.), Bronisława Mróz (ur. 1900 r.), nauczycielka Antonina Gutkowska (ur. 1892 r.), funkcjonariusz Policji Polskiej Władysław Janiak (l. 40), kancelista Kazimierz Kapel – żołnierz AK ps. „Wróbel” (l. 47), pracownik Fabryki Broni w Radomiu Feliks Mas (l. 29), Halina Rołkowska, Adolf Rutka (l. 36), Joanna Schleimacher (l. 29), pracownica poczty Aurelia Szostak – żołnierz AK ps. „Irena” (ur. 1919 r.), handlowiec Henryk Winczewski (ur. 1910 r.); wraz z nimi zamordowany został mieszkaniec Warszawy kupiec Jan Winczewski (ur. 1916 r.). Ciała ofiar wisiały na szubienicy przez cały dzień, a do ich oglądania zmuszano m.in. pasażerów pociągów przejeżdżających przez Rożki.
- **29 X 1942 r. Radom.** Z miasta wjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych byli m.in. rolnicy z Orońska: Józef Stanik (ur. 1900 r.) i Wojciech Wasik (ur. 1905 r.).

- **X 1942 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 14 więźniów przywiezionych z Radomia
- **X 1942 r. Wierzbica.** Niemcy z niewiadomej formacji aresztowali za niedostarczenie kontyngentu zbożowego mieszkańców nieustalonej wsi w gm. Wierzbica: Antoniego Markiewicza i Franciszka Stanisławka, którzy zostali wywiezieni w nieznanym kierunku.
- **6 XI 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych był m.in. dozorca z Białobrzegów Stefan Wincewicz (ur. 1908 r.).
- **10 XI 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych były m.in. mieszkanki Lesiowa gm. Kozłów: Hildegarda Wojdat (ur. 1914 r.) i Maria Wojdat (ur. 1923 r.).
- **11 XI 1942 r. Stromiec.** We wsiach gm. Stromiec Niemcy z nieustalonej formacji (prawdopodobnie żandarmi z posterunku w Białobrzegach) przeprowadzili akcję represyjną wymierzoną w rolników. W Stromcu aresztowano mieszkańca wsi Leona Zawadzkiego, który podjął próbę ucieczki i w jej trakcie został zastrzelony. W Bobrku pobito bardzo dotkliwie mieszkankę tej wsi Katarzynę Adamczyk, co spowodowało w kilka dni później jej zgon oraz aresztowano: Michała Adamczyka, Franciszka Fijoła i Stanisława Glegołę, którzy zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego. W Pietrusznie aresztowano mieszkańca tej wsi Waclawa Wójcika, który został osadzony w więzieniu radomskim, gdzie prawdopodobnie wkrótce zmarł.
- **17 XI 1942 r. Długie gm. Potworów.** W godzinach wieczornych mieszkańiec tej wsi Antoni Tkaczyk (ur. w 1881 r.) udał się z córką Anną (ur. w 1923 r.) i synem Józefem do pobliskiego lasu, aby zebrać drewno na opał. Gdy wracali do domu, ich wóz został ostrzelany przez oczekujących w zasadzce Niemców. Byli wśród nich leśniczy Kleist, gajowy Janke i żołnierz o nazwisku Schubert. Antoni i Anna Tkaczykowie zostali zabici (według niepotwierdzonych informacji, oboje rannych dobito strzałami w głowę), a Józefowi pomimo ostrzału udało się zbiec.
- **19 XI 1942 r. Podgóra gm. Kuczki.** Żandarmi z posterunku w Zwoleniu zatrzymali w godzinach wieczornych mieszkańca wsi Stanisława Winiarskiego, którego pobili do nieprzytomności kijami, a następnie zastrzelili w pobliskim lesie.
- **22 XI 1942 r. Stromiec.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach aresztowali 9 mieszkańców Stromca – członków Ochotniczej Straży Pożarnej: Stanisława Chmielewskiego, Stanisława Durańca, Feliksa Gorzałczyńskiego, Jana Jaworskiego, Zygmunta Kamińskiego, Józefa Korneta, Stanisława Pińkowskiego, Stefana Polesiaka, Stanisława Rokickiego. Zatrzymanych więziono przez ok. 2 tygodnie w areszcie żandarmerii w Białobrzegach, a następnie wywieziono do Radomia.
- **1 XII 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych byli m.in. dwaj rolnicy z Kuźni gm. Orońsko: Jan Tomczyk (ur. 1917 r.) i Stanisław Ziętkowski (ur. 1911 r.).

- **16 XII 1942 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego. Wśród deportowanych byli m.in dwaj mieszkańcy pow. Radom: robotnik rolny z Zabagnia gm. Stromiec Józef Stykowski (ur. 1894 r.) i rolnik z Pietrusina gm. Stromiec Waclaw Wójcik (ur. 1922 r.).
- **1942 r. Dąbrówka Podlężna gm. Wielogóra.** Niemcy jadący samochodem oddali bez jakiegokolwiek przyczyny strzał do jadącego z naprzeciwka wozem konnym mieszkańca tej wsi Piotra Traczyka, zabijając go na miejscu.
- **1942 r. Goryń gm. Jedlińsk.** Strażnicy z obozu dla jeńców sowieckich w Kruszynie rozstrzelali czterech rolników, którzy udzielili pomocy zbiegłym jeńcom. W egzekucji zginęli: Jan Słomski (l. 52), Stanisław Jasik (l. 58), Władysław Krawczyk (l. 52) i Pochylski (imię nn.) (l. 52).
- **1942 r. Jaszowice gm. Zakrzew.** W godzinach wieczornych Niemcy rozstrzelali na polu koło wsi 10 mężczyzn o nieznanach personaliach (Polaków i Żydów) prawdopodobnie przywiezionych z więzienia radomskiego.
- **7 I 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego na Majdanku, którym Niemcy wywieźli 171 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Znajdowało się wśród nich 23 mieszkańców pow. Radom: rolnik Stanisław Czyżewski (miejsce zamieszkania nn.) (ur. 1904 r.), robotnik z Chruściechowa gm. Stara Błotnica Jan Pinkowski (ur. 1920 r.), ślusarz z Jedlni-Letnisko gm. Gzowice Jan Zawadzki (ur. 1913 r.), robotnik z Kruszyny gm. Jedlińsk Józef Konieczny (ur. 1909 r.), rolnicy z Magierowa gm. Skaryszew: Franciszek Kundys (ur. 1910 r.) i Stanisław Kundys (ur. 1897 r.), rolnicy z Parznic gm. Kowala: Jan Zieliński (ur. 1912 r.) i Stefan Zieliński (ur. 1909 r.), rolnicy z Polan gm. Wierzbica: Antoni Turek (ur. 1912 r.) i Stanisław Turek (ur. 1917 r.), rolnik z Siekluk gm. Stara Błotnica Andrzej Kwietniewski (ur. 1911 r.), 8 aresztowanych z powodu działalności konspiracyjnej mieszkańców Stromca: kowal Jan Jaworski (ur. 1917 r.), drogmistrz Feliks Gorzałczyński (ur. 1908 r.) oraz rolnicy: Zygmunt Kamiński (ur. 1921 r.), Józef Kornet (ur. 1920 r.), Stanisław Chmielewski (ur. 1922 r.), Stanisław Pinkowski (ur. 1925 r.), Stefan Polesiak (ur. 1907 r.) i Stanisław Rokicki (ur. 1913 r.), rolnicy z Sukowa gm. Przytyk: Jan Kot (ur. 1922 r.) i Stanisław Kot (ur. 1905 r.), monter-elektryk z Wacyna gm. Radom Lucjan Żurek oraz szewc z Zawad Nowych gm. Jedlińsk Franciszek Klocek.
- **18 I 1943 r. Skaryszew.** W godzinach rannych do miasta przybyła niemiecka ekspedycja na czele z gestapo w liczbie ok. 40 osób. Chodząc od domu do domu, dokonali aresztowania większej ilości mężczyzn, których spędzono do kancelarii gminnej i zmuszono do stania nieruchomo przez kilka godzin. W czasie sprawdzania dokumentów i wstępnych przesłuchań zamordowano na podwórku urzędu gminnego 2 osoby: gazeciarza z Radomia nazwiskiem Opałko, którego zabito, strzelając mu w tył głowy oraz pracownika Szpitala Epidemicznego w Skaryszewie Gliksmana (lub Glusmana), którego przez śmiercią zadaną w taki sam sposób skatowano kijami na strychu domu gminnego. Spośród zatrzymanych aresztowano 33 osoby, które wywieziono do więzienia radomskiego, a stąd do obozów koncentracyjnych.

- **19 I 1943 r. Siekluki gm. Stara Błotnica.** W godzinach wieczornych przez wieś przejeżdżali drogą podwodami żandarmi z posterunku w Białobrzegach. Jeden z nich oddał strzał karabinowy do przebywającego na podwórzu domu mieszkańca wsi Adama Sokołowskiego (l. 21), zabijając go na miejscu. Po zatrzymaniu się żandarmi wywlekli z mieszkania i postrzelili ciężko mieszkańca Siekluk Mariana Błesznowskiego (pozostawiono go na drodze, sądząc, że nie żyje), pobili dotkliwie jedną osobę oraz aresztowali Józefa Jasińskiego z Siekluk i Stanisława Mokrowieckiego z Dębiny Siekluckiej, których po pewnym czasie deportowano do obozu koncentracyjnego.
- **1 II 1943 r. Wyśmierzyce.** Żandarm z posterunku w Białobrzegach o nazwisku Klusch, będący pod wpływem alkoholu, zastrzelił na podwórzu własnego domu mieszkańca miasteczka Michała Chmielewskiego.
- **3 II 1943 r. Stromiec.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach przeprowadzili akcję represyjną przeciwko rolnikom z gm. Stromiec. W Brzeskiej Woli zastrzelili mieszkańca tej wsi Jana Zbiciaka oraz aresztowali 4 inne osoby: Józefa Glinkę, Lewandowską, Stanisława Lewandowskiego i Władysława Wieczorka, które zostały następnie wywiezione w nieustalonym kierunku. Do obozów koncentracyjnych wywieziono aresztowanych tego samego dnia mieszkańców Ksawerowa Starego: Stefana Bolka, Chmielewskiego i Stanisława Skibę.
- **11 II 1943 r. Radom.** Z miasta wyjechał transport do obozu koncentracyjnego Auchwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 185 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 18 mieszkańców pow. Radom: szewc z Gołębiowa-Wójtostwa gm. Radom Antoni Gołębiowski (ur. 1889 r.), rolniczka z Karszówki gm. Kuczki Marianna Wilk (ur. 1905 r.), robotnik z Kościuszkowa gm. Gzowice Władysław Góralski (ur. 1908 r.), robotnik rolny z Lesiowa gm. Kozłów Jan Szymański (ur. 1907 r.), rolnik z Lisowa gm. Jedlińsk Wincenty Grzegorzczak (ur. 1902 r.), 4 mieszkańcy majątku Szczyty gm. Stromiec: ziemianin Tadeusz Bagniewski (ur. 1905 r.), kosmetyczka Zofia Wisłocka (ur. 1897 r.), księgowy Konstanty Jacewicz (ur. 1882 r.) i leśnik Adam Wisłocki (ur. 1888 r.), szewc z Magierowa gm. Bardzice Józef Jankowski (ur. 1921 r.), mieszkańcy Skaryszewa: kierownik łązni Ryszard Kołakowski (ur. 1914 r.) i rolnik Władysław Zieliński (ur. 1901 r.), krawiec z Szydłowca Zygmunt Jakubowski (ur. 1919 r.), 4 rolników z Woli Bierwieckiej gm. Jedlińsk: Stanisław Koperek (ur. 1921 r.), Weronika Koperek (ur. 1878 r.), Tadeusz Kuliński (ur. 1924 r.) i Jan Tkaczyk (ur. 1925 r.), a także rolnik z Wymysłowa gm. Skaryszew Feliks Korcz (ur. 1906 r.).
- **12 II 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport, którym do obozu koncentracyjnego wywieziono rolnika z Żurawieńca Lisowskiego gm. Jedlińsk Józefa Bednarskiego (ur. 1887 r.).
- **26 II 1943 r. Jabłonna gm. Potworów.** Żandarmi z posterunku w Nowym Mieście nad Pilicą w asyście polskiej policji aresztowali mieszkańców tej wsi: Stanisława Ziółka, Ignacego Milczarskiego, Adama Frączka, Jana Frączka, Franciszka Wiśnika i Mariana Wiśnika oraz nauczyciela Franciszka Wdowińskiego. Po

osadzeniu w areszcie w Tomaszowie Mazowieckim zostali oni deportowani do obozu koncentracyjnego.

- **26 II 1943 r. Ulów gm. Potworów.** We wsi tej pojawiło się kilku żandarmów z posterunku w Nowym Mieście nad Pilicą przebranych w cywilne ubrania i udających partyzantów. Po pewnym czasie powrócili do wsi, aresztując osoby, które nieopacznie okazały prowokatorom życzliwość. W czasie aresztowania Jana Dziedzica prawdopodobnie podjął on próbę ucieczki, podczas której został zastrzelony.
- **II 1943 r. Skaryszew.** W okolicach miasta żandarmi z Radomia zastrzelili z ukrycia mężczyznę o nieustalonych personaliach jadącego rowerem z Radomia w kierunku Skaryszewa.
- **3 III 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli 37 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 14 mieszkańców pow. Radom: rolnicy z Kaszewskiej Woli gm. Przytyk: Bolesław Bębenek (ur. 1920 r.), Władysław Bębenek (ur. 1927 r.) i Jan Kalita (ur. 1896 r.), rolnik z Kończyc gm. Kowala Franciszek Jaśkiewicz (ur. 1912 r.), rolnicy z Kożuchowa gm. Białobrzegi: Józef Gwiazdowski (ur. 1921 r.) i Bronisław Kopycki (ur. 1909 r.), aresztowani z powodu działalności konspiracyjnej mieszkańcy Podlesia gm. Stromiec: robotnik Tadeusz Rotuski (ur. 1925 r.), robotnica Marianna Wójcicka (ur. 1914 r.) i rolniczka Marianna Krzemińska (ur. 1914 r.), rolnicy z Wólki Kożuchowskiej gm. Białobrzegi: Marianna Więckowska (ur. 1895 r.), Jan Więckowski (ur. 1883 r.) i Helena Więckowska (ur. 1907 r.), a także rolnicy z Wyśmierzyc: Stanisław Turzyński (ur. 1921 r.) i Edward Adamski (ur. 1907 r.).
- **17 III 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli 102 osoby osadzone w więzieniu radomskim. Było wśród nich 41 mieszkańców pow. Radom: mieszkańcy Białobrzegów: urzędnik Antoni Kołodziejcki (ur. 1909 r.) i stelmach Julian Pachniak (ur. 1925 r.), mieszkanka Błeszna gm. Radzanów Marianna Borkowska (ur. 1900 r.), rolnicy z Borków Stawskich gm. Białobrzegi: Stanisław Fołtyn (ur. 1918 r.) i Stanisław Wrochniewski (ur. 1914 r.), mieszkańcy Ciechostowic gm. Szydłowiec: rolnik Jan Karpeta (ur. 1882 r.) i Antonina Mamlą (ur. 1900 r.), cieśla z Czarnej gm. Gzowice Antoni Brodowski (ur. 1918 r.), 4 rolników z Domaniowa gm. Przytyk: Józef Binkowski (ur. 1911 r.), Stanisław Kawiński (ur. 1925 r.), Jan Kwiecień (ur. 1905 r.) i Józef Puszcza (ur. 1902 r.), robotnik z Gołębiowa gm. Radom Władysław Pawlikowski (ur. 1913 r.), brakarz z Gołębiowa-Wójtostwa gm. Radom Jan Kotlimowski (ur. 1907 r.), 3 rolników z Kaszewskiej Woli gm. Przytyk: Jan Bębenek (ur. 1915 r.), Józef Bębenek (ur. 1885 r.) i Franciszek Wójcik (ur. 1877 r.), aresztowany za „przynależność komunistyczną” rolnik z Ksawerowa Starego gm. Stromiec Stanisław Skiba (ur. 1916 r.), 6 rolników z Majdowa gm. Szydłowiec: Jan Karpeta (ur. 1887 r.), Stanisław Syzduł²⁶ (ur. 1914 r.), Józefa Syzduł²⁷ (ur. 1898 r.).

²⁶ Według niektórych zapisów: Syzdół.

²⁷ Według niektórych zapisów: Syzdół.

Marianna Baińska (l. 50), Lucjan Krakowski (ur. 1918 r.) i Genowefa Winiarska (ur. 1919 r.), mieszkanka Makowa gm. Zakrzew Józefa Czyż (ur. 1916 r.), robotnik z Milejowic gm. Zakrzew Kazimierz Kobza (ur. 1916 r.), rolnik z Pierzchni gm. Stara Błotnica Jan Zarychta (ur. 1907 r.), robotnik z Polan gm. Zalesice Czesław Gózdź (ur. 1900 r.), rolnik z Posady gm. Przytyk Wawrzyniec Nowak (ur. 1904 r.), ślusarz z Rogowa Jan Czarnota (ur. 1922 r.), rolnik ze Stanisławowa gm. Kowala Władysław Towarek (ur. 1907 r.), aresztowany za pomoc udzielaną Żydom malarz z Szydłowca Stefan Erbel (ur. 1920 r.), 4 rolników z Woli Bierwieckiej gm. Jedlińsk: Edward Koperek (ur. 1890 r.), Marianna Kryczka (ur. 1911 r.), Jan Kryczka (ur. 1891 r.) i Stanisław Badowicz (ur. 1912 r.), rolnik-szewc z Woli Gutowskiej gm. Jedlińsk Józef Cholewa (ur. 1919 r.), mieszkańcy Wólki Kożuchowskiej gm. Białobrzegi: młynarz Jan Więckowski (ur. 1921 r.) i rolnik Dyonizy Banachowicz (ur. 1905 r.), rzeźnik z Zastronia gm. Orońsko Stanisław Malmon (ur. 1922 r.) oraz rolnik z Żakowic gm. Kowala Edward Orzechowski (ur. 1920 r.).

- **25 III 1943 r. Śmilów gm. Rogów.** W niedalekim od wsi lesie Niemcy rozstrzelali 14 osób – Polaków i Żydów. Według niektórych źródeł ofiary te zginęły w dwóch egzekucjach – pierwszej, mającej miejsce w I 1943 r. oraz drugiej 25 III 1943 r.
- **III 1943 r. Jedlnia-Letnisko.** W okolicach wsi żandarmi z nieustalonego posterunku zatrzymali na drodze mieszkańca Głowaczowa Józefa Rozesłańca, który po krótkim przesłuchaniu został na miejscu zastrzelony.
- **III 1943 r. Firlej gm. Wielogóra.** W odwecie za zastrzelenie przez konspiratorów w pobliżu tej wsi Niemca, policja niemiecka przeprowadziła aresztowania, zatrzymując ok. 20 mieszkańców. Zostali oni wywiezieni do obozów koncentracyjnych.
- **III 1943 r. Cerekiew gm. Zakrzew.** W niedalekim od wsi lesie Niemcy rozstrzelali 22 osoby przywiezione z Radomia.
- **III 1943 r. Skaryszew.** W areszcie gminnym polscy policjanci z miejscowego posterunku zamordowali podczas bicia Walentego Ukleję z Radomia – naczelnika straży pożarnej na tamtejszym przedmieściu Glinice, który przyjechał do Skaryszewa w celu nabycia produktów żywnościowych.
- **III 1943 r. Ciechostowice gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkanki tej wsi Marcjannę Adamczyk (l. 55) i jej córkę Zofię Adamczyk (l. 20). Obie kobiety wyprowadzono na pole koło ich domu i tutaj zastrzelono.
- **III 1943 r. Wierzbica.** Niemcy z nieustalonej formacji aresztowali mieszkańców nieznaney wsi w tej gminie: Stanisława Mroza (zaginął bez śladu), Franciszka Jastrzębskiego i Bolesława Zawiszę. Powodem aresztowania było podejrzenie o dokonanie nielegalnego uboju.
- **1 IV 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli 20 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 10 mieszkańców pow. Radom: robotnicy leśni z Franciszkowa

- gm. Jedlińsk: Stanisław Gromczewski (ur. 1912 r.) i Franciszek Gut (ur. 1904 r.), rolnik z Grodziska gm. Stara Błotnica Józef Hutnik (ur. 1923 r.), mieszkańcy Zawad Nowych gm. Jedlińsk: szewc Józef Kacprzak (ur. 1925 r.) i rolnik Władysław Kacprzak (ur. 1906 r.), robotnik rolny z Podlesia gm. Stromiec Michał Kurek (ur. 1911 r.), rolnik z Siekluk gm. Stara Błotnica Edward Piotrowski (ur. 1910 r.), 2 szewcy z Szydłowca: Franciszek Szymański (ur. 1906 r.) i Jan Wanowski (ur. 1910 r.) oraz szewc z Zalesia gm. Skaryszew Kazimierz Jankowski (ur. 1919 r.).
- **5 IV 1943 r. Budy Gzowskie i Piskornica gm. Gzowice.** W lesie gromadzkim, leżącym między Budami Gzowskimi i Piskornicą, Niemcy przeprowadzili w godzinach wieczornych zbiorową egzekucję więźniów przywiezionych prawdopodobnie z Radomia. Według jednej wersji rozstrzelano 6 mężczyzn i 2 kobiety, a według innej – 15 mężczyzn i 2 kobiety.
 - **14 IV 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli 50 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 12 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Biniędzic gm. Wolanów Konstanty Wąsik (ur. 1909 r.), 3 rolnicy z Ksawerowskiej Woli gm. Stromiec: Antoni Glegoła (ur. 1913 r.), Marian Matysiak (ur. 1915 r.) i Feliks Rudecki (ur. 1919 r.), rolnik z Paprotna gm. Radzanów Jan Krzosek (ur. 1901 r.), rolnik z Pągowca gm. Stara Błotnica Stanisław Mokrowiecki (ur. 1921 r.), 5 mieszkańców Podlesia gm. Stromiec: rolnik Józef Morawski (ur. 1913 r.), robotnik leśny Stanisław Cieślak (ur. 1924 r.), robotnik leśny Edward Kujat (ur. 1911 r.), rolnik Józef Modelewski (ur. 1916 r.) i elektromonter Stefan Teflak (ur. 1916 r.), a także ogrodnik ze Stromca Bronisław Tracz (ur. 1896 r.).
 - **15 IV 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli 50 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 15 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Antoniówki gm. Gzowice Teofil Woźnicki (ur. 1885 r.), robotnik rolny z Dąbrówki Warszawskiej gm. Wielogóra Władysław Jurczak (ur. 1912 r.), 3 mieszkańców Franciszkowa gm. Jedlińsk: robotnica rolna Julianna Bogacka (ur. 1903 r.), rolnik Władysław Żarłok (ur. 1912 r.) i tracz Stanisław Życki (l. 27), rolnik z Wrzeszczowa gm. Potworów Józef Jaworski (ur. 1925 r.), rolniczka z Paprotna gm. Radzanów Katarzyna Narożnik (ur. 1885 r.), mieszkańcy Podlesia gm. Stromiec: stolarz Stanisław Kotlarz (ur. 1908 r.) i robotnica rolna Zofia Skrzypińska (ur. 1899 r.), stolarz ze Skaryszewa Waclaw Wilanowicz (ur. 1906 r.), uczeń ślusarski z Tadeuszowa gm. Gzowice Henryk Poter (ur. 1925 r.), rolnik z Woli Grabowskiej gm. Potworów Józef Małek (ur. 1903 r.), rolnicy z Wrzeszczowa gm. Potworów: Jan Fronckiewicz [lub: Frąckiewicz] (ur. 1922 r.) i Franciszek Kędziński (ur. 1922 r.) oraz rolniczka z Zawad Nowych gm. Jedlińsk Stefania Jaskólska (ur. 1919 r.).
 - **22 IV 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli 18 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 5 mieszkańców pow. Radom: mieszkańcy Jastrzębia

- gm. Rogów: robotnik Jan Popłoński (ur. 1903 r.) i szewc Franciszek Bieliński (ur. 1908 r.), robotnik ze Sławna gm. Wolanów Antoni Chodyra (ur. 1905 r.), farbiarz ze Śmiłowa gm. Rogów Bolesław Ratuski (ur. 1914 r.) oraz rolnik z Woli Lipienieckiej gm. Orońsko Julian Tomczyk (ur. 1917 r.).
- **IV 1942 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 34 więźniów przywiezionych z Radomia.
 - **5 V 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli 13 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 5 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Ksawerowskiej Woli gm. Stromiec Kazimierz Pudzianowski (ur. 1906 r.), rolnik z Podlesia gm. Stromiec Edward Pudzianowski (ur. 1917 r.), rolnik ze Śniadkowa gm. Kowala Feliks Wilk (ur. 1917 r.), cieśla z Wacyna gm. Radom Ryszard Szczyński (ur. 1920 r.) oraz rolnik z Woli Lipienieckiej gm. Rogów Andrzej Kondratowicz (ur. 1915 r.).
 - **16 V 1943 r. Stromiec.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach w asyście polskich policjantów z posterunku w Stromcu aresztowali mieszkańca tej wsi Piotra Skowrona, który podjął próbę ucieczki i w jej trakcie został zastrzelony.
 - **18 V 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli 24 osoby osadzone w więzieniu radomskim. Było wśród nich 3 mieszkańców pow. Radom: robotnik leśny z Czyżówki gm. Stara Błotnica Mieczysław Stępień (ur. 1909 r.), brakarz z Pomorzan gm. Zalesice Stefan Gózdź (ur. 1904) oraz rolnik z Posady gm. Przytyk Marian Wąsik (ur. 1920 r.).
 - **23 V 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym wywieziono m.in. młynarza z Żakowic gm. Kowala Michała Konarskiego (ur. 1907 r.).
 - **V 1943 r. Piastów gm. Wielogóra.** Niemiecki żołnierz zastrzelił przechodzącego w pobliżu lotniska mieszkańca tej wsi, głuchoniemego Stefana Witkowskiego (l. 45).
 - **2 VI 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 135 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 38 mieszkańców pow. Radom: mieszkańcy Białobrzegów: szewc Piotr Bakliński (ur. 1886 r.), szofer Roman Bakliński (ur. 1924 r.) i szewc Stanisław Bakliński (ur. 1921 r.), rolnik z Brzeziec gm. Stromiec Waław Wojciechowski (ur. 1913 r.), rolnicy z Bud Brankowskich gm. Białobrzegi Franciszek Jaworski (ur. 1907 r.) i Józef Pomarański (ur. 1912 r.), rolnicy z Domaniowa gm. Przytyk: Józef Bińczyk (ur. 1887 r.), Antoni Binkowski (ur. 1903 r.) i Bronisław Puszcza (ur. 1914 r.), mieszkańcy Jedlińska: Regina Ptaszyńska (ur. 1922 r.), blacharz Stanisław Tomasiak (ur. 1894 r.) i rolnik Józef Wojciechowski (ur. 1915 r.), rolnik z Konar gm. Wieniawa Jan Gadalski (ur. 1924 r.), rolnik z Korycisk gm. Wieniawa Józef Ślizak (ur. 1912 r.), rolnicy z Krzęcina gm. Szydłowiec: Jan Jagiełło (ur. 1894 r.) i Stanisław Zapartowicz (ur. 1924 r.), rolnik z Ksawerowskiej Woli gm. Stromiec Wiktor Matysiak (ur. 1918 r.), rolnik z Ksawerowa Nowego gm. Stromiec Jan Chmielewski (ur. 1920 r.), gajowy z Mikówki gm. Białobrzegi Marian Kacprzak (ur. 1919 r.),

- robotnik z Myśliszewic gm. Gzowice Jan Lipiec (ur. 1922 r.), rolnik z Piastowa gm. Wielogóra Waclaw Bednarek (ur. 1925 r.), rolnik z Piróga gm. Stromiec Władysław Skiba (ur. 1909 r.), rolnik z Podgórek gm. Wierzbica Mateusz Korycki (ur. 1896 r.), robotnik z Podlesia gm. Stromiec Jan Taborek (ur. 1896 r.), stolarz z Pomorzan gm. Zalesice Władysław Kowal (ur. 1910 r.), rolnicy z Sadkowa gm. Radom: Jan Gębczyk (ur. 1888 r.) i Józef Gębczyk (ur. 1906 r.), rolnik z Siekluk gm. Stara Błotnica Józef Jasiński (ur. 1924 r.), stolarz ze Skaryszewa Ignacy Wilanowicz (ur. 1914 r.), blacharz z Wsoli gm. Wielogóra Wincenty Rybski (ur. 1911 r.), rolnik z Wysocka gm. Szydłowiec Jan Krakowiak (ur. 1895 r.), rolnik z Zachmiela gm. Stromiec Jan Wrzecion (ur. 1913 r.), 5 rolników z Zielonki gm. Szydłowiec: Leon Lipski (ur. 1899 r.), Józef Pietraszewski (ur. 1909 r.), Jan Siek (ur. 1909 r.), Waclaw Siek (ur. 1921 r.) i Władysław Siek (ur. 1911 r.), a także szewc z Żakowic gm. Kowala Władysław Godzisz (ur. 1922 r.).
- **12 VI 1943 r. Karszówka gm. Kuczki.** 6 żandarmów z posterunku w Zwoleniu w asyście 5 polskich policjantów otoczyło zabudowania rodziny Falkiewiczów. Po krótkim czasie żandarmi wywlekli na podwórze zastane w domu Łucję Falkiewicz (l. 57) i Janinę Falkiewicz (l. 27), po czym podpaliли zabudowania. Przez około kwadrans obie kobiety były bite do nieprzytomności kijami, a następnie zostały wrzucone do płonącego domu. Obserwujący wydarzenia polscy policjanci, pomimo protestów Niemców, wdarli się do płonącego budynku i wyprowadzili z niego 5 dzieci w wieku do lat 13. Po dokonaniu zbrodni żandarmi przeszli do zabudowań Józefy Maciąg (l. 60), które podpalamo. Kiedy kobieta próbowała uciekać z płonącego domu, jeden z żandarmów wepchnął ją uderzeniem kolby karabinu do środka, gdzie zginęła w płomieniach.
 - **13 VI 1943 r. Karszówka gm. Kuczki.** Przybyło tutaj 8 żandarmów z posterunku w Zwoleniu i 4 polskich policjantów z posterunku w Jedlni-Letnisko. Pod zarzutem posiadania broni i udziału w napadzie na sekwestratora zatrzymano mieszkańca wsi Romana Wołosa i jego matkę Elżbietę. Roman Wołos był przez kilka godzin torturowany na podwórzu swego domu, m.in. poprzez bicie pałkami, uderzenia pięściami i kopniakami po całym ciele oraz klucie nożem. Po zakończeniu tortur został zastrzelony. Jego matkę, zmuszoną do obserwowania kaźni syna, ciężko pobito.
 - **19 VI 1943 r. Majdów gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkańca tej wsi Antoniego Derezińskiego (l. 32), który został wyprowadzony w pole koło swego domu i tutaj zastrzelony.
 - **24 VI 1943 r. Kadłubek Nowy gm. Stara Błotnica.** Przybyli tutaj żandarmi z nieustalonego posterunku w asyście polskich policjantów z posterunków w Białobrzegach, Stromcu i Jedlińsku. Grupa ta otoczyła zabudowania Waclawa Kowalczyka (ur. 1914 r.), którego skuto kajdankami i po przeprowadzeniu do stodoły zaczęto bić, żądając wydania przechowywanej jakoby broni. Cała rodzina Kowalczyka (w tym dzieci) została wyprowadzona przed dom, gdzie zagrożono im spaleniem gospodarstwa. Po pewnym czasie Kowalczyk został rzucony na

wóz i przewieziony do aresztu w Białobrzegach. Wysłano go następnie do obozu koncentracyjnego.

- **24 VI 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli ponad 116 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 28 mieszkańców pow. Radom: kowal z Antoniówki gm. Gzowice Jan Kieraga (ur. 1917 r.), rolnicy z Brodka gm. Stromiec: Jan Chmilewski (ur. 1882 r.) i Stefania Małek (ur. 1916 r.), 9 mieszkańców Grabowego Lasu gm. Stromiec: robotnicy leśni Jarzy Glegoła (ur. 1926 r.) i Tadeusz Glegoła (ur. 1922 r.), rolnik Wincenty Kos (ur. 1896 r.), rolniczka Marta Napiórkowska (ur. 1921) inna kobieta o nazwisku Maria Napiórkowska (ur. 1914 r.), rolnicy: Stanisław Napiórkowski (ur. 1919 r.), Jan Potrzebowski (ur. 1926 r.), Stanisław Rogala (ur. 1905 r.) i Waław Rokiciński (ur. 1923 r.), dwaj mieszkańcy Kacperkowa gm. Potworów: dozorca drogowy Józef Popławski (ur. 1909 r.) i szewc Władysław Sosnowski (ur. 1924 r.), robotnik z Kadłubka Nowego gm. Stara Błotnica Stanisław Hank (ur. 1911 r.), pięciu mieszkańców Kierza Niedźwiedziego gm. Rogów: Stanisław Czubak (ur. 1890 r.), robotnik rolny Stefan Czubak (ur. 1925 r.), rolnik Aleksander Sadza (ur. 1914 r.), rolnik Józef Sadza (ur. 1889 r.) i robotnik kolejowy Tadeusz Wiatr (ur. 1920 r.), robotnik rolny z Podlesia gm. Stromiec Waław Murawski (ur. 1922 r.), rolnik z Rudy Wielkiej gm. Kowala Klemens Łyżwiński (ur. 1924 r.), rolnik-rymarz z Siekluk gm. Stara Błotnica Marian Piotrowski (ur. 1923 r.), rolnik z Wysokiej gm. Szydłowiec Józef Nowocień (ur. 1897 r.), rolniczka z Zacharzowa gm. Radzanów Krystyna Sobczak (ur. 1925 r.), rolnicy z Zawad Nowych gm. Jedlińsk: Feliks Kwiatkowski (ur. 1906 r.) i Stanisław Kwiatkowski (ur. 1896 r.), a także rolnik z Ziomaków gm. Orońsko Stanisław Pijarski (ur. 1919 r.).
- **25 VI 1943 r. Leopoldów gm. Stromiec.** Niemcy z nieznannej formacji aresztowali w pociągu mieszkańca tej wsi Mariana Pośnika, który został wywieziony w nieznanym kierunku.
- **VI 1943 r. Skaryszew.** W lesie na przedmieściu Gaj Niemcy rozstrzelali ok. 20 osób o nieznanach personaliach prawdopodobnie przywiezionych z Radomia.
- **VI 1943 r. Ulów gm. Potworów.** Przybyli do tej wsi żandarmi z posterunku w Wolanowie, odnaleźli w zabudowaniach Leona Reka zabitego nielegalnie prosiaka. Rek został na własnym podwórzu pobity kolbami karabinów, pięściami i kopniakami; grożono mu też zastrzeleniem. Następnie skutego w kajdany przeprowadzono przez wieś i wywieziono do aresztu w Kasprowicach koło Wolanowa. Tutaj w czasie dalszych przesłuchań połączonych z biciem próbowano skłonić go do zeznania, że ubity prosiak miał być przekazany partyzantom. Po 5 dniach Rek został zwolniony.
- **VI 1943 r. Podulek gm. Wolanów.** W czasie oblawy przeciwpartyzanckiej Niemcy natrafili na trzech chłopców z tej wsi, śpiących poza swoimi zabudowaniami, na polach. Gdy jednemu z nich udało się uciec, Niemcy rozstrzelali na miejscu pozostałych – Mariana Korczyńskiego (l. 13) i Szczepańskiego (imię nn.) (l. 14).

- **VI 1943 r. Wierzbica.** Żandarmi z nieustalonego posterunku pobili dotkliwie mieszkańców tej osady: Feliksa Durałskiego, Władysława Kowalczyka i Jana Mnicha, co było karą za prowadzenie rozmów o treściach politycznych.
- **VI 1943 r. Zabierzów gm. Kowala.** Niemcy przeprowadzili nocną akcję wysiedleńczą, wypędzając z domów ponad 50 osób. Z wysiedlonymi postępowało brutalnie, używając przemocy fizycznej. Część z nich wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec.
- **1 VII 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym wywieziono m.in. piekarza z Małęczyna gm. Kuczki Władysława Leśniewskiego (ur. 1917 r.).
- **8 VII 1943 r. Wyśmierzyce.** Żandarm z posterunku w Białobrzegach zatrzymał mieszkańca miasteczka Stefana Mendrę, którego następnie wyprowadził do pobliskiego lasu i tam zastrzelił.
- **10 VII 1943 r. Rogolin gm. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy schwyтали mieszkańców tej wsi: Stanisława Jaworskiego (ur. 1920 r.) i Stanisława Bogacza (ur. 1915 r.). Zostali oni dotkliwie pobici, a następnie przewiązani do koni i popędzeni przy nich w pełnym biegu przez ok. 6 km. Po przejechaniu tej trasy żandarmi zatrzymali się w lesie i jeszcze przez pewien czas znęcali się nad więźniami. Bogacz, korzystając z przetarcia się krępującego go sznura, podjął udaną próbę ucieczki, w czasie której został jednak ostrzelany i prawdopodobnie raniony. Jaworskiego odwiązano do koni i kazano mu uciekać. Za uciekającym oddano strzały, zabijając go na miejscu.
- **18 VII 1943 r. Gózd Stary gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach aresztowali pod zarzutem posiadania broni mieszkańca tej wsi Józefa Rębisia (ur. 1911 r.), rabując w czasie rewizji w jego domu drobne monety srebrne i przybory kamasznicze. Rębiś został osadzony na posterunku w Białobrzegach i następnego dnia rozstrzelany w lesie koło wsi Sucha wraz z dwoma aresztowanymi w tym samym czasie mieszkańcami Zdżar gm. Stara Błotnica: Janem Wójtowiczem i Józefem Rogolińskim.
- **18 VII 1943 r. Mniszek gm. Wolanów.** Przybyli do wsi Niemcy wyprowadzili przed dom i rozstrzelali na miejscu Franciszka Ziętka (l. 29) i jego żonę Eugenię Ziętek (l. 29). Był to odwet za udzielanie pomocy oficerowi Wojska Polskiego o nazwisku Borowiecki. W wyniku szoku nerwowego tego samego dnia zmarł ojciec Eugenii Władysław Włodarski.
- **29 VII 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli ponad 100 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 34 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Antoniówki gm. Gzowice Władysław Tomaszewski (ur. 1891 r.), rolnicy z Bogusławic gm. Skaryszew: Franciszek Madej (ur. 1893 r.), Bronisław Skiba (ur. 1916 r.) i Marian Skiba (ur. 1921 r.), rolniczka z Brzeziec gm. Stromiec Lucyna Skrzypek (ur. 1911 r.), kowal z Bukowca gm. Gębarzew Stefan Czyż (ur. 1917 r.), rolnik z Czarnego Ługu gm. Jedlińsk Marian Gizicki (ur. 1923 r.), mieszkanka gm.

Stromiec Bronisława Filipeczak (l. 45), monter-hydraulik z Jedlni Letnisko gm. Gzowice Antoni Jagodziński (ur. 1903 r.), rolniczki z Jeziorna gm. Jedlińsk: Apolonia Auguściak (ur. 1908 r.) i Natalia Zielińska (ur. 1911 r.), a także robotnik leśny z tej miejscowości Jan Marzec (ur. 1922 r.), szewc z Kadłubka Nowego gm. Stara Błotnica Waclaw Kowalczyk (ur. 1914 r.), rolnicy z Kazimierówki gm. Skaryszew: Jan Płaza (ur. 1910 r.) i Władysław Sońta (ur. 1910 r.), rolnik z Kłonowa gm. Kuczki Waclaw Kamiński (ur. 1922 r.), rolnik z Kłonówka gm. Kuczki Waclaw Jarosz (ur. 1920 r.), ślusarz z Kończyc gm. Kowala Jan Szary (ur. 1918 r.), rolnik z Korzyc gm. Wieniawa Józef Zajda (ur. 1902 r.), murarz z Majdowa gm. Szydłowiec Józef Wesołowski (ur. 1908 r.), rolnik z Mirówka gm. Rogów Władysław Derleta (ur. 1912 r.), giser z Nowej Woli Gołębiowskiej gm. Radom Franciszek Machnio (ur. 1908 r.), rolniczka z Okrąglika gm. Stromiec Katarzyna Pałczyńska (ur. 1907 r.), robotnik z Pągowca gm. Stara Błotnica Jan Jasiński (ur. 1896 r.), rolnik z Pierzchni gm. Stara Błotnica Franciszek Mizerski (ur. 1906 r.), rolnik z Pohulanki gm. Stromiec Stanisław Bednarek (ur. 1922 r.), robotnik z Sakinówki gm. Jedlińsk Józef Gos (ur. 1922 r.), rolniczka ze Starej Woli Gołębiowskiej gm. Radom Stefania Wolak (ur. 1904 r.), robotnik z tej samej miejscowości Wojciech Wolak (ur. 1895 r.), mieszkańcy Stromca: Helena Leszek (ur. 1913 r.) i szewc Jan Leszek (ur. 1914 r.), rolnik ze Szczytów gm. Stromiec Stefan Glibowski (ur. 1905 r.) oraz rolnik z Zawad Nowych gm. Jedlińsk Paweł Małek (l. 57).

- **VII 1943 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 22 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **VII 1943 r. Kowala Duszocina gm. Wolanów.** W czasie żniw mieszkańcy zwieźli część snopków żyta ze swych gruntów zajętych przez władze niemieckie. W związku z tym komisarz majątku Kowala-Duszocina nazwiskiem Dynebrock wezwał żołnierzy stacjonujących w majątku Strzałków do wymierzenia rolnikom kary chłosty. Żołnierze schwytali 12 osób, które pobito pałkami gumowymi, kijami i batami. Po pewnym czasie po pobiciu w wyniku odniesionych ran zmarli: Władysław Gomuła (l. 28) i Janina Zielińska (l. 25). Innymi pobitymi byli m.in. Tadeusz Markiewicz (l. 30), Eugeniusz Różalski (l. 26) i Stanisław Gomuła (l. 30).
- **VII 1943 r. Kruszyna gm. Jedlińsk.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach zabili mieszkańca Kruszyny Antoniego Kalbarczyka (l. 40). Został on brutalnie pobity drewnianym kołkiem, a następnie zastrzelony.
- **12 VIII 1943 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią funkcjonariusze policji bezpieczeństwa rozstrzelali 7 mieszkańców Zakrzewa (5 mężczyzn i 2 kobiety) aresztowanych za udział w konspiracji. Wśród rozstrzelanych była Stefania (według niektórych źródeł: Barbara) Wancerz (l. 22).
- **15 VIII 1943 r. Wyśmierzyce.** Miasteczko zostało otoczone przez Niemców z nieustalonych formacji (m.in. żandarmów z posterunku w Białobrzegach), którzy ostrzelali zabudowania z broni ręcznej, a następnie zabili strzałami i uderzeniami

- kolb karabinów 7 jego mieszkańców: Jana Banachowicza (l. 17), Mieczysława Krawczyka (l. 25), Marchocką (matka 6 dzieci), Kazimierza Rosłańca (l. 28), Jana Sitarka (l. 29) i dwóch NN mężczyzn zabitych na łąkach nad rzeką Pilicą.
- **20 VIII 1943 r. Gulin gm. Zakrzew.** Niemiec pracujący w majątku Żabia Wola zastrzelił w bliżej nieznanych okolicznościach mieszkańca Gulina Walentego Kowalika, który w godzinach wieczornych pojechał na swą łąkę.
 - **22 VIII 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 72 osoby osadzone w więzieniu radomskim. Było wśród nich 14 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Aleksandrowa gm. Radzanów Stefan Zbiciak (ur. 1912 r.), rolnik z Bobrka gm. Stromiec Andrzej Stachowiak (ur. 1918 r.), ogrodnik z Brodka gm. Radzanów Stanisław Małek (ur. 1897 r.), dorożkarz z Długojowa gm. Radom Jan Stawarz (ur. 1910 r.), rolnik z Kaszewskiej Woli gm. Przytyk Jan Siek (ur. 1913 r.), rolnik z Kobylnika gm. Stara Błotnica Antoni Kołtunowicz (ur. 1923 r.), rolnik z Kowali Michał Bis (ur. 1907 r.), robotnik z Lipienic gm. Rogów Lucjan Wiatrak (ur. 1916 r.), rolnicy z majątku ziemskiego Kowala Józef Jończyk (ur. 1909 r.) i Jan Kwietniewski (1925 r.), rolnik z Ocieścia gm. Potworów Józef Urbańczyk (ur. 1910 r.), rolnik ze Stromca Franciszek Michalski (ur. 1917 r.), pomocnik ślusarski z Szydłowca Jan Długosz (ur. 1924 r.) oraz robotnik maszynowy z Żakowic gm. Kowala Stanisław Głogowski (ur. 1924 r.).
 - **VIII 1943 r. Majdów gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkańców tej wsi Antoniego Buczka i jego syna Mieczysława, którzy zostali wywiezieni w niewiadomym kierunku.
 - **VIII 1943 r. Mleczków gm. Zakrzew.** W niedalekim od tej miejscowości lesie Niemcy rozstrzelali 34 osoby przywiezione z Radomia. Według niepotwierdzonych informacji było wśród nich 29 Polaków i 5 Żydów pochodzących z Białegostoku.
 - **VIII 1943 r. Młodocin Większy gm. Kowala.** Komisarz miejscowego majątku Niemiec Rudolf Schatz zastał mężczyznę o nazwisku Skrzypek (mieszkaniec Radomia, przyjechał w odwiedziny do ojca pracującego w Młodocinie) w czasie rozmowy ze swą gospodynią. Gdy w czasie awantury Skrzypek zaczął uciekać, Schatz strzelił z karabinu, zabijając go na miejscu.
 - **VIII 1943 r. Romanów gm. Jedlińsk.** W godzinach nocnych do wsi przyjechali ubrani po cywilnemu żandarmi z Białobrzegów, aby aresztować jednego z rolników. Po wejściu do gospodarstwa mieszkająca w nim kobieta zdołała uciec, a następnie zaalarmować sąsiadów, mówiąc, że we wsi znajduje się grupa bandycka przeprowadzająca napad rabunkowy. Kilkudziesięciu mieszkańców zaatakowało przybyszów (nie wiedząc, że są to Niemcy), którzy opuścili wieś, ostrzeliwując się. Według niepotwierdzonych informacji także do żandarmów oddano strzały z broni palnej. Rankiem następnego dnia do Romanowa przyjechała ekspedycja karna składająca się z Niemców, współpracujących z nimi Ukraińców, a także policjantów polskich z posterunków w Jedlińsku i Starej Błotnicy. Wszyscy

mieszkańcy wsi zostali wypędzeni na pobliską łąkę, gdzie ustawiono karabin maszynowy. Rolnikom oświadczone, że zostaną rozstrzelani, a wieś będzie całkowicie spalona. Wówczas komendant Posterunku Policji Polskiej w Jedlińsku Franciszek Chrobak oświadczył, że bierze na siebie odpowiedzialność za zasze wydarzenia, gdyż to on nakazywał mieszkańcom, aby przepędzali ze wsi bandytów. Niemcy zrezygnowali z egzekucji, zapowiadając jednak, że zostanie ona przeprowadzona, jeśli podczas rewizji w zabudowaniach rolników zostanie broń lub amunicja. Rewizja nie przyniosła jednak żadnych efektów i ekspedycja opuściła wieś.

- **1 IX 1943 r. Stefanów gm. Przytyk.** Niemcy z nieznanej formacji rozstrzelali w niedalekim od wsi lesie 6 rolników ze Stefanowa aresztowanych prawdopodobnie 31 VIII 1943 r. W egzekucji zginęli: Ludwik Mnich (l. 40), Stanisław Rdzanek (l. 20), Tadeusz Zamkowski (l. 18), Tadeusz Skuza (l. 18), Lucjan Czechowski (l. 19) i Jan Kozera (l. 21). Przyczyny egzekucji nie są znane. Według niektórych zapisów egzekucja miała miejsce na przełomie sierpnia i września 1944 r. Niepogrzebane ciała ofiar odnaleźli robotnicy leśni.
- **1 IX 1943 r. Zielonka gm. Potworów.** Żandarmi z posterunku w Klwowie rozstrzelali w bliżej nieznanymi okolicznościach rodzinę Sieków z Zielonki: Józefa (l. 58), jego żonę Emilię (l. 56) i ich syna Stanisława (l. 32).
- **2 IX 1943 r. Kozłów gm. Potworów.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkańca tej wsi Bolesława Reka. Został on dotkliwie pobity, a następnie zastrzelony.
- **14 IX 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 34 osoby osadzone w więzieniu radomskim. Było wśród nich 4 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Bierwieckiej Woli gm. Jedlińsk Antoni Sałaciński (ur. 1900 r.), szofer z Gołębiowa gm. Radom Józef Bolek (ur. 1898 r.), mieszkanka Kończyc gm. Wolanów Janina Sobolewska (ur. 1920 r.) oraz rolnik z Malinowa gm. Jedlińsk Józef Markiewicz (ur. 1909 r.).
- **14 IX 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 2 osoby osadzone w więzieniu radomskim. Był wśród nich urzędnik ze Sławna gm. Wolanów Szczepan Głogowski (ur. 1903 r.).
- **21 IX 1943 r. Ulaski Grzmiąckie gm. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Klwowie zabili mieszkańca tej wsi Marcina Petryckiego (l. 23) oraz aresztowali Jana Sułka, który zaginął bez wieści.
- **22 IX 1943 r. Stromiec.** Funkcjonariusze gestapo z Radomia przeprowadzili akcję represyjną przeciwko miejscowym rolnikom. W Ksawerowie Starym rozstrzelano na miejscu mieszkańca tej wsi o imieniu Paweł podejrzanego o udzielanie pomocy partyzantom. Aresztowano też kilkunastu mieszkańców różnych wsi m.in. Niedabyła, deportując ich następnie do obozów koncentracyjnych.
- **22 IX 1943 r. Kończyce gm. Kowala.** W godzinach nocnych Niemcy aresztowali w domu rolników: Jana Walkiewicza (l. 40) i Mariana Walkiewicza (l. 26). Obaj zostali wyprowadzeni do pobliskiego lasu i tam zastrzeleni.

- **23 IX 1943 r. Stromiec.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach w bliżej nieznanych okolicznościach zastrzelili mieszkańca tej wsi Stanisława Boguszewskiego oraz aresztowali 10 innych mężczyzn.
- **28 IX 1943 r. Stromiec.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach zastrzelili mieszkańca nieustalonej wsi gminy Stromiec Władysława Kierzkowskiego.
- **2 X 1943 r. Kapturem gm. Radom.** 7 żandarmów niemieckich z nieznanego posterunku aresztowało w domu rodzinnym mieszkańca tej wsi Stanisława Wisiorowskiego. Został on najpierw dotkliwie pobity (Niemcy zarzucali mu, że jest partyzantem), po czym wyprowadzony za stodołę i tam zastrzelony. Następnie żandarmi zatrzymali nauczyciela Bolesława Pileckiego, szewca Stanisława Jackowskiego oraz jego syna Kazimierza Jackowskiego. Kazano im wykopać mogiłę dla Wisiorowskiego, zalecając, by „kopali większy grób, bo sami będą w nim leżeć”. Po pogrzebaniu ciała zabitego żandarmi udeptyli nogami jego mogiłę i zakazali obecnym przeniesienia zwłok na cmentarz.
- **2 X 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 75 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 19 mieszkańców pow. Radom: gajowy z Grabowego Lasu gm. Stromiec Adam Andziak (ur. 1893 r.), urzędnik z Jedlni-Letnisko gm. Gzowice Aleksander Królikowski (ur. 1903 r.), rolnicy z Kończyc gm. Kowala: Antonina Kwiatkowska (ur. 1899 r.) i Aleksander Kwiatkowski (ur. 1906 r.), rolnik z Ksawerowa Nowego gm. Stromiec Stanisław Ziółkowski (ur. 1888 r.), ogrodnik z Omięcina gm. Orońsko Jan Sujka (ur. 1893 r.), mieszkańcy Pirogu gm. Stromiec: robotnik leśny Stefan Andziak (ur. 1921 r.) i rolnik Jan Oszajca (ur. 1906 r.), mieszkańcy podkończyc gm. Kowala: Józefa Frączek (l. 7) i robotnik Stefan Frączek (ur. 1916 r.), mieszkańcy Romanowa gm. Jedlińsk: Anna Kalbarczyk (ur. 1913 r.) i Stanisław Kalbarczyk (ur. 1915 r.), mieszkańcy Stromca: rolnik Roman Chmielewski (ur. 1921 r.), rolnik Józef Kondracki (ur. 1896 r.), Waław Szulik (ur. 1925 r.), rolnik Waław Zegarek (ur. 1924 r.) i krawiec Bronisław Szulik (ur. 1922 r.), ślusarz z Wincentowa Starego gm. Gzowice Franciszek Bielowski (ur. 1908 r.) i rolnik z Ziomaków gm. Orońsko Władysław Głowacz (ur. 1883 r.).
- **7 X 1943 r. Szczyty gm. Stromiec.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach zastrzelili mieszkańca tej wsi Bolesława Ziółka.
- **10 X 1943 r. Kadłubek Nowy gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach w asyście polskiego policjanta aresztowali Stanisława Bieńka (l. 36). Po wyprowadzeniu go na tył stodoły jego gospodarstwa kazano mu uciekać w pole. Do uciekającego oddano strzały, zabijając go na miejscu.
- **25 X 1943 r. Dąbrówka Zabłotnia gm. Kowala.** Niemieccy strażnicy, pilnujący wiaduktu kolejowego, podjęli próbę aresztowania mieszkańca tej wsi Feliksa Masiarza (l. 42). Został on zastrzelony, próbując uciec z domu. Według innych informacji rolnik został zastrzelony, gdy stanął w obronie swej żony i córki.

- **30 X 1943 r. Majdów gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkańca tej wsi Henryka Sokołowskiego (l. 35), który został wyprowadzony na pole koło swego domu i tutaj zastrzelony.
- **X 1943 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 15 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **X 1943 r. Ostrołęka gm. Przytyk.** Żandarmi z nieustalonego posterunku przeprowadzili rewizję w gospodarstwie rodziny Midziów, poszukując ukrytej broni. Pomimo, iż broń nie została znaleziona, schwytani Wojciech Midzio (l. 48) i jego syn Jan Midzio (l. 20) zostali dotkliwie pobici, a następnie rozstrzelani. Razem z nimi zginął mieszkaniec Ostrołęki Jan Kowalczyk.
- **X 1943 r. Ostrołęka gm. Przytyk.** Żandarmi z posterunku w Klwowie aresztowali z nieznanego powodu mieszkańca tej wsi Jana Kowalczyka (l. 45), który został przewieziony do Klwowa i tutaj rozstrzelany.
- **X 1943 r. Młodynie gm. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy aresztowali mieszkańca tej wsi Bronisława Krzesińskiego, którego przewieziono do Błotnicy i po pewnym czasie zastrzelono.
- **X 1943 r. Posada gm. Przytyk.** Żandarmi z posterunku w Klwowie aresztowali i zastrzelili na miejscu dwóch mieszkańców tej wsi: Bolesława Wąsika (l. 35) i Jakuba Nowaka (l. 28). Trzeci z aresztowanych, Stanisław Nowak (l. 30) – również mieszkaniec Posady – podjął próbę ucieczki, w czasie której został ostrzelany i ciężko ranny. Udało mu się dotrzeć do Potworowa, gdzie jednak w krótkim czasie zmarł.
- **10 XI 1943 r. Majdów gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali mieszkańca tej wsi Stanisława Ubysza (l. 24), który został wyprowadzony w pole koło swego domu i tutaj zastrzelony.
- **11 XI 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 36 osób, osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 7 mieszkańców pow. Radom: ślusarz z Firleja gm. Wielogóra Antoni Żabicki (ur. 1910 r.), rachmistrz z majątku Szczyty gm. Stromiec Jerzy Bagniewski (ur. 1910 r.), rolnik z Mleczkowa gm. Zakrzew Stanisław Kaca (ur. 1900 r.), szewc z Potworowa Stanisław Lesiak (ur. 1912 r.), szewc z Sołykowa gm. Gębarzew Władysław Krzyżanowski (ur. 1908 r.), robotnik z Szydłowca Stefan Nastula (ur. 1915 r.) i mieszkanka Wielogóry Emilia Kopyt (ur. 1920 r.).
- **11 XI 1943 r. Rawica gm. Kuczki.** Żandarmi z posterunku w Zwoleniu, w asyście dwóch polskich policjantów z tamtejszego posterunku, aresztowali 6 mieszkańców wsi, których torturowano na miejscu, m.in. bijąc drewnianymi pałkami, kopiąc i szczując psami. Po ok. półtorej godziny aresztowanych przewieziono samochodem do Tczowa, gdzie w budynku miejscowej szkoły dokonywano dalej morderczych przesłuchań. W Tczowie zgromadzono ok. 35 osób aresztowanych w różnych wsiach i tego samego dnia wszystkich rozstrzelano. W egzekucji zginęli mieszkańcy Rawicy: Tadeusz Dygas (l. 20), Antoni Różański,

Jan Gołąbek (l. 30), Antoni Gregorczyk (l. 19), Stanisław Pietrzyk (l. 19), Jan Woźniak (l. 25).

- **12 XI 1943 r. Józefów gm. Gębarzew.** Niemcy z nieznannej formacji aresztowali mieszkańca tej wsi Franciszka Bednarczyka (l. 21), którego następnie przewieziono samochodem do lasu koło wsi Chomentów Szczygieł i tam zastrzelono.
- **26 XI 1943 r. Podgóra gm. Kuczki.** Do wsi przybyło ok. 50 Niemców, m.in. prokurator, żandarmi z posterunku w Zwoleniu oraz funkcjonariusze gestapo. Do wsi przywieziono 10 zbitych dotkliwie więźniów o rękach powiązanych drutem i szpagatem, których rozstrzelano pod jedną ze stodół na oczach spędzonych mieszkańców wsi. Egzekucja miała być przestrogą po zastrzeleniu w rejonie wsi Podgóry niemieckiego żołnierza. Prokurator odczytał zgromadzonym wyrok skazujący ich na karę śmierci. W egzekucji tej zginął m.in. Władysław Wdowski z Jedlni-Letnisko gm. Gzowice, a także mieszkańcy m.in. Kozienic, Pionek i Radomia.
- **27 XI 1943 r. Bukowiec gm. Kowala.** Wczesnym rankiem Niemcy z nieznannej formacji wyprowadzili z domu i rozstrzelali niedaleko od zabudowań braci: rolnika Stanisława Siewierskiego (l. 24) i ślusarza Józefa Siewierskiego (l. 22). Powodem było prawdopodobnie podejrzenie o pracę konspiracyjną.
- **XI 1943 r. Jabłonna gm. Potworów.** Żandarmi z posterunku w Klwowie otoczyli zabudowania Henryka Hernika, poszukując jego syna za niestawienie się do Służby Budowlanej. Hernik został pobity po całym ciele kijem aż do jego złamania się, a także stratowany koniem. Jego żonę uwięziono w areszcie w Klwowie do czasu, kiedy syn nie zgłosił się do służby w Baudienście. Żandarmi pobili też dotkliwie Waława Hernika, a sołtysa Stanisława Woźniaka i podsołtysa Stefana Prószczyka zmusili, by biegli oni przy ich koniach, puszczonech w galop.
- **XI 1943 r. Szydłowiec.** Niemcy z nieustalonej formacji zastrzelili na podwórzu domu mieszkańca miasta o nazwisku Łojek, który miał wyrażać się obelżywie o władzy niemieckiej.
- **2 XII 1943 r. Polany gm. Zalesice.** Żandarmi z posterunku w Ilży otoczyli zabudowania rodziny Turków (według niektórych zapisów: Turerzów) i zabili na miejscu: Jana (ur. 1901), będącą w ciąży jego żonę Zofię (ur. 1906), ich córkę Mariannę (ur. 1928) i matkę Jana Józefę (według niektórych zapisów: Mariannę) (ur. 1875). W egzekucji tej zginął także mieszkaniec Polan Marian Grzybowski (l. 14).
- **19 XII 1943 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 18 osób, osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 7 mieszkańców pow. Radom: robotnica rolna z Białobrzegów Marianna Sobień (ur. 1901 r.), mieszkaniec Bud gm. Wielogóra Filip Doliński (ur. 1925 r.), mieszkanka Grabowego Lasu gm. Stromiec Rozalia Andziak (l. 48), rolnik z Ksawerowa Starego gm. Stromiec Józef Paszkowski (ur. 1887 r.), robotnik z Suchej gm. Białobrzegi Marian Głowacki (ur. 1923 r.), a także kowale z Żabiej Woli gm. Stara Błotnica: Jan Okrój (ur. 1909 r.) i Franciszek Wieśniak (ur. 1905 r.).

- **26 XII 1943 r. Gózd Stary gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach aresztowali z nieznanego powodu mieszkańców tej wsi: Józefa Nareckiego (l. 21), Błażeja Szymańskiego (l. 50), Antoniego Zalewskiego (l. 55) i Jana Kalbarczyka (l. 55). Wszyscy zostali osadzeni na posterunku w Białobrzegach, gdzie Nareckiego straszliwie pobito w trakcie przesłuchania i jeszcze tego samego dnia zastrzelono na cmentarzu żydowskim. Pozostałych przewieziono do więzienia radomskiego, a stamtąd do obozów koncentracyjnych.
- **31 XII 1943 r. Ludwików gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy lub w Białobrzegach, w asyście polskiego policjanta, otoczyli dom rodziny Szymczyków. Po wkroczeniu do domu rozpoczęto brutalną rewizję, jednocześnie wypytując obecnych o mającego ukrywać się w zabudowaniach Aleksandra Popiela ze wsi Norty. Po udzieleniu przez domowników odpowiedzi, że nie znają takiego mężczyzny, żandarmi oddali do nich kilka strzałów, zabijając na miejscu Władysława Szymczyka (l. 33) i raniąc dwukrotnie jego żonę Paulinę. Wydarzenia te rozegrały się w obecności dzieci. Wcześniej żandarmi skierowali się do zabudowań Henryka Lisowskiego (l. 33), którego wyprowadzono na drogę i zastrzelono.
- **1943 r. (lato). Sucha gm. Białobrzegi i Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy aresztowali i osadzili w areszcie Żurowskiego (imię nn.) z Suchej gm. Białobrzegi oraz trzech mieszkańców Radzanowa o nazwisku Tomala: ojca (imię nn.) i jego dwóch synów: Jana i Bronisława. Pierwszej nocy po aresztowaniu więźniowie podjęli próbę ucieczki, ale ich zamysł ujawniono. Po okrutnym pobiciu zatrzymanych Żurowski i bracia Tomalowie zostali zastrzeżeni na tyłach posterunku, tutaj też pogrzebani, a ich mogiły zrównane z ziemią. Po upływie około tygodnia żandarmi zastrzelili w lesie koło Starej Błotnicy ojca braci Tomalów. Według innych źródeł wszyscy wymienieni zostali rozstrzelani w lesie koło wsi Mokroszek gm. Jedlińsk.
- **1943 r. Antoniówka gm. Gzowice.** Niemcy z załogi obozu wojskowego w Siczkach zatrzymali dwóch mieszkańców tej wsi (wysiedlonych tutaj z Lewaszówki): Karola Mąkosę (l. 45) i jego syna Jana Mąkosę (l. 22). Obaj mężczyźni zostali rozstrzelani w lesie koło Antoniówki.
- **1943 r. Cerekiew gm. Zakrzew.** W bliżej nieznanych okolicznościach Niemcy zastrzelili przy próbie ucieczki mieszkańca tej wsi Tadeusza Kaima przyłapanego podczas przekazywania żywności osobom narodowości żydowskiej.
- **1943 r. Grabowy Las gm. Stromic.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach podjęli próbę aresztowania mieszkańca tej wsi, żołnierza AK Henryka Andziaka (przebywał on poza domem). Na miejscu zastrzelono w czasie próby ucieczki jego szwagra, Bolesława Kuśmierskiego. Aresztowano też członków rodziny Henryka: jego rodziców Rozalię i Adama, brata Stefana i żonę Genowefę. Wszyscy zostali deportowani do obozów koncentracyjnych.
- **1943 r. Jarosławice i Krzyszkowice gm. Wolanów.** Niemcy wysiedlili całkowicie tę wieś. Jej mieszkańcy w liczbie 68 osób zostali wywiezieni do pracy

w Niemczech. W późniejszym czasie zabudowania wsi zniszczono, a inwentarz żywy oddano do dyspozycji niemieckich żołnierzy. Identycznie postąpiono w Krzyszkowicach, gdzie ofiarami wysiedlenia stało się 230 osób.

- **1943 r. Kaszów gm. Przytyk.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy zastrzelili w lesie koło wsi mężczyznę o nazwisku Pająk (pochodzącego być może z Warszawy) aresztowanego w Kaszowie gm. Przytyk. Według innego źródła egzekucja ta odbyła się w Mokroszku gm. Jedlińsk, a wraz z Pajakiem rozstrzelano także dwóch mężczyzn o nieznanym personaliach.
- **1943 r. Młodynie gm. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy zastrzelili koło posterunku mężczyznę o nieustalonych personaliach aresztowanego prawdopodobnie w Młodyniach gm. Radzanów.
- **1943 r. Podbór gm. Wieniawa.** W lesie koło wsi Niemcy z nieustalonej przyczyny zastrzelili mężczyznę o nieznanym personaliach (l. 35) przywiezionego prawdopodobnie z Radomia.
- **1943 r. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy aresztowali, prawdopodobnie na terenie gminy Radzanów, mężczyznę w wieku ok. 30 lat o nieznanym personaliach. Po blisko miesiącu przetrzymywania go na posterunku, więzień został zastrzelony w lesie koło wsi.
- **1943 r. Sukowska Wola gm. Przytyk.** Po wysiedleniu wsi niektórzy jej mieszkańcy starali się nadal uprawiać swe grunty, przebywając bez zezwolenia na terenie zajęty przez Niemców. W trakcie prac polowych zginęli w bliżej nieznanymi okolicznościami rolnicy: Wincenty Kowalik (l. 35) i Józefa Górka (l. 27).
- **1943 r. Zawady Stare gm. Jedlińsk.** Żandarmi aresztowali mieszkańca tej wsi Piotra Rdzanka, w którego zabudowaniach znaleziono broń. Został on osadzony na posterunku w Białobrzegach i tam po przesłuchaniach i torturach rozstrzelany.
- **2 I 1944 r. Niedabyl gm. Stromiec.** Polscy policjanci z miejscowego posterunku podjęli próbę aresztowania mieszkańca tej wsi Tadeusz Machaja, który uchylał się od poboru do Służby Budowlanej (Baudienstu). W trakcie ucieczki przed policją Machaj został zastrzelony.
- **18 I 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 11 osób, osadzonych w więzieniu radomskim. Było wśród nich 4 mieszkańców pow. Radom: rolnicy z Gozdu Nowego gm. Stara Błotnica: Jan Kalbarczyk (ur. 1885 r.), Błażej Szymański (ur. 1884 r.) i Antoni Zalewski (ur. 1883 r.) oraz rolnik ze Ślepowronu gm. Wolanów Stanisław Karasiński (ur. 1922 r.).
- **22 I 1944 r. Zatoplice gm. Zakrzew.** W godzinach rannych niemieccy żandarmi otoczyli zabudowania rodziny Skorzów. Gospodarz Piotr Skorża (ur. 1898 r.) został na podwórzu swego domu pobity kijem, a następnie wyprowadzony do lasu i tam zastrzelony. Niemcy krzyczeli, że jest „partyzantem”. Gospodarstwo zostało przeszukane i obrabowane.

- **24 I 1944 r. Kadlubek Nowy gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach w asyście polskiego policjanta zastrzelili na podwórzu własnego domu mieszkańca tej wsi Józefa Ofiarę, oskarżając go o posiadanie broni oraz nieoddanie kontyngentu. Wcześniej prawdopodobnie wydano sołtysowi wsi polecenie zgromadzenia przed domem Ofiarów mieszkańców miejscowości, tak aby mord miał charakter zastraszający. Następnie aresztowano dwóch gospodarzy: Bronisława Borowskiego (ur. 1910 r.) i Andrzeja Jagodzińskiego (ur. 1913 r.). W czasie zastrzymania w domu Borowskiego pobito jego żonę oraz dokonano konfiskaty ziemniaków, zboża, wełny i in. Aresztowanych osadzono na posterunku w Białobrzegach, gdzie oskarżono ich o uczestnictwo w lewicowej konspiracji i przechowywanie skoczków spadochronowych, poddając przesłuchaniom połączonym z biciem. Następnego dnia przewieziono ich do aresztu gestapo w Radomiu, skąd po ok. 3 tygodniach Borowski został zwolniony. Na temat losów Jagodzińskiego brak wiadomości.
- **29 I 1944 r. Kadlubek Nowy gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach zastrzelili na podwórzu własnego domu gospodarza z tej wsi o nazwisku Kalbarczyk, co miało być karą za nieoddanie kontyngentu. Po dokonaniu mordu w jego zabudowaniach skonfiskowano zboże, ziemniaki i mąkę.
- **I 1944 r. Skaryszew.** Polscy policjanci z posterunku w Skaryszewie zastrzelili na polu nauczyciela z Odechowa Stanisława Sochaja, który przyszedł do piekarni po chleb.
- **10 II 1944 r. Ludwinów gm. Kowala.** Niemcy z nieustalonej formacji zastrzelili przebywającego w tej wsi mężczyznę o nieznanym nazwisku (l. 35), pochodzącego z Dębłina.
- **11 II 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli nieznaną liczbę osób, osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych był m.in. stolarz z Klwatki gm. Kuczki Jan Sokołowski (ur. 1912 r.).
- **16 II 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 11 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych był m.in. rolnik z Wierzbicy Jan Jastrzębski (ur. 1906 r.).
- **29 II 1944 r. Radom powiat.** Niemcy rozplakatowali obwieszczenie mówiące o skazaniu na karę śmierci tego dnia, wymienionych z imion i nazwisk, 100 Polaków z Radomia i okolic. Równocześnie poinformowano, że pierwszych 60 osób wyszczególnionych w wykazie zostało już rozstrzelanych. Byli wśród nich m.in. aresztowani z powodu „przynależności komunistycznej”, 4 mieszkańcy Lipienic gm. Rogów: Kazimierz Jabłoński, Władysław Włodarczyk, Kacper Wróblewski i Stanisław Zdziech, Edward Śledź z Woli Lipienieckiej gm. Rogów, Józef Prokop z gm. Radom oraz Stanisław Sulecki z Golędzina gm. Zakrzew. Wśród osób wymienionych w drugiej części wykazu znalazł się m.in. – aresztowany za należenie do tajnej organizacji – Piotr Jaworski z Sadka gm. Szydłowiec.

Jak można przypuszczać, został on w kilka dni później zamordowany wraz z pozostałymi skazańcami.

- **II 1944 r. Smardzew gm. Radzanów.** W bliżej nieznanych okolicznościach Niemcy zastrzelili mieszkańca tej wsi Edmunda Karasińskiego.
- **1 III 1944 r. Dębiny gm. Stara Błotnica.** Przebywający tutaj żandarmi próbowali schwytać, a następnie ostrzelali z broni automatycznej, dwóch mieszkańców wsi Siekluki gm. Stara Błotnica: Władysława Kucharczyka (ur. 1920 r.) i Władysława Jaworskiego. W wyniku ostrzału Kucharczyk został ranny w nogę.
- **5 III 1944 r. Grodzisko gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach zastrzelili na drodze zamieszkującego w tej wsi Feliksa Sułkowskiego wysiedlonego wraz z rodziną z Józefowa gm. Bobrowniki. Dzień wcześniej przeprowadzono rewizję w jego domu, zabierając z niego krowę, kilka metrów zboża i rzeczy osobiste.
- **6 III 1944 r. Edwardów gm. Skaryszew.** Policjanci polscy z posterunku w Skaryszewie zastali w domu rodziny Urbańskich dwóch partyzantów z oddziału AK. Doszło do wymiany ognia, w trakcie której zginęli obaj konspiratorzy i dwaj policjanci. Na miejsce przybył oddział żandarmerii z Radomia, który przeprowadził egzekucję, zabijając na miejscu: Jana Urbańskiego (l. 60), jego żonę Wiktorię (l. 55), ich córkę Anielę (według niektórych zapisów: Aurelię) Siwiec (l. 28), zięcia Józefa Siwca (l. 35) oraz Józefa Gołąbka (l. 22).
- **9 III 1944 r. Potworów gmina.** Niemcy przeprowadzili zmasowaną akcję wysiedlenia ludności z gromad: Dębiny, Jamki, Wir i Rdzów. Osoby, którym nie udało się uciec, zostały wywiezione na roboty przymusowe do Niemiec. Opustoszałe gospodarstwa stały się celem systematycznych dewastacji i rozbiórek przeprowadzanych przez okupantów; np. we wsi Rdzów na 140 gospodarstw rozebrano całkowicie zabudowania 105.
- **19 III 1944 r. Skaryszew.** Niemcy z nieznanej formacji przybyli na przedmieście Podolszyny, zatrzymując tutaj braci Mieczysława i Stefana Kaczkowskich. Obaj mężczyźni zostali rozstrzelani koło swego domu.
- **25 III 1944 r. Śmiłów gm. Rogów.** Żandarmi z posterunku w Szydłowcu rozstrzelali z nieznanych powodów trzech mieszkańców Śmiłowa: Stefana Michalskiego (l. 22), Mariana Michalskiego (l. 25) i Stefana Sasala (l. 23).
- **31 III 1944 r. Radom.** Z miasta odszedł transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 12 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych była m.in. rolniczka z Sołtykowa gm. Gębarzew Janina Stefankowska (ur. 1904 r.).
- **III 1944 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 7 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **5 IV 1944 r. Ciepla gm. Szydłowiec.** W rejonie wsi Niemcy przeprowadzili egzekucję 5 osób (być może więźniów przywiezionych z Radomia).
- **13 IV 1944 r. Kończyce gm. Kowala.** W godzinach nocnych Niemcy aresztowali w domach rolnika Stanisława Jaśkiewicza (l. 29) i robotnika Antoniego

Krzesińskiego (l. 25). Obaj zostali wyprowadzeni na drogę prowadzącą do Jeżowej Woli i tam rozstrzelani.

- **18 IV 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 5 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych było 2 mieszkańców Ksawerowa Starego gm. Stromiec: stolarz Marian Górka (ur. 1924 r.) i rolnik Stanisław Górka (ur. 1899 r.).
- **25 IV 1944 r. Broniów gm. Orońsko.** Żandarmi z posterunku w Szydłowcu otoczyli zabudowania Mieczysława Środy (ur. 1922), który podjął próbę ucieczki i został w jej trakcie zastrzelony.
- **30 IV 1944 r. Brzóstówka gm. Radom.** Na drodze koło wsi znaleziono zwłoki jej mieszkańca Józefa Stachowicza, który wracał z Radomia. Według przypuszczeń został on zatrzymany przez żandarmów za przekroczenie godziny policyjnej i na miejscu zastrzelony.
- **IV 1944 r. Jedlińsk.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach aresztowali pod zarzutem nielegalnego handlu mięsem mieszkańców Jedlińska Jana Paszkiewicza i Edwarda Siczka oraz mieszkańca Górnej Woli gm. Stara Błotnica Stefana Górkę (l. 26). Siczek został zamordowany w Białobrzegach, natomiast Paszkiewicz przewieziony do Radomia, a później do Zwolenia, gdzie rozstrzelano go 24 VI 1944 r. Górka został osadzony na posterunku w Białobrzegach i tam brutalnie pobity. Po pewnym czasie wywieziono go do obozu koncentracyjnego.
- **IV 1944 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 20 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **IV 1944 r. Piotrowice gm. Jedlnia-Letnisko.** Niemcy z załogi obozu w Siczkach, przebywający w Piotrowicach, dostrzegli mieszkańca tej wsi Piotra Woszytła (l. 38), który na ich widok ukrył się we własnym domu. Po wyważeniu drzwi rolnik został zastrzelony.
- **6 V 1944 r. Huta gm. Szydłowiec.** Niemieccy żołnierze z nieustalonej formacji znajdujący się pod wpływem alkoholu zastrzelili mieszkańca tej wsi Antoniego Winiarskiego (l. 22).
- **20 V 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 27 osób, osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych byli m.in. artysta-muzyk z Bardzic gm. Gębarzew Aleksander Halicki (ur. 1910 r.) i urzędniczka z Sadka gm. Szydłowiec Teresa Sokołowska (ur. 1925 r.).
- **30 V 1944 r. Skaryszew.** Oddział żandarmerii z Radomia urządził w mieście tzw. łapankę, aresztując 9 mężczyzn. Trzech z nich podjęło próbę ucieczki i w jej trakcie zostało zastrzelonych; byli to: Edward Jopkiewicz, Stanisław Korłup i Antoni Lisowski. W czasie rewizji jednego z domów znaleziono tam Tadeusza Nowaka, pochodzącego z nieustalonej miejscowości, a będącego tzw. junakiem Służby Budowlanej (Baudienst). Został on wyprowadzony na podwórze i na miejscu rozstrzelany. Pozostali zatrzymani zostali wywiezieni w nieznanym kierunku.

- **V 1944 r. Broniów gm. Orońsko.** Żandarmi z posterunku w Szydłowcu otoczyli dom Mieczysława Środy, próbując dokonać jego aresztowania. Gdy mężczyzna podjął próbę ucieczki, został w jej trakcie zastrzelony.
- **V 1944 r. Jedlińsk.** Żandarmi z Białobrzegów aresztowali za nielegalny handel 3 mieszkańców tej miejscowości: Stanisława Musiałka, Józefa Szymańskiego i Piotra Dobrzańskiego. Wszystkich poddano brutalnym torturom (Musiałek stracił w ich wyniku oko), a następnie skazano na kary kilkuletniego więzienia. Udało im się jednak przeżyć wojnę.
- **V 1944 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 14 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **V 1944 r. Szydłowice.** Na rynku, w obecności kilkuset spędzonych przymusowo na plac mieszkańców miasta, dokonano publicznej egzekucji przez rozstrzelanie 5 mężczyzn pochodzących prawdopodobnie ze Stąporkowa koło Końskich. Jednym z zamordowanych był mieszkaniec tej wsi Władysław Jakubowski. Według oświadczenia żandarmów mężczyzn – członków podziemia schwytano w lesie.
- **11 VI 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego, którym Niemcy wywieźli co najmniej 31 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych było 5 mieszkańców pow. Radom: rolnik z Cudnowa gm. Gzowice Stanisław Grosiak (ur. 1903 r.), robotnik z Dąbrówki Podłęznej gm. Wielogóra Władysław Królikowski (ur. 1916 r.), szewc z Jedlińska Marian Środowski (ur. 1920 r.), młynarz z Klwatki gm. Kuczki Józef Stanios (ur. 1903 r.) i murarz z Piastowa gm. Wielogóra Józef Gospodarczyk (ur. 1922 r.).
- **20 VI 1944 r. Skaryszew.** W godzinach rannych przywieziono tutaj 10 więźniów z Radomia i na oczach spędzonych mieszkańców miasteczka i okolicznych wsi (dzień targowy) rozstrzelano pod murem poczty przy ul. Chomentowskiej. W egzekucji zginęło 6 radomskich harcerzy – aktywnych członków Grup Szturmowych Szarych Szeregów podporządkowanych AK: Stanisław Bartkowicz ps. „Szyszka” (ur. 1924 r.), Mieczysław Garbarczyk ps. „Laluś” (ur. 1924 r.), Władysław Kłosowski ps. „Wicher” (ur. 1922 r.), Jerzy Maszczyk ps. „Jurand” (ur. 1926 r.), Marian Pająk ps. „Czarny” (ur. 1926 r.), Zygmunt Szczepanik ps. „Zasada” (ur. 1922 r.). Wraz z nimi rozstrzelano mieszkańca Radomia Józefa Szczepańskiego (ur. 1913), mieszkańca Kłonówka Józefa Korcza (ur. 1923 r.) oraz mieszkańców Wymysłowa gm. Skaryszew: Władysława Wołczyńskiego (ur. 1924 r.) i Józefa Wołczyńskiego (ur. 1927 r.).
- **28 VI 1944 r. Milejowice gm. Zakrzew.** W lesie koło wsi Niemcy i podlegli im ukraińscy kolaboranci rozstrzelali 12 osób o nieznanym personaliach przywiezionych z Radomia.
- **30 VI 1944 r. Mścichów gm. Przytyk.** Przybyli do wsi żandarmi z nieznanego posterunku zastrzelili, pracujących w polu, mieszkańców Mścichowa: Jana Dutkowskiego i Władysława Zalewskiego.

- **VI 1944 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią funkcjonariusze policji bezpieczeństwa rozstrzelali 60 Polaków.
- **VI 1944 r. Stara Blotnica.** Administrator miejscowego majątku Baumgarten przybył w asyście dwóch żołnierzy do sołtysa wsi Stanisława Adamczyka, którego następnie pobił bykowcem (ok. 20 uderzeń) za niewykonanie polecenia. Żona Adamczyka, która ujęła się za mężem, została uderzona bykowcem w głowę i poszczuta psem.
- **6 VII 1944 r. Huta gm. Szydłowiec.** Wieś została otoczona przez Niemców z różnych formacji (m.in. gestapo z Radomia), którzy aresztowali wszystkich mężczyzn i kilkanaście kobiet. Aresztowanych poddano długotrwałym torturom, w wyniku których zamordowano Helenę Szymańską (l. 26). 19 mieszkańców Huty skuto kajdankami i wywieziono w nieznanym kierunku. Byli to: Stanisław Cieślik (l. 33), Stanisław Dąbrowa (l. 33), Bronisław Gnat (l. 35), Celina Gnat (l. 26), Helena Gnat (l. 18), Stefan Gnat (l. 23), Jan Jedynak (l. 20), Franciszek Kamiński (l. 46), Jan Kamiński (l. 32), Stanisław Mamlą (l. 36), Marian Parandyk (l. 18), Stanisław Parandyk (l. 26), Antoni Stopa (l. 23), Bronisław Stopa (l. 28), Leon Stopa (l. 23), Stanisław Sokołowski (l. 23), Bronisław Szcześniak (l. 33), Celina Szcześniak (l. 23) i Stefan Szcześniak (l. 26).
- **7 VII 1944 r. Zdziechów gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali na drodze jadącego do Radomia mieszkańca wspomnianej wsi Jana Figarskiego, który został wywieziony w nieznanym kierunku.
- **8 VII 1944 r. Kończyce gm. Kowala.** W godzinach nocnych Niemcy aresztowali w domu rolnika Jana Piątka, następnie zastrzelili go na jego polu.
- **10 VII 1944 r. Sadek gm. Szydłowiec.** Żandarmi z posterunku w Szydłowcu aresztowali mieszkańca tej wsi Jana Bąka (l. 29) oraz ukrywającego się w należącej doń gospodarstwie jego kuzyna z Szydłowca Aleksandra Szymańskiego (l. 22); ten ostatni był poszukiwany przez Niemców z powodu prowadzenia nielegalnego uboju i handlu skórami. Obaj mężczyźni zostali wyprowadzeni do pobliskiego lasu i tam zastrzeleni.
- **11 VII 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 59 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych było 5 mieszkańców pow. Radom: robotnik leśny z Ciehostowic gm. Szydłowiec Józef Mamlą (ur. 1895 r.), rolnik z Gąsaw Rządowych gm. Rogów Wawrzyniec Żarczyński (ur. 1908 r.), rolnik z Karszówki gm. Kuczki Franciszek Piorun (ur. 1907 r.), rolnik z Odechowa gm. Skaryszew Józef Rutkowski (ur. 1880 r.) oraz rolnik z Żakowic gm. Kowala Stefan Fijałkowski (ur. 1914 r.).
- **20 VII 1944 r. Zabierzów gm. Kowala.** Niemcy rozstrzelali mieszkańca Kończyce gm. Kowala Stanisława Barszcza (u. 1906 r.).
- **27 VII 1944 r. Radom.** Z miasta odjechał transport do obozu koncentracyjnego Auschwitz, którym Niemcy wywieźli co najmniej 20 osób osadzonych w więzieniu radomskim. Wśród deportowanych byli m.in.: rolnik z Odechowca gm.

Skaryszew Bolesław Karcz (ur. 1922 r.), rolnik i zarazem rybak ze Skaryszewa Roman Masłowski (ur. 1914 r.) oraz mieszkanka Zawad Starych gm. Jedlińsk Maria Bednarska (ur. 1907 r.).

- **28 VII 1944 r. Brodek gm. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy oraz wachmani z majątków Chruściechów i Stawiszyn dokonali egzekucji 14 rolników. Powodem było przejście w tym dniu przez wieś oddziału partyzanckiego. W egzekucji zginęli mieszkańcy Brodka: Jan Postek (l. 40), Edward Postek (l. 22), Wacław Postek (l. 35), Stanisław Postek (l. 48), Henryk Syta (l. 19), Marian Syta (l. 23), Stanisław Syta (l. 28), Wiktor Syta (l. 25), Mieczysław Kaczorek (l. 28), Aleksander Szymaniak (według innych zapisów: Szczepaniak) (l. 30) i Stefan Rdzanek (l. 41), a także: Józef Wójcikowski z Radości (l. 20), Bronisław Chmielewski z Błeszna (l. 29) i Edmund Karasiński ze Smardzewa (l. 19).
- **VII 1944 r. Szydłowiec.** Na terenie gminy żandarmi z nieustalonego posterunku przeprowadzili obławę, w czasie której zastrzelono mieszkańca Majdowa Józefa Kurowskiego (l. 38) oraz aresztowano mieszkańca Huty Bronisława Sokołowskiego (l. 21) i Mieszkańca Ciechostraw Józefa Mamlę (l. 55). Obaj aresztowani zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego.
- **1 VIII 1944 r. Bartodzieje gm. Jedlińsk.** Żołnierze niemieccy z Dywizji SS „Hermann Göring” aresztowali mieszkańca tej wsi Józefa Jankowskiego (l. 40). Przekazany żandarmerii polowej był więziony ponad dwie doby w piwnicy. Został bardzo dotkliwie pobity, a następnie kazano mu wykopać własną mogiłę. Nie został jednak rozstrzelany, ale wywieziony do Radomia. Udało mu się przeżyć wojnę.
- **2 VIII 1944 r. Myśliszewice gm. Gzowice.** Niemcy stacjonujący w obozie w Siczkach zabrali wóz konny mieszkańcowi Myśliszewic Antoniemu Lewandowskiemu (l. 26). Gdy prosił o jego zwrot, idąc za Niemcami drogą, został przez nich zastrzelony.
- **4 VII 1944 r. Siczki gm. Gzowice.** Niemiecki wartownik strzegący magazynów wojskowych w Siczkach we wsi Kozłów tejże gminy zastrzelił Stanisława Bonieckiego, który udawał się na posterunek żandarmerii celem uzyskania przepustki.
- **5 VIII 1944 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję mężczyzny o nieznanym personaliach przywiezionego z Radomia.
- **14 VIII 1944 r. Karszówka gm. Kuczki.** Dwaj żołnierze niemieccy ścigali z nieznanego powodu mieszkańca tej wsi Wacława Wójcika (l. 18). Podobiegł on do stojącego na polu Piotra Adacha (l. 14), którego Niemcy uderzyli kilkakrotnie, przewracając go na ziemię. W obronie chłopca stanął jego ojciec – sołtys gromady Karszówka Józef Adach. W czasie kłótni jeden z żołnierzy wystrzelił doń z karabinu. Po kilkudziesięciu minutach ciężko ranny Józef Adach zmarł.
- **14 VIII 1944 r. Podsuliszka gm. Zalesice.** We wczesnych godzinach rannych wieś została otoczona przez niemiecką ekspedycję karną. Akcja była formą

represji za pomoc udzielaną przez mieszkańców oddziałom partyzanckim. Niemcy zatrzymali w niej 60 mężczyzn i 4 kobiety, a wieś podpalono, w wyniku czego spłonęło doszczętnie 14 gospodarstw. Aresztowane osoby przewieziono do majątku Modrzejowice, gdzie kwaterował sztab akcji, osadzając ich w piwnicach obiektów gospodarczych. Następnie odbyły się przesłuchania, zakończone wyselekcjonowaniem 28 osób do rozstrzelania. Kolejnego dnia aresztowani skazańcy zostali przewiezieni do lasu sąsiadującego z wsią Pakosław gm. Krzyżanowice pow. Hża. W czasie prowadzenia więźniów na miejsce stracenia podjęli oni próbę ucieczki, w wyniku której 13 osobom udało się zbiec. Pozostałych 15 rozstrzelano. Według powojennych dokumentów byli to: Tadeusz Belica (ur. 1923 r.), Józef Czyż (ur. 1910 r.), Bronisław (według niektórych zapisów: Jan) Fajdek (ur. 1924 r.), Władysław Gryz (ur. 1899 r.), Władysław Janek (ur. 1903 r.), Józef Mazur (ur. 1917 r.), Marianna Nadgrodkiewicz (ur. 1865 r.), Marianna Nadgrodkiewicz (ur. 1900 r.), Stefan Nadgrodkiewicz (ur. 1924 r.), Bolesław Nogaj (ur. 1928 r.), Józef Latała (l. 35), Władysław Lis (l. 30), Jan Lisek (ur. 1932 r.), Józef Lisek (ur. 1927 r.) i Jan Ziętek (ur. 1907 r.). Na pomniku znajdującym się w Podsuliszce (wymieniono tam 20 osób) występują 4 kolejne nazwiska, niefigurujące w dokumentach: Wacław Fabiszewski (l. 21), Ignacy Domagała, Józef Domagała, Władysław Kowalczyk. Według innych informacji dwie kobiety noszące imię i nazwisko Marianna Nadgrodkiewicz nie zginęły w tej egzekucji, ale zostały zastrzelone 8 IX 1944 r. przez volksdeutscha z Podsuliszki, któremu zwróciły uwagę, że nie powinien współpracować z Niemcami.

- **15 VII 1944 r. Lipiny gm. Kuczki.** Niemcy, pędzący przez wieś bydło, zastrzelili rolnika Stanisława Samusia.
- **29 VII 1944 r. Pomorzany gm. Zalesice.** Niemcy z nieznanej formacji rozstrzelali na podwórzu gospodarstwa rolnika Franciszka Kordysa (l. 52). Egzekucja była prawdopodobnie odwetem za rozbrojenie przez członków konspiracji przebywającego w tej wsi Niemca.
- **15 VIII 1944 r. Romanów gm. Jedlińsk.** Żandarmi z posterunku w Białobrzegach, wspierani przez ukraińskich kolaborantów, zatrzymali w godzinach nocnych, a następnie rozstrzelali na miejscu pięcioro mieszkańców wsi: Jana Kołątaja (l. 55), Józefa Kołątaja (l. 30), Bronisława Kołątaja (l. 24), Wandę Kołątaj (l. 21) i Jana Wójcika (l. 35). Egzekucja była prawdopodobnie odwetem za ucieczkę jednego z poszukiwanych przez okupantów członków konspiracji.
- **21 VIII 1944 r. Radzanów.** Żandarmi z posterunku w Starej Błotnicy postrzelili mieszkańca tejże wsi Edwarda Pawlaka. Powodem postrzelenia było znalezienie podczas rewizji w jego domu kawałka słoniny.
- **24 VIII 1944 r. Podbór gm. Wieniawa.** O świcie żandarmi z nieustalonego posterunku zaczęli dobijać się do drzwi domu rodziny Piotrowskich. Gdy gospodarz Józef Piotrowski (l. 30) wszedł do sieni, by wpuścić Niemców, został przez nich zastrzelony. Żandarmi oświadczyli jego żonie, iż „myśleli, że to bandyta”.

- **VIII 1944 r. Jastrząg gm. Szydłowiec.** Żandarmi z nieustalonego posterunku zastrzelili we młynie mieszkańca Szydłówka tejże gminy Tadeusza Masiarza (l. 28).
- **1 IX 1944 r. Zameczek gm. Przytyk.** Żandarmi z posterunku w Klwowie aresztowali następujących mieszkańców tej wsi, robotników rolnych: Stefana Wlazło (l. 18) i Jana Kowalskiego (l. 20), a także dwóch mieszkańców osady Przytyk o nazwisku Frymas (według niektórych zapisów: Frynas): robotnika piekarskiego Józefa (l. 25) i robotnika Tadeusza (l. 19). Powodem aresztowania był zarzut przygotowywania zamachu na niemieckiego komisarza z Zameczka. Wszyscy aresztowani zostali tego samego dnia rozstrzelani w lesie koło Kacprowic gm. Wolanów, a ich ciała pochowano na cmentarzu w Przytyku. Razem z nimi aresztowano także rolników: Mariana Stankiewicza (l. 28), Stanisława Bednarka (l. 28), Teofila Dudka (l. 22) i Wacława Reszko (l. 18) oraz robotnika Edwarda Snopczyńskiego (l. 20). Ich losy pozostają nieznane.
- **3 IX 1944 r. Stromiec.** Żandarmeria polowa przeprowadziła akcję represyjną przeciwko miejscowym rolnikom, zabijając w czasie transportu mieszkańca nieustalonej wsi tej gminy Józefa Kurka oraz aresztując mieszkańców Podlesia: Stanisława Kiedrzyńskiego, Jana Kieszkowskiego, Józefa Kondorowskiego, Jana Kujata, Adolfa Paszkowskiego, Henryka Piekarskiego, Antoniego Rudeckiego, Józefa Rotulskiego i Jana Żołądkiewicza, a także mieszkańca Grabowego Lasu Stefana Zielińskiego. Wszyscy aresztowani zostali wywiezieni do Niemiec.
- **4 IX 1944 r. Wierzbica.** Żandarmi z Radomia otoczyli zabudowania rodziny Druszczów. Mieczysław Druszcz został wyprowadzony na ulicę przed swoim domem i tutaj zastrzelony, natomiast jego żonę Irenę zastrzelono w lesie koło Wierzbicy. Powodem mordu było podejrzenie o pracę konspiracyjną.
- **5 IX 1944 r. Kochanów gm. Wieniawa.** W godzinach nocnych żołnierze niemieccy otoczyli wieś, rozpoczynając masową rekwizycję bydła. Jeden z rolników – Piotr Górski (l. 42) podjął próbę ucieczki; w jej trakcie został ostrzelany z broni palnej, a po schwytaniu pobity kolbami karabinów i czterokrotnie zraniony bagnetami. Udało mu się jednak ocalić życie.
- **6 IX 1944 r. Jedlińsk.** Funkcjonariusze policji bezpieczeństwa z Radomia aresztowali pięcioro mieszkańców tej miejscowości: Janinę Mularską, Felicję Celuch, Alfredę Kownacką, Jana Kaczmarka oraz jego żonę (imię nn.). Wszystkich przewieziono do obozu we Wsoli, poddając ich tam brutalnym torturom. Janinę Mularską zwolniono po tygodniu w skrajnie złym stanie zdrowia. Alfreda Kownacka uciekła z obozu, natomiast Felicja Celuch i Kaczmarek zbiegły z transportu w rejonie Częstochowy. Jan Kaczmarek został zamordowany w więzieniu w Radomiu.
- **11 IX 1944 r. Kłudno gm. Wieniawa.** Podczas prac polowych niemiecki administrator majątku Kłudno postrzelił robotnika Jana Polkowskiego (l. 24), powodując u niego trwałe kalectwo – bezwład ręki.
- **22 IX 1944 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią funkcjonariusze policji bezpieczeństwa rozstrzelali ok. 13 osób przywiezionych z Radomia. Wśród ofiar był m.in. nauczyciel z Wieniawy Stanisław Jasiński.

- **26 IX 1944 r. Kłonów gm. Kuczki.** Do wsi przybył oddział liczący ok. 12 osób, składający się z żołnierzy niemieckich i Ukraińców. Próbowali oni zabrać krowę mieszkance wsi Mariannie Korcz – matce sześciorga dzieci. Po odmowie wydania krowy Korcz została dotkliwie pobita. Kiedy po pewnym czasie próbowała zbiec, zastrzelono ją z karabinu.
- **28 IX 1944 r. Czarny Ług gm. Jedlińsk.** W późnych godzinach wieczornych niemieccy żołnierze przybyli do jednego z gospodarstw, próbując wyprowadzić z niego krowę. Do gospodyni o nazwisku Biesiadecka strzelono przez okno, zabijając ją na miejscu.
- **28 IX 1944 r. Garno gm. Wolanów.** Niemcy aresztowali tutaj 12 mężczyzn, wywożąc ich następnie do pracy przy budowie fortyfikacji w rejonie Warki. Zatrzymanych zwolniono po miesiącu.
- **IX 1944 r. Kosów gm. Kowala.** W lesie sąsiadującym z szosą kielecką Niemcy przeprowadzili egzekucję ok. 8 więźniów przywiezionych z Radomia.
- **IX 1944 r. Szydłowiec.** Żandarmi z miejscowego posterunku otoczyli dom rodziny Majewskich, poszukując uchylającego się od poboru do Służby Budowlanej Józefa Majewskiego. Po schwytaniu go w pobliskiej porębie na podwórzu rodzinnego domu zaczęto katować więźnia, jego młodszego brata Jerzego oraz matkę obu Stefanię, żądając wydania rzekomo posiadanej broni. Po długotrwałym biciu (m.in z użyciem drewnianych drągów) żandarmi zastrzelili Stefanię Majewską i Józefa Majewskiego.
- **IX 1944 r. Wola Korzeniowa gm. Szydłowiec.** W niedalekim od wsi zagajniku zwanym Korzonek, żandarmi z nieustalonego posterunku (prawdopodobnie z Ćmielowa) przywieźli w godzinach nocnych ok. 14 niezidentyfikowanych osób, które zostały rozstrzelane.
- **IX–X 1944 r. Jedlińsk.** W osadzie przeprowadzano systematyczne aresztowania wśród rzeczywistych i domniemych członków ruchu oporu. W ich efekcie, m.in. na posterunku żandarmerii we Wsoli, zamordowano sekretarza gminy Jedlińsk Józefa Kownackiego oraz Józefa Fijałkiewicza, a wielu innych mieszkańców Jedlińska, m.in. Stefana Ziembickiego, Edwarda Jastrzębskiego i Alojzego Skilińskiego, wywieziono w nieznanym kierunku i prawdopodobnie stracono.
- **6 X 1944 r. Zdżary gm. Stara Błotnica.** Żandarmi z posterunku we Wsoli aresztowali mieszkańców tej wsi: Józefa Deleskę (l. 24) i Stanisława Nawrota (l. 24). Dalsze losy aresztowanych nie są znane.
- **15 X 1944 r. Skaryszew.** Żandarmi z nieustalonego posterunku aresztowali i wywieźli w nieznanym kierunku mieszkańców miasta: Władysława Madeja, Stanisława Madeja i Zygmunta Prawdę.
- **20 X 1944 r. Orońsko.** Gestapo z Radomia aresztowało mieszkańca tej wsi Czesława Wąsika z powodu braku w dokumentach osobistych adnotacji o zameldowaniu. Wąsik został na miejscu dotkliwie pobity, a następnie wywieziony do Niemiec.

- **X 1944 r. Krogulcza gm. Orońsko.** Żandarmi z nieustalonego posterunku zatrzymali mieszkańca tej wsi Jana Opalińskiego, u którego stwierdzono brak dokumentów osobistych. Pomimo powołania świadków, że jest stałym mieszkańcem Krogulczy, Opaliński został aresztowany i tego samego dnia zastrzelony w rejonie wsi Barak koło Szydłowca.
- **X 1944 r. Huta Skaryszewska gm. Skaryszew.** Żandarmi z Radomia aresztowali kilku młodych mężczyzn, m.in. Stefana Marchewkę i Mariana Żurka, którzy zaginęli bez wieści.
- **X 1944 r. Wola Bierwiecka gm. Jedlińsk.** Żołnierze niemieccy (prawdopodobnie rosyjscy kolaboranci) zastrzelili rolnika Stanisława Sumińskiego (l. 22), który starał się ocalić swe mienie przed dokonywanym przez nich rabunkiem.
- **X 1944 r. Gulin gm. Zakrzew.** Niemcy zatrzymali tutaj 7 osób (4 mężczyzn i 3 kobiety), wywożąc ich następnie do pracy przy robotach fortyfikacyjnych na granicy ze Słowacją. Zatrzymanym udało się po pewnym czasie powrócić do domów.
- **XI 1944 r. Kuźnia gm. Orońsko.** Żandarmi z posterunku w Szydłowcu zatrzymali mieszkańca tej wsi Jana Czerwiaka, który dwie godziny wcześniej schronił się w pobliskim lesie w obawie przed schwyтaniem do pracy przymusowej przy kopaniu okopów. Po krótkim przesłuchaniu Czerwiak został zastrzelony.
- **12 XI 1944 r. Maliszew gm. Gębarzew.** Przybyli do tej wsi żandarmi rozstrzelali we własnym gospodarstwie Adama Podsiadło (l. 40) i jego żonę Józefę Podsiadło (l. 38).
- **XI 1944 r. Omięcın gm. Orońsko.** Żandarmi z nieustalonego posterunku w asyście funkcjonariuszy gestapo aresztowali mieszkańca tej wsi Aleksandra Mikołajewskiego. Został on przywiązany łańcuchem do dyszla kieratu i pobity kolbami karabinów i metalowymi prętami do utraty przytomności. Następnie Mikołajewskiego wrzucono na wóz w celu zawiezienia go do Radomia. Aresztowany zmarł jednak po upływie pół godziny z powodu odniesionych ran.
- **XI 1944 r. Kozłów.** We wsi, znajdującej się na terenie poligonu artyleryjskiego, oddziały Wehrmachtu zaktywizowały działania szkoleniowe, rozpoczynając ćwiczenia polegające na strzelaniu do wybranych domów, budynków gospodarczych, stert siana i zboża. W przeciągu krótkiego czasu w związku z tymi wydarzeniami we wsi spalono ok. 85 proc. budynków i całoroczne zbiory, pozostawiając bez dachu nad głową i wyżywienia ponad 880 osób.
- **XI 1944 r. Kozłów.** W godzinach wieczornych do gospodarstwa rodziny Wójtowiczów przyszedł żołnierz niemiecki w towarzystwie dwóch miejscowych rolników; wszyscy znajdowali się pod wpływem alkoholu. W pewnej chwili jeden z rolników chwycił Helenę Woźniak (l. 17) i próbował wyprowadzić ją z domu, prawdopodobnie celem dokonania na niej gwałtu. Gdy dziewczyna zaczęła się wyrywać, żołnierz strzelił do niej, zabijając ją na miejscu.
- **XI 1944 r. Mniszek gm. Wolanów.** Funkcjonariusze żandarmerii przywieźli z Radomia oficera konspiracji NN ps. „Stefan”, który miał wskazać bunkry

znajdujące się w pobliskim lesie. Nie zrobił tego jednak i skuty kajdankami podjął próbę ucieczki. Śmiertelnie ranny, zmarł w Sławnie w czasie transportu do Radomia.

- **XI 1944 r. Młodynie gm. Radzanów.** Stojący przy drodze żołnierz niemiecki oddał strzały z karabinu do jadącego drogą mieszkańca tej wsi Stanisława Pankowskiego, zabijając go na miejscu.
- **2 XII 1944 r. Owadów gm. Kozłów.** Do gospodarstwa rodziny Woźniaków przyszedł żołnierz niemiecki, chcąc zabrać rolnikom świnie. Katarzyna Woźniak (l. 22) próbowała przekonać go, by zamiast trzody zabrał kilka sztuk drobiu. Gdy tylko zaczęła mówić do żołnierza, ten strzelił, zabijając kobietę na miejscu.
- **30 XII 1944 r. Stromiec.** Żandarmeria polowa aresztowała mieszkańca nieustalonej wsi tej gminy Kazimierza Nowickiego, który został rozstrzelany w nieznanych okolicznościach 14 I 1945 r.
- **XII 1944 r. Jedlnia-Letnisko gm. Gzowice.** Żołnierze Wehrmachtu aresztowali 4 mieszkańców tej miejscowości, braci Wołaków: Tadeusza (ur. 1915 r.), Władysława (ur. 1917 r.), Romana (ur. 1919 r.), Zbigniewa (ur. 1929 r.), oświadczając ich siostrze, że „Nie będą Niemcy oszczędzać komunistów”. Aresztowani zaginęli bez wieści.
- **XII 1944 r. Wincentów gm. Wielogóra.** Niemcy z nieustalonych formacji pobili dotkliwie kilkunastu, nieznanych z nazwisk, mieszkańców gromady.
- **1944 r. (jesień) Kruszyna gm. Jedlińsk.** Niemcy, strzegący Polaków wykonujących prace fortyfikacyjne, rozstrzelali mieszkańca Radomia Tadeusza Sobotę podejrzewanego o działalność konspiracyjną.
- **1944 r. (jesień) Wola Bierwiecka gm. Jedlińsk.** Żandarmi z Białobrzegów zastrzelili na miejscu mieszkańca tej wsi o nazwisku Kryczka (wysiedlonego z Woli Goryńskiej) oskarżanego o działalność komunistyczną.
- **1944 r. Maliszew gm. Gębarzew.** Funkcjonariusze policji bezpieczeństwa zastrzelili mieszkańca tej wsi Józefa Utkowskiego podejrzewanego o działalność konspiracyjną. Egzekucja ta odbyła się prawdopodobnie na polach należących do wsi Dąbrówka Warszawska gm. Wielogóra.
- **1944 r. Janiszpol gm. Gębarzew.** Niemcy kontynuowali wysiedlenie Janiszpola, wypędzając ze wsi 3 rodziny liczące 16 osób i osadzając na ich miejscach Niemców.
- **2 I 1945 r. Jastrzębia gm. Kozłów.** Niemcy z nieznannej formacji zatrzymali tutaj 22 osoby, które poprowadzono na zachód, prawdopodobnie w celu zmuszenia do pracy przy robotach fortyfikacyjnych.
- **2 I 1945 r. Stromiec.** Żandarmeria polowa aresztowała mieszkańca nieustalonej wsi tej gminy Piotra Bromińskiego, który został rozstrzelany w nieznanych okolicznościach 14 I 1945 r.
- **11 I 1945 r. Polany gm. Zalesice.** Niemcy z nieustalonych formacji zatrzymali 49 mieszkańców tej wsi, informując ludność, że będą pracować przy budowie umocnień. Zatrzymani zostali wywiezieni w niewiadomym kierunku.

- **15 I 1945 r. Firlej gm. Wielogóra.** Na nieużytkach sąsiadujących z wsią odbyła się, ostatnia w okresie okupacji, egzekucja więźnia.
- **16 I 1945 r. Dębiny gm. Potworów.** Wycofujący się żołnierze niemieccy dokonali naprawy samochodu, wzywając do pomocy mieszkańca tej wsi Józefa Setę. Kiedy samochód został naprawiony i odjeżdżał, jeden z żołnierzy wystrzelił do Sety z karabinu, przestrzeliwując mu obie nogi i powodując tym samym trwałe kalectwo.
- **I 1945 r. Kozłów gmina.** Jadący wozem konnym w kierunku Kieszka mieszkaniec wsi Pacyna Stefan Bilski (ur. 1917 r.) otrzymał od żołnierzy niemieckich zgodę na dalszy przejazd. Gdy oddalił się na pewien dystans, żołnierze strzelili w jego kierunku z działa przeciwpancernego. W związku z otrzymanymi obrażeniami Bilskiemu musiano amputować rękę.
- **I 1945 r. Łazy gm. Szydłowiec.** Niemcy z nieustalonej formacji zastrzelili na drodze mieszkańca tej wsi Stefana Ludewa (l. 28) zabranego wcześniej ze wsi jako woźnica podwoły.
- **I 1945 r. Klwatka gm. Kuczki.** Żandarmi z nieznanego posterunku aresztowali właściciela wiatraka w tej wsi Józefa Staniosia oskarżonego o nielegalny przeładunek zboża. Jego dalsze losy pozostają nieznanne.

Steszczanie: W okresie okupacji niemieckiej powiat radomski był terenem zakrojonych na szeroką skalę działań eksterminacyjnych. Od września 1939 r. do stycznia 1945 r. ich ofiarami padali m.in. Polacy – przede wszystkim rolnicy. Byli oni rozstrzeliwani w zbiorowych i pojedynczych egzekucjach, osadzani w więzieniach, deportowani do obozów koncentracyjnych. Powiat był też miejscem masowych wysiedleń oraz konfiskat i rabunków mienia. Działania te przeprowadzali żandarmi służący na posterunkach wiejskich, a także funkcjonariusze formacji policyjnych służący w Radomiu. Na terenie powiatu znalazły się także miejsca masowych straceń – Firlej, Kosów i Jedlnia-Letnisko. Kalendarium przedstawia ponad 400 przypadków zbrodni dokonanych przez Niemców na Polakach, przypominając też personalia ich ofiar.

Słowa kluczowe: okupacja, eksterminacja, egzekucja, obóz koncentracyjny, żandarmeria

Summary: During German occupation, the Radom Poviats was an area of widespread extermination. From September 1939 until January 1945, Poles, among others, fell victim to these crimes, most of them being farmers. They faced imprisonment, deportation to concentration camps, and execution by firing squad, individually and in group executions. The Radom Poviats witnessed mass evictions, property confiscation, and theft. These actions were carried out by the gendarmes stationed at the

village police stations and police functioning in Radom. The Radom Poviát was a place of mass executions in Firlej, Kosów, and Jedlnia-Letnisko. The chronology presents over 400 cases of crimes against Poles committed by Germans, and it commemorates and records the names of the victims.

Key words: occupation, extermination, execution, concentration camp, gendarmes

Recenzje, polemiki, sprawozdania

Zbigniew Lechowicz
(NID Łódź)

Skrzynno w różnych perspektywach.
Na motywach artykułu Tomisława Giergiela
O trudnościach badań komplementarnych systemu grodowego

Wydaje się, że każdy Autor winien jest wdzięczność Recenzentowi albowiem tylko dzięki temu może się przekonać, iż ktokolwiek jest zainteresowany jego publikacją. Autor recenzji mojej książki o Skrzynnie¹, jak mi nie mam jest reprezentantem opinii szerszego grona czytelników. Recenzja, zamieszczona w pierwszym tomie „Radomskich Studiów Humanistycznych”² liczy dziesięć stron tekstu, trzydzieści przypisów, a to wskazywałoby, iż jest równie wnikliwa, jak obszerna. Po jej lekturze miałem dość ambiwalentne odczucia. Świetna znajomość źródeł, erudycyjne posługiwanie się osiągnięciami nauk pokrewnych dość pozytywnie wskazywałoby na pewien poziom kompetencji w poruszonym przez Autora temacie. Niestety, po przeczytaniu całości wywodów Recenzenta wkradły się pewne wątpliwości dotyczące zasadności wielowątkowych uwag.

Obszerny tekst Recenzent rozpoczął od stwierdzenia, iż badania nad okręgami grodowymi i kasztelaniami przeżywają ostatnio swój renesans. Jest to pierwszy dowód na niedostateczną znajomość literatury albo pokoleniową, krótką perspektywę badawczą. Wystarczy sięgnąć do publikacji autorów nie tylko z akademickiego i muzealnego środowiska łódzkiego, aby stwierdzić, iż jest to proces ciągły, mający swe efekty w licznych publikacjach, (część z nich Recenzentowi jest znana)³, że wymienię najstarszą pozycję J. Kamińskiej z 1953 r. i najmłodszą J. Augustyniaka z roku 2014⁴, rozdzielone długą listą publikacji dotyczącą tego właśnie tematu.

¹ Z. Lechowicz, *Dzieje ziemi radomskiej w średniowieczu. Okręg grodowy w Skrzynnie*, Radom 2011 s. 207.

² T. Giergiel, *O trudnościach badań komplementarnych systemu grodowego*, „Radomskie Studia Humanistyczne”, t. 1, 2013, s. 383–392.

³ J. Sikora, *Ziemie Centralnej Polski we wczesnym średniowieczu. Studium archeologiczno-osadnicze*, Łódź 2009; J. Kamińska, *Grody Polski Środkowej w organizacji wczesnopanstwowej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, 1971, nr 18, s. 41–74.

⁴ Eadem, *Grody wczesnośredniowieczne ziem Polski środkowej na tle osadnictwa*, Łódź 1953; J. Augustyniak, *Średniowieczne przeprawy przez Pilicę i ich obrona: Żarnowiec, Przedbórz, Sulejów, Inowłódź*, Łódź 2014.

Znajomość stanu badań i ich wykorzystanie nie mogą tu być oceniane krytycznie, wszak Recenzent zajmuje się polem badawczym związanym z prowincją sandomierską. Ożywienie, które obserwuje Recenzent odpowiada raczej ogólnej tendencji rozwoju badań regionalnych skutkujących bujną produkcją ich efektów, oparte jest w większości o lokalne instytucje, często nawet o charakterze akademickim. W środowiskach takich funkcjonują autorytety często „kieszonkowego formatu”.

Jak mniemam nie jest przypadkiem, że Recenzent już na początku wywodu wykazuje elementarny brak znajomości tematu, pisząc „Szczególnie ciekawym zagadnieniem jest problematyka wczesnośredniowiecznych grodów nadpilickich zwanych zapilickimi bądź Zapilczem (Zapiliczem). Składał się on z ośrodka skrzyńskiego, żarnowskiego oraz małogoskiego, nie zawsze zaliczanego do tego kompleksu” (s. 383). Stawianie znaku równości pomiędzy tymi pojęciami budzi poważne wątpliwości. Pojęcie „grody nadpilickie” topograficznie powinno oznaczać grody położone w pobliżu koryta rzeki Pilicy, czyli w obrębie jej doliny, na krawędziach doliny bądź w najbliższym otoczeniu. Żaden z wymienionych przez Recenzenta grodów kryterium tego nie spełnia. Są położone w znacznych, liczących po kilkadziesiąt kilometrów, odległościach od rzeki Pilicy. Na interesującym nas odcinku doliny Pilicy od Chrzastowa do jej ujścia tylko dwa obiekty – w Barkowicach Mokrych i Starej Warce – można by nazwać grodami nadpilickimi, trzeci na szczycie masywu Chełmowej Góry leży na skraju pradoliny⁵. Użyte sformułowanie uznać należy za nieostre, niefortunnie użyte w sposób co najmniej nie do końca przemyślany.

Brak znajomości podstawowej literatury jest tu wyraźnie odczuwalny. T. Giergiel nie zna podstawowych prac Aleksandra Swieżawskiego, który nigdy do Zapilcza nie zaliczał „ośrodka skrzyńskiego, żarnowskiego i małogoskiego”, co więcej wyraźnie to podkreślał. W artykule z 1966 r. A. Swieżawski precyzyjnie określił zakres terytorialny „...territorium dictum Zapylcze inter flumina radomirzam et pylczam...” określił jego relacje do kasztelanii zapilickich⁶. Ustalenia A. Swieżawskiego są powszechnie znane i cytowane, np. przez A. Kasperowicza, P. Kadrysia i A. Teterycz-Puzio⁷.

Podobne wrażenie można odnieść w stosunku do wykazanego braku rozróżnienia przez Recenzenta pojęcia grodów nadpilickich i kasztelanii zapilickich. Wobec afiliacji zawodowych Recenzenta nie powinno się wątpić w jego znajomość pracy

⁵ M. Dulinicz, „Castrum Galli” w kronice *Galla Anonima*, w: *Budownictwo i budowniczowie w przeszłości. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Pokleowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Abramowicz, J. Maik, Łódź 2002, s.125–135, mapa na s. 130.

⁶ A. Swieżawski, *Przynależność Zapilcza przed 1359 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Seria I, Nauki Humanistyczno-Społeczne”, 1996, z. 45, s. 37–38, artykuł ponownie wydany w zbiorze „Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu”, 1997, s. 26–29.

⁷ A. Kasperowicz, *Najdawniejsza przynależność terytorialna Mazowsza południowego*, „Przegląd Historyczny”, t. 76, 1985, s. 15–41; P. Kadryś, *Z dziejów strategiczno-militarnego znaczenia Radomia w średniowieczu*, w: *Wojsko w Radomiu od średniowiecza po czasy współczesne*, red. D. Kupisz, Radom 2008, s. 13; A. Teterycz-Puzio, *Na rozstajnych drogach. Mazowsze a Małopolska w latach 1138–1313*, Słupsk 2012.

S. Arnolda opublikowanej w 1927 r.⁸ Jak określił w 1951 r. S. Zajączkowski tenże Autor stworzył podstawy „geografii historycznej Polski Piastowskiej, a zwłaszcza dla ziemi łączyckiej i sieradzkiej”⁹. Pojęcie grodów bądź kasztelanii zapilickich odnosi się do ich relacji przestrzennej w stosunku do Łęczycy, w takim sensie widzieli to S. Arnold i S. Zajączkowski¹⁰ (ryc. 1). Nie jest więc tożsame z pojęciem grodów nadpilickich i Zapilicza. W polskiej historiografii tego rodzaju tożsamość nie jest spotykana. Potwierdza to ostatnio opublikowana rozprawa T. Jurka, w której koryguje niektóre z poglądów wcześniej wspomnianych autorów¹¹. Pojęcie Zapilicza, użyte jako synonim kasztelanii zapilickich, pojawiło się ostatnio w literaturze za sprawą publikacji pod redakcją L. Kajzera¹².

Kolejne dywagacje Giergiela typu „tęsknota za równomiernością występowania grodów” raczej świadczą o zupełnej nieznamomości analiz osadniczych np. opartych o ekwidystant lub wieloboki Thyssena¹³. Zapewne ten fragment tekstu winien być przeze mnie szerzej omówiony, ale jest to temat tak szeroki, że wymagałby oddzielnego rozdziału.

Kolejnym w narracji Recenzenta jest akapit dotyczący żarnowskiego okręgu grodowego (s. 384–385). Podkreśla znaczenie zespołu żarnowskiego jako „inspirujący” i „rozwiązanie modelowe”. Wytyka, zgodnie zresztą ze stanem rzeczy, brak wykorzystania wszystkich źródeł pisanych do dziejów Żarnowa w średniowieczu.

Rzeczywiście celowo we wskazanym przez Recenzenta miejscu wykorzystałem jedynie najistotniejsze z publikowanych wzmianek dotyczących grodu i kościoła wyłącznie w kontekście przeprowadzonych badań terenowych. Wiadomo, że poza tą problematyką pozostają inne aspekty dziejów Żarnowa i jego mieszkańców. Dla dobrego poznania dziejów tej miejscowości istnieją wyjątkowo różnorodne źródła historyczne, ich kompletne zebranie to zadanie dla autorów zamierzonej monografii Żarnowa. Pokrewne dyscypliny historyczne mogą jeszcze wiele wnieść do interesującego obrazu dziejów tej miejscowości ukazanego np. w kompendium F. Kiryka¹⁴. Staralem się wskazać jedynie dość oczywistą, choć nie dla wszystkich, rangę historycznych źródeł „niepisanych”. Co do postaci Sąda palatyna żarnowskiego, którego postać na kolejnych stronach recenzji

⁸ S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (w. XII–XIII)*, „Prace Komisji dla Atlasu Historycznego Polski”, Kraków 1927, z. 2, s. 1–126.

⁹ S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łączyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951, s. 47–62.

¹⁰ S. Arnold, op. cit., s. 1–126; S. Zajączkowski, op. cit., s. 47–62.

¹¹ T. Jurek, *Pierwsze wieki Łęczycy*, w: *Początki Łęczycy*, t. 3, red. R. Grygiel, T. Jurek, Łódź 2014, s. 7–192.

¹² *Początki architektury sakralnej w Polsce centralnej, cz. 2: Zapilicze i Sieradzkie*, red. L. Kajzer, Łódź – Warszawa 2013.

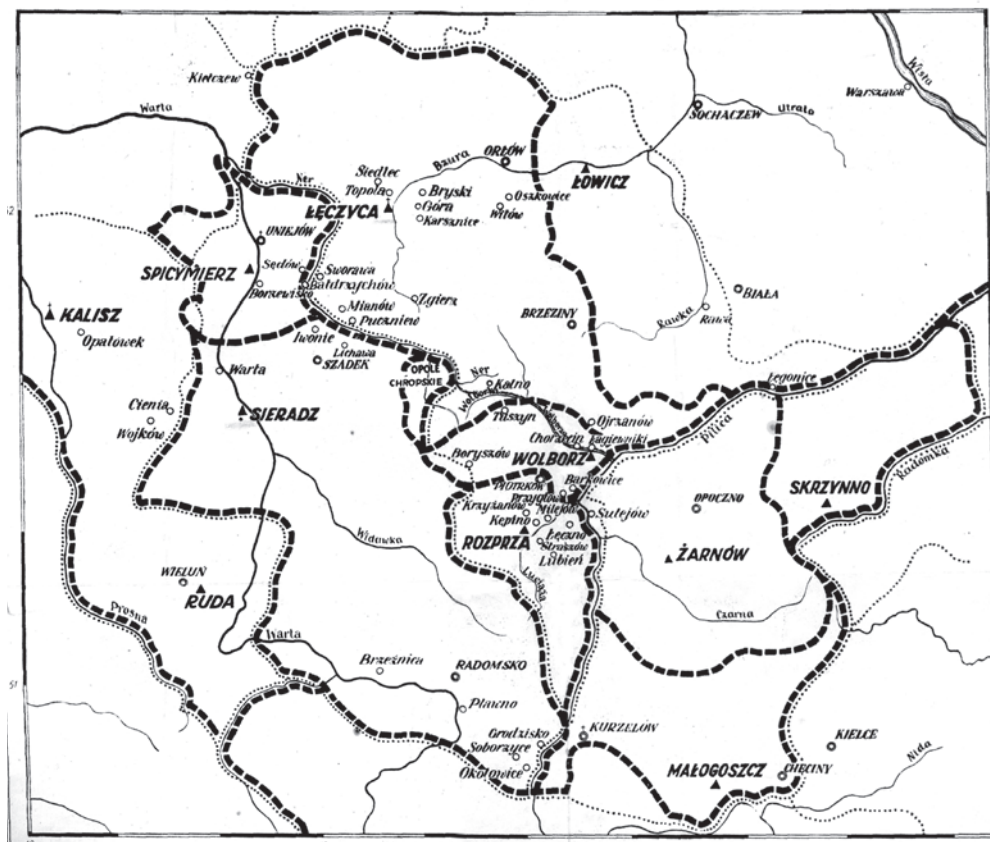
¹³ Z. Kobyliński, *Podstawowe metody analizy punktowych układów przestrzennych*, „Archeologia Polski”, t. 32, 1987, s. 21–51.

¹⁴ F. Kiryk, *Urbanizacja małopolski średniowiecznej. Województwo sandomierskie XIII–XVI w.*, Kielce 1994, s. 169–170.

KSIĘSTWO ŁĘCZYCKIE w XIII w.

NA PODSTAWIE ST. ARNOLDA „TERYTORIA PLEMIEŃNE W USTROJU ADMINISTRACYJNYM POLSKI PIASTOWSKIEJ”

- granice archidiakonatów
 - - - - granice kasztelanii
 ——— rozgraniczenie księstwa łeczyckiego i sieradzkiego w latach 1263/64
- ▲ grody kasztelańskie
 ○ pozostałe osady
 † stolica archidiakonatu



Ryc. 1. Księstwo łeczyckie w XIII w., za S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łeczyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951

jeszcze się pojawi, odsyłam Recenzenta do komentarza A. Teterycz-Puzio w zakresie palatyna żarnowskiego w dokumencie podrobionym z 1243 r.¹⁵

Na stronie 385 Recenzent wytłumaczył mi jak bezzasadne są moje wątpliwości co do braku obecności siedziby obronnej w Skrzyńsku. Z pokorą, ale i z dy-

¹⁵ A. Teterycz-Puzio, op. cit., s. 323–324, przyp. 481.

stanssem przyjąłem jego erudycyjne pouczenia, ale zdania raczej nie zmienię. Ten akapit traktuję jako potrzebę Recenzenta wykazania się znajomością tematu zupełnie mu obcego lub niezrozumianego. Recenzent nie powinien się dziwić – gdyby posiadał wiedzę na komentowany temat, że brak pozostałości siedziby obronnej w Skrzyńsku wydaje mi się dość nieprawdopodobny. Wszak w Skrzyńsku upatrywano siedziby kasztelanii, więc oczywiste jest, że poszukiwano w tej miejscowości grodu. Wielokrotne poszukiwania terenowe pozwoliły wyeliminować punkt określony na mapach jako Grodzisko (jako pozostałość grodu). Punkt ten i jego najbliższe otoczenie jest jałowe archeologicznie (ryc. 2–3). W interesującym nas rejonie znane są zarówno ze źródeł pisanych, jak i penetracji terenowych, średniowieczne siedziby obronne o różnej skali, zawsze w miejscowościach dość wcześnie pojawiających się w źródłach pisanych jako siedziby Łąbędzi. Brak takowej obronnej siedziby w miejscowości uznawanej za „gniazdową” moim zdaniem jest co najmniej zastanawiający i warty odnotowania. W wydzielonej przez J. Bieniaka linii „piotrkowskiej” wiadomo o dwóch średniowiecznych siedzibach obronnych (określanych w źródłach jako *castrum*) w Damujewicach-Zameczku i Smogorzowie, zaś w linii „koneckiej” archeologicznie potwierdzono cztery siedziby obronne w Klwowie, Wistce, Krajowie i Żukowie. Weryfikacyjnymi badaniami wykopaliskowymi nie objęto siedzib w Borkowicach i Woli Ninkowskiej (Kuraszowej) oraz Rusinowie. Wistka pojawia się w źródłach pisanych już w 1338 r. jako własność stolnika brzeskiego Miecława, a później jego syna Andrzeja Rzeszotki. Właściciel Piotr Dunin z Krajowa, syn Andrzeja, później Mikołaj zwany Szpotem¹⁶ zanotowany został w źródłach pisanych w latach 1414–1464. W Żukowie pod renesansowym dworem



Ryc. 2. Skrzyńsko wzgórze zwane „Grodzisko”

¹⁶ A. Nierychlewska, *Budownictwo obronne powiatu radomskiego w okresie od XIII do XVIII w.*, Radom 2002, s. 233.



Ryc. 3. Skrzyńsko – powierzchnia wzgórza zwanego „Grodzisko”

udokumentowane zostały pozostałości drewnianej (może szachulcowej) siedziby datowanej na XV w. W tym czasie właścicielem miejscowości był Borzywój w 1419 r. i Piotr Borzymowic wymieniony w latach 1444, 1452 i 1478 (brat Mikołaja ze Zbożenny) jako patron kościoła w Skrzyńnie¹⁷. Recenzent przytacza kilka rozrzuconych przykładów znanych ze wzmianek pisanych grodów, gdzie nie udało się ich odnaleźć bądź natrafiono na nie przy okazji innych poszukiwań. Chciałbym się odnieść jedynie do dwóch – grodu wolborskiego i sieciechowskiego. W tym pierwszym przypadku Recenzent nie wykazał się szczególną znajomością

tematu. Co do zakresu dobrze rozpoznanej struktury podległego mu terytorium w cytowanych przez Recenzenta pracach – przypis 9 na s. 385 nie istnieją rekonstrukcje zasięgu „podległego mu terytorium”, powtarzane są jedynie ustalenia S. Arnolda. Zasadne wątpliwości co do zasięgu terytorium grodowego podniósł T. Jurek, który uznał, iż tzw. wolborska kasztelania biskupia to w istocie klucz dóbr biskupich, a pierwotny okręg był znacznie większy¹⁸. Co do lokalizacji grodu wolborskiego w dalszym ciągu aktualna jest hipoteza A. Chmielowskiej sformułowana już w 1969 r.¹⁹. Autorka tej hipotezy w czasie wielosezonowych badań wykopaliskowych na grodzisku w Rękoraju (na obszarze kasztelanii wolborskiej) ustaliła czas użytkowania tego obiektu na okres od IX do XII w. Na terenie dzisiejszej miejscowości Wolbórz, mimo poszukiwań, śladów wczesnośredniowiecznego grodu nie udało się odnaleźć. Jest to jedyny zachowany na terenie kasztelanii wolborskiej gród. Co więcej starsza faza jego użytkowania odpowiada tzw. okresowi plemiennemu. Młodsza faza grodu odpowiada z kolei okresowi formowania piastowskiej organizacji państwowej. Kres użytkowania grodu poświadczony materiałem zabytkowym i analizami radiowęglowymi miał miejsce w 2 połowie XII w., czyli w okresie, gdy kasztelanię wolborską otrzymało biskupstwo włocławskie. A. Chmielowska uznała za prawdopodobne, iż stołeczny gród kasztelanii wolborskiej to obiekt w Rękoraju. Początki miasta i parafii w Wolborzu wiązała z istniejącą tam wcześniejszą (ale związaną z grodem w Rękoraju)

¹⁷ Ibidem, s. 244; Z. Lechowicz, *Dwór Podłódzki w Żukowie-nieznany palais-donjon*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 18, 1981, z. 1, s. 62.

¹⁸ T. Jurek, op. cit., s. 31–33.

¹⁹ A. Chmielowska, *Badania na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Rękoraju, pow. Piotrków Trybunalski*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 21, 1969, s. 209–213.

osadą targową²⁰. Tak rekonstrukcja ośrodka grodowego w Wolborzu z grodem stołecznym, oddalonym od osady targowej o około 10 km, mogłaby być porównywalna do opisywanego ośrodka w Skrzynnie z grodem w Goździkowie, ale w tym miejscu wątku tego nie będę kontynuować. Gród sieciechowski to temat Recenzentowi znany choćby z publikacji E. Kowalczyk. Wątpliwości co do jego lokalizacji widzi on „w nierozpoznanej hydrogeologii Wisły”. Warto więc zasygnalizować, iż pojawiły się nowe analizy paleohydrologiczne rejonu Sieciechowa, które wiele wnoszą do dotychczasowych analiz osadniczych²¹. W tym miejscu chciałbym tylko zasygnalizować, iż po latach do zapomnianej tematyki udało się powrócić, a prowadzone badania zmieniają dotychczasowy obraz osadnictwa²².

Na s. 387 Recenzent zarzuca mi brak obecności Wincentego Kadłubka w ilustracji. Przy odrobinie znajomości tematu i obniżenia poziomu emocjonalnego zauważyłby zapewne, że, jak widać w podpisie, jest to połączenie dwóch tablic J. Bieniaka zatytułowanych *Genealogiczne przejście między Włostowicami a Wszeborzycami* oraz *Genealogiczne przejście rodziny Wszeborzyców w ród Łabędzi*²³. Budzi moje zdziwienie, że mimo podanego źródła tablic tych nie rozpoznał.

Na s. 388 T. Giergiel zastanawia się, dlaczego cmentarzysko zaznaczone jest w różnych miejscach w kolejnych publikacjach. Wyjaśniam, że wynika to z kolejnego etapu weryfikacji badań. W trakcie konserwacji i dokumentacji grotów do celów publikacji odnalezione zostały także pierwotne metryczki, a podane na nich lokalizacje różniły się od wpisu w księdze inwentarzowej. Zaktualizowane okoliczności ich znalezienia znajdują się na s. 65–66.

Obszerny fragment swej recenzji poświęcił T. Giergiel omówieniu ułomności badań topografii i penetracji terenowej Skrzynna. Stwierdził, że Z. Lechowicz „...nieświadomy istnienia w przeszłości dwóch organizmów miejskich”. Muszę temu stwierdzeniu zadać kłam, albowiem „byłem świadomy”, co jest wyraźne potwierdzone na s. 105. Brak zrozumienia tekstu i dwóch rycin jest w tym zakresie ewidentnym niedoczytaniem bądź niekompetencją. Być może to tylko wina znacznego zmniejszenia rycin 56 na s. 64 i 95 na s. 97. Znajomość czytania mapy pojawi się w tekście jeszcze wielokrotnie. Cytat „czeka na łopatę archeologa” muszę

²⁰ Eadem, *Wczesnośredniowieczne grodzisko w Rękoraju, woj. Piotrkowskie*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna”, t. 26, 1979, s. 67–83.

²¹ J. Plit, *Zmiany biegu Wisły na odcinku od Stężycy do Magnuszewa oraz ich skutki*, w: *Problemy ochrony i kształtowania krajobrazu Górnego Śląska na tle doświadczeń innych regionów Polski*, red. A.T. Jankowski, U. Myga-Piątek, G. Jankowski, Sosnowiec 2002, s. 143–150; Eadem, *Change in the Middle Course of the River Vistula in Historical Times*, „Geographia Polonica”, t. 77, 2004, n. 2, s. 47–63.

²² P. Filipowicz, Z. Lechowicz, *Stan badan nad średniowiecznym opactwem benedyktynów w Sieciechowie*, w: *Radom: korzenie miasta i regionu*, t. 4, red. A. Buko, D. Głównka, M. Trzeciecki, Warszawa 2013, s. 193–222.

²³ J. Bieniak, *Ród Łabędziów* w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej*, red. J. Hertel, J. Wroniszewski, Toruń 1987, s. 932–933.

potraktować jako potoczny stereotyp, bo na jakie własne narzędzie Recenzent może liczyć – jak mniemam – kompetencje.

Zmuszony jestem wrócić do poważnego zarzutu. „Brak znajomości podstawowej literatury”, czyli pracy F. Kiryka, *Urbanizacja Małopolski... z hasłem Skrzynno*. Chciałbym Recenzentowi zwrócić uwagę, iż prace niecytowane w przypisach nie muszą być nieznane Autorowi.

Wszystkie znane mu źródła F. Kiryk sumiennie i przejrzyście przedstawił w 1994 r., podkreślając, iż jest to stan jego wiedzy z roku 1974. Na trzech stronach zawarł kompendium wiedzy o Skrzynnie i Skrzyńsku. Zestawił także wyciąg danych z kartoteki Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w większości i owym czasie również mi znanych. To względ oczywisty, iż nie cytowałem tej publikacji albowiem nie zaczerpnąłem z niej niczego co by wymagało umieszczenia w przypisach. Wykorzystałem jedynie dane źródłowe odnoszące się do omawianego okresu, czyli starszych faz średniowiecza, późnośredniowiecznych i młodszych nie zestawiałem. Oczywiście nie świadczy to, że publikację F. Kiryka oceniłem negatywnie. Warto jednak wspomnieć, że ten niewątpliwy autorytet nie wspomniał wówczas o potrójnym wezwaniu kościoła w Skrzynnie: św. Szczepana, św. Prokopa, św. Urszuli. Nie odniósł się także do dokumentu z 1258 r., przytoczonego przez J. Mitkowskiego, w którym na liście świadków wystąpił *Syroslaus officialis de Skrzyn*²⁴.

Kolejna erudycyjna pozycja o charakterze suplementu do tego hasła ukazała się w 2012 r.²⁵. Tym razem F. Kiryk poprawnie przytoczył i zinterpretował wezwanie kościoła św. Szczepana. Nie odniósł się do pozostałych, Autorowi umknęło wezwanie św. Prokopa, a to łatwo skojarzyć z identycznym wezwaniem kościoła w Konecku – powstałym wg. J. Bieniaka w XIII w. czy jednym z jarmarków w dniu tego patrona²⁶. Powołał się na tę publikację Recenzent w zakresie kreacji miasteczka Skrzynna leżącego w diecezji krakowskiej, więc czuję się zobowiązany odnieść się do niej niestety negatywnie. Powołanie się na *Liber beneficiorum* J. Długosza w opisie granic diecezji krakowskiej moim zdaniem nie niesie podstaw do kreacji bytu miejskiego materialnie nieistniejącego. Cytowany fragment „...a quibus ad fluvium Radomirza et oppidum Nowa Skrzin, relinquendo oppidum Skrzin in dioecesis Gnesnesi” w kontekście całości opisu nie jest tak jednoznaczny, jak zinterpretował go Autor. Wydaje się, że *oppidum Nowa Skrzin* i *oppidum Skrzin* to synonimy odnoszące się do jednej miejscowości.

²⁴ J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie. Studia nad dokumentami, fundacją i rozwojem uposażenia do końca XIII w.*, Poznań 1949, s. 328.

²⁵ F. Kiryk, *Skrzynno Opackie i Skrzynno Plebańskie miasta bliźniacze i konkurencyjne (XIII–XVIII w.)*, w: *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, t. 1, red. W. Bukowski, T. Jurek, Kraków 2012, s. 595–627. Ten erudycyjny kolaż zasługuje na szczególną uwagę. Ukazuje zapomniane miasto w zupełnie nowym świetle. Zebrany przez Autora materiał źródłowy pozwoli zapewne na bliższe porównania z pobliskimi miastami choćby dobrze poznanym Szydłowcem.

²⁶ J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, cz.3a: *Arbitrzy książąt–krąg rodzinny Piotra Włostowica*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 4, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1990, s. 45–46.

Miasto Nowe Skrzynno, leżące na południowym brzegu rzeki Radomki (w diecezji krakowskiej), to byt niemający uzasadnienia nie tylko w cytowanym przez F. Kiryka źródle, ale i w analizowanej przez niego przestrzeni. Warto wspomnieć, że role miejskie oraz dwie istniejące miejscowości należące do parafii w Skrzynnie leżą na prawym brzegu rzeki – Żuków oraz Sokolniki Mokre i trzeci zaginiony Sławków.

W zakresie analizy geomorfologicznej biegu rzeki Radomki pod Skrzynnem także zmuszony jestem zachować zdanie odrębne. Miejscowość ta położona jest na północno-wschodnim skraju Garbu Gielniowskiego, formacji geologicznej z racji górskiego charakteru mocno determinującej strukturę osadniczą. Skartowane wyniki badań Archeologicznego Zdjęcia Polski pokazują liczne stanowiska archeologiczne datowane na okres X–XIII w. w rejonie Skrzynna i Skrzyńska²⁷ (ryc. 4). Istota rozproszonych punktów w zakresie relacji chronologicznych i przestrzennych do zespołu czy aglomeracji osadniczej Skrzynno-Skrzyńsko winna być komentowana w oparciu o szerszy kontekst. Na obecnym etapie rozpoznania archeologicznego tego obszaru, spowodowanego m.in. znacznym zalesieniem, można sformułować jedynie wnioski wstępne. Wyrażna jest zwiększona dyspersja osadnictwa w masywie Garbu Gielniowskiego, natomiast koncentracja na północnym jego obrzeżu.

Garb Gielniowski stanowi w strefie północno-zachodniej obrzeża Gór Świętokrzyskich wyraźne wypiętrzenie oddzielające niżej położone obszary Wzgórz Opoczyńskich i Równiny Radomskiej. Powierzchnia jego północnej części, określanej mianem tzw. Gór Przysuskich, leży na wysokości 292–345 m n.p.m., a powierzchnia jego części południowej, określanej mianem tzw. Gór Nieklańskich, znajduje się na wysokości 274–357 m n.p.m. Na wschodzie Gielniowski Garb opada stromym progiem o wysokości względnej 100–130 m. Powierzchnia tego regionu to około 600 km², stanowiąca węzeł hydrograficzny dla kilku rzek mających źródła w bliskim sąsiedztwie. Radomka bierze początek z obszarów bagiennych okolic Kupimierza i stawów górnych położonych na garbie Gielniowskim (rezerwat przyrody Puszcza u źródeł Radomki), a także z prawego dopływu płynącego od Długiej Brzeziny do Ruskiego Brodu. Źródła Jabłownicy znajdują się w okolicy Bokowa i byłej gajówki Motyki. Drzewiczka rozpoczyna swój bieg z rozległego nieckowatego zagłębienia bagiennego, wypełnionego znaczną miąższością torfów, między Brzeźnicą, Kacprowem i Ruskim Brodem.

Związek ukształtowania powierzchni i sieci rzecznej oraz procesów geomorfologicznych z budową geologiczną mezozoicznego podłoża, głównie z tektoniką, ma wyraźny wpływ na osadnictwo. Centrum masywu wydaje się być anekumem dla osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Wyrazista dolina Radomki od Ruskiego Brodu do Ruszkowic była osią osadnictwa i komunikacji już w okresie wczesnego średniowiecza. Co ciekawe jedyny skarb wczesnośredniowiecznych monet w tym rejonie znaleziony został w Rudnie między Janowem a Borkowicami na szlaku komunikacyjnym Skrzynno-Ruski Bród. Opisał go M. Gumowski. W naczyniu

²⁷ Obraz osadnictwa przedstawiony na rycinie nie jest ostateczny albowiem na tym terenie trwają weryfikacyjne badania powierzchniowe.



Ryc. 4. Mapa hipsometryczna części Garbu Giełnińskiego z zaznaczonym osadnictwem wczesnośredniowiecznym

ceramicznym znajdowała się pierwotnie nieznaną ilość srebrnych monet. Do Muzeum Czapskich w Krakowie dotarło ich kilkanaście. Zidentyfikowano denary Etherleda II, Konrada II z Duisburga, denar ratyżboński, kilka denarów mogunckich i 2 krzyżówki typu II. Znaleźisko można datować na połowę XI w.²⁸

Jeszcze na wysokości Skrzynna Radomka jest zasobna w wodę o dużym spadku. Dolina rzeki Radomki pod Skrzynnem jest ograniczona budową geologiczną podłoża. Na tym odcinku rzeka ma wyraźnie charakter przełomu między wypiętrzonymi wychodniami piaskowców serii ostrowieckiej. Obecnie dolina ma około 80 m szerokości, a jej część zajmuje spiętrzenie młyńskie. Brak jest śladów starorzeczka po rzece płynącej bardziej na północ, jak sugerował Recenzent (za F. Kirykiem). Co więcej nie jest to możliwe w takim stopniu, aby miała tam zmieścić się przestrzeń miejska. Po zejściu z rejonu wzgórz dopiero za Skrzynnem rzeka płynie w dość szerokiej pradolinie będącej pozostałością po lądolodzie skandynawskim, który tu miał dłuższy postój związany ze Stadią Radomki²⁹.

Wzdłuż południowego brzegu Radomki między Zbożenną i Skrzynnem znajdują się liczne wyrobiska po starych kamieniołomach (ryc. 5). O ich eksploatacji wspomina F. Siarczyński „Tu jest góra w której łupią kamień zdalny do murów, jest dziurkowany i miękki. Leży tuż pod Skrzynnem”³⁰. Petrografowie sądzą, iż mogły być eksploatowane w średniowieczu³¹. Złoża te były wykorzystywane nie tylko w celach budowlanych. W lapidarium kościoła w Skrzynnie zachowały się trzy chrzcielnice i kilka półwytworów kamieni żarnowych wykonane z piaskowca z pobliskich kamieniołomów. Przy jednym z nich od wieku XVII znajdowała się kaplica św. Rocha³² i rola mansjonarzy skrzyńskich zwana Sławkowską. Wg *Protokołu ofiary dziesiątego grosza ... z 1789 r.* znajdowała się na tzw. Starodubiu (Starodębii)³³. Widoczna jest na mapach z początku i połowy wieku XIX – Meyera von Heldensfelda i Kwatermistrzostwa Wojsk Polskich (ryc. 6–7). Według J. Wiśniewskiego w miejscu kaplicy stoi obecnie słupowa kapliczka z kamieniem upamiętniającym epidemię cholery³⁴. Z teźże drewnianej kaplicy rozebranej około połowy XIX w. pozostała rzeźba przedstawiająca św. Rocha w kościele parafialnym w Skrzynnie (ryc. 8–9). Sądząc po powstałej w 1835 r. *Mappie gruntów do probostwa w Skrzynnie należących*,

²⁸ „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 1913, nr 5, s. 80.

²⁹ J. Ziomek, *Szczegółowa mapa geologiczna Polski 1:50 000*, ark. Przysucha, Warszawa 1992; Idem, *Objaśnienia do szczegółowej mapy geologicznej Polski 1:50 000*, ark. Przysucha, Warszawa 1995, s. 39.

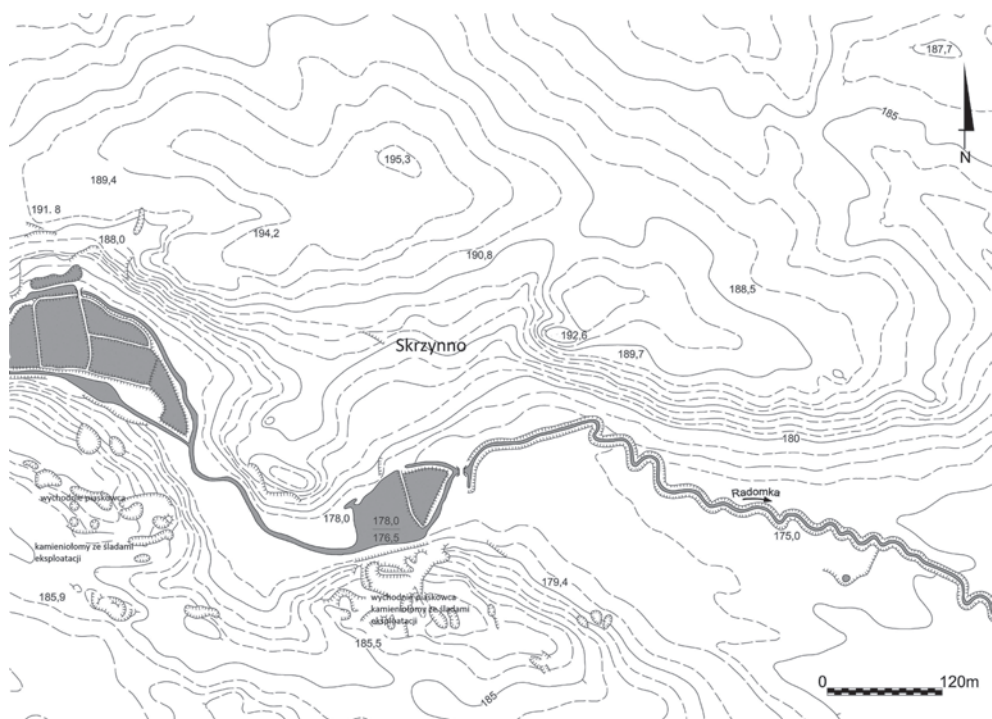
³⁰ *Opis powiatu radomskiego przez ks. Franciszka Siarczyńskiego w rękopisie pozostały*, wyd. T. Lipiński, Warszawa 1847, s. 143.

³¹ M. Krystek, *Identyfikacja, klasyfikacja i proveniencja surowców wybranych elementów kościoła w Skrzynnie*, w: *Początki architektury sakralnej...*, s. 167–175.

³² J. Wiśniewski, *Dekanat opoczyński*, Radom 1913, s. 181 – pod rokiem 1680 pisze: „kaplica noviter wybudowana”.

³³ Z. Guldon, S. Zieliński, *Protokół ofiary dziesiątego i dwudziestego grosza powiatu radomskiego z 1789 r.*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, t. 2: *Historia społeczno-religijna okresu wczesnonowożytnego*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1996, s. 20.

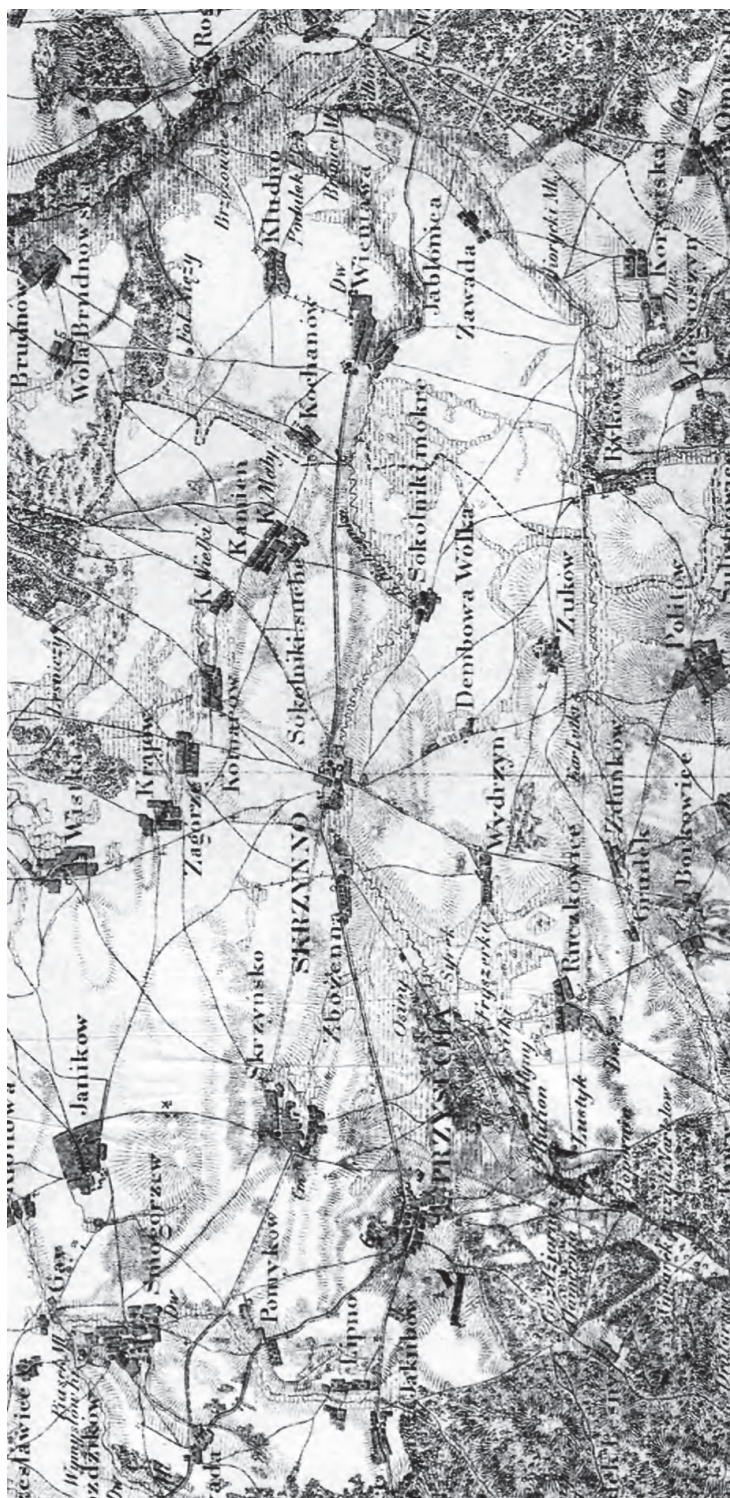
³⁴ J. Wiśniewski, op. cit., s. 161.



Ryc. 5. Mapa hipsometryczna z przełomem rzeki Radomki pod Skrzywnem



Ryc. 6. Skrzywno na mapie archiwalnej A. Meyera von Heldensfelda z lat 1801–1804. Fragment mapy Zachodniej Galicji ze zbiorów Regionalnego Ośrodka Badań Dokumentacji Zabytków w Kielcach



Ryc. 7. Skrzywno na mapie Kwatermistrzostwa Wojsk Polskich



Ryc. 8. Skrzywno. Miejsce kaplicy św. Rocha

między kaplicą św. Rocha a korytem rzeki Radomki, w otoczeniu pól mieszczkańskich, przecięta przez drogi do Sokolnik i Rykowa, znajdowała się rola mansjonarzy skrzyńskich (ryc. 10). Obszar ten liczył 12 mórg 100 prętów i 26 łokci, z racji sąsiedztwa zwany był rolą Sławkowską³⁵. Znajdowały się tam, tzn. na południe od rzeki Radomki, role mieszczan z miasta opackiego, jak świadczy dokument z 1512 r. dotyczący rozgraniczenia Sławkowa³⁶. Zarówno penetracje terenowe, jak i konfiguracja terenu oraz przytoczone wyżej dane wskazują, że brak tu miejsca na miasto plebańskie Nowe Skrzywno.

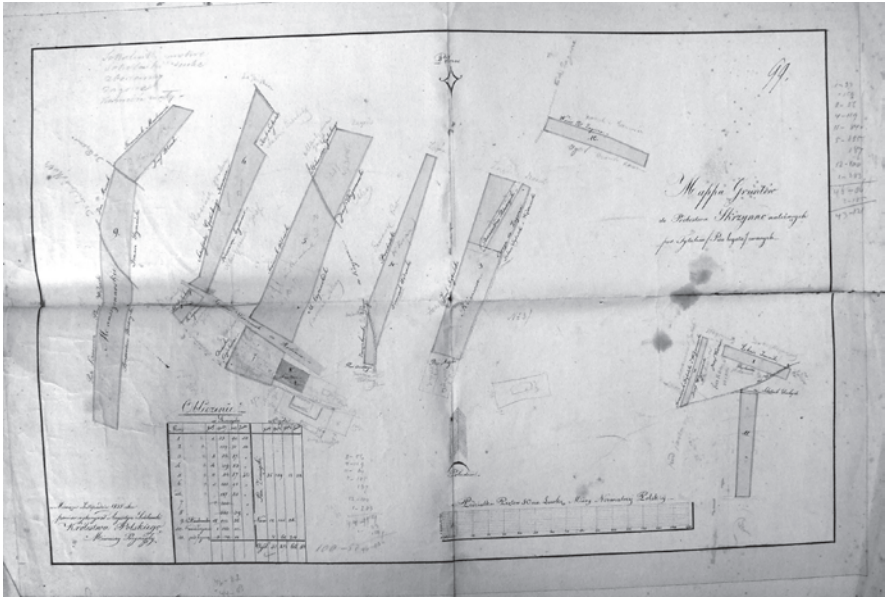
Niestety, nie mogę także zgodzić się z przytoczoną przez Recenzenta tezą F. Kiryka, że „W topografii dzisiejszego Skrzywna owych części o dwu rynkach już nie odczytujemy”. To kategoryczne stwierdzenie zastanawia tym bardziej, że T. Giergiel i przywołany przezeń F. Kiryk miejscowość znają z autopsji. Dzisiejszy plan miejscowości zawiera szereg elementów czytelnych istotnych dla śledzenia genezy, pierwotnego rozplanowania i ewolucji układu przestrzennego. Czytelne są oczywiście przy zastosowaniu odpowiedniej metody zaczerpniętej choćby z instrumentarium geografii historycznej, ale i przedstawiciele innych dyscyplin takie



Ryc. 9. Rzeźba św. Rocha stojąca na postumencie z półwytworu kamienia żarnowego

³⁵ Archiwum Państwowe w Radomiu. Sukcesje, sygn. 9782.

³⁶ J. Wiśniewski, op. cit., s.101–102.



Ryc. 10. Mapa gruntów do probostwa w Skrzywnie należących, 1835, Archiwum Państwowe w Radomiu, Sukcesje, sygn. 9782

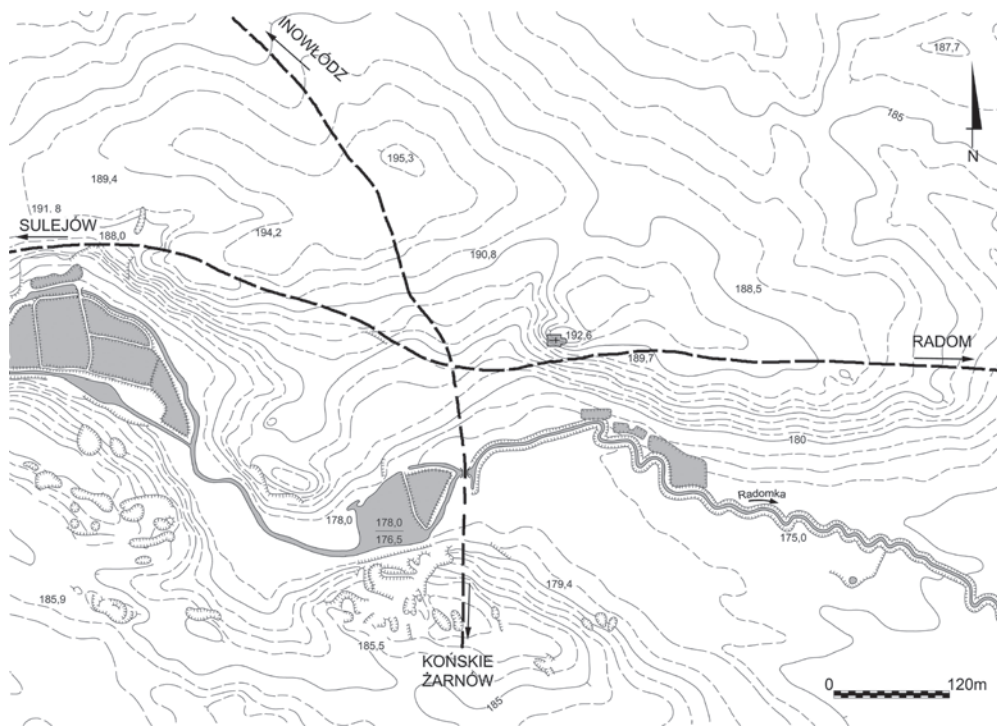
narzędzia używają. Metody analizy przestrzennej wykorzystują nie tylko archeolodzy i urbanisci, ale także historycy, czego przykładem jest S. Gawlas³⁷.

M. Koter wprowadził do badania struktury przestrzennej miast osiągnięcia tzw. szkoły Conzenowskiej. Ideą przewodnią tego nurtu badawczego było założenie, iż okresy historyczne pozostawiają materialne ślady w planie miasta. Wyróżnił trzy elementy krajobrazu miasta: plan, typy zabudowy i formy użytkowania przestrzeni miejskiej. Analiza planu miasta w ujęciu historycznym powinna wyjaśnić genezę planu miasta i jego elementów składowych. Najważniejszymi elementami tego planu są działki, ulice i drogi oraz bloki zabudowy. Uznał, iż badania morfologiczne i funkcjonalne są jednakowo ważne. Założył, że połączenie bezpośredniej obserwacji zachowanych elementów planu miasta należy połączyć z dostępnymi źródłami pisanymi, przy czym wiodącą rolę przyznał tej pierwszej. Na gruncie polskim genetycznie odmienne składniki określono jednostkami morfogenetycznymi³⁸.

W analizie przestrzeni miejskiej Skrzywna wskazałem czytelne struktury, za najstarszą uznałem osadę targową z kościołem (ryc. 11). Zasugerowałem również

³⁷ T. Zarębska, *Badania historyczno-urbanistyczne metodą analiz przestrzennych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1995, z. 48, s. 15–24; S. Gawlas, *Przełom lokacyjny w dziejach miast środkowoeuropejskich*, w: *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, red. Z. Kurnatowska, T. Jurek, Poznań 2005, s. 150–151.

³⁸ M. Koter, *Od fizjonomii do morfogenezy i morfologii porównawczej. Podstawowe zagadnienia teoretyczne morfologii miast*, w: *Zagadnienia geografii historycznej osadnictwa w Polsce. Materiały konferencyjne*, red. M. Koter, J. Tkocz, Toruń – Łódź 1994.



Ryc. 11. Skrzywno. Przebieg najważniejszych szlaków drogowych w XII w.

obecność rynków plebańskiego i opackiego jako pozostałości młodszego, późnośredniowiecznego dualizmu jednego organizmu miejskiego. Rynek opacki zachowany jest do dnia dzisiejszego. W publikacji rozważałem obecność drugiego – plebańskiego rynku w zachodniej części dzisiejszego Skrzywna. Obecnie, w oparciu o materiały kartograficzne, można stwierdzić, iż znajdował się on na południe od kościoła³⁹. Czytelny plan owalnicy z wydłużonym placem targowym oparty został na osi wschód – zachód zgodnej z przebiegiem głównej drogi. Wrzecionowaty kształt tworzy rozdzielenie drogi Opoczno–Radom na północ i południe od centralnie usytuowanego nawsia. W połowie długości boków wrzeciona wychodzą drogi na północ i południe. Ta ostatnia prowadzi do brodu – mostu na rzece Radomce. Wyraźnie czytelne jest powiązanie kształtu osady z przebiegiem dróg. Oś dłuższa nawsia liczy około 460 m. We wschodniej części znajduje się kościół (zajmuje najwyższy punkt), w zachodniej plac targowy. Zachował się częściowo układ działek siedliskowych stycznych do boków wrzeciona. Całość jest wzorcową ilustracją wsi targowej. Ma

³⁹ Kwerendę w Archiwum Państwowym w Radomiu przeprowadził G. Barczyk za co serdecznie dziękuję.

ona pewne potwierdzenie w 1280 r. „*villam forenssem sita in terra sendomirensi cum ecclesia, que Scrin vulgariter nuncupatur...*”⁴⁰.

W południowo-zachodniej części dzisiejszej miejscowości czytelna jest odmienna, młodsza jednostka morfologiczna, przylegająca do południowego boku owalnicy. Tworzy ją trapezowaty rynek z działkami siedliskowymi stycznymi do trzech jego boków (gdzie tworzą pierzeje), czwarty pozbawiony zabudowy przylega do nawsia owalnicy. Wymiary: podstawa dłuższa 75 m, krótsza 60 m i boku 35 m. Z narożników rynku wychodzą cztery ulice. W części północnej są to odcinki drogi przelotowej biegnącej wzdłuż południowego ramienia owalnicy.

W części południowej z zachodniego narożnika wybiega ulica prowadząca do młyna, a z narożnika wschodniego ulica prowadząca do mostu. Czytelny jeszcze regularny plan tego założenia wskazuje, iż jest to element miasta lokacyjnego. Znaczący jest tu związek rynku z mostem na rzece Radomce dawny brodzie – przeprawie z okresu średniowiecza i stawem młyńskim. Jest to średniowieczne jądro miasta opackiego lokowanego po przejęciu przez sulejowskich cystersów. Według F. Kiryka miało to miejsce około 1308–1318 r.⁴¹

We wschodniej połowie owalnicy, na południe od kościoła, widoczny jest blok zabudowy o regularnym równoległym układzie działek siedliskowych. Od zachodu blok ten jest oddzielony ulicą od wschodniego bloku zabudowy przyrynkowej miasta opackiego. Od wschodu przylega do zabudowy plebańskiej. Od południa dochodzi do rzeki Radomki, od północy tworzy pierzeję opartą o fragment drogi do Radomia. Obszar na północ od tej pierzei został mocno przekształcony przez przebudowę drogi. Obecność placu rynkowego na południe od kościoła w dzisiejszym planie miejscowości jest słabo czytelna. Potwierdzają jego obecność w tym miejscu źródła kartograficzne. W wyniku wstępnej kwerendy w radomskim archiwum pozyskano kilka planów miejscowości. Dwa z nich pozwalają zlokalizować rynek miasta plebańskiego (ryc. 12–13, 14). W połączeniu z opisem 25 placów miejskich (nie 26 jak podaje F. Kiryk) w *Liber beneficiorum* J. Łaskiego lokalizowanych wokół kościoła i przy zabudowie plebańskiej czytelny stał się podział miasta na dwie części⁴². Część zachodnia to miasto opackie, część wschodnia to miasto plebańskie, które powstało we wschodniej części dawnej wsi targowej w pobliżu kościoła. Miasto opackie to nowy twór lokacyjny.

W dzisiejszym planie miejscowości czytelne są jeszcze trzy jednostki morfologiczne. W części zachodniej na południe od drogi do Opoczna znajduje się plac kościoła szpitalnego pw. Św. Ducha oraz niewielka uliczka (*Platea nova*, zwana

⁴⁰ Z. Lechowicz, *Dzieje ziemi radomskiej w średniowieczu. Okręg grodowy w Skrzynnie*, Radom 2010, s. 39, tam dalsza literatura.

⁴¹ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 133.

⁴² J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. 1, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1880, s. 689.

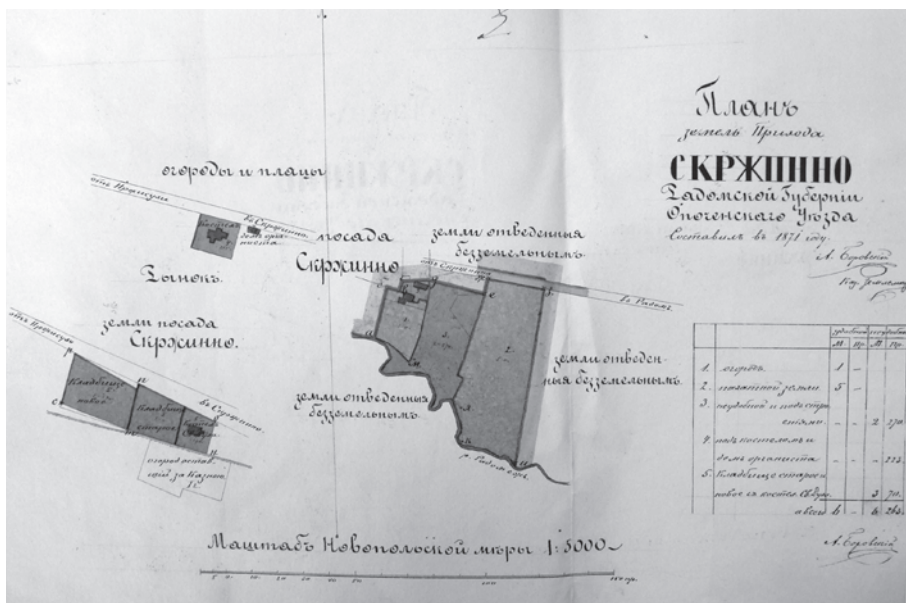


Рис. 13. Skrzynno. Mapa z 1871 r., Archiwum Państwowe w Radomiu, ZDP ISR, sygn.1029

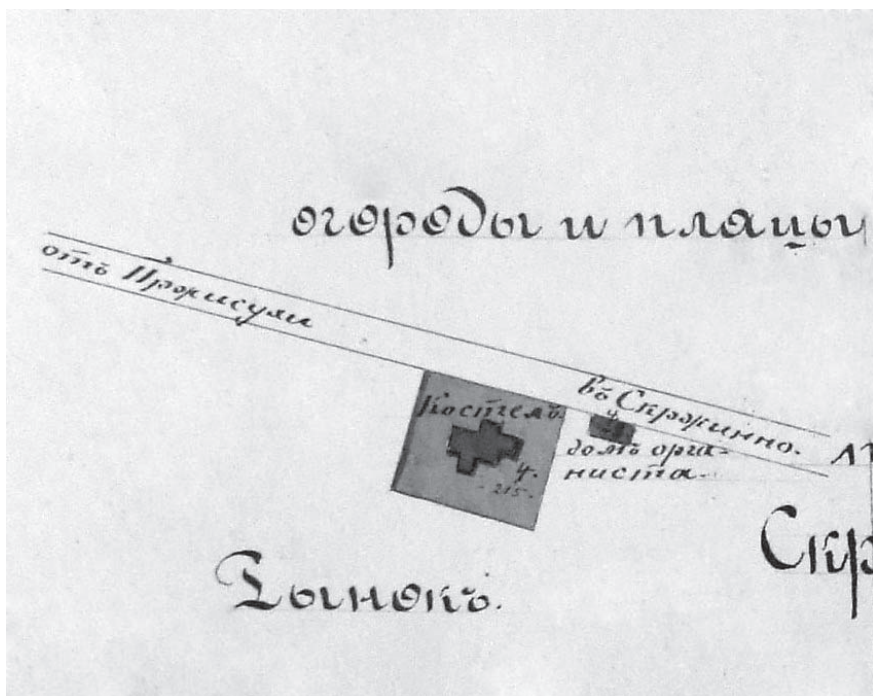
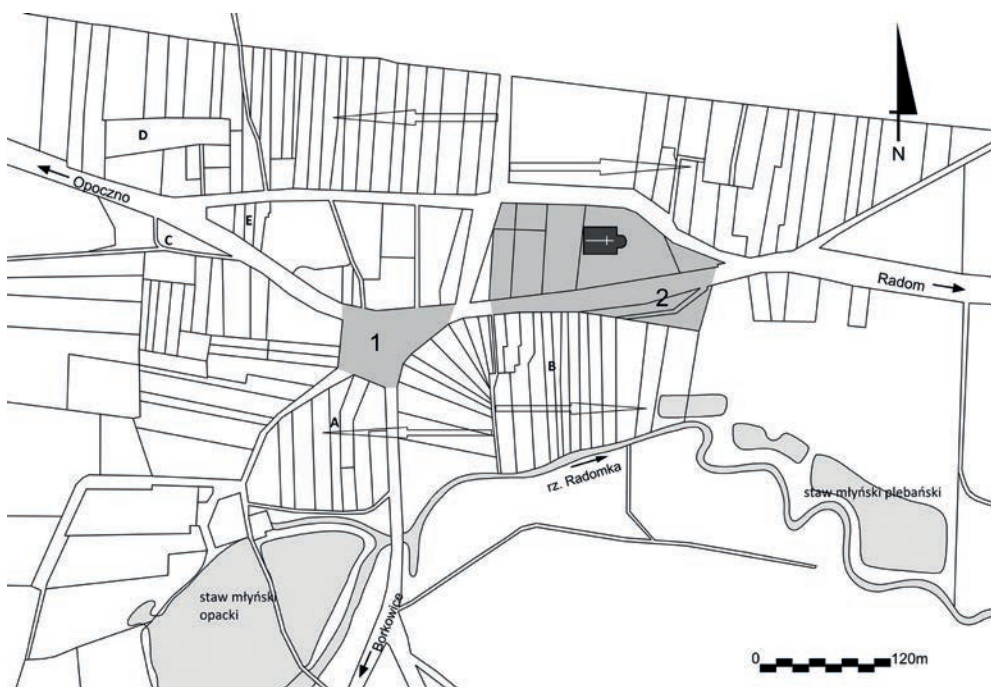


Рис. 14. Skrzynno lokalizacja rynku plebańskiego wycinek z mapy jw.

także *platea Sancti Spiriti*) z przyległymi od południa działkami siedliskowymi. Ten fragment miasta powstał po erekcji kościoła szpitalnego w 1523 roku⁴³.

Na północ od tej części jest blok związany z dawną zabudową folwarczną i karczmą (austerią). W narożniku zachodnim nawsia znajduje się pozostałość budynku dworskiego. W obu do dzisiaj zachowały się architektoniczne fragmenty murowanych budynków. Te dwa fragmenty miasta mogą wiązać się z okresem po wyzbyciu się miejscowości przez cystersów. Z 1774 r. pochodzi umowa zamiany Skrzywna i Zagórza, które opat sulejowski Stanisław Potkański zamienia ze starostą uszyckim Karolem Szydłowskim na wsie Przysałowice i Bąków⁴⁴ (ryc. 15).



Ryc. 15. Skrzywno. Jednostki morfogenetyczne w dzisiejszej strukturze miejscowości: 1. Rynek opacki. 2. Rynek plebański i plac przykościelny. A. Miasto opackie. B. Miasto plebańskie. C. Szpital, kościół św. Ducha. D. Karczma (Austeria). E. Dwór. Strzałki oznaczają linie rozgraniczenia obu części miasta. (opracował Z. Lechowicz)

Sądę, że wbrew opiniom wspomnianych Autorów w przypadku Skrzywna obraz przemian przestrzennych jest obecnie czytelny. Niestety, Recenzent, używając niesprawdzonych hipotez jako pewników, wykazał się zdumiewającym brakiem znajomości zasad dowodzenia.

⁴³ J. Wiśniewski, op. cit., s. 173.

⁴⁴ Ibidem, s. 157–159.

Od strony 389 T. Giergiel rozpoczął dywagację na temat zasadności tytułu i formy mojej publikacji. Wyjaśniam więc, że Inspirator wydawnictwa zasugerował tytuł *Dzieje ziemi radomskiej w średniowieczu*, albowiem zakładał, iż będzie to seria poświęcona kolejnym okręgom grodowym – sieciechowskiemu i radomskiemu. Na kontynuowanie tego zamysłu wpływu nie miałem i nie mam.

Recenzent stwierdził, iż okręg skrzyński może wymagać innej perspektywy niż radomski. Po konkretnych zarzutach skierował swe dociekania w kierunku problematyki nauk bardziej ścisłych m.in. optyki. Akapit „przyjęcie szerszej sandomierskiej optyki” wyraźnie określił precyzję myśli. Recenzent wielokrotnie wykazujący się potrzebą „literackiej myśli nieuczesanej” spowodował, iż zgodnie z jego logiką muszę pewne pojęcia doprecyzować. Ta inna perspektywa (nie wiem czemu uznał, iż moja to wyłącznie radomska) to zapewne recenzencka. Niestety obarczona jest, jak każda inna, błędami paralaksy i aberracji, ale czy to tylko efekt optyki stolicy prowincji. Być może efektem aberracji autorskiej jest spadek ostrości obrazu w całym polu widzenia. Aberracja sferyczna jest jedną z aberracji optycznych, ale pojęcie to wykorzystują także nauki biologiczne.

Recenzent świadomy asocjacyjnego oddziaływania ujęć kartograficznych stwierdził, iż grody prowincji sandomierskiej występują całkiem równomiernie, tworząc pierścień wokół interioru sandomierskiego. Kontynuując ten wątek, wykazał humorystyczny wręcz brak znajomości podstawowej terminologii z zakresu hydrologii – o czym świadczy choćby ciekawe pojęcie „wewnętrzna strona głównych rzek”, że osiągnęlibyśmy poziom zupełnie przeciwny „zewewnętrznej stronie rzeki” a jest to poziom jej dna. Zamknięcie się w takich terminach i takiej przestrzeni jak widać nie pozwala na bogatsze wnioski.

Na s. 390 Recenzent po raz kolejny wraca do tematu żarnowskiego okręgu grodowego. Uznał, iż sugerowany przeze mnie wyjątkowy układ przestrzenny jest dość powszechny. Wskazane przez T. Giergiela analogiczne przykłady: Lublin, Wiślica, Zawichost i Sandomierz są zupełnie nietrafne. Ze względu na rangę i funkcję Zawichost, Wiślica i Sandomierz nie przystają do porównań z przyczyn oczywistych, a Lublin analogią nie jest, albowiem romańskiego kościoła kamiennego tam nie znaleziono.

Na czym więc wyjątkowość polega? Dość oczywista jest modelowa linia rozwoju i przemian zespołu grodowego w średniowieczu. Ranga zespołu żarnowskiego nie polega więc na jego wyjątkowości, lecz na możliwości śledzenia i analizowania tejże linii, albowiem rzadko takie zespoły przetrwały w stanie umożliwiającym badania.

Związany z siedzibą okręgu grodowego w Żarnowie, przestrzennie czytelny zespół w dzisiejszej swej postaci składa się z trzech elementów: zachowanego zaledwie w 30% grodu (niestety, w większości są to pozostałości obwałowań, majdan prawie w całości został zniszczony), znacznie zniwelowanego podgrodzia, oraz fragmentów romańskiego kościoła wkomponowanego w bryłę neogotyckiej bazyliki. Na południe od kościoła rozciągała się osad targowa i miasto lokacyjne. Liczne cechy

wyróżniające świadczą o wyjątkowości samego kościoła. Podkreślali to liczni autorzy⁴⁵. Istnieje prawdopodobieństwo, że w obrębie wieloczołowego zespołu funkcjonowała zabudowa o randze rezydencjonalnej mająca swój wymiar symboliczny w obecności empory zachodniej w romańskim kościele. Empory zachodnie w kościołach romańskich nie są wyjątkiem. W Żarnowie uzyskała ona postać wysuniętej trybuny wspartej na podporze w formie kolumny na osi kościoła. Zachowane detale architektoniczne i elementy rzeźbiarskie empory podkreślają jej znaczenie w bryle kościoła. Sama świątynia na tle najbliższych zabytków sakralnego budownictwa romańskiego w Końskich, Chlewiskach i Inowłodzu sprawia wrażenie znacznej odmienności nie wynikającej wyłącznie z jej stanu zachowania, ale raczej z dobrze czytelnego rysu indywidualizującego. Najbliższa terytorialnie, a co więcej i formalnie, analogia kościoła w Inowłodzu jest jakością w znacznej mierze odmienną. Kościół w Żarnowie, oprócz odmiennego rozwiązania przestrzeni nawowej, odznacza się subtelniejszym opracowaniem szczegółów zarówno technicznych, jak i wystroju architektonicznego. Zoomorficzne detale architektoniczne pozwalają szukać związków warsztatu z nadreńskim kręgiem budowlanym. Próba przesklepienia nawy (nie jest pewne czy zrealizowana), to świadectwo nowatorskiego wówczas rozwiązania. Wyróżniki te sytuują fundację żarnowską w kręgu realizacji wybitnych warsztatowo i dlatego uznać ją można za fundację książęcą. Domniemanie takie mocno wspiera znacząca ranga ośrodka, który co najmniej od połowy wieku XII staje się miejscem sprawowania władzy zdecydowanie ponadregionalnej. Znane w historiografii wydarzenia polityczne, powstanie bądź ukształtowanie zespołu w takiej postaci pozwalają wiązać go z kręgiem fundacji Bolesława Krzywoustego lub jego synów Henryka Sandomierskiego i Kazimierza Sprawiedliwego. Ranga polityczna Żarnowa wraz z okręgiem jest trwale uwidocznioma w działaniach politycznych następných władców – Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego i Bolesława Konradowica.

Gród i kościół położone są przy krawędzi doliny ciekłu o nazwie Scepa dopływu rzeki Wąglanki. Dno doliny znajduje się na wysokości 235 m n.p.m. w południowo-zachodniej części dzisiejszej miejscowości i obniża się do 197 m n.p.m. przy ujściu do Wąglanki. Pozostałości grodu znajdują się na stoku wysoczyzny i w dna doliny. Kościół i osada zajmują niewielką kulminację w obrębie wysoczyzny na wysokości 234–235 m n.p.m. nieco powyżej górnej krawędzi doliny Scepy. Deniwelacja kulminacji w stosunku do dna doliny osiąga 8 m. Kulminacja ograniczona jest od północno-zachodu doliną Scepy, od wschodu niewielką dolinką denudacyjną.

Współczesny plan przestrzenny Żarnowa zachował dawną konfigurację granic własnościowych. Mimo pewnych przekształceń zachowały się wyraźnie czytelne

⁴⁵ A. Grzybowski, *Kościół św. Idziego w Inowłodzu*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 26, 1981, z. 3–4, s. 212–213; Idem, *Prandocin po stu latach badań*, w: *Ars sine scientia nihil est. Księga ofiarowana profesorowi Zygmuntowi Świechowskiemu*, Warszawa 1997, s. 95–98. Tam starsza literatura; T. Rodzińska-Choraży, *Kościół pod wezwaniem św. Piotra na Zawodziu w Kaliszu w kontekście architektury w Polsce na przełomie XII i XIII w.*, w: *Kalisz na przestrzeni wieków*, red. T. Baranowski, A. Buko, Kalisz 2013, s. 153.

składniki średniowiecznego rozwoju miejscowości. Elementem trwałym jest układ komunikacyjny zdeterminowany rzeźbą terenu oraz hydrografią doliny. Zachował się na długości ponad 600 m. Na północy od rozwidlenia dróg do Sulejowa i Opoczna, na południu dróg do Przedborza i Końskich. Ma charakter osiowy, a poszczególne jego składniki narastają chronologicznie. Od północy jest to wczesnośredniowieczny gród, osada przygodowa, kościół, plac targowy – centrum osady targowej, od południa średniowieczny rynek otoczony zabudową miasta lokacyjnego z czytelnymi przedmieściami. Na wyjątkowy charakter zespołu pozwalającego śledzić urbanizację ośrodka grodowego zwrócił uwagę M. Kulesza⁴⁶ (ryc. 16). Tak zwartego



Ryc. 16. Żarnów. Podstawowe jednostki morfogenetyczne w dzisiejszej strukturze przestrzennej miejscowości: 1. Gród. 2. Obszar osady przygodowej. 3. Teren przedlokacyjnej osady targowej. 4. Miasto lokacyjne. A. Kościół (opracował Z. Lechowicz)

⁴⁶ M. Kulesza, *Morfogeneza miast na obszarze Polski Środkowej w okresie przedzoborowym*, Łódź 2001, s. 45, przyp. 7.

zespołu na obszarze sąsiednich kasztelanii nie obserwujemy – z wyjątkiem Łęczycy, ale to oczywiście nieporównywalna skala ośrodka. Do tego brak śladów osadnictwa z okresu tzw. plemiennego sugeruje, że zespół grodowy powstał w efekcie ekspansji wielkopolskich Piastów. Średniowieczne zaplecze osadnicze grodu w Żarnowie (w promieniu 8 km od niego) stanowi 37 stanowisk archeologicznych z tego okresu ujawnionych w trakcie badań AZP.

Kolejny akapit Recenzent poświęcił dociekaniami zasadności użycia pojęcia okręg grodowy w Skrzynnie. Zapewne ma tu rację, iż sformułowanie jest niefortunne, a użycie – ze stolicą w Skrzynnie byłoby zapewne równie dociekliwie kontestowane. Intencją moją było jednoznaczne określenie lokalizacji – nie jest to dzisiejsze Skrzyńsko. Ze sformulowaniem T. Giergiela, że nie jest to naukowe, nie chcę dyskutować.

Zaryzykuje twierdzenie, że „scenariusz przemian osadniczych” przy obecnym stanie badań oraz głównie w oparciu o penetracje archeologiczne jest następujący: w tzw. okresie plemiennym w IX–X w. funkcjonuje w Gródku Leśnym niewielki zespół osadniczy. Poprzedza on powstanie państwowej – piastowskiej jednostki administracyjnej (okręgu grodowego) u schyłku X bądź na początku XI w. w rejonie dzisiejszego Skrzynna-Skrzyńska. Jedyńm grodem z tego okresu, uchwytnym archeologicznie i dobrze osadzonym chronologicznie, jest obiekt w dzisiejszej miejscowości Goździków. Ośrodki osadnicze zarówno przedpaństwowe, jak i państwowe zajmowały północne obrzeże Garbu Gielniowskiego u wylotu dolin rzecznych Radomki i Wiązownicy tworzących w górzystym masywie jedyne osie komunikacyjne. Wyrażna jest tu kontynuacja osadnictwa. Można rozważyć czy wyróżniki *Antiqua* i *Magna*, użyte w stosunku do dzisiejszego Skrzyńska, nie wynikają z sąsiedztwa starego zespołu osadniczego w dzisiejszym Gródku Leśnym. Po części tłumaczyłoby to toponomastyczne rozróżnienie Skrzynna i Skrzyńska już na przełomie X i XI w. Wówczas nie miałyby ono związku z nadaniem dla Piotra Włostowica.

Zwykle autor, podsumowując uwagi Recenzenta, stara się obronić swe tezy. Nie roszczę sobie pretensji do kompletności i ostateczności proponowanych rozstrzygnięć. Uważam, że komplementarność to nie zawsze relacja dipolowa. Uwagi T. Giergiela, mam nadzieję, powinny przynieść nowe możliwości pogłębionej analizy źródłowej skutkujące poznaniem treści dotychczas niedostrzeganych.

Recenzent wskazał kilka uchybień korektorskich, z którymi nie mogę dyskutować. Za korektę autorską, gdzie chochlik drukarski jest również skutkiem sieciowym, pozostaje mi wyłącznie Czytelników i Wydawcę przeprosić, a Recenzentowi za ich wskazanie podziękować.

Ryszard Szczygiel
UMCS Lublin

Miasto w nowej odsłonie. Monografia Iłży.

**T. 1: *Od czasów najdawniejszych do 1945 roku,*
pod red. S. Piątkowskiego, Warszawa 2014, ss. 383**

Od schyłku XX w. obserwujemy wzrost ilościowy publikacji regionalnych, do czego przyczyniły się liberalizacja ruchu wydawniczego i decentralizacja rynku księgarskiego. Pojawiły się na nim prace wartościowe, w pełni zgodne z aktualnym stanem badań, które dobrze służą upowszechnianiu wiedzy o przeszłości regionu. Obok nich publikuje się, w wielkiej liczbie, dzieła niespełniające wymogów naukowych, których znaczenie dla poznania przeszłości miasta czy regionu jest niewielkie¹.

Omawianą monografię należy zaliczyć do grupy pierwszej – prac w pełni naukowych. Zaskakuje jednak jej tytuł wiążący się zapewne z jednej strony z szerokim zakresem prowadzonych kwerend archiwalnych i przyjętym kwestionariuszem badawczym, z drugiej zaś z dosyć bogatym stanem badań nad przeszłością Iłży i okolic, który został zestawiony w bibliografii (s. 326–337).

Monografia Iłży została napisana przez zespół autorski złożony z wybitnych specjalistów, którymi kierował posiadający duże doświadczenie w redagowaniu takich dzieł – dr Sebastian Piątkowski z Radomia. Zarówno on, jak i profesorowie: Dariusz Kupisz, Krzysztof Latawiec (Lublin) i Marek Przeniosło (Kielce) wykorzystali zasoby archiwalne 15 archiwów (w tym Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt Petersburgu) oraz zbiory rękopiśmienne 6 bibliotek w kraju, liczne źródła drukowane i opracowania. Dobrze to świadczy o erudycji członków zespołu oraz ich przygotowaniu do podjętego projektu badawczego.

Zanim przejdę do jego omówienia należy wspomnieć, iż rozważania historyków zostały poprzedzone apelem do czytelników burmistrza Iłży Andrzeja Moskwy (s. 7), *Wstępem* napisanym przez redaktora monografii (s. 9–11) oraz interesującym studium o środowisku geograficznym okolic Iłży opracowanym przez nieżyjącego

¹ Zob. uwagi na ten temat w moim artykule: R. Szczygiel, *Historia w działalności towarzystw regionalnych po 2000 r.*, w: *Kongres Stowarzyszeń Regionalnych w Bydgoszczy. Regionalizm polski 25 lat po transformacji jako ważne źródło odrodzenia narodu i państwa*, red. J. Derenda, Bydgoszcz 2014, s. 50–51.

już Juliana Bartosika (s. 13–24). Następnie, zgodnie z zakresem chronologicznym większości monografii miast, omówiono dzieje badanego terytorium od pradziejów do czasów najnowszych, kończąc rozważania szczegółowe na 1945 r. Okres lat 1945–2014 przedstawiono w postaci kalendarium wydarzeń z różnych sfer życia społeczności regionalnej, które opracowała dyrektorka biblioteki Teresa Niewczas (s. 293–318). Region ilżecki słynie z bogatej kultury regionalnej zarówno materialnej, jak i niematerialnej. Dlatego też słusznie zdecydowano się na zamieszczenie w ocenianej monografii studium opisującego specyfikę tej kultury, którego autorką jest dyrektorka Muzeum Regionalnego Beata Bujakowska (s. 319–324).

Zasadniczą część dzieła stanowią rozważania dotyczące dziejów terytorium miasta i jego okolic, które redaktor określił jako obszar „w granicach gminy ilżeckiej” (s. 9). Witold Bujakowski w rozdziale *Pradzieje* przedstawił zarówno historię badań archeologicznych, jak i ich rezultaty, dotyczące okresu od XII tysiąclecia p.n.e. do XIII stulecia n.e. (s. 25–42), ukazując zarówno ciągłość osadniczą, jak też charakteryzując odkrycia dotyczące różnych kultur archeologicznych. Rozważania swoje zakończył, wspominając o ośrodku wczesnomiejskim w Ilży, który od XI w. odgrywał coraz większą rolę w sieci osadniczej tej części państwa piastowskiego.

Następne dwa rozdziały, napisane przez Dariusza Kupisza a zatytułowane *Średniowiecze* (s. 43–58) i *Okres Staropolski* (s. 59–95), dotyczą czasów przynależności miasta i okolicznych dóbr do biskupstwa krakowskiego, które zakończyły się w 1789 r. decyzją Sejmu Czteroletniego przekazującą je skarbowi państwa. Autor omówił początki osadnictwa na Pogórzu Ilżeckim i jego przemiany w ciągu badanego okresu, zwłaszcza na terenach parafii Ilża i Krzyżanowice, charakteryzował rozwój gospodarczy oraz przemiany społeczne i ustrojowe, rozwój kulturalny i wydarzenia polityczne. Najwięcej uwagi poświęcił dziejom miasta Ilży, słusznie stwierdzając, iż lokacja tam miasta na prawie niemieckim miała miejsce przed 1260 r., negując zarazem utrwaloną w historiografii miejskiej i miejscowej tradycji datę roku 1239 (s. 44). Mniej dokładnie omówił czas i okoliczności zorganizowania nowego miasta w Ilży, jednak z rozważań wynika, że D. Kupisz opowiada się za stanowiskiem Feliksa Kiryka, który datował powstanie nowego miasta na ostatnie dziesięciolecie XIII lub pierwsze XIV w. (s. 46). Zorganizowano wówczas miasto na niemieckim prawie miejskim, zapewne odmiany średzkiej, o czym może świadczyć użycie do jego rozplanowania średzkiej miary powierzchni, chociaż autor nie zdecydował się sformułować tej hipotezy, stwierdzając – „Nie jest znana pierwotna wersja prawa niemieckiego” (s. 48), w czym był zgodny z F. Kirykiem².

W omawianych rozdziałach otrzymaliśmy interesujący obraz życia miejskiego Ilży w tych jego sferach, na które pozwalają zachowane źródła zgromadzone bardzo dokładnie. Należy jednak skorygować rozważania na temat struktury władz miejskich, gdyż autor pisał (s. 48), że w Ilży ława sądowa liczyła 6 ławników oraz „z pewnością była też rada miejska i burmistrzowie”. Tymczasem w znanym mu

² F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI w.*, Kielce 1994, s. 48.

dokumencie władz miasta z 11 sierpnia 1379 r., dotyczącym sprzedaży przez wdowę Katarzynę trzeciej części młyna w Starej Iłży, obok wójta Floriana, występują 4 rajcy, zaś świadkami było 7 ławników³. Przemawia to za wnioskiem, iż rada urzędująca liczyła 4 rajców, zaś ława sądowa 7 ławników, co było modelem powszechnie stosowanym w miastach małopolskich. Należy też poprawić lokalizację wspomnianego na s. 48 Piotrawina. Chodzi nie o „podkrakowską wioskę”, ale o sławny Piotrawin nad Wisłą, w ziemi lubelskiej, który w 1310 r. (a nie jak napisano „w 1317”) otrzymał przywilej pozwalający jego mieszkańcom cieszyć się swobodami, jakie posiadali obywatele i mieszkańcy miasta Iłży⁴.

Okres od XVI do XVIII w., dla którego zachowało się więcej źródeł, został omówiony dokładniej niż czasy średniowiecza. Po krótkim przedstawieniu problemów przynależności administracyjnej, bardzo interesująco został scharakteryzowany rozwój przestrzenny i zabudowa miasta. Iłża posiadała po lokacji kwadratowy rynek, na którym krzyżowały się dwie ulice. Inne wychodziły z jego narożników. Wzniesione w XIV w. umocnienia obronne były kamienne. Znajdowały się w nich dwie bramy: Radomska od zachodu i Mostowa od wschodu (s. 48). W XVI w. przeprowadzono cały szereg inwestycji budowlanych. Przedłużono mury obronne i połączono je z umocnieniami zamku a w związku zapewne z rosnącymi potrzebami komunikacyjnymi zbudowano dwie nowe bramy: Krakowską od południa i Solecką od północy (s. 61). W mieście istniało ponad 150 domów, z tego około 30 przy rynku (podaną na s. 62 liczbę 127 domów rynkowych należy chyba traktować jako błąd drukarski i usunąć pierwszą cyfrę!). W Iłży, podobnie jak w innych miastach regionu, nastąpił dynamiczny rozwój zabudowy przedmieść, co wiązało się z przyrostem ludności. Zmiany w jej liczbie oraz uwarunkowania na nie wpływające, w tym pożary i wydarzenia wojenne, zostały szeroko omówione. Jednakże szacunek 1000 mieszkańców w XVI w. (s. 65) wydaje się zbyt skromny. Dlatego wniosek o podwojeniu liczby ludności miasta do 1645 r., dla którego posiadamy dokładniejsze szacunki, będzie wymagał dalszych badań. Podobnie należy odnieść się do rozważań o strukturze władz miejskich. Jeżeli każdy z burmistrzów „co kwartał rządu miasta trzymał” to musiało ich być 4 a nie 2, jak podano na s. 68. Mielibyśmy zapewne doczynienia z typowym dla miast na prawie magdeburskim zwyczajem, że każdy z rajców urzędujących przez ćwierć roku pełnił funkcję burmistrza.

Bardzo ciekawie i kompetentnie omówiona została gospodarka miejska. Przy charakterystyce rzemiosła D. Kupisz dorzucił wiele argumentów do znanej hipotezy Andrzeja Wyrobisza o kryzysie rzemiosła miejskiego w końcu XVI w. oraz następnych etapach jego przezwyciężania aż do rozbiorów. Wielu nowych informacji dostarczył także do roli rolnictwa w zajęciach mieszczan. Omówienie życia religijnego, oświaty i kultury oraz roli badanego terytorium w wydarzeniach politycznych

³ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, nr 304, s. 71.

⁴ F. Kiryk, op. cit., s. 48; S. Kuraś, *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, Warszawa 1983, s. 179.

od XVI do końca XVIII w. kończą interesujące rozważania o epoce przynależności Iłży do dóbr biskupstwa krakowskiego (s. 74–95).

Przekazanie klucza iłżeckiego decyzją Sejmu Czteroletniego do dóbr państwowych nastąpiło w okresie walk o upadającą niepodległość Rzeczypospolitej. Po trzecim rozbiórce Polski został on zajęty przez Austrię. Okresy przynależności do Galicji Zachodniej (1795–1809), następnie Księstwa Warszawskiego (1809–1813) oraz Królestwa Polskiego, aż do utraty statusu miejskiego przez Iłżę w 1869 r. zostały napisane przez Sebastiana Piątkowskiego (s. 103–146). W oparciu o rozległe kwerendy źródłowe przedstawił on warunki ogólne kolejnych okresów historycznych dziejach miasta a w ich ramach rozwój terytorialny, przemiany demograficzne, organizację i działalność władz miejskich, gospodarkę w mieście i okolicach, w tym początki przemysłu, warunki życia mieszkańców, życie religijne i kulturalne, szkolnictwo oraz udział w powstaniach narodowych. Autor bardzo interesująco przedstawił różne elementy modernizacyjne, jakie pojawiły się w życiu miasta i ekonomii iłżeckiej oraz stosunkach z władzami zaborczymi. Omówienie represji po upadku powstania styczniowego kończą jego rozważania.

Okres następny, obejmujący lata 1870–1914, opracował Krzysztof Latawiec (s. 159–194). Omówił przynależność administracyjną, strukturę i działalność władz, sądownictwo, zmiany demograficzne, zajęcia mieszkańców, szkolnictwo, życie religijne chrześcijan i Żydów oraz życie polityczne a zwłaszcza rodzący się ruch niepodległościowy. Szczególnie interesujące są jego rozważania o okolicznościach odebrania Iłży statusu miasta. W tym przypadku nie były to represje popowstaniowe ani stan finansów miasta, ale skierowana do władz prośba mieszkańców, którą K. Latawiec ocenia jako racjonalną (s. 160). Status osady pozwalał bowiem na większą swobodę aktywnego działania niż było to w miastach.

Czteroletni okres dziejów miasta i jego okolic w czasach I wojny światowej opisał Marek Przeniosło (s. 197–213). Autor omówił na szerokim tle dziejów powiatów iłżeckiego i radomskiego przebieg działań wojennych, wielkie zniszczenia i straty ludnościowe, jakie były ich następstwem, stosunek Iłżan do walczących stron oraz ożywienie niepodległościowe, w tym werbunek do Legionów Polskich i działalność Polskiej Organizacji Wojskowej. Wspomniał, że Zygmunt Pomarański był kometantem obwodu iłżeckiego – „na przełomie 1916 i 1917 r.” (s. 207). Warto uzupełnić, że w swoim życiorysie zasłużony wydawca z Zamościa napisał – „w końcu marca 1917 r. otrzymuję polecenie zorganizowania Organizacji w powiecie iłżeckim i w pierwszych dniach kwietnia tego roku zostaję mianowany kmdtm Obwodu VIII-go z siedzibą w Skarżysku”. Funkcję tę sprawował do 19 lipca, gdy został przeniesiony do Końskich⁵.

Dwa ostatnie rozdziały monografii, obejmujące lata międzywojenne (1918–1939) oraz czasy II wojny światowej i okupacji niemieckiej opisał Sebastian Piątkowski

⁵ Zygmunt Pomarański – pseudonimy „Brzóska” i „Brzeziński”, Życiorys własny, w zasobie Archiwum Państwowego w Zamościu.

(s. 215–288). Otrzymaliśmy bardzo interesujący obraz dziejów miasta i jego okolic zarówno w Polsce Odrodzonej, jak i w czasie wojny i okupacji. Szczególnie cenne są rozważania dotyczące działalności władz gminnych i miejskich (po odzyskaniu w 1925 r. statusu miasta), ich starania o odbudowę zniszczeń, rozwój wytwórczości, czy też o przeniesienie siedziby powiatu z Wierzbnika. Autor wprowadził do obiegu naukowego wiele interesujących informacji o rozwoju gospodarki, życiu społecznym, kulturalnym i politycznym. Ukazał wzrastającą aktywność Iłżan zabiegających o realizację różnych przedsięwzięć.

Aktywność tę i wielki patriotyzm przejawiali mieszkańcy Iłży również w latach II wojny światowej. W czasie wojny obronnej 1939 r. doszło do bitwy iłżeckiej opisanej bardzo interesująco. Okupacja, która nastąpiła później przyniosła eksterminację ludności polskiej oraz zagładę żydowskiej. Ciekawie omówił S. Piątkowski działalność władz okupacyjnych, życie mieszkańców w tych trudnych latach oraz działalność organizacji konspiracyjnych, akcentując w niej regionalną specyfikę.

Otrzymaliśmy więc w omawianej monografii szeroką panoramę dziejów miasta i jego okolic od lokacji do końca okupacji niemieckiej w 1945 r. Należy docenić kompetencję jej autorów, którzy przyjęli bardzo elastyczną periodyzację pozwalającą czytelnikowi wyrobić sobie zdanie o kolejnych etapach dziejów miasta Iłży. Trzeba też podkreślić, iż walory naukowe *Monografii Iłży* zdecydowanie przeważają nad popularyzatorskimi. Jest to dobre kompendium wiedzy o tym mieście i jego okolicach, użyteczne zarówno dla historyków miast, jak i miłośników przeszłości opisywanego regionu.

Marcin Kuna

Matka Twardogłowych. Recenzja książki Marcina Kępy *Twierdza Radom*

„Opowiem panu o Radomiu”¹

W jaki sposób pisać o mieście, w jaki sposób poszukiwać jego sensów i je utrwaląć? Italo Calvino pisał, iż „miasto nie zacierające się w pamięci jest jak rusztowanie czy sieć, w której oknach każdy może umieszczać to, co chce zapamiętać: nazwiska sławnych ludzi, cnoty, liczby, klasyfikację roślin i minerałów, daty bitew, gwiazdozbiory, części mowy. Pomiędzy każdym pojęciem i każdym z punktów swej drogi będzie mógł ustalić związek podobieństwa lub kontrastu, który posłuży pamięci za natychmiastowy punkt odniesienia”². W książce *Twierdza Radom*³ naszym przewodnikiem po mieście, już kolejny raz, staje się Marcin Kępa. Wydaje się, że autorowi bliski jest wspomniany wyżej model budowania obrazu miasta. *Twierdza...* jest bowiem zbiorem trzydziestu krótkich tekstów – szkiców, gawęd, impresji i opowiadań – okien, przez które wraz z autorem patrzymy na wybrane przez niego kadry dawnego i współczesnego Radomia. „Bo ja, proszę pana, naprawdę mam coś do powiedzenia. I o Radomiu, proszę pana, wiem niemało” – mówi zachęcająco bohater pierwszego utworu, po czym dodaje – „Bo to, proszę pana, pojemna dziura. Ile się w niej mieści, ech... Tylko opowiadać”⁴. Czy to zapowiedź tematycznego bogactwa i interesujących historii, czy też może obietnica bez pokrycia? Z pewnością nie można odmówić książce różnorodności ujęć miasta i form, w które zostały one wpisane. Czy udaje się w niej jednak powiązać punkty obserwacji, wrażeń, skojarzeń i obrazów w sieć pozwalającą schwytać ulotnego geniusza miasta?

¹ Wszystkie śródtytuły są cytatami z pierwszego utworu książki M. Kępy.

² I. Calvino, *Niewidzialne miasta*, cyt. za: E. Kaczyńska, *Pejzaż miejski z zaściankiem w tle*, Warszawa 1999, s. 12.

³ M. Kępa, *Twierdza Radom*, Radom 2013.

⁴ *Ibidem*, s. 16–17.

„Pełny barek, mocne trunki i nasze radomskie fantasmagorie. Co tu było?...”

Tym, co wywiera najsilniejszy wpływ na sposób widzenia miasta przez autora, wcale nie wydaje się być organizacja przestrzeni (choć ta oczywiście ujęta jest w tekstach), ale porządek czasowy i wynikające z niego charakterystyczne rysy Radomia. Czas staje się tu osią, która spaja wszystkie elementy miasta, nadaje rytm i narzuca system wartości, a przez to decyduje o sukcesie lub porażce. Teksty obecne w zbiorze ukazują miejsce w różnych ujęciach czasowych – przeszłości (głównie międzywojnie i okres dzieciństwa autora), teraźniejszości i przyszłości. Jedyne przeszłość ukazana jest w jasnych barwach, choć jej różne okresy mają różne źródła wartości. Dwudziestolecie międzywojenne, obecne w kolejnych już (czytaliśmy podobne we wcześniej wydanym zbiorze z utworami autora⁵) opowiadaniach z „cyklu gombrowiczowskiego” („biograficznych apokryfach”, jak nazywa je Dariusz Trześniowski we *Wstępie do Twierdzy...*), przypomina złoty wiek miasta. Mimo że Radom jest w opowiadaniach (*Spotkanie w parku*, *Fotomontaż Józefa Grodzickiego*, *Pingpong po radomsku*) przedstawiony jako przestrzeń prowincji, nie wynika z tego tytułu jakakolwiek stygmatyzacja, a z drugiej strony – poczucie niższości lub zależności. To prowincja uporządkowana, ciekawa i barwna, miejsce, które nie tylko potrafi wydać z siebie ludzi niezwykłych talentów, z aspiracjami i fantazją, ale nawet sprowadzić do siebie zainteresowanych miastem obcych z centrum kraju. Mieszkańcy żyją rytmem nieśpiesznym, ale harmonijnym. Najważniejsze zaś, wydaje się sugerować autor, że działają zgodnie z etosem (jedno ze słów-kluczy książki). Czym miał lub ma być radomski etos trudno jednoznacznie odpowiedzieć, pewne jest, że to relikwium przeszłości – wierni mu są wyłącznie historyczne postaci związane z Radomiem (np. ulubieni przez autora Witold Gombrowicz, Józef Grodzicki czy Stanisław Wierzbicki), miejscy matuzalemowie (i jednocześnie gawędziarze) dożywający tu swoich lat, a także starający się go podtrzymać wybrani, jak narrator, młodzi ludzie.

Ten ostatni podejmuje walkę (choć jest to tylko walka wewnętrzna, duchowa) nie tylko o utrzymanie owego etosu, ale również o zachowanie mitu krainy dzieciństwa. Konfrontacja mitu z prozaiczną, a czasem wręcz wulgarną nową rzeczywistością rodzi lęk: „Przechodzę obok tej bramy często, ale boję się zajrzeć do środka. Jakaś nadnaturalna siła [...] powstrzymuje mnie, żeby tam zajść. Widzę z ulicy tylko kawałek kolorowego płotku, a za nim prześwitujące liście [...]. Obok jest pewnie ławka, na której pierwszy raz całowałem się na poważnie”⁶. Czasem bohater to starcie przegrywa, co rodzi poczucie zdrady (jak w szkicu *Róże*). Przeszłość, szczególnie ta bardziej odległa, całkiem dobrze sprawdza się jako temat opowiadań, jednak to przedstawieniu kondycji współczesnego Radomia autor zdecydował się poświęcić najwięcej miejsca.

⁵ M. Kępa, Z. Szczerek, *Paczka Radomskich*, Radom 2010.

⁶ M. Kępa, *Twierdza...*, s. 50.

„...Co jest? Może – co będzie?”

Czy miasto, jako wytwór rąk ludzkich, z góry skazane jest na zagładę, gdyż, jak pisał św. Augustyn, to „miłość własna posunięta aż do pogardy Boga, powołała państwo ziemskie?”⁷. W *Twierdzy*... znajdziemy jednoznaczną, twierdzącą odpowiedź. Mimo że fundamenty miasta powinny wyrastać z „arche absolutnej, od której się zaczyna, i z relatywnej, w której jest się kontynuacją swoich przodków”⁸, że winna to być przestrzeń wieczna i niezmienna, bo „miasto jest mechanizmem stale odradzającym swoją przeszłość [...], mechanizmem przeciwstawiającym się czasowi”⁹, Radom z wizji Kępy nie realizuje żadnego z tych założeń. Jednym z jego głównych grzechów jest całkowita utrata własnych korzeni. Znajduje się w czasie, w którym ostatnie ślady przeszłości próbuje się, skutecznie, zacierać bezwartościową nowoczesnością. Karykaturalnie przedstawione postaci współczesnych ludzi interesu „wydźwigują tę część Radomia spod gruzów wspomnień, których nikt nie zdążył spisać”¹⁰, zapatrzeni w ekrany jednoręki bandyta „robotnicy i bezrobotnicy zapijają własne dziedzictwo”¹¹, młodzi barbarzyńcy profanują swymi autografami pamiątkowe tablice¹². Zerwanie z przeszłością unicestwiło tożsamość miasta, jednak ono zdaje się tworzyć nową *quasi*-nowoczesną *quasi*-tożsamość. Po pierwsze – izoluje się, staje się „odgródzone od reszty świata, tkwi w swoim miejskim jestestwie jak w rozgrzanej do czerwoności bani”¹³ – liczy się to, co *tu*, wszystko inne znajduje się w nieokreślonym i dalekim *tam*. Po drugie – po zamknięciu mieszkańców w tej ograniczonej przestrzeni, wskazuje im nic nieznaczące cele, ci zaś „kręcą się wokół własnej osi, zabiegani i wściekli na siebie”¹⁴. Po trzecie – zabija wszelkie przejawy wyjątkowości, sieje „intelektualne spustoszenie”¹⁵.

Bohaterowie żyją nie tylko w wielkiej wspólnej twierdzy, ale i we własnych bezpiecznych mikrotwierdzach, w których z poświęceniem i zaangażowaniem pracują nad utrzymaniem beznadziejnego *status quo*. Miasto, trwające w zadowoleniu na granicy życia i śmierci, nie tylko zamyka się na wpływy z zewnątrz, ale także nie pozwala mieszkańcom na stałe opuścić swoich murów – staje się więzieniem: „Czasami zaświta myśl, żeby się stąd wyrwać, ale szybko zagłusza ją rechot kompanów”¹⁶. Nie tylko przeciętni bohaterowie, ale i sam narrator także wydaje się być skazany na śmierć w Radomiu – porusza się wśród ludzi, którzy zanudzają go frazesami (lista tematów taksówkarza z *Kabli...*), budzą swoim prymitywizmem poczucie

⁷ Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, przeł. W. Kornatowski, t. 14. Warszawa 1977, s. 28.

⁸ K. Kerenyi, *Czym jest mitologia*, przeł. I. Krońska, „Twórczość”, 1973, nr 2, s. 95.

⁹ B. Żyłko, *Wstęp*, w: W. Toporow, *Miasto i mit*, Gdańsk 2000, s. 17.

¹⁰ M. Kępa, *Twierdza...*, s. 38.

¹¹ *Ibidem*, s. 146.

¹² *Ibidem*, s. 23.

¹³ *Ibidem*, s. 52.

¹⁴ *Ibidem*, s. 53.

¹⁵ *Ibidem*, s. 16.

¹⁶ *Ibidem*, s. 47.

dyskomfortu (jak „muzyk” ze szkicu *Wszyscy jesteśmy z disco-polo*) lub wręcz odrazę („antropoidalne nowotwory, które w swoich samotniach oddają się słodkiej i leniwej konsumpcji własnych mózgow”¹⁷). Mimo że uważnie obserwuje miasto i stawia jednoznaczną diagnozę – powolnego, ale nieuniknionego rozkładu, bezsensownego trwania w próżni – jego działania ograniczają się do rejestracji i krytyki. Poddaje się sile nowego miasta, trwając w lęku przed utratą mitu dzieciństwa. Mityczne miasto powinno być siedzibą bogów. W wizji Radomia Kępy wyraźnie odczuwa się w nim jedynie obecność istoty przypominającej boga głupoty, ograniczenia i konsumpcji – wiecznego Pasożyta. To „wesoła dżdżownica, wypasione robaczysko, lepki industrialny soliter, co w tym mieście nie umiera nigdy”¹⁸. Jeśli zaś wyobrazimy sobie, jak to czyniono w dawnych czasach, miasto pod postacią kobiety (*metropolis* – miasto-matka), Radom należy chyba uznać za twierdzę jakiejś chtonicznej bogini – Matki Twardogłowych.

Czy przyszłość może przynieść coś pozytywnego? Miasto trwa nieprzerwanie i nieporuszenie w swoim brudzie, co każe starszej kobiecie, przyjmującej tymczasowo rolę lokalnej Sybilii (*sic!*), snuć apokaliptyczne wizje – „wszystko [...] zostanie zniszczone, [...] kamień na kamieniu nie zostanie”¹⁹. Szansą na powrót na mapę kraju i w centrum uwagi wydaje się spadająca na Radom gigantyczna katastrofa (dobry temat dla mediów), jednak wyniesienie go ponad przeciętność może być tylko tymczasowe – po chwili musi wrócić do pierwotnego stanu depresji, skazane na samotność i zapomnienie (*Nasz mały armageddon*). Pozostaje tęsknota za pierwszym buntownikiem, który zapoczątkuje zmiany, radomskim Raskolnikowem. Ten jednak się nie zjawia (*Mental concentration camp*).

„To historia starych bram, podwórek...”

Mityczne miasta z założenia składały się z miejsc lepszych i gorszych (wyrażony podział na część sakralną i świecką), co miało swoje przełożenie w ich topografii. Powinny one być obszarem uporządkowanym i wypełnionym znaczeniami. Nie znajdziemy na kartach książki Kępy żywych miejsc świętych, mitycznych lub poddanych mityzacji, które odbijają swoje piętno w przestrzeni miasta i przestrzeni duchowej jego mieszkańców. Te, które mogłyby to sprawić, pozostają w stanie ruiny i zapomnienia (synagoga ze szkicu *Oddechy...*, getto ze szkicu *Glinice...*). Współczesny Radom to zatem przestrzeń jednego wymiaru – *profanum*, przestrzeń miejsc nieznaczących i złych. Wprawdzie takie przedstawienie zgadza się z rzeczywistością, jednak trudno dostrzec w konkretnych radomskich miejscach przedstawionych w *Twierdzy...* – ulicach, placach, osiedlach, knajpach, bramach, wszechobecnych w rzeczywistości i często wspominanych w tekstach marketach – większy znaczeniowy potencjał. Nie budują one ducha miejsca, nie stanowią o jego wyjąt-

¹⁷ Ibidem, s. 62.

¹⁸ Ibidem, s. 32.

¹⁹ Ibidem, s. 63.

kowości. Oczywiście można próbować je od nowa stwarzać, zmieniać, ubarwiać, nadawać im znaczenie – wpisywać we własną mapę miasta. Kępa pozostaje jednak wierny rzeczywistości (liczne nazwy własne, fotograficzny opis, topografia i historia miejsc). Rysunek to wprawdzie dokładny, ale zbyt dobrze znany, nawet dla czytelnika, który nigdy nie odwiedził Radomia (pasuje równie dobrze do innej miejscowości). Jako czytelnicy jesteśmy świadkami przede wszystkim odtwarzania, a nie kreowania. Zbigniew Wieczorek pisał o tekstach autorów *Paczki Radomskich*: „Do najwartościowszych stron książki młodych autorów zaliczam jej weryzm”. Weryzm dominuje także w *Twierdzy...*, jednak jest to, w mojej opinii, jej strona najsłabsza. Często czytamy utwory, których podstawową treść stanowi uważna, lecz przedstawiona w stanie niemal surowym obserwacja. Jeśli przyjmiemy, że tekst ma „poruszyć wyobraźnię czytelnika”, karkołomnym zadaniem wydaje się tworzenie odbicia fragmentu miasta – miejsca, sytuacji, postaci etc. – bez silnego oparcia w barwnym stylu bądź ciekawej narracji.

Przy okazji tematu ścisłego naśladownictwa warto wspomnieć o pracach Mateusza Kamieńskiego, który kolejny raz podjął się zilustrowania wybranych zakątków Radomia i okolic. Jego szkice, chyba ze szkodą dla nich samych, dobrze oddają ton tekstów. W ilustracjach tego samego autora do *Paczki...* znajdowaliśmy konieczny dystans i przymrużenie oka, komiksową (w pozytywnym znaczeniu) lekkość, w grafikach do *Twierdzy...* zaś widzimy zdecydowanie więcej dosłownej radomskiej szarości.

„Radom to przede wszystkim ludzie. Cudowni ludzie, gdzie rozrzuceni po swoich obowiązkach”

Cudownych ludzi rzadko spotykamy w trakcie lektury *Twierdzy...* Widzimy przede wszystkim portrety osób pozbawionych szczególnych rysów, przeciętnych, byle jakich. Problem nie leży w tym, że bohaterowie to ludzie życiowo wykołejeni czy prymitywni. Wiemy doskonale, że choćby u Brunona Schulza mitologicznej nobilitacji dostąpiły osoby pokraczne, kalekie na ciele i umyśle, ubogie i nieszczęśliwe. To właśnie kwestia mityzacji, wyobraźniowych i literackich zabiegów, których w *Twierdzy...* niestety brakuje. Postaci wyjątkowe to jedynie cienie z przeszłości, które autor na chwilę powołuje do życia, wspominając przy okazji opisu związane go z nimi miejsca. Grzecznarowski, Kotarbiński, Przyborowski, Giser, Czachowski, Prokulski, Pinno, Kossoy, Perle, Gacki, Kolberg... – to w książce jedynie puste nazwiska, które znikają ze sceny zanim zdążymy się im dobrze przyjrzeć. Wyjątek stanowią Witold Gombrowicz, Leszek Kołakowski, Wierzbicki czy Grodzicki, których możemy zobaczyć w pełni – w ruchu i dialogu – żywych. Właśnie dzięki temu opowiadania, których są bohaterami, należą do najlepszych z całego zbioru. Warto dodać, że są to także utwory najdłuższe, więc dystans autora wobec swoich możliwości układania fabuł – „brakuje mi cierpliwości do dłuższych form, precyzji jak w architekturze”²⁰ – wydaje się nie do końca uzasadniony. To zaś, co nieco osłabia siłę

²⁰ Ibidem, s. 69.

opowiadań, to lekkie odczucie *déjà vu* – znamy już z poprzedniego zbioru m.in. postaci Gapeona i Nidasa, dworek we Wsoli i zakład fotograficzny mistrza Grodzickiego.

„No naturalnie, spotkamy się jeszcze”

Według niektórych badaczy coś takiego jak „duch miejsca” nie występuje, istnieje natomiast duch, który tkwi w samych opowieściach. Paweł Huelle twierdzi, iż to magia legendy sprawia, że „miasto zwykłe i pospolite staje się niezwykle i jedyne”²¹. Literatura kształtuje nasz stosunek do miasta, aranżując jego sugestywny, natężony obraz. „A teraz, kiedy przechadzam się po naszym mieście, mieszają się uczucia. Przywiązania i niechęci, bezpieczeństwa i pustki”²² – te ambiwalentne odczucia autora są w książce wyraźnie widoczne. Czy da się wykreować miejsce magiczne bez inspiracji wypływającej z sentymentu i miłości do niego? Czy nie jest konieczne, byśmy widzieli je tak, jak Schulz widział ubogą i mało ciekawą galicyjską prowincję – jako matecznik magii dzieciństwa? „W sumie to nic panu nie opowiedziałem”²³ – stwierdza na odchodnym ten, który chciał opowiedzieć tak wiele. Na szczęście nie mówi całej prawdy. W książce Kępy zobaczyć można interesujące obrazy przeszłości i przede wszystkim – zmaganie się człowieka z miejscem, z którego wyrósł i do którego należy – próbę osaczenia geniusza miasta. Czy udaną? Duch, o ile taki tu przebywa, pozostaje na razie na wolności.

²¹ P. Huelle, *Duch miejsca – duch miasta?*, „Tytuł”, 4 (36), 1999. Cyt. za B. Żyłko, op. cit., s. 16.

²² M. Kępa, *Twierdza...*, s. 148.

²³ Ibidem, s. 21.

Joanna Marciniak-Barczyk
(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Działo się na radomskim rynku – zapomniana fontanna na Rynku Nowego Miasta w Radomiu

W roku 2014 przeprowadzono na radomskim rynku badania archeologiczne, które miały na celu odnalezienie fundamentów pierwszego ratusza¹. Na głębokości około 1 m odsłonięto sporych rozmiarów głaz narzutowy leżący w zarysie odkrytego budynku w jego centralnej części. Początkowo nic nie było wiadomo o pochodzeniu owego kamienia. Kwerenda źródłowa pozwoliła jednak odsłonić nieco jego historię, która ściśle związana jest z przeszłością samego placu rynkowego.

W lipcu 1820 r. po ratuszu w zasadzie nie było już śladu, natomiast miejsce po nim należało już tylko zasypać, splantować i wybrukować². Komisja Rządowa zdecydowała, że wybrukowany zostanie jedynie środkowy plac, ponadto poprawiony zostanie bruk przylegający bezpośrednio do kolegium pijarów – pismo z dnia 23 kwietnia 1827 r.³

W roku 1852 F.M. Sobieszczański pisał o Radomiu, że: „[...] schludną, a ozdobną ma powierzchowność [...]”⁴. „Staraniem gubernatora otworzono nowe ulice, wyporządkowano rynek, całe miasto wybrukowano, a na niektórych znaczniejszych ulicach marmurowe po obu stronach dano chodniki. I wesołym, ozdobnym teraz jest Radom; a domy jakby czarodziejską ręką coraz to nowe z ziemi wyrastając, zapelniają przestrzeń do gmachu Rządu Gubernialnego [...]”⁵. Pół wieku później K. Krynicki wyraźnie zasmucony faktem zniszczenia wielu zabytków pisał: „[...] Jakże mało niestety pozostało dziś pamiątek po owej świetności Radomia! Aż dziw pomyśleć, że tak zatarły się jego pamiątki”⁶.

W połowie XIX w. radomski rynek był w zasadzie niezabudowany i stanowił wolną przestrzeń otoczoną w większości nowymi murowanymi kamienicami.

¹ Badania prowadziła Rewitalizacja Radom Sp. z o.o., kierownik – mgr Grzegorz Barczyk, konsultant – dr Zbigniew Lechowicz.

² Z. Lentowicz, *Ratusz w Radomiu. Dokumentacja naukowo-historyczna*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego [dalej BK RTN], t. 39, 2004, z. 1–4, s. 78.

³ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku radomskiego na przełomie XVIII i XIX w.*, BK RTN, t. 6, 1969, z. 4, s. 62, przyp. 147; s. 79.

⁴ F.M. Sobieszczański, *Wycieczka archeologiczna w niektóre strony Gubernii Radomskiej odbyta w miesiącu wrześniu 1851 roku*, Warszawa 1852, s. 16.

⁵ Ibidem, s. 17.

⁶ K. Krynicki, *Rys geografii Królestwa Polskiego*, Kraków 1902, s. 108.



Ryc. 1. Rynek w Radomiu w połowie XIX w. (źródło: J. Jaworska, *Nieznane źródło do ikonografii Radomia i jego związku z kolekcjonerstwem polskim*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, XII/1968, s. 167)

Na rysunku wykonanym przez A. Misierowicza z połowy XIX w. widoczne są wówczas jeszcze parterowe domki na ulicy Grodzkiej⁷. Dachy kamienic oznaczonych obecnie numerami – Rynek 14 i 15 nie są jeszcze połączone. Widoczna jest również nowa kamienica Majewskich (obecnie Rynek 12) oraz dom pochodzący z drugiej połowy XVIII w., a należący wówczas do garbarza Jana Streibla – oznaczony dzisiaj numerem 13⁸ (patrz ryc. 1). W lu-

stracji z roku 1866 czytamy w opisie miasta: „choć [..] niezamożne, wszelako regularnie zabudowane, wszystkie ulice i boki rynku są proste”⁹.

Targi odbywające się dotychczas w Ryнку przeniesiono w pierwszej połowie XIX w. na plac św. Wojciecha na Starym Mieście, co miało związek z budową poza rynkiem nowych jatek drewnianych i murowanych. Te drugie powstały u zbiegu ulicy Wałowej i przedłużenia ulicy Grodzkiej¹⁰. Pod koniec wieku XIX na radomskim rynku wciąż „odbywały się [..] czwartkowe targi, które przeniesiono na Rajtszulę około 1890 r.”¹¹.

Po przeniesieniu targu centralną część placu rynkowego „osztachetowano i wysadzono drzewiną”¹². Urządzono tutaj skwer z licznymi drzewami. Ulice biegnące wzdłuż pierzei zostały wybrukowane, wybudowano też rynsztoki¹³. Taki obraz radomskiego rynku przedstawiają zdjęcia i pocztówki z przełomu XIX i XX w.¹⁴

⁷ Za J. Jaworską – rycina z wyd. *Pomniki dawnej Małopolski. Rok pierwszy w V widokach*. Rysował A. Misurowicz w Lit. M. Fajansa. Warszawa 1858; Litografia, 13,6 x 26,6. Egzemplarz w Muzeum Narodowym w Warszawie, nr inw. 99476 – J. Jaworska, *Nieznane źródło do ikonografii Radomia i jego związku z kolekcjonerstwem polskim*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, XII/1968, s. 167; W. Kalinowski, *Rozbudowa Radomia w latach 1815–1830*, „Studia Z Historii Budowy Miast. Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury”, t. 5, 1955, z. 1/14, ryc. 19, s. ryc. 29, s. 163.

⁸ Ibidem; W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 60; J. Kuczyński, B. Paprocki, *Radom (informator turystyczny)*, Kielce 1974, s. 5.

⁹ I. Popławska, *Rozwój przestrzenny Radomia i jego zabudowa od połowy XIX w. do roku 1918*. *Zabudowa*, w: *Urbanistyka i architektura Radomia*, red. W. Kalinowski, Lublin 1979, s. 167.

¹⁰ W. Kalinowski, *Przebudowa miasta w pierwszej połowie XIX w.*, w: *Urbanistyka...*, s. 144; Idem, *Rozbudowa Radomia...*, s. 178, przyp. 105.

¹¹ J. Wiśniewski, *Ziemia radomska w obrazkach – Radom*, „Brzask”. Radomski Tygodnik Obrazkowy, r. 2, 18. I. 1917, nr 3, s. 21.

¹² Ibidem.

¹³ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 62.

¹⁴ J. Trzebiński jest autorem najstarszych zdjęć z radomskiego rynku wykonanych w I. połowie XX w.

(patrz ryc. 2–3). Na wielu z nich widoczne jest również wspomniane wcześniej żeliwne ogrodzenie na ceglany murku, które otaczać miało całą centralną część placu. W pierwszej połowie XX w. wybudowano chodniki z płyt oraz krawężniki¹⁵. Rozplanowanie skweru przedstawione zostało w roku 1912 na „planie sieci kanalizacyjnej starego miasta”¹⁶ (patrz ryc. 4).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918 rozpoczął się dla Radomia kolejny etap rozbudowy i modernizacji przestrzeni miejskiej. Już 3 września roku 1923 pojawił się pomysł budowy pomnika poświęconego strzelcom i legionistom podkomendnym Józefa Piłsudskiego (decyzją Związku Legionistów Polskich)¹⁷. Wkrótce zmieniono koncepcję i planowano wznieść w obrębie miasta pomnik upamiętniający czyny wszystkich, którzy „przyczynili się do odzyskania niepodległości”. Za pomysłodawcę i organizatora tego ważnego wówczas przedsięwzięcia powszechnie uznaje się rotmistrza rez. Michała Tadeusza Osińskiego, pseudonim Brzęk. Utworzono Komitet Odświeżenia pomnika „Czynu Legionów”¹⁸, który w wyniku porozumienia połączył się w roku 1927 z Fundacją Sztandaru „Związku Strzeleckiego” Obwodu Radom¹⁹.

W marcu 1924 r. z inicjatywy Zarządu Związku Legionistów Polskich w Radomiu Rada Miejska wydała uchwałę, iż wspomniany pomnik postawio-



Ryc. 2. Widok na szosę kielecką 1915 (źródło: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu – sygn. H-2268-61-93)



Ryc. 3. Żołnierz armii austriacko-węgierskiej na rynku w Radomiu w roku 1917 (źródło: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu – sygn. H-2496-2-127-95)

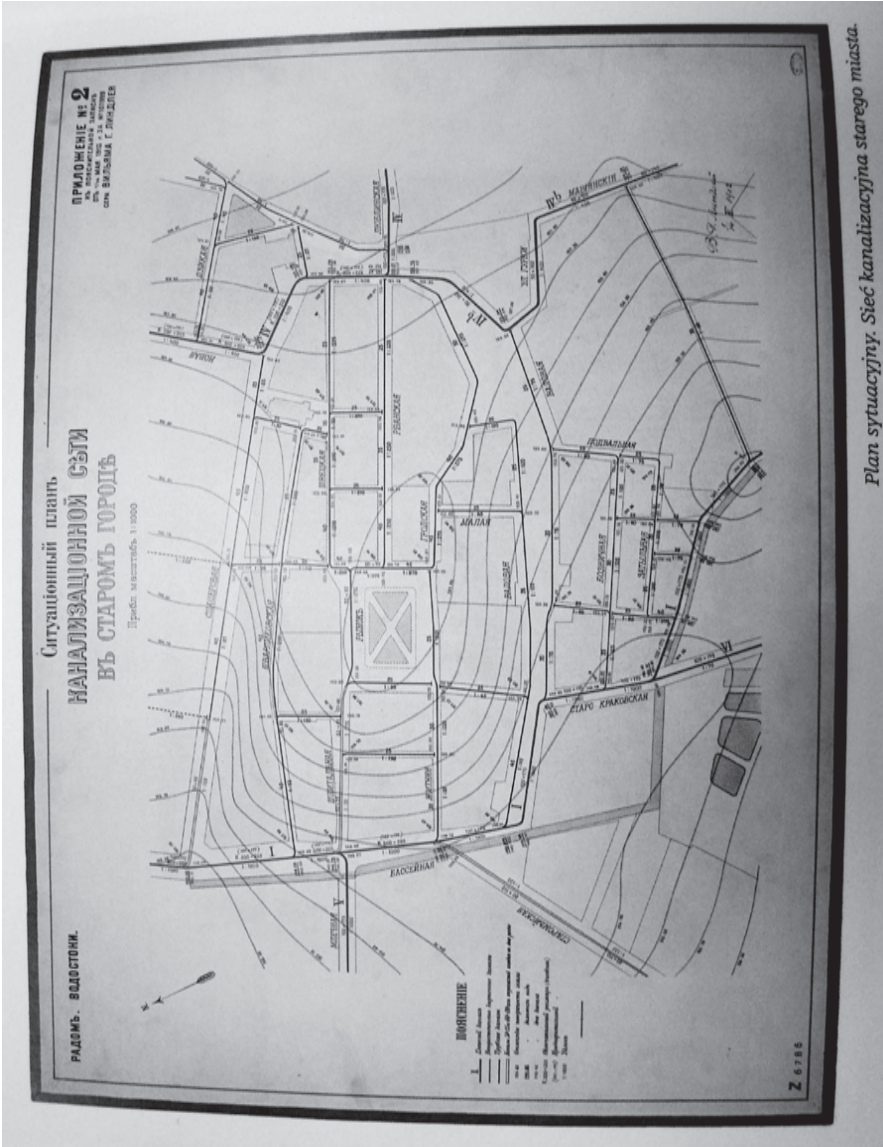
¹⁵ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 62.

¹⁶ M. Gromiec, W. Stan, *Radomskie wodociągi 85 lat*, Radom 2011, s. 56.

¹⁷ *Pomnik Czynu Legionów w Radomiu* – wydawnictwo okolicznościowe, Radom 1998, s. 8.

¹⁸ W skład Komitetu wchodził, m.in. rotmistrz rez. Michał Tadeusz Osiński, pseud. Brzęk, dr Stanisław Kelles-Krauz.

¹⁹ Fundacja Sztandaru „Związku Strzeleckiego” planowała poświęcenie sztandaru. Obie uroczystości postanowiono połączyć i przeprowadzić wspólnie. *Pomnik Czynu Legionów...*, s. 8.



Plan sytuacyjny. Sieć kanalizacyjna starego miasta.

Ryc. 4. Sieć kanalizacyjna Miasta Kazimierzowskiego w roku 1912 (źródło: M. Gromiec, W. Stan, Radomskie wodociągi 85 lat, Radom 2011, s. 56)

ny zostanie na Rynku, na osi ulicy Rwańskiej w miejscu, gdzie podczas zaborów znajdowała się szubienica, na której ginęli uczestnicy powstania styczniowego. Jednocześnie zdecydowano, iż Marszałek Józef Piłsudski zostanie Honorowym Obywatelom Miasta Radomia²⁰.

W 10. rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej z Oleandrów, 11 sierpnia 1924 r. Marszałek przybył do Radomia, gdzie wziął udział w uroczystym poświęceniu i wmurowaniu kamienia węgielnego pod pomnik „Czynu Legionów”²¹.

W roku 1927 znany radomski architekt Kazimierz Prokulski wykonał nowy projekt zagospodarowania placu rynkowego – *Projekt urządzenia skweru w Rynku m. Radomia z zastosowaniem do projektowanego pomnika „Czynu Legionów”*, jak również *Projekt podstawy pod pomnik „Czynu Legionów” w Radomiu*²² (patrz ryc. 5). Projekt ten zakładał, że prostokątny plac podzielony zostanie krzyżowo na symetryczne pola, na których miały znaleźć się kwiaty, krzewy, żywopłoty oraz przystrzyżone drzewka²³ (patrz ryc. 6). Gęsto rosnących dotychczas na rynku drzew miało nie być. W roku 1930 pisały o tym gazety radomskie, jak również „Kurjer Warszawski”: „Wycinanie drzew na ulicach i placach w parkach miejskich tutejszych stało się istotną plagą. W ostatnich tygodniach wycięto prześliczne jawory na ul. Spacerowej, część kasztanów przed kościołem bernardyńskim i na ul. Piłsudskiego, prawie cały skwer przed magistratem, prawie wszystkie drzewa przy ul. Długiej i kilkadziesiąt drzew w parku Kościuski. Nie zasadzono zaś na ulicach ani jednego drzewka, Radom cierpi w ogóle na brak zieleni i na brak zaciemnionej przestrzeni, na której możnaby się schronić w dniach upalnych, ponieważ na blisko stutysięczną ludność posiada zaledwie 2 parki, zgoła niewystarczające. [...] Mieszkańcy Radomia zapytują, kiedy się skończy wreszcie to tępienie zadrzewienia?”²⁴. „[...] Co do zmniejszenia skweru na Rynku to stoi to w związku z dobiegającymi końca pracami nad budową pomnika »Czynu Legionów«”²⁵. W gazecie codziennej „Słowo” pisano o ogałaniu miasta z drzew: „Skwer w Rynku przed Magistratem został zupełnie ogołocony z drzew. Ostatnie drzewa wycięto w ubiegły poniedziałek”²⁶. „W dniu tym oraz we wtorek karczowano pozostałe pnie. [...] Magistrat nasz tępi zadrzewienie w mieście systematycznie i planowo. Wszędzie,

²⁰ Ibidem; Odpis Protokołu z posiedzenia Rady Miejskiej miasta Radomia odbytego w dniu 11 marca 1924 r., s. 114–115, w: *Odpisy protokołów posiedzeń Rady miasta Radomia – rok 1924*.

²¹ W. Dąbkowski, Michał Tadeusz „Brzęk” Osiński. *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, Warszawa 2003, s. 232–234.

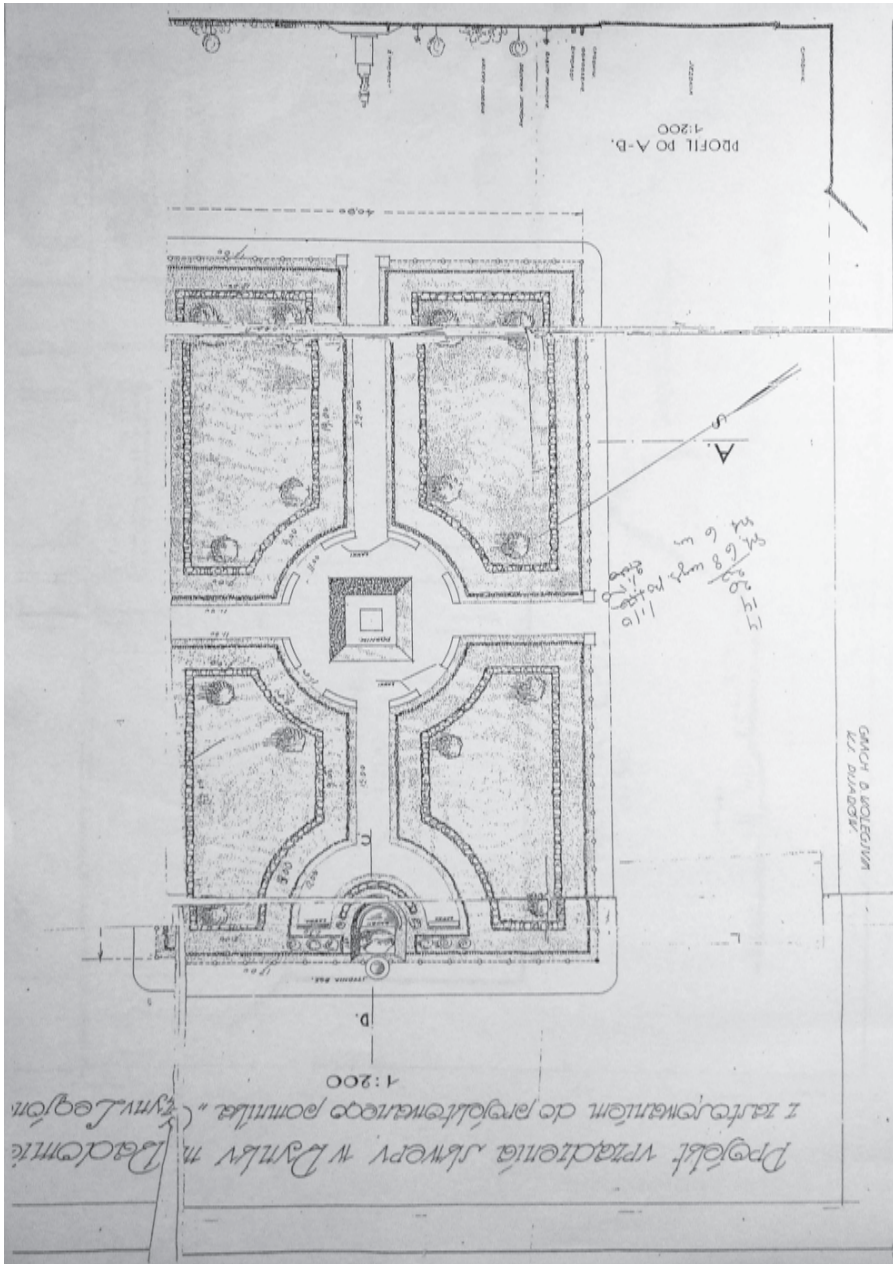
²² Archiwum Państwowe w Radomiu, Akta miasta Radomia, sygn. 350, 351; W. M. Kowalik, *Nieznamny projekt*, „Wczoraj i Dziś Radomia”, 2001, nr 2, s. 26.

²³ Ibidem, s. 26–27.

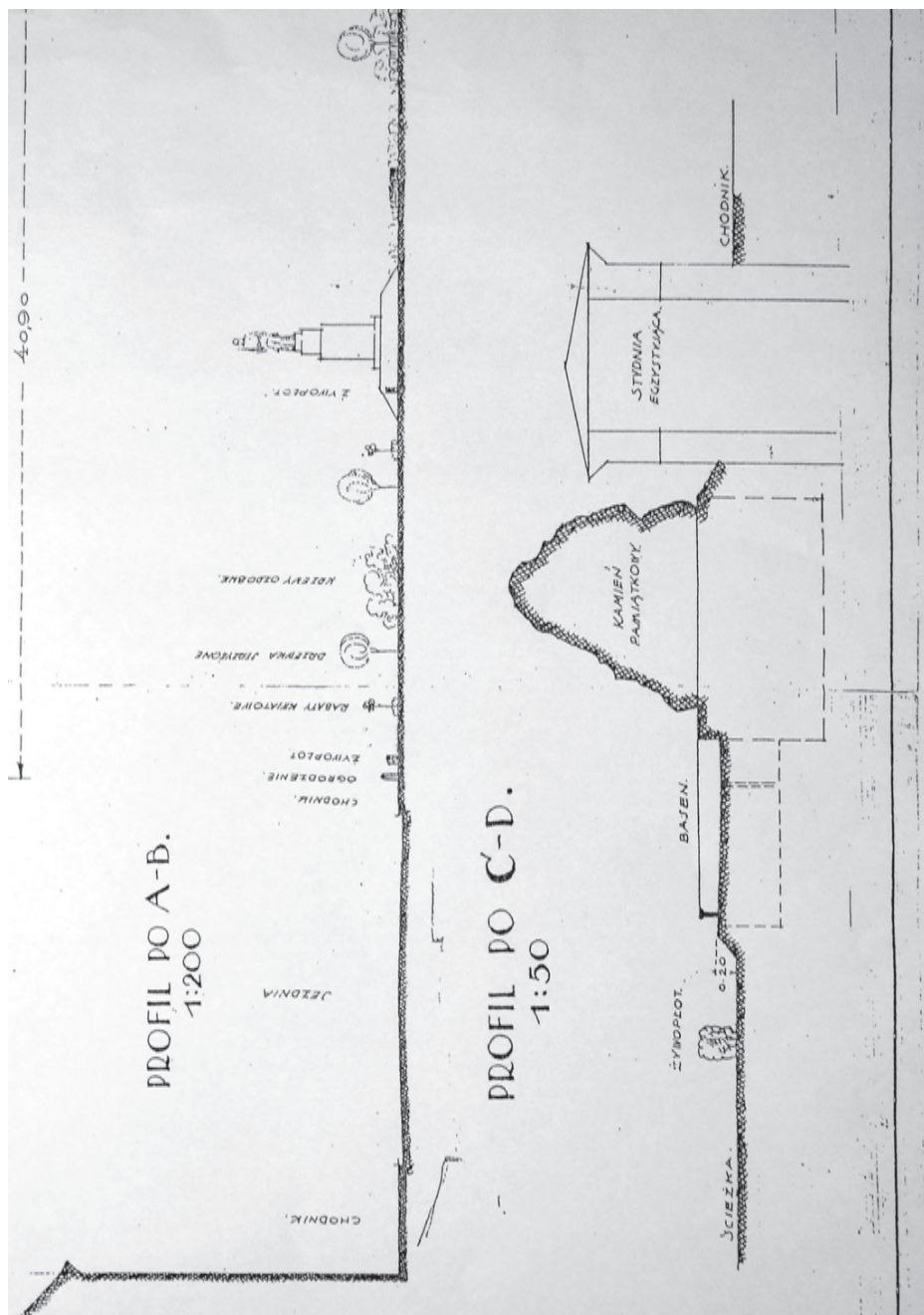
²⁴ *W sprawie zadrzewienia m. Radomia* – „Ziemia Radomska”, r. 3, 27 IV 1930 r., nr 3, s. 3; (cyt. za: „Kurjer Warszawski”, 23 IV 1930 r.).

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ostatnie drzewa wycięto w poniedziałek 14 IV 1930 r.



Ryc. 5. Projekt urządzenia skweru w Ryńku m. Radomia z zastosowaniem pomnika „Czynu Legionów” (źródło: Archiwum Państwo- we w Radomiu – AmR, sygn. 350)



Ryc. 6. Przekrój przez rynek z zaznaczonym kamieniem pamiątkowym (źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu – AmR, sygn. 350)

w innych miastach Zarządy starają się jak najbardziej pielęgnować parki i skwery – u nas zaś dzieje się wręcz przeciwnie”²⁷.

W samym centrum tak ukształtowanego placu zaplanowano miejsce na pomnik „Czynu Legionów”. Na osi rynku, na wprost ul. Rwańskiej, w pewnej odległości za pomnikiem, znajdować się miała konstrukcja złożona ze studni, mini basenu oraz okazałego głazu, tzw. kamienia pamiątkowego. Cały plac miał zostać otoczony ogrodzeniem składającym się z betonowych słupków połączonych łańcuchami²⁸.

Pomnik „Czynu Legionów” odsłonięto 10 sierpnia 1930 r. przy udziale Marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. Edwarda Rydza – Śmigłego²⁹. Podczas uroczystości, pomimo deszczu, cały plac zajęty został przez przybyłych gości oraz specjalnie przygotowany ołtarz, na którym odprawiono mszę świętą³⁰. Jednocześnie odbywał się w Radomiu IX Zjazd Legionistów, w którym Marszałek uczestniczył. Nie zrealizowano jeszcze wówczas projektu K. Prokulskiego, a sam plac przedstawiał się raczej smutno. W roku 1933 magistrat przystąpił do regulacji miasta³¹. Prace prowadzono, m.in. na ul. Wernera oraz na skwerze przed kościołem „po-Bernardyńskim”. Plac ten był wówczas bardzo zaniedbany, a miał wkrótce stać się jedną „z nielicznych (niestety) ozdób Radomia”. Przystąpiono również do organizacji skweru na rynku, „który przecież tuż przy siedzibie władz miejskich jest położony, a zdobi go pomnik „Czynu Legionów”. „Ziemia Radomska” pisała, „że założone zostaną [...] kwietniki, a dróżki zostaną posypane bitą cegłą i piaskiem. [...] Radom się upiększa”³². W ten sposób zrealizowano projekt zagospodarowania rynku z roku 1927. 11 sierpnia 1934 r. pomnik legionisty, stojący od czterech lat na Rynku, musiał zostać wymieniony. Pierwsza postać ze względu na duże oszczędności i brak wystarczających funduszy wykonana została z patynowanego gipsu. „Ziemia Radomska” pisała w roku 1934, że „do miasta przybyła nowa figura leguna odlana w brązie”. Nowy legionista miał zostać wykonany z czterech armat rosyjskich zdobytych w walce z bolszewikami w roku 1920³³.

W tym stanie Rynek dotrwał do II wojny światowej. Część Miasta Kazimierzowskiego znalazła się w granicach zorganizowanego wkrótce tzw. „dużego getta”. Niemcy zaczęli szybko usuwać wszelkie ślady „polskości”, a stojący pośrodku rynku pomnik „Czynu Legionów” zburzony został wiosną roku 1940³⁴.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia kwestia głazu narzutowego i wspomnianej fontanny – wodotrysku. Pod koniec lat 20. XX w. w Radomiu rozpoczęto na szeroką

²⁷ Kronika Radomska – *Ogałacenie miasta z drzew*, „Słowo”, r. 9, 19 IV 1930 r., nr 92, s. 3.

²⁸ „Tygodnik Radomski”, r. 2, 1934, nr 2, s. 11; W.M. Kowalik, op. cit., s. 26.

²⁹ Wydarzenie to opisywały również gazety, m.in. „Ziemia Radomska”, r. 3, 10 VIII 1930 r., nr 84.

³⁰ W. Dąbkowski, op. cit., s. 240–241.

³¹ Decyzję o pracach na rynku podjęto na posiedzeniu Rady Miejskiej 14 VII 1933 r. Do prac zatrudniono bezrobotnych Radomian.

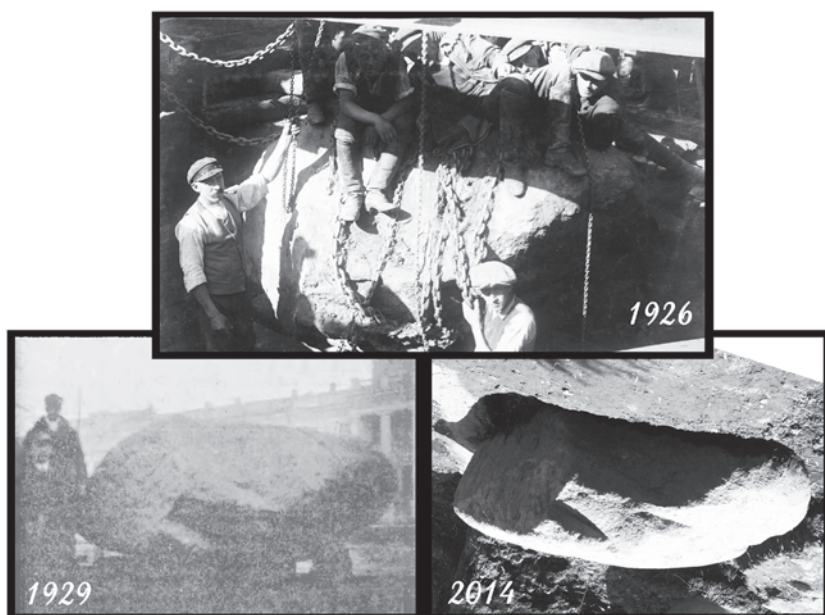
³² *Radom pod znakiem estetyki*, „Ziemia Radomska”, r. 6, 14 VII 1933 r., nr 158, s. 2.

³³ *Pomnik Czynu Legionowego ulany z rosyjskich armat zdobytych*, „Ziemia Radomska”, r. 7, 10 VIII 1934 r., nr 181, s. 3; *Pomnik Czynu Legionów...*, s. 10.

³⁴ S. Piątkowski, *Radom. Historia miasta*, Radom 2005, s. 80.

skalę budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej³⁵. Budowę prowadzono w wielu punktach miasta, napotyając niekiedy na naturalne przeszkody.

W trakcie prac na ulicy Skaryszewskiej (później Słowackiego) w czerwcu roku 1926 na głębokości około 2 m natrafiono na „wielki głaz”³⁶, który został wydobyty na powierzchnię, a następnie, najpóźniej w roku 1928, przytoczony „na wałkach na rynek”. Najwidoczniej w momencie jego odsłonięcia postanowiono wykorzystać go jako cokół pod nowy pomnik Czynu Legionów³⁷ (patrz ryc. 7). Pomysłu tego, jak wiadomo, nie zrealizowano. Głaz zalegał w północno-zachodnim narożniku rynku jeszcze w roku 1930. Widoczny jest bowiem na zdjęciach wykonanych



Ryc. 7. 1926 – zdjęcie wykonane w trakcie wyciągania głazu (źródło: ze zbioru zdjęć fotograficznych z robót inwestycyjnych wykonanych przez firmę Ulen & Company w Radomiu – ofiarowany przez Waclawa Zawadzkiego narzeczonej Marii Załuskiej z okazji jej imienin 2 lutego 1927 r., album udostępniony przez p. Małgorzatę Mordzińską); 1929 – głaz przeniesiony na wałkach na plac rynkowy w Radomiu (źródło: *O naszych głazach narzutowych*, „Promień” – Czasopismo Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu, r. 14, 1930, nr 4–6, s. 2); 2014 – głaz znaleziony w wykopie archeologicznym (zdjęcie odwrócone w celu ukazania charakterystycznego odbicia widocznego na wszystkich zdjęciach), fot. G. Barczyk

³⁵ Na ten cel miasto zaciągnęło tzw. pożyczkę ulenowską.

³⁶ Zbiór zdjęć fotograficznych z robót inwestycyjnych wykonanych przez firmę Ulen & Company w Radomiu – ofiarowany przez Waclawa Zawadzkiego narzeczonej Marii Załuskiej z okazji jej imienin 2 II 1927 r.

³⁷ *Krajobraz Radomia i okolic*, „Promień” – Czasopismo Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Radomiu, r. 13, 1928, nr 4, s. 2; *O naszych głazach narzutowych*, „Promień”, r. 14, 1930, nr 4–6, s. 2.



Ryc. 8. Uroczystości odsłonięcia pomnika „Czynu Legionów”. Głaz widoczny jest pomiędzy wiwatującym tłumem zgromadzonym na rynku w lewym, górnym rogu (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe – sygn. 1 – P – 1603 – 18 (10 08 1930))

podczas uroczystości odsłonięcia pomnika 10 sierpnia 1930 r. (patrz ryc. 8). Kiedy trzy lata później rozpoczęto „upiększanie” radomskiego rynku, znalazła się na nim również planowana przez architekta Prokulskiego fontanna – wodotrysk (patrz ryc. 9). Wybudowano ją na osi rynku i ulicy Rwańskiej za pomnikiem legionisty. Zachowane do dziś zdjęcia przedstawiają pomnik widziany na wprost, przez co opisywana fontanna często była niewidoczna. Wiadomo, że w połowie roku

1933 większość prac na rynku była już wykonana, rośliny zasadzone, a sam plac został zniwelowany. Rok później na fotografii K. Sartysa widać gotowy wodotrysk oraz wymieniony na nowy pomnik leguna (patrz ryc. 10).

Fontanna składała się z dużego głazu narzutowego ustawionego na podeście, przed którym znajdował się najprawdopodobniej półokrągły basen zbierający wodę wypływającą z kilku wykutych w kamieniu otworów. Jak podawała ówczesna prasa,



Ryc. 9. Widok radomskiego rynku od strony południowej. Widoczny pomnik „Czynu Legionowego” oraz wodotrysk w zachodniej części placu (źródło: pocztówka z lat 30., wł. J. Marciniak-Barczyk)



Ryc. 10. Widok radomskiego rynku od strony zachodniej – rok 1934, fot. K. Sartys (źródło: „Tygodnik Radomski”, r. 2, 1934, nr 2, s. 11)

w ścianach basenu znajdowały się reflektory, które podświetlały wszystkie strumienie³⁸. Głaz otoczony został mniejszymi kamieniami, które również znaleziono w wykopie archeologicznym. Całość musiała prezentować się niezwykle okazale. Była to zapewne atrakcja dla osób licznie przybywających na rynek szczególnie w trakcie świąt państwowych (patrz ryc. 11).

Kamień ma w obwodzie 7,30 m, szerokości około 2,80 m, wysokości około 2,00 m. Wywiercono w nim trzy więkrze otwory średnicy 4 cm oraz dziesięć mniejszych otworów o średnicy ok. 1 cm. Wszystkie otwory są ze sobą połączone i wychodzą jednym większym otworem po drugiej stronie głazu³⁹ (patrz ryc. 12).

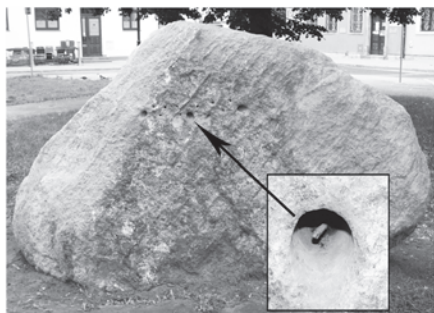
Nie wiadomo, kiedy dokładnie głaz z wywierconymi otworami znalazł się na swoim docelowym miejscu. Nie wiadomo również kto owe otwory wywiercił oraz z jakiego powodu fontanna w ogóle znalazła się na rynku. Kamień na planie K. Prokulskiego nazwany został pamiątkowym, ale nie sprecyzowano nigdzie,



Ryc. 11. Pomnik legionisty na radomskim rynku z widocznym za nim wodotryskiem (źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu – sygn. 58/207/0/342)

³⁸ W.M. Kowalik, op. cit., s. 27; M. Piotrowski, *Rynek. Centrum Kazimierzowskiego Radomia*, „Kontakt”, 1991, nr 7–8/152-3, s. 9.

³⁹ Wymiary pozyskane zostały po wyciągnięciu kamienia poza obręb wykopu archeologicznego roku 2014. W jednym z otworów natrafiono prawdopodobnie na dyszę regulującą przepływ wody.



Ryc. 12. Kamień po wyciągnięciu z wykopu, zbliżenie na otwór z dyszą (?), fot. J. Marciniak-Barczyk

właściwie nie słyszał. Może ktoś miał 90 lat temu pomysł na powszechne wówczas „upiększenie miasta”, a fontanna z kamienia idealnie się do tego nadawała. Dalsza kwerenda na pewno przyniesie odpowiedź. Może ktoś z czytających posiada więcej informacji na ten temat. Błędy zostaną wówczas poprawione, a braki uzupełnione. W chwili obecnej głaz ponownie znajduje się w północno-wschodnim narożniku radomskiego rynku, jakby znowu czekał co tym razem się z nim stanie.



Ryc. 13. Rynek w Radomiu we wrześniu 1939 r. (źródło: kadr z filmu wykonanego przez Klausa Eismana Polenfeldzug 1939, udostępniony przez p. P. Bednarczyka)

co miałby upamiętniać. W roku 1961, w krótkiej notatce z cyklu *Z tradycji Radomia Studnia i wodotrysk*, w gazecie „*Życie Radomskie*” napisano: „[...] warto byłoby również dla upamiętnienia założenia w Radomiu wodociągów odtworzyć nareszcie projekt umieszczenia w pobliżu tej zażytkowej studni głazu – po którym spływałaby woda z wodotrysku, a na którym wryta byłaby data założenia wodociągów i kanalizacji w Radomiu”⁴⁰. Wodociągi Miejskie nie „przyznają się” do kamienia, nikt o nim

Wiosną roku 1940 pomnik „Czynu Legionów” został zburzony (patrz ryc. 13). Wodotrysk z kamienia najwidoczniej również nie pasował do nowego planu zagospodarowania terenu. Głaz wraz z mniejszymi otaczającymi go kamieniami zrzucano do wykopanego dołu tuż obok studni, a następnie zakopano. Plac został wyrównany, wkrótce wybudowano tu niewielki basen, który następnie został powiększony. Wokół całego założenia rosły w rzędki pojedyncze drzewka. Ale to już inna historia...

⁴⁰ *Z tradycji Radomia. Studnia i wodotrysk*, „*Życie Radomskie*”, 29 XII 1961 r., nr 309, s. 6.

**Grzegorz Barczyk,
Joanna Marciniak-Barczyk,
Wojciech Marciniak**
(Radom, Rewitalizacja Sp. z o.o.)

Najstarszy ratusz Nowego Miasta w Radomiu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych

W 2014 r. w zachodniej części płyty rynku Nowego Miasta w Radomiu spółka Rewitalizacja przeprowadziła badania archeologiczne, których celem było odsłonięcie pozostałości średniowiecznego ratusza miejskiego.

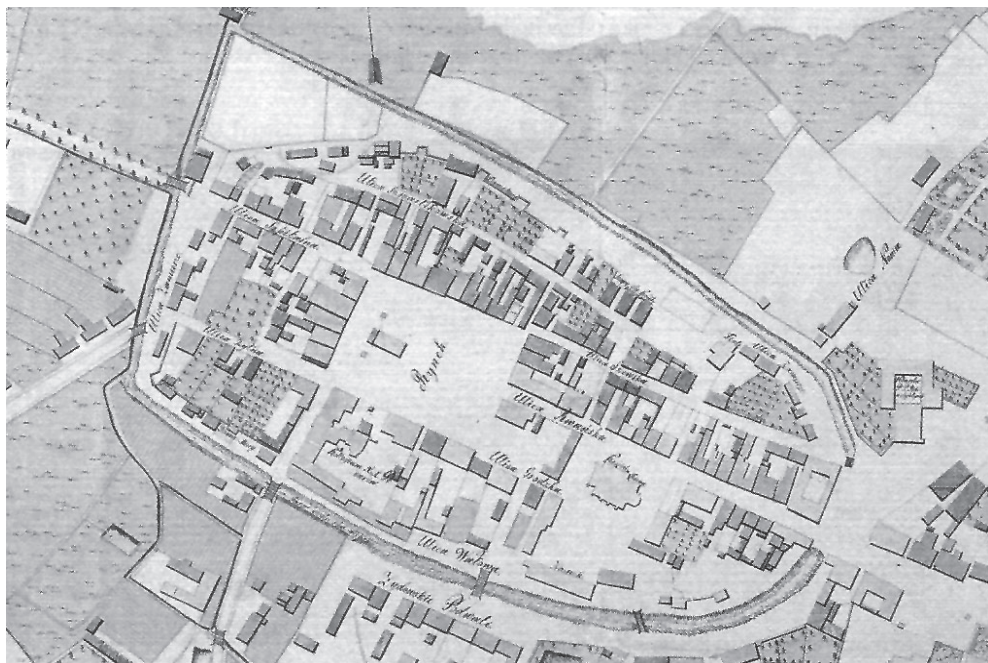
Do tej pory nie była znana dokładna lokalizacja średniowiecznego ratusza. Najczęściej pojawiającą się informacją było stwierdzenie, że ratusz znajduje się pośrodku rynku lub po prostu w rynku.

Na podstawie analizy zachowanych źródeł pisanych i kartograficznych oraz opracowanym przez konsultanta naukowego dr. Zbigniewa Lechowicza programie badań archeologicznych¹ wykop badawczy założony został w zachodniej części placu rynkowego, mniej więcej na osi ulicy Rwańskiej, tuż przy rosnącej tu od kilkadziesiątu lat wierzbie. Przybliżona wielkość ratusza, odczytana ze źródeł kartograficznych, wynosić miała ok. 10 x 20 m, a kram przyległy do ściany zachodniej ok. 3,5 x 10 m.

Wytyczenie rynku na terenie Nowego Radomia wynikało z przeniesienia miasta na prawo niemieckie w 1364 r.² Mury miejskie o kształcie nieregularnego owalu w zasadzie zostały dostosowane do rzeźby terenu. W centralnej części tak zakreślonego miasta wyznaczono prostokątny rynek, który dzisiaj ma wymiary ok. 85 x 110 m.

¹ Z. Lechowicz, *Program badań archeologicznych na płycie rynku Nowego Miasta w Radomiu w 2014 roku (rejon ratusza)*, Łódź 2014.

² J. Luboński, *Monografia historyczna miasta Radomia*, Radom 1907, s. 166; J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 193; J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV w.*, Warszawa 1973, s. 384; D. Kupisz, *Dzieje parafii św. Jana Chrzciciela w Radomiu w XIV–XVIII w.*, w: *Kościół św. Jana Chrzciciela w Radomiu. Architektura, ludzie, wydarzenia*, red. D. Kupisz, Radom 2010, s. 15; Z. Lechowicz, *Zamek w Radomiu. Archeologia i architektura. Badania i interpretacje*, Radom 2012, s. 10–11.



Fot. 1. Plan Ebertowskiego 1818 r. (źródło: M. Brykowska, R. Brykowski, *Kościół farny p.w. Św. Jana Chrzciciela w Radomiu – dzieje budowlane i architektura*, w: *Kościół św. Jana Chrzciciela w Radomiu. Architektura, ludzie, wydarzenia*, red. D. Kupisz, Radom 2010, ryc. 3, s. 96)

Do placu rynkowego dochodzi łącznie dziewięć ulic, po dwie z każdego narożnika i jedna przecinająca wschodnią pierzeję rynku³.

Radomski średniowieczny ratusz miał zostać wybudowany, jak mówi tradycja, za życia Kazimierza Wielkiego⁴. Badacze architektury twierdzą jednak, że mógł on powstać w XIV w., ale bardziej prawdopodobne jest, że wybudowano go w wieku XV. Miałby na to wskazywać rodzaj okien „ostroślukowych” umiejscowionych w szczytowej ścianie ratusza oraz przeprowadzona ostatnio kwerenda źródeł pisanych⁵.

Do niedawna średniowieczny ratusz w Radomiu znany był wyłącznie ze źródeł pisanych. Najczęściej dotyczyły one zniszczeń jakie dotknęły miasto oraz z lustracji i przywilejów nadawanych przez władców na rzecz miasta (również na remont bu-

³ W. Kalinowski, *Rozwój przestrzenny*, w: *Urbanistyka i architektura Radomia*, red. W. Kalinowski, Lublin 1979, s. 52–57.

⁴ J. Jaworska, *Nieznane źródło do ikonografii Radomia i jego związki z kolekcjonerstwem polskim*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, XII/1968, s. 169; W. Kalinowski, *Zabudowa rynku radomskiego na przełomie XVIII i XIX w.*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” [dalej BK RTN], t. 6, 1969, z. 4, s. 52.

⁵ J. Jaworska, op. cit., s. 169; W. Kalinowski, *Rozwój przestrzenny...*, s. 52; Z. Lechowicz, *Zamek w Radomiu...*, s. 11.

dynku ratusza)⁶. Ratusz widoczny jest m.in. na najstarszym planie miasta z drugiej połowy XVIII w., z tym, że jest on narysowany dość schematycznie i znajduje się pośrodku rynku⁷.

Również na planie z lat 1801–1803, wykonanym przez A. Mayera von Heldensfelda, widoczny jest budynek ratusza, ale również znajduje się on w jego centralnej części⁸. Nieco dokładniej umieścił ratusz na planie podplk. Polczyński, autor mapy Radomia z roku 1815⁹.

Na początku roku 1818 inżynier województwa sandomierskiego Ignacy Ebertowski wykonał pomiary miasta Radomia. Natomiast budowniczy województwa sandomierskiego Józef Sadkowski stworzył projekt regulacji miasta. Na przedstawionym przez obu inżynierów planie budynek ratusza znajduje się dokładnie na osi ulicy Rwańskiej, w zachodniej części placu rynkowego¹⁰ (patrz fot. 1). Od strony zachodniej widać również dostawione do ściany budynku drewniane kramy oraz studnie po obu stronach budynku ratusza¹¹. Studnia wybudowana w narożniku południowo-zachodnim widoczna jest również na rysunku Samuela Hoppena z 1808 r.¹² (patrz fot. 2). Była to drewniana, wieńcowa studnia nakryta czterospadowym, cebulastym hełmem gontowym¹³. Pod koniec roku 1818 podjęto decyzję o rozbiórce już zrujnowanego ratusza¹⁴.

Na kolejnym planie z roku 1821 ratusza już nie ma¹⁵, co jest zgodne z informacjami źródłowymi, które mówią, że w roku 1820 miejsce po ratuszu można było już tylko splantować¹⁶.

⁶ R. Brykowski, *Architektura*, w: *Urbanistyka i architektura Radomia*, red. W. Kalinowski, Lublin 1979, s. 76; A. Pinno, *Rozwój architektury*, w: *Radom. Szkice z dziejów miasta*, red. J. Jędrzejewicz, Warszawa 1961, s. 37; W. Kalinowski, *Rozwój przestrzenny...*, s. 66–67.

⁷ Idem, *Najstarsze plany Radomia (do roku 1818)*, BK RTN, t. 6, 1969, z. 3, s. 38; M. Brykowska, R. Brykowski, *Kościół farny pw. Św. Jana Chrzciciela w Radomiu – dzieje budowlane i architektura*, w: *Kościół św. Jana Chrzciciela w Radomiu...*, ryc. 2, s. 95, tu: Plan Radomia (Plan de Radom) z drugiej połowy XVIII w., oryg. w zb. Zakładu Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, sygn. U.I.71.

⁸ W. Kalinowski, *Najstarsze plany...*, s. 40–41.

⁹ Fragment mapy Radomia z roku 1815, autor pplk Polczyński, oryg. w Centralnym Państwowym Archiwum Historyczno-Wojskowym w Moskwie, sygn. 22381; W. Kalinowski, *Najstarsze plany...*, s. 46.

¹⁰ M. Brykowska, R. Brykowski, op. cit., ryc. 3, s. 96.

¹¹ Drewniane kramy widoczne są również na rysunku Samuela Hoppena z 1808 r., patrz niżej.

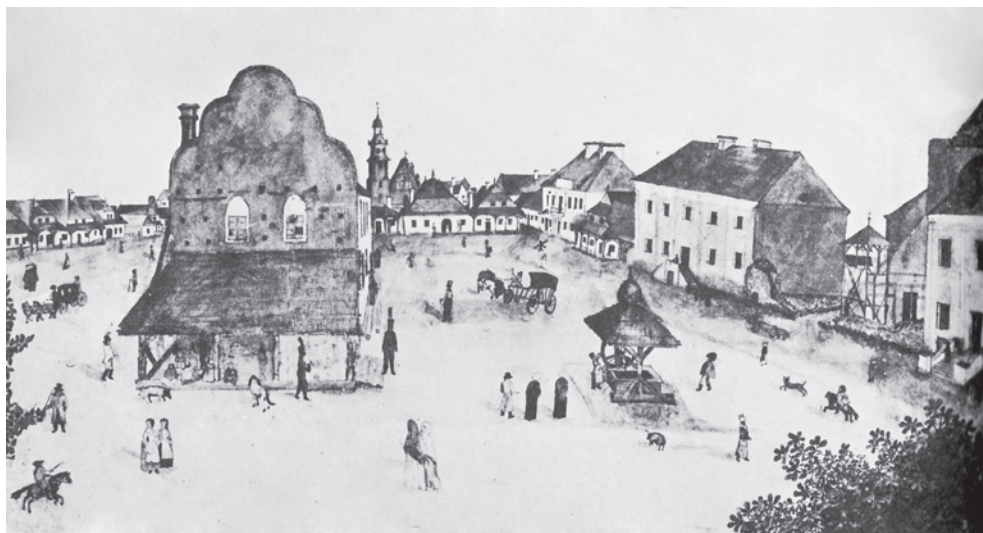
¹² Opis rysunku niżej.

¹³ W. Kalinowski, *Regulacja i rozwój przestrzenny*, w: *Urbanistyka...*, s. 108.

¹⁴ W. Kalinowski, *Rozbudowa Radomia w latach 1815–1830*, „Studia z Historii Budowy Miast. Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury”, t. 5, 1955, z. 1/14, s. 150; Idem, *Przebudowa miasta...*, s. 114–115; Przedstawiony wówczas plan regulacyjny nie został przyjęty do realizacji.

¹⁵ Plan sytuacyjny miasta wojewódzkiego Radomia z rozmiaru geometrycznego zrysowany dnia 15 V 1821 r. przez Ignacego Ebertowskiego inżyniera woj. sandomierskiego, a przerysowany dnia 10 IV 1824 roku przez Piotra Lużeckiego, W. Kalinowski, *Rozbudowa Radomia...*, ryc. 19, s. 154; D. Kupisz, op. cit., ryc. 3, s. 96.

¹⁶ Z. Lentowicz, *Ratusz w Radomiu. Dokumentacja naukowo-historyczna*, BK RTN, t. 39, 2004, z. 1–4, s. 78.



Fot. 2. Rysunek S. Hoppena z roku 1808 (źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu; oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie, Gabinet rycin)

Nie wiadomo jak ratusz wyglądał tuż po wybudowaniu, wiadomo jednak, że budynek był wielokrotnie remontowany, również przebudowywany¹⁷. Jedynym, jak na razie źródłem ikonograficznym, które przedstawia ratusz radomski, jest rycina powstała na początku wieku XIX autorstwa miejscowego aptekarza Samuela Hoppena¹⁸ (patrz fot. 2).

Prawdopodobnie na początku wieku XVI, po pożarze z roku 1498, miała miejsce przebudowa lub nawet rozbudowa budynku ratusza, czego pozostałością był szczyt zachodni¹⁹. Jak pisał niegdyś W. Kalinowski szczyt ten „w pierwotnej swej formie składał się z sześciu półkoli spiętrzonych w trzech pasach i był zakończony u dołu fryzem złożonym również z półkolistych wnęk” (6)²⁰. Kolejne przebudowy zmieniły nieco wygląd szczytu, jednakże zachowano ogólny jego zarys (widoczny na rysunku Hoppena)²¹. Remontu wymagał ratusz, m.in. po najeździe szwedzkim w połowie XVII w., ale również na początku wieku XVIII²². Karol Gustaw nakazał zniszczyć miasto w roku 1656, co miało być karą za wygnanie jego wojsk z radomskiego zamku. Następną lustrację Radomia dokonana w roku 1660 wymienia już

¹⁷ J. Jaworska, op. cit., s. 169.

¹⁸ Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu; oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie, Gabinet Rycin; J. Jaworska, op. cit., s. 161–178; W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 52.

¹⁹ Ibidem; R. Brykowski, *Architektura...*, s. 78, przyp. 115.

²⁰ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 52.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem; R. Brykowski, *Architektura...*, s. 78, przyp. 115.

tylko 37 domów²³. Kolejne zniszczenie miasta miało miejsce prawdopodobnie na przełomie lat 1705/1706²⁴.

Z upływem lat murowane budynki popadały w ruinę. Inwentarz miasta z roku 1790 informuje o pożarze, który miał miejsce w latach 70. XVIII w. – „[...] dół i jedna kondygnacja oraz strych, przeznaczone dla magistratu, kilkanaście lat temu, jak świadczy przywilej renovationis, zgorzał [...]”²⁵. Około roku 1783 ks. F. Siarczyński pisał, że Radom „ma lichy ratusz”²⁶. Odbudowa ratusza na koszt skarbu państwa, jak podaje lustracja z 20 marca 1790 r., miała miejsce przed rokiem 1790. Miastem zarządzał wówczas Antoni Majewski mieszkający w drewnianym domu stojącym na działce w południowej pierzei Rynku (do roku 1824 wybudował w tym miejscu piętrową kamienicę – obecnie Rynek 12)²⁷.

Lustracja – inwentarz z 20 marca 1790 r. – zawierająca opis budynku ratusza przytoczona została we fragmentach przez Jana Lubońskiego w *Monografii historycznej miasta Radomia* w roku 1907²⁸. Jak się wydaje, właśnie ten odbudowany budynek ratusza z 1790 roku umieścił S. Hoppen na swojej rycinie (patrz fot. 2).

Z opisu inwentarzowego oraz rysunku wynika, że radomski ratusz znajdował się niemal pośrodku rynku, ale bliżej pierzei zachodniej na osi ulicy Rwańskiej. Wybudowano go na planie prostokąta, gdzie dłuższe boki wskazują mniej więcej kierunek wschód–zachód.

Budynek ratusza miał dwie kondygnacje. W przyziemiu znajdowało się pięć lub sześć pomieszczeń sklepionych, z których dwa od strony zachodniej z posadzkami ceglanyymi wydzierżawione zostały na cele handlowe. Miały one od południa oddzielne drzwi wejściowe (niewidoczne na rysunku S. Hoppena). Od wschodu znajdowały się dwa sklepy z dwoma okratowanymi oknami, a za nimi trzeci bez otworu okiennego. Wejście do nich prowadziło od strony zachodniej – elewacji frontowej budynku – przez otwartą arkadę do wymienianego w inwentarzu ganku i galerii, która podtrzymywała zewnętrzne podwójne murowane schody łączące górną kondygnację z częścią przyziemną. Na piętrze znajdowały się dwa pomieszczenia. W pierwszym od wschodu były dwa okna w ścianie południowej, a w drugim, znajdującym się w części zachodniej budynku, sześć otworów okiennych. Ściany boczne były białe, tynkowane.

Dach był dwuspadowy, zwieńczony dwoma szczytami, przy czym na rysunku widoczny jest tylko jeden – zachodni, który pomalowano na czerwono (lub też zaznaczono w ten sposób na rysunku materiał, z którego wybudowano ratusz). Nieco poniżej szczytu widoczne są dwie ostrołukowe wnęki, pomalowane na biało z prostokątnymi oknami. Do elewacji zachodniej dostawiono drewnianą jatkę wspartą na

²³ J. Luboński, op. cit., s. 27–28; W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 52, przyp. 27; s. 66.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 52, przyp. 28; s. 67.

²⁶ R. Brykowski, *Architektura...*, s. 78, przyp. 115.

²⁷ W. Kalinowski *Zabudowa rynku...*, s. 59.

²⁸ J. Luboński, op. cit., s. 33–35; W. Kalinowski *Zabudowa rynku...*, s. 53–54.

czterech profilowanych słupach z pulpitowym dachem gontowym. Przy narożniku południowo-wschodnim widać boczny łuk podcienia na słupach, a od strony północnej widoczny komin²⁹.

Pomimo ostatniego remontu ratusz powoli niszczał i popadał w ruinę. 8 czerwca roku 1818 prezes Komisji Województwa Sandomierskiego J. Badeni złożył wniosek o rozebranie budynku ratusza, określając go jednocześnie „jako szpecąca miasto ruina”³⁰. Ponadto pojawiły się wówczas nowe poglądy na zabudowę centralnych placów miejskich. Zamierzano wyburzać wszelkie budynki, które były nie tylko zniszczone, ale również te, których funkcje użytkowe mogły przejść inne domy – „Pomnieć zarazem na tę ogólną regułę, ażeby wśród rynków i placów publicznych żadnych budowli nie stawiać, owszem ile możności takowe gdzie indziej przenosić”³¹.

Niespełna miesiąc później 9 lipca 1818 r. gen. J. Zajączek wydał polecenie rozebrania ratusza³². Jak zauważył W. Kalinowski, umowę ze Stanisławem Brzezińskim na wywóz materiału z ratusza podpisano 7 lipca 1818 r., czyli na dwa dni przed decyzją gen. J. Zajączka³³. Prace rozbiórkowe prowadzić mieli murarze Michał Jent(?)³⁴ oraz Jan Fruhim. Źródła wymieniają również robotników nisko wykwalifikowanych³⁵.

Prace rozpoczęły się jeszcze w tym samym roku, a już 12 września ekonom miejski donosił burmistrzowi miasta, że „Ratusz mieyski wśród Rynku stojący zupełnie rozebrany i plac wyrównany został”³⁶.

Ponieważ w miejscowych cegielniach brakowało materiału budowlanego, a miasto już się rozbudowywało, burmistrz sprzedał część materiału rozbiórkowego. 2000 sztuk cegieł na budowę domu zakupił Wojciech Ludwигowski, 4000 sztuk Guzman. Kilka tygodni później obaj radomianie dokupili odpowiednio 3000 i 15000 sztuk cegieł³⁷. Znaczną ilość cegieł zakupił również Jan Knysmajer, który miał wówczas dom przy odwachu i „przed zimą w celu upiększenia miasta kamienicę wedle sporządzonego planu wymurować chce, a materiał potrzebny w cegielni brak”³⁸.

Niejaki Antoni Jatoft kupić miał „przez licytację” będący w dobrym stanie dach ze starego ratusza³⁹. W. Kalinowski przypuszczał, że drewno z rozebranej więźby dachowej wykorzystane zostało do budowy domu na rogu ul. Szewskiej i Reja⁴⁰.

²⁹ J. Jaworska, op. cit., s. 169; W. Kalinowski *Zabudowa rynku...*, s. 52–53.

³⁰ J. Jaworska, op. cit., s. 169.

³¹ W. Kalinowski, *Rozbudowa Radomia...*, s. 176–177, przyp. 66.

³² Ibidem, s. 176, przyp. 65.

³³ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 54, 68, przyp. 42.

³⁴ Nazwisko nieczytelne.

³⁵ Z. Lentowicz, *Ratusz w Radomiu...*, s. 77.

³⁶ R. Brykowski, *Architektura...*, s. 78, przyp. 118.

³⁷ Z. Lentowicz, *Ratusz w Radomiu...*, s. 77.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 69, przyp. 44; Z. Lentowicz, *Ratusz w Radomiu...*, s. 78.

Wykaz materiału drewnianego pozyskanego z rozbiórki wylicza, m.in. „88 szt. tarcic z pułapów, 10 szt. drzwi różnych, 14 szt. futryn drzwi, 14 szt. okien różnych, 15 szt. Schodów”⁴¹. Część materiału została ponownie wykorzystana, np. 24 belki z pułapów przeznaczono na naprawę prycz w odwachu, 12 belek na ogrodzenie placu skarbowego przy ul. Radomskiej. Do dzierżawionego na Magistrat pomieszczenia przeniesiono, m.in. 4 drzwi z futrynami, 4 okna z żelaznymi kratami. Reszta materiału drewnianego (belki stropowe oraz pozostałe okna) przechowywane były „pod kluczem i dozorem”⁴².

Pod koniec roku 1818 z ratusza pozostać miały tylko piwnice⁴³. Fundamentów ratusza jednak nie oszczędzono. 31 sierpnia 1819 r. Komisja Wojewódzka zezwoliła na wydobycie kamieni z fundamentów byłego Ratusza Miejskiego „na użytek bruków”⁴⁴. 27 lipca 1820 r. przedstawiono również plan zagospodarowania rynku polegający, m.in. na wybudowaniu kilku pomp kosztujących łącznie 4537 złp⁴⁵.

W lipcu 1820 r. po ratuszu w zasadzie nie było już śladu, natomiast miejsce po nim należało już tylko zasypać, splantować i wybrukować⁴⁶. W tym samym roku złożono kosztorys na wybrukowanie całego placu i innych ulic na kwotę 30 290 złp⁴⁷. Jak podaje W. Kalinowski, wydaje się, że z powodu braku funduszy żadnych prac na rynku nie przeprowadzono. 24 października 1826 r. przedstawione zostały Komisji Rządowej dwa alternatywne projekty „uporządkowania Rynku”⁴⁸. Ostatecznie wybrukowano jego centralną część.

Przygotowując się do badań na płycie rynku, brano pod uwagę, że nie uda się odnaleźć fundamentów ratusza. Źródła wskazywały, że zostały one rozebrane. Jednakże, kiedy w trakcie II wojny światowej Niemcy budowali pośrodku rynku basen przeciwpożarowy, odślaniali i wydobywali kolejne kamienie, które zapewne pochodziły z fundamentów ratusza. Podobne praktyki miały miejsce w roku 1966, kiedy budowano niewielki basen z fontanną. Wydaje się, że wówczas nikt nie zadbał właściwie o zachowanie relikwów średniowiecznego budynku⁴⁹.

Zgodnie z programem badań wykop archeologiczny nr I/2014 założony został w zachodniej części rynku na przedłużeniu ulicy Rwańskiej. W obrębie wykopu na głębokości 130–150 cm od obecnej powierzchni rynku zaobserwowane zostały fundamenty budynku ratusza (patrz fot. 3, 4).

Początkowo założono wykop o wymiarach 28 x 6 m usytuowany po osi wschód–zachód, gdzie zachodnia krawędź wykopu biegła w odległości 15 m od zachodniej pierzei rynku, a krawędź południowa 37 m od pierzei południowej rynku.

⁴¹ Ibidem, s. 77–78.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ R. Brykowski, *Architektura...*, s. 78, przyp. 119.

⁴⁵ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 62, przyp. 148; 79.

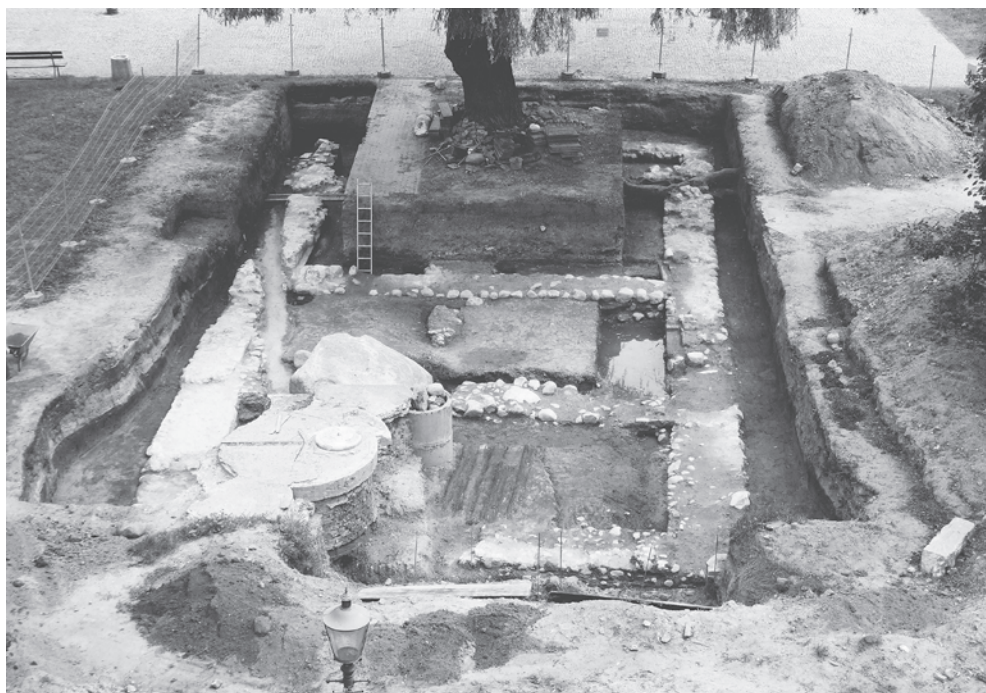
⁴⁶ Z. Lentowicz, *Ratusz w Radomiu...*, s. 78.

⁴⁷ W. Kalinowski, *Zabudowa rynku...*, s. 62, przyp. 146; s. 78.

⁴⁸ Ibidem, s. 62, przyp. 147; s. 79.

⁴⁹ R. Brykowski, *Architektura...*, s. 78, przyp. 119.

W trakcie odsłaniania kolejnych fundamentów jego wymiary korygowano i wykonano poszerzenia (patrz fot. 5). Łącznie powierzchnia eksplorowanego wykopu wynosiła ok. 250 m². W obrębie wykopu, przy krawędzi północnej, znalazła się betonowa płyta zabezpieczająca studnię miejską, we wschodniej zaś rosła wierzba. W wykopie odkopany został też głąz narzutowy, który pochodzi z fontanny-wodotrysku z lat 30. XX w.



Fot. 5. Radom–rynek–ratusz, widok fundamentów od strony zachodniej

Odsłonięte w trakcie badań relikty architektoniczne umożliwiły odtworzenie pełnego obrysu budynku ratusza. Miał on rzut prostokąta o wymiarach ok. 20,80 m x 10,70 m. Odsłonięte fundamenty są bardzo zniszczone, co łączyć należy z rozbiórką ratusza oraz z licznymi pracami ziemnymi prowadzonymi w tym miejscu w XX w. Z powodu ciągle napływającej wody nie było możliwości odsłonięcia stopy fundamentowej muru.

Jedynie pozostałości fundamentów ściany południowej zachowały się na całej jej długości wynoszącej ok. 20,80 m. W fundamencie północnym zniszczeniu uległy narożniki wschodni oraz zachodni. Strop fundamentów zachował się na zróżnicowanych głębokościach ok. 130–150 cm od poziomu terenu (od ok. 156,90 m n.p.m. do ok. 157,70 m n.p.m.), jednakże średnia głębokość stropów zalega na głębokości ok. 157,40 m n.p.m. Szerokość fundamentów wynosiła ok. 120–135 cm. Zbudowane

one zostały z różnej wielkości kamieni eratycznych oraz cegieł połączonych zaprawą wapienno-piaskową. Pionowe lico zostało dobrze wypracowane, natomiast kamienie układane były poziomymi warstwami.

Z wykonanej przez dr. Z. Lechowicza analizy archeologiczno-architektonicznej zachowanych fundamentów ratusza⁵⁰ wynika, że jednorodny technicznie odcinek fundamentu o długości ok. 18,0 m wyznaczały dwa narożniki, południowo-zachodni oraz południowo-wschodni. Z narożnika południowo-zachodniego na północ kontynuował się częściowo zniszczony przez wkop pod nowożytną studnię fundament ściany zachodniej ratusza o długości około 4,5 m. Narożniki wykonane zostały z naturalnych kamieni eratycznych, a następnie starannie ułożone w regularny kąt prosty. Spojone zostały zaprawą wapienno-piaskową. W licu wewnętrznym narożnika zachował się fragment ceglany z czterech warstw cegieł zmurowanych w wątku główkowym.

Przy narożniku południowo-wschodnim znajdował się fundament wykonany z drobnych kamieni eratycznych, który kontynuował się na wschód na długości ok. 2,75 m a następnie, tworząc narożnik biegł w kierunku północnym na długości ok. 4,25 m. Wyraźnie widoczne jest zróżnicowanie techniczne obu reliktyw.

Pozostałości fundamentu ściany północnej ratusza uległy znacznemu uszkodzeniu. Zniszczony został narożnik wschodni. Fundament tej ściany zachował się na długości ok. 17,0 m i zakończony jest czytelnym narożnikiem północno-wschodnim. W licu wewnętrznym na długości 5,5 m czytelna jest partia licowa wykonana z cegły. Cechy techniczne tej części fundamentu są takie same jak strony południowej. Ściany działowe wbudowane zostały w obrys ścian obwodowych. Mają one jednak charakter wtórny.

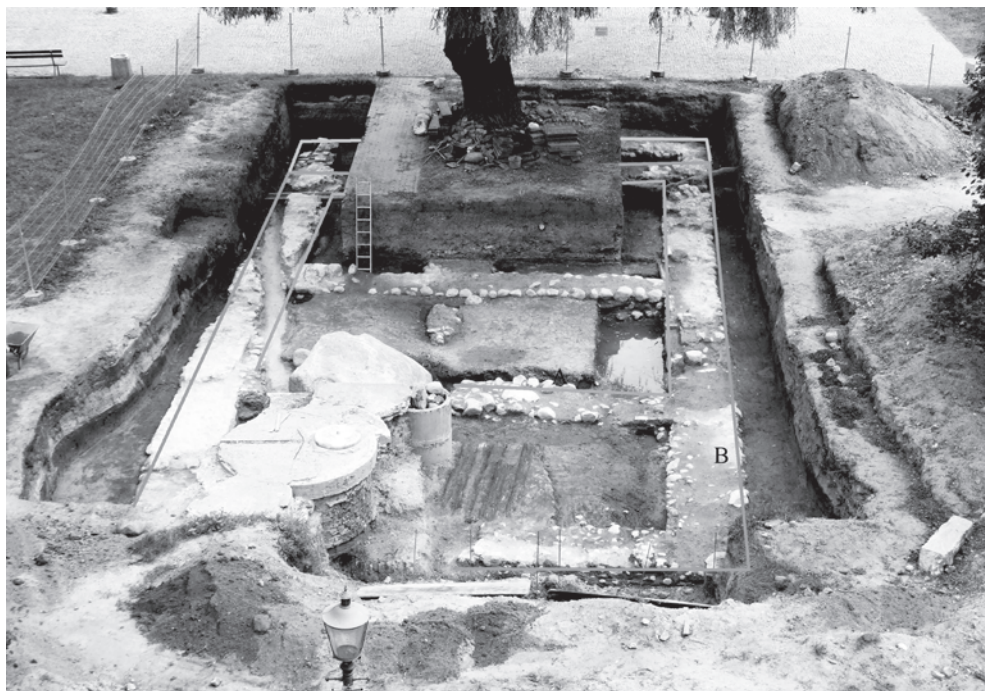
Analiza punktów węzłowych wykonana przez dr. Z. Lechowicza pozwoliła na wydzielenie trzech zróżnicowanych faz ratusza. Uznano, że fazy A i B mieszczą się w okresie gotyku, zaś faza C w okresie renesansu⁵¹ (patrz fot. 6).

Ratusz powstał niewątpliwie po uzyskaniu przez miasto prawa magdeburgskiego w 1364 r. Rzut przyziemia, rodzaj surowca i technik murarskich są mocno osadzone w tradycji gotyckiej i wskazują, że budynek dobrze mieściłby się w grupie obiektów z drugiej połowy wieku XIV i początków wieku XV.

Najstarsza, choć słabo czytelna, jest gotycka faza A. Jest to wschodnia część budynku o wymiarach około 10,60 x 13,0 m. Być może był to budynek o jednym pomieszczeniu w przyziemiu. Brak jest bowiem śladów jego pierwotnego podziału wewnętrznego. Zachowane partie ceglane w licach wewnętrznych ściany południowej i północnej są zapewne pozostałościami sklepienia.

⁵⁰ Z. Lechowicz, *Opinia i wytyczne dla rekonstrukcji modelowej pierwszego w Radomiu Ratusza wzniesionego około połowy XIV w. na Rynku w Radomiu (działka nr ewid. 63, obręb ewidencyjny Stare Miasto, arkusz mapy 61) na podstawie materiałów źródłowych oraz prac archeologicznych*, Łódź 2014.

⁵¹ Ibidem, s. 22–29.



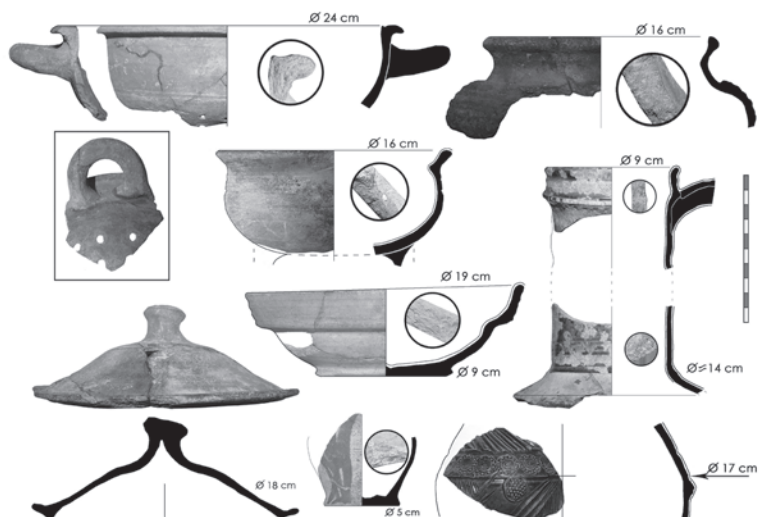
Fot. 6. Radom–rynek–ratusz, fazy budowlane ratusza oprac. dr Z. Lechowicz

Młodsza faza gotycka określona jako B jest lepiej czytelna. Budynek ratusza uzyskał wówczas wielkość około 18,0 x 10,60 m. Został rozbudowany w kierunku zachodnim. W fazie tej byłby budynkiem jednotraktowym o trzech pomieszczeniach w przyziemiu. Z tą fazą wiązać należy szczyt zachodni widoczny częściowo na rysunku S. Hoppena. Wyróżnikiem stylistycznym tej fazy były dwa ostrołukowe okna o wymiarach 1,3 szerokości partii parapetowej i wysokości 2,5 m w szczycie łuku umieszczone na poziomie piętra. Był to budynek z dwoma kondygnacjami użytkowymi – przyziemiem i piętrem oraz wysokim strychem o szerokości około 10,6 m a długości około 18 m. Wysokość korpusu budynku wynosiła około 7,5–8,0 m. Wysokość szczytu (widoczna na rysunku) to około 7,0 m. Łączna wysokość budynku to około 14,5–15,0 m. Przyziemie było sklepione. W części wschodniej w elewacji frontowej znajdowało się wejście główne.

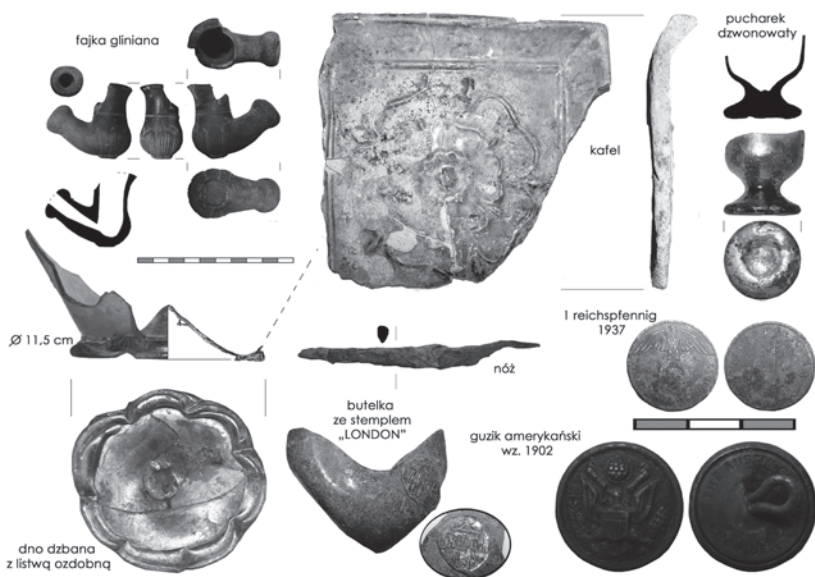
W renesansowej fazie C budynek uzyskał wielkość rzutu około 20,80 x 10,60 m, rozbudowana została wschodnia elewacja ze schodami zewnętrznymi. Prawdopodobnie wówczas przebudowano szczyty do formy attyk. W drugiej połowie XVI w. powszechne było zmienianie w Małopolsce form gotyckich na renesansowe. Z obserwacji reliktyw w wykopie wynika, że schody mogły mieć około 2 m szerokości a szerokość „tęczy” u podstawy wynosiła około 2,2 m. Po przebudowie schody te stały się reprezentacyjną częścią miejskiego ratusza. W fazie renesansowej zmieniły

się również podziały wewnątrz. Możliwe jest także, że wszystkie trzy pomieszczenia przyziemia zostały dodatkowo podzielone poprzecznie w połowie długości.

W trakcie badań archeologiczno-architektonicznych na działce 63 na placu rynkowym w Radomiu pozyskano znaczny zbiór materiału zabytkowego (patrz fot. 7, 8). Poddano go wstępnej analizie, materiał ceramiczny i szklany wyklejono, metale zostały oczyszczone.



Fot. 7. Radom–rynek–ratusz, badania 2014 r. – wybór materiału zabytkowego



Fot. 8. Radom–rynek–ratusz, badania 2014 r. – wybór materiału zabytkowego

Łącznie wydobyto ponad 8,5 tys. szt. ruchomego materiału zabytkowego, w tym: ponad 5 tys. fragmentów ceramiki naczyńowej, ponad 500 fragmentów szkła (naczyniowego i okiennego), 983 fragmentów kafli, 129 fragmentów metali i 26 monet; 6 fragmentów fajek glinianych; 4 ułamki ceramiki budowlanej (głównie dachówek); 14 kamieni (w tym detale kamienne i osełka) oraz 10 krzemieni. Zebrano również kości zwierzęce w ilości 1391 fragmentów. Na podstawie analizy makroskopowej uzyskano informacje o rodzaju użytego surowca (np. gliny), technice wykonania poszczególnych artefaktów, jak i ich zdobienia.

Bardzo liczny zbiór ruchomego materiału ceramicznego w trakcie opracowywania podzielony został na grupy technologiczne, których podstawą stał się podział L. Kajzera⁵² (z uzupełnieniami dla materiału z miasta Kazimierzowskiego)⁵³. Typologia ta wykorzystywana jest przy analizie materiału ceramicznego późnośredniowiecznego, jak również nowożytnego. Materiał, wbrew oczekiwaniom, nie jest jednorodny. Wykazuje znaczne rozdrobnienie, nie jest również tak okazały, jak chociażby materiał z ostatnich badań na Skwerze Unii Wileńsko-Radomskiej⁵⁴. Jednakże wydobyto kilka dosyć ciekawych egzemplarzy naczyń, które udało się w pewnym stopniu wykleić. W nielicznych przypadkach wyklejone fragmenty pozwoliły na tzw. rekonstrukcję rysunkową (hipotetyczną).

Materiał ceramiczny datowany jest dosyć rozlegle od średniowiecza po czasy współczesne. Stąd wniosek, że najstarsze naczynia łączyć można z momentem założenia miasta. Najmłodsze zabytki (nie tylko ceramiczne) związane są z najnowszą historią Radomia. Naczynia, jak zaznaczono wcześniej, stanowią typowy zbiór spotykany w trakcie badań miejskich. W przeważającej większości są to ułamki garnków oraz dzbanów, mis i talerzy. Na podstawie dokonanego podziału można stwierdzić, że w Radomiu częściej wykonywano naczynia z gliny białej zarówno dodatkowo szkliwionej, jak i nieszkliwionej⁵⁵. Glinę kaolinitową wykorzystywano również do wyrobu naczyń wypalanych następnie w atmosferze redukcyjnej.

Naczynia ceramiczne łączone z pierwszym okresem założenia miasta wykonane zostały z glin żelazistych schudzonych na ogół niewielką ilością piasku, tłuczni nie zaobserwowano. Zastosowany ornament ogranicza się do różnej głębokości

⁵² L. Kajzer, *Opracowanie zbioru ceramiki naczyńowej z „wieży Karnkowskiego” zamku w Raciążku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” [dalej KHKM], t. 34, 1986, nr 2, s. 201–202; Idem, *Średniowieczny drewniany dwór obronny w Orłowie nad Bzurą*, „Slavia Antiqua”, t. 32, 1989/1990, s. 265–278; Idem, *Materiały archeologiczne z wieży „B” zamku w Szydłowie*, KHKM, t. 48, 2000, nr 3–4, s. 157–158.

⁵³ Podział ten wykorzystywany jest w opracowaniu materiału ceramicznego z badań archeologicznych na Mieście Kazimierzowskim w Radomiu.

⁵⁴ Badania przeprowadzone zostały przez archeologów spółki Rewitalizacja w Radomiu w roku 2013, G. Barczyk, J. Marciniak-Barczyk, *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych na działkach 66/3 i 66/1 w Radomiu*. „Skwer Unii Radomsko-Wileńskiej” maj–październik 2013, Radom 2014 – mps w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Delegatura w Radomiu.

⁵⁵ Wniosek na podstawie analizy materiału ceramicznego z badań na terenie Miasta Kazimierzowskiego (m.in. Szewska 10, kamienica Deskurów, Skwer Unii Radomsko-Wileńskiej).

i szerokości linii rytych, równoległych, też wielokrotnych. Pojawia się także ornament grzebykowy.

Naczynia późnośredniowieczne, a do takich w większości zaliczyć tutaj należy naczynia redukcyjne, także wykonane zostały z glin żelazistych, w niewielkim stopniu z glin kaolinitowych⁵⁶. Dlatego też po wypale naczynia otrzymywały barwę od jasnoszarej do ciemnoszarej, czasem też czarnej. Pojawia się tutaj również „refleksja światła od powierzchni”⁵⁷. Naczynia były głównie toczone, jednakże zaobserwowano również ślady silnego obtaczania i stosowania techniki taśmowo-ślizgowej. Naczynia redukcyjne nie były bogato zdobione, ale rodzaj ornamentowania można określić jako dosyć zróżnicowany. Najczęściej stosowano ryte dookolne żłobki, linie poziome, wielokrotne, równoległe, ale również linie faliste wykonywane grzebykiem. Powszechnie stosowano też „polerowanie – wyświecanie” całej powierzchni naczynia lub tylko części. Tego typu zdobienie często pojawia się na dzbanach, prawdopodobnie wchodzących w skład zastawy stołowej. W tym wypadku wyświecane kreski, pasy, czy też siateczki widoczne są na szyjkach oraz na górnej części brzuśca.

Większe zróżnicowanie form, kształtów oraz zdobień zaobserwowano w materiale wypalonym w atmosferze silnie utleniającej, a wykonanych zarówno z glin kaolinitowych (Db), jak i żelazistych (Dc) oraz dodatkowo szkliwionych (E). W zasadzie wszystkie naczynia wykonano techniką toczenia na kole. Naczynia bez polewy były ornamentowane w niewielkim stopniu. Jeśli już pojawia się jakieś zdobienie, to jest ono skromne i ogranicza się w zasadzie do linii rytych dookolnych, pojedynczych lub zwielokrotnionych. Zaobserwowano również motyw malowania brązową angobą różnej szerokości pasków oraz kratki.

Naczynia szkliwione stanowią ponad 20% wszystkich fragmentów ceramiki naczyniowej. Stosowano głównie szkliwo barwy brązowej, miodowej, wiśniowej oraz zielonej. Dodatkowo, żeby podnieść walory estetyczne, naczynia bogato zdobiono ornamentem stempelkowym, radełkowym, plastycznym i oczywiście rytymi dookolnymi żłobkami, też motywem odcisniętej „rybiej łuski”. Często spotkać można łączenie różnych rodzajów ornamentu. W tej grupie naczyń wydzielono najwięcej garnków oraz dzbanów i talerzy zdobionych głównie na kołnierzu.

⁵⁶ A. Mikołajczyk, *Naczynia datowane skarbami monet XIV–XVIII w. na ziemiach polskich*, Wrocław 1977; L. Kajzer, „Główne momenty” raz jeszcze. Uwagi o przemianach garncarstwa późnośredniowiecznego i nowożytnego w Polsce, w: *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych. Materiały z konferencji – Rzeszów, 21–23. IX. 1993*, red. A. Gruszczyńska, A. Targońska, Rzeszów 1994, s. 11; W. Dzieduszycki, *Przemiany w strukturze garncarstwa polskiego w 2 połowie XIII i w 1 połowie XIV w.*, „Archeologia Polski”, t. 24, 1980, z. 2, s. 363–379.

⁵⁷ O „refleksji światła od powierzchni” pisał J. Kruppé, który stwierdził za innymi badaczami, że „wysoka zawartość węgla powoduje czarniejszą powierzchnię naczyń oraz niską procentowo refleksję”, J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie w wiekach XIV i XV*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 79–81, tu: tabela 7.

Na tym tle wyróżnia się fragment naczynia wykonanego z gliny białej, bogato zdobionego ornamentem rytym oraz plastycznym, pokrytego szkliwem barwy niebieskiej (kobaltowej) raczej niespotykanej na omawianym obszarze.

Zróżnicowany okazał się również materiał szklany, także mocno rozdrobniony i przemieszany. W sumie pozyskano ponad 500 fragmentów szkła. Skład zbioru podzielony został na szkło naczyniowe oraz szkło okienne.

Szkło okienne reprezentowane jest przez ułamki gomółek oraz fragmenty szkła taflowego. Niestety, ze względu na bardzo silne rozdrobnienie materiału nie ma możliwości szerszej analizy tego zbioru.

W kilku fragmentach widoczne jest tak zwane załuskanie krawędzi co wskazuje, że szybki były wielokątne i wykonane zostały z ciętej na zimno większej tafli szkła, ciętej w formie kwadratu (prostokąta), czy też sześć lub ośmiobocznych szybek wraz z uzupełniającymi wypełnieniami – kącikami wielobocznymi głównie trapezowatymi. Szkło takie oprawiano w listwy ołowiane i mocowano w ramę okienną.

Największym zróżnicowaniem pod względem formy przedstawia się zbiór szkła naczyniowego. Szkło naczyniowe z badań ratusza jest bardzo silnie rozdrobnione, co uniemożliwia dokładniejszą analizę zbioru.

W przeważającej większości masa szklana wykorzystana do produkcji naczyń stołowych ma odcień zielonkawy i jest słabo sklarowana, co wskazuje raczej na produkcję w okolicznych warsztatach produkcyjnych i jest określane jako tzw. „szkło leśne”⁵⁸. Nie dotyczy to fragmentów butelek głównie XIX/XX-wiecznych wykazujących cechy produkcji masowej (wykonane w matrycach z widocznymi oznaczeniami na spodzie dna). W większości są to fragmenty szkła butelkowego prezentującego się w formie fragmentów wlewów (wlewów z szyjkami), den i ścianek, głównie butelek okrągłych z dnami wklęsłymi oraz fragmenty czworokątnych butelek z pieczęciami (na kilku widoczne są napisy oznaczające nazwy hut szklanych, m.in. z napisem „LONDON”). Do szkła butelkowego zaliczone zostały również małe buteleczki tzw. apteczne zachowane głównie w postaci wlewów oraz den.

Kolejnym zbiorem szkła naczyniowego są fragmenty szkła określanego jako stołowe. Reprezentowany on jest przede wszystkim w postaci ułamków den i stopek szklanic, stopek pucharków dzwonowatych, fragmentów kufli, kieliszków i innych naczyń, m.in. ułamków dzbanków i kubeczków. Nóżki kieliszków mają dosyć zróżnicowane formy. Zaobserwowano tu, m.in. nóżkę w stylu weneckim, pustą w środku, o formie odwróconej, renesansowej tralki połączonej ze stopką za pomocą niskiego nodusa.

Kolejnymi formami występującymi w zbiorze są nóżki kieliszków pełne w środku, na których w środkowej lub górnej części widoczne jest pogrubienie na trzonie nóżki.

⁵⁸ Szkło leśne – szkło potasowo-wapniowe o różnych odcieniach zieleni wyrabiane w hutach leśnych w środkowej i północnej Europie od średniowiecza aż do XVIII w. Jego zielone zabarwienie wywołują związki żelaza z nieoczyszczonych surowców szklarskich (potaż, piasek) – zob. O. Drahotová, *Szkło europejskie*, Warszawa 1984, s. 214.

Inną grupą zabytków są fragmenty szklanic, szklanek oraz szklaneczek – kubeczków, wśród których najliczniej występują ich partie przydenne. W zdecydowanej większości pojawiają się tu fragmenty den (często z zachowanymi fragmentami czasz). Nielicznie w zbiorze występują fragmenty górnych partii szklanic (najczęściej w postaci czaszy oraz górnych ich krawędzi).

Na podstawie zachowanych fragmentów wnioskować można, że pozyskany zbiór reprezentowany jest przede wszystkim przez formy cylindryczne. Wyróżnić można dwie techniki produkcyjne: naczynia wykonane z jednej bańki szklanej (z tzw. „wolnej ręki”) oraz formy z widocznymi śladami używania matryc. Krawędzie obrzeży są zaokrąglone. Dna wysklepione są półkuliście lub stożkowato. W niektórych egzemplarzach, w miejscu przejścia korpusu w dno, dolepiony został pojedynczy wałek szkła. Widoczne są również ślady po przylepiaku na dolnej stronie dna. Części den, jak i części czasz oraz krawędzi mogą również pochodzić od kufli.

Fragmenty uch w większości pochodzących najprawdopodobniej od kufli wykonane zostały z jednej taśmy szklanej, a w niektórych fragmentach zachował się tzw. uchwyt na kciuk.

Brak zachowanych fragmentów posiadających cechy charakterystyczne, jak również wyraźne rozdrobnienie materiału uniemożliwia dokładne jego określenie oraz rozpoznanie.

W pozyskanym materiale szklanym widoczna jest różnorodność zarówno form, jak i ornamentyki, która związana jest głównie z piciem płynów, czyli szklanic oraz kielichów.

Analiza formalno-chronologiczna poszczególnych typów przedmiotów pozwoliła ich większość osadzić w XVI i XVII w. Analiza morfologiczno-technologiczna zbioru zabytków szklanych i porównanie ich z materiałem szklanym z innych stanowisk wykazuje obowiązujące trendy mody i ich zmiany, które występowały na przełomie XVI/XVII i w XVII w. nie tylko w Radomiu, ale i w innych ośrodkach Polski.

Podczas prac archeologicznych zebrano również 983 fragmenty kafli piecowych. Materiał ten jest silnie rozdrobniony, w większości reprezentowany przez fragmenty kołnierzy.

Na uwagę zasługują między innymi fragmenty renesansowych kafli z połowy XVI i XVI/XVII w. Są to fragmenty kafli z ornamentem geometryczno-roślinnym i roślinnym, szkliwione głównie na zielono i brązowo. Tego typu kafle są powiązane z podobnymi materiałami pozyskanymi z innych badań archeologicznych na mieście kazimierzowskim w Radomiu, głównie z badań przy założeniu zamkowym.

Odkryto również fragmenty kafli piecowych z ornamentem geometryczno-roślinnym datowane na wiek XVII–XVIII oraz nowożytne XIX–XX-wieczne. Te ostatnie prawdopodobnie pochodzą z rozbiórki któregoś z pieców z pobliskich kamienic. Znajdowały się w zasypisku sugerującym jednoczesowe zdeponowanie – wyrzucenie. Wcześniejsze kafle zachowane jedynie w niewielkich fragmentach (XVI–XVII w.) mogą, ale nie muszą, być powiązane z wyposażeniem ratusza. Jest

ich bowiem niewiele. Prace prowadzono we wkopie, w którym mógł być zbierany materiał niewiadomego pochodzenia.

Omówione fragmenty kafla i szkła odkopane zostały w warstwach przemieszanych związanych z rozbiórką ratusza. Nie zachowały się warstwy kulturowe związane z użytkowaniem ratusza. Dodatkowo układ nawarstwień zniszczony został przez nowożytnie wkopy związane z XX-wieczną infrastrukturą ziemną.

W trakcie badań na radomskim rynku znaleziono łącznie 6 fragmentów glinianych fajek. Dwie zachowały się niemal w całości, pozostałe są niestety uszkodzone. Wszystkie to fajki złożone⁵⁹.

Fajki z badań na radomskim rynku wstępnie datowane są na przełom XVIII i XIX w. oraz na wiek XX. Cztery egzemplarze wykonano z gliny żelazistej wypalanej w atmosferze redukcyjnej na kolor czarny (miejscami widać polerowanie). Jedna została wypalona w atmosferze silnie utleniającej na kolor ciemnoczerwony, jedną pokryto jasnobrązowym szkliwem. Analogiczne fajki znajdują się w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu i są tam datowane na wiek XIX i początek wieku XX⁶⁰.

W trakcie badań zebrano 26 monet pozyskanych głównie w trakcie przeszukiwania warstw wykrywaczem metali. Na większości z nich zaobserwowano ślady wżerów, korozji oraz nalotu, które w różnym stopniu utrudniały identyfikację poszczególnych okazów. Monety zostały wstępnie oczyszczone i przygotowane do analizy. Udało się określić większość egzemplarzy, z których większość pochodzi z ziem polskich.

Najstarsze znalezione okazy pochodzą z drugiej połowy XVII w. (szelągi Jana Kazimierza). Niestety, tylko w jednym przypadku widoczna jest data – 1668. Napisy oraz rysunek na pozostałych monetach są zatarte, a identyfikacji dokonano na podstawie pojedynczych charakterystycznych szczegółów.

Najwięcej egzemplarzy łączyć należy z okresem panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (szeląg z roku 1763, 6 monet groszowych z lat 1767–1768, trojak z roku 1790). Najmłodsze znaleziska pochodzą z wieku XX. Są to, m.in. dwie monety groszowe z okresu II Rzeczypospolitej (1928; 1938). W dobrym stanie zachowała się również moneta z roku 1937 o nominale „1 reichspfennig”.

Sześć monet nie zostało określonych. Mimo że wszystkie zostały wstępnie oczyszczone z nalotu, mają widoczne liczne wżery i niemal całkowicie starty rysunek i napisy. Ich wielkość oraz warstwy, w których zostały znalezione wskazują, że mogą to być kolejne tzw. „boratynki”.

⁵⁹ T. Witkowska, *Manufaktura fajek glinianych z Rościna, gmina Myślubórz*, „Materiały Zachodniopomorskie”, t. 25/26, 1989/1990, s. 283–300; J. Chudziak, *Fajki ceramiczne z ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu*, „Wratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia”, t. 17, 2012, s. 161–164; B. Walkiewicz, *Fajki gliniane z badań archeologicznych przy ulicy Szyperskiej 21 w Poznaniu*, „Wielkopolskie Sprawozdania Archeologiczne”, t. 5, 2000, s. 291–296; P. Polakiewicz, *Gliniana główka fajki znaleziona w Piwnicznej-Zdroju*, „Almanach Muszyny”, 2011, s. 139–147.

⁶⁰ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, *Fajki w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2011.

Pozyskano znaczną ilość fragmentów, jak i całych egzemplarzy kości zwierzęcych w liczbie 1391 szt. Wyodrębniono 1291 fragmentów kości (w tym kości długich i krótkich), 69 fragmentów uzębienia (w postaci fragmentów żuchwy, szczęk, zębów, również luźnych), 15 rogów (zachowanych w całości lub fragmentarycznych), 9 fragmentów czaszki (w tym kości psa?), 3 kopytka, 1 kręgosłup szczura (?) oraz 3 fragmenty określony jako inne. Na kilku egzemplarzach zaobserwowano ślady nacięć wykonanych w trakcie obróbki mechanicznej polegającej na oddzielaniu mięsa od kości, jak również ich przecięcia i łamania.

Niektóre z 10 znalezionych egzemplarzy krzemieni pełniły najprawdopodobniej funkcję skałek do krzesania ognia w dawnej broni palnej.

Ciekawie prezentuje się zbiór artyleryjskich kamiennych kul (patrz fot. 9). Amunicję kamienną pozyskano podczas odsłaniania południowo-wschodnich pozostałości fundamentów ratusza, w części przyziemia piwnic (?) pomieszczenia nr II. Materiał zabytkowy zalegał w warstwach gruzowo-zasypiskowych silnie przemieszanych o zaburzonej stratygrafii. Wyeksplorowano łącznie 10 kul o średnicy od ok. 5,5–9 cm i wadze od ok. 0,900–1,1 kg (w przypadku kul zachowanych w całości). Wykonano je głównie z piaskowca szydlowieckiego barwy szarej. Jedna z kul różniła się materiałem surowcowym, wykonana została ze skały granitowej barwy czarnej. Część z kul zachowało się fragmentarycznie. Ich kaliber, a także materiał, z którego zostały wykonane sugeruje, iż przeznaczone mogły być do broni ogniowej w rodzaju targańnic i hufnic lub też innych niewielkich dział artyleryjskich. Egzemplarze kul o mniejszym kalibrze związane były prawdopodobnie z bronią palną innego typu. Wszystkie pozyskane okazy kul należy raczej wiązać z pociskami defensywnymi służącymi do rażenia oddziałów piechotnych przeciwnika oraz niszczenia jego umocnień polowych. Liczba kamiennych pocisków odkrytych podczas prac wykopaliskowych, może świadczyć o istnieniu w budynku ratusza, miejskiego arsenału – zbrojowni.

Tego rodzaju znaleziska odnotowywane są na innych stanowiskach o podobnym przeznaczeniu i funkcji. Znane są między innymi z badań archeologicznych reliktyw ratusza w Inowrocławiu, Elblągu czy rynku w Krośnie⁶¹. Trzeba zaznaczyć, iż znalezisko to nie jest jedynym tego typu odkryciem w obrębie tzw. Miasta Kazimierzowskiego w Radomiu. Na połówkę piaskowcowej kuli kamiennej o średnicy ok. 9 cm natknięto się także podczas badań wykopaliskowych prowadzonych w 2009 r. na ul. Szewskiej 10⁶².

Biorąc pod uwagę ramy chronologiczne upowszechnienia się broni palnej wykorzystującej kamienną amunicję, jak też jej schyłek, powyższe znalezisko można datować na okres XV–XVI w.

⁶¹ P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011, s. 50, 60, 115–116.

⁶² G. Barczyk, J. Marciniak, *Sprawozdanie z przeprowadzonych badań archeologicznych i architektonicznych na działce nr 82 w Radomiu, ul. Szewska 10*, Radom 2009, mps w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Delegatura w Radomiu.



Fot. 9. Radom–rynek–ratusz, badania 2014 r. – kule kamienne

Badania na radomskim rynku kontynuowane są w roku 2015. Tym razem celem poszukiwań stały się studnie znane z ikonografii i źródeł pisanych, jak również pozostałości znajdujących się tutaj jatek i kramów.

Noty biograficzne autorów artykułów

Andrzej Bartosiak – ur. w 1966 r. w Radomiu. Absolwent Politechniki im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu na kierunku ekonomia. Pracownik Fundacji „Myśl”, Urzędu Miejskiego w Radomiu a od kilkunastu lat pracownik mazowieckiej służby zdrowia. W czasie pracy zawodowej pełnił funkcje kierownicze. Od 2007 r. prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych SIL zajmującego się głównie problemami wykluczenia społecznego oraz działaniami z zakresu propagowania idei integracji europejskiej. Ponadto od kilkunastu lat zajmuje się tematyką Unii Europejskiej, w aspekcie polityki regionalnej i funduszy strukturalnych. Autor publikacji, wykładów i szkoleń z zakresu wykorzystania środków unijnych w Polsce i na Mazowszu.

Wiesław Chudoba – (ur. 1956 r., Jarosław), studia matematyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, doktorat z filozofii na UMCS w Lublinie (*Etyka w myśli filozoficznej Leszka Kołakowskiego*). Zajmuje się filozofią polską, głównie myślą L. Kołakowskiego; redaktor *Bene Merenti Civitas Radomiensis. Leszkowi Kołakowskiemu w 80 rocznicę urodzin* (2007); autor „Leszek Kołakowski: Kronika życia i dzieła” (IFiS PAN 2014). Publikował m.in. w „Ruchu Filozoficznym”, „Przeglądzie Politycznym”, „Gazecie Wyborczej”. Przewodniczący Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Radomiu, członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

Marcin Kępa – (ur. 1977 r. w Radomiu), pisarz, publicysta, animator kultury, absolwent polonistyki UW i zarządzania kulturą UJ, współpracownik „Gazety Wyborczej”, gdzie prowadzi stałą rubrykę „Literacki Atlas Radomia”, zamieszczając artykuły i opowiadania z radomską historią w tle. Współautor (z Ziemowitem Szczerkiem) zbioru opowiadań *Paczka Radomskich* oraz autor beletrystycznej książki *Twierdza Radom*. Napisał teksty do wielu popularnonaukowych i naukowych wydawnictw poświęconych rodzinnemu miastu, m.in. *Radom. Spacer sentymalny, Na pamiątkę. Radomianie na starych fotografiach* czy *Szkice z dziejów radomskiej oświaty*. Opowiadania publikował w ukraińskim „Granosłowije”, „Gazecie Wyborczej”, „ha!arcie” i „Miesięczniku Prowincjonalnym”. Teksty naukowe – w „Radomskich Studiach Humanistycznych” (2013) i zbiorze „Iwaskiewicz w podróży”. Wieloletni pracownik Ośrodka Kultury i Sztuki „Reursa Obywatelska” w Radomiu, w którym kieruje Działem Dziedzictwa Kulturowego. Twórca Klubu Dobrego Filmu i Radomskiego Festiwalu Filozofii „Okna” im. prof. Leszka Kołakowskiego. Od 2010 r. prezes Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Laureat Radomskiej Nagrody Kulturalnej za 2013 r.

Mariusz Kozdrach – historyk, doktorant w Instytucie Historii UMCS w Lublinie, członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego, zainteresowania naukowe –

historia społeczno-gospodarcza Rzeczypospolitej okresu wczesnonowożytnego, ze szczególnym uwzględnieniem regionu radomskiego. Aktualnie bada społeczność szlachecką powiatu radomskiego w 2 połowie XVIII w.

Aleksandra Lis – absolwentka archeologii na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się archeologią późnego średniowiecza i czasów nowożytnych, a przede wszystkim garncarstwem i szklarstwem. Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pod tytułem „Naczynia ceramiczne ze stanowiska nr 3 w Radomiu (kościół św. Wacława)” napisanej pod kierunkiem Prof. dr. hab. Andrzeja Buko.

Jadwiga Muszyńska – prof. dr hab., ukończyła studia historyczne. Specjalizuje się w historii nowożytnej. Pracę doktorską pt. *Starostwo sandomierskie w latach 1510–1663* obroniła w 1980 r. (wydana drukiem w dwu częściach w 1984 i 1991). Habilitację uzyskała w 2000 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie dorobku naukowego ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy *Żydzi w miastach województwa sandomierskiego i lubelskiego w XVIII w. Studium osadnicze*, Kielce 1998. W sumie bibliografia jej prac liczy 116 pozycji, w tym 8 prac zwartych (monograficznych), 75 artykułów naukowych, 9 edycji źródeł, 16 recenzji naukowych, 8 pozycji pod redakcją. Do najcenniejszych w tym dorobku należy opublikowana w 2012 r., w ramach realizacji grantu otrzymanego z Narodowego Centrum Nauki, tzw. książka profesorska pt. *Gospodarka dworska biskupstwa krakowskiego w połowie XVII w.*, (wyd. 2 w 2014 r.). Praca ta wpisuje się w szerszy kontekst europejskich badań nad XVII stuleciem, określonym mianem „wielkiego kryzysu” lub „wiekiem niepewności i niezdecydowania”. Wyniki merytoryczne monografii ułatwiają dzisiejszym badaczom śmielsze wyzwolenie się z przestarzałych poglądów na temat zniszczeń wojennych i ich skutków.

Róża Paszkowska – absolwentka Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w zagadnieniu obróbki zwierzęcych kości i poroża we wczesnym średniowieczu. Autorka kilku artykułów w tej dziedzinie, opracowała między innymi zbiory z badań wykopaliskowych w Sąsiadce, woj. lubelskie i w Radomiu, woj. mazowieckie.

Sebastian Piątkowski – ur. w 1970 r., dr nauk humanistycznych, absolwent UMCS w Lublinie (magisterium i doktorat), pracownik OBEP IPN Oddział w Lublinie. Delegatura w Radomiu. Specjalizuje się w historii społecznej i gospodarczej centralnych ziem polskich w XIX i XX w. Opublikował, m.in.: *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945*, 2009 r., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, 2013 r. Współautor: *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepielowa*, 2007 r.; *The Price of Sacrifice. Crimes against Poles for Aiding Jews in the region of Ciepelów*, 2008 r.

Anna Spólna – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, adiunkt na Wydziale Filologiczno-Pedagogicznym UTH w Radomiu. Autorka książek *Nowe „Treny”?* *Polska poezja żałobna po II wojnie światowej a tradycja literacka* (2007) i *Na skrzyżowaniu głosów. Szkice krytyczno-literackie* (2012), artykułów w pracach zbiorowych oraz czasopismach. Redaktorka monografii *Iwazkiewicz w podróży*, red. E. Kołodziejczyk, A. Spólnej (2013). Należy do zespołu redakcyjnego „Miesięcznika Prowincjonalnego”. Zasiada w jury Nagrody Literackiej Miasta Radomia.

Adrian Szary – absolwent filologii polskiej na UMCSie w Lublinie, doktor nauk humanistycznych, językoznawca, nauczyciel języka polskiego w ZSO nr 6 im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, wykładowca Wydziału Filologiczno-Pedagogicznego na UTH im. Kazimierza Pułaskiego w tym samym mieście, poeta, autor sześciu tomów poetyckich, zbioru bajek, opowiadań, monodramów, artykułów z zakresu literatury dziecięcej, redaktor sześciu antologii, członek Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

Agata Świątkowska – historyk, doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół dziejów samorządu szlacheckiego oraz historii społeczno-religijnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII w., a w szczególności regionu radomskiego. Obecnie zajmuje się szlachtą różnowierczą województwa sandomierskiego w XVII w.

Jacek Woyno – ur. w Lublinie w 1960 r., ukończył w 1986 r. studia historyczne na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W latach 1988–2003 pracował na różnych stanowiskach w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, potem od 2004 do 2007 r. w ówczesnym Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku pod Warszawą. Od roku 2007 jest zatrudniony na stanowisku kustosa w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie.

Andrzej Bartosiak – born in 1966 in Radom. He is a graduate of Kazimierz Pułaski Technical University in Radom, Majoring in Economics. He works at the “Thought” Foundation of the Municipal Office in Radom, hand has been working in the Mazowsze health care for many years. During his work, he has held management positions. Since 2007, he is President of the Association of Local Initiatives dealing with problems of social exclusion and a range of activities to promote the idea of European integration. In addition, for several years, he has been involved in the subject the European Union, in terms of regional policy and the structural funds. He is the author of publications, lectures, and training on the use of EU funds in Poland and Mazovia.

Wiesław Chudoba – (born in 1956, in Jarosław) studied mathematics at Wrocław University and holds a doctorate in Philosophy from UMCS in (*Etyka w myśli filozoficznej Leszka Kołakowskiego* (*Ethics in the Philosophical Thought of Leszek Kołakowski*). He deals with philosophy, mainly the thought of L. Kołakowski, and is an editor of *Bene Merenti Civitas Radomiensis. To Leszek Kołakowski on his 80th Birthday* (2007); author of *Leszek Kołakowski: Kronika życia i dzieła* (IFiS PAN 2014). His publications include contributions to *Ruch Filozoficzny*, *Przegląd Polityczny*, *Gazeta Wyborcza*. He is the President of the Radom Branch of the Polish Philosophical Society, a member of the Radom Scientific Society.

Marcin Kępa – (born 1977 in Radom, Poland) is a writer, publicist, and an animator of culture. A graduate of Polish Studies at the University of Warsaw and of Cultural Management at the Jagiellonian University, he cooperates with *Gazeta Wyborcza*, where he has his column “Literary Atlas of Radom,” which includes articles and stories with Radom history as the background. He is co-author (with Ziemowit Szczerk) of the collection of short stories *Paczka Radomskich* (*A Pack of Radomskie*) and the author of a literary work *Twierdza Radom* (*Radom Fortress*). He has contributed to many popular science and scientific publications devoted to his hometown including *Radom. Spacer sentymentalny* (*Radom. Sentimental stroll*), *Na pamiątkę. Radomianie na starych fotografiach* (*A Keepsake. Radom Inhabitants in Old Photographs*), or *Szkice z dziejów radomskiej oświaty* (*Sketches of Radom Education*). He has had stories published in the *Granoslovie* in the Ukraine, in *Gazeta Wyborcza*, *ha!*, and *Miesięcznik Prowincjonalny*. Research publications include papers in *Radomskie Studia Humanistyczne* (2013) and a collection *Iwaszkiewicz w podróży* (*Iwaszkiewicz in Travels*). He is a long-time employee of The Arts and Culture Centre “Civic Resursa” in Radom, where he manages the Department of Cultural Heritage, and a founder of the Good Film Club and Leszek Kołakowski Philosophy Festival, *Okna* (*Windows*). Since 2010, he has been Chair of the Radom Scientific Society, and in 2013, he was given the “Cultural Radom” award.

Mariusz Kozdrach – historian, a PhD student at the Institute of History of the UMCS Lublin, and a member of the Scientific Society of Radom. His research interests include the socio-economic history of the Republic of the early modern period with particular regard to the region of Radom. Currently, he is examining the community of the Radom Poviát nobility in the second half of the 18th century.

Aleksandra Lis – graduate of Archaeology at the University of Warsaw. Her interests include the archaeology of the late middle ages and modern times and, particularly pottery and glass making. The article is based on her Master’s thesis *Ceramic Pottery from Site No. 3 in Radom (St. Wenceslas Church)* supervised by Prof. dr. hab. Andrzej Buko.

Jadwiga Muszyńska – professor of history (Prof. dr hab.), and she specializes in modern history. Her doctoral dissertation *Starostwo sandomierskie w latach 1510–1663* was defended in 1980 (published in two parts in 1984 and 1991). Her post-doctoral degree was awarded in 2000 at the Jagiellonian University on the basis of her research achievement with a particular emphasis on her dissertation *Żydzi w miastach województwa sandomierskiego i lubelskiego w XVIII wieku. Studium osadnicze (Jews in the cities of Sandomierz and Lublin in the 18th century. Settlement study)* 1998. In total, the bibliography of her work has 116 items, including 8 monographs, 75 research articles, 9 source works, 16 academic reviews, and 8 edited items. The most valuable among her achievements is the book published in 2012, written as part of a grant received from the National Centre for Science, a professional book *Gospodarka dworska biskupstwa krakowskiego w połowie XVII wieku (The court economy of the Court the Bishopric of Kraków in the middle of the 17th century)* (second edition published in 2014). This work fits into the broader context of European research into the 17th century, referred to as the “great crisis” or “age of uncertainty and indecision.” The substantive results of the monograph make it easier for today’s researchers for a bolder liberation from outdated ideas about the devastation of war and its effects.

Róża Paszkowska – MA, a graduate of the Institute of Archaeology, University of Warsaw, specializes in artefacts of animal bone and antler tooling in the early middle ages. She is an author of several articles on the subject, including the description of archaeological excavations in Sądziadka (lubelskie voivodship) and Radom (mazowieckie voivodship).

Sebastian Piątkowski – born in 1970, is a doctor of humanities, and a graduate of UMCS in Lublin (both master’s and doctoral degrees). He works for the IPN (Institute of National Remembrance) branch in Lublin, Radom local office, and he specialises in the social and economic history of central Poland in the 19th and 20th centuries. His publications include *Więzienie niemieckie w Radomiu 1939–1945 (German Prison in Radom in 1939-1945)*, 2009; *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945) (Occupation and Propaganda. Radom District of the General Gouvenment in the Polish Language Publications by the Germans)*, 2013 r. He is also the co-author of *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepiewa, 2007; The Price of Sacrifice. Crimes Against Poles for Aiding Jews in the Region of Ciepiew, 2008.*

Anna Spólna – doctor of Humanities, a literature scholar, *adjunct* at the Faculty of Philology and Pedagogics, UT-H in Radom. She is the author of *New Threnodry. Polish Mourning Poetry after World War II and the Literary Tradition* (2007) and *Na skrzyżowaniu głosów. Szkice krytycznoliterackie (At the Crossroad of Voices.*

Critical literary Sketches) (2012), articles in periodicals and a co-editor (with Ewa Kołodziejczyk) of the monograph *Iwaszkiewicz w podróży (Iwaszkiewicz in Travels)*, E. Kołodziejczyk, A. Spólna (2013). She is on the editorial team of *Miesięcznik Prowincjonalny (Provincial Monthly)* and on the panel of the Literary Award of Radom.

Adrian Szary – graduate of Polish Studies at the UMCS in Lublin, a doctor of Humanities, linguist, a teacher of Polish language at Jan Kochanowski High School No. 6. in Radom, and a lecturer at the Philological and Humanities Department at the Kazimierz Pułaski University, also in Radom, a poet, an author of six publish tomes of poetry, a collection of fairy tales, short stories, monodramas, articles on children’s literature, an editor of six anthologies, and member of the Radom Scientific Society.

Agata Świątkowska – historian, a PhD student at the Institute of History at the University of Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, and her research interests revolve around the history of local nobility self-government, and religious and social history of Poland throughout XVI–XVIII centuries, and, in particular, the region of Radom. Currently, she deals with the non-Catholic nobility of Sandomierz voivodship in the 17th century.

Jacek Woyno – born in Lublin in 1960, and he graduated in 1986 majoring in History at the University of Maria Curie-Skłodowska University. From 1988 to 2003, he worked at different positions at the Central Military Archives in Warsaw, then from 2004 to 2007, in the Archive of Personal and Wage Documentation in Milanówek near Warsaw. Since 2007, he has been employed as a curator at the Office for the Preservation and Dissemination of Archival Records, INR in Warsaw.

Zasady przygotowania materiałów do druku w „Radomskich Studiach Humanistycznych”

Teksty prosimy przysyłać na adres mailowy: rshrocznik@gmail.com

Powinny one spełniać następujące wymogi:

Struktura tekstu:

1. Imię i nazwisko autora(ów), nazwa miasta, jednostki organizacyjnej, uczelni, instytucji lub organizacji, tytuł pracy.

Do Artykułów oraz Materiałów i Źródeł prosimy dołączyć streszczenia w j. polskim (do 20 wierszy), które następnie redakcja skieruje do tłumaczenia na j. angielski, ewentualnie, także inne języki konferencyjne. Do wszystkich tekstów prosimy dołączyć także krótkie noty biograficzne ich Autorów, celem zamieszczenia w tomie.

Informacje techniczne:

Tekst w formacie edytora Word; czcionka: Times New Roman, 12; odstęp 1,5; marginesy 2,5; nowy akapit od wcięcia 1,5 cm, bez przenoszenia wyrazów i tzw. twarych spacji. Cytaty dłuższe niż trzy wersy, wyodrębnione, czcionka 11, bez cudzośłowu. Przy pierwszym przywołaniu pełne imię i nazwisko, przy kolejnych – tylko nazwisko osób.

Przypisy dolne, nigdy po kropce lub przecinku – Times New Roman, 10; odstęp 1; Numeracja stron ciągła w obrębie całej pracy (prawy dolny róg). Nazwy miesięcy w tekście słownie, w przypisach cyfrą rzymską, „wiek” – w., „rok” – r.

Cytowanie w przypisach:

Monografie winny zawierać: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł kursywą, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), miejsce i rok wydania, stronę, pisaną, jako: s.

Artykuły w pracy zbiorowej: inicjał imienia i nazwisko, tytuł kursywą, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), w: tytuł pracy, redaktor(zy) (red. ...), miejsce i rok wydania, s.

Artykuł w dzienniku: inicjał imienia i nazwisko, tytuł artykułu, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), „Tytuł Czasopisma”, data dzienna – zapis rzymski (np. 15 X 2007), ewentualnie s.

Artykuł w czasopiśmie naukowym: inicjał imienia i nazwisko, tytuł artykułu, ew. inicjał imienia i nazwisko tłumacza(-y), „Tytuł Czasopisma”, tom, rocznik, (t. r.), rok wydania, nr z danego roku, zeszyt (nr, z.) s.

Materiał internetowy: opis źródła, URL: <http://adres internetowy>, [data dostępu: ...], Rękopisy, inkunabuły, stare druki itp.: pełna nazwa archiwum/biblioteki, nazwa zespołu, ewentualnie skrót do dalszego cytowania [dalej cyt. ...], sygnatura, karta/strona, jako k., s.

Prosimy konsekwentnie stosować terminologię łacińską, jak „ibidem” czy „op. cit.”. Jeżeli referat zawiera tabele, rysunki lub kopie cyfrowe należy dołączyć pliki źródłowe, zaopatrzone w kolejne numery, tytuły i źródła.



ZESPÓŁ
NAUKOWY
DO BADAŃ
DZIEJÓW
RADOMIA